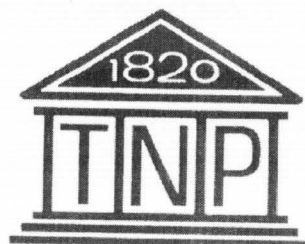



**TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH**



**PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED**



PRZEMYSŁOWA SŁUŻBA ZDROWIA

NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIE

PŁOCKIE

P. 3161

TADEUSZ KURPIEWSKI Władysław Figielski — wybitny syn Ziemi Płockiej (w 90 rocznicę urodzin)	3
ADOLF PANEK Niektóre uwagi o rozwoju organizacyjnym i działalności odrodzonej PPS w Płocku w latach 1945—1948	8
IRENA BIELECKA Problemy efektywności ekonomicznej prac naukowo-badawczych i rozwojowych	15
BARBARA KONARSKA—PABINIAK Resursa płocka sprzed stu laty	19
FRANCISZEK DOROBEK Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.	25
SŁAWOMIR WERENS W 60 rocznicę powstania Płockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego i Poradni Przeciwgruźliczej w Płocku	37
BOŻYDAR LATKOWSKI Współpraca Wojskowej Akademii Medycznej z MZRIP	42
STANISŁAW BEREZOWSKI Spotkania z Płockiem	43
LECH WYSOKIŃSKI Sesja Rad Wydziałowych Geologii i Geografii w Towarzystwie Naukowym Płockim pt. Badania naukowe Wydziałów Geologii, Geografii i Studiów Regionalnych UW w regionie płockim:	47
— ZBIGNIEW LAMPARSKI Zarys badań i budowy geologicznej wysoczyzny płockiej	47
— HALINA ŁOZIŃSKA—STĘPIEN Kompleksowa ocena warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka	49
— LECH WYSOKIŃSKI Badania stateczności skarpy wiślanej w Płocku	53
JAN OŁĘDZKI Sesja nt. naziemnych badań środowiska geograficznego polskich poligonów teledetekcyjnych w ramach programu Interkosmos	56
KRZYSZTOF WOŹNIAK Użytkowanie ziemi i struktura zasiewów na poligonie teledetekcyjnym „Płock” w świetle badań terenowych w lipcu 1978 r.	60
WIESŁAW KUBASIŃSKI Komunikat o właścicielach i przejściach praw własności folwarku Wargawa — Stara — miejscu urodzenia Witolda Zglenickiego	62
KAZIMIERZ ASKANAS Wystawa rzeźby i malarstwa Giseli Rossberg	63
Towarzystwo Naukowe Płockie w uroczystościach Jubileuszu 50-lecia Biblioteki Narodowej	65
Adres gratulacyjny z okazji 50-lecia Biblioteki Narodowej w Warszawie	66
Adres gratulacyjny z okazji XXV-lecia działalności Instytutu Historii Materialnej PAN	67
Komunikat Komisji Wydawniczej TNP	68

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 1/98
STYCZEŃ—MARZEC
1979

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI
(SEKRETARZ)
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN



ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia

Halina Majczuk

Projekt okładki

Edward Kostek



Władysław Figielski — wybitny syn Ziemi Płockiej (w 90 rocznicę urodzin)



Władysław Figielski. Fotokopia z fotografii okresu studiów na Sorbonie w Paryżu (zdjęcie z prywatnych zbiorów Marii Idźkiewiczowej, siostry Władysława Figielskiego).

W 1979 r. mijają dwie rocznice związane z biografią Władysława Figielskiego, wybitnego syna Ziemi Gostynińskiej i Płockiej, przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Turkiestanu w latach 1918—1919. 60 lat dzieli nas od chwili, gdy 19 stycznia 1919 r. poniósł śmierć z rąk pułkownika Osipowa w Taszkencie oraz 90 lat od przyjścia na świat w dniu 7 czerwca 1889 roku, w robotniczej rodzinie w małej miejscowości — Soczewce koło Płocka. W okresie ostatnich 10 lat wiele napisano o Władysławie Figielskim, ukazując Płoczanom tę przepiękną postać młodego naukowca, jednego z najzdolniejszych słuchaczy prof. Henri Poincaré, następnie działacza rewolucyjnego, bez reszty oddanego zwycięstwu rewolucji w Rosji w latach 1917—1919.

W opracowaniach, głównie zaś w publicystyce powtarzane są jednak błędy i nieścisłości związane z biografią Władysława Figielskiego. Badania jakie przeprowadzono w ostatnim okresie pozwoliły na uściślenie zarówno daty i miejsca urodzenia, nazwiska oraz pochodzenia społecznego Władysława Figielskiego. Rzuciły one także szersze światło na kształtowanie się i rozwój rewolucyjnych poglądów Władysława już podczas paryskich studiów przez zetknięcie się z Włodzimierzem Leninem i jego wykładami.

Niniejszy artykuł niech będzie dalszym krokiem w poszukiwaniu źródeł dla pełniejszego opracowania rysu biograficznego wybitnego rodaka Ziemi Płockiej, który bohaterską śmiercią dokumentował przyjaźń między narodem polskim a narodami Kraju Rad. Traktuje on o najmniej znanym okresie życia Władysława — jego młodość.

*
* *

Władysław Marceł Figielski urodził się 7 czerwca 1889 roku w Płocku¹⁾ jako syn Damiana i Józefy z Kamińskich. Jako datę dzienną urodzenia Władysława podaje się 6 czerwca²⁾. Wynika to prawdopodobnie z faktu nie korzystania z podstawowego dokumentu, jakim jest zachowany akt urodzenia.

Historyk uzbecki Aleksander Zewieliew, zbierający w Polsce materiały o Figielskim, oparł się na pisemnej relacji siostry Władysława, Marii Idźkiewiczowej³⁾.

Datę tę, być może za Zewieliewem, powtórzyli autorzy opracowania o Polakach, uczestnikach Rewolucji Październikowej⁴⁾.

Inny problem to miejsce urodzenia Władysława. W opracowaniach⁵⁾, artykułach⁶⁾ dotyczących szerszej działalności Figielskiego podaje się jako miejsce urodzenia Soczewkę, w niektórych zaś, zawierających noty o charakterze encyklopedycznym, wymienia się jako miejsce urodzenia Płock⁷⁾.

Z relacji siostry Marii wynika niedwuznacznie, że Władysław, jego starszy brat Stanisław, siostry Antonina i Maria urodzili się w Soczewce, niedaleko Płocka, małej miejscowości, w której znajdowała się fabryka papieru. Cała rodzina Figielskich do 1912 roku⁸⁾ mieszkała w Soczewce. We wspomnianej fabryce pracował ich ojciec, Damian. Przyjęcie zatem Płoc-

ka jako miejsca urodzenia Władysława nie wydaje się uzasadnione a tym bardziej bezsporne.

Odnajdując akt urodzenia Władysława Figielskiego, do którego nikt z dotychczas piszących o nim nie dotarł, napotkałem na trudność zasadniczą. W zachowanych aktach Urzędu Stanu Cywilnego w Płocku, Władysław Marceli, syn Damiana i Józefy z Kamińskich, wymieniony jest jako Figiel, nie Figielski. Dla wyjaśnienia sprawy sięgnąłem do podstawowego źródła, jakim jest relacja żyjącej siostry Władysława, Marii. Potwierdza ona fakt, że ojciec Damian nazywał się Figiel, a zmiana nazwiska dokonała się za sprawą starszego brata Stanisława na początku lat 90-tych ubiegłego stulecia. Maria, najmłodsza z rodzeństwa urodziła się już jako Figielska⁹⁾. W akcie urodzenia Władysława nie ma jednak zapisu o zmianie nazwiska. Nie spotkałem się jednak nigdzie z innym zapisem nazwiska, niż Figielski.¹⁰⁾



Dom w Soczewce, w którym mieszkała rodzina Figielskich do 1912 roku (wygląd współczesny)

Istotne dla poznania środowiska rodzinnego Władysława jest nakreślenie obrazu jego rodziny. Ważne jest tutaj pochodzenie społeczne. W drukowanych zapisach i przekazach oraz materiałach źródłowych spotykamy stwierdzenie, że ojciec Władysława, Damian był urzędnikiem fabrycznym¹¹⁾. Znalazło to zresztą odzwierciedlenie w określeniu pochodzenia Figielskiego, które podaje się jako inteligencja¹²⁾. Innego zdania są rówieśnicy Władysława, mieszkańcy Soczewki¹³⁾. Potwierdza to w ostatniej relacji Maria Idźkiewiczowa¹⁴⁾. Twierdzi ona, że ojciec początkowo był w piarni zwykłym robotnikiem, później pełniąc w niej funkcje majstra. On sam i jego robotnicy budowali baraki mieszkalne, pokrywali dachy domów. Damian Figielski sam budował dom, w którym mieszkała cała rodzina. Dom ten stoi w Soczewce do chwili obecnej, nie opodal szkoły.

Patriotyczna atmosfera cechowała dom Figielskich, w której wychowywał się młody Władysław. Szczególny wpływ na przyszłą jego rewolucyjną postawę, poglądy i działalność miały żywe i pielęgnowane w rodzinie tradycje

walk z carskim ciemiężcą w okresie powstania styczniowego. Nielatwe warunki materialne rodziny, szczególnie w okresie studiów Władysława na paryskiej Sorbonie, były dodatkowym czynnikiem kształtowania się poglądów politycznych młodego Władysława.

Jeszcze jedną cechą wyróżniał się dom Figielskich w Soczewce. Zarówno ojciec, jak i matka z uporem dążyli, aby dzieci właściwie przygotować do życia. Będąc rodziną robotniczą, bez majątku, rozumieli, że przyszłość dzieci zabezpieczyć należy przez zapewnienie im wykształcenia. Niektórzy mieszkańcy Soczewki z przekąsem mówili o rodzinie Figielskich, że mają dążenia „pańskie”¹⁵⁾. Figielscy zatem będąc robotnikami mieli wyraźne i określone aspiracje i dążenia, które konsekwentnie wcielali w życie. Wszystkie dzieci posyłał najpierw do rosyjskiej szkoły przyfabrycznej w Soczewce, a następnie kierowali kolejno do szkół lub na kursy w Płocku.

Władysław, który już w szkole elementarnej w Soczewce wyróżniał się szczególnymi uzdolnieniami matematycznymi, został w 1901 roku skierowany do Gimnazjum Rządowego (dzisiejsze Liceum im. St. Małachowskiego). Zamieszkał w Płocku na stacji przy ulicy Mostowej, w domu Dobrowolskiego. W domu tym mieszkał na stacji również Julian Leszczyński.

W rosyjskim Gimnazjum Rządowym zetknął się Figielski z grupą młodzieży o radykalnych poglądach. Na poglądy te wywarło wpływ także samo miasto, posiadające wielkie tradycje historyczne i rewolucyjne¹⁶⁾. Wśród młodzieży o postępowych poglądach, nastawionej patriotycznie, główny człon stanowili uczniowie miejscowego pochodzenia, a wśród nich Julian Leszczyński, Kazimierz Pakulski, Henryk Kowalski, Czesław Pogorzelski¹⁷⁾, będący sympatykami SDKPiL. Inną grupę zwolenników PPS stanowili: Eugeniusz Przybyszewski, Czesław Lutyński, Roman Merle, Mirosław Zdziarski, Teofil Kurpiejewski, Marcin Kacprzak.

Płock, jako poważny ośrodek kulturalno-oświatowy, skupiający czynne i ruchliwe grupy inteligencji polskiej, wcześniej podjął walkę z rusyfikacją szkoły¹⁸⁾.

Młodzież płocka, a szczególnie jej wyrobiona część, nie podporządkowała się systemowi „szkoły carskiej”, dzięki czemu rusyfikatorska i wsteczna działalność tej szkoły stawała się bezpłodna i bezowocna. Tworzyły się także w szkołach płockich tajne kółka, w których uczniowie dokształcali się i prowadzili wiele dyskusji¹⁹⁾.

Gromadzące się od wielu lat w sercach młodzieży materiały palne wybuchły w zetknięciu z płomieniem rewolucji 1905 r. Warto nadmienić, że w Płocku nie posiadającym prawie przemysłu, w którym klasa robotnicza stanowiła zaledwie cienką warstwę społeczeństwa, a ruch socjalistyczny znajdował się jeszcze w zalążku, płocka młodzież szkolna starszych

roczników miała odegrać rolę o znacznie większej wadze niż w innych ośrodkach zindustrializowanych.

Figielski należał do grona najbardziej politycznie wyrobionej młodzieży, która spowodowała strajk szkolny w Płocku i faktycznie nim kierowała. 6 lutego 1905 roku 375 uczestników demonstracji wręczyło dyrektorowi rosyjskiego gimnazjum petycję²⁰⁾, a po jej odczytaniu demonstracyjnie opuściło „szkołę carską”, by do niej nigdy nie wrócić. Wśród jej uczestników byli m. in. Julian Leszczyński, Władysław Figielski, Eugeniusz Przybyszewski, Mirosław Zdziarski oraz późniejszy rektor Akademii Medycznej w Warszawie, Marcin Kacprzak.

Czołowym przywódcą ruchu młodzieżowego przyswiewały zapewne cele szersze aniżeli żądania zawarte w petycji. Świadczy o tym fakt, że uczestnicy płockiego strajku szkolnego w ciągu 1905 roku brali udział w antycarskich demonstracjach politycznych w Płocku i innych miejscowościach gubernii płockiej.

Figielski, podobnie jak większość uczestników strajku, nie wrócił do rosyjskiego Gimnazjum Rządowego, chociaż nie został z niego relegowany. Pozostała w nim młodzież nie biorąca udziału w strajku, głównie młodzież pochodzenia rosyjskiego (miejscowych Rosjan) i część młodzieży żydowskiej²¹⁾. Po strajku powróciła do gimnazjum część dzieci urzędników Polaków będących w służbie rządowej²²⁾.

Figielski, jak większość przywódców i organizatorów strajku, stara się uczyć dalej, co ułatwiały tzw. komplety organizowane przy pomocy społeczeństwa.

Powstaje w tym czasie koło płockie Polskiej Macierzy Szkolnej, za sprawą którego w roku szkolnym 1905/1906 otwarto prywatne progimnazjum dla około 200 uczniów niższych klas Gimnazjum Gubernialnego.

W następnym roku staraniem koła Polskiej Macierzy Szkolnej zostało uruchomione pełne Polskie Gimnazjum Męskie w Płocku (dzisiejsze Liceum im. Władysława Jagiełły), do którego w 1906 roku wstąpił Władysław Figielski. Wraz z Figielskim naukę pobierają w Polskim Gimnazjum Julian Leszczyński i Eugeniusz Przybyszewski. W gimnazjum działa Związek Młodzieży Postępowej, ale w redagowanym czasopiśmie „Do dzieła” nazwiska Figielskiego w kolegium redakcyjnym nie znajdujemy.

Z zachowanych numerów pisma „Do dzieła”²³⁾ daje się stwierdzić radykalizm i aktywność polityczną grupy młodzieży z Leszczyńskim i Przybyszewskim na czele, pozostającej pod wpływami SDKPiL i PPS-Lewicy. Wśród przywódców tej grupy był i Władysław Figielski²⁴⁾.

Mieszkał on nadal przy ulicy Mostowej. W domu tym, o piętro wyżej na poddaszu, mieszkał również Julian Leszczyński. Dom ten

niejednokrotnie odwiedzała policja, która szczególnie w pokoju Leszczyńskiego przeprowadzała rewizje, poszukując literatury marksistowskiej i zakazanych wydawnictw. Bywało, że przed rewizją Leszczyński przekazywał zakazane książki Władysławowi Figielskiemu, spuszczać je z okna na sznurku²⁵⁾.

Jest faktem bezspornym, że zarówno Figielski jak i Leszczyński mieli podobne zainteresowania, dążenia i cele politycznego działania, obaj byli bardzo zdolni i współzawodniczyli w nauce²⁶⁾. Być może łączyła ich także przyjaźń²⁷⁾. Dla przedstawienia osobowości Figielskiego warto wspomnieć o niektórych cechach jego charakteru. Określono go jako ucznia wzorowego i zdolnego. Za wyróżniające się wyniki w nauce w Gimnazjum Gubernialnym został zwolniony od opłat. Później jako uczeń Gimnazjum Polskiego chętnie, ale zawsze bezinteresownie, z niezwykłą wprost cierpliwością pomagał w nauce słabszym, zwłaszcza biedniejszym uczniom. Niejeden zawdzięcza mu otrzymanie matury²⁸⁾. W nauce był bardzo wymagający, stanowczy i bezkompromisowy. Nawet w stosunku do najmłodszej siostry pozostawał nieugięty, nie ustąpił do chwili aż posiadał przekonanie, że trudne pojęcia matematyczne (a w naukach ścisłych był wysmienity) są zrozumiałe i przyswojone.

Ten bezkompromisowy i wymagający mentor w stosunku do siostry i kolegów jako uczniów, w istocie był dobrym i kochającym synem i bratem. Odznaczał się łagodnym i wesołym usposobieniem. Gdy wchodził do mieszkania, wprost jaśnieją w nim robiło²⁹⁾.

Maturę otrzymał w Polskim Gimnazjum Męskim w Płocku 18 czerwca 1909 roku. Na 20 uczniów klasy ósmej świadectwa maturalne uzyskało 19. Wśród nich znalazł się także Julian Leszczyński. Zachowała się wspólna fotografia grupy maturzystów, na której doskonale rozpoznać można Władysława Figielskiego i Juliana Leszczyńskiego³⁰⁾.

Po ukończeniu gimnazjum płockiego Władysław Figielski z Julianem Leszczyńskim wstąpił na uniwersytet w Krakowie i odbył tam roczne studia³¹⁾. Nie zamierzał pozostać w Krakowie, przeto po roku opuścił to miasto i za zgodą i zgodą rodziców udał się do Paryża, by tam studiować ulubioną matematykę.

Studia matematyczne w Paryżu odbywał pod kierunkiem prof. Henri Poincaré, wybitnego matematyka, przyrodnika i filozofa, członka Akademii Nauk w Paryżu³²⁾. Rektor Poincaré po jednym z egzaminów Figielskiego oświadczył publicznie, że w swej długoletniej pracy naukowej na Sorbonie, miał tak wybitnie zdolnych matematyków tylko dwóch: jednego Francuza i Władysława Figielskiego³³⁾.

Przebywając w stolicy Francji, żywo interesował się krajem i swoim miastem. Słał karty do rodziców, pisał także i do siostry Marii.

W jednym z listów przeproszał rodziców, że z trudem mogą odczytać jego drobne pismo, ale wyjaśniał, że chce jak najwięcej napisać. Pisał m. in.: „... muszę jednak oszczędzać papier, drożej za przesyłkę listu płacić, bo jużby pół obiadu przepadło...”³⁴).

W wielu listach zwracał się wielokrotnie z prośbą o przesłanie polskich wierszy, tekstów, pieśni ludowych. Co roku w okresie wakacji przybywał z Paryża do Płocka. Pokonywał przy każdym przyjeździe wiele trudności. Musiał m. in. co roku otrzymać zezwolenie na przyjazd władz francuskich i rosyjskich. Oszczędzał niemal cały rok, by móc opłacić podróż.

W Płocku odbywał praktyki w fabrykach maszyn rolniczych M. S. Sarny i M. Marguliesa. Uniwersytet paryski zaliczał je zawsze bez zastrzeżeń.



Dom Dobrowolskiego przy ulicy Mostowej 6, w którym w latach 1901–1909 mieszkali Władysław Figielski i Julian Leszczyński (wygląd współczesny).

Podczas studiów w Paryżu Figielski utrzymywał się wyłącznie z pieniędzy przekazywanych mu przez rodzinę. Połowę swoich comiesięcznych zarobków ojca przesyłano regularnie do Francji. Nie ma żadnych dowodów, że Figielski utrzymywał się z korepetycji. Nigdy, ani w Płocku, ani na studiach w Paryżu za pomoc innym nie brał pieniędzy. Jeżeli pomagał w nauce, czynił to bezinteresownie³⁵). Nie znajdują zatem potwierdzenia przypuszczenia niektórych³⁶), próbujących wyjaśnić dość trudną sytuację materialną Figielskiego, jego szerokie zainteresowania literaturą, teatrem, odczytami, szukaniem dodatkowych zarobków na swoje utrzymanie drogą korepetycji.

Podczas pobytu w Paryżu zetknął się Figielski z działaczami ruchu robotniczego. Poznał Lenina. Przez pewien czas był jednym ze słuchaczy szkoły partyjnej zorganizowanej przez Lenina w Longjumeau pod Paryżem³⁷). Brał także aktywny i systematyczny udział w wykładach i wystąpieniach Lenina na ulicy Dantona. Należał do nielicznych, którzy wysłuchali wszystkich publicznych wystąpień przywódcy rosyjskiego proletariatu³⁸). Fakt spotkania się Figielskiego z Leninem i jego siostrą w Paryżu potwierdza rodzina Włady-

slawa³⁹). Paryskie spotkania Figielskiego, słuchanie wykładów i wystąpień Lenina miały istotny wpływ na dalszą jego drogę, stanowiły ważny element w biografii Władysława Figielskiego, prowadziły go ku komunistycznej partii⁴⁰).

Paryski okres kształtuje światopogląd młodego Figielskiego, umacnia go w swych przekonaniach⁴¹).

W 1913 roku Figielski ukończył paryską Sorbonę. Z dumą pisze o tym fakcie ówczesna prasa płocka. M. in. „Głos Płocki” w nr 55 z dnia 9 lipca 1913 roku pisał „Pan Władysław Figielski (...) ukończył chwalebnie wydział nauk ścisłych (matematyki, fizyki, astronomii) w Sorbonie Paryskiej ze stopniem kandydata albo licencjata nauk matematycznych (...). Okazuje się, że Polacy przy dobrych nędcach nie ustępują Francuzom i innym narodowościom. Publicznie oświadczyli to dwaj profesorowie Sorbony, życząc młodemu kandydatowi aby szedł drogą świetnej tradycji, jakie po sobie na polu nauk ścisłych pozostawili znakomici Polacy jak: Kopernik, Ciołek i Hoene-Wroński”⁴²).

W 1913 r. Władysław Figielski powrócił do Płocka. Chciał zostać nauczycielem matematyki w szkołach Królestwa Polskiego. Władze carskie, nie chciały jednak uznać jego paryskiego dyplomu. Odmówiły mu prawa nauczania. Żądały nostryfikacji dyplomu w Rosji. Carska „ochrana”, jak twierdzi krakowski publicysta S. M. Jankowski⁴³) miała swoich agentów w Paryżu, którzy szczególnie interesowali się przebywającymi we Francji Rosjanami czy Polakami. A Figielski był przecież systematycznym słuchaczem Lenina.

Z Płocka wraz z żoną Stanisławą z Wyszomirskich, z którą zawarł związek małżeński w Paryżu oraz dwójkiem dzieci, wyjechał Figielski do Samarkandy w Środkowej Azji. Nieco wcześniej znalazł się w Samarkandzie brat jego żony Tadeusz Wyszomirski, który równocześnie z Władysławem ukończył prawo na paryskiej Sorbonie.

Nie sposób dzisiaj w świetle zgromadzonych przeze mnie dokumentów, opracowań, przekazów i relacji stwierdzić, jakie były istotne motywy wyjazdu Figielskiego do Samarkandy. Czy tylko nostryfikacja dyplomu, a jeżeli tak, to dlaczego aż w Samarkandzie? Może łączyły go ideowe związki z bratem żony? A może wyjeżdżał do Samarkandy jako człowiek o ukształtowanych już poglądach ideowych i politycznych, szukając tam miejsca do podjęcia działalności rewolucyjnej?

Odpowiedzi na powyższe pytania wymagają pogłębionych badań, oparcia się o źródła, znajdujące się poza krajem, których mimo pobytu w Taszkencie i Samarkandzie, wiele nie udało mi się uzyskać.

Jedno jest jednak pewne. Nie został aresztowany w Królestwie i zesłany do Samarkandy⁴⁴) Wyjechał tam z rodziną z własnej woli.

Pewne światło na wyjazd do Samarkandy Władysława Figielskiego daje wypowiedź jego syna Henryka, zamieszkałego obecnie wraz z siostrą w Aix en Provence we Francji. Łączy on wyjazd ojca z prośbą Tadeusza Wyszomirskiego, brata żony Władysława, który wcześniej znalazł się w Samarkandzie i tam otrzymał posadę. Wyszomirski po kilku tygodniach pobytu w tym pięknym i starym mieście, pisał do Płocka, by Władysław przy-

jechał do niego, bo klimat w Samarkandzie wspaniały a ludzie bardzo sympatyczni⁴⁵).

Działalność Figielskiego w Rosji przed 1917 rokiem, a następnie jego rewolucyjna działalność w Rosji Radzieckiej, w której w ostatnich latach życia pełnił zaszczytną i odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych w Turkiestanie, wymagają oddzielnego szerszego artykułu.

PRZYPISY

- 1) Akta USC w Płocku, nr 131/1889/R.
- 2) A. Zewieliew, Władysław Damianowicz Figielski, Taszkient, 1962, s. 4.
- 3) CA KC PZPR, Władysław Figielski,teczka os. 8701, podt. 1, kart. 1—5, wspomnienie o Władysławie Figielskim Marii Idźkiewiczowej, Płock, 8 lutego 1961.
- 4) Księga Polaków Uczestników Rewolucji Październikowej, praca zbiorowa pod redakcją L. Kałestyńskiej, A. Kochańskiego, W. Toporowicza, Warszawa, 1967, s. 78.
- 5) A. Zewieliew, op. cit., s. 4.
- 6) T. Kurpiewski, Figielski znany i nieznan, „Notatki Płockie”, nr 5/54, 1969, s. 37.
- 7) Encyklopedia Rewolucji Październikowej, praca zbiorowa pod redakcją L. Bazyłowa i J. Sobczaka, Warszawa, 1971, s. 108.
- 8) Relacja Marii Idźkiewiczowej 26 września 1911, w posiadaniu autora, s. 2.
- 9) Akta USC w Płocku nr 172/1894/R.
- 10) A. Maciesza, Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906—1931, Płock, 1931, s. 48.
- 11) CA KC PZPR, op. cit., k. 2.
- 12) A. Zewieliew, op. cit., s. 5.
- 13) Relacja H. Brochockiej i H. Górnickiej, w posiadaniu autora.
- 14) Relacja M. Idźkiewiczowej, w posiadaniu autora.
- 15) CA KC PZPR, op. cit., k. 2.
- 16) E. Przybyszewski, Pisma, Warszawa, 1961, rozdz. II, s. 12.
- 17) Rewolucja 1905—1907 na Mazowszu i Podlasiu, praca zbiorowa, Warszawa, 1968, s. 170.
- 18) Księga Pamiątkowa Koła Płocczan, S. Kopczyński, Gimnazjum Płockie w latach 1883—1892, Warszawa 1931, s. 201.
- 19) S. Kostanecki, Walka o szkołę polską i Szkoła im. Wł. Jagiełły w Płocku 1905/6—1965/66, „Notatki Płockie” nr 4/38, 1966, s. 13.
- 20) S. Kostanecki, op. cit., s. 14.
- 21) Tamże, s. 14.
- 22) Tamże, s. 14, także w CA KC PZPR, op. cit., k. 1.
- 23) „Do dzieła”, nr 1, 2, 3, 4, 5, 10 (11 oraz 5, 6, 7) już jako organ Związku Młodzieży Socjalistycznej, Płock, zbiory TNP.
- 24) S. Kostanecki, op. cit., s. 15.
- 25) Relacja Marii Idźkiewiczowej, w posiadaniu autora.
- 26) Tamże, także w CA KC PZPR, op. cit., k. 1.
- 27) A. Zewieliew, op. cit., s. 6.
- 28) CA KC PZPR, op. cit., k. 2.
- 29) Tamże, op. cit., k. 2.
- 30) A. Maciesza, op. cit., s. 49.
- 31) „Głos Płocki” nr 55 (555), rok VI, 9 lipiec 1913, s. 1, sygn. TNP Płock, P-1414/1913.
- 32) Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, T. 8, Warszawa, 1966, s. 799.
- 33) CA KC PZPR, op. cit., k. 2.
- 24) Tamże, k. 2.
- 35) Relacja Marii Idźkiewiczowej, w posiadaniu autora.
- 36) S. M. Jankowski, Komisarz Turkiestanu, „Życie Literackie” nr 45(1241), 9 wrzesień 1975, s. 18.
- 37) Tamże, s. 18.
- 38) B. Mikołajczyk, Komisarz Czerwonego Turkiestanu, „Trybuna Ludu”, nr 126 (10212), 30 maj 1977, s. 4.
- 39) Relacja Marii Idźkiewiczowej, w posiadaniu autora.
- 40) B. Mikołajczyk, op. cit., s. 4.
- 41) S. M. Jankowski, op. cit., s. 18.
- 42) „Głos Płocki”, op. cit., s. 1.
- 43) S. M. Jankowski, op. cit., s. 18.
- 44) B. Sysdek, Płocczanin premierem Turkmenii, „Notatki Płockie”, nr 2/66, 1960, s. 16.
- 45) Stenogram filmu w TV o Władysławie Figielskim z udziałem syna Władysława — Henryka i córki Janiny, Śladami Figielskiego, 31 październik 1976, w posiadaniu autora.

Niektóre uwagi o rozwoju organizacyjnym i działalności odrodzonej PPS w Płocku w latach 1945–1948

Po wyzwoleniu Płocka w styczniu 1945 r. spod okupacji hitlerowskiej wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne, którym przewodziła Polska Partia Robotnicza, przystąpiły do wcielenia w życie wytycznych Manifestu Lipcowego PKWN. Władze miejskie w Płocku podjęły działalność już w dniu 23 stycznia 1945 roku¹⁾.

Wśród tych, którzy aktywnie i z pełnym zaangażowaniem włączyli się do odbudowy gospodarki miejskiej, budowy ludowego aparatu władzy państwowej, walki z reakcyjnym podziemiem, uruchomienia szkolnictwa, zaopatrzenia ludności, byli także członkowie i działacze Polskiej Partii Socjalistycznej miasta Płocka i powiatu płockiego. Odrodzona PPS wniosła poważny wkład pracy i zaangażowania w rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny kraju i każdego regionu od chwili jego wyzwolenia spod okupacji aż do zjednoczenia się z PPR w grudniu 1948 r. Współdziałanie obu partii robotniczych miało decydujący wpływ na zbudowanie i utrwalenie władzy robotniczo-chłopskiej w kraju. Zasadniczą jednogłówną działalnością PPS było współdziałanie z PPR w wszystkich dziedzinach życia politycznego, społeczno-gospodarczego, zawodowego i kulturalnego mimo pewnych różnic ideologicznych i programowych oraz dróg i metod budowy ustroju socjalistycznego.

Płaszczyznami współpracy i współdziałania obu partii robotniczych były:

- dążenia do stworzenia w Polsce szerokiego, demokratycznego frontu narodowego,
- walka z reakcją o umocnienie i utrwalenie władzy ludowej,
- przeprowadzenie zasadniczych reform społeczno-gospodarczych i oświatowo-kulturalnych,
- odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych,
- stworzenie warunków umożliwiających zbudowanie ustroju socjalistycznego,
- umocnienie w społeczeństwie polskim idei przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Działacze PPS w Płocku włączyli się, o czym już wspomniano, w nurt życia społeczno-politycznego po wyzwoleniu miasta. Świadczy o tym udział pepesowców we władzach miejskich, w przywracaniu normalnego rytmu życia poszczególnym instytucjom miejskim, przedsiębiorstwom oraz przy uruchomieniu

nieczynnych, zdewastowanych przez okupanta zakładów przemysłowych, handlowych, obiektów szkolnych, urzędów komunalnych itp. Już na pierwszym, legalnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, uczestniczyli członkowie PPS. W skład nowowybranych w dniu 21 stycznia 1945 roku władz miejskich weszli tacy działacze jak: Stefan Pernej i Kazimierz Churski, którym powierzono funkcje zastępców przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej²⁾. Innym działaczom PPS z miasta Płocka powierzone zostały funkcje administracyjne w Zarządzie Miejskim: Stefan Gumiński kierował Wydziałem Zaopatrzenia, Józef Trzaska — Wydziałem Mieszkaniowym, a Seweryn Zieliński — Wydziałem Zdrowia. W dniu 21 lutego 1945 r. nastąpiły zmiany w składzie osobowym władz miejskich: przewodniczącym MRN wybrany został S. Pernej — PPS, członkami prezydium zostali: J. Świecik, i S. Flaczyński należący do tej samej partii. Funkcję wiceprezydenta miasta pełnił K. Churski — członek PPS³⁾.

Ze sprawozdania WKR PPS za 1945 rok dowiadujemy się, że w Płocku do Polskiej Partii Socjalistycznej należało około 500 członków, którymi bezpośrednio kierował Miejski Komitet, gdyż nie było jeszcze wtedy podziału na koła, działające w instytucjach miejskich i zakładach produkcyjnych⁴⁾. Sądzić należy, że liczba 500 członków miała raczej charakter szacunkowy. Niemniej jednak w ocenie wojewódzkich władz partyjnych MK PPS w Płocku zaliczony został do najlepiej rozwijających się i pracujących instancji szczebla powiatowego (miejskiego).

Natychmiast po wyzwoleniu miasta pozostali przy życiu działacze PPS przystąpili do organizowania partii. Z wysiedlenia powrócił młody i ofiarny działacz Stanisław Kacperowski. Dzięki jego energii i przy współdziałaniu z innymi rozpoczęto działalność polityczną. Na siedzibę władz partyjnych wybrany został budynek przy ul. Kościuszki 6 (obecnie siedziba KW PZPR). Znalazły tu pomieszczenia komitety partyjne — miejski i powiatowy, OM TUR, „niektóre związki zawodowe oraz redakcja organu PPS „Robotnik Mazowiecki”, którego redaktorem był Dymsza. Pierwszy numer „Robotnika Mazowieckiego” ukazał się w dniu 15.VI.1945 r. Gazeta ta spełniała ważną funkcję informacji oraz mobilizowała społeczeń-

stwo do pracy i walki, jak też kontaktu partii ze swoimi członkami i sympatykami. Sekretarzem MK PPS został S. Kacperowski. Do pracy przystąpili także starsi działacze, pamiętający walki w szeregach PPS przed I wojną światową, uczestnicy wielkich bitew klasowych u narodzin Rzeczypospolitej w 1918 r. i w całym dwudziestolecu międzywojennym. Po pięcioletnim pobycie w obozie koncentracyjnym w Dachau powrócił i natychmiast zgłosił się do pracy partyjnej Wincenty Kępczyński — wybitny działacz PPS w okresie międzywojennym. Podjęli aktywną działalność także inni działacze, spośród których wymienić można: L. Przybyszewskiego, B. Bogusławskiego, S. Flaczyńskiego. Podstawowy trzon członków stanowili robotnicy i postępową inteligencja. W szeregi partii weszli członkowie OM TUR sprzed 1939 roku oraz liczni sympatycy.

Partia rozwinęła szeroką i dość wszechstronną działalność. Wiele trudu włożono w organizację spółdzielczości spożywców i pracy, ruch związkowy, opiekę społeczną, oświatę robotniczą, opiekę nad dzieckiem. PPS starała się dotrzymać kroku PPR w rozgrywaniu wielkiej batalii politycznej jaką była reforma rolna, jak też w wielu innych akcjach i poczynaniach.

Pełniejszy obraz pracy i rozwoju organizacyjnego PPS w Płocku możemy przedstawić w oparciu o materiały archiwalne; od połowy 1946 roku jej skład osobowy przedstawiał się następująco: Wincenty Kępczyński — przewodniczący, Zdzisław Brzeziński — sekretarz, Czesław Galbfach — skarbnik oraz członkowie: K. Churski, S. Kacperowski, K. Mayzner, S. Pernej, R. Pyżyński, S. Zieliński⁶⁾. Organizacja partyjna liczyła w tym czasie już 845 członków, wśród których było 684 pracowników fizycznych i 161 przedstawicieli inteligencji. Sądzić należy, że do grupy robotników (pracowników fizycznych) zaliczono także rzemieślników i prywatnych właścicieli sklepów. Wśród inteligencji pracującej znajdowali się przede wszystkim urzędnicy oraz nauczyciele. Miejski Komitet organizował dość często ogólne zebrania członków ze wszystkich instytucji i zakładów, albo też w poszczególnych zakładach, w których były duże pod względem liczebnym koła. Zebrania takie przybierały niekiedy charakter wieców, na których omawiano aktualne wówczas problemy sytuacji międzynarodowej, polityki wewnętrznej kraju i sytuacji społeczno-gospodarczej miasta itp. Wieców takich w ciągu pierwszego półrocza 1946 roku zorganizowano w miesiącu 12⁷⁾. Często kończyły się one apelem do bezpartyjnych o ich wstąpienie w szeregi PPS — była to w tym okresie czasu jedna z podstawowych form kontaktu władz partyjnych z członkami oraz bezpartyjnymi, jak też sposób werbowania nowych członków do PPS.

W 1946 roku czołowi działacze PPS w Płocku pełnili różne funkcje we władzach miejskich oraz w instytucjach i organizacjach społecznych na terenie miasta. Godzi się w tym miejscu wymienić następujących działaczy:

- Stefan Pernej — przewodniczący MRN, prezes Zarządu Oddziału Pow. ZNP, przewodniczący PK PPS,
- Wincenty Kępczyński — członek MRN, przewodniczący MK PPS, członek WK PPS,
- Józef Świecik — wiceprezydent Płocka, członek MK PPS,
- Leon Przybylski — ławnik Zarządu Miejskiego, członek PRN,
- Franciszek Kępczyński — ławnik Zarządu Miejskiego, członek władz powiatowych Zw. „Samopomocy Chłopskiej”,
- Stanisław Kacperowski — przewodniczący Zarządu Miejskiego OM TUR, sekretarz Rady Związków Zawodowych,
- Stefan Gumiński — przewodniczący Związku Automobilistów,
- Aleksander Oszast — dyrektor Spółdzielni „Społem”.

Należy tu nadmienić, że pepesowcy stanowili największe ugrupowanie wśród radnych Miejskiej Rady Narodowej, gdyż na 40 radnych było 17 członków PPS, co stanowiło 42,5% ogólnej liczby⁸⁾.

Stan ten ilustruje poniższe zestawienie:

Zestawienie liczbowe radnych MRN w Płocku wg przynależności partyjnej

Tabela nr 1

Zawód	PPR	PPS	SL	SD	PSL	SP	Bezp.	Razem
robotnicy	8	8	—	—	—	—	—	16
rolnicy	—	—	—	—	—	—	—	—
pracownicy umysł.	5	8	1	1	—	—	3	18
wolne zawody	1	1	—	2	—	—	2	6
Razem	14	17	1	3	—	—	5	40

Źródło: Sprawozdanie MK PPS w Płocku za miesiąc czerwiec 1946 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.

W całokształcie działalności politycznej i organizacyjnej odrodzonej PPS w Płocku władze miejskie partii wiele uwagi poświęcały sprawom młodzieży. W 1946 roku do OM TUR należało 770 członków⁹⁾, a Zarząd Miejski stanowili: St. Kacperowski — przewodniczący, Józef Buciak — sekretarz, Mieczysław Dorobek — skarbnik oraz członkowie: J. Kalwas, Z. Kończyk, S. Sobieraj. Ocena działalności OM TUR, dokonana przez Komitet Miejski PPS, nie była zbyt budująca, gdyż stwierdzono, że organizacja ta zaczyna dopiero rozwijać się. Uznano, że najpilniejszą sprawą do za-

łatwienia przez organizację młodzieżową jest zorganizowanie (założenie) klubu sportowego w mieście.

Mimo nacisku ze strony władz wojewódzkich nie udało się Komitetowi Miejskiemu usprawnić i ożywić działalność kobiet w szeregach PPS. Usprawiedliwiono ten fakt brakiem osobistego zaangażowania się kobiet w sprawy polityczne oraz brakiem wyróżniającego się aktywu wśród członków.

W drugim półroczu 1946 roku Miejski Komitet PPS w Płocku wiele uwagi poświęcił rozbudowie szeregów partyjnych zgodnie z wytycznymi i zaleceniami centralnych i wojewódzkich władz partyjnych.

W październiku i listopadzie tego roku, w ramach akcji werbunkowej, prowadzonej w płockich zakładach pracy, instytucjach miejskich i samorządowych, przyjętych zostało do PPS 343 nowych członków, i zdobyto wielu nowych sympatyków¹⁰). Powiększony został stan liczebny członków partii w kole przy Zarządzie Miejskim, założone zostały trzy nowe koła, a mianowicie:

— koło PPS przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Mazowieckiego (ZEOM) — 50 członków,

— koło PPS przy Stacji Kolejowej, liczące 80 członków,

— koło PPS przy Izbie Skarbowej z liczbą 50 członków¹¹).

Według oceny miejskich władz popesowskich zorganizowanie kół PPS w ZEOMIE-ie i Izbie Skarbowej pozwoliło włączyć w orbitę oddziaływania partyjnego wielu przedstawicieli inteligencji pracującej, która miała duże wpływy wśród bezpartyjnych i całego społeczeństwa Płocka. Uznano też za duży sukces zorganizowanie koła wśród kolejarzy płockich, gdyż ludzie ci byli związani z PPS już w okresie międzywojennym i jako członkowie ZZK byli świadomymi klasowcami. W okresie prowadzonej akcji werbunkowej wykorzystywano dla celów propagandowych i agitacyjnych tygodnik „Robotnik Mazowiecki”¹²).

Stały rozwój organizacyjny partii, wzrost zadań i odpowiedzialności, spowodowały konieczność rozszerzenia składu miejskich władz partyjnych, które ukształtowały się w końcu 1946 roku w sposób przedstawiony w zestawieniu:

Skład osobowy MK PPS w Płocku w grudniu 1946 r.

Tabela nr 2

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Funkcja w MK	Charakterystyka
1	W. Kępczyński	51	przewodniczący	przedwojenny działacz PPS, organizator Związków klasowych, były więzień Dachau
2	K. Churski	56	wiceprzewodniczący	przedwojenny działacz PPS, radny MRN, wiceprezydent Płocka
3	S. Kacperowski	37	wiceprzewodniczący	członek OM TUR przed wojną, sekr. Rady Zw. Zaw., przewodniczący Zarz. Miejskiego OM TUR
4	Z. Brzeziński	29	sekretarz	wychowanek „czerwonego harcerstwa” od 1930 roku
5	Cz. Galbfach	37	skarbnik	przedwojenny działacz Zw. klasow.
6	S. Zieliński	44	członek	lekarz
7	K. Meyzner	63	członek	adwokat
8	W. Ciszewski	40	członek	przedwojenny działacz Zw. klasow.
9	L. Przybylski	60	członek	przedwojenny działacz PPS, radny i ławnik z ram. PPS, członek PRN
10	S. Trzeciński	41	członek	przedwojenny członek Zw. klasow.
11	W. Żelichowski	42	członek	przedwojenny członek Partii
12	A. Maliszewski	32	członek	przedwojenny członek OM TUR, radny, instruktor rolny
13	S. Pernej	45	członek	przedwojenny sympatyk PPS, przew. MRN, prezes Oddz. Pow. ZNP, przewodniczący PK PPS w Płocku
14	S. Flaczyński	39	członek	przedwojenny członek PPS i OM TUR

Źródło: Sprawozdanie MK PPS w Płocku z akcji werbunkowej na 1.XII.1946 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.

Jedną z ważniejszych kampanii politycznych, przeprowadzonych przy współudziale PPS na terenie powiatu plockiego i miasta Płocka, podobnie jak i w całym kraju, było „referendum ludowe”, którego głównym celem było rozeznanie nastrojów społeczeństwa polskiego przed wyborami do Sejmu. Termin przeprowadzenia referendum ustalony został przez Krajową Radę Narodową na dzień 30 czerwca 1946 roku.

Aktyw i działacze PPS w mieście i powiecie wzięli aktywny udział, w ramach Bloku Stronnictw Demokratycznych, w mobilizacji społeczeństwa do głosowania „3 × tak”, wyjaśniając jednocześnie polityczny sens tego wydarzenia.

Zasadniczą próbą sił w walce o władzę i jej charakter w Polsce były wybory do Sejmu, jako najwyższego organu władzy państwowej w kraju. Do walki tej stanęły naprzeciw sobie z jednej strony Blok Stronnictw Demokratycznych z PPR na czele, a z drugiej strony obóz reakcji i wstecznictwa, któremu przewodziło PSL. Okres od „referendum” do wyborów do Sejmu w 1947 roku był okresem najbardziej zaciętych prób PSL mających na celu rozbicie jednolitego frontu demokratycznego. Siły prawicowe PSL pragnęły przede wszystkim izolować PPR przy pomocy elementów centrystycznych w PPS. Przykładami wrogiej postawy w stosunku do Polski Ludowej elementów WRN-owskich i centrystycznych w PPS było występowanie w poszczególnych zakładach i jednostkach administracyjnych przeciwko jednolitym listom wyborczym do rad narodowych i zakładowych, wykorzystywanie trudnej sytuacji gospodarczej do organizowania strajków, co na szczęście nie miało miejsca w Płocku, ale świadczyło o braku jedności działania obu partii robotniczych w mieście.

Wysiłki reakcji w porę były likwidowane. PPR i obóz demokratyczny zdołały skupić wokół siebie ogromną większość klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, przekonać społeczeństwo o niebezpieczeństwie grożącym

Polsce w razie zwycięstwa PSL w wyborach. Miejski Komitet PPS w Płocku zorganizował przed wyborami 20 zebrań w większych zakładach pracy¹³⁾.

W okresie od zwycięstwa wyborów do Sejmu w styczniu 1947 roku do marca 1948 roku stosunki między PPR i PPS w Płocku nie układały się najlepiej. Przyczyną braku współpracy międzypartyjnej były różnice zdań co do modelu budownictwa socjalistycznego w Polsce, jak też terminu i zasad zjednoczenia ruchu robotniczego.

Ważnym wydarzeniem w życiu politycznym i organizacyjnym plockiej organizacji PPS było walne zebranie członków, które odbyło się w dniu 2 marca 1947 r. Zebraniu temu przewodniczył F. Ostrowski, wicestarosta urzędu powiatowego, a referat polityczny wygłosił przewodniczący MK PPS, poseł do Sejmu Ustawodawczego W. Kępczyński. Prelegent skoncentrował uwagę zebranych na takich zagadnieniach jak: znaczenie uchwalonej przez Sejm ustawy o amnestii dla umocnienia jedności narodu i umożliwienia powrotu wielu ludzi do normalnego życia w wolnym kraju, o znaczeniu uchwalonej tzw. „Małej Konstytucji” jako czynnika sankcjonującego nowy ustrój społeczno-polityczny w Polsce oraz o Trzyletnim Planie Odbudowy Kraju. Sprawozdanie z działalności rocznej Komitetu złożył sekretarz MK PPS Z. Brzeziński, a o działalności OM TUR w mieście mówił S. Kacperowski. Dokonano też wyboru nowego Komitetu w skład którego weszli: W. Kępczyński, S. Pernej, S. Łakomski, Z. Brzeziński, K. Churski, L. SzczaWińska, Cz. Piotrowski, S. Kacperowski, B. Mikołajewski, S. Zieliński, L. Przybylski, S. Flaczyński, K. Ciszewski, Cz. Galbfach, W. Żelichowski, J. Świecik, R. Pyrzyński, S. Churska, W. Ciszewski¹⁴⁾.

W wyniku dalszego wzrostu szeregów partyjnych w czerwcu 1947 roku PPS liczyła w Płocku 1.814 członków (1.522 pracowników fizycznych i 292 pracowników umysłowych), wśród liczby tej było około 100 aktywistów. W mieście Płocku działały następujące koła:

Wykaz Kół i Zarządów przy MK PPS w Płocku wg stanu z czerwca 1947 r.

Tabela nr 3

Lp.	Koło PPS przy zakł. pracy lub instytucj.	Liczba członków	Przewodniczący	Sekretarz	Skarbnik
1	Izba Skarbowa	51	K. Ciszewski	I. Ignasiak	Cz. Rogulski
2	ZEOM	63	S. Cywiński	T. Lejman	Z. Reszczyńska
3	Płockie Zakł. Przem.	128	W. Szalkowski	J. Bartoszewski	J. Tyburski
4	Państw. Zakł. Samochodowe	78	K. Walerowicz	J. Malczewski	H. Bojanowska
5	Wodociągi Miejskie	25	F. Darowski	J. Dyrowski	S. Rozkosz
6	Rzeźnia Miejska	42	M. Rudzieniec	S. Kapturowski	J. Sejbolt
7	Ubezpieczalnia Miejska	46	E. Lewandowski	—	K. Falkowski
8	Oddział „Społem”	28	Z. Brzeziński	J. Świrczek	M. Kobylski
9	Młyn „Społem”	41	W. Ciszewski	F. Walenin	S. Woźnicki
10	Zarząd Miejski	72	W. Marszałek	T. Górecki	Cz. Piotrowski
11	Państw. Zarz. Wodny	91	L. Mikołajczyk	J. Borkowski	J. Starzyński
12	Cegielnia Miejska	31	S. Bernard	J. Borkowski	J. Bartosiak

Lp.	Koła PPS przy zakł. pracy lub instytucj.	Liczba członków	Przewodniczący	Sekretarz	Skarbnik
13	Elektrownia	87	J. Gruszczyński	H. Krysiak	S. Rędziński
14	PKS	29	F. Ostrowski	S. Kędzierski	L. Krzywkowski
15	Szpital Miejski	20	F. Bielicki	J. Żółtowska	J. Burzyński
16	Zegluga Państwowa	50	T. Grabowski	S. Szymański	H. Pietryszyn
17	Zjedn. Przem. Cukr.	23	S. Rządkowski	K. Jakubowski	A. Murasiewicz
18	Fabryka Mydła	26	A. Kucharski	J. Wereszczyńska	W. Tomczak
19	Zarząd Drogowy	15	Z. Stelak	M. Wójcik	L. Kurowski
20	Okręg. Spółdz. „Zgoda”	48	T. Waśniewski	I. Mochnacki	J. Nowak
21	Spółdz. „Rolnika”	35	H. Ziółkowska	L. Swat	—
22	Olejarnia „Społem”	18	J. Koper	B. Lewandowski	W. Kadziński
23	Poczta	43	P. Dyczewski	E. Lewandowska	T. Makowska
24	PKP	45	J. Dudziński	J. Wołesa	E. Lemborski
25	Drukarnia	25	L. Fechner	S. Zbrzeźny	M. Rogalski
26	Firma „Rudzki”		w stadium organizacji		

Zródło: Wykaz Kół i Zarządów przy MK PPS PZPR, sygn. 28/VII/42.
w Płocku — 23.V.1947 r. Archiwum WKK

Z zestawienia wynika, że w kołach przy zakładach pracy znajdowało się 1.160 członków, pozostali w liczbie 654 osób, zarejestrowani byli bezpośrednio w MK i tam też opłacali składki członkowskie.

Na przełomie 1947/48 roku stan członków PPS w mieście osiągnął liczbę 1.958 osób, w tym pracowników fizycznych 1.626, a pracowników umysłowych 332¹⁵⁾. Był to największy pod względem liczebnym rozwój partii socjalistycznej w Płocku od 1945 r., o czym świadczy zestawienie — tabela nr 4.

Rozwój liczebny PPS w Płocku w latach 1945—1948

Tabela nr 4

Data	Liczba czł. ogółem	W tym		Liczba aktywni	Liczba kół	Odbitych wieców
		Fiz.	Umysł.			
XII.1945 r.	500	—	—	—	1	—
VI.1946 r.	845	684	161	80	—	12
I.1947 r.	1392	982	410	100	13	12
VI.1947 r.	1814	1522	292	100	26	—
I.1948 r.	1958	1626	332	100	28	—
VI.1948 r.	1667	1172	495*	100	—	—
XI.1948 r.	1607	1109	498**	80	64	—

* w tym 47 członków PPS posiadaczy własnych środków produkcji (rzemieślnicy, kupcy itp.).

** w tym 29 członków PPS posiadaczy własnych środków produkcji (rzemieślnicy i kupcy itp.).

Zródło: Zestawienie własne autora na podstawie Sprawozdań MK PPS w Płocku znajdujących się w archiwum WKK PZPR w Warszawie.

Treścią działania władz miejskich PPS w Płocku, podobnie jak i w całym wojewódz-

twie, w końcu 1947 roku i przez cały prawie 1948 rok, było przygotowywanie się do zjednoczenia organizacyjnego PPR i PPS. Na podstawie zarządzenia Nr 1 Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej z dnia 1.X.1947 r.¹⁶⁾ w każdym Komitecie Powiatowym (Miejskim) powołani zostali pełnomocnicy Woj. Komisji Weryfikacyjnej, którzy byli jednocześnie przewodniczącymi Powiatowych (Miejskich) Komisji Weryfikacyjnych.

Celem weryfikacji było dokonanie przeglądu szeregów partyjnych, ustalenie stopnia uświadomienia socjalistycznego i klasowego, aktywności i dyscypliny partyjnej oraz sylwetki moralnej każdego członka partii. Koniecznym też było oczyszczenie szeregów partyjnych z elementów niesocjalistycznych, karierowiczowskich, obcych klasowo lub ludzi zdemoralizowanych.

Ponadto weryfikacja miała na celu ułatwienie akcji szkoleniowej i organizacyjnej. Zakładano także wydanie członkom i kandydatom nowych legitymacji partyjnych¹⁷⁾. Początkowo planowano zakończenie akcji weryfikacyjnej na dzień 31 stycznia 1948 roku¹⁸⁾, ale terminu tego z wielu względów nie dotrzymano, o czym świadczy zestawienie przebiegu weryfikacji w Płocku.

Około 140 członków w Płocku zweryfikowanych zostało w terminie późniejszym, tuż przed zjednoczeniem ruchu robotniczego w Polsce. W okresie bezpośrednio poprzedzającym organiczne zjednoczenie partii robotniczych nastąpiło duże ożywienie w działalności władz miejskich PPR i PPS. W dniu 14 października 1948 r. odbyło się zebranie Powiatowej Rady PPS i połączonych Komitetów Miejskiego i Powiatowego¹⁹⁾. Zebraniu przewodniczył W. Kępczyński. Referat polityczny wygłosił sekretarz WK PPS T. Lipiec, który w swoim wystąpieniu stwierdził, że dwumiesięczny okres przed zjednoczeniem winien być wykorzystany dla pracy nad oczyszczeniem szeregów partyjnych.

Weryfikacja za okres	Ogółem zweryfikowa- nych	Decyzja:				
		Wydać legit. stałą człon- kowi stałe- mu	Wydać legi- tymację sta- łą kandy- datowi	Wydać legit. kandydacką	Skreślić	Przenieść z członka na kandyd.
do 4.I.1948 r.	196	62	47	86	1	—
do 10.I.1948 r.	194	106	38	50	—	—
do 25.I.1948 r.	168	69	34	60	—	5
do 15.II.1948 r.	233	137	39	56	—	1
do 28.II.1948 r.	201	82	52	67	—	—
do 30.III.1948 r.	342	136	128	77	—	1
do 2.IV.1948 r.	125	54	50	21	1	—
	44	—	32	12	—	—
do 14.VII.1948 r.	21	7	4	10	—	—
Razem	1.526	653	424	439	2	7

Źródło: Sprawozdanie z akcji weryfikacyjnej w WK PPS Warszawa. AWKW, sygn. 28/IX/2.

Mówca stwierdził, że „nowa, zjednoczona partia będzie mieć charakter awangardowy, bolszewicki, winna być monolitem. Do nowej partii, kierowniczej siły narodu, nie mogą wejść ludzie, którzy nie rozumieją nowej, bolszewickiej linii. Zjednoczona partia musi być pozbawiona oblicza frakcyjnego, do niej mogą wejść tylko ci, którzy przez cały czas mieli właściwy stosunek do ZSRR i do PPR — do tej partii, która mimo pewnych błędów, odegrała decydującą rolę w budowaniu Polski Ludowej i poniosła najwięcej ofiar”. Na zebraniu tym ustalono aby na ogólnopartyjnej konferencji w dniu 17.X.1948 r. publicznie omówić błędy popełnione przez działaczy i aktyw płockiej organizacji pepesowskiej.

W przeddzień wspomnianej konferencji, tj. w dniu 16.X.1948 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Współdziałania Miejskich Komitetów PPR i PPS²⁰⁾. Ze strony KM PPR w rozmowach uczestniczyli: A. Niczyporuk, S. Niczyporuk, J. Szymanowski, natomiast ze strony MK PPS: St. Flaczyński, J. Kosiński, Cz. Piotrowski. W czasie spotkania omówiono sprawy osobowe w PPS, w Radzie Partii i w Komitecie. Jednocześnie J. Kosiński powiadomił towarzyszy z PPR, że w dniu 17.X.1948 roku odbędzie się w lokalu MK PPS nadzwyczajna konferencja aktywu pepesowskiego, której zadaniem będzie oczyszczenie szeregów PPS w Płocku z elementu wrogiego a obcego klasowo, a także dokonanie zmian w składzie osobowym Rady Powiatowej PPS i w Komitecie w celu wyeliminowania z życia politycznego ludzi niezdecydowanych, postępowaniem swym wykazujących, że trudno im pojąć aktualną rzeczywistość²¹⁾.

W dniu 17.X.1948 r. odbyło się zebranie aktywu PPS z miasta Płocka i powiatu płockiego. Na zebraniu tym wojewódzką instancję partyjną PPS reprezentował T. Wojeński, który wygłosił zasadniczy referat. W dyskusji zabierało głos 17 osób. Poruszono następujące zagadnienia²²⁾:

- płocka organizacja PPS nie zrealizowała na swoim terenie umowy o współdziałaniu z PPR,
- wyrażono zadowolenie, że nadchodzi chwila zjednoczenia ruchu robotniczego,
- uznano za konieczne podniesienie na wyższy poziom szkolenia ideologicznego,
- niektórzy towarzysze przeprowadzili samokrytykę,
- mówiono też, że wyklucza się z partii ludzi zasłużonych.

W tym samym dniu odbyło się także posiedzenie Rady PPS, Miejskiego i Powiatowego Komitetu. Na zebraniu tym J. Trzaska zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącego. Również W. Kępczyński, wybitny działacz PPS w Płocku i województwie, zgłosił rezygnację z członka Rady i Komitetu PPS²³⁾. Dokonano wyboru prezydium Rady PPS w składzie: W. Żelichowski — przewodniczący, S. Białoskórski — I wiceprzewodniczący, P. Dyczewski — II wiceprzewodniczący. Rada jednogłośnie dokonała wyboru Miejskiego Komitetu PPS w składzie²⁴⁾:

1. S. Flaczyński — przewodniczący
2. Cz. Piotrowski — wiceprzewodniczący
3. J. Kosiński — I sekretarz
4. Z. Galus — II sekretarz
5. J. Wolszczyński — skarbnik
6. Z. Galbfach — członek
7. E. Lewandowska — członek
8. J. Lipiński — członek
9. E. Ciszewski — członek
10. J. Szymczak — członek
11. W. Tyszkiewicz — członek

oraz Komitet Powiatowy w składzie²⁵⁾:

1. B. Mikołajewski — przewodniczący
2. Z. Brzeziński — wiceprzewodniczący
3. W. Marszałek — wiceprzewodniczący
4. S. Ciszewski — sekretarz
5. J. Dzirzecki — skarbnik
6. S. Majchrzak — członek
7. S. Kwasiński — członek

8. S. Adaszewicz — członek
9. W. Szymański — członek
10. J. Krupiński — członek
11. M. Rudzieniec — członek.

Należy zaznaczyć, że w okresie poprzedzającym zjednoczenie klasy robotniczej w Płocku, słusznym było dokonanie ponownego oczyszczenia szeregów partyjnych, ale w wielu wypadkach oceny czołowego aktywów dokonano zbyt pochopnie i wyrządzono wielu osobom krzywdę, o czym świadczyły rehabilitacje dokonane w naszym kraju po 1956 roku.

Ostatnie zebranie aktywów miejskiego PPS w Płocku, które odbyło się w dniu 21.XI.1948 roku poświęcone było sprawie wyboru

delegata na Kongres Zjednoczeniowy. Delegatem z ramienia PPS wybrany został Stanisław Flaczyński²⁶⁾. Zjednoczenie ruchu robotniczego nastąpiło w dniu 15.XII.1948 r., a po zjednoczeniu nastąpił okres scalenia organizacji partyjnych — zagadnienia te stanowią oddzielny problem badawczy.

W artykule niniejszym poruszono tylko niektóre elementy organizacyjnej działalności PPS w Płocku po II wojnie światowej. Zdaję sobie sprawę z niedoskonałości swojego zamierzenia.

Nie mogłem dotrzeć do źródeł, szczególnie w odniesieniu do 1945 roku. Wdzięczny będę za przesłane uwagi krytyczne, które postaram się wykorzystać do następnego opracowania.

PRZYPISY

- 1) Zob. szerzej Dzieje Płocka, Płock 1973, s. 451—452.
- 2) Tamże, s. 452.
- 3) Tamże, s. 452.
- 4) Archiwum WKW PZPR (dalej AWKW), Roczne sprawozdanie z działalności WK PPS za rok 1945. Sygn. 28/VII/4.
- 5) Sprawozdanie MK PPS za m-c czerwiec 1946 r. AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 6) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 7) Wykaz mandatów Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, AWKW PZPR, sygn. 28/X/7, Członkami MRN z ramienia PPS byli: Bogusławski B., Churski St., Cywiński S., Ciszewski W., Flaczyński S., Galbfach S., Gawiński W., Górecki T., Kępczyński W., Mikołajczyk E., Mikołajewski D., Osiecki J., Pernej S., Świecik J., Zieliński W.
- 8) Sprawozdanie MK PPS za m-c VI.1946 r. AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 9) Sprawozdanie MK PPS w Płocku z akcji werbunkowej na dzień 1.XII.1946 r. AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 10) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 11) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 12) Okólnik nr 34,teczka wybory do Sejmu 1947 r., AWKW, sygn. 28/VI/3.
- 13) Protokół z walnego zebrania MK PPS w Płocku w dniu 2.III.1947 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 14) Sprawozdanie WK PPS za miesiąc grudzień 1947 r., AWKW, sygn. 28/VII/4.
- 15) Zarządzenie nr 1 Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej z dnia 1.X.1947 r., AWKW, sygn. 28/IX/2.
- 16) Instrukcja w sprawie przeprowadzenia weryfikacji członków PPS na obszarze woj. warszawskiego, AWKW, sygn. 28/IX/2.
- 17) Tamże, sygn. 28/IX/2.
- 18) Protokół z zebrania Powiatowej Rady PPS i połączonych Komitetów Miejskiego i Powiatowego z dnia 14.X.1948 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 19) Protokół z posiedzenia Komitetu Współdziałania Miejskich Komitetów PPS i PPR w dniu 16.X.1948 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 20) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 21) Protokół z zebrania aktywów PPS pow. płockiego z udziałem przedstawicieli aktywów Wojewódzkiego w dniu 17.X.1948 r., AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 22) Sprawozdanie z posiedzenia Rady PPS MK i PK w Płocku, AWKW, sygn. 28/VII/42.
- 23) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 24) Tamże, sygn. 28/VII/42.
- 25) Protokół z konferencji Miejskiej z dnia 21.XI.1948 r. w sprawie wyboru delegata na Kongres, AWKW, sygn. 28/VII/42.

Problemy efektywności ekonomicznej prac naukowo-badawczych i rozwojowych

Wzrost nakładów na prace naukowo-badawcze i rozwojowe oraz ogromny wpływ rezultatów tych prac na rozwój gospodarki narodowej powodują, że problemy ich efektywności nabierają coraz większego znaczenia. Ocena efektywności ekonomicznej prac badawczo-rozwojowych jest zagadnieniem niezwykle skomplikowanym, które jeszcze dotychczas zadawałając nie zostało rozwiązane. O ile jednak w zasadzie można z dostatecznym stopniem dokładności wymierzyć efekt ekonomiczny wynikający z wprowadzenia nowych inwestycji, tzn. porównać zwrot środków, jaki zapewniają te przedsięwzięcia z tymi nakładami, które ten zwrot powodują, to w odniesieniu do efektywności badań i prac rozwojowych zrobić tego nie można. Efekt prac naukowo-badawczych i rozwojowych przejawia się bowiem dopiero w wyniku współdziałania z innymi czynnikami rozwoju i do tego aby przekształcił się w realny rozwój ekonomiczny niezbędny jest cały łańcuch nakładów i różnego rodzaju przedsięwzięć. Stąd — ze względu na brak wyraźnych granic między sferami i obiektami zastosowania pracy w cyklu „badanie—produkcja” — ściśle wymierzenie i ocena wkładu badań jest bardzo trudne.

Efektywność ekonomiczną prac naukowo-badawczych i rozwojowych można ocenić w dwóch ujęciach, które różnią się zakresem obszaru działania ekonomicznego i charakterem czynników przyjętych do oceny. Są to oceny efektywności ekonomicznej dokonywane:

- w skali makroekonomicznej, czyli z punktu widzenia wpływu, jaki wywierają prace naukowo-badawcze i rozwojowe na całą gospodarkę narodową,
- w skali mikroekonomicznej, tj. dotyczącej:
 - a) efektywności podmiotowej dokonywanej w oparciu o całą działalność placówki naukowo-badawczej,
 - b) efektywności przedmiotowej ustalonej w odniesieniu do poszczególnych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych.

Efektywność w skali makroekonomicznej pozwala określić szeroko pojmowane wyniki gospodarcze działalności naukowo-badawczej w skali całego kraju, a także poza jego granicami, porównane z szeroko ujętymi kosztami tej działalności¹⁾. Określenie to w zasadzie

pokrywa się z rozpatrywaną przez I. Maleckiego efektywnością zbiorczą, która odpowiada ekonomiczności nauki w przedziale samej tylko pracy badawczej wykonywanej przez ogół placówek badawczych resortu lub kraju (w odpowiednio dłuższym czasie), a ocenianej w przedziale obejmującym już nie tylko działalność naukową, lecz także praktykę społeczną, np. produkcję w skali resortu lub kraju oraz całą gospodarkę narodową²⁾.

Większość autorów stoi na stanowisku, że zbiorcza ocena efektywności badań w skali makroekonomicznej jest bardzo problematyczna lub wręcz niemożliwa. Wprawdzie wielu badaczy podjęło próbę ustalenia, jaka część wzrostu dochodu narodowego jest rezultatem prac naukowo-badawczych, przy czym próby tych ustaleń opierają się zawsze na dość dowolnych przesłankach, a wnioski autorów tych prac okazały się pesymistyczne i mogą być zawsze podane w wątpliwość. Wypowiedzi tych autorów, jakoby nauka była najbardziej efektywną sferą gospodarki narodowej, wydają się przesadne, a próby ustalania wpływu badań na wielkość dochodu narodowego muszą się opierać na wartościach szacunkowych³⁾.

Precyzja i łatwość ustalenia w sposób ilościowy wyników badań rośnie z reguły w miarę zawężania rozpatrywanego przedziału działalności badawczej oraz skracania okresu czasu objętego oceną. Stąd wynika, że znacznie mniej trudności, niż w przypadku efektywności w skali makroekonomicznej, sprawia ustalenie efektywności podmiotowej. Choć i w tym zakresie nie wypracowano dotychczas prostej i skutecznej metody pozwalającej ocenić całość działalności placówki badawczo-rozwojowej. Trudność skonstruowania miernika syntetycznej oceny pracy instytutu badawczego wywodzi się z różnorodnych efektów, jakie przynosi działalność tej placówki. Najogólniej efekty te można podzielić następująco:

- 1) efekty informacyjne (naukowe).
- 2) efekty ekonomiczne (które z kolei dzielą się na efekty występujące na szczeblu placówki, takie jak zysk ze sprzedaży opracowań, dokumentacji, prototypów oraz efekty występujące na szczeblu przedsiębiorstwa wdrażającego rezultaty prac badawczo-roz-

wojowych a także na szczeblu użytkownika, wykorzystującego u siebie rezultaty tych wdrożeń,

3) efekty społeczne.

A więc dla każdego rodzaju efektu zachodzi potrzeba znalezienia odpowiedniego miernika (lub grupy mierników), który miałby postać wymierną, celem obliczenia syntetycznego efektu obrazującego całokształt działalności placówki. Przedstawiane w literaturze ekonomicznej propozycje rozwiązań kompleksowej oceny efektywności działalności badawczej instytutów przemysłowych można uważać za dyskusyjne i nie pozbawione pewnej dozy subiektywizmu⁴).

Łatwiej i z większą dokładnością można ocenić efektywność jednego tematu badawczego niż całej działalności placówki badawczo-rozwojowej.

W literaturze stosunkowo największa ilość prac odnoszących się do ekonomicznej efektywności badań dotyczy głównie oceny poszczególnych problemów lub tematów badawczych. Mimo tego, że efektywność przedmiotowa jest najlepiej opracowana pod względem teoretycznym oraz najszerszej stosowana w praktyce gospodarczej — w procesie oceny prac badawczych i rozwojowych napotyka się jeszcze cały szereg podstawowych trudności występujących przy dokładnym wyznaczeniu czynników, od których zależy wyliczenie efektywności.

Głównymi elementami ogólnej formuły rachunku efektywności ekonomicznej są efekty (które stanowią licznik tej formuły) i nakłady (figurujące w mianowniku) wyrażone w jednostkach pieniężnych.

Jednakże prace badawczo-rozwojowe trwają niekiedy dość długo, zanim skrytalizuje się ich rezultat w postaci gotowej do wykorzystania w produkcji materialnej. Zawsze istnieje ponadto mniejszy lub większy okres czasu, który musi upłynąć od momentu zakończenia twórczej pracy badawczej do chwili, gdy społeczeństwo zaczyna z niej korzystać, i okresem przez który ono z niej korzysta. Stąd przy ocenie ekonomicznej efektywności należy brać pod uwagę nie tylko wielkość nakładów i efektów (wyrażonych w formie wartościowej) lecz także czas oczekiwania na efekty i czas trwania efektów, bowiem efekty działalności badawczo-rozwojowej pozostają cenne przez pewien okres (zakres ich wykorzystania zmienia się wraz z upływem czasu) a jej koszty mają konkretny rozkład w czasie. Czas jest więc trzecim elementem oceny efektywności ekonomicznej, którego wpływ na obie te wielkości (efekty i nakłady) należy rozważyć; ma on bowiem charakter wymierny i daje się obliczyć w pieniądzu.

Czynnik czasu jest wyjątkowo czułym elementem rachunku efektywności ekonomicznej prac badawczo-rozwojowych. Nawet niewielkie zahamowanie w czasie wykonywania ba-

dań angażujących duży potencjał naukowy może spowodować nieproporcjonalne zmiany w realizacji i wynikach. Może to oznaczać automatycznie redukcję przewidywanych efektów. Przedłużanie się badań może w niektórych przypadkach przekreślić w ogóle celowość realizacji dalszych faz cyklu rozwojowego (takich jak wdrażanie i przemysłowe stosowanie) ze względu na spóźnienie ich w stosunku do innych rozwiązań naukowych i postępu w produkcji oraz pojawiania się bardziej nowoczesnych i atrakcyjnych towarów w sprzedaży. Wydłużanie się bowiem okresu czasu jaki upływa od momentu narodzin pomysłu do jego realizacji w praktyce, powoduje oprócz strat wynikających z tytułu zamrożenia nakładów na badania ujemne zjawiska związane z moralnym (ekonomicznym) zużyciem rezultatów prac badawczych.

Im szybszy jest postęp techniczny w danej dziedzinie, tym szybsze jest zużycie ekonomiczne rezultatów prac badawczo-rozwojowych, a tym samym krótszy okres żywotności nowych rozwiązań⁵).

Uczeni amerykańscy szczególnie mocno podkreślają, że 30—60% wydatków na badania i prace rozwojowe jest zmarnowanych, gdyż w momencie uzyskania określonych innowacji są one już przestarzałe⁶).

Zagadnienie wpływu przyspieszenia tempa rozwiązania prac badawczo-rozwojowych na ich ekonomiczność oraz sposoby tego przyspieszenia omówił J. Zieleniewski. Według tegoż autora skrócenie czasu prac badawczo-rozwojowych można osiągnąć przez:

- podniesienie intensywności pracy zespołu badawczego (co wiąże się z wypłatami dodatkowych wynagrodzeń);
- zwiększenie ogólnych zasobów przeznaczonych na opracowanie danego zagadnienia (zwiększa to koszty placówki więcej niż proporcjonalnie w porównaniu ze wzrostem wyników ich pracy);
- zastosowanie tzw. koncentracji tematycznej w czasie, która w zasadzie jest możliwa tylko w wąsko wyspecjalizowanych placówkach, gdzie tematy badawcze są tak do siebie podobne, że można bez większych trudności przesunąć zasoby z jednego tematu na drugi⁷).

Dłuższy okres uzyskiwania efektów i to relatywnie wyższych gwarantuje szybkie wdrożenie wyników badań do produkcji. Najwyższe efekty ekonomiczne z zastosowania rezultatów badań przypadają producentowi, który pierwszy zastosował nową technikę. To pierwszeństwo zapewnia mu najwyższy dodatkowy zysk — rentę wyprzedzenia technicznego — i przez najdłuższy okres czasu. Tempo wdrażania wyników badań do produkcji zależy od całego szeregu czynników. Ogólnie jednak należałoby stwierdzić, iż na całym świecie, w tym również w krajach socjalistycznych zaostrza się dysproporcja między stale rosą-

cym, dzięki szybkiemu rozwojowi nauki, zasobem wiedzy naukowej a możliwością realizowania (zastosowania) tej wiedzy w gospodarce narodowej i uzyskania w ten sposób wzrostu gospodarczego. Gdy potencjał naukowy rośnie szybciej od potencjału ekonomicznego nieuchronnie staje się uśmiercanie (zużycie moralne) określonej ilości idei naukowych⁸⁾.

Istnieje ponadto cały szereg hamulców i barier na drodze skracania czasu od zakończenia badań do momentu, w którym rezultat badań znalazł zastosowanie w produkcji. Jednym z takich hamulców jest świadomy lub podświadomy opór ze strony kierownictwa jednostki gospodarczej, przeciwko wprowadzaniu innowacji wnoszącej nowe metody organizacji i kierowania do praktyki gospodarczej a tym samym naruszającej tradycyjny układ wśród pracowników. Jednakże wiadomą jest rzeczą, że zarówno tempo wdrażania wyników w produkcji materialnej, jak i ich upowszechnianie jest uwarunkowane przez istniejące mechanizmy społeczno-ekonomiczne, a przede wszystkim właściwe im bodźce (które powinny być tak wmontowane w te mechanizmy, aby same jednostki gospodarcze odczuwały głód postępu technicznego) i anty-bodźce. Tymczasem fakt powodujący, że rezultaty zastosowania wyników badań w produkcji ujawniają się dopiero po upływie pewnego czasu, podczas gdy w toku bieżącej działalności produkcyjnej przedsiębiorstw nakłady i efekty są oddzielone znacznie krótszym odstępem czasu, jest źródłem sprzeczności między zastosowaniem tych wyników a gospodarczą stroną działalności przedsiębiorstw. Sprzeczność ta występuje szczególnie jaskrawo wówczas, gdy wskaźniki oceny działalności przedsiębiorstw pogarszają się w wyniku zastosowania innowacji.

Przeprowadzenie prac badawczych oraz zastosowanie ich wyników w postaci nowej techniki i technologii wymaga znacznych nakładów, przy czym dokładne ustalenie nakładów dotyczących rozpatrywanego efektu wiąże się z szeregiem problemów. Stosunkowo łatwiej mierzyć nakłady na prace badawcze w skali całej gospodarki narodowej lub globalne nakłady danej placówki badawczej niż koszty poszczególnych przedsięwzięć badawczych. W rzeczywistości nie wszystkie rodzaje kosztów dadzą się jednoznacznie i równie łatwo przyporządkować poszczególnym opracowywanym problemom badawczym. Zależy to w dużej mierze od rachunkowości placówki badawczej, zwłaszcza zaś od tego, które elementy kosztu traktuje się jako tzw. koszty bezpośrednie oraz jak szeroko ujęte fragmenty działalności badawczej uważa się za nośniki kosztów.

Efekty ekonomiczne przynosi dopiero suma kosztów:

— prac badawczych i rozwojowych;

— sprawdzenia wyników badań w warunkach przemysłowych;

— uruchomienia ciągłej produkcji przemysłowej opartej na tych wynikach.

Działanie czasu dotyczy nie tylko wyników badań, ale rozciąga się również na koszty, które jak wiadomo są ważnym elementem efektywności badań i muszą kształtować się w odpowiedniej proporcji do spodziewanych efektów. Koszty prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych porównać można do kosztów procesu inwestycyjnego; analogicznie bowiem jak w procesie inwestowania następuje tu przesunięcie w czasie między nakładami (narastającymi nierównomiernie⁹⁾ przez dłuższy okres czasu), a efektami — uzyskiwanymi sukcesywnie po uruchomieniu produkcji opartej na wynikach tych prac badawczych.

W okresie narastania kosztów realizacji cyklu badawczo-rozwojowego i wdrożeniowego mamy więc do czynienia z ich „zamrożeniem”. Zjawisko to należy uwzględnić przede wszystkim w rachunku ekonomicznej efektywności dokonywanym „*ex ante*”¹⁰⁾. Problem ten rozwiązuje się stosując metodę wartości bieżącej¹¹⁾ opartej na zmiennej wartości pieniądza, którą wyprowadza się z wielkości stopy zysku i czasu. Istota jej polega na porównywaniu zdyskontowanych (sprowadzonych do wartości bieżącej) wpływów i nakładów na określony moment (najczęściej moment przemysłowego zastosowania wyniku pracy naukowo-badawczej).

Ustalenie efektywności ekonomicznej prac naukowo-badawczych i rozwojowych wymaga wyrażenia zarówno wartości użytkowej badań jak i nakładów poniesionych na ich otrzymanie w jednostkach pieniężnych. Stąd problem oceny efektywności ekonomicznej tych prac wiąże się z cenami, jakie stosujemy, przeprowadzając rachunek efektywności. W rachunku ekonomicznej efektywności prac naukowo-badawczych ceny powinny spełniać:

— funkcję narzędzia rachunku ekonomicznej efektywności pozwalającego określić w kategoriach towarowo-pieniężnych wielkość społecznych nakładów pracy na jednostkę efektu;

— rolę bodźca postępu technicznego, zarówno u producenta, jak i użytkownika, skłaniającego producenta do podejmowania produkcji nowych wyrobów, doskonalenia metod produkcji itp., a użytkownikowi zapewniając dodatkowe korzyści z tytułu zakupu nowych wyrobów.

Rola cen w rachunku ekonomicznej efektywności jest wciąż jeszcze nie doceniana, a problem podziału, za jej pomocą, efektów z tytułu postępu naukowo-technicznego między producenta i użytkownika, decydujący o przyspieszeniu tego postępu, nie jest w praktyce należycie rozwiązany¹²⁾.

Dokonana krótka charakterystyka problemów związanych z efektywnością ekonomiczną

ną prac naukowo-badawczych i rozwojowych pozwala zauważyć, że w praktyce sporządzenie poprawnego lecz niezbyt skomplikowanego i zrozumiałego rachunku należy do zagadnień trudnych i pracochłonnych. Napotkane przy

tym trudności dotyczą najczęściej samej techniki ustalenia i szczegółowego wyliczania elementów formuły efektywności, które są ze sobą wzajemnie powiązane i mają wielokierunkowe oddziaływanie.

PRZYPISY

- 1) Patrz: W. Spruch: Strategia postępu technicznego. Warszawa 1973 r., s. 417.
- 2) Por. I. Malecki: Ogólne zagadnienia efektywności badań naukowych, Zagadnienia Naukoznawstwa 1/1965 r., s. 11. W ogóle niemożliwe jest — według tego autora — ujęcie innych, bardzo istotnych następstw rozwoju badań naukowych, takich jak: podniesienie poziomu nauczania, zdrowotności, kultury, autorytetu kraju za granicą. Podobnie ujmuje to zagadnienie S. Szefler: Niektóre problemy efektywności badań ZN 1/1975, s. 53.
- 3) Świadczą chociażby o tym m. in. duże rozbieżności w ocenie wpływu badań na wzrost dochodu narodowego. I tak J. Mayo stwierdził, że każdy dolar wydatkowany na badania przynosi 3 dolary zysku; J. Popow jest zdania, że w USA każdy dolar włożony w naukę przynosi 1—2 dolarów rocznego dochodu (patrz S. Szefler: Niektóre problemy efektywności badań, op. cit. s. 47). Wg. W. Trapeznikowa współczynnik absolutnej efektywności nakładów na naukę i opanowanie wynosi przeciętnie 1,45. Natomiast W. Somiński twierdzi, że każdy rubel wydatkowany na naukę powoduje przyrost dochodu narodowego w wysokości 3—4 rubli (patrz W. A. Zamin: Nauka a gospodarka socjalistyczna. Warszawa 1974, s. 295) B. M. Grinczel obliczył, że w latach 1954—1970 średnia efektywności jednego rubla wydatkowanego na naukę wynosi 0,78 rubla, czyli, że zwrot nakładów na rozwój nauki dokonuje się w okresie 1,2—1,3 roku; zaś zdaniem S. J. Gołasowskiego 0,48—0,65 rubla przyrostu dochodu narodowego (patrz B. M. Grinczel: Izmiernije effiektivnosti nauczno-techničeskowo progressa. Moskwa 1974, s. 176 i 177). Jeszcze inaczej efektywność nakładów na B+R dla gospodarki amerykańskiej w latach 1946—1966 ocenia B. Komzine. Jego zdaniem, w pierwszych latach każdy dolar zainwestowany w wyposażenie i urządzenie gospodarcze przynosił 0,366 dol. wartości przyrostu produkcji, a każdy dolar wydatkowany na B+R przynosił po 5 latach od jego wydatkowania przeciętnie 2,39 dolara, a po upływie 10 lat — 4,36 dolara. (por. B. Komzine, L'efficacite economique du progres scientifique et technique, w: Le role de la science et de la technologie dans le developpement economique, UNESCO, Paris 1971).
- 4) Por. Z. Jach: Efektywność pracy badawczej instytutów przemysłowych 1972, s. 89 i dalsze. Patrz także: Jednostka badawczo-rozwojowa jako specyficzne przedsiębiorstwo w: Praca zbiorowa INES Politechniki Warszawskiej 1977, Nr 18, s. 21.
- 5) Okres żywotności nowych rozwiązań wyznacza czas, jaki upływa między okresem wprowadzenia nowej techniki, a okresem, w którym zostaje ona wyparta przez nowszą technikę.
- 6) Por. Fr. Budziński, Wybrane zagadnienia rozwoju nauki i techniki w Polsce, Warszawa 1972.
- 7) Por. J. Zieleniewski: O organizacji badań naukowych, Warszawa 1975, s. 133.
- 8) Patrz H. Chołaj: Nauka jako siła wytwórcza a problem wzrostu gospodarczego. Ekonomista Nr 1, 1975, s. 50—51, a także S. Szefler: Niektóre problemy efektywności badań. Zagadnienia Naukoznawstwa 1975, z. 1, s. 56.
- 9) Jeśli chodzi o narastanie kosztów w czasie — to największa część kosztów przypada na ostatnią fazę cyklu postępu naukowo-technicznego; zaś najwięcej czasu pochłaniają prace badawcze (70%). Wg B. R. Williamsa nakłady na wdrożenie wynoszą około 65% całości nakładów na badania (Recherche et activite economique — pod red. Fr. Perroux, s. 262). W Polsce z ogółu nakładów na prace naukowe badawcze i rozwojowe wypadało:
 - w 1966 r. 33,8% na prace naukowo-badawcze, a 66,2% na prace rozwojowe,
 - w 1968 r. 23,3% i 76,7%,
 - w 1971 r. 28,6% i 71,4% (Por. M. Dąbrowa-Szefler, Wynalazki a postęp techniczny w: Prace INES Politechniki Warszawskiej, s. 20).
- 10) Efektywność ekonomiczną prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych rozpatruje się zarówno w kategoriach efektu spodziewanego, tj. ex ante, jak i efektu uzyskanego, czyli ex post. Ocena efektywności ex ante dotyczy badań zamierzonych lub realizowanych i daje pogląd na efekty potencjalne; zaś ocena ex post czyli badań zakończonych i zrealizowanych — dostarcza informacji o rzeczywistej efektywności badań. Porównanie tych dwu ocen i poznanie występujących prawidłowości oraz zależności może przyczynić się do lepszego oddziaływania na przyszłe procesy badawcze i wytyczania właściwej polityki doboru tematyki badań.
- 11) Patrz: S. Szwedowski: Efektywność postępu naukowo-technicznego metody oceny. Warszawa 1976, s. 141 i dalsze.
- 12) Podobnie jak funkcjonujące w praktyce ceny oparte na kosztach, tak i propozycje stosowania cen rynku światowego (które są wyrazem aktualnej sytuacji rynkowej) nie mogą stać się bodźcem w kierunku właściwej realizacji polityki naukowo-badawczej i rozwojowej.

Resursa płocka sprzed stu laty

W latach siedemdziesiątych XIX wieku obserwujemy w zaborze rosyjskim wyraźną tendencję w kierunku instytucjonalizacji życia kulturalnego. Coraz częściej pojawiają się instytucje o zalegalizowanym statusie. Nie oznacza to jednak pełnej swobody rozwoju kultury polskiej. Prawo do zrzeszania się w zaborze rosyjskim ogłoszone zostało dopiero w roku 1905. Do tego czasu, mimo ustępstw, władze zaborcze strzegły, by zbyt śmiała myśl nie osłabiła polityki rusyfikacyjnej i gdzie było można, wprowadzały swoje przepisy.

Po powstaniu styczniowym pierwszą instytucją społeczną w Płocku było powstałe w roku 1869 Towarzystwo Spożywcze i Kasa Pożyczkowa „Zgoda”. Było to jednak zrzeszenie ściśle handlowe. Powołane zostało w celu wyeliminowania pośredników oraz uniezależnienia się prywatnego handlu. Brało w obronę zarówno ludność miejską, jak i wiejską.

Pierwszą instytucją legalną o szerszym kontakcie ze społeczeństwem, z wyraźnym planem popularyzacji zdobyczy naukowych, było założone w 1872 r. przez dr. Marcina Erlicha Towarzystwo Lekarskie. Jednak, mimo licznych prób wychodzenia „na zewnątrz”, towarzystwo miało charakter elitarny. Działo wyłączenie w środowisku lekarskim.

Korporacją społeczną była również zorganizowana w 1874 roku Straż Ogniowa. Oprócz członków czynnych skupiała członków honorowych, którzy swoją działalnością wnieśli pewien wkład w życie kulturalne miasta, poprzez wprowadzanie zorganizowanych form spędzania wolnego czasu, urządzania zabaw, założenie orkiestry. Działalność ta była jednak znikoma w porównaniu z ogólnym zapotrzebowaniem na instytucję, która w większym stopniu zaspokajałaby ambicje kulturalne szerszego kręgu inteligencji miejskiej. Toteż z wielkim zadowoleniem przyjęto wieść o projekcie otwarcia Resursy. Korespondent Płocki, świadom funkcji jaką przyjdzie spełnić tej instytucji, pisał, że „wpływ Resursy na zapleśnianie i anemiczne życie nasze może być wielki, bo ożywi i zbliży ludzi z sobą i ułatwi wymianę myśli”¹⁾.

W listopadzie 1877 roku została przedłożona do zatwierdzenia naczelnikowi gubernii ustawa Resursy²⁾, a z kolei już 28 maja Korespondent Płocki doniósł, że „Resursa została zatwierdzona ustawą”³⁾. Zainteresowanie Resursą rosło bardzo szybko i to nie tylko wśród miejscowej inteligencji, ale także wśród ziemianstwa:

„Przyjemnie jest nam podać, iż z bliższych i dalszych nawet okolic płockiego zgłaszają się do nas obywatele ziemscy z zapytaniem o warunki i formalności podania się na członków Resursy w Płocku”⁴⁾ — pisał Korespondent Płocki.

I faktycznie, po kilku zaledwie tygodniach Resursa liczyła 150, a w 1880 roku 208 stałych członków⁵⁾.

Powstała Resursa była już trzecią w dziejach miasta. Po likwidacji łóż masonskich w 1820 roku zabrakło w Płocku ośrodka kulturalnego, toteż powołano w zamian w 1828 r. klub rozrywkowy zwany Resursą⁶⁾. Jej likwidacja nastąpiła prawdopodobnie w 1848 roku, gdy wydany został „ukaz” zamykający wszystkie Resursy w Królestwie Polskim. Trudno ustalić czas założenia drugiej Resursy. Wiadomo natomiast, że uległa likwidacji z powodu stanu wojennego poprzedzającego powstanie styczniowe. Wśród materiałów archiwalnych Archiwum w Płocku zachowało się pismo Rządu Gubernialnego z 1861 roku skierowane do gospodarza Resursy nakazujące oddanie pod kwaterunek wojskowy lokali resursowych. Prawdopodobnie po powstaniu Resursa nie wznowiła już swojej działalności, chociaż Kłosa z 1865 roku wśród wymienionych ważniejszych budynków w Płocku wymieniają także Resursę. Nie zachowały się żadne akta dotyczące trzeciej Resursy. Jedynym źródłem informującym o jej powstaniu i działalności jest w tej chwili Korespondent Płocki. Natomiast w Bibliotece im. Zielińskich znajduje się drukowana ustawa Resursy z 1828 roku — „Urządzenie Resursy w Płocku”⁷⁾.

Ustawa ta przewidywała w p. 5, że: „członkowie Resursy powinni być pełnoletni i być panami swej woli, mają być ludzie obyczajni” —

p. 40 zaś głosił:

„Kto sobie życzy należeć do Resursy, żądanie swoje przez jednego z członków, Komitetowi oświadczyć powinien”

p. 41 —

„Gdyby Komitet uznał potrzebę wzbronienia wstępu proponowanemu, skłoni podającego, aby cofnął swoje podanie, w przypadku zaś, jeżeli podający żądać tego będzie, Komitet na miesięcznej zwyczajnej obradzie przystąpi do zbierania głosów”.

„Obrady przy wyborze członków sekretne będą. Aby proponowany na członka przyjęty został, powinien mieć za sobą dwie trzecie części głosów”.

Przypuszczać należy, że nowa ustawa nie różniła się bardzo od poprzedniej, a być może, iż była powielona w wielu punktach. O zarządaniu i działalności Resursy powstałej w roku 1878 dowiadujemy się jedynie z ówczesnej prasy. Z notatek Korespondenta Płockiego wiadomo, że członkowi Resursy wolno było wprowadzić do klubu „gości”, pod warunkiem, że „opłata od osoby nie należącej do towarzystwa wynosić będzie od stałe Płock zamieszkujących — 75 kop., od zamiejscowych 30 kop.”⁸⁾

W następnym roku (1879) zmieniono opłatę i tak: „od osób stałe zamieszkujących Płock, a odwiedzających Resursę w towarzystwie członków pobiera się 30 kop. Osoby zaś czasowo przebywające w Płocku mogą nabywać bilet na czas tygodniowy za opłatą rublą za bilet”⁹⁾.

Wpis do Resursy kosztował rs 5, składka roczna wynosiła rs 12¹⁰⁾. W początkowym okresie swej działalności Resursa była klubem przeznaczonym wyłącznie dla mężczyzn. Jedynie dwa dni w tygodniu (środy i niedziele) przeznaczone zostały na tzw. „zebranie rodzinne” — „dla przepędzenia czasu na wspólnej rozmowie” i wtedy właśnie kobiety w towarzystwie swych mężów lub ojców mogły przebywać w Resursie.

Sprawa wstępu kobiet do Resursy stała się niebawem przedmiotem żywej dyskusji na łamach prasy, ponieważ Korespondent Płocki zamieścił artykuł pt. „Wnioski”¹¹⁾, w którym proponował zaprowadzenie wieczorków literacko-muzycznych. Dawało to kobietom nieograniczony wstęp do Resursy, a tym samym obalało paragraf ustawy. Nie wszyscy mężczyźni akceptowali ten projekt. Wkrótce „Jeden z wielu” próbował na łamach Korespondenta Płockiego udowodnić, jak szkodliwe okaże się wprowadzenie kobiet do Resursy, co z kolei wywołało ostrą replikę kobiecą. Oto argumenty „Jednego z wielu”.

„głęboko jesteśmy przekonani, że żadna z pań nie będzie w stanie zachować należytego milczenia przy gieryłszu lub preferansie” i dalej „Co się tyczy przytoczonego przez Redakcję motywu, jakoby codzienne uczęszczanie kobiet do Resursy nadałoby tej ostatniej cechy szkoły rozmowy, to zważywszy, że i bez kobiet w Resursie mówi się już za nadto niezbyt potrzebnych i pożytecznych rzeczy, przypominamy szanownym wnioskodawcom stare przysłowie arabskie:

„mówić jest srebro, a milczeć — złoto”¹²⁾. I odpowiedź „Jednej z wielu”:

„Pan” »Jeden z wielu« stojąc w obronie litery Ustawy resursowej, a zapominając jej ducha zalecającego w § 1 zabawy towarzyskie,

przyzwoite, przyjemne i pożyteczne, uzbraja się w podwójną tarczę dwóch aksjomatów bardzo stanowczo broniących, a niczem nie dowiedzionych”.

w dalszej zaś części pisze:

„Co się tyczy aksjomatu pierwszego jakoby mężczyzna był od natury przeznaczony do użycia zewnętrznego w tym celu usposobiony większą potęgą fizyczną i umysłową, to niech mi wolno będzie wyrazić pewną wątpliwość. Prawda, że mężczyźni posiadają u nas większą siłę fizyczną i umysłową wskutek ich położenia, ale czy tak wszędzie to jest wielka kwestia”. Widzimy u ludu prostego i u narodów na niższym szczeblu cywilizacji pozostających, że kobieta bierze na swe barki trudniejsze roboty.

Drugi aksjomat, tj. że „kto pracuje ma prawo do wypoczynku i rozrywek” odsłania całą słabość podstawy, na której autor czuł się nie zwalczonym. Nasi mężowie i inni chlebowodawcy odpracują stosownie do swego położenia i powołania społecznego, pewną ilość godzin dziennie poza domem, a potem mogą oddawać się wypoczynkowi, rozrywkom; my zaś pracujemy ciągle jak mrówki od rana do nocy. Zastanówmy się nad tym, co by się faktycznie stało, gdyby kobiety codziennie mogły być w Resursie. Oto w czytelnicy, przez wzgląd na obecność kobiet, panowie musieliby swym sądom i zdaniom nadawać formę więcej uszlachetnioną, a kobiety przez czytanie czasopism i słuchanie rozmów dorzecznych mogłyby tylko wzbogacić zasób wiedzy i rozszerzyć widnokrąg swych poglądów”¹³⁾.

W owej „walce” kobiety zwyciężyły, ponieważ hasła emancypacji były już zbyt silne. Kobiety coraz częściej brały na swoje barki obowiązki prowadzenia domu, coraz częściej wyzwały się spod zależności materialnej, coraz aktywniej uczestniczyły w organizowaniu życia kulturalnego. To wszystko pozwalało im domagać się równoprawnego korzystania z nowych form życia towarzyskiego. Działalność Resursy podlegała corocznej ocenie na zebraniach sprawozdawczych.

W roku 1880 wykazano bardzo dobry stan materialny Resursy „gdyż po opłaceniu większej ilości długów powstałych w tym roku przeszłym skutkiem znacznych wydatków na urządzenie lokalu, pozostały jeszcze zyski”¹⁴⁾. Ale siedem lat później sytuacja nieco się zmieniła. Członkowie zaczęli zalegać z opłacaniem statutowych składek. Sprawa opłat członkowskich była bardzo istotna, gdyż warunkowała istnienie stowarzyszenia. Z żalem więc pisał Korespondent Płocki, że „jedną z groźnych chorób społeczeństwa naszego jest brak wytrwałości i sumiennosci w spełnianiu zobowiązań statutowych względem stowarzyszeń, do których początkowo z zapalem przystępujemy z równą lekkomyślnością z jaką na wstępie przyłożyliśmy cegielkę do wspólnej budowy”¹⁵⁾.

Regulacja składek we właściwym terminie była bardzo ważna również ze względu na koszty, jakie pociągało za sobą dzierżawienie odpowiedniego lokalu. Resursa w Płocku początkowo była zlokalizowana w domu Malczykowskiej przy ul. Tumskiej i Kolegialnej. Wynajęto na pomieszczenia Resursy parter, część piętra oraz przyległy ogród na okres 6 lat. Lokal był wygodny, a Korespondent Płocki pisał, że „urządzenie lokalu jest piękne i niezawodnie postawi Resursę w rzędzie pierwszych zakładów tego rodzaju w naszym kraju”¹⁶). Po dwóch latach odczuwano jednak potrzebę większego pomieszczenia „gdyż obecne nie zadowala”. Wystąpiono z projektem budowy lub nabycia oddzielnego domu dla Resursy. Następną siedzibą płockiej Resursy był dom Czapki przy ul. Dobrzyńskiej. Płacono za niego 950 rs rocznie. Suma ta była stosunkowo niewielka, ale i lokal nie odpowiadał potrzebom tego rodzaju klubu.

Z oryginalnym projektem zmiany pomieszczenia wystąpił właściciel hotelu warszawskiego — Popielawski. Zaproponował, że „małeńki swój domek koło hotelu stojący, przebuduje na specjalny dom resursowy”¹⁷). W domku tym projektowano urządzenie na parterze salonu z galerią na filarach i chórem dla orkiestry, słowem salon balowy i koncertowy (dla teatrów amatorskich). Na parterze przewidywano także salon-bufet na bale i wieczory taneczne. Właściwy lokal Resursy miał się mieścić na pierwszym piętrze — 7 pokoi, z tego 1 na salę bilardową, 1 na jadalnię, 1 na bufet, 1 na czytelną i 3 pokoje na karty. Za lokal Popielawski zażądał 1400 rb rocznie. Na specjalnym zebraniu projekt przyjęto podczas głosowania, ale prawdopodobnie nie został zrealizowany, ponieważ prasa nie podjęła już tego tematu.

Zarządzaniem Resursy zajmował się komitet resursowy. Kolejnymi prezesami Resursy byli Ludwik Komierowski, Aleksander Romanowski-Romańko, Euralian Kossobudzki, Zygmunt Rościszewski. Wśród pierwszych członków komitetu znalazł się również gubernator płocki Aleksander Anastazjew. Członkami Resursy byli także w kilku przypadkach Rosjanie. Honorowym jej członkiem był wybrany po Anastazjewie — gubernator baron Frederiks¹⁸). Trudno w tej chwili dokładnie określić skład społeczny członków Resursy. Pewne konstatacje można poczynić na podstawie zestawienia listy członków komitetu Resursy z lat 1878—1881, 1889—1890¹⁹). Na ogólną liczbę 65 członków tylko w 50% udało się ustalić ich profesję. Otóż wszyscy byli przedstawicielami inteligencji płockiej, w tym urzędników pracujących w Rządzie Gubernialnym, Magistracie, Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, Banku, Izbie Skarbowej i Agencji Ubezpieczeniowej było 18, a prawników, lekarzy, nauczycieli — 15. W drugim okresie najliczniej reprezentowani byli prawnicy — 10. Natomiast nauczycieli gimnazjum było 2, w tym

dyrektor gimnazjum męskiego — Jan Fedynski. Wszyscy wyżej wymienieni byli bardzo aktywnymi członkami. Większość z nich utrzymywała się w Komitecie w ciągu kilku lat. Na ogólną liczbę 65 członków — 9 utrzymała się przez 5 kadencji, 5 przez 6 kadencji, a 3 aż przez 7 kadencji. Najbardziej czynni w Resursie byli dr Marcin Erlich, prawnik Aleksander Romanowski-Romańko i Ludwik Stokowski urzędnik Izby Skarbowej.

Jaką rolę odegrała Resursa w życiu kulturalnym miasta? W początkowym okresie Resursa pełniła rolę klubu miejskiego, w którym grano w karty, czytano gazety, dyskutowano i urządzano bale. Ale już w drugim roku istnienia Korespondent Płocki podkreślił z uznaniem, że w ostatnią środę kilkanaście pań, spore grono mężczyzn sprzeniewierzających się... zielonym stolikiem, przyjemnie kilka godzin wieczornych spędziło przy ożywionej rozmowie, przeglądaniu pism, muzyce i śpiewie. Pierwsze lody więc są już przełamane — może też doczekamy się kilku stołów, przy których gromadziłyby się osoby pragnące miłą pogawędką zapełnić wieczorowe godziny odpoczynku. Marzeniem zaś Resursy płockiej jest założenie przy Resursie towarzystwa muzycznego²⁰). Ten pierwszy wieczór, prowadzony przez miejscowego nauczyciela śpiewu Stanisława Gebhardta, miał być jednocześnie modelem przyszłej działalności Resursy aprobowanym nie tylko przez pismo, ale także przez większość członków klubu. W planach organizacyjnych komitet musiał brać pod uwagę fakt, że rodzaj rozrywek w Resursie uzależniony był w dużym stopniu od pory roku. W karnawale urządzano większą ilość zabaw tanecznych. Szczególnie udane były „wieczory tańczące” na korzyść biednych, które gromadziły około 200 osób. Zabawy przeciągały się do godziny 6—7 rano i przypominały „żywy wieniec czarujących tancerek, zastępy dorodnej młodzieży kojarzące się w 60 par do mazura”²¹). Popularne też były w Resursie bale sylwestrowe zaszczytane przez „gubernatorstwo płockie”. Inaczej znów układał się program Resursy w okresie postu. Zebrania tygodniowe odbywały się w soboty, a sale balowe „na przybytek sztuki się przemieniały”. Słuchano wtedy muzyki, śpiewu, deklamacji, przy których „wrażenie bezwonnego kwiecica sterczącego pomiędzy równianki z fiołków róż i konwalii sprawiały gry towarzyskie”.

Miejscem „kulturalnego przybytku” stawała się Resursa podczas wieczorów literacko-muzycznych. Z inicjatywą organizowania takich występów wystąpiła część członków Resursy „powodowana chęcią nadania zapewne pożyteczniejszego i powszechniejszego znaczenia Resursie” — jak pisał Korespondent Płocki²²). Jako argument przekonywujący podał wiadomość, że w Kaliszu „3 razy na tydzień w dniu nieteatralne grywa wieczorami w Resursie orkiestra, wejście dla członków i ich

rodzin jest bezpłatne, czy w Lublinie, gdzie „Resursa urządziła stałe tygodniowe wieczory muzyczne wyłącznie dla swych członków i rodzin”²³).

Projekt został niebawem zrealizowany w Płocku. Do stałego programu weszły tzw. wieczory muzyczne przygotowywane przez miejscowych muzyków amatorów, które kończyły się tańcami. W późniejszym okresie wystąpiono z zamiarem, obok wieczorów muzycznych, urządzania jeszcze w jednym z dni przeznaczonych na ten cel — wieczorów orkiestrowych z udziałem orkiestry płatnej²⁴). Organizowaniem prób i wieczorów muzycznych kierował zarząd wybrany spośród członków Resursy, w skład którego weszli: Krywaksin, Br. Molsdorff, Antoni Wunderlich, którzy mieli także pośredniczyć między amatorami i zarządem Resursy. Pomysł ten okazał się cenny, gdyż wkrótce Komitet wystąpił z propozycją, aby „w łonie amatorów wytworzyć stały organizm — dyrekcję wieczorów muzycznych”²⁵). Wieczory muzyczne cieszyły się dużym powodzeniem. Potrafiły zgromadzić np. 70 kobiet i ok. 100 mężczyzn²⁶), innym znów razem „dam było około 120, mężczyzn około 150”²⁷).

W sali Resursy odbywały się także koncerty artystów przybywających spoza Płocka oraz odczyty. Niewiele natomiast wiemy o bibliotece Resursy, która niewątpliwie istniała, bo przewidywała ją nawet ustawa z 1828 r., w punkcie 101. „W nabywaniu dzieł do Biblioteki pisma polskie oryginalne przed tłumaczeniami i książkami obcemi pierwszeństwo trzymać powinny, a szczególniej starać się należy o takie, które pomiędzy członkami Resursy mogą mieć więcej czytelników”²⁸). Jaki rodzaj pism i jakie książki zawierała biblioteka Resursy w drugiej połowie XIX w. — nie wiadomo. Doniesienia prasowe wskazują na to, że biblioteka była zaniedbana, a nawet „w oplakany stan” jak określił Korespondent Płocki. Pisząc o działalności Resursy płockiej nie można pominąć jej ścisłej współpracy z Tow. Dobroczynności, Resursa była bowiem nie tylko instytucją ludyczną, ale także pragnęła przyjść z pomocą działalności charytatywnej w Płocku. Dochody z wieczorów koncertowych i zabaw tanecznych przeznaczone były na cel dobroczynny, zwłaszcza na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum. Bal styczniowy w 1878 roku zebrał fundusz, który starczył na „opłacenie wpisu za pięciu uczniów”, więc jak pisze Korespondent Płocki „pięciu młodzieńcom zagrożonym wydaleniem ze szkoły zapewniono możliwość nauki”²⁹). Z myślą o młodszych dzieciach organizowano w salach Resursy zabawę choinkową połączoną z rozdawaniem podarków. Z takiej zabawy w 1881 r. skorzystało np. 70 dzieci³⁰). Z ciekawym projektem wystąpił także komitet Resursy, który postanowił do akcji dobroczynnej wciągnąć grających w karty, „Poleconem zostało oficjalnie Resursy, od-

bierającemu opłatę za grę w karty, aby w chwili spełniania tej czynności stawał na stałe skarbonkę jednej z instytucji dobroczynnych. Tym sposobem wygrywającym da się sposobność spełnienia dobrego uczynku, będzie to wypłata prowizji od szczęścia na rzecz nieszczęścia”³¹). Innym znów razem członkowie komitetu zabawowego zwracali się ze specjalną prośbą do dam, które proszono: „Aby damy toalety swe raczyły miarkować do skromniejszych rozmiarów i przybrać się jeżeli już niekoniecznie w wełniane, to w suknie zarówno jak te niekosztowne”³². Pozwolić to miało na zaoszczędzenie wygórowanych wydatków na kosztowne suknie, a w zamian na ściągnięcie na salę większej liczby osób.

Mimo dobrego początku i ogólnego poparcia ze strony mieszkańców Płocka w latach dziewięćdziesiątych Resursa zaczęła podupadać. W 1890 roku liczyła tylko 126 członków. Funkcję prezesa objął wtedy Zygmunt Rościszewski b. redaktor Korespondenta Płockiego, ale Rocznik Płocki nie rokował mu już na długo stanowiska, gdyż spodziewano się zasadniczych zmian w organizacji Resursy związanej z wydaniem przez ministra spraw wewnętrznych w maju 1890 r. „nowej, normalnej ustawy dla resurs miejskich w miastach Królestwa Polskiego”³³). Ustawa ta miała na celu rusyfikowanie społeczeństwa nawet w życiu prywatnym. Główną jej zasadą był nacisk, aby prezesem komitetu Resursy był w mieście gubernialnym sam gubernator, a w mieście powiatowym naczelnik powiatu oraz, żeby przynajmniej połowę członków komitetu stanowili Rosjanie prawosławni. Trzecim żądaniem było wprowadzenie języka rosyjskiego do sporządzania protokołów posiedzeń i ksiąg inwentarzowych.

Nowa ustawa obowiązywała wszystkie resursy miejskie (nie odnosiła się do klubów o charakterze specjalnym) w miastach gubernialnych poza Warszawą. Wprowadzenie ustawy w 1891 roku bardzo niekorzystnie wpłynęło na dalszy los tej instytucji, bowiem od tej chwili już nie potrafiła wyzwoić się „spod onego miecza Damoklesa, który zawisł nad jej egzystencją”. Coraz więcej członków Polaków przenosiło się do współistniejącego Towarzystwa Wioślarskiego, a do Resursy zaczęli wstępować Rosjanie. W 1890 roku Resursa liczyła 20 członków pochodzenia rosyjskiego³⁴). Liczba ta zaczęła znacznie wzrastać. Gdy jednak władze zaborcze „urządziły tam »gorodskoje sobranije« — instytucja sama zamaria — podał A. J. Nowowiejski w swojej monografii o Płocku”³⁵). Definitywnie zaś Resursa zakończyła swoją działalność w końcu XIX wieku, a Echa Płockie i Łomżyńskie z 1901 roku podały informację, że: „Resursa miejscowa wraz ze wszystkimi urzędzeniami została przez komornika opieczętowana na skutek domagania się wierzycieli. Prawdopodobnie przyjdzie do licytacji, jeżeli długi przedtem nie zostaną

zaspokojone³⁶⁾). Przewidywania redakcji Rocznika Płockiego z 1890 roku okazały się słuszne. Już wtedy wstrzymano się przezornie od wszelkich komentarzy co do sposobu wypełniania przez Resursę zadań towarzyskich i pisano, że „dla niepewności właśnie, jak się ta egzystencja ostatecznie zdefiniuje i ustali komentarze i uwagi odkładamy do przyszłego rocznika³⁷⁾”. I nie zawiniła tu ośpałość płocczan. Porzucenie in gremio rusyfikującej się instytucji było wyraźnym zdeklarowaniem się wobec nowej ustawy. Trzeba podkreślić, że była to już druga ustawa ograniczająca działalność resurs miejskich w Królestwie, ale żadna z nich nie dotyczyła Warszawy. Ograniczanie swobód kulturalnych na prowincji rysuje się w tym układzie bardzo wyraziście. Z chwilą, gdy Resursa oprócz klubu rozrywkowego, stała się miejscem kultywowania pewnych tradycji, okazją do wymiany poglądów, potem do działalności dla nauczycieli Polaków, zaczęto stopniowo ograniczać jej swobody. Nowa ustawa dawała właśnie ku temu okazję.

W krytycznym okresie dla Resursy płockiej rozwija swą działalność druga korporacja,

która miała co prawda charakter sportowy, ale odegrała również ważną rolę w życiu kulturalnym miasta. Było to Towarzystwo Wioślarskie. Gdy w 1894 roku wydana została „Ustawa normalna” członkowie Resursy zaczęli zapisywać się do Towarzystwa Wioślarskiego, gdyż ustawa nie dotyczyła klubów. Władze rosyjskie spostrzegły tę nienaturalną atrofie Resursy i postanowiły przeciwdziałać. Aby ograniczyć „emigrację członków Resursy” ówczesny gubernator Janowicz (1891—1904) postanowił wprowadzić także „Ustawę normalną” w Towarzystwie Wioślarskim. Propozycja ta spotkała się z bojkotem i zdecydowaną odmową ze strony zarządu. Wówczas zamknięto lokal klubowy Towarzystwa Wioślarskiego. Pozostawiono jedynie przystań na Wiśle, gdyż zgodnie z § 29 Ustawy Towarzystwa Wioślarskiego, Komitet był zobowiązany „urządzić odpowiednie pomieszczenie dla Towarzystwa z przystanią i kąpielą³⁸⁾”. Tak więc „ustawa normalna” zahamowała zdecydowanie nie tylko działalność Resursy ale także i Towarzystwa Wioślarskiego, które miało przejąć pałeczkę od klubu miejskiego.

PRZYPISY

- 1) Korespondent Płocki 1878, nr 42.
- 2) Tamże 1877, nr 94.
- 3) Tamże 1878, nr 42.
- 4) Tamże 1878, nr 63.
- 5) Tamże 1880, nr 67.
- 6) Dzieje Płocka, Pł. 1973.
- 7) Urządzenie Resursy w Płocku. Pł. 1828.
- 8) Korespondent Płocki 1878, nr 65.
- 9) Tamże 1879, nr 43.
- 10) Tamże 1882, nr 100.
- 11) Tamże 1879, nr 14.
- 12) Tamże 1879, nr 17.
- 13) Tamże 1879, nr 18.
- 14) Tamże 1880, nr 69.
- 15) Tamże 1887, nr 80.
- 16) Tamże 1878, nr 81.
- 17) Rocznik Płocki 1891, str. 146.
- 18) Korespondent Płocki 1879, nr 18.
- 19) Lista członków Komitetu Resursy sporządzona w oparciu o sprawozdanie Korespondenta Płockiego i na podstawie Rocznika Płockiego 1891 r.
 1. Anastazjew Aleksander, gubernator — 1878, 1879.
 2. Alichniewicz Adam, Rząd Gubernialny Płocki — wydż. adm. 1883/5/6/7/8/90.
 3. Abramowicz Jan, 1880/1/3.
 4. Bagieński Wincenty, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie — 1880, 1885, 1886.
 5. Broniszewski Antoni, Bank — 1883, 1885, 1886, 1887, 1888.
 6. Ciszewski Marcei, adwokat przysięgły — 1883, 1885, 1890.
 7. Czaplicki L. — 1883.
 8. Chrzanowski H. — 1883.
 9. Chyczewski Stanisław, adw. przysięgły — 1888, 1890.
 10. Drużyłowski Władysław, lekarz więzienny — 1879, 1880, 1881.
 11. Dylewski Konstanty — 1879, 1880, 1881, 1883, 1885, 1886.
 12. Dunkiel Józef — 1881.
 13. Donajski A.
 14. Erlich Marcin, lekarz — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883, 1885, 1886.
 15. Frejleben Burhard — 1883, 1878, 1886, 1888.
 16. Frenkiel — 1878.
 17. Fedyński Ignacy, dyr. gimnazjum męskiego — 1879, 1880, 1881.
 18. Fiedutinow Bazyli — 1880.
 19. Gurbski Jan, Sekretarz Wydziału Hipotecznego — 1879, 1880, 1881.
 20. Komierowski Ludwik, Tow. Kred. Ziem. — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883.
 21. Kossobudzki Eureliusz — 1878, 1879, 1880, 1881, 1887, 1888.
 22. Krukowski — 1879.
 23. Krzyżanowski R. — 1883.
 24. Kühn Gustaw, asesor farmacji wydział lekarski RGP — 1886, 1887, 1888.
 25. Kołomyjski L., sekretarz Wydziału Hipotecznego — 1887, 1888, 1883, 1890.
 26. Lubowidzki Antoni, rejent przy Hipotece Sądu — 1878.
 27. Lewinsohn Ludwik, adwokat — 1881.
 28. Lempicki Ludwik — 1878, 1879, 1880, 1881.
 29. Longinów Arkadiusz — 1878.
 30. Łojewski Konstanty, Izba Skarbowa — 1881, 1883, 1885, 1887, 1888, 1890.
 31. Łomnowski W., Prezes Zjazdu Sędziów Pokoju I-go okręgu płockiego — 1888.
 32. Łapiński Oktawiusz, Izba Skarbowa — 1885, 1888, 1890.
 33. Müller Leopold, nauczyciel gimnazjum — 1878, 1879, 1880.
 34. Messner Adolf — 1880, 1881, 1883.
 35. Makowski Franciszek — 1880.
 36. Oraczewski Stanisław — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883.
 37. Olszewski S. — 1883.
 38. Potworawski Piotr — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883, 1888.

39. Pawłowski.
40. Pyrowicz Stanisław, adwokat przysięgły — 1879, 1880, 1881.
41. Perkahl Zygmunt, lekarz — 1885, 1886, 1887, 1888.
42. Plocer Karol, buchalter Banku — 1888.
43. Romanowski-Romańko Aleksander, Wydział Kryminalny Sądu — 1880, 1881, 1883, 1885, 1879, 1888, 1880, 1887.
44. Rogalski Władysław — 1880, 1879, 1881.
45. Rościszewski Zygmunt, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, b. Redaktor Korespondenta Plockiego — 1878, 1881, 1883, 1888, 1890.
46. Rostkowski Józef — 1878.
47. Stróżecki Karol — 1878, 1879, 1883, 1885.
48. Stokowski Ludwik, Izba Skarbowa — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883, 1885, 1890.
49. Suszyński — 1879, 1880.
50. Słupecki — 1879.
54. Skonieczny Stanisław — 1880, 1883, 1886, 1887, 1888.
55. Szubert Julian, agent Towarzystwa Ubezpieczeniowego Tow. „warszawskiego” — 1888.
56. Waldenberg Dawid, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie 1878, 1880.
57. Wolfsohn Markus — 1881.
58. Wolfsohn Frenkiel, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie — 1878, 1879, 1880, 1881, 1883.
59. Wysocki W., sędzia — 1878, 1880, 1879.
60. Widuliński Józef, b. Prezydent Plocka — 1879, 1881, 1880, 1883, 1888.
61. Wunderlich Antoni: Izba Skarbowa — 1881.
62. Winogradow Andrzej, Starszy referent RGP — 1886, 1888.
63. Waśniewski Tymoteusz, Magistrat Plocki, kasjer — 1886, 1887, 1888, 1890.
64. Molsdorff Br., adwokat przysięgły.
65. Krywaksin.
- 20) Korespondent Plocki 1879, nr 25.
- 21) Tamże 1879, nr 14.
- 22) Tamże 1879, nr 14.
- 23) Tamże 1882, nr 87.
- 24) Tamże 1882, nr 88.
- 25) Tamże 1881, nr 19.
- 26) Tamże 1881, nr 6.
- 27) Tamże 1880, nr 3.
- 28) Urządzenie Resursy w Plocku. Pi. 1828.
- 29) Korespondent Plocki 1878, nr 6.
- 30) Tamże 1881, nr 104.
- 31) Tamże 1883, nr 97.
- 32) Tamże 1885, nr 11.
- 33) Rocznik Plocki 1891, s. 145.
- 34) Tamże, s. 147.
- 35) A. J. Nowowiejski: Plock — monografia historyczna, Pi. 1917.
- 36) Echa Plockie i Łomżyńskie 1901, nr 53.
- 37) Rocznik Plocki 1891, s. 147.
- 38) Ustawa Towarzystwa Wioślarskiego.



Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.

Epidemia cholery zaatakowała obszar Rosji na 9 m-cy przed pojawieniem się w Królestwie. 30 października 1847 roku wybuchła w Moskwie. Objęła sąsiadujące z Kongresówką ziemie białoruskie i Podole. Grasała również na terenach odległych, w głębi cesarstwa.

W Moskwie w czasie od 30 października 1847 roku do 16 lutego 1848 roku zachorowało 3.494 osoby, z czego wyzdrowiało 1.683 a zmarło 1.780; pozostało zatem chorymi 31 osób. Autor meldunku zestawia stan epidemii z 1847 roku ze stanem z roku 1830, kiedy to chorych było 6.811 (cyfra mylnie chyba wydrukowana, gdyż z dodania ilości ozdowieńców i zmarłych, a więc 3.650 + 3.439 stan zachorowań winien być 7.089 a nie 6.811, różnica wynosi 278), a więc blisko dwukrotnie więcej. Przeto rozmiary epidemii na skutek podjętego przeciwdziałania były o wiele mniejsze. Jak się rzecz miała w rzeczywistości trudno osądzić, gdyż uważana za zlikwidowaną epidemia mimo wszystko trwała. Cięży nad faktycznym ustaleniem rozmiarów klęski niedokładność i bałamutność informacji¹⁾.

O braku dokładnej znajomości ilości przypadków choroby świadczy odprawienie przez metropolitę Filareta dziękczynnego nabożeństwa w monasterze Czudowskiego 20 lutego 1848 roku „z powodu zupełnego ustania choroby w tej stolicy”²⁾.

W dniach od 22 do 24 czerwca w Moskwie padło ofiarą epidemii 768 osób.³⁾ Do 12 lipca liczba zachorowań zwiększyła się o 636 osób. Na dzień 13 lipca było 2.523 chorych i tego dnia zachorowało 314, ogólny stan chorych wynosił zatem 2.837, z czego wyzdrowiało 116, zmarło 127 osób. 14 lipca 1848 roku zachorowały dalsze 282 osoby, a z ogólnej liczby chorych wyzdrowiało 114, zmarło zaś 124. Na dzień 15 lipca 1848 roku pozostało w Moskwie 2.765 osób chorych na cholere. Epidemia przeciągała się w czasie i trwała do stycznia 1849 roku. Na niedzielę (19 grudnia 1848 roku według starego stylu) 31 grudnia 1848 r. Moskiewski Generał Wojenny Gubernator Zakrewnym zarządził... „po Liturgii Św. w Katedralnym Monasterze dziękczynne do Pana Boga modły”. Prawdopodobnie dziękczynne nabożeństwo tym razem było zgodne ze stanem faktycznym (koniec epidemii) w przeciwieństwie do pochopnie zarządzanego w lutym tegoż roku⁴⁾.

Równie drastyczny przebieg miała epidemia cholery w Petersburgu. W dniu 28 czerwca 1848 roku było tam 1.029 chorych. Następnego dnia zachorowało 719 osób. Z ogólnej liczby 1.748 chorych wyzdrowiało 41, zmarło 356 osób⁵⁾. Gwałtownie wzrosła liczba przypadków zachorowań w czasie od końca czerwca do 17 lipca 1848. Stan chorych w mieście podniósł się z 1.351 do 3.738, czyli wzrósł o 2.387. W trzech kolejnych dniach liczba zachorowań, wyzdrowień i zgonów kształtowała się następująco:

Data	Stan chorych	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	
				ogółem	w tym we własnym mieszkaniu
17.7.1848	3.738	349	203	219	126
18.7.1848	3.710	342	206	210	107
19.7.1848	3.636	304	203	198	91

Na dzień 20 lipca 1848 roku w Petersburgu pozostało chorych na cholere 3.539 osób⁶⁾.

Jak ze szcztąkowych danych widać, latem 1848 roku wystąpiła na ziemiach rosyjskich ponowna fala epidemii. Optymistyczne meldunki o „ustaniu” cholery w guberniach zachodnich również nie odpowiadały rzeczywistości. Po raz pierwszy ta straszna choroba przeniosła się na Syberię, gdzie do roku 1848 była zupełnie nieznaną. W dniach od 3 do 12 lipca 1848 roku w samym jedynie Tobolsku zachorowało 526 osób, z których 198 zmarło⁷⁾.

Uniwersytet Petersburski zawiadomił w dniu 3 sierpnia 1848 roku zainteresowanych, że z powodu cholery zapis uczniów (studentów) został odroczoney do 27 sierpnia⁸⁾. Przebieg epidemii miał charakter ostry. Zadziwiająca jest duża śmiertelność i to w ośrodkach, które powinny mieć liczną obsadę lekarską i chyba ją miały. Rzecz ciekawa, że jedynie w komunikatach pochodzących z Petersburga, a więc stolicy cesarstwa, podawano zgony w mieszkaniach. Ani komunikaty z Moskwy (pierwszej stolicy) ani z innych miejscowości tego szczegółu nie podnosiły. Brak tego rodzaju danych i w komunikatach w Królestwie Polskim. W zestawieniu dynamiki zachorowań, wyzdrowień i zgonów w Petersburgu uderza znaczny odsetek hospitalizacji chorych. Dla potwierdzenia tego wniosku trzeba się z konieczności

oprzeć na statystyce zgonów. Przynajmniej połowa następowała w szpitalach.

Skoro jednak hospitalizowano znakomitą część chorych, to znów musi budzić wątpliwość profilaktyka, gdyż ilość zachorowań była bardzo duża. Niezawodnie wiele czynników składało się na zwiększoną śmiertelność, przy dużym nasyceniu Petersburga w stosunku do innych miast lekarzami. Nie można przeoczyć takich spraw jak: większe skupisko ludzi, stacjonowanie dużych ilości wojska, zbiorowisko studenckie, daleko większa częstotliwość kontaktów administracyjnych, handlowych i kulturalnych z ośrodkami prowincjonalnymi itp. To wszystko wpływało na dłuższe w czasie i większe w masie trwanie epidemii w stolicy Cesarstwa.

Jest rzeczą oczywistą, że wybuch epidemii w Rosji i jej przebieg musiał zaostrzyć uwagę władz Królestwa. Mimo utrudnionej, ze względu na drogi, komunikacji z zachodnimi guberniami cesarstwa, możliwości zawleczenia choroby istniały. W niedalekiej przeszłości w latach 1831 i 1837 społeczeństwo Kongresówki przeżyło dwie sztraszliwe epidemie cholery. Nic więc dziwnego, że na wiadomość o pojawieniu się takowej w końcu października 1847 roku w cesarstwie Komitet Centralny Zapobiegający Cholerze w Królestwie Polskim już w listopadzie tego roku ogłosił we wszystkich wychodzących pismach szczegółowy komunikat o środkach ochraniających od cholery i niesieniu pomocy nią dotkniętych do chwili przybycia lekarza.

Oficjalny komunikat Komitetu Centralnego Zapobiegającego Cholerze w Królestwie Polskim, podpisany przez Generała — Adjutanta Księcia Gorczakowa i Członka Komitetu A. Kozackowskiego zamieściła Gazeta Warszawska w numerze 215 z poniedziałku 14 sierpnia 1848 roku. Podano w tym komunikacie, iż w mieście Krasnymstawie siedmiu mieszkańców i trzech wojskowych zachorowało na cholere. Stało się to 6 sierpnia 1848 roku. Równocześnie w tym samym numerze rozpoczęto druk „Ogłoszenia o cholery dla nie-lekarzy, ułożone przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego, i zatwierdzone przez Centralny Komitet zapobiegający cholery”.

Dość obszerne w rozmiarach i treści „Ogłoszenie” zakończono publikować w numerze 216 Gazety Warszawskiej z środy 16 sierpnia 1848 roku. A więc jeszcze raz powtórzono druk, tego dość wyczerpującego objaśnienia. Ogłoszenie to poza głębokim ukłonem w stronę „Rządu opiekuńczego” za podjęcie trudów i kosztów w zwalczaniu choroby, uspokajającym zdaniem, że cholera „nie jest teraz tak straszna jak była lat poprzednich”, gdyż „mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak się leczyć” oraz stwierdzenie, że „przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroci i miłosierdziu Boga” zawierały wartościowy i przydatny materiał dla podjęcia pierwszych kroków w leczeniu. Zapoznawały w sposób bardzo przystępny ogół z objawami

cholery, wskazywały na rzeczy sprzyjające rozwijaniu się choroby i podawały ujęty w punktach zestaw zakazów i nakazów dla chorych oraz szczegółowy sposób postępowania. Przy rozrzedzonej, a właściwie na wpół istniejącej opiece lekarskiej, instruktaż taki był dla społeczeństwa nie tylko potrzebny, ale i konieczny. Wydanie przez Zarząd Lekarski w Królestwie rozporządzenia, aby apteki bez recepty lekarzy sprzedawały szczegółowo w rozporządzeniu wymienione lekarstwa, stanowił krok rozsądny i konieczny. (Aneks: Ogłoszenie o cholery...) Rozmiary epidemii cholery w Królestwie Polskim ilustruje tablica I.

Najwcześniej, bo na przełomie lipca i sierpnia epidemia wybuchała w guberni lubelskiej i tutaj przybrała największe rozmiary. Spośród 8 miast i 8 powiatów objętych chorobą największą ilość zachorowań notowano w czasie od 3 sierpnia 1848 roku do 16 marca 1849 roku w powiecie lubelskim, na drugim miejscu znalazł się powiat radzyński, a w dalszej kolejności powiaty: Krasnystaw, zamojski, bielski, najmniej przypadków choroby miało miejsce w powiecie hrubieszowskim. Z miast, najwięcej przypadków zanotowano w Lublinie, Białej i Łukowie.

Drugim mocno atakowanym przez epidemię obszarem była gubernia warszawska. Na dziesięć powiatów największą ilość zachorowań notowano w powiecie warszawskim i łęczycykim, o połowę mniej w rawskim i sieradzkim, najmniej w powiecie wieluńskim. Z miast na pierwsze miejsce wysunął się Kalisz, Łęczycza, Łowicz, najmniej wykazywał Mińsk i Włocławek.

Wysoką liczbą zachorowań charakteryzowała się najmniejsza z guberni — augustowska, w której najwięcej przypadków cholery notowały powiaty mariampolski, łomżyński i augustowski, pozostałe dwa: sejnieński i kalwaryjski nie wiele ustępowały poprzednim. Z sześciu miast największą liczbę zachorowań miały Suwałki i Kalwaria.

Z uwagi na specjalne potraktowanie przebiegu epidemii w guberni płockiej, w tym miejscu wspomnieć należy, że ziemia płocka była piątą w kolejności, jeśli chodzi o bezwzględną liczbę zachorowań. W guberni radomskiej, w której poza powiatem radomskim inne siedem wykazywało podobne wielkości w porównaniu do dość zróżnicowanych liczb w innych stronach Królestwa, epidemia stosunkowo najpóźniej wystąpiła, ale i najdłużej trwała.

Różnie kształtowały się liczby wyzdrowień i zgonów. Na podstawie zestawienia w Tablicy I odsetek wyzdrowień i zgonów w poszczególnych guberniach przedstawiał się następująco:

gubernia	% wyzdrowień	% zgonów
augustowska	64,73	35,27
m. Warszawa	59,92	40,08
lubelska	57,30	42,70
warszawska	48,25	51,72
radomska	47,53	52,40
płocka	45,15	54,85

Dochodzące do 20% różnice między poszczególnymi regionami kraju w leczeniu i zgonach wynikały z różnorodnych przyczyn. Do podstawowych należały bezsprzecznie obsada lekarska, sieć aptek, higiena odżywiania i przede wszystkim stan sanitarny miast, osiedli oraz domów mieszkalnych, niekontrolowane warunki sprzedaży artykułów żywnościowych itp.

Oczywiście uznana za zakończoną w marcu 1849 roku epidemia cholery trwała jeszcze wybuchając tu i ówdzie w większych bądź mniejszych rozmiarach.

W trzeciej dekadzie lipca 1849 roku na łamach Gazety Warszawskiej i Kuriera Warszawskiego znów się pojawiać zaczęły meldunki o wypadkach zachorowań na cholere. Na przełomie lipca i sierpnia 1849 roku stan epidemii kształtował się następująco:

20—27 lipca 1849 roku

	chorych było	zachoro- wało	wy- zdro- wiało	zmar- ło	pozost- stało
m. Warszawa	49	73	36	23	63
gub. warszawska	6	55	5	24	33
„ radomska	52	70	46	39	37
„ lubelska	16	17	27	6	—

27 lipca — 3 sierpnia

m. Warszawa	63	127	55	44	91
gub. warszawska	69	71	31	32	42
„ radomska	38	108	47	48	51
„ lubelska	16	17	27	6	—

3 sierpnia — 10 sierpnia

m. Warszawa	91	173	79	70	115
gub. warszawska	42	92	30	45	59
„ radomska	51	131	58	60	63

W następnych tygodniach i miesiącach stany choroby osiągały różny poziom w różnych miejscach. Na przełomie września i października liczba zachorowań spadała tak w samej Warszawie, jak i guberni warszawskiej. Silne natężenie dało się zauważyć w guberni radomskiej, zwłaszcza w powiatach: miechowskim, olkuskim, stopnickim i opatowskim. Odnotowano tam nie tylko pokaźną liczbę zachorowań, ale i zgonów. Przebieg epidemii w tej guberni podlegał dużym wahaniom. Silne natężenie na przełomie sierpnia i września złągodniało w końcu września i w początkach października, by znów gwałtownie się podnieść w pierwszej połowie listopada, zwłaszcza w powiatach: olkuskim i stopnickim i zmniejszyć się powtórnie w grudniu. Wyjątkowo długo, bo do początków lutego 1850 roku cholera panowała w guberni radomskiej. Jeszcze w pierwszej połowie stycznia 1850 roku w po-

wiecie sandomierskim stan epidemii przedstawiał się następująco: chorych było 31 z czego 15 wyzdrowiało, 13 zmarło i 3 pozostało do wyleczenia.

Nieco podobnie sprawa się miała w guberni lubelskiej, skąd epidemia wzięła początek. We wrześniu 1849 roku zanotowano jej nawrót. W ciągu jednego tygodnia w samym tylko Hrubieszowie zachorowało 13 osób. Liczba zachorowań zaczęła się powiększać w październiku i grudniu 1849 roku.

Obok guberni radomskiej epidemia najdłużej utrzymywała się w guberni augustowskiej powiaty: (augustowski i łomżyński). Zachorowania notowano jeszcze w styczniu 1850 roku⁹⁾.

Trzecia z kolei wielka epidemia cholery (poprzednie miały miejsce w latach 1831 i 1837) trwała bez mała półtora roku (przyjmując w tym wyliczeniu za podstawę pierwsze meldunki z 3 sierpnia 1848 roku i ostatnie z 18 stycznia 1850 roku). Zachorowało na cholere 1,3% ogółu ludności Królestwa, w tym czasie zaś zmarło 0,6%. W samej Warszawie chorowało 2,7% jej mieszkańców, zmarło natomiast 1,1%. Ale nie sama epidemia cholery trapiła Warszawę. Dołączyły doń jeszcze inne choroby. „Kurier Warszawski” z dnia 25 października 1848 roku donosił: „Według spostrzeżeń lekarskich, prócz słabości cholery panującej we wrześniu, z chorób powszechniejszych w Warszawie w tymże miesiącu pojawiły się zimnice, mocne gorączki kataralne i zapalenia gardła, tchawicy, oskrzeli i płuc samych. Zdarzały się także wypadki lekkiego tyfusu, szkarlatyny, ospy i pasku św. Antoniego”¹⁰⁾.

W listopadzie natomiast, przy nieco zmniejszającej się epidemii, oprócz chorób, które nękały ludność stolicy we wrześniu i październiku dołączyły się inne „kaszle kropowe, a nawet sam krup u dzieci, a w połowie listopada, mnóstwo osób zapadło na gryppe. Obok gryppy ukazały się liczne zapalenia, róże, zanokcice, odra, ospa i warjolojdy... rozwinęły się stany gastryczne, zamulenia żołądka i dysenterje”¹¹⁾.

Ciężka była dla mieszkańców Królestwa, a zwłaszcza Warszawy, jesień 1848 roku. Dotkliwosci, wynikające z panoszenia się epidemii cholery i innych chorób, pogłębiała jeszcze kapryśna pogoda, sprzyjająca rozwijaniu różnorodnych dolegliwości i potęgująca stan grozy¹²⁾.

Epidemia cholery wywołać musiała przeciwdziałanie władz administracyjnych oraz zwiększyła aktywność zrzeszeń lekarskich. Oprócz szlachetnych działań u wielu ludzi, wywołała niestety chęci łatwego zysku na ludzkim nieszczęściu, pobudziła do inicjatywy handel, co ciekawsze — jego galanterijną dziedzinę.

Jak już wyżej powiedziano, Komitet Centralny Zapobiegający Cholerze w Królestwie Polskim opublikował dwukrotnie „Ogłoszenie o cholere dla nie-lekarzy”. Była to właściwie instrukcja opracowana przez Radę lekar-

ską Królestwa. Funkcje inspektora sanitarnego sprawował w owym czasie Ober — Policmajster. W niespełna miesiąc po pojawieniu się epidemii w Krasnymstawie, warszawski oberpolicmajster generał — major Abremowicz wydał kilka zarządzeń. Pierwsze dotyczyło uchodzącej kontroli sprzedaży niedojrzałych, robaczywych i zepsutych owoców po ulicach miasta. Zarządzenie w sposób kategoryczny nakazywało sprzedaż owoców i artykułów spożywczych jedynie na targach i miejscach dozwolonych. Drugie zarządzenie dotyczyło stanu sanitarnego urządzeń komunalnych, czystości zewnątrz i wewnątrz domów, porządku i czystości w fabrykach i warsztatach, polewania przez dozorców ulic oraz utrzymywania w bieżącej czystości miejsc sprzedaży drobiu. Ostatnie zarządzenie znów w sposób kategoryczny nakazywało poprawienie i urządzenie ubikacji, (kloak) według uprzednio wydanych poleceń, dając dwudziestodniowy termin wykonania i grożąc karami w wypadku nie zastosowania się do postanowień w nim zawartych.

Także władze kościelne wydały proboszczom zakaz przyjmowania do kaplic przy kościołach w miastach, zwłok osób zmarłych na cholera.

Intensywnie pracowała Rada Lekarska. W kolejnych numerach „Tygodnika Lekarskiego” oprócz bieżącej informacji o stanie cholery, publikowano artykuły o sposobach leczenia tej strasznej choroby. W numerze 43 z listopada 1848 roku opublikowano artykuł pt. „O skuteczności wyciągu wroniego oka w cholera”, a w numerze 46 Sokołowski pisał: „O środkach użytecznych w cholera”. Rada Lekarska bardzo skutecznie interweniowała w sprawie „cudownego leku” Elsnera, wykrywając mistyfikację i chroniąc nieszczęsnych ludzi od śmierci. Otóż w początkach epidemii byli właściciele apteki Samuel Elsner wynalazł rzekomo sekretne proszki przeciw chorobie cholery. Skuteczność ich miała być wprost rewelacyjna... „po zadaniu trzech proszków, po upływie godziny chory mógł wstać i trudnić się swymi czynnościami...” „Odkrycie” w atmosferze ogólnej grozy zrobiło karierę. Wiść o „cudownym środku” rozeszła się szybko po całym obszarze Królestwa.

Trzeba jednak przyznać, że szybkości „radosnej wieści” dorównywało szybkie i zdecydowane działanie lekarzy. W numerze 266 „Kurier Warszawski” z 6 października 1848 roku Rada Lekarska zamieściła swój komunikat, w którym między innymi czytamy: „w Warszawie, a nawet w innych częściach Królestwa, rozeszła się wieść, jakoby przeciw cholera, skutecznymi być miały sekretne proszki, byłego właściciela Apteki P. Samuela Elsnera: Wynalazca nie będąc lekarzem, i nie trudniąc się nigdy leczeniem, nie może przedstawić żadnej rękojmi, że do wynalezienia swych proszków doszedł przez spostrzeżenie nad chorymi, lub przez naukowe zastanowienie się nad samą chorobą. Nie przewodniczył nawet rzeczowemu wynalazkowi żaden empi-

ryczny traf, lub wiadomość poczerpnięta z dzieł obcych; lecz proste urojenie i na niczym nie oparty wymysł, jak o tem przekonawa odpowiedź P. Elsnera, który na czynione sobie z Urzędu zapytanie, w jaki sposób doszedł do odkrycia swych proszków, oświadczył: iż je skomponował. Z samej informacji jaką dawał P. Elsner pod względem sposobu zażywania pomienionych proszków, wnieść można z pewnością, że nie tylko nie miał sposobności sprawdzić praktycznie ich skutku, ale nadto, iż nie widział nigdy chorych rzeczywiście cholera dotkniętych... Również urzędowy protokół, podpisany przez samego p. Elsnera i 3 lekarzy, wykazuje, że u 3-ch chorych cholerycznie, po zadaniu im w obecności i pod nadzorem p. Elsnera nie tylko 4-ch ale nawet 8-miu jego proszków, pożądanego skutku nie otrzymano...”

A w numerze 267 Gazety Warszawskiej z 7 października 1848 tak w sprawie Elsnera pisano: „Gdyby nawet rzeczone proszki same nie złego nie przyniosły, tyle już szkody przynoszą, że używając ich w prawdziwej chorobie, traci się czas, którego każda zmarnowana chwila zmniejsza nadzieję w ratowaniu chorego, zwłaszcza że błędnie uprzedzony o swym wynalazku, P. Elsner, w informacji swej zalecał, aby przy proszkach żadnych innych nie używać środków”¹⁴⁾.

Trudno nie przyznać racji przewidywaniom skutków, jakie mogły wystąpić w miarę upowszechniania się leku i jakie miały miejsce w wypadkach jego zażywania. Potwierdza się fakt nie tylko dla tamtych czasów charakterystyczny, że w chwilach grozy i zbiorowego podniecenia zapotrzebowanie na „cudowne środki” jest ogromne. Stwarza to znakomitą koniunkturę dla jednostek sprytnych i pozbawionych skrupułów na robienie krociowych interesów.

Sprawa Elsnera zakończyła się prawdopodobnie na urzędowym protokole. Szczęście wielkie w tym, że wcześniej została wykryta, przez co jej szkodliwość zapewne nie była wielka. W przeciwieństwie do „komponowanych” dla zysku proszków Elsnera, Józef Gołuchowski, świetny rolnik, właściciel majątku Garbacz w sandomierskim, wykorzystał swoją wiedzę nabytą z lektury Prusnitsza z Gruenbergu w walce z epidemią cholery wśród swych okolic. Gołuchowski za przykładem Prusnitsza stał się propagatorem metody leczenia zimną wodą. Trzeba przyznać, że metoda stosowana właściwie nie tylko wśród chorych majątku Garbacz skutkowało. Zimnowodne leczenie stosowane w całym szeregu majątków dało pozytywne wyniki. Metoda ta zyskała licznych sojuszników nie tylko wśród ziemian, ale także wśród felczerów i lekarzy. Skutki leczenia badał osobiście gubernator cywilny guberni radomskiej Białoskurski. Gołuchowski rozpropagował swoją metodę leczenia przez wydanie książeczki, odbitej w drukarni J. Ungera w Warszawie przy ulicy Miodowej 481. Książeczkę tę noszącą tytuł „Spo-

sób leczenia cholery zimną wodą. Szczęśliwym skutkiem uwieńczony przez Józefa Gołuchowskiego" sprzedawano w większych księgarniach Warszawy w cenie złp 1 gr 15 i na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie¹⁵).

Niezależnie od wydanej książeczki Józef Gołuchowski w dwóch kolejnych numerach (314 i 315 z 26 i 27 listopada 1849 roku) Gazety Warszawskiej opublikował artykuł omawiający skutki wprowadzonej przez siebie metody leczenia (Patrz-Aneks). Wprowadzenie i propagowanie metody Gołuchowskiego przypadło w czasie, gdy na znakomitej części obszaru Królestwa epidemia wygasła; jej nawrót notowano tylko w guberni radomskiej, a więc tam, gdzie mieszkał i działał Gołuchowski. Dzięki jego uporowi i naśladowaniu metody przez innych uratowano życie wielu chorym.

Dziwić musi jedynie brak oficjalnego stosunku Rady Lekarskiej. Nie wypowiedziała się po prostu ani za ani przeciw, uważając takie stanowisko za najbardziej słuszne. Dość charakterystyczną dla owych czasów ciekawostką był wpływ epidemii na modę. Tę straszna klęskę społeczną bardziej pomysłowi przedsiębiorcy wykorzystywali dla produkcji... „pasów antycholerycznych, w rozmaitym guście, wszelkiej miary... na sposób Paryski”¹⁶.

Reasumując, stwierdzić należy, że wbrew opinii Centralnego Komitetu zapobiegającego cholercie, że „Nie jest ona teraz tak straszna jak była lat poprzednich, mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak ją leczyć. Rząd opiekuńczy, nie szczędząc ani trudów ani kosztu, przedsięwziął wszelkie ku temu środki”, epidemia lat 1848 i 1849 zebrała obfite żniwo.

Stan zachorowań, wyzdrowień i zgonów
za okres od 3 sierpnia 1848 r. do 16 marca 1849 r.

Tablica I

Gubernia	Stan na 22 stycznia 1849 roku (od początku epidemii, tj. od 3.08.1848 r.)				Zmiany w czasie od 22 stycznia do 16 marca 1849 r.				Stan na 16 marca 1849 roku			
	Zachorow. od pocz. epidemii	Wyzdr. od pocz. epidemii	Zmarło od pocz. epidemii	Pozostało chorymi	Zachoro- wano	Wyzdro- wiano	Zmarło	Pozost. chorymi	Zachoro- wano	Wyzdro- wiano	Zmarło	Pozost. chorymi
Lubelska	15.986	9.163	6.785	38	286	161	163	—	16.272	9.324	6.948	—
Radomska	6.250	2.863	3.261	126	68	140	50	4	6.318	3.003	3.311	4
Płocka	7.707	3.458	4.215	34	9	26	17	—	7.716	3.484	4.232	—
Augustowska	8.108	5.085	2.994	29	380	409	—	—	8.488	5.494	2.994	—
Warszawska	12.210	5.851	6.325	34	240	156	117	1	12.450	6.007	6.442	1
m. Warszawa	4.136	2.483	1.653	—	11	2	9	—	4.147	2.485	1.662	—

Nie zlikwidowano podstawowych źródeł zła, a więc nieprawdopodobnego niechlujstwa w miastach i osiedlach. Brak jakichkolwiek warunków higieny komunalnej, przemysłowej, handlu artykułami spożywczymi itp., straszliwy pod względem sanitarnym stan Królestwa, przy równoczesnym braku lekarzy i szpitali zemścił się jeszcze niejednemu raz. Epidemia cholery w 1848 r. nie była ostatnią. Rząd opiekuńczy nie robił nic w kierunku poprawy warunków życia ludności. Zapewnienia o posiadanych środkach w walce z epidemią były niestety tylko słowami. Równocześnie jak w innych guberniach, tak i w guberni płockiej epidemia cholery pojawiła się w początkach sierpnia 1848 roku. Przebieg jej był podobny mniej więcej tak jak na innych obszarach, aczkolwiek w niektórych fragmentach różnił się zasadniczo. Nie zaznaczył się na przykład powrót fali epidemii, jaki miał miejsce w Warszawie, w guberni warszawskiej, a zwłaszcza radomskiej, lubelskiej i częściowo augustowskiej.

Gubernia płocka w stosunku do innych posiadała mniejszą gęstość zaludnienia na kilometr kwadratowy, czy milę kwadratową. Poza augustowską charakteryzowała się najmniejszą ilością miast i powiatów oraz złą komunikacją i peryferyjnym położeniem. Stanowiąc gubernię graniczną z Prusami, z opacznie chyba pojmowanych wówczas względów strategicznych „rząd opiekuńczy” nie inwestował zupełnie w urządzenia komunalne miast, komunikację i placówki służby zdrowia. Stąd przy nikłych nawet kontaktach z większymi ośrodkami i stosunkowo znacznym rozproszeniu wsi, przebieg epidemii, mimo wszystko, był gwałtowny.

Pod względem obszaru, który z coraz dokładniejszymi pomiarami na przeciągu dwudziestupięciu lat wykazywał znaczne różnice, do największych zaliczyć należy powiaty: lipnowski, przasnyski i pułtowski, do mniejszych zaś: ostrołęcki, płocki i mławski. Pod względem gęstości zaludnienia do najbardziej ludnych należały w owym czasie powiaty: płocki,

pułtusi i lipnowski oraz do powiatów o mniejszym zaludnieniu: przasnyski, mławski i ostrołęcki. Na przestrzeni trzydziestu lat (1820—1850) dynamikę wzrostu demograficznego wykazywały powiaty: plocki, pułtusi, i przasnyski, mniejsze lipnowski oraz ostrołęcki zaś w powiecie mławskim zaznaczył się nawet spadek. W pierwszych dwóch miesiącach trwania epidemii największa ilość przypadków zachorowań we wszystkich jednostkach administracyjnych guberni przypadło na październik i listopad 1848 roku. Tendencje wygasające dały się zauważyć w ostatniej dekadzie listopada i pierwszych dwóch dekadach grud-

nia na wszystkich, poza powiatami lipnowskim i mławskim, obszarach guberni plockiej. Tabl. II

Według ilości chorych wśród ludności miejskiej to w kolejności zajmują miejsca miasta: Przasnysz (634), Płock (575), Pułtusk (436), Mława (256), Lipno (195) i Ostrołęka (61). Analogicznie na wcz. ilości kształtują się następująco: powiat pułtusi (1567), ostrołęcki (1027), mławski (827), plocki (820), przasnyski (760), lipnowski (158). Dynamikę wyzdrowień i zgonów w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku ilustrują poniższe tablice:

Dynamika zachorowań w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku

Tablica II

Miasto/powiat	Stan zachorowań od 3.8. do 2.10. 1848 r.	Zachorowania w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem od 3.8. do 18.12. 1848 r.
		2.10.— —9.10.	9.10.— 16.10.	16.10.— —23.10.	23.10.— —30.10.	30.10.— —13.11.	13.11.— —20.11.	20.11.— —27.11.	27.11.— —4.12.	4.12.— —11.12.	11.12.— —18.12.	
m. Płock	276	14	129	30	29	63	23	4	3	—	4	575
pow. plocki	218	58	85	78	133	142	103	—	3	—	—	820
m. Pułtusk	144	111	57	43	21	8	2	—	—	—	—	436
pow. pułtusi	180	214	328	272	278	226	39	3	18	8	1	1.567
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2	—	1	195
pow. lipnowski	—	—	3	—	—	31	18	35	25	23	23	158
m. Mława	—	10	77	68	81	15	5	—	—	—	—	256
pow. mławski	—	—	66	10	133	222	171	45	102	20	58	827
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1	—	—	—	—	634
pow. przasnyski	—	22	175	97	177	220	42	18	9	—	—	760
m. Ostrołęka	5	1	55	—	—	—	—	—	—	—	—	61
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50	—	12	1.027

Dynamika wyzdrowień w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku

Tablica III

Miasto/powiat	Stan zach. 3.8.—2.10. stan wyzdr. 2.8.—2.10	Zachorowania i wyzdrowienia w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem od 3.8. do 18.12. 1848 r.
		2—9 paźdz.	9—16 paźdz.	16—23 paźdz.	23—30 paźdz.	30 paźdz. 13 listop.	13—20 listop.	20—27 listop.	27 listop. 4 grudn.	4—11 grudnia	11—18 grudnia	
m. Płock	276 7	14 9	129 42	30 9	29 5	63 31	23 9	4 5	3 —	—	4 —	575 197
pow. plocki	218 99	58 24	85 16	78 16	133 63	142 45	103 41	—	3 —	—	—	820 304
m. Pułtusk	144 43	111 20	57 26	43 52	21 17	8 31	2 12	— 29	— —	— 1	— —	436 231
pow. pułtusi	180 48	214 84	328 74	272 97	278 164	226 153	39 —	3 26	18 31	8 10	1 5	1.567 692

Miasto/powiat	Stan zach. 2.08.-2.10 stan wyzdr. 3.08.-2.10	Zachorowania i wyzdrowienia w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem od 3.08. do 18.12. 1848 r.
		paźdz. 2-9	9-16 paźdz.	16-23 paźdz.	23-30 paźdz.	30 paźdz. 13 listop.	13-20 listop.	20-27 listop.	27 listop. 4 grudnia	4-11 grudnia	11-18 grudnia	
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2	—	1	195
	1	1	7	27	17	28	14	4	3	2	—	103
pow. lipnowski			3			31	18	35	25	23	23	158
			1			1	15	15	16	20	1	69
m. Mława		10	77	68	81	15	5	—	—	—	—	256
		4	28	13	50	23	6	1	10	—	—	135
pow. mławski			66	10	133	222	171	45	102	20	58	827
			3	6	58	89	71	27	13	46	51	364
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1	—	—	—	—	634
	12	44	35	50	23	29	10	—	4	—	—	207
pow. przasnyski		22	175	97	177	220	42	18	9	—	—	760
		4	35	33	61	145	38	22	25	1	—	364
m. Ostrołęka	5	1	55	—	—	—	—	—	—	—	—	61
	—	—	5	21	—	—	—	—	—	—	—	26
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50	—	12	1027
	22	35	52	113	89	112	—	65	49	—	4	541

Objaśnienie:

w liczniku podano liczby zachorowań
w mianowniku liczby wyzdrowień

Dynamika zgonów w czasie od 2 października do 18 grudnia

Tablica IV

Miasto/powiat	Stan zach. 3.08.-2.10 Stan zgon. 3.08.-2.10	Zachorowania i zgony w poszczególnych okresach 1848 r.										Ogółem od 3.08. do 18.12. 1848 r.
		2-9 paźdz.	9-16 paźdz.	16-23 paźdz.	23-30 paźdz.	30 paźdz. 13 listop.	13-20 listop.	20-27 listop.	27 listop. 4 grudnia	4-11 grudnia	11-18 grudnia	
m. Płock	276	14	129	30	29	63	23	4	3	—	4	575
	167	9	87	—	50	41	13	3	3	—	2	375
pow. płocki	218	58	85	78	133	142	103	—	3	—	—	820
	106	39	55	48	80	103	71	—	3	—	—	505
m. Pułtusk	144	111	57	43	21	28	32	—	—	—	—	436
	66	61	50	13	8	7	—	—	—	—	—	205
pow. pułtuski	180	214	328	272	278	226	39	3	18	8	1	1.567
	83	116	194	191	127	96	66	—	—	1	1	875
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2	—	1	195
	1	3	15	29	17	17	7	—	—	—	1	90
pow. lipnowski			3			31	18	35	25	23	23	158
			1			12	6	10	18	12	6	65
m. Mława		10	77	68	81	15	5	—	—	—	—	256
		6	47	33	20	13	2	—	—	—	—	121
pow. mławski			66	10	133	222	171	45	102	20	58	436
			36	20	66	106	94	26	76	—	12	827
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1	—	—	—	—	634
	50	216	111	46	1	2	1	—	—	—	—	427
pow. przasnyski		22	175	97	177	220	42	18	9	—	—	760
		6	89	61	80	143	13	—	—	—	—	392
m. Ostrołęka	5	1	55	—	—	—	—	—	—	—	—	61
	—	4	21	—	—	10	—	—	—	—	—	35
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50	—	12	1.027
	20	67	32	42	87	89	1	115	25	—	6	484

Objaśnienie:

w liczniku podano liczby zachorowań
w mianowniku liczby zgonów

Najmniejszy odsetek wyzdrowień w stosunku do ogółu chorych z miast wykazywał Płock, Przasnysz i Ostrołęka; największy zaś Pułtusk, Lipno i Mława. Sprawa zgonów miała się identycznie, z tym że wskaźniki kształtowały się odwrotnie. Na wsi najmniejszy procent wyzdrowień, a największy zgonów wykazywał znów powiat płocki, dalej lipnowski, mławski i pułtuski. Najwyższy procent wyzdrowień i najniższy zgonów miały powiaty przasnyski i ostrołęcki.

Gubernia Płocka ze wszystkich w całym Królestwie Polskim posiadała najniższy wskaźnik wyzdrowień i najwyższy zgonów. W stopniu wyższym niż gdzie indziej występowały braki w higienie komunalnej, higienie spożycia, szpitali i placówek służby zdrowia. Np. na obszarze 50 mil kwadratowych czyli 350 km kwadratowych była tylko jedna apteka w Rypinie, felczer i akuszerka¹⁷).

Wszystkie te czynniki spowodowały, iż przebieg epidemii w guberni płockiej był dość ostry. Epidemia cholery zakończyła się właściwie w końcu 1848 roku i nie zaznaczyła się powrotami jak w innych okolicach Królestwa. Wypadki zachorowań w 1849 roku należy uważać za sporadyczne.

Musi budzić jedynie zdziwienie wysoka zachorowalność i śmiertelność w samym mieście, gdzie na kompletny brak lekarzy, jak to miało miejsce w Rypinie, narzekać nie można było. Płock, siedziba władz gubernialnych, władz sądowych i duchownych, miejsce postoju wojska, nie mógł nie posiadać należytej opieki lekarskiej. Mimo to jednak chorowało w mieście 47% mieszkańców, z czego 3% zmarło. Przy-

czyną tak wysokiej zachorowalności i śmiertelności były skandaliczne wprost warunki sanitarne w mieście. Otwarte rynsztoki do których wylewano nieczystości. Bajora w okolicy ulicy Szerokiej (dzisiaj Kwiatka) i przed Kościołem O.O. Reformatów były zbiorowiskiem fekalii i odpadów różnego rodzaju. W trzydzieści lat później, po epidemii cholery w 1848 roku, gazeta „Korespondent Płocki” narzeka na straszliwy stan sanitarny miasta, a władze miejskie zamierzały dopiero w 1882 roku nakryć rynsztok na ulicy Tumskiej. Wodociągi były jedynie w sferze rozważań na łamach tej pożytecznej płockiej gazety.

A więc ani straszna epidemia z roku 1831, po której do dziś dzień pozostała dzielnica, zdrobniale od lat kilkadziesiąt „Cholerką” zwana i dwuramienny krzyż przy drodze do Parowy (na tak zwane „Zduny”) świadek założonego wówczas sześciuosobowego szpitala dla choleryków, nie nauczyła władz gubernialnych i miejskich, iż stan sanitarny miasta rozstrzyga o epidemiach dziesiątkujących ludność¹⁸).

Epidemia roku 1848, aczkolwiek równie groźna w rozmiarach, nie została przez historyków w dziejach Płocka zauważona. Poprzednia, natomiast łączyła się w pamięci zbiorowej z Powstaniem Listopadowym, grozą zaborczego wojska rosyjskiego, które sprowadziły okropną zarazę do Płocka i ziemi płockiej, z cmentarzem na Grabowie i szpitalem w Parowie. Dziesiątki lat upłynąć musiały, aby tę nękającą ludzką chorobę zwalczyć.

Zastąpiły ją inne, równie groźne, niszczące zdrowie i ludzkie życie. Są nimi: grypa, nowotwory i choroby serca.

Aneksy

I. Ogłoszenie o cholery dla nie-lekarzy, ułożone przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego i zatwierdzone przez Centralny Komitet zapobiegający cholery (*)

Choroba znana pod nazwiskiem cholery, nawiedzała nas już w roku 1831 i 1837. Nie jest ona teraz tak straszna jak była lat poprzednich, mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak się leczyć. Rząd opiekuńczy, nie szczędząc ani trudów ani kosztu przedsięwzięł wszelkie na nią tylko potrzebne środki. Z jego to roli wydano niniejsze przepisy, podług których należy postępować tam gdzie nie ma lekarzy. Głównymi zjawiskami cholery są: womity razem z biegunką, oziębienie ciała, kurcze posiniąłych rąk i nóg, oddech zimny, zatrzymanie uryny. Z jednego miejsca na drugie przenosi się ona przez powietrze; dlatego też, w czasie jej panowania prawie wszyscy mieszkańcy doznają mniej więcej jej wpływu, lecz rzeczywiście zapadają na nią tylko niewstrzeźliwi w używaniu pokarmów, nałogowi pijacy i mało o swoje zdrowie dbający. Z tego powodu, jak skoro się u nas cholera zjawi, zachować należy następujące przepisy:

1. Przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroci i miłosierdziu Boga, który zsyłając nawet nieszczęścia na ludzi, ma zawsze dobro ich na celu i bez którego woli ani włos z głowy człowieka nie spadnie.
2. Unikać wszelkich zbytków, a szczególnie w pokarmach i w napojach opajających, jakimi są: piwo i wódka; obżarci bowiem i pijący najczęściej na cholery zapadają.

3. Wystrzegać się ile możności pokarmów niezdrowych, jakimi są: mięso ze zwierząt chorych, zbyt tłuste wędliny, nadpsute kielbasy, kwaśne mleko, ogórki, owoce, surowa kapusta, surowa rzepa, nadpsute kartofle, grzyby, chleb z mąki stęchłej, źle wypieczony, z zakalcem albo jeszcze gorący.
4. Używać za napój czystej, świeżej lecz niezbyt zimnej wody. Wódka wtedy tylko nie szkodzi, gdy się pije bardzo umiarkowanie. Najlepsza jest wódka nalana na piołun, tyśnięcznik lub korzeń tataraku.
5. Unikać przeciągu powietrza, nie pić wody zimnej podczas rozgrzania się, zwłaszcza gdy ciało jest spocone; w czasie wilgoci i zimna odziewać się cieplej niż zwyczajnie, trzymać szczególniej ciepło brzuch; po zamoczeniu nóg natychmiast zmienić obuwie i nie sypiać pod gołym niebem, osobiwie na ziemi wilgotnej. Przeziębwszy się, trzeba się starać o wzbudzenie potów, do czego posłuży herbata z arakiem lub kieliszek wódki, a następnie napój jaki gorący, jak np. ziółka miętowa, lipowe itp.
6. Zachować jak największą czystość tak w odzieży jako też w mieszkaniach, które to ostatnie, im więcej brudów, śmieci, gnoju i wilgoci w sobie mieszczą, tym bardziej usposabiają do cholery.

7. Nie używać środków jakoby nie dopuszczających cholery, a w szczególności unikać lekarstw mocno przeczyszczających i puszczania krwi.
8. Zaopatrzyć się w domu, ile możności, w środki do ratowania chorujących na cholera konieczne potrzebne, jakimi w szczególności są: zwyczajna sól kuchenna, gorczyca, chrzan albo rzodkiew czarna, niewielka ilość oleju skalnego białego, mięta, szalwia itp., co mieć można; wódka nalana na pieprz turecki lub gorczyce. Zamożniejsi mogą zrobić zapas lekarstw podług wykazu na końcu znajdującego się.

Nadto, powinien każdy czuwać nad sobą i nad swoimi domownikami, pamiętając o tem, że cholera prawie zawsze rozpoczyna się burczeniem w brzuchu i biegunką wodnistą, których lekceważenie pociąga za sobą inne zjawisko tej choroby. Dla tego też, jak skoro kto dostanie biegunki wodnistej, powinien pozostać w domu, natrzeć sobie brzuch, jeśli można wódką ciepłą nalaną na gorczyce, obwiązać go pasem sukiennym, napić się ciepłych ziółek z mięty lub szalwi, położyć się do łóżka i dobrze się okryć. Jeżeli pod ręką olejek skalny biały, można go zażyć w ilości 8 kropel w kieliszku wódki, a potem pić gorące ziółka. Za pokarm nie należy wtedy używać nic więcej prócz kleiku z kaszy, choćby się jeść chciało. Jeszcze lepiej przy pierwszym okazaniu się biegunki cholerycznej zażyć kropli, które w tym celu polecono mieć przyrządzone w każdej aptece pod nazwaniem „kropli od biegunki cholerycznej” i, które mogą być każdemu wydawane z aptek bez recepty. Kropli tych, skłóciwszy je mocno, bierze się łyżkę stołową. Jeśli po upływie trzech godzin biegunka nie ustaje, zażywa się drugą łyżkę; a gdy i to nie pomaga, bierze się znowu po trzech godzinach trzecią łyżkę. Po każdym zażyciu kropli należy popijać ciepłą nalew z mięty lub szalwi, brzuch zaś rozcierać i ogrzewać jak wyżej powiedziano. Gdy pomimo tego pokażą się: ziębnienie i kurczenie rąk i nóg, wówczas należy rozcierać ciało, a szczególnie ręce, nogi i grzbiet. Rozcieranie to wykonywać powinno przynajmniej dwóch ludzi, dłonią szybko po skórze posuwaną, lub kawałkiem sukna grubego. Można także przyrządzić wodę słoną przez dodanie szklanki soli do pół wiadra zimnej wody, a kawałkiem płótna w niej namoczonem rozcierać chorego. W każdym razie rozcieranie dopóty robić należy, dopóki się ciało nie rozgrzeje i dopóki nie ustanie ściskanie w dołku i wielka tęsknota.

Jednocześnie, trzeba choremu bezzwłocznie przyłożyć na dołek podsercowy synapizm z gorczycy tłuszczowej, zarobionej pół na pół z mąką i wodą do gęstości kaszy, do czego można dodać jeszcze chrzanu tartego; trzymać zaś synapizm ten należy dotąd, póki choremu nie sprawi palenie. W braku gorczycy posłużą do tego samego celu chrzan tarty z utartą rzodkwią czarną. Przed rozcieraniem i w czasie samego rozcierania, dobrze jest smarować ręce, nogi i grzbiet wódką nalowaną na pieprz turecki lub gorczyce, albo wódką z terpentyną i kamforą lub olejkiem skalnym. Oprócz rozcierania, trzeba także robić lekkie gnienie palcami rąk i nóg, począwszy od góry i idąc aż do dołu. Gdy ręce i nogi rozgrzeją się od nacierania, na co trzeba niekiedy 3, 4 i więcej godzin, jak również w tych przypadkach gdzie rozcieranie żadnego nie przynosi skutku, trzeba przejść do środków rozgrzewających i poty pobudzających, a mianowicie: okładać ciało suchymi woreczkami gorącymi z piaskiem, z popiołem, lub otrębami, bankami napełnionymi gorącą wodą, albo cegłami mocno rozgrzanymi zawiniętymi w mokre szmaty; a jeżeli to nie pomoże, trzeba zagrzać wody, zrobić nią sienne prochy do gęstości kaszy, rozciągnąć takowe na prześcieradłach, dekach itp., i obwinąć niemi całe ciało poczem daje się ziółka ciepłe: mięta, szalwia itp., dopóki chore nie dostanie mocnych potów. Podobny skutek może sprawić kąpiel parowa, która da się zrobić na prędce pokrywając chorego całego, oprócz głowy, tak, aby pokrycie dochodziło aż do podłogi, a potem nalewając gorącą wodę na podstawione pod łóżko misy lub inne podobne naczynia, napełnione rozpalonymi cegłami

lub kamieniami. Jeżeli chory może siedzieć, lepiej jest napażać go na stołku. Gdy i te sposoby niedostatecznymi się okazały do rozgrzania chorego i usmierzenia cierpień jego, a mianowicie dokuczliwych bardzo kurczów, wówczas dobrze jest rozcierać całe ciało lodem, lub też siedzącego chorego zlać, poczynając od głowy, kilka garncami bardzo zimnej wody, a następnie po osuszeniu go i mocnem wytarciu, nakryć kocami, kożuchami i tym podobnymi rzeczami. Jak w czasie rozcierania chorego, tak i wtedy gdy już okryty leży, daje się mu do picia napój jaki ciepły, np. ziółka gorące z mięty, z szalwi, z mulissy lub z kwiatu lipowego. Lecz gdy napoje te nie gaszą pragnienia, gdy powiększają womity i gdy chory ma do nich wielki wstręt, a natomiast bardzo żąda wody zimnej, wtedy można mu takową dozwolnić; można także dawać za napój zwyczajną serwatkę, jeżeli ją ziołek chorego znosić będzie.

Dobrze też działa lód małymi kawałeczkami pokalkany. W ogólności jakikolwiek daje się napój, można go choremu dozwalać pić tak często jak zechce, lecz w niewielkiej na raz ilości. Obok tego wszystkiego, osoby chorego otaczające, nie tracąc czasu, udać się powinny o bliższą radę do lekarza, lecz gdyby lekarza nie było, mogą same udzielać mu pomocy lekarskiej w sposób następujący:

1. Gdy chory czuje gnienie w dołku podsercowym, gorczyz w ustach i nudności, a mianowicie po obciążeniu poprzednim żołądka pokarmami niestrawnymi, dobrze jest dać mu proszek, na womity z 20 gram i pekakuany, a gdy ten znacznie nudzić dawać do popijania wodę ciepłą lub rumianek, dopóki kilka razy womity nie nastąpią.
2. Jeżeli się daje czuć smak nieprzyjemny i mdły w ustach, a przytem są: lekkie palenie koło pępka, wzdymanie i gnienie w brzuchu, wtedy trzeba zażyć pół łyżeczki od kawy (20 gram) rabarbaru z łyżeczką magnezji lub dwiema łyżeczkami węgla lipowego, albo też brzoźowego, dobrze wypalonego i mialko utartego. Proszek taki najlepiej jest popijać herbatą z rumianku, z kwiatu lipowego itp. Gdy po upływie godziny, rozwolnienie stolca nastąpi, wówczas proszek powyższy powtarza się raz lub dwa, co godzinę, póki chory po dostatecznych opróżnieniach ulgi nie poczuje. Choremu krwistemu, mocnemu, dać można soli gorzkiej łyżkę stołową, z pół szklanką kleiku jęczmiennego lub owsianego, co w razie potrzeby powtarza się. Osobom słabym, a zwłaszcza kobietom, zaleca się olej kleszczowiny (oleum ricini) po łyżce stołowej w rosole lub bullionie. Gdy już rozwolnienie nastąpi, pocierać trzeba brzuch ciepłą wódką, spirytusem kamforowym lub innym jakim aromatycznym i ogrzewać ciepłą flanelą lub suknem, a zarazem dawać ciągle herbatę z wymienionych niżej ziółek, dla utrzymania potów, i przez cały czas nie wypuszczać chorego z ciepłego pokoju.
3. Jeżeli chory doświadcza mocnych bólów kłujących w jakiejkolwiek części brzucha, tedy do odpowiednich miejsc przystawia się 12—20 pijawek lub tyłek nacinanych baniek. Podobnie gdy dotknięty cholera jest krwisty, a choroba okazuje się nagłym sposobem i prędko się wzmagą, potrzeba koniecznie przystawić 20 pijawek lub baniek do górnej części brzucha. Gdyby nie było pijawek i baniek, wtedy na tem miejscu, na którym one miały być stawiane, robi się ostrym nożykiem 6 albo 8 niegłębokich nacięć tak, aby je można przykryć szklanką, która po włożeniu do niej małego kawałka bawełny lub pakuł namoczonych w spirytusie i zapalonych w celu rozrzedzenia powietrza, przykładają się na owe nacięcia, dla naciągania krwi. Takich szklanek przystawić trzeba 10 lub więcej w niewielkiej od siebie odległości.
4. W razie gdy chory jest sennym, lub się uskarża na mocny ból głowy, stawia się 20 pijawek za uszami, na głowę robi się okładania z zimnej wody, a do podeszew i łydek przystawia się synapizmy.

5. W napadzie mocnej cholery, gdy rozcieranie używane długo i ogrzewanie ciała nie pomagają; gdy chory nadzwyczaj słabnie, oddech ma zimny, twarz bladą, ręce i nogi zimne jak marmur, wówczas można dawać spirytus kamforowy po 15 kropli z kieliszkiem napoju co godzinę, póki wymienione wyżej przypadłości ustępować nie zaczną.
6. Gdy womity nie ustają, chociażby się inne przypadłości nie zmniejszyły, należy przystawić piławkę lub synapizm na dółek podsercowy, dawać często do połknięcia małe ilości wody zimnej, lub kawałeczki lodu, i zadawać proszki sodowe burzące się, podczas samego burzenia, lub wodę selterską po trosze.
7. Jeśli po uśmierzeniu głównych przypadłości cholery biegunka nie ustaje, trzeba dawać co trzy godziny, aż do jej utrzymania:
 - a) magnezją lub miało utłuczony węgiel drewniany po łyżeczce od kawy z herbatą miętową lub wodą miętową albo
 - b) gałką muszkatałową od ćwierci do pół łyżeczki od kawy, z łyżeczką magnezji lub węgla drzewnego, tudzież
 - c) enemy z łyżeczką rozgotowanego w filiżance wody, a oprócz tego
 - d) przez cały czas brzuch ciągle ogrzewać.
8. Gdyby się zdarzyło zatwierdzenie stolca w cholery, lub po ustaniu już głównych jej przypadłości, można używać wskazanych wyżej rabarbarowych proszków, albo oleju kleszczowiny (oleum ricini) i dawać zwyczajne enemy wypróżniające, to jest z dwóch filiżanek wody ciepłej lub rumianku, jednej łyżeczki soli kuchennej i dwóch łyżek oliwy.
9. Jeżeli po złagodzeniu głównych przypadłości cholery, uryna nie odchodzi, wtedy dobrze służy: nalew na gorąco z pietruszki lub jagód jałowcowych, ciepłe i wilgotne okładania brzucha z proszków siennych lub lnianego siemienia albo też kataplazmata, przykładane na dolną część brzucha, zrobione z cebuli, jagód jałowcowych tłuczonych i masła do czego dodać jeszcze można cokolwiek olejku terpentynowego lub skalnego białego.
10. W izbach gdzie leżą chorzy na cholery, powietrze powinno być często odświeżane za pomocą przewiewników, unikając wszakże przeciągu powietrza. Odchody chorego należy natychmiast

- uprzątnąć. Nadto starać się potrzeba, aby gdzie można wielu chorych w jednej izbie nie leżało.
12. Przez cały czas trwania choroby pozwala się choremu jeść tylko kleik owsiany lub jęczmienny na wodzie gotowany. Podczas wyzdrowiania z cholery, trzeba zachowywać jak największą ostrożność w pokarmach i napojach, utrzymywać się ciepło, nosić pas wełniany na gołym brzuchu i wystrzegać się wszystkiego co wyżej jako szkodliwe, wskazane zostało.
 13. Pościel, odzież i inne rzeczy, które były w użyciu chorych na cholery, powinny być oczyszczone od wyzięwów, brudów. Dlatego co można należy pilnie wyprać w wodzie z mydłem lub ługiem, a inne co najmniej przez trzy dni przewietrzać. Celem ułatwienia pomocy lekarskiej, Zarząd Lekarski w Królestwie wydał rozporządzenie, aby przy okazaniu się cholery w kraju, były wydawane z aptek bez recept lekarzy wymienione poniżej lekarstwa:
 1. Proszek na womity.
 2. Proszek z rabarbaru z węglem lub magnezją.
 3. Krople od biegunki.
 4. Olejek terpentynowo-kamforowy.
 5. Olejek skalny biały.
 6. Olejek kleszczowiny.

Nader byłoby pożytecznym, aby każda rodzina, jak również obywatele ziemscy i rządy dóbr, w miejscach tych gdzie nie ma aptek, ani lekarza, zaopatrzyli się wcześniej w wyżej wymienione środki, a nadto mieli w zapasie:

1. Spirytus kamforowy.
2. Sól gorzką.
3. Miętę i wodę miętową.
4. Melisę.
5. Rumianek.
6. Kwiat lipowy.
7. Kwiat bzu.
8. Szalwicy.
9. Gorczycę.

„krople od biegunki cholerycznej” — Rp. Tincturae Valerianae drach. semis.

Landani liquidi Sydenh
Olei Petrae albi aa. Gult. XXIV
Aquae Menthae piperitae unciam
unam et dimidiam alisce.

*) Zamieszczone w Gazecie Warszawskiej Nr 215, 216 z 14 i 16 sierpnia 1848 r.

II. Artykuł J. Gołuchowskiego zamieszczony w Nr Nr 314 i 315 z dn. 26 i 27 listopada 1848 roku.

Cholera w Warszawie, dzięki Bogu, prawie już zupełnie ustąpiła. Z tego powodu wiadomość o skutecznym sposobie leczenia tej choroby teraz jest potrzebna. Jednak ta plaga jeszcze naszego kraju nie opuściła: w wędrownym swoim charakterze coraz inne okolice nawiedza; co większa, nieraz do jednych i tych samych miejsc kilkakrotnie powraca. Nikt więc na środki jej leczenia nie powinien być obojętnym, nawet tam, gdzie jej niebezpieczeństwo minęło; cóż dopiero w tych okolicach, w których ona jeszcze panowanie swoje rozpóściera.

W Sandomierskiem koło Opatowa, Sandomierza, Stanowa, oraz w Krakowskiem, cholera jeszcze trwa. Bóg zaś wie, jakie okolice ona jeszcze zwiedzi. Wprawdzie późno ona tego roku do nas przybyła; jednak nas już powtórnie odwiedza, bo i w zeszłym roku w Opatowie w listopadzie się zjawiała. Gdy więc ten miecz groźny nad wielu głowami wisi jeszcze, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę publiczności na tę okoliczność, że podług dotychczasowych doświadczeń, przynajmniej w naszej okolicy, skuteczną na cholery okazała się kuracja zimno-wodna, jeżeli z energią, wytrwałością i konsekwencją jest przedsięwzięta. Bliższe szczegóły tego leczenia wyłożyłem w piśmie: „Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody, skutkliwym skutkiem uwieńczony. Warszawa, w Drukarni Józefa Unger, przy Miodowej Nr 481”. Niezmiernie ubolewam, że się nie odważyłem

współrodaków wcześniej z tym środkiem obeznać, ale pochodziło to stąd, że ten sposób leczenia znalazłem tylko z teorii i z czytania, osobistego zaś przekonania nabyłem dopiero teraz, gdy cholera w nasze strony zawitała. Dla zaspokojenia wszystkich tych, co jeszcze tą straszną plagą są zagrożeni, winienem do publicznej wiadomości podać, iż podług tych wiadomości, jakie mnie ciągle dochodzą, w mojej okolicy, w której się podany przeze mnie sposób coraz więcej rozszerza, leczenie cholery za pomocą kuracji zimno-wodnej okazuje się najskuteczniejsze, gdzie tylko właściciele ziemscy osobiście się choremi interesują, i gdziekolwiek lekarze temu środkowi ufają, a przy tem i czas potrzebny do dopilnowania mają, aby z właściwą wytrwałością był użyty.

W sąsiednich Miragonowicach pan Jan Teklewski widział sześć wypadków cholery, które szczęśliwie zimną wodą wyleczono, ale się osobiście nadzorem zajął. Jeden tylko chory umarł; ten jednak nie był w zimnej wodzie.

W Opatowie był niedawno nadzwyczajny wypadek, wprawdzie nie cholery, ale krwawej dysenterji do najwyższego stopnia posuniętej, który całą okolicę zajął bo dotknął osobę powszechnie szanowaną i kochaną. Chora była bez żadnej nadziei, podług zdania biegłych bardzo lekarzy. Lekarstw żadnych zżywać nie mogła, gdyż obok dysenterji ciągle były womity. Ósmego dnia choroby, gdy wszystko zdawało się

stracone, przybyła w pomoc wodna kuracja, i prowadzona była z wielką energią i nieustraszcnością, i nadzwyczajną wytrwałością, bo były takie nocie, że trzeba było po siedem razy do zimnej kąpieli siedzenia kłaść. Prawda że i kuracja trwała dziesięć dni, ale chora została uratowana; rekonwalescencja poszła szybko i 14-go dnia chora mogła być w teatrze. To poświadczyć może biegły lekarz Wrześniewski, który rad swych przy tej kuracji udzielał i ją wykonywał.

W dobrach Iwaniska, W. Ludwika Lempickiego, wybuchła temi dniami cholera tak w mieście jak i po wsiach, i całą ludność trwoga ogarnęła, ale tej ludności dał Bóg ojca prawdziwego nie pana. Ten nie tylko sam osobiście losem chorych się zajął, lecz i kosztów na lekarstwa nie szczędził. Byłem tam onegdaj i z ust własnych W. Lempickiego oraz z obecnego tamże felczera Liegerta bardzo nadzwyczajne wypadki kuracji zimno-wodnej, usłyszałem. Siedmiu cholerycznych tą metodą traktowanych zupełnie wyzdrowiało, ośmiu jest w pełnej już rekonwalescencji. Dotąd tamże nikt nie umarł, co był w zimnej wodzie; a byli tacy między nimi co zupełnie byli już śmi. Ale też wyznać trzeba, że starania felczera Liegerta pilne i bez najmniejszej zwłoki z pomocą spieszy. Przy tem jest nieugięty i nie raz po godzinie w kąpieli zimnej trzyma niezważając nic na narzekanie. Zwycięstwo kuracji zimno-wodnej w dobrach W. Lempickiego nad cholera odniesione tem jest wiarogodniejsze, że W. Lempicki do antagonistów tej kuracji należy, więc stronność jego świadectw posądzanem być nie może.

Z bardzo wiarogodnego źródła pamiętam wiadomość, że lekarz Powgieńło w Staszowie ze wszystkich środków leczenia cholery, zimną wodą uznaje za taki, który najwięcej powodzenia rokuje, i takowego głównie używać ma. W Malicach u p. Konarskiego także szczęśliwie cholera zimną wodą wyleczono.

Wiele innych jeszcze jest szczęśliwych wypadków kuracji podług tej metody, a których tu niepodobna wszystkich opisać. Wylczyłem tu kilka tylko w tym celu, ażeby współrodaków tą chorobą zagrożonych od zbytnej obawy ochronić, i zarazem ich do doświadczenia tego zbawiennego środka zachęcić. W miejscach w których się tu zimnej wody szczerze chwycono, nikt się cholery bardzo nie boi. Pragnę aby się i gdzie indziej ten sam skutek stwierdził. Dla tego prosilibym, ażeby periodyczne pisma krajowe te słów kilka do powszechnej wiadomości podały.

Warszawa (art. nad.) W dalszym ciągu sprawozdania, do jakiego stopnia podany przeze mnie sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody i w innych okolicach okazuje się skutecznym, winniem następującą okoliczność do publicznej wiadomości podać, o której przed dwoma dniami z najpewniejszego źródła dowiedziałem się.

J. W. Gubernator Cywilny gubernji Radomskiej, Białoskurski, podczas objazdu gubernji w miesiącu wrześniu r. b. raczył i dom mój odwiedzić dla dokładnego zbadania, w jaki sposób zimna woda do leczenia cholery jest używana. Powróciwszy do Radomia, dał w lazarecie polecenie, aby mu o najbliższym wypadku cholery jakiby się wydarzył, dano znać, mając zamiar zająć się osobiście nadzorem leczenia onego. Wkrótce zdarzyły się istotnie w Radomiu podczas poboru rekrutów trzy wypadki cholery między powołaniami do wojska. Z tych leczono dwóch zwyczajnym sposobem; trzeciego i najniebezpieczniejszego za radą J. W. Gubernatora, który osobiście przy jego leczeniu zimną wodą był obecnym. Człowiek ten w czterech dniach zupełnie wyzdrowiał, gdy tymczasem dwaj inni wprawdzie nie umarli, ale kilka tygodni do wyzdrowienia potrzebowali.

Ten jednak wypadek nie był jednak zdolny powątpiewających przekonać, bo ci utrzymywali, że to była łagodna cholera, ale niezadługo nasunęła się sposobność nierównie twardszej próby. We wsi Orońsku 2 mile za Radomiem, na trakcie krakowskim wybuchła gwałtowna i zjadliwa cholera. J. W. Gubernator Białoskurski udał się osobiście na miejsce, a chodząc od chałupy do chałupy, sam nieszczęśliwych tą chorobą dotkniętych i za pomocą zimnej wody ratowanych odwiedzał, nie spuszczając się na nikogo, z obawy, aby dane przepisy w wykonaniu nie zostały skrzywione. Ratunek ten udawał się najczęściej, i aż dwunastu nieszczęśliwych od śmierci uratowano, pomimo że cholera była gwałtowna.

Niektórzy z nich mieli już ciało zimne jak marmur, i w takim stanie do zimnej wody włożeni przez pół godziny w niej zostając, żadnego uczucia nie doznawali. Dopiero później, gdy reakcja nastąpiła, zaczęli się mocno na zimno żalić, co powrót do życia rokowało. Wszystkie te wypadki tak szczęśliwie dokonanej kuracji powinnyby przyczynić się do przekonania, że zalecony przez mnie środek leczenia cholery za pomocą zimnej wody, jeżeli z energią, wytrwałością i zaraz z początku jest używany, nie musi na złudzeniu polegać, skoro taki rezultat osiągnąć jest zdolny. To są fakta przed któremi wszelkie powątpiewanie, przynajmniej do jakiegoś upamiętnienia przywieśćby powinno.

Podaję je do publicznej wiadomości na pociechę nieszczęśliwych tą zabójczą chorobą dotkniętych i ku ratunkowi, ale przy tem trudno się wstrzymać od wykrztaku, że błogosławiona ta część kraju, w której władza naczelna takiego osobistego poświęcenia się jest zdolna.

Przywiązuję ona lud do Rządu, bo przychodził do niego w postaci Opatrzności, z łona miłości dobrodziejstwa nań zlewającej.

Warszawa 14 listopada 1849 roku

Józef Gołuchowski

Przypisy

- 1) Gazeta Warszawska Nr 64 z 6.3.1848 r.
- 2) Gazeta Warszawska Nr 64 z 6.3.1848 r.
- 3) Gazeta Warszawska Nr 179 z 9.7.1848 r.
- 4) Gazeta Warszawska Nr 200 z 30.7.1848 r. i Nr 12 z 13 stycznia 1849 r.
- 5) Gazeta Warszawska Nr 179 z 9.7.1848 r.
- 6) Gazeta Warszawska Nr 200 z 20.7.1848 r.
- 7) Gazeta Warszawska Nr 235 z 4.9.1848 r.
- 8) Gazeta Warszawska Nr 216 z 16.8.1848 r.
- 9) Gazeta Warszawska Nr. Nr. 196, 203, 210, 216, 223, 230, 237, 243, 251, 258, 265, 271, 279, 287, 292, 298, 305, 312, 319, 326, 333, 340, 344 z 1849 r. Nr. Nr. 5, 11, 18 z 1850 r.
- 10) Kurier Warszawski Nr 285 z 25.10.1848 r.
- 11) Kurier Warszawski Nr 338 z 19.12.1848 r.
- 12) Stany pogody we wrześniu i październiku 1848 roku szczegółowo były relacjonowane w następujących numerach Kuriera Warszawskiego Nr 270 z 10 października 1848 roku i Nr 286 z 26 października 1848 roku.
Oto treść poszczególnych komunikatów:

- (1) Zdaje się, że w tych dniach słynna z pogody jesień stref naszych, zachwiana chwilowo słotami i zimnem, do praw swych na nowo wróciła. Barometr stanowczo podniósł się, powietrze ociepiło się i niechybnie babskie lato w postaci jedwabnych nitki i puszków, znowu się po powietrzu ślania. Niechaj jednak ta chwilowa zmiana nie dodaje otuchy w zbyt skwapliwym opuszczeniu cieplejszego odzienia, do którego w dniach ubiegłych po części nawykliśmy.
- (2) Wrzesień tegoroczny odwrócił się znacznie od lat poprzednich; zwykle u nas suchy, pogodny, ciepły i małoziemny, okazał się niepodgodnym, niestałym, i o 1,08 stopnia R zimniejszy jak zwykle. Wiatry były zmienne i panowały: zachodnie, północne, wschodnie, najradsze były południowe. Elektryczność przy suchym stanie powietrza i północnym wietrze była widoczna, osłabiała w dniach 14, 15, 17, 18, 20, 21 i 24; w pierwszych 3-ch dniach była odjemna czyli żywiczna, w 4-ch innych dodatnia czyli szklana, w dniach wilgotnych śladu jej nie było. Niektóre

- drzewa szczególną osobliwość okazały, gdyż w początku września powtórnie zakwitły, mianowicie niektóre z kasztanów, ale też wcześniej zieloność straciły i w połowie miesiąca już liście opadać zaczęły, co zwykle dopiero w Październiku następuje. Dni pogodnych było pięć, na pół pogodnych dwanaście, pochmurnych trzynaście. W tych dni deszczu piętnaście, mgły jeden, błyskawic bez grzmotu 3, mróz biały 2 razy (d. 14 i 15 z. m.), wichrów było 5.
- (3) Zeszły miesiąc Październik był niepogodny, słotny, wilgotny i mglisty, chociaż o 1 stopień cieplejszy jak zwykle. Deszcze i mgły były częste. Dni pogodnych było tylko 2, na pół pogodnych 13, pochmurnych 16; w tych dni deszczu 15, mgły 8, grzmotów 1, błyskawic bez grzmotów 1. Wiatry panujące były południowo-wschodnie. Wichrów było 3, z tych zachodnich 2, południowo-zachodnich 1. Dnia 29 z.m. ciepło było jak wśród lata; 3 i 5-go koło białe otaczało słońce; 3-go między godz. 5 i 7 wieczór, świetlny słup pionowy przez księżyc przechodził; 19-go między 6 a 8 wieczór grzmot powtarzany, błyskawice, wicher zachodni i deszcz ulewny a 23 w nocy świetna zorza północna była widoczna.
- 13) Gazeta Warszawska Nr. Nr. 239, 240, 242 z 1848 r.
- 14) Kurier Warszawski Nr 266 z 6.10.1848 r.
Gazeta Warszawska Nr. 267 z 7.10.1848 r.
- 15) Gazeta Warszawska Nr. 300 z 12.11.1849 r.
- 16) W Kurierze Warszawskim z 21.10.1848 r. z soboty Nr 281 ukazało się ogłoszenie następującej treści:
Pasy Anty — Choleryczne, w rozma-
- tym guście, wszelkiej miary, a między którymi głównie odznaczają się trwałem i eleganckiem wykończeniem. Pasy na sposób Paryzki, jako i Pasy dla wojskowych i dla Osób w mundurze chodzących, są do nabycia po stałych cenach, od zł 5 do 30, w Składzie Fabrycznym H. Letronne przy ulicy Miodowej, pod filarami.
- 17) W Gazecie Warszawskiej Nr 261 z dnia 1 października 1848 r. czytamy: W guberni Płockiej powiecie Lipnowskim, w mieście Rypinie, mającem ludności dusz 2.591, gdzie jest apteka W. Fischera, felczeriakuszerka, położonem od miasta powiatowego Lipna mil pocztowych 5, tyleż do Sierpca i Bieżunia, mil 4 od Dobrzyńna nad Drwencą a mil 2 od miasta pruskiego Brodnicy, w okolicy pod względem potrzeb codziennego utrzymania nader umiarkowanej, zupełnie zbywa na pomocy lekarskiej tak dalece, że w przybliżeniu najmniej 50 mil w kwadrat a przeszło dla 25.000 ludności pomoc jego każdodziennie nader jest pożądaną. Jeśliby który z WW. lekarzy wolno-praktykujących życzył sobie przenieść się do Rypina, prócz ludności miejskiej znajdzie tu i w niedalekiej odległości zamożnych przeszło 30 domów obywateli ziemskich, z których wielu oświadczyło się roczne zawrzeć umowy. Dla lepszej dogodności w zasięgnięciu dalszych objaśnień adres nadesłać można na ręce burmistrza w Rypinie, gdzie jest stacja pocztowa, a stąd wszędzie inne wiadomości w jak najrychlejszym czasie udzielane będą.
- 18) Antoni Julian Nowowiejski — Płock — Monografia historyczna str. 152



W 60 rocznicę powstania Płockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego i Poradni Przeciwgruźliczej w Płocku

W końcu XIX i na początku naszego stulecia rozwija się na Mazowszu Płockim ruch organizatorski skupiający różne środowiska i zawody. Powstające stowarzyszenia miały służyć społeczeństwu i były wyrazem idei postępu. Powstają kolejno: Towarzystwo Naukowe Płockie, Płockie Towarzystwo Lekarskie, Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo Dobroczynności i wiele innych, których działalność doczekała się wielu publikacji i opracowań.

Wydaje się, że powstałe przed 60-ciu laty Płockie Towarzystwo Przeciwgruźlicze zasługuje na zwrócenie uwagi i oddzielne omówienie. Towarzystwo powstało w okresie największego nasilenia epidemii gruźlicy w kraju. Powodem zaostrenia epidemii stała się I wojna światowa, a wraz z nią głód i nędza. Zły stan sanitarny Płocka, brak kanalizacji na peryferiach, ciasnota mieszkaniowa i bezrobocie stały się powodem, że zachorowania i zgony na gruźlicę były wówczas zjawiskiem powszechnym. Równocześnie wyraźnie istniał niedostatek opieki leczniczej oraz brak określonych form organizacyjnych dla zwalczania tej najgroźniejszej wówczas choroby (21).

Na tle opisanej wyżej sytuacji nie budzi zdziwienia anons Kuriera Płockiego z 12 lipca 1918 roku, że „grono obywateli naszego miasta złożyło do odnośnych władz specjalną petycję o założeniu oddziału Płockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego” (12). Ostatecznie Towarzystwo zostało założone w sierpniu 1918 roku i było jednym z pierwszych stowarzyszeń w Polsce powołanych do społecznego zwalczania gruźlicy. Do roku 1914 powstało na terenie kraju 14 towarzystw, przede wszystkim w większych miastach, między innymi w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Krakowie (20).

Opierając się na miejscowych najlepszych tradycjach i wzorem innych towarzystw postawiono sobie za cel: przeciwdziałanie szerzeniu się gruźlicy, leczenie chorych, opiekę nad ich rodzinami, prowadzenie badań naukowych nad gruźlicą i środkami jej zwalczania. Głównie chodziło jednak o wykazanie odruchu samoobrony społecznej przed tą groźną chorobą. Do powstania Płockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego przyczynił się znacznie ówczesny lekarz powiatowy dr Zaorski.

Towarzystwo utrzymywało się ze składek członkowskich oraz datków społecznych; były to ofiary osób indywidualnych i instytucji prywatnych. Początkowo wysokość składki rocznej wynosiła 500 marek, a w 1923 roku podniesiono ją do 1000 marek (1). Tego rodzaju

budżet towarzystwa, rzecz prosta, nie mógł wystarczyć. Sięgano zwykle do kwest ulicznych; organizowano loterie, zabawy, wyświetlano filmy, sprzedawano różne wydawnictwa o treści propagandowej (1, 2, 3, 4, 15). Rolę uświadamiającą spełniał Kalendarz Towarzystwa Przeciwgruźliczego Warszawskiego, kolportowany w Płocku. Obok powszechnej formy kalendarza czytelnik znajdował tam aktualne informacje dotyczące pracy przychodni i sanatoriów przeciwgruźliczych w kraju i za granicą. Kalendarz zamieszczał szereg popularyzatorskich artykułów na temat gruźlicy, znajdowały się tam również utwory poetyckie związane tematycznie z gruźlicą (9). Obok składek członkowskich i opłat, dochody towarzystwa stanowiły subsydia i zapomogi od władz terenowych oraz dotacje centralne z Ministerstwa Zdrowia (1, 16, 17). Stałe borykanie się z trudnościami finansowymi było chlebem powszednim zarządu. W zachowanych protokołach i korespondencji spotyka się bardzo często prośby zarządu towarzystwa do różnych instytucji o zapomogi bezzwrotne.

W roku 1924 dochodzi do poważnego zagrożenia istnienia towarzystwa. „Działalności towarzystwa nie sposób prowadzić bez jakiejś poważniejszej stałej zapomogi” pisze Malewski, ówczesny prezes towarzystwa do Powiatowego Urzędu Zdrowia (16). Wreszcie w 1926 roku „Rada Miejska uchwała asygnować corocznie z budżetu subsydium w wysokości 1.200 zł na prowadzenie przychodni przy Towarzystwie Przeciwgruźliczym w Płocku”... „po przeprowadzeniu w tej sprawie dyskusji Przewodniczący Rady poddaje pod głosowanie wniosek Magistratu, który Rada Miejska większością 11 głosów, przeciw 2, przy 10-ciu wstrzymujących się od głosowania uchwała” (6).

Płockie Towarzystwo Przeciwgruźlicze już z chwilą rozpoczęcia swej działalności uruchamia w Płocku przychodnię przeciwgruźliczą. Mieściła się ona w Szpitalu Św. Trójcy i czynna była 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 11.00 do 12.00, a następnie codziennie od godz. 10.00 do 12.00. Zastrzyki i naświetlenia lampą kwarcową wykonywane były w godzinach popołudniowych. Oprócz lekarza zatrudniona była „sanitariuszka”-pielęgniarka oraz woźny. Pielęgniarka rejestrowała chorych, wykonywała zastrzyki, udzielała wskazówek chorym i ich rodzinom, odwiedzała ciężko chorych w miejscu zamieszkania, przede wszystkim tam, gdzie istniało największe

zagrożenie. Największą uwagę zwracano na zebranie wywiadu, ustalenie kontaktów, wprowadzenie zasad higieny i uświadamianie. W ten sposób poradnia przeciwgruźlicza stała się w dzisiejszym pojęciu pierwszą komórką medycyny społecznej i środowiskowej. W 1926 roku dokonano 387 odwiedzin chorych w ich mieszkaniach. Do zadań pielęgniarki należało też badanie płwociny na obecność prątków Kocha. Początkowo badań tych wykonywano niewiele — 16 badań w 1926 roku, a następnie 840 badań w 1936 roku. Przychodnia miała szczególną pieczę nad dziećmi z rodzin gruźliczych, które systematycznie obserwowała i dożywiała, naswietlano je również lampą kwarcową. Chorych z tzw. gruźlicą otwartą umieszczano (izolowano) w szpitalu Św. Trójcy, gdzie zarezerwowane były 2 sale po 10 łóżek. Tylko mielczni wyjeżdżali do sanatoriów. Po zmarłych obowiązywało wybielenie mieszkania wapnem.



Dr Witold Piasecki

Chorych leczono wówczas wypoczynkiem, werandowaniem na świeżym powietrzu, zlecano zastrzyki wapna, witaminy, środki łagodzące kaszel. W latach 30-tych stosowano preparaty złota, wreszcie nadeszła era leczenia odmą. Uzyskiwane wyniki były w niektórych wypadkach znakomite, ale wymagało to od chorych zdyscyplinowania i częstszych kontroli u lekarza. Wzrasta więc systematycznie ilość

pacjentów i udzielonych porad. W roku 1919 udzielono 164 porady, w roku 1920 — 775, w 1921 — 790, w roku 1922 — 843, w roku 1923 — 621, w roku 1935 — 2.800, w roku 1936 — 4.900 porad (7, 11, 15, 16). Wzrasta również ilość prześwietleń i zdjęć klatki piersiowej. W 1936 roku wykonano 1.000 prześwietleń i 200 zdjęć. Zgłaszający się do poradni chorzy byli załatwieni bezpłatnie, dotyczyło to zarówno porad lekarskich jak i stosowanych porad zabiegów. Za leki płacono w aptekach. Należy podkreślić, że wszystkie poradnie Towarzystw Przeciwgruźliczych były placówkami służby zdrowia udzielającymi bezpłatnie pomocy lekarskiej. Warto przypomnieć, że dopiero w roku 1918 częściowo zmateriaływały się dążenia płocczanina Dr Aleksandra Zaleskiego o upowszechnienie bezpłatnej pomocy lekarskiej. Wtedy dotyczyło to tylko gruźlicy (16).

Obok działalności leczniczej poradnia zajmowała się rozdawaniem najbardziej potrzebującym środków spożywczych, była to mąka, cukier i mleko. W latach późniejszych mielczni otrzymywali nawet zapomogi pieniężne. W roku 1936 udzielono 25 zapomóg. Po stronie wydatków znajdowały się również zakupy leków, tranu, opłaty za używany sprzęt, np. lamp kwarcowych, pensje dla pielęgniarki i woźnego. Lekarz pracował bezinteresownie. Wynagrodzenie pielęgniarki w 1926 roku wynosiło 1.800 zł w stosunku rocznym, niezmiernie skromna wydaje się wyżej wspomniana dotacja władz miejskich w tym samym czasie wynosząca 1.200 zł rocznie.

W świetle przedstawionych danych podziw i uznanie budzi działalność samego zarządu. Prezesami Towarzystwa Przeciwgruźliczego byli kolejno: Dr Bronisław Mazowiecki, „Pan Małewski” i Dr Adam Beczkowicz. W skład zarządu wchodził w różnych kadencjach następujący lekarze i przedstawiciele innych zawodów: Dr Józef Żenczykowski, Dr Witold Piasecki, Dr L. Ossowski, Dr Aleksander Zaleski (z ramienia PCK), Dr W. Jarocki, Dr Władysław Kosmaciński, Ks. kan. Modzelewski, Ks. kan. Figielski, „Pan Gościński”, „Dyrektor Cygański” (1, 11, 15). W 1922 roku towarzystwo liczyło 84 członków.

Oddzielne wspomnienie należy się Doktorowi Witoldowi Waclawowi Piaseckiemu, był on jednym z założycieli towarzystwa i twórcą poradni przeciwgruźliczej. W poradni pracował honorowo nie pobierając wynagrodzenia. Urodził się w Kielecach w 1881 roku, tam ukończył szkołę średnią, a dyplom lekarski uzyskał w Dorpacie. Specjalizował się u słynnego podówczas internisty Profesora Alfreda Sokołowskiego, twórcy nowoczesnej ftyzjatrii polskiej, mającego swą klinikę w Szpitalu Św. Ducha w Warszawie. Do Płocka przybył w 1912 roku i objął funkcję ordynatora oddziału wewnętrznego w Szpitalu Św. Trójcy. Równocześnie prowadził jedyną w mieście pracownię radiologiczną. Obok interny zajmował się laryngologią i wykonywał mniejsze zabiegi chirurg-

giczne, między innymi wycięcia migdałków. Praca rentgenologa nie była wtedy bezpieczna, napromieniowanie rąk skończyło się na szczęście niewielkim ubytkiem palców rąk. Był pierwszym lekarzem w Płocku, który u chorych z gruźlicą stosował leczenie odmą oplucnową. Był znakomitym lekarzem praktykiem, cieszącym się u chorych wielkim uznaniem i sympatią. Jego energia i zaangażowanie uczyniły zeń jednego z najlepszych dyrektorów szpitala, następcę znakomitego Dr Aleksandra Zaleskiego.



Dr Eugeniusz Mianowski

Towarzystwo Przeciwgruźlicze rozwija również szeroką akcję profilaktyczną, bez której zwalczanie gruźlicy byłoby niemożliwe. Przytoczyć tu należy zalecenia dla Zarządu Towarzystwa: „w porozumieniu ze stacją higieniczno-sanitarną wprowadzić szczepienia ochronne u dzieci zagrożonych gruźlicą” — chodziło tu o szczepienia BCG, znajdujące się wówczas w Polsce jeszcze w fazie eksperymentu, a także „prowadzenie popularnych wykładów dla osób starszych i młodzieży szkolnej”. Towarzystwo dysponowało przeznaczonymi na ten cel odpowiednimi materiałami, broszurami, przezroczami.

Akcja ta nasilała się z roku na rok, przybierając szczególną formę w grudniu podczas tzw. dni przeciwgruźliczych, które przetrwały do dzisiaj (10, 13). Oba te przedsięwzięcia świadczą o dalekosiężnych planach i praktycz-

nej myśli członków Towarzystwa dotrzymujących kroku współczesnym tendencjom w zwalczaniu gruźlicy. Ale opisana praca Towarzystwa na miejscu, w Płocku wyczerpuje jego zapal — Towarzystwo nie rozszerza swej działalności na zewnątrz, w 1927 roku nie figuruje nawet na liście towarzystw należących do Polskiego Związku Przeciwgruźliczego (związek powstał w 1925 roku jednocząc różne terenowe organizacje przeciwgruźlicze, ujednolicając ich działanie) (19). Nie doszło też do skutku kupno posesji koło szpitala i pobudowanie tam werandy dla chorych; z braku funduszy odstąpiono także od projektu zbudowania pól-sanatorium na terenie miasta (14, 18).

Towarzystwo prowadziło bardzo ścisłą sprawozdawczość (istniał obowiązek zgłaszania gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia). Co kwartał wysyłano sprawozdania do Powiatowego Urzędu Zdrowia. Obejmowały one dane dotyczące liczby podopiecznych, nowych zachorowań, zgonów, liczb skierowań do szpitala i sanatoriów itp. Roczne sprawozdania Zarządu Towarzystwa trafiały zwykle na łamy miejscowej prasy. Wszystkie omawiane przedsięwzięcia cieszyły się uznaniem krytyki prasowej budząc wdzięczność i szacunek.

W latach okupacji nie było w Płocku poradni przeciwgruźliczej, a Szpital Św. Trójcy stał się szpitalem niemieckim. Z chwilą wyzwolenia funkcję społecznych towarzystw do walki z gruźlicą przejął państwo. W 1945 roku zostaje reaktywowana poradnia przeciwgruźlicza; początkowo mieściła się, jak dawniej, w szpitalu przy ulicy Kościuszki, a następnie w budynku Powiatowego Ośrodka Zdrowia przy ulicy Królewieckiej. Duże zasługi w nowej organizacji lecznictwa położył ówczesny lekarz powiatowy Dr Franciszek Małkiewicz. Pracę rozpoczęto od montażu aparatu rentgenowskiego, spakowanego w skrzyniach i przygotowanego przez Niemców do wywiezienia. Uruchomiono laboratorium przy ulicy Kolejowej, gdzie badano płwociną na obecność prątków, wystarczyło się też o aparaty odmowe. W 1948 roku zamontowano przystawkę małoobrazkową, a w 1960 roku już stacjonarny aparat małoobrazkowy. Rozpoczęto także badania katastrofalne przy pomocy ambulanśów radiofotograficznych. W ten sposób 4-krotnie przebadano ludność miasta i powiatu.

Do walki z gruźlicą stanęli też płoccy lekarze: Dr Kazimierz Kamiński, Dr Władysław Szymański oraz Dr Władysław Frankowski, który zorganizował drugą, krótko działającą poradnię przeciwgruźliczą Ubezpieczalni Społecznej i na temat gruźlicy zabierał głos na łamach miejscowej prasy (8).

Dr Kazimierz Kamiński (nestor lekarzy płockich, pracujący blisko 50 lat) urodził się w Płocku w 1894 roku, studiował na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ukończył medycynę w 1929 roku. Specjalizował się w Szpitalu Wolskim i Szpitalu Św. Rocha w Warszawie, następnie pracował w Kowanówku i lecznicy dla płucnochorych w Obornikach Wielkopol-

skich. Do Płocka przybył w 1935 roku i poza przerwą okupacyjną pracuje tu dotychczas. Niezwykle skromny, mimo życiowych kłesk zawsze uśmiechnięty i pogodny, cieszy się wielkim uznaniem i szacunkiem społeczeństwa.

W 1955 roku wydzielono poradnię dziecięcą, którą prowadziła ordynator oddziału dziecięcego Dr Anna Turkiewicz Jabłczyńska (zmarła w 1974 r.). W rok później powstała poradnia gruźlicy pozapłucnej, którą objął i prowadzi dotychczas Dr Jerzy Chwiakowski, ordynator II oddziału chirurgicznego. Z roku na rok przybywało pacjentów, przyjmowano średnio 100 chorych dziennie, a samych dopełnień odmy bywało powyżej dwudziestu. Rozpoczęto także stosowanie nowo odkrytych leków przeciwprątkowych — Streptomycyny, Hydryazydu, PAS-u. Leczenie stawało się coraz bardziej skuteczne. Nadal stosuje się jednak te same formy organizacyjne walki z gruźlicą co przed wojną, nadając im charakter powszechny, a więc: szczepienia noworodków, masowe badania radiofotograficzne, wizyty środowiskowe, szeroka akcja oświatowa prowadzona w każdej placówce służby zdrowia. Wprowadza się też rehabilitację chorych z resocjalizacją ozdrowieńców.

W 1959 roku zostaje uchwalona przez Sejm PRL ustawa o zwalczaniu gruźlicy — największe osiągnięcie lekarzy i społeczników.

Nowy okres w działalności pionu przeciwgruźliczego nastąpił po przybyciu do Płocka Dr Eugeniusza Mianowskiego. Urodzony w 1908 roku w Moskwie, uczył się w płockiej „Jagiellonce”, a studia lekarskie ukończył na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1936. Specjalizował się w sanatoriach przeciwgruźliczych w Zakopanem i Otwocku. Po przybyciu do Płocka zorganizował pierwszy w tym mieście oddział gruźlicy. Mieścił się on w Szpitalu Zakaźnym (wówczas powiatowym) przy ulicy Misjonarskiej 9 (obecnie Bieruta). Liczył on 40, a następnie 48 łóżek etatowych. W dniu 1.12.1948 roku przeniesiono tu pierwszych 5-ciu chorych z oddziału wewnętrznego. Warunki lokalowe były ciężkie, chorych bardzo dużo, zajmowali oni nawet pomieszczenia gospodarcze na fasatce. Udrękę dla personelu stanowiły strome i wąskie schody, utrudniające niesłychanie transport chorych na noszach, butli z tlenem czy węgla do pieców. Mimo to oddział lśnił czystością i porządkiem. Leczone tu przede wszystkim chorych z krwotokami płucnymi, ropniakami opłucnej, meningitami, zakładano odmy, przepalano zrosty. Tych ostatnich zabiegów wykonał Dr Mianowski około 260. Tu w oddziale kształcili się uczniowie Dr Mianowskiego: Dr Ryszard Roszkowski, były kierownik Wydziału Zdrowia PMRN i pierwszy organizator przychodni przemysłowej na Białej, pracujący nadal w poradni oraz Dr Maria Stępniewska, która została kierownikiem poradni przeciwgruźliczej i funkcję tę pełni nadal. Dr Mianowski położył ogromne zasługi w opanowaniu gruźlicy i wielu płoczan zawdzięcza mu zdrowie i życie.

Wspomnieć należy także o pielęgniarkach i salowych, bez których trudno sobie wyobrazić pracę w szpitalu lub przychodni i uzyskanie osiągnięcia. Najdłużej pracowały pielęgniarki: Jadwiga Smardzewska, Ewa Opalczewska (zmarła w 1978 roku), Irena Jasińska (zmarła w 1975 roku), Stefania Zielińska (zmarła w 1973 roku), Lidia Babuchin (zmarła w 1974 roku), Helena Fabirkiewicz (zmarła w 1974 roku), Antonina Cwikiewicz, Anna Pyżyńska, Ewa Grycan, Eugenia Stiens, Helena Strzegowska, laborantki: Emilia Pilewska, Róża Warmińska, Irena Majewska, Irena Kozakiewicz, rejestratorki: Walentyna Sztyma, Jadwiga Dyśkiewicz, salowe: Czesława Adamczyk (zmarła w 1977 roku), Helena Kostewicz, Zofia Fuzowa, Genowefa Bartkowska, Julianna Chabowska. Był to personel zdyscyplinowany i niesłychanie ofiarny w pracy dla chorych.

W 1968 roku zmarł przedwcześnie Dr Mianowski, stanowisko ordynatora objął w drodze konkursu Dr Sławomir Werens.

27 lutego w 1969 roku zaczął się następny jaśniejszy okres w historii płockiej ftyzjatrii: nastąpiło przeniesienie się oddziału do nowego szpitala na Winiarach. Znakomite warunki lokalowe oraz uzyskanie odpowiedniego sprzętu pozwoliły znacznie rozszerzyć możliwości diagnostyczne: zaczęto wykonywać rutynowo bronchoskopię, bronchografię, spirometrię, badania alergologiczne i bioptyczne, w pracowni bakteriologicznej posiewy i oznaczenie lekooporności prątków. Nawiązano także współpracę z III oddziałem chirurgicznym (ordynator Dr hab. med. Antoni Jonecko), gdzie wykonywano już pierwsze w Płocku operacje na tkance płucnej. Oddział stał się więc placówką nowoczesną o szerokich możliwościach diagnostyczno-terapeutycznych. Zaczęto leczyć także inne poza gruźlicą choroby układu oddechowego. Nastąpiła zmiana profilu oddziału, który stał się obecnie oddziałem pneumologicznym. W nowych warunkach specjalizują się lekarze: Stanisława Popławska, Natalia Kulikowska, Barbara Górecka, Jerzy Skrobacz, Janusz Szybowski. Środowisko płockie staje się terenem badań epidemiologicznych nad występowaniem chorób układu oddechowego. Ukazało się już kilka publikacji, których współautorami są lekarze płoccy.

Wspomnieć należy także o nadzorze specjalistycznym (konsultanci wojewódzcy), który odgrywał doniosłą rolę w trudnych latach zwalczania gruźlicy. Konsultantami byli kolejno: Dr med. Jan Stopczyk (później profesor), Dr med. Wiwa Jaroszewicz (później profesor), oraz Dr med. Jadwiga Lange. Dyrektorami Wojewódzkiej Przychodni Przeciwegruźliczej w Warszawie, sprawującej nadzór specjalistyczny nad oddziałem i poradnią „G” byli kolejno: Dr med. Maria Garmata, Dr med. Jadwiga Meissner oraz Dr Kazimierz Heryng. Ważną rolę w leczeniu gruźlicy spełniał także oddział torakochirurgiczny Sanatorium im. F. Dzierżyńskiego w Otwocku. Ordynator tego oddziału Dr med. Ada Birecka konsultowała

i operowała wielu chorych. Zaangażowanie, życzliwość i pomoc wyżej wymienionych osób przyczyniły się waleń do opanowania gruźlicy na terenie Płocka i powiatu.

W roku 1975 na skutek reformy administracyjnej Płock stał się stolicą województwa. Szpital na Winiarach uzyskał rangę szpitala wojewódzkiego, powstała też Wojewódzka Przychodnia Gruźlicy i Chorób Płuc. Rosną więc wymagania i odpowiedzialność wobec nowych zadań.

Podsumowując działalność pionu przeciwgruźliczego należy stwierdzić, że efektem tej działalności stał się systematyczny spadek wszystkich wskaźników charakteryzujących sytuację epidemiologiczną gruźlicy. Zmniejszyła się zachorowalność, spadła liczba chrońików, zanikły zachorowania w wieku dziecięcym, a jako przyczyna zgonu gruźlica zesła na dalsze miejsce — przestała być chorobą społeczną. Najlepiej uwidaczniają to tabele chorobowości i zachorowalności.

**Chorobowość z powodu gruźlicy płuc
(wskaźnik na 100 tys. ludności)**

Lp.	Wyszczególnienie	1968	1970	1972	1974	1975	1976	1977
1.	Polska	538,0	489,3	390,2	236,7	182,6	172,0	167,1
2.	Woj. warszawskie	720,1	631,3	589,3	253,6	—	—	—
3.	Woj. płockie	—	—	—	—	159,7	148,0	144,6
4.	Płock	527,2	478,0	296,7	176,1	138,1	122,2	135,7

**Zachorowalność na gruźlicę płuc
(wskaźnik na 100 tys. ludności)**

Lp.	Wyszczególnienie	1968	1970	1972	1974	1975	1976	1977
1.	Polska	123,0	128,0	107,9	77,9	73,6	73,0	77,2
2.	Woj. warszawskie	155,9	145,0	101,1	78,6	—	—	—
3.	Woj. płockie	—	—	—	—	69,4	61,2	73,7
4.	Płock	150,6	163,4	98,7	80,6	61,9	51,2	76,1

Wskaźniki powyższe chlubnie świadczą o pracy płockiego pionu przeciwgruźliczego. Notowane tempo spadku zachorowań pozwala przypuszczać, że w najbliższym 20-leciu opanowany zostanie w pełni także problem gruźlicy dorosłych.

Tak pokrótce przedstawiają się dzieje 60-letnich zmagania płockiego pionu ftyzjatrycznego w walce z gruźlicą, wydaje się, że dzieje te uchroniono od zapomnienia.

P I Ś M I E N N I C T W O

1. Dziennik Płocki 1922, 29
2. Dziennik Płocki 1923, 28
3. Dziennik Płocki 1923, 61
4. Dziennik Płocki 1923, 253
5. Dziennik Płocki 1927, 48
6. Garlej T. Lekarze płocky w walce o upowszechnienie bezpłatnej pomocy lekarskiej. Notatki Płockie 1/65/1972
7. Głos Mazowiecki 1937, 22
8. Jedność Mazowiecka 1948, 63
9. Kalendarz Towarzystwa Przeciwgruźliczego W-wa 1918.
10. Kurier Mazowiecki 1937, 22
11. Kurier Mazowiecki 1936, 12
12. Kurier Płocki 1918, 154
13. Kurier Płocki 1919, 224
14. Kurier Płocki 1919, 231
15. Kurier Płocki 1922, 274
16. Państw. Arch. Woj. w Płocku, akta m. Płocka o ochronkach, przytułkach, zakładach dobroczynnych sygn. 24147.
17. Państw. Arch. Woj. w Płocku, akta m. Płocka Wydział Zdrowia Publicznego sygn. 25627.
18. Państw. Arch. Woj. w Płocku, akta m. Płocka Wydział Zdrowia Publicznego sygn. 25627.
19. Polski Związek Przeciwgruźliczy. Dwa lata działalności W-wa, 1928.
20. Telatycki M. Ftyzjatria PZWL W-wa 1956.
21. Wroczyński C. Walka z gruźlicą na ziemiach polskich. Zdrowie 1926, 11, 581.

Współpraca Wojskowej Akademii Medycznej z MZRiP

Zmieniające się warunki życia naszego społeczeństwa, a przede wszystkim dynamiczny i niespotykany dotąd rozwój przemysłu zmusza dozor bhp i przemysłową służbę zdrowia do podejmowania kroków mających na celu rozszerzenie działalności profilaktycznej w zapobieganiu lub wykrywaniu następstw jakie różnorodne czynniki szkodliwe mogą wywołać w organizmie człowieka.

Trzeba pamiętać, że każdy zakład produkcyjny od wytwórczości spółdzielczej począwszy a na wielkim wielospecjalistycznym kombinacie skończywszy — posiada nie tylko własną specyfikę produkcji, ale także, co jest nieuniknione, własną i dla niego tylko typową charakterystykę występujących szkodliwości. A dzieje się tak dlatego, że na bogatą problematykę ochrony zdrowia w zakładzie pracy składa się wiele bardzo różnorodnych czynników. Są to zarówno złożone cykle technologiczne jak i warunki lokalowe, mikroklimatyczne, wiek i płeć załogi, a w dużym stopniu także prawidłowa działalność dozoru bhp, przemysłowej służby zdrowia i administracji.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że wszędzie tam, gdzie dyrekcja zakładu, wśród trudnych zadań produkcyjnych potrafi rzeczowo i konkretnie zainteresować się ochroną środowiska pracy — wszędzie tam nawet w najbardziej szkodliwych warunkach, stan zdrowia załogi nie musi być zły.

Rozwój „wielkiej chemii” obok niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych, obok przekazywania szeregu nowych asortymentów — niesie z sobą także zagrożenie dla zdrowia pracowników wieloma substancjami toksycznymi o znanych lub niezupełnie jeszcze poznanych następstwach. Wszystko to sprawia, że uzasadniona obawa o zdrowie pracowników wymaga konkretnego działania i w postaci zapobiegania narażeniu i w postaci szeregu prac badawczych mających na celu wykrywanie w organizmie człowieka wielu subtelnych nieprawidłowości, które to narażenie może wywołać.

Tak właśnie chyba należy rozumieć trwającą od kilku lat współpracę Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z Mazowieckimi Zakładami Rafineryjno Petrochemicznymi w Płocku, w której inicjatywa i zrozumienie problemu przez Dyrekcję idzie w parze z konkretną pracą różnych zespołów specjalistycznych.

Przypomnę w jednym zdaniu, że celem tej współpracy nie jest wykonywanie „badań dla badań”, a chęć rzeczywistego wyrysowania stanu zdrowia załogi w oparciu o wiele złożonych parametrów, na które składają się wy-

niki uzyskane przez specjalistyczne zespoły. Współpraca ta to także konieczność podjęta z zamiarem opracowania właściwego programu działań profilaktycznych, już wówczas kiedy poznane będą nawet subtelne odchylenia od stanu prawidłowego, które trzeba będzie wiązać przyczynowo ze środowiskiem pracy a nie z przypuszczeniami, domysłami czy legendą.

Wiadomo przecież o czym już wspominałem na wstępie, że praca w każdym zakładzie produkcyjnym niesie z sobą określone narażenie mogące mieć wpływ na zdrowie pracowników. Byłoby więc niewybaczalnym uproszczeniem, a nawet brakiem zdrowego rozsądku — mniemanie, że właśnie w Mazowieckich Zakładach jest inaczej. Na pewno tak nie jest. Z pewnością specyfika produkcji tych Zakładów i bogata mozaika różnorodnych substancji chemicznych ma wpływ na stan zdrowia załogi. Rzecz w tym jednak aby dokładny, systematycznie i kierunkowo prowadzony rekonesans, ułatwił w ostatecznym bilansie wypracowanie naukowego programu zapobiegania i leczenia.

Do tego niestety nie wystarczy nawet najbardziej ofiarny i oddany swojej pracy zespół służby zdrowia z Mazowieckich Zakładów. Nie takie zresztą są jego podstawowe zadania, ale przy nawiązanej współpracy obie strony uzupełniając się wzajemnie zmierną przecież do tego samego celu jakim w konsekwencji jest ochrona zdrowia pracownika.

Powszechnie wiadomo, że prowadzone przez nas badania załogi Mazowieckich Zakładów w pewnym stopniu utrudniają i zakłócają rytmikę intensywności pracy poszczególnych wydziałów, że przynajmniej na pewien czas odrywają ludzi od trudnych i odpowiedzialnych stanowisk pracy, ale badania specjalistyczne wymagają najczęściej korzystania z odpowiedniej aparatury aby można było prawidłowo ocenić stan poszczególnych narządów. Sprawna organizacja tych badań powinna skrócić ten czas do niezbędnego minimum. Nie piszę, że jest to „stracony czas”, choć zabierany produkcji — bo tak naprawdę jest on równie cenny.

Myślę, że dobrze będzie jeśli w cyklu artykułów poświęconych współpracy WAM z M.Z.R.iP. w Płocku przedstawimy kolejno wyniki naszych badań, jeśli zwrócimy uwagę na rzeczy mało na ogół znane, a wynikające z naszych obserwacji; w tym i te pomyślane budzące nieuzasadnione obawy, czy lęk potęgowany mitami, ale także i te, o których należy wiedzieć aby skutecznie im zapobiegać lub je zwalczać.

Spotkania z Płockiem

„Z Tumskiej
spoglądam góry...”

Władysław Broniewski

W czasie naszych wędrówek czy podróży mamy niekiedy możliwość własnymi oczyma „widzieć geografę”, patrzeć na rzeczywistość mapy. I chyba są to najbardziej autentyczne i najsilniejsze przeżycia naszych podróży. Wiele prawdziwego szczęścia daje nam ten bezpośredni kontakt ze światem, kontakt z jego prawdą i pięknem.

Po raz pierwszy uświadomiłem sobie przeżycie takiej swoiście podniosłej chwili w 1947 roku, gdy siedziałem na tarasie kawiarni Pałacu Naród w Genewie. Z tego gmachu miałem widok miasta, za nim szaro-niebieską taflę Jeziora Genewskiego, a na horyzoncie rozległą panoramę ośnieżonych Alp, zwieńczoną wyniosłą sylwetą Mont Blanc. Wszystko to jak na mapie. Toteż, gdy wtedy prowadziłem w przyjaznym tonie jedną ze służbowych rozmów ze starszym ode mnie doświadczonym dyplomata, kolegą czeskim, raz po raz uciekałem wzrokiem ku tej autentycznej geografii. Urokowi jej uległ też i mój rozmówca i po chwili gawędziliśmy już na temat tego niezapomnianego widoku.

Innym razem, w innej stronie Europy, w czasie wizyty w Bułgarii w 1953 roku, znalazłem się któregoś wieczoru na jednym z najwyższych wzgórz starej dzielnicy Płowdiw. Widziałem otaczającą miasto rolniczą Nizinę Tracką, a za nią na południu masywy Rodopów i na północy sylwetki grzbietów Starej Planiny. Towarzysz mój, bułgarski kartograf, wyciągnął mapę aby zidentyfikować ważniejsze szczyty na horyzoncie. Muszę jednak przyznać, że bardziej fascynował mnie świat rzeczywisty, aniżeli jego obraz na mapie.

Geografię widzimy często z okien samolotów i chyba każdy podróżujący ma wspomnienie tych widoków z góry, skąd świat jest szczególnie piękny. Pamięta się przelot nad Zatoką Gdańską, nad skrawkiem ponurymi chmurami przykrytej Grenlandii, czy nad ośnieżonym morzem gór Kaukazu Środkowego, czy też gdy widać jak z kotlin Podhala i Spizu ku niebu biegną wierchy Tatr Wysokich. Wszakże to przecież osobny temat do wspomnień z podróży lotniczych.

Ale i na Mazowszu można też przeżyć podobne chwile zachwyty nad pięknem świata. Tym razem subtelnego piękna niziny, zda się, że przecież banalnej, płaskiej. A jednak!

Mnie urzekł jeszcze przed wojną poznany, a niedawno głębiej odczuty i zrozumiany widok ze skarpy wiślanej w Płocku. Z tej wyniosłości wśród niziny, którą Władysław Broniewski — sam przecież płoczanin, obywatel honorowy tego miasta i członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego — nazwał w swym poemacie o Mazowszu „Tumską Górą”. Mówi się o niej również „Wzgórze Zamkowe”, tak jak to czyni dr inż. Jakub Chojnacki, obecny prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, w swej najlepszej chyba książce o Petrochemii i Płocku w ogóle*). Rzeczywiście strzeliste wieże tumu — katedry płockiej tudzież kopuaste zwieńczenie bloku zamkowego stanowią charakterystyczne elementy panoramy Płocka oglądanej z przeciwległego brzegu Wisły. Na rozległej nizinie za szeroko płynącą rzeką, pod wielkim bezmiarem nieba, jakże zmiennym w różnych chwilach dnia i porach roku, widzimy niebo i ziemię zagospodarowaną osadnictwem dzielnicy Radziwia z drugiej strony rzeki i lasami w jej pradolinie oraz polami falującego żyta, zielonego wiosną a szaro-płowego latem.

Po raz pierwszy na skarpie płockiej stanąłem latem 1934 r. w czasie wycieczki XIV Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, odbywającego się wówczas w Warszawie. Dla mnie, zupełnie „świeżo upieczonego” magistra był to pierwszy, bierny oczywiście występ na forum nauki światowej, oraz pierwszy kontakt z Mazowszem.

Wtedy wycieczkę do Płocka prowadzili geografowie prof. Limanowski i prof. Lencewicz. Wśród paru moich zdjęć, jakie do dziś z tej wycieczki dziwnym trafem ocalały, na jednym widać prof. Lencewicza jak z tarasu kawiarni, właśnie na skarpie objaśnia uczestnikom wycieczki szczegóły naukowe tej rozległej Niziny Mazowieckiej. Na drugim uchwyciłem barki przycumowane pod skarpią. Gdy teraz patrzę na to zdjęcie, to zauważam na brzegu furmanki konne czymś załadowane i w tym widzę historię przewozów. Wtedy bowiem transport odbywał się w relacji furmanka — barka —

*) J. Chojnacki: Petrochemia a rozwój Płocka. Wyd. II Płock 1977.

furmanka. Dziś wyraża się to układem: samochód — barka — samochód, no i odbywa się to po przeciwnym lewym brzegu Wisły w porcie Radziwie, podczas gdy tu — pod skarpą są teraz ośrodki sportowe, amfiteatr i nabrzeże spacerowe.

Drugi raz do Płocka przyjechałem już po wojnie i to dopiero w latach sześćdziesiątych. Celem przyjazdu były sesje naukowe i specjalne wyjazdy ekspertów organizowane przez Radę Naukową Techniczno-Ekonomiczną przy Prezydium Rady Narodowej Województwa Warszawskiego, często wspólnie z Towarzystwem Naukowym Płockim. Sesje takie przeprowadzane były również w innych większych miastach Mazowsza. Wszelako do Płocka przyjeżdżałem szczególnie chętnie. Specjalną satysfakcję sprawiało mi wejście w kulturalną atmosferę tego piastowskiego miasta i właśnie wtedy przemówił do mnie silniej ten niecodzienny urok panoramy z wyniosłości skarpy płockiej.



Nad skarpą wznosi się okazała bryła Zamku Książąt Mazowieckich i wieżycę Katedry

Ja, który dotychczas emocjonowałem się krajobrazem dzikim i dramatycznym Tatr, zauważyłem w Płocku jakże inne piękno. Piękno spokojne, ale jednocześnie jak poważne i głębokie a przy tym tak bardzo polskie. Tu jak w soczewce powiększającej skupia się urok Niżu Polskiego, który w krzątaninie dnia powszedniego często uchodzi naszej uwadze. Przeto zawsze w czasie bytności w Płocku, w przerwie obrad lub po ich zakończeniu, wybiegałem nad skarpę aby zobaczyć jak danego dnia widać z niej ów przestwór Mazowsza. Jak błękitne jest nad nim niebo, jak wędrują po nim obłoki, jak daleka jest widoczność.

Szczególnie wspominam mazowiecką sesję naukową w okresie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, odbytą w roku 1962, czyli w roku Ziemi Mazowieckiej. Sesję tę, specjal-

nie uroczystą, zaszczylił swą obecnością ówczesny Przewodniczący Rady Państwa i jednocześnie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Aleksander Zawadzki. Wtedy zetknąłem się z nim po raz pierwszy i jedyny właśnie na skarpie płockiej i to dosłownie. Pamiętam ten ciepły wieczór czerwcowy, na tarasie tamtejszego schroniska PTTK, którego nowoczesny, niski budynek tak estetycznie urozmaica tę zabytkową „linię nieba” koronując wyniosłość skarpy. Poznałem Aleksandra Zawadzkiego jako człowieka prostego, skromnego, rozmawiającego z nami w sposób bezpośredni o sprawach codziennych, o widoku na drugą stronę Wisły, o odbywającym się u dołu na estradzie amfiteatru występie zespołu regionalnego. Tak samo przemawiał o sprawach ważnych, nazajutrz na inauguracji naszej sesji naukowej.

Ze skarpą płocką łączy się również w moich wspomnieniach droga mi osoba mego przyjaciela Olafa, to znaczy prof. Jana Chmielewskiego, prekursora planowania przestrzennego w Polsce jeszcze w okresie międzywojennym. To z nim przeżywałem tu właśnie na promenadzie nad skarpą narodziny płockiej petrochemii. Pamiętam jak po pierwszej naszej wizycie w roku 1959 na terenie budowy tego kombinatu, gdzie na ściernisku żyta kopano pierwszą studnię i stawiano pierwsze ogrodzenia, usiedliśmy na ławce tej promenady. Dyskutowaliśmy lokalizację tych zakładów. Olaf lansował wariant lokalizacyjny na lewym brzegu Wisły, w dość dużej odległości od zabudowy Radziwia, na terenie, który pokazał mi właśnie ze skarpy. Byłoby to lepiej — jak twierdził — i ze względu na ogólny układ wiatrów i na należyte odizolowanie kombinatu od miasta Płocka, z uwagi na konieczność wyeliminowania złych wpływów na środowisko geograficzne, choćby w sytuacjach awaryjnych. Toteż, gdy dziś patrzę ze skarpy na południe — od razu kojarzy mi się z tym widokiem ten ważny problem planu urbanistycznego Płocka.

Przypomina mi się także druga wizyta z Olafem na terenie kombinatu, w chwili gdy jego pierwsze budowle wychodziły fundamentami z ziemi w pustych jeszcze polach szachownicy już wyasfaltowanych ulic rodzącego się giganta. Gdy chwilę potem patrzyliśmy na makietę tych przyszłych zakładów, Olaf zadał pytanie: „A gdzie są tu powiązania z Wisłą?” Powiedziano nam, że poza wpływem ścieków obniżeniem małej rzeczki niczego wówczas się nie przewidywało. Transport oparty miał być na rurociągach — objaśniano nam następnie, a Olaf szukał miejsca na port petrochemii, gdyż widział konieczność wykorzystania także i drogi wodnej. No cóż, w latach sześćdziesiątych Wisłę odkryli polscy ekonomiści jako ściek kanalizacyjny przemysłu. Dopiero realizacja planu zagospodarowania tej rzeki

w latach osiemdziesiątych uwszechstronni funkcje przewozowe portu płockiego.

A potem w roku 1975 miałem możność pokazania Płocka mojemu koledze czeskiemu dr Ladislawowi Skokanowi, geografowi z praskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Bawił on w naszej Uczelni w ramach wymiany kulturalnej przez 2 tygodnie i bardzo rad byłem, że mogłem go zawieźć na Konferencję Towarzystwa Naukowego Płockiego, odbywającą się w sali posiedzeń jego zabytkowej siedziby na bezpośrednim zapleczu właśnie samej skarpy. Wówczas wraz z uczestnikami konferencji zwiedziliśmy fabrykę maszyn żniwnych i wtedy po raz pierwszy miałem okazję przyjrzeć się kombajnom „Bizon”, ustawionym zaraz po ich wyprodukowaniu w długim szeregu, w oczekiwaniu na próbną jazdę.

Przed wieczorem i odjazdem poszliśmy na skarpe. Mojemu koledze czeskiemu pokazałem pomnik prof. Ludwika Krzywickiego, który ustawiony już był na promenadzie, a potem patrzyliśmy z wyniosłości na Mazowsze. Pamiętam, że wtedy szczególnie fantastyczne szaro-białe kłęby kumulusów zdobiły niebo. Towarzyszowi mojemu zwróciłem uwagę, że przecież nie tak dawno podobny widok pokazywał mi on w Czechach, w Mielniku z wysokiego brzegu Łaby, spod tamtejszego pomnika generała Świerczewskiego, który tam walczył o wyzwolenie Czechosłowacji. I tam również było widać kawał geografii, bo można obserwować jak właśnie w tym miejscu Wełtawa wpada do Łaby. Jednak widok ze skarpy płockiej jest piękniejszy w swej ogromnej prostocie swoistego krajobrazu.

A następnym razem była późna jesień i typowa pogoda grudniowego, przenikliwego, wilgotnego chłodu 1977 roku. Zimno było mi także i dlatego, gdyż nad psychiką moją ciążył smutek rozstania na zawsze z moją matką Julią Giżycką-Berezowską. W rok po jej śmierci udało mi się, dzięki życzliwości dyrektora Muzeum Mazowieckiego w Płocku doprowadzić do skutku jej wystawę pośmiertną. Miałem kontakty z ludźmi z Płocka, a ponadto Muzeum tamtejsze specjalizuje się w sztuce secesyjnej, a moja matka właśnie w tym okresie rozpoczęła swą karierę artystyczną i jej sztuka zawiera liczne elementy tego stylu. Ponadto rodzina jej pochodziła z Mazowsza, z Giżyca między Sochaczewem a Płockiem.

Wystawa jej otwarta była przez cały grudeń i w tym miesiącu po raz wtóry (bo oczywiście byłem na jej otwarciu) pojechałem do Płocka z córką Moniką, aby i ona wystawę tę zobaczyła. Wieczorem przed odjazdem poszliśmy nad skarpe. Było pochmurno i ciemno, wiał przenikliwy zimny wiatr. Była taka pogoda, w czasie której — jak to mówią — „śnieg wisi w powietrzu”. Wisła po ciemku wydawała się

jeszcze większą rzeką, a jej lewy brzeg wytyczał rząd nikłych świateł. Właściwie niewiele było widać i tylko wzrokiem wyobraźni dokomponowywałem sobie położenie portu ze stoczną, wysokiego silosu na zboże i w oddali zwykle ciemniejszych połaci lasów. I psychicznie i krajobrazowo bardzo smutno było wtedy na świecie.



Pozornie monotony widok na Nizinę Mazowiecką urozmaica sylwetka spichlerza na zboże

W niecały rok potem słońce jasno świeciło nad Wisłą, skarpią i Płockiem. Znowu był czerwiec i rok 1978, kiedy to odbywaliśmy w Szkole Głównej Planowania i Statystyki kolejne polsko-francuskie seminarium ekonomiczne. Postanowiliśmy naszym kolegom z Paryża pokazać właśnie Płock. Prowadząc tę wycieczkę pragnąłem nie tylko zapoznać ich z problemami ekonomicznymi Petrochemii, nie tylko z Towarzystwem Naukowym Płockim, ale chciałem też z wyniosłości skarpy, razem z nimi spod pomnika Ludwika Krzywickiego, popatrzeć w słoneczną dal Mazowsza. Oni po raz pierwszy, ale ja po raz któryś tam kolejny wchłanialiśmy oczyma piękną rozległość Mazowsza, pełną tej wiosny tak bujnej zieleni, pełną światła i pełną wody, lśniącej falami Wisły. Jednak była to krótka chwila, bo dużo jeszcze należało zobaczyć. Koledzy francuscy chcieli choć pobieżnie zwiedzić ekspozycję secesji w tutejszym Muzeum, zobaczyć Katedrę i bardzo ciekawe zbiory muzeum diecezjalnego. A więc pełne oczy zwiedzania, boć przecież niewielu z nich przyjedzie tu powtórnie. A dłużej zostać nie było można, bo wieczorem dnia tego czekał nas jeszcze koncert w Żelazowej Woli.

Śluchając tam muzyki Chopina, raz jeszcze podsumowywałem sobie moje liczne wizyty w Płocku, w jakże różnych okolicznościach. Znałem przecież to miasto, gdy liczyło ono mniej niż 40 tys. mieszkańców. Patrzyłem potem na jego skok rozwoju. Widziałem jak powstawały nowe dzielnice mieszkaniowe, jak rosła Petrochemia, jak powstał budynek teatru i nowoczesny szpital (wreszcie!), a kolegom ekonomistom francuskim mogłem już powiedzieć, że zwiedzają miasto 100-tysięczne.

Wśród tych wspomnień płockich często powraca mi osoba Tadeusza Gierzyńskiego. Osoba jakże silnie z tym miastem związana i jak bardzo dlań zasłużona. Wielki społecznik, działający na kilku frontach, zwłaszcza regionalizmu płockiego. Był przede wszystkim radnym i posłem. Przeszedł w tej dziedzinie swej nieustrudzonej aktywności pełną karierę, od radnego miasta Płocka od roku 1945, przez członka Rady Narodowej Województwa Warszawskiego od 1947 r. aż po wybranie go jako posła do Sejmu PRL na okres 1957—1965, czyli przez dwie kadencje. Był również przez 10 lat prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz przewodniczącym Mazowieckiego Towarzystwa Kultury od 1966 do 1968 roku, czyli aż do swej przedwczesnej śmierci *).



Grupa uczestników konferencji Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej WRN w marcu 1962 r. Drugi z prawej strony prof. Jan Olaf Chmielewski

Wymieniam tylko te jego funkcje społeczne, w czasie których stykałem się z nim mniej lub więcej bezpośrednio. Z Tadeuszem Gierzyńskim miałem ściślejsze kontakty, gdy byłem czynny w Radzie Naukowej Ekonomiczno-Technicznej Wojewody Warszawskiego, a on był posłem oraz przewodniczył paru stowarzyszeniom regionalnym. Wówczas patrzyłem na niego przede wszystkim jako na radnego i posła. Co więcej, korzystałem z jego praktyki i doświadczeń, gdy sam zostałem desygnowany na radnego wojewódzkiego. Był on starszy ode mnie o 5 lat, ale jakże bardziej doświadczony na tym właśnie odcinku pracy społecznej. Nie należał do tych, co na różnych zebraniach często zabierają głos. Częściej przemawiał na licznych komisjach radzieckich i sejmow-

wych, którym często przewodniczył. Większe znaczenie miał jego głos jako autora licznych ekspertyz, jako rozmówca w kularach lub na marginesie konferencji, czy sesji naukowych. Był tym społecznikiem, który prowadził swój własny, bardzo rozbudowany, tak zwany „referat spraw cudzych”. Podejmował liczne interwencje, dotyczące osób pokrzywdzonych. Świadczył przysługi i udzielał porad ludziom potrzebującym pomocy w sprawach doraźnych lub zasadniczych. W tym zakresie był znany jako istny tytan pracy nie efektywnej, ale jakże często skutecznej i pożytecznej w zwykłych stosunkach międzyludzkich, opartych na prostej i szczerej życzliwości. Jak dla Płocka wielce się on zasłużył, wystarczy wspomnieć, że to przecież Tadeusz Gierzyński walnie przyczynił się do lokalizacji właśnie w tym mieście Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz zainicjował przebudowę płockiego Zamku Książąt Mazowieckich na siedzibę Muzeum. Przeto słuszne jest zdanie, że on „jest na pewno człowiekiem, któremu Płock zawdzięcza więcej niż on swemu miastu”.

Kiedyś, po jednej naszej osobistej rozmowie, właśnie nad skarpią płocką, chciałem nawiązać z nim ściślejszy kontakt. Zamierzałem uaktywnić się w Mazowieckim Towarzystwie Kultury pod jego przewodnictwem, będąc członkiem Prezydium tego Towarzystwa. Lecz jednak przedwczesna jego śmierć stanęła brutalnie temu na przeszkodzie. Pozostał przeto Gierzyński dla mnie przede wszystkim jako mój szczerzy rozmówca kiedyś tam u góry nad Wisłą.

Tak! Ani się nie spostrzegłem, jak zwabiony pięknem Niziny Mazowieckiej, znalazłem na niej spory zastęp ludzi w różny sposób bardzo mi bliskich. Bliskich nie tylko wspomnieniami z tej rozległej panoramy krajobrazu Mazowsza, ale również bliskich sposobem odczuwania świata w jego różnych relacjach i układach społecznych. Wśród przelotnych kontaktów z czasem dość przypadkowymi towarzyszami wycieczek, czy innych wyjazdów, są wszelako i relacje trwalsze, koleżeńskie a nawet prawdziwie przyjaźnie.

Jest przeto wielu takich, w rozmowie z którymi mogę powiedzieć:

— Pamiętasz ten dzień, w którym podziwialiśmy jakże urokliwe piękno widoku ze skarpy płockiej na Mazowsze?

Mogę tak zapytać i znaleźć pełne zrozumienie także i w innych sprawach.

*) K. Askanaś: Tadeusz Gierzyński (1905—1968) w: „Rocznik Mazowiecki”, tom III, 1970, str. 351—358.

Sesja Rad Wydziałowych Geologii i Geografii w Towarzystwie Naukowym Płockim pt. „Badania naukowe Wydziałów Geologii, Geografii i Studiów Regionalnych UW w regionie płockim”

Z inicjatywy Prezesa Towarzystwa dr inż. Jakuba Chojnackiego, który był gospodarzem imprezy, odbyła się 7 października 1978 r. sesja naukowa Wydziału Geologii i Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych.

Na sesję przybyli członkowie Rad Naukowych Wydziałów Geologii i Geografii oraz członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego. W otwarciu sesji Prezes Chojnacki podkreślił długoletnie związki Towarzystwa i Władz Płocka z Uniwersytetem Warszawskim oraz duży wkład naukowców z obu wydziałów w problematykę gospodarczą regionu.

Wygłoszono 5 następujących referatów (niektóre z nich drukujemy poniżej — przyp. red.) bardzo żywo przyjętych przez zgromadzonych:

- Wpływ budowy geologicznej podłoża na wykształcenie osadów czwartorzędowych na podstawie badań w regionie płockim — dr Zbigniew Lamparski
- Eksperyment tele-foto 78 na poligonie Płock — Murzynowo — dr Jan Olędzki
- Kompleksowa ocena warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płock — doc. dr hab. Halina Łozińska-Stępień
- Próba oceny wybranych obiektów Gostynińskiego Parku Narodowego z punktu

widzenia potrzeb rekreacji — prof. dr Jerzy Kondracki

- Badania stateczności skarpy wislanej w Płocku — doc. dr hab. inż. Lech Wysocki.

Podsumowanie dyskusji wygłosił prof. dr Z. Mikulski dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych deklarując dalszy rozwój badań Uniwersytetu w regionie płockim. Po obiedzie naukowcy udali się na krótką wycieczkę po Płocku, zwiedzając Wzgórze Zamkowe, Muzeum Mazowieckie oraz prace zabezpieczające skarpe. Następnie zgromadzeni zwiedzili stację terenową Wydziału Geografii w Murzynowie gm. Brudzeń Duży, która prowadzi badania realizując szeroki program badawczy prac Wydziału Geograficznego.

W ocenie uczestników sesji zarówno referaty, wycieczka jak i pobyt w Murzynowie były bardzo wysoko oceniane, a sprawna organizacja i tradycyjna gościnność Władz Towarzystwa Naukowego Płockiego zrobiły na przybyłych ogromnie pozytywne wrażenie.

W sumie impreza bardzo udana, za którą, dziękujemy Towarzystwu a zwłaszcza Prezowski Chojnackiemu.

PRODZIEKAN WYDZIAŁU GEOLOGII
LECH WYSOKIŃSKI
Doc. dr hab. inż.

ZBIGNIEW LAMPARSKI

Zarys badań i budowy geologicznej wysoczyzny płockiej

Na północny zachód od Płocka ponad wysokością krawędzią doliny Wisły ograniczającą Kotlinę Płocką, wznosi się obszar wysoczyzny polodowcowej, który od 1958 roku stał się terenem szczegółowych badań geologicznych prowadzonych przez autora, początkowo w ramach prac Katedry Geologii Czwartorzędu Uniwersytetu Warszawskiego, a potem Zakładu Geologii Czwartorzędu Instytutu Geologii Podstawowej.

Obszar ten położony między Płockiem, Włocławkiem, Lipnem i Sierpcem, nie stanowił wcześniej przedmiotu szczegółowych badań geologicznych. Jego problematyka geologiczna i geomorfologiczna poruszana była najczęściej na tle szerokich rozważań nad „Dyluwium i morfologią środkowego Powiśla” — Lenczewicz, 1927, „Utworami lodowcowymi

Ziemi Dobrzyńskiej” — Nechay, 1927, „Trzeciorderu Kujaw Środkowych i Wschodnich” — Łyczewska, 1959. W pracach tych zaczęły się rysować najciekawsze problemy tego obszaru dotyczące zasięgu najmłodszego zlodowacenia na północ od Płocka i w Kotlinie Płockiej, ukształtowania podłoża osadów czwartorzędu i jego genezy. Późniejsze opracowania kartograficzne Instytutu Geologicznego CUG, objęły głównie obszar Kotliny Płockiej i tylko fragmenty przylegającej od północy wysoczyzny polodowcowej zarysowują zręby stratygrafii i paleogeografii czwartorzędu. Z określonego na początku obszaru położonego na północny zachód od Płocka, zaczęły się także ukazywać drobne komunikaty: Z. Lamparski — 1961, 1964, 1976, S. Skompski — 1968, M. Kozłowska — 1972, S. Skompski W. Słowański

— 1961, 1964, 1965, J. Kotarbiński 1966, dotyczące głównie rozwoju szeregu rynien eworsyjnych Wierzbicy, Janoszyckiej, Kokoszczyńsko-Bledzewskiej i szeregu ciekawych zjawisk geologicznych związanych z najmłodszym zlodowaceniem tego obszaru. Największym jednak zainteresowaniem cieszyły się zawsze wysoko położone i silnie sfałdowane osady górnego trzeciorzędu miocenu i pliocenu, odsłaniające się w wysokim brzegu doliny Wisły pod Dobrzyniem. Prowadzone jednak systematycznie, począwszy od 1958 roku prace kartograficzne wykonywane przez magistrantów Katedry Geologii Czwartorzędu, a później Zakładu, pokryły szczegółowym zdjęciem geologicznym w skali 1:25 000 obszar o powierzchni blisko 900 km², z tego około 600 km² w dorzeczu dolnej i środkowej Skrwy, a blisko 300 km² w dalszej części Pojezierza Dobrzyńskiego aż po okolice Rypina.

Dzięki nawiązanej w roku 1973 współpracy Wydziału Geologii U. W. z Instytutem Geologicznym, część materiałów kartograficznych wzbogacona profilami wiercen badawczych została wykorzystana do opracowania Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski, stanowiącej najnowocześniejsze i najpełniejsze źródło wszystkich informacji dotyczących budowy geologicznej przedstawionego na niej terenu.

W pracach zdjęciowych uczestniczyło 17 dyplomantów Zakładu Geologii Czwartorzędu, którzy na gościnnej Ziemi Płockiej po raz pierwszy mogli wykorzystać zdobyte w czasie studiów wiadomości, uzyskać dyplom ich ukończenia i głębokie przekonanie, że praca ich wykorzystana będzie w całości z pożytkiem dla społeczeństwa. Spędzone przez nich na polowych kwaterach w Bożewie, Mochowie, Gozdowie i innych wioskach dni wypełnione pracą, w kontakcie z pięknem Ziemi Płockiej i w kontakcie z jej mieszkańcami, pozostaną w ich pamięci jako wspomnienie dni młodości, rzetelnej pracy, a Ziemia Płocka jako „ziemia od innych droższa”.

Dokonana w trakcie tych prac interpretacja różnorodnych materiałów wiertniczych łącznie z wykonanymi wierceniami badawczymi doprowadziła do odkrycia niezmiernie interesujących struktur uformowanych w podłożu osadów czwartorzędu. Struktury te rzucają nowe światło na przebieg procesów geologicznych i sposób interpretacji budowy geologicznej i morfologii podłoża.

Między wysoko (70—80 m n. p. m.) wyniesionymi osadami trzeciorzędu w pasie nadwiślańskim między Płockiem a Włocławkiem i podobnymi wyniesieniami na północ od Sierpca i w okolicy Rypina, istnieje głęboka depresja, której dno znajduje się na głębokości 90 m p. p. m. Stąd różnica w położeniu stropu wyniesionych wysoko osadów w pasie nadwiślańskim a dnem depresji wynosi około 160 m, a miejscami i 200 m. Depresja ta o przebiegu północny zachód — południowy wschód i szerokości około 10—15 km zamyka się prawdopodobnie w okolicy Gozdowa na północ od

Płocka, gdzie ponownie pojawiają się osady trzeciorzędu całkowicie usunięte z dna depresji. Depresję tę nazwano depresją Mochowa od miejscowości dość znacznej, a jednocześnie położonej ponad jej osi.

Dno depresji Mochowa zbudowane jest wyłącznie z osadów kredy i paleocenu, są to w pierwszym przypadku margle i wapienie piaszczysto-glaukonitowe, w drugim zaś drobnoziarniste piaszkowce. Dopiero w krwędziach okalających depresję, występują dobrze rozwinięte osady trzeciorzędu: oligocenu w postaci zielonych piasków glaukonitowych, miocenu w postaci białych piasków kwarcowych z wkładkami węgla brunatnego lub z piasków z rozproszonym pyłem węglowym i wreszcie pliocenu wykształconego w postaci szarych lub różnokolorowych ilów zwanych pstrymi. Podobnie wykształcone osady miocenu i pliocenu, lecz silnie zaburzone odsłaniają się w Dobrzyniu nad Wisłą. Depresji Mochowa, na północny zachód od Dobrzynia, towarzyszy druga nieco mniejsza i znacznie płytsza nazwana depresją Orłowa.

Dolną część depresji Mochowa wypełniają grube pokłady szarych piaszczystych glin zwałowych najstarszego zlodowacenia z licznymi wkładkami i przemazami osadów trzeciorzędowych od oligocenu po pliocen. Ogólna miąższość wspomnianych glin zwałowych wynosi około 100 m. W stropie glin zwałowych tego wieku istnieje dobrze rozwinięta powierzchnia erozyjno-denudacyjna nosząca wszystkie cechy powierzchni powstałej w dość długo trwającym okresie międzyzłodowcowym. Powierzchnia ta rozcięta jest w kilku miejscach głęboką doliną rzeczną, której fragmenty widoczne są w wielu miejscach przekroju geologicznego. Dolina ta przed transgresją następnego lądolodu została wypełniona osadami rzecznyymi złożonymi w kilku cyklach akumulacji rzecznej uzależnionych od zmian klimatycznych w tym okresie. Wyżej leżą gliny zwałowe następnych zlodowaceń aż po najmłodsze, przedzielone równie dobrze rozwiniętymi powierzchniami erozyjno-denudacyjnymi, powstałymi w okresach międzyzłodowcowych (interglacjalnych) i rozciętych głębokimi dolinami wypełnionymi osadami piaszczysto-żwirowymi akumulacji rzecznej. W ten sposób, głęboka od 160—200 metrów depresja Mochowa, została całkowicie wypełniona osadami czwartorzędu, reprezentującymi — jeden z najpełniejszych jak się wydaje profili osadów tego wieku, dających duże możliwości interpretacji całokształtu procesów geologicznych zachodzących w tym okresie.

Oprócz walorów czysto poznawczych, tak gruby profil osadów czwartorzędu złożonych między wysoko położonymi osadami trzeciorzędu, ma także dość ważne znaczenie praktyczne. Występujące między grubymi i ciągłymi poziomami glin zwałowych koryta kopalnych dolin interglacjalnych wypełnione osadami piaszczysto-żwirowymi, stanowią w tej sytuacji główne źródło zaopatrzenia rolnictwa

w wodę. Podobne depresje, jak wynika z dotychczas zebranych materiałów, stanowią charakterystyczny rys budowy geologicznej nie tylko Wysoczyzny Płockiej, ale i Pojezierza Dobrzyńskiego, gdzie prace nad tym zagadnieniem są już poważnie zaawansowane. Zróżnicowanie między poszczególnymi depresjami, szczególnie w sposobie ich wypełnienia, jest prawdopodobnie znaczne.

Wspomniana depresja Orłowa zawiera znacznie uboższy inwentarz osadów czwartorzędu. Prawdopodobnie również nie wszystkie tego typu depresje powstawały w jednym czasie. Znajomość przebiegu głównych depresji, jak i towarzyszących im elewacji podłoża, uzasadnia jednocześnie olbrzymią zmienność miąższości osadów czwartorzędu — od 15 m w okolicach Więclawic i Strupczewa do 200 m w osi depresji Mochowa.

Następnym aspektem prowadzonych badań jest rozpoznanie walorów turystyczno krajobrazowych doliny Skrwy i towarzyszących jej rynien eworsyjnych. W stosunkowo płaskim i wyrównanym przepływach zandrowymi

krajobrazie Wysoczyzny Płockiej i przylegającego do niej Pojezierza Dobrzyńskiego, dolina Skrwy i towarzyszące jej rynny stanowią piękny element krajobrazu o dużych walorach dydaktycznych wykorzystywanych głównie przez studentów Wydziału Geologii i Geografii. Trudno bowiem na tak niewielkiej przestrzeni znaleźć równie wielkie bogactwo drobnych a jednak klasycznie wykształconych elementów rzeźby glacialnej, fluwioglacjalnej i fluwialnej. Tu też stwierdzono formy związane z końcowymi etapami zanikania pokrywy lodowej ostatniego zlodowacenia i osady, które datowane metodą C^{14} charakteryzują ważniejsze zmiany klimatyczne, jakie miały miejsce u schyłku ostatniego zlodowacenia i w holoenie.

Dobrze się stało, iż pierwsze rezultaty tych badań mogły być zaprezentowane członkom Towarzystwa Naukowego Płockiego na połączonej Sesji Wyjazdowej Rady Wydziału Geologii i Geografii U. W., gospodarzom tej Ziemi i wielkim jej miłośnikom.

BIBLIOGRAFIA

1. Kotarbiński J., 1966, Budowa i wiek moren czołowych okolic Gozdowa na Wysoczyźnie Płockiej. *Przegl. Geogr.* t. XXVII, z. 1, Warszawa
2. Kozłowska M., 1972, Morfogenezę rynny kokoszczyńsko-bledzewskiej w okolicach Sierpca. *Acta Geol. Pol.* vol. 22, nr 1, Warszawa.
3. Lamparski Z., 1961, Zmarzlinowo-pęcznieniowe struktury peryglacialne w Bądkowie Kościelnym nad Skrwą. *Prace o plejstocenie Polski środkowej.* Warszawa, 1961.
- 1964, Zarys stratygrafii czwartorzędu i morfologia dorzecza dolnej Skrwy. *Acta Geol. Pol.* vol. XIV, nr 3, Warszawa
- 1976, New radiocarbon datings of Late Glacial and Holocene organic deposits of the Janoszyce furrow, Dobrzyń Lakeland. *Acta Geol. Pol.* vol. 26, nr 3, Warszawa
4. Lencewicz S., 1927, Dyluwium i morfologia środkowego Powiśla *Prace P. I. G.* t. II, z. 2, Warszawa.
5. Łyczewska J., 1959, Utwory trzeciorzędowe Kujaw środkowych i wschodnich.
6. Nechay W., 1927, Utwory lodowcowe Ziemi Dobrzyńskiej. *Państw. Inst. Geol. Sprawozdania t. 4.*
7. Skompski S., 1968, Stratygrafia osadów czwartorzędowych wschodniej części Kotliny Płockiej. *Inst. Geol. Biul.* 220. Warszawa
8. Skompski S., Słowański W., 1961, Z zagadnień geologii Płocka i jego okolic. *Kwart. Geol.* t. 5, nr 4, Warszawa.
- 1964 Poligenetyczna dolina Wierzbicy koło Płocka. *Acta Geol. Pol.* t. 14, nr 3, Warszawa.
- 1965, Sandry i tarasy rzeczne w dolinie Skrwy i Wisły w okolicach Płocka. *Inst. Geol. Biul.* 187.

HALINA ŁOZIŃSKA - STEPIEŃ

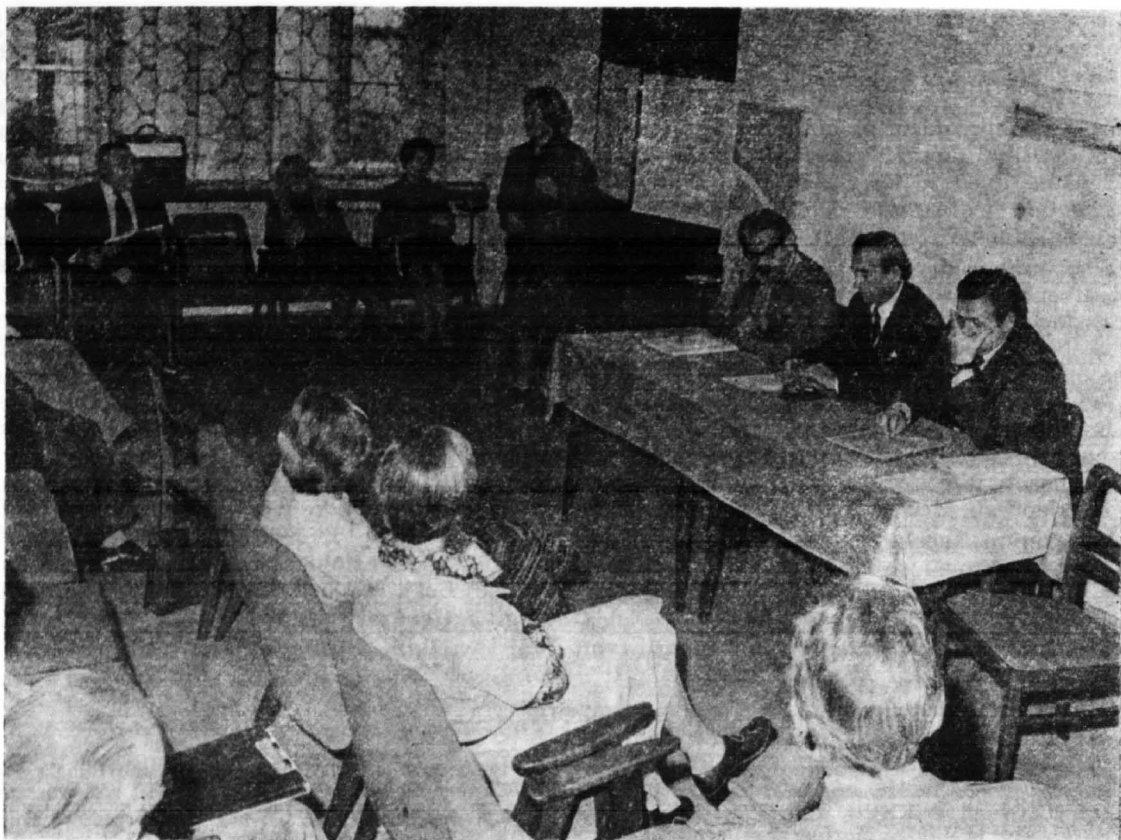
Kompleksowa ocena warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka

Kompleksowa ocena warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka została opracowana na konkretne zapotrzebowanie intensywnie rozwijającego się miasta. Została ona wykonana w latach 1964—1966 przez zespół pracowników dawnej Katedry Geologii Inżynierskiej obecnie Instytutu Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Intensywny rozwój miasta oraz jego położenie spowodowały, że opracowanie obejmowało dwa najważniejsze problemy inżyniersko-geologiczne, a mianowicie:

1. Ocenę warunków inżyniersko-geologicznych w podziale 1:5 000 obszaru w granicach administracyjnych miasta Płocka.
2. Opracowanie wieloletniej prognozy stateczności prawego brzegu Wisły na odcinu miasta.

Celem opracowania było dokonanie kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych rejonu rozwijającego się miasta, a zatem opracowanie mapy inżyniersko-geologicznej, która powinna określać warunki wodno-gruntowe z taką dokładnością, aby służyć mogła do określania warunków inżyniersko-



7 października 1978 roku — Dom W. Broniewskiego. Sesja naukowa na temat: „Badania naukowe Wydziałów Geografii i Geologii UW w Regionie Płockim”. Referat pt.: „Kompleksowa ocena warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka” wygłasza doc. dr Halina Łozińska-Stepień. W Prezydium siedzą (od lewej): prof. dr Zdzisław Mikulski — dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, członek TNP, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, przewodniczący obrad i doc. dr Lech Wysokiński — prodziekan Wydziału Geologii UW

-geologicznych projektowanych obiektów bez prowadzenia dodatkowych badań terenowych i laboratoryjnych, ewentualnie przy niewielkiej ilości dodatkowych badań uzupełniających, których konieczność wykonania wynikałaby z każdorazowo przeprowadzonej analizy dotychczasowego stopnia rozpoznania tych warunków w rejonie konkretnie projektowanych obiektów, danych konstrukcyjnych i wymagań eksploatacyjnych stawianych tym obiektom.

Dla zrealizowania tak sprecyzowanego zadania geologicznego prace badawcze wykonano w 4-ch etapach.

Podstawowym etapem były prace przygotowawcze obejmujące przede wszystkim zebranie istniejących materiałów archiwalnych (głównie wierceń, sond, wyników badań laboratoryjnych), których jak się okazało była ogromna ilość, ponieważ dla każdego obiektu zgodnie z przepisami wykonywano zawsze odpowiednie badania, co doprowadziło w konsekwencji do przedokumentowania niektórych obszarów miasta.

Należy tu podkreślić, że między innymi celem opracowywanej kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka było wykonanie tejże oceny, ale głównie w oparciu o istniejące materiały archiwalne

przy wykonaniu możliwie minimalnej ilości badań uzupełniających. Zebrane materiały archiwalne zestawiono na specjalnie w tym celu przygotowanych kartach dokumentacyjnych, a ich lokalizację przedstawiono na mapie dokumentacyjnej.

Mapa dokumentacyjna

W sposób umowny przedstawiono rodzaje podstawowych punktów dokumentacyjnych takich jak odkrywki naturalne, sondy, szurfy, wiercenia, studnie. Poszczególne punkty dokumentacyjne zróżnicowano w zależności od głębokości (do 4,5 m od powierzchni terenu, od 4,5—6 m, od 6—10 m, od 10—30 m, powyżej 30 m). Ponadto przy punkcie podano umownie czy wykonano badania laboratoryjne. W ten sposób opracowana mapa dokumentacyjna pozwala na szybkie zorientowanie się odnośnie ilości, jakości i głębokości dotychczasowego udokumentowania — jest to szczególnie ważne na etapie opracowywania projektów i programów badań dla nowoprojektowanych obiektów inwestycyjnych.

W oparciu o zebrane materiały archiwalne oraz szczegółową fotointerpretację zdjęć lotniczych przeprowadzono badania terenowe obejmujące wykonanie kompleksowego zdjęcia inżyniersko-geologicznego w ramach którego:

- dokonano kartowania terenu w skali 1:5 000
- wykonano roboty ziemne na obszarach niedostatecznie dla tej skali opracowania poznanych, a wymagających uzupełniających badań terenowych
- pobrano próbki gruntów do badań laboratoryjnych głównie z zespołów gruntowych niedostatecznie scharakteryzowanych pod względem własności fizyczno-mechanicznych w materiałach archiwalnych
- dokonano pomiaru zwierciadła wody gruntowej
- wykonano zdjęcie fotogrametryczne skarpy wiślanej z uwzględnieniem czynnych procesów geodynamicznych zachodzących w rejonie skarpy
- przeprowadzono inwentaryzację szkód budowlanych.

Na etapie badań laboratoryjnych zestawiono parametry własności fizyczno-mechanicznych gruntów zarówno z badań archiwalnych, jak i wykonanych dla niniejszego opracowania w układzie litogenetycznym. W ten sposób uzyskano bogate materiały dla kameralnego przedstawienia kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych obszaru miasta Płocka.

W ramach prac kameralnych opracowano część tekstową i graficzną opracowania. Część graficzną stanowiły następujące załączniki:

1. Mapa dokumentacyjna
2. Mapa geomorfologiczna
3. Mapa geologiczna
4. Mapa warunków hydrogeologicznych
5. 4 mapy gruntów budowlanych i dopuszczalnych obciążeń jednostkowych na głębokości 1 m, 2 m, 3 m, 4 m od powierzchni terenu
6. Mapa warunków inżyniersko-geologicznych i bonitacji terenu dla potrzeb budowlanych
7. Mapa rejonizacji inżyniersko-geologicznej terenu
8. Mapa procesów geodynamicznych i prognoz ich rozwoju
9. Syntetyczny przekrój geologiczny
10. Profile podstawowych punktów dokumentacyjnych.

Dokonywanie kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych obszaru, przedstawionej tu na mapie warunków inżyniersko-geologicznych i mapie rejonizacji inżyniersko-geologicznej jest syntezą poszczególnych elementów środowiska geologicznego przedstawioną w postaci wyżej wymienionych map analitycznych:

Mapy geomorfologicznej — na której przedstawiono główne rejony geomorfologiczne badanego obszaru — wydzielono tu wysoczyznę, zbocza, rejon dolin rzecznych i bezodpływowych zagłębień. W obrębie wydzielonych jednostek dokonano bardziej szczegółowego podziału, niezbędnego dla oceny warunków inżyniersko-geologicznych np. w rejonie zboczy, który stanowi rejon rozwoju po-

wierzchniowych ruchów masowych oraz strefę akumulacji deluwialnej i koluwalnej wydzielono zbocza o nachyleniu 5—12‰, 12—30‰ i powyżej 30‰.

W rejonie dolin rzecznych i zagłębień bezodpływowych, uwzględniając procesy fluwiodynamiczne wydzielono obszary akumulacji rzecznej, korytowej i powodziowej w obrębie poszczególnych tarasów rzecznych oraz akumulacji bagiennej, facji starorzeczy i bezodpływowych zagłębień. Takie zróżnicowanie oddaje w pełni charakter form i budujących je osadów, pozwalając na bardziej szczegółową ich charakterystykę inżyniersko-geologiczną.

Mapy geologicznej — przedstawiającej litologię i genezę oraz wiek (stratygrafię) osadów budujących opracowany teren.

Mapę hydrogeologiczną — przedstawiającą niezbędne dla oceny warunków inżyniersko-geologicznych elementy dotyczące występowania i charakteru wód podziemnych znajdujących się w strefie bezpośredniego posadowienia obiektów. Na mapie hydrogeologicznej barwami przedstawiono wodoprzepuszczalność występujących na powierzchni terenu gruntów. Wydzielono obszary występowania gruntów:

1. Dobrze przepuszczalnych — żwiry, pospółki, piaski ze żwirem o współczynniku filtracji większym od 10^{-2} cm/s.
2. Średnio przepuszczalnych — piaski drobno-, średnio- i grubo-ziarniste o współczynniku filtracji 10^{-3} — 10^{-2} cm/s.
3. Słabo przepuszczalnych — piaski pylaste i gliniaste, pyły i mulki o współczynniku filtracji 10^{-4} — 10^{-3} cm/s.
4. Półprzepuszczalnych — gliny piaszczyste, gliny, namuły — o współczynniku filtracji 10^{-5} — 10^{-4} cm/s.
5. Nieprzepuszczalnych — ily, gliny ciężkie, torfy o współczynniku filtracji mniejszym od 10^{-5} cm/s.

Wykorzystując obserwacje hydrogeologiczne z wierceń i studni gospodarskich przy pomocy hydroizbat przedstawiono głębokość występowania pierwszego poziomu wody gruntowej. Umownymi znakami podano charakterystykę genetyczną pierwszego poziomu wodonośnego oraz pokazano obszary występowania wód agresywnych względem betonów.

Na mapach gruntów budowlanych i dopuszczalnych obciążeń jednostkowych na głębokości 1, 2, 3, 4 m od powierzchni terenu przedstawiono barwnie występowanie zespołów gruntów budowlanych na odpowiedniej głębokości. Wydzielono tu następujące zespoły gruntów budowlanych:

1. Żwiry i pospółki
2. Piaski grubo- i średnioziarniste
3. Piaski drobnoziarniste
4. Piaski pylaste, pyły piaszczyste, pyły
5. Piaski gliniaste, gliny piaszczyste, gliny pylaste
6. Gliny piaszczyste ciężkie, gliny pylaste ciężkie, gliny ciężkie

7. Iły
8. Grunty organiczne
9. Grunty nasytowe

Przyjęty podział gruntów podyktowany był w głównej mierze zbliżonym składem granulometrycznym, który rzutuje na ich podobne lub bardzo zbliżone parametry fizyczno-mechaniczne. Uwzględniając stan gruntów określono dopuszczalne obciążenia jednostkowe na danej głębokości i przedstawiono je w postaci szrafury wydzielając: obszary gruntów nienośnych, obszary gruntów o dopuszczalnym obciążeniu jednostkowym do 0,8 kG/cm², do 1 kG/cm², do 1,2 kG/cm² do 1,5 kG/cm², do 2 kG/cm², do 2,5 kG/cm².

Następnie w celu dokonania właściwej oceny warunków inżyniersko-geologicznych badanego terenu, wykorzystując materiały analityczne przedstawione na wyżej omówionych mapach sporządzono mapę warunków inżyniersko-geologicznych. Na podstawie istniejących materiałów ustalono, że strefa rozpoznania inżyniersko-geologicznego obejmuje strefę od powierzchni terenu do głębokości 6 m. Na mapie warunków inżyniersko-geologicznych przedstawiono barwnie głębokość stropu gruntów spoistych występujących tu niemalże ciąglą pokrywają na obszarze całego miasta. Wydzielono więc strefy, gdzie grunty spoiste występują na powierzchni terenu oraz na głębokości 1, 2, 3, 4 m i poniżej 4 m od powierzchni terenu. Aby na tej mapie przedstawić rzeczywisty obraz warunków geologicznych w wydzielone obszary wpisano symbolami rzeczywisty profil geologiczny.

Następnie uwzględniając podstawowe czynniki mające decydujący wpływ na ocenę warunków inżyniersko-geologicznych, takie jak:

- a. ukształtowanie powierzchni terenu (spadki, krawędzie)
- b. dopuszczalne obciążenia jednostkowe gruntów budowlanych na głębokości 1 m (a więc rodzaj gruntu i jego stan)
- c. głębokość występowania pierwszego zwierciadła wody podziemnej
- d. występowanie procesów geodynamicznych.

I — tereny o warunkach inżyniersko-geologicznych bardzo złych z uwagi na: a — spadki terenu ponad 12‰, b — występowanie w profilu geologicznym gruntów organicznych, nasypów, gruntów o konsystencji płynnej i miękkoplastycznej, o dopuszczalnym jednostkowym obciążeniu na głębokości 1 m mniejszym od 0,8 kG/cm², c — występowanie zwierciadła wody podziemnej do głębokości 1 m od powierzchni terenu, d — występowania czynnych procesów geodynamicznych. Wykonawstwo i eksploatacja obiektów na tych terenach napotykać będzie na bardzo duże trudności;

II — tereny o warunkach inżyniersko-geologicznych złych z uwagi na: a — spadki terenu 5—12‰, b — występowanie w profilu geologicznym gruntów o dopuszczalnych obciążeniach jednostko-

wych na głębokości 1 m od 0,8 do 1,0 kG/cm², c — występowanie zwierciadła wody podziemnej na głębokości większej od 1 do 2 m od powierzchni terenu, d — występowanie czynnych procesów geodynamicznych. Na terenach tych należy liczyć się z możliwością wystąpienia trudności wykonawstwa i eksploatacji obiektów;

III — tereny o warunkach inżyniersko-geologicznych średnich z uwagi na: a — spadki terenu mniejsze od 5‰, b — występowanie w profilu geologicznym gruntów o dopuszczalnym obciążeniu jednostkowym na głębokości 1 m od 1 — 1,5 kG/cm², c — występowanie zwierciadła wody podziemnej na głębokości większej od 2 m do 3 m od powierzchni terenu, d — możliwość występowania procesów geodynamicznych. Na terenach tych warunki wykonawstwa i eksploatacji obiektów będą przeciętne;

IV — tereny o warunkach inżyniersko-geologicznych dobrych z uwagi na: a — spadki terenu mniejsze od 5‰, b — występowanie w profilu geologicznym gruntów o dopuszczalnym obciążeniu jednostkowym na głębokości 1 m większym od 1,5 kG/cm², c — występowanie zwierciadła wody podziemnej na głębokości większej od 3 m od powierzchni terenu, d — brak czynnych procesów geodynamicznych. Na terenach tych warunki wykonawstwa i eksploatacji obiektów będą dobre.

Dopiero w oparciu o tak przeprowadzoną kwalifikację inżyniersko-geologiczną terenu dokonano rejonizacji inżyniersko-geologicznej, którą przedstawiono na mapie rejonizacji.

Wyróżniono tu następujące rejony:

1. Wskazane pod zabudowę miejską.
2. Wymagające szybkiego zagospodarowania.
3. Rejon zasięgu wpływu skarpy.
4. Rejony niewskazane pod zabudowę z uwagi na wartość rolniczą gleby.
5. Rejony, w których występują dobrej jakości surowce budowlane — mogą być zagospodarowane po uprzedniej ich eksploatacji.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na fakt, że w wyniku opracowania kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych miasta Płocka, miasto uzyskało:

1. Mapy w skali 1:5 000 niezbędne dla potrzeb planowania, projektowania, a nawet w wielu przypadkach dla realizacji obiektów inwestycyjnych.
2. Został zebrany i ujednoczony bogaty materiał dokumentacyjny, który powinien być na bieżąco uzupełniany.
3. Opracowanie to było podstawą wypracowania metodyki badawczej odnośnie sposobu zestawiania kompleksowej oceny warunków inżyniersko-geologicznych dla miast — która tu została zaprezentowana w postaci Atlasu map i tekstu objaśniającego.

Badania stateczności skarpy wiślanej w Płocku

Tereny Płocka od dawna podlegały zniszczeniom wywołanym powierzchniowymi ruchami mas ziemnych. Położenie miasta na wysokiej skarpie wiślanej stwarza do tego naturalną predyspozycję a w zależności od intensywności działania czynników uruchamiających osuwiska, można obserwować w pewnych latach względną stabilizację ruchów, to znów dość znaczną ich intensywność.

Chcąc objaśnić pokrótce mechanizm powstawania tych ruchów, pokazać ich uwarunkowania wywołane czynnikami naturalnymi (atmosferycznymi, klimatycznymi, litologicznymi i hydrogeologicznymi) i działalnością ludzką oraz pokazać możliwości i metody zmniejszenia szybkości lub zatrzymania zniszczeń osuwiskowych skarpy płockiej, należy prześledzić wszystkie dotychczasowe doświadczenia i badania. W ciągu ostatnich 20 lat zostały zgromadzone bogate materiały badawcze, wykonane zostały liczne prace zabezpieczają-

ce i można już podsumować zdobyte doświadczenia oraz wytyczyć kierunki następnych prac, które są konieczne dla ochrony zabytkowej i miejskiej zabudowy, bezpieczeństwa ludzi oraz przyspieszenia zagospodarowania rejonu skarpy.

Badania stateczności skarpy płockiej w Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego prowadzimy od 1960 r. Zaczęły się one przed rozpoczęciem budowy zapory we Włocławku, trwały w czasie piętrzenia Wisły i kontynuowane są obecnie. Oczywiście na każdym z tych trzech etapów: 1) przed spiętrzeniem, 2) okresie piętrzenia, 3) po ustaleniu nowej równowagi stosunków hydrogeologicznych, inny był cel i zakres badań.

Pierwszy etap miał na celu rozpoznanie budowy geologicznej i ustalenie prognozy zachowania się skarpy po spiętrzeniu oraz zaprojektowanie budowli chroniących głównie przed bezpośrednim wpływem wód zbiornika. Drugi



Fragment sali obrad. W sesji — której przewodni czył prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki — udział wzięło 70 osób

etap miał na celu rejestrację zmian spowodowanych spiętrzeniem wód oraz sprawdzenie opracowanej prognozy. Etap trzeci, który dotyczy również chwili obecnej polega na kontynuacji rejestracji przemieszczeń na skarpie oraz wykonywanie szczegółowych zabezpieczeń głównie miejsc na świeżo powstałych osuwiskach.

Badania obejmują prawy brzeg Wisły od Włocławka do Borowiczek z kluczowym punktem którym jest Płock i pomyślane było jako wzorzec metodyczny dla całej kaskady Wisły.



Zniszczenia skarpy przed ich zabezpieczeniem w sąsiedztwie Domu Turysty

Szczególne role Płocka wynikała z jego unikalnej historycznej zabudowy znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie skarpy. Historyczne dane mówią o licznych kataklizmach, które nawiedzały Płock w ubiegłych wiekach, mówią one o dużym osuwisku w roku 1532, które objęło część skarpy w rejonie obecnej katedry. Do Wisły runęła wtedy część zabudowań zamkowych wraz z murem obronnym. W roku 1622 nastąpiło następne duże osunięcie mas ziemnych, które zniszczyło część ulicy Nadwiślańskiej, biegnącej na północ od katedry równoległe do skarpy (A. J. Nowowiejski, 1931). Następne duże osuwiska powstały między rokiem 1802 a 1820 (brak jest dokładnej daty). Brykczyński (1908) mówi: „W zestawieniu z planami miast z 1802 r. brak jest wielu placów, które osunęły się do Wisły. Niedługo główna ulica przechodziła za fosą koło dzisiejszego teatru, a dawnego kościoła Św. Trójcy,

przez ogród biskupi, poza ówczesnym pałacem pasterskim, a dziś sądem okręgowym. Ta część miasta runęła do rzeki”.

Inny dziennikarz A. Załęski (1902) podaje hipoteczne numery placów, które osunęły się do Wisły przed rokiem 1820. Numery te odpowiadają między innymi lokalizacji dużej niszki osuwiskowej między kompleksem zabudowań katedry i zamku, a obecną lokalizacją Domu Turysty (amfiteatr).

J. Kolski (1903) podejrzewa, że na terenie Płocka istniały ruchy przykrawędziowe połączone z poprzesuwaniami się mas względem siebie, sięgające daleko w głąb terenu. Pozostałością po nich może być szereg jeziorok i stawów oraz ślady zabagnienia, które obserwuje on na terenie miasta.

K. Gelinek (1929) opisał procesy zboczowe rozwijające się wzdłuż doliny Wisły na obszarze miasta i podał typy zachodzących procesów oraz ich rozmiary.

S. Lencewicz (1927), opracowując otwory wiertnicze wykonane dla mostu, potwierdza przypuszczenie J. Kolskiego (1903) „co do pęknięć i przesunięć czyli ruchów tektonicznych w podłożu dyluwialnym”. Przyczyną zagrożenia miasta do niedawnych czasów była głównie erozja boczna rzeki. Wisła modelując swą dolinę w ciągu około 10 tys. lat od ostatniego zlodowacenia ukształtowała obecny wygląd doliny. W ciągu tego okresu Wisła wielokrotnie zmieniała koryto, podcinała, raz prawy, to znów lewy brzeg. Zmienił się w tym czasie także charakter rzeki, były okresy, gdy rzeka wiała się meandrami w obrębie szerokiej doliny lub tak jak to było do niedawna płynęła wartko względnie prostym korytem, ale z licznymi mieliznami czasem zamienianymi w wyspy.

Zmiany w przebiegu koryta rzeki są uwarunkowane licznymi przyczynami głównie klimatycznymi, ale również działalnością ludzką, zwłaszcza duże znaczenie miało wytrzebieenie lasów w XVI w. Zmiany w charakterze rzeki wywołują zmiany w szybkości erozji skarpy. Trzeba przypomnieć, że jeszcze do niedawna skarpa płocka nie była chroniona przed działaniem wód wezbranych podczas powodzi. Zniszczenia, które powodzie powodowały były główną przyczyną zmian profilu brzegów Wisły. Po przejściu każdej dawnej powodzi następowało silne uaktywnienie ruchów mas ziemnych na skarpach. Wprawdzie nie mamy ścisłych pomiarów wezbrań powodziowych w ubiegłych wiekach ale dane historyczne mówią o bardzo wysokich stanach Wisły w XVI i XVII wieku oraz licznych związanych z nimi osuwiskach. Wybudowanie zbiornika — ustabilizowanie i kontrolowanie wahań poziomu wód, wykonanie zabezpieczeń to fakty, które spowodowały nową sytuację w zabezpieczeniu skarpy płockiej.

Podstawową tezą opracowaną na podstawie badań koncepcji zabezpieczenia skarpy jest zachowanie jej dotychczasowego naturalnego charakteru, ochrona przed erozją wód deszczowych i zabudowa właściwą roślinnością. W rejonie skarpy dopuszczalne jest lokalizowanie jedynie tych budowli, które podnoszą jej stateczność. Skarpa płocka znajduje się w chwili obecnej w wielu miejscach na granicy stanu równowagi i w każdej chwili przy np. zniszczeniu roślinności można się spodziewać płytkich 4—8 m osuwisk w koluwiach (gruntach które już dawniej się osunęły) znajdujących się w przypowierzchniowych warstwach skarpy, możliwość większych osuwisk sięgających jednorazowo głęboko w skarpe jest mniej prawdopodobna.

Obecny wygląd (znaczna wysokość około 40 m przy kącie nachylenia 38—42°) skarpa zawdzięcza fundamentowi w postaci miększej warstwy (5—15 m) piasków występujących w poziomie wahań wody w Wiśle. Mimo to cała skarpa wykazuje powolny ruch w kierunku doliny Wisły, którego składowa pozioma jest rzędu dziesiątych części mm na rok; nie mniej na obszarze miejskim leżącym powyżej skarpy w odległości do 80 m od jej krawędzi obserwuje się odkształcenia terenu uwidaczniające się w deformacjach budynków — pękane fundamenty i całe ściany, przeważnie prostopadłe do skarpy.

Gliny zwałowe, które około 30 m płaszczem leżą na piaskach są osuszone i w skarpie jedynie lokalnie spotyka się wody uwiecznione w soczewkach piaszczystych wśród glin. Brak jest

na skarpie w zasadzie stałych wysięków wody. Skarpa ma poznaną budowę geologiczną dzięki wykonaniu ponad 30 otworów do głębokości 70 m.

Na odcinku miasta wydziela się 5 odcinków, każdy z nich ma nieco odmienną budowę geologiczną i związaną z tym dynamikę procesów. Oprócz analizy budowy geologicznej na podstawie wierceń od 17 lat wykonywane są coroczne naziemne zdjęcia fotogrametryczne dzięki porównywaniu, z których uzyskujemy informacje o deformacjach odbywających się na skarpie, możemy na ich podstawie typować miejsca przyszłych prawdopodobnych osuwisk. Pozwala to na wyprzedzającą działalność władz miejskich oraz daje podstawę do wykonywania projektów zabezpieczeń. Zabezpieczenia projektowane to plomby piaskowe wzmocnione co 1 m cementem. Bardzo ważną sprawą w wykonywaniu zabezpieczeń jest odprowadzenie wód powierzchniowych oraz ujmowanie wód gruntowych systemem drenażowym. Wykonane zabezpieczenia powinny być humusowane i obsadzone roślinnością. Wykonywanie zabezpieczeń jest robotą budowlaną bardzo trudną, odpowiadającą trudności prac konserwatorskich.

Opracowania fotogrametryczne wykonuje dr Stanisław Ostaficzuk z Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, pracami projektowymi zabezpieczeń kieruje inż. Andrzej Zbierchowski z Metroprojektu. Roboty budowlane prowadzi Płockie Przedsiębiorstwo Budowy Mostów.

Sesja nt. naziemnych badań środowiska geograficznego polskich poligonów teledetekcyjnych w ramach programu Interkosmos

W dniu 17 stycznia 1979 r. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” odbyła się sesja na temat: „Wyników badań naziemnych towarzyszących eksperymentowi teledetekcyjnemu Interkosmos - Telefoto 78” zorganizowana przez Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW i Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego.

W czasie sesji wygłoszono następujące referaty:

1. Poligon teledetekcyjny Płock—Murzynowo na tle środowiska geograficznego przedstawionego na obrazach z Landsata (dr Jan R. Olędzki).
2. Sytuacja meteorologiczna na poligonie Płock w czasie trwania eksperymentu (dr Jerzy Boryczka).
3. Obserwacje hydro-meteorologiczne przed i w czasie eksperymentu na poligonie Mosina (mgr Andrzej Kijowski).
4. Charakterystyka hydrograficzna i hydrologiczna poligonu Płock (mgr Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska, Alicja Spólny).
5. Sytuacja wilgotnościowa w wierzchniej warstwie gleby na poligonie Płock w trakcie eksperymentu (mgr Ewa Gróźewska).
6. Ogólna charakterystyka geograficzna poligonu teledetekcyjnego „Środa Śląska” (doc. dr Jerzy Tomaszewski).
7. Użytkowanie ziemi na poligonie Płock i struktura zasiewów na wybranych obszarach testowych (mgr Krzysztof Woźniak).
8. Kartowanie użytkowania ziemi na poligonie „Mosina” (mgr Andrzej Mizgajski).
9. Ocena stanu roślin i obserwacje geologiczne na poligonie „Mosina” (dr Leon Kozacki).

Redakcja „Notatek Płockich” przedstawia poniżej dwa opracowania z tej sesji.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

W dniu 17 stycznia 1979 roku odbyło się w Płocku seminarium robocze poświęcone wstępnemu przedstawieniu wyników badań naziemnych środowiska geograficznego, prowadzonych na terenie polskich poligonów teledetekcyjnych w ramach programu Interkosmosu, związanych między innymi z lotem satelitarnym płk M. Hermaszewskiego „realizującego na pokładzie stacji orbitalnej „Salut” program „Ziemia”.

Organizatorami sesji były Komisja Fotointerpretacji Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Towarzystwo Naukowe Płockie oraz Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. W sesji wzięło udział 39 osób w tym przedstawiciele Instytutu Geodezji i Kartografii GUGiK oraz wielu instytucji z Płocka.

Lot polskiego kosmonauty oraz inne badania kosmiczne prowadzone przez polskich naukowców możliwe są dzięki współpracy krajów RWPG w ramach programu Interkosmos. Początki tej współpracy sięgają roku 1967. W la-

tach 1969—1977 wystrzelonych zostało 16 satelitów z serii „Interkosmos”. Służyły one głównie badaniom geofizycznym, a przede wszystkim słońca, jonosfery i magnetosfery.

Badania środowiska geograficznego w ramach programu Interkosmos rozpoczęły się we wrześniu 1976 roku, kiedy to odbył się lot statku kosmicznego Sojuz 22 z kosmonautami W. Bykowskim i W. Aksenowem. Na pokładzie Sojuza-22 zainstalowana była między innymi po raz pierwszy specjalna kamera do zdjęć wielospektralnych MKF-6, zbudowana przez specjalistów radzieckich i niemieckich z zakładów Carl Zeiss w Jenie — NRD. Wysoka orbita oraz znaczny zapas filmów pozwoliły na wykonanie zdjęć fotograficznych znacznych powierzchni Ziemi — głównie z obszarów ZSRR i NRD a także z obszaru Polski. Uzyskano ok. 2.000 zdjęć w sześciu zakresach spektrum elektromagnetycznego. Rozdzielczość tych zdjęć wynosi około 20 m. Wykonano je w ramach eksperymentu „Raduga”. Były to badania kompleksowe gdyż jednocześnie z wyko-



Fragm. sali obrad. W pierwszym rzędzie od lewej członek Zarządu TNP: mgr Franciszek Dorobek — sekretarz generalny, dr wet. Tadeusz Chrostowski — wiceprezes i dr inż. Jakub Chojnacki — prezes

nywaniem zdjęć satelitarnych trwały obserwacje naziemne oraz fotografowanie z pokładów samolotów. Prace dotyczyły poligonów badawczych w NRD, Azerbejdżanie, pod Krasnojarskiem, na Dalekim Wschodzie oraz w dolinie Fergany.

Najmłodszym kierunkiem badań kosmicznych jest teledetekcja powierzchni Ziemi, czyli badanie jej, rejestracja obiektów z pewnej odległości. Dane uzyskiwane z pokładów satelitów oraz samolotów mogą być wykorzystywane w wielu dziedzinach nauki i gospodarki, a zwłaszcza w rolnictwie i w geologii. Obecnie główny nacisk kładzie się na wypracowanie prawidłowej interpretacji danych teledetekcyjnych, do czego niezbędne jest przeprowadzenie wielu badań porównawczych na różnych obszarach oraz z różnych poziomów: naziemnego — lotniczego — satelitarnego.

W Polsce badania takie zostały zapoczątkowane w roku 1977 na dwóch poligonach badawczych: Mosina koło Poznania oraz Środa Śląska koło Wrocławia. W roku 1978 do badań tych włączono na wniosek Pracowni Fotointerpretacji Geograficznej z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego trzeci poligon „Płock”.

Badania te przewidywały dwa rodzaje prac. Wykonanie zdjęć z pokładu samolotu i satelity „Salut-6” oraz pomiarów naziemnych na trzech wyżej wymienionych poligonach. Całość prac badawczych nazywanych „Eksperyment-Telefoto 78” była finansowana przez Instytut Geodezji i Kartografii GUGiK.

W ramach seminarium przedstawionych zostało sześć referatów. Dwa pierwsze miały charakter ogólny i dotyczyły zagadnień związanych z widocznością powierzchni Ziemi na obrazach satelitarnych oraz przedstawiły w generalnych zarysach środowisko geograficzne poligonów Płock i Środa Śląska.

Dr Jan R. Olędzki z Uniwersytetu Warszawskiego w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na trudności w szybkim przetwarzaniu i wykorzystaniu informacji dostarczonej przez urządzenia teledetekcyjne instalowane na satelitach i samolotach. Trudności w przetwarzaniu tych informacji wynikają z faktu, że rozwój technik pozyskiwania obrazów Ziemi znacznie wyprzedza możliwości ich interpretacji. Przyczyn takiego stanu należy szukać w trudnościach sprzęgnięcia w jeden system badawczy nowych technik teledetekcji z metodami badań tradycyjnych mającymi już wielowiekową tradycję i ugruntowane osiągnięcia poznawcze. W celu wypracowania odpowiednich metod interpretacyjnych obrazów satelitarnych prowadzi się odpowiednie badania testowe na specjalnie w tym celu wytypowanych obszarach. Poprzez porównanie przestrzennego zróżnicowania poszczególnych elementów środowiska przyrodniczego z ich obrazami uzyskanymi różnymi technikami teledetekcyjnymi dąży się do opracowania możliwie pewnych metod fotointerpretacyjnych, które zapewniłyby odpowiednio wysoką wiarygodność odczytywanej na tych obrazach treści geograficznej. Obok tradycyjnych badań terenowych wykonuje się pomiary spektrome-

tryczne jak również ocenia się możliwości wykorzystania poszczególnych technik teledetekcyjnych. Badania tego typu prowadzi się na różnych obszarach ze względu na znaczne zróżnicowanie środowiska geograficznego, które uniemożliwia automatyczne przenoszenie metod interpretacyjnych wypracowanych na jednym obszarze na inne nieraz bardzo różniące się i pod względem przyrodniczym i polityczno-gospodarczym.

Przedstawiono następnie charakterystykę fointerpretacyjną fragmentu Polski środkowej w świetle analizy obrazów wielospektralnych (MSS) z satelity amerykańskiego LANDSAT. Mniej więcej w centrum tego obszaru znajduje się poligon teledetekcyjny „Płock”.

W granicach badanego terenu znajdują się następujące jednostki fizyczno-geograficzne: północna część Równiny Kutnowskiej, wschodnia część Pojezierza Kujawskiego, Kotlina Płocka, zachodnia część Wysoczyzny Płońskiej, Wysoczyzna Płocka oraz południowa część Pojezierza Dobrzyńskiego. Stosunkowo znaczne zróżnicowanie środowiska geograficznego pozwoliło z dużym stopniem prawdopodobieństwa ocenić wiarygodność przedstawionych na obrazach satelitarnych, wykonanych z wysokości ok. 910 km, poszczególnych elementów tego środowiska. Scharakteryzowano również ilościowo czytelność na obrazach satelitarnych takich elementów pokrycia terenu jak: lasy, wody, osiedla, bagna, łąki, grunty orne, drogi, koleje. Stwierdzono, że lasy na tym obszarze czytelne są w 100%, osiedla w 15,8%, łąki i bagna w 53,2%. Ze względu na niemożliwość odczytania części łąk, obszarów zajętych przez osiedla oraz obszarów rolniczych procent odczytanych gruntów ornych jest zawężony o około 3,7%. Bardzo słabo czytelne są elementy liniowe. Cieki wodne możliwe są do zaobserwowania w 12,6%. W zasadzie niemożliwe jest wyróżnienie wszelkiego rodzaju dróg kołowych, natomiast linie kolejowe czytelne są jedynie w 12,2%.

Obrazy satelitarne stwarzają również możliwość przedstawienia zjawisk dynamicznych a wśród nich stref zanieczyszczenia atmosfery dymami przemysłowymi. Pióropusz dymu znad Mazowieckich Zakładów Petrochemicznych w Płocku miał w dniu wykonania zdjęć 2 listopada 1973 roku zasięg około 28 km.

W drugim referacie doc. dr hab. Edward Tomaszewski z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawił zarys problematyki przyrodniczej i gospodarczej poligonu teledetekcyjnego Środa Śląska. Na demonstrowanych mapach przedstawiono główne rysy struktury użytkowania ziemi. Jest to obszar o zdecydowanej przewadze gospodarstw wielkoprzestrzennych.

Z kolei przedstawiono cztery referaty dotyczące szczegółowych badań naziemnych prowadzonych przez Uniwersytet Warszawski na terenie poligonu „Płock”.

Dr J. Boryczka z Zakładu Klimatologii zreferował badania meteorologiczne. Prowadzone

one były w dniach 4—19 lipca 1978 roku w 13 punktach. Na pięciu punktach podstawowych w Siecieniu, Brudzinie Dużym, Cieślinie, Cierszewie i Murzynowie rejestrowano w sposób ciągły temperaturę powietrza i jego wilgotność na poziomie 1,5 m. Na wszystkich punktach obserwacyjnych prowadzono pomiary gradientowe na poziomie 0,25 m i 1,5 m nad różnymi uprawami roślin. Ponadto mierzono prędkość wiatru, notowano jego kierunek, stopień zachmurzenia, stan gruntu oraz dokonywano pomiarów katatermometrycznych.

W badanym okresie przestrzenne zróżnicowanie temperatury i wilgotności powietrza na terenie poligonu było niewielkie. Różnice średnich wartości temperatury powietrza nie przekraczały 0,6°C a w przypadku wilgotności 7% przy wilgotności względnej rzędu 70—80%. W oparciu o wyniki pomiarów wyznaczono równania hiperpłaszczyzn regresji temperatury i wilgotności powietrza względem współrzędnych geograficznych. Otrzymane wzory interpolacyjne umożliwiają wykonanie map izarytmicznych, które charakteryzują przestrzenny rozkład warunków termiczno-wilgotnościowych na badanym obszarze.

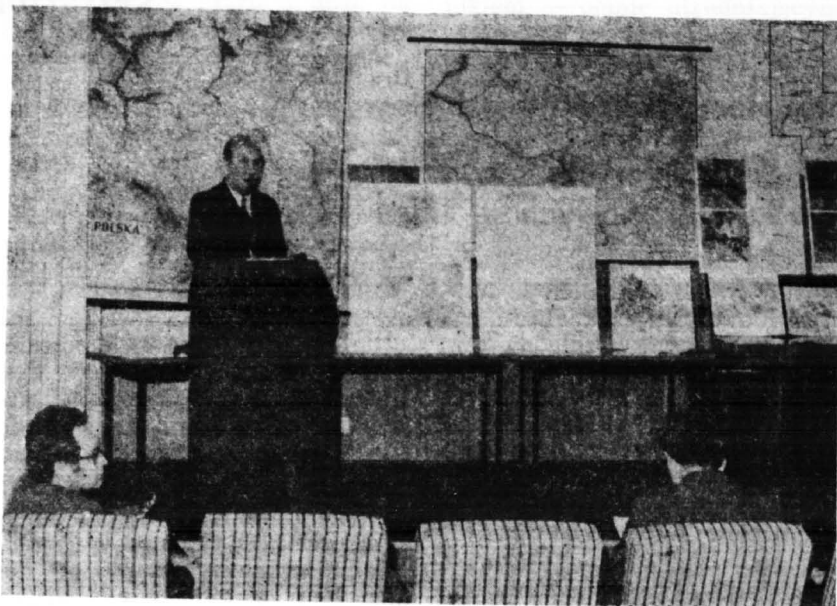
Mgr Ewa Gruzewska przedstawiła wyniki badań wilgotności wierzchniej warstwy gleby do głębokości 30 cm.

Badania te przeprowadzono w dniach 14—15. VIII.1978 r. i polegały one na pobraniu próbek gleby z około 800 punktów, których rozmieszczenie uwarunkowane było z jednej strony położeniem w miejscach charakterystycznych pod względem rzeźby, z drugiej zapewniających jednostajność rozkładu punktów testowych, tak aby tworzyły one w miarę regularną siatkę pokrywającą badany teren.

Uzyskane w trakcie badań próbki poddane zostały analizie laboratoryjnej; wyznaczono wilgotność wagową, ciężar objętościowy chwilowy, ciężar objętościowy rzeczywisty. Otrzymane rezultaty pozwalają stwierdzić, iż w okresie badań około 70% przebadanej powierzchni charakteryzowała się wilgotnością wagową 10—25%, około 30% powierzchni odznaczało się wilgotnością poniżej 10%, a w sporadycznych wypadkach zanotowano wilgotność przekraczającą 25%.

Wyniki badań pozwalają na określenie wartości wilgoci również w milimetrach słupa wody. Jest to szczególnie pożyteczna bezwzględna miara zasobności w wodę próchnicznej warstwy gleby, pozwalająca wnioskować w jakim stopniu warunki wilgotnościowe sprzyjają wzrostowi roślin. Wilgotność tej warstwy gleby ma również decydujący wpływ na jakość obrazu fotograficznego zdjęć lotniczych i ich późniejszą interpretację.

Mgr Bajkiewicz-Grabowska z Zakładu Hydrologii UW przedstawiła wyniki badań hydrograficznych. Badania te zmierzały do opra-



Referat wygłasza wybitny polski specjalista z Instytutu Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta — doc. dr Edward Tomaszewski

cowania mapy hydrograficznej i hydroizobat. Mapa hydrograficzna została opracowana na podstawie archiwalnych zdjęć lotniczych. Przedstawiono na niej takie obiekty hydrograficzne jak ciekі stałe i okresowe, zbiorniki wód stojących oraz mokradła stałe i okresowe.

Mapa hydroizobat wykonana została w oparciu o mapę hydrograficzną oraz wyniki pomiarów terenowych 1.132 studni gospodarskich w dniach 27—29 VI 1978 roku. Na mapie zastosowano następujące cięcie hydroizobat: 0-1, 1-2, 2-3, 3-4, 4-5, 5-10 i powyżej 10 m. W wyniku analizy powyższych map stwierdzono, iż najczęściej wody gruntowe występują na głębokości 1—2 m — 47% zbadanych studni, oraz na głębokości 2—3 m — 29% przypadków. Najgłębiej pierwszy poziom wodonośny występuje w obrębie skarpy wiślanej, skarpy Skrzy, a także na terenie wysoczyzny.

Ostatnim referatem sesji było wystąpienie mgr. K. Woźniaka z Pracowni Fotointerpretacji Geograficznej UW. Omówił on prace prowadzone nad sporządzeniem mapy użytkowania ziemi oraz struktury zasiewów poligону teledetekcyjnego „Płock”. Na terenie poligону o powierzchni 175 km² wydzielono cztery pola testowe obejmujące części gruntów wsi Brudzeń Duży, Siecień, Bożewo i Sikórz stanowiące około 20% powierzchni badanego obszaru. Na polach testowych prowadzono w oparciu o archiwalne zdjęcia lotnicze, co stanowiło pewne utrudnienie w pracy, inwentaryzację podstawowych typów użytków takich jak lasy, wśród których wyróżniono drzewostany liściaste i iglaste zarośla; tereny zabudowane, boiska i place, ciekі wodne, zbiorniki, tereny podmokłe oraz grunty orne. Wśród tych ostatnich oznaczono wszystkie

rodzaje upraw występujących na badanym terenie, a więc żyto, pszenicę, jęczmień, owies, kukurydzę, rzepak, grykę, ziemniaki, buraki cukrowe, warzywa — ogólnie oraz kapustę, marchew, cebulę, brukiew, mak, groch, szpinak, pomidory. Wśród użytków zielonych wyróżniono łąki, pastwiska, koniczynę, saradellę, lucernę, wykę. Oznaczono także sady, ogrody z krzewami owocowymi, oranki, ugory i nieużytki. Określono także stopień wzrostu poszczególnych upraw w czterech klasach, stopień zachwaszczenia, wyłożenie zbóż oraz ich stan zdrowotny.

W trakcie dyskusji oceniono przeprowadzone prace wskazując często na ich praktyczny aspekt, zwłaszcza w zakresie wilgotności gruntu. Badania wykazały między innymi potrzebę renowacji urządzeń melioracyjnych. Pełniejsze wykorzystanie wyników badań będzie jednak możliwe po ich pełnym opracowaniu, a zwłaszcza zinterpretowaniu aktualnych, wykonanych latem 1978 roku zdjęć lotniczych. Możliwe będzie wówczas prowadzenie badań mających przybliżyć stosowanie lotniczej i satelitarnej teledetekcji w codziennej działalności praktycznej i naukowej. Przedstawione w trakcie sesji prace dotyczące rozpoznania naziemnych wybranych elementów środowiska geograficznego miały głównie na celu zgromadzenie danych do późniejszej interpretacji zdjęć lotniczych i satelitarnych, głównie pod kątem wypracowania szybkich teledetekcyjnych metod oceny aktualnego stanu produkcji rolnej, co jest niezbędne do właściwego prognozowania jej rozwoju.

Obok celów praktycznych zebrane zostały dane pozwalające na wypracowanie doskonalszych teledetekcyjnych metod badania środowiska geograficznego.

Użytkowanie ziemi i struktura zasiewów na poligonie teledetekcyjnym „PŁOCK“ w świetle badań terenowych w lipcu 1978 r.

Jednym z podstawowych zagadnień w fotointerpretacji zdjęć lotniczych jest analiza użytkowania ziemi ze szczególnym uwzględnieniem struktury zasiewów. Ponieważ zdjęcie lotnicze w nie przetworzonej postaci nie jest selektywnym obrazem i rejestruje jednocześnie wiele zjawisk na powierzchni ziemi, koniecznym jest przeprowadzenie równoczesnych badań terenowych pomagających w późniejszej interpretacji materiałów fotograficznych.

Badania terenowe na poligonie płockim w zakresie użytkowania ziemi i struktury zasiewów, towarzyszące eksperymentowi INTERKOSMOS — TELEFOTO 78, prowadzone były w dniach 4—18 lipca ubiegłego roku. Objęły tylko część obszaru poligonu. Wybrano cztery obszary testowe — pierwszy w okolicach Siecienia, drugi w okolicach Srebrnej, trzeci w okolicach Brudzenia Dużego i czwarty w okolicach Bożewa. Obszary te zajmują w sumie 35 km², co stanowi około 20% powierzchni całego poligonu. Czy jest to wystarczająco reprezentatywna część? Chyba tak. Dobór obszarów testowych nie był losowy lecz w pewnym sensie kwalifikowany. Uwzględniał — różne położenie w analizowanej przestrzeni geograficznej (w tym przypadku obszaru poligonu „Płock”), różnicowanie typów terenu (wysoczyzna, dolina rzeczna, skarpa), różnicowanie typów gospodarowania (układ i wielkość pól, struktura własnościowa, sieć osadnicza).

Prawie cały obszar poligonu płockiego znajduje się na terenie gminy Brudzeń Duży. Zajmuje go Wysoczyzna Płocka i południowa część Pojezierza Dobrzyńskiego. Jest to obszar równiny moreny dennej, urozmaicony pagórkami moreny czołowej. Poligon rozcina, wyraźnie zaznaczająca się w krajobrazie, dolina Skrwy. Najczęściej spotykanymi glebami są gleby płowe wytworzone z piasków gliniastych i gliny zwałowej oraz gleby rdzawe. Gleby te zalicza się do średnich i słabych o klasach bonitacyjnych III — VI. Obszar poligonu podobnie jak obszar całego województwa płockiego leży we wschodniej części tak zwanego pasa suchego o średniej rocznej opadów 500 mm. Te przyrodnicze czynniki plus czynniki poza przyrodnicze, takie jak — struktura własnościowa (ponad 90% powierzchni użytków rolnych należy do gospodarki nieuspołecznionej) i wielkościowa gospodarstw (najczęściej są to gospodarstwa małej i średniej wielkości — 5—10 ha) decydują o typie użytkowania ziemi. Mamy tu do czynienia z typem wybitnie rolniczym, gdzie użytki rolne zajmują

około 89%, a lasy zaledwie 6% ogólnej powierzchni. Wśród użytków rolnych grunty orne zajmują około 91% powierzchni, a użytki zielone około 12%. Mówi to o intensywnej gospodarce rolnej, czego wyrazem jest również dwupoziomowa uprawa sadów, gdzie dolny poziom stanowią np. ziemniaki lub owies, zaś górny poziom — drzewa owocowe.

Generalnie rzecz biorąc na poligonie płockim przeważa typ uprawy żytnio-jęczmienno-ziemniaczano-buraczany z dość znacznym udziałem roślin tzw. strukturotwórczych, a więc motylkowych i pastewnych (koniczyna, lucerna, seradela). Dominują zdecydowanie uprawy zbożowe. Zajmują one ponad 50% arealu zasiewów, przy czym żyto zajmuje ok. 21% i pszenica ok. 13%. Stosunkowo duży odsetek zasiewów, zwłaszcza w okolicach Brudzenia Dużego, gdzie pola są nieco większe od średniej dla obszaru poligonu, zajmuje rzepak — ok. 5% powierzchni. Owies bardzo często spotyka się w mieszance z jęczmieniem i rzadziej z wyką, co stanowi uzupełnienie dla małej ilości użytków zielonych. Wśród okopowych, które zajmują ok. 28% arealu zasiewów przeważają ziemniaki — ok. 16%, ze względu na mniejsze wymagania glebowe. Warzywa zajmują znikomą część użytków rolnych — poniżej 1%. Łąk i pastwisk, z uwagi na suchy reżim klimatyczny, jest niewiele — ok. 7—8% i koncentrują się głównie na obszarze dolin rzecznych i na obszarach o podwyższonej wilgotności gruntu.

Oprócz szczegółowego wydzielenia rodzajów upraw, uwzględniono, dla potrzeb czysto fotointerpretacyjnych, czynniki wpływające na różnicowanie reemisyjności świetlnej w ramach tej samej uprawy. Została ustalona trójstopniowa skala wzrostu uprawy — niski, średni i wysoki stopień wzrostu, a w rzadkich przypadkach wyróżniono jeszcze — niski stopień wzrostu, tuż po wzejściu danej uprawy; dotyczyło to zwłaszcza niedawno posianego owsa, jęczmienia czy gryki. Najwyższym stopniem wzrostu charakteryzowały się żyto i rzepak, co wiązało się z ostatnim stadium ich dojrzwania — połowa lipca. Buraki cukrowe i pszenica były bardziej różnicowane pod względem stopnia wzrostu, co spowodowane było przestrzennym różnicowaniem warunków glebowych i wilgotnościowych gruntu.

Następnymi czynnikami wpływającymi na reemisyjność świetlną były — zachwaszczenie uprawy i wyłożenie zboża oraz choroba danej uprawy (rzadko spotykane zjawisko). Zach-

waszczenie było szczególnie częste i duże na polach rzepaku, gdzie duże ilości rumianku (*Matricaria chamomilla*) o białych kwiatach wpłyną niewątpliwie na różnicowanie fototopu pól rzepaku na zdjęciach lotniczych. Często również występowało na polach pszenicy zachwaszczenie miotłą zbożową (*Apera spica-venti*) o rdzawym kwiatostanie. Na kawałkach ugorów i pól klasyfikowanych jako zielonki najczęściej występującą rośliną była komosa biała, czyli popularna lebioda (*Chenopodium album*).

Metoda fotointerpretacyjna w kartowaniu użytkowania ziemi i struktury zasiewów ma jedną podstawową zaletę — pozwala na dokonanie szybkiej oceny aktualnego stanu upraw, a nawet przy bardziej zaawansowanej interpretacji — na określenie np. orientacyjnej wielkości plonów przed ich zebraniem. Czyn-

nikiem ogromnie utrudniającym tego rodzaju interpretację jest duże rozdrobnienie pól, z którym niestety mamy do czynienia na obszarze poligonu plockiego. Taki układ agrarny, zwłaszcza na zdjęciach lotniczych o mniejszych skalach (1:25000 czy 1:50000) jest słabiej czytelny, a jego interpretacja traci na swej szczególności.

Przedstawione wyniki badań naziemnych w zakresie użytkowania ziemi są tylko wstępnym etapem do właściwych prac fotointerpretacyjnych. Wydaje się być słusznym i koniecznym kontynuowanie tego rodzaju eksperymentów w różnych okresach wegetacji roślin w przeciągu kilku czy kilkunastu lat, co pozwoliłoby na wszechstronniejszą analizę i większe możliwości kartowania użytkowania ziemi w ujęciu dynamicznym.



K O M U N I K A T

o właścicielach i przejściach praw własności folwarku
Wargawa Stara — miejscu urodzenia Witolda Zglenickiego

W poprzednim zeszycie kwartalnika „Notatki Płockie” (1978 nr 4/97, s. 23—40) opublikowaliśmy 4 artykuły: Jakuba Chojnackiego — „O utrwalenie pamięci wybitnego Polaka inżyniera górniko-geologa Witolda Zglenickiego”, Zija Ali-Ogly Buniat-Zade (Baku) — „Witold Zglenicki a problem wydobywania ropy naftowej z dna morskiego”, R. Mamedzade (Baku) — „Bakijskie stronicze życia pana Zglenickiego” i Jakuba Chojnackiego — „Komunikat z dnia 30 listopada 1978 roku o ustaleniu daty i miejsca urodzenia Witolda Zglenickiego — „Polskiego Nobla”.

W tym zeszycie publikujemy — związany z wyżej wymienionymi pracami tematycznie — komunikat opracowany przez mgr. Wiesława Kubasińskiego, notariusza w Łęczycy.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

W znajdującej się w Archiwum Państwowego Biura Notarialnego w Łęczycy księdze hipotecznej, założonej dla „Dóbr Ziemskich Wargawa Stara z przyległościami w Powiecie i Obwodzie Łęczyckim, Województwie Mazowieckim położonych” oznaczonej w repertorium hipotecznym nr 790, składającej się z dwóch tomów — założonej 25 lipca 1820 r. — jako pierwotni współwłaściciele tych Dóbr wpisani są: Antoni Babski w połowie i małżonka jego Salomea z Babskich rozwiedziona Skotnicka — w drugiej połowie.

Antoni Babski swoją połowę tych Dóbr sprzedał w 1828 roku Erazmowi Skotnickiemu. Na skutek śmierci Salomei Babskiej jej połowa przeszła w spadku na jedynego jej syna z pierwszego małżeństwa Erazma Skotnickiego, który tym sposobem stał się wyłącznym właścicielem tych Dóbr.

W dniu 23 czerwca 1834 roku Erazm Skotnicki sprzedał Dobrą Stanisławowi Załusce (Stanisław Załuska), a ten z kolei w dniu 27 lutego 1845 roku przeniósł ich własność na Weronikę z Załusków Zglinicką, I-o voto Skotnicką (żonę Konstantego Zglinickiego).

Weronika Zglinicka dnia 21 marca 1855 r. sprzedała Dobrą Antoniemu Skotnickiemu, który w dniu 21 kwietnia 1858 roku sprzedał je Józefowi Tarnowskiemu, a ten sprzedał je dnia 3 maja 1866 roku Stanisławowi Kosseckiemu, od którego z kolei Dobrą te przeszły na własność Wojciecha Pieniążka.

Tenże Pieniążek sprzedał je dnia 21 lutego 1873 roku Marii Dergiman, która z kolei sprzedała je 27 kwietnia 1880 roku Stefanowi Mozyńskiemu, ten zaś sprzedał je dnia 20 maja 1882 roku Franciszkowi i Władysławie (Władymirze) z Byszewskich małżonkom Niesiołowski, którzy w dniu 12 października 1899 roku podarowali je swemu synowi Józefowi Niesiołowskiemu.

Od roku 1908 za władania Józefa Niesiołowskiego rozpoczęła się parcelacja Dóbr i sprzedaż działek poszczególnym rolnikom. Między innymi Jan Michałowski kupił w dniu

18 stycznia 1908 roku dział gruntu obszaru 64 morgi 110 prętów kwadratowych miary ówczesnej (działki nr 8, 9, 30 i 31) za 10.405 rubli.

Jan i Aniela małżonkowie Michałowscy wymienioną nieruchomość wraz ze znajdującymi się na niej budynkami na mocy aktu sporządzonego przez notariusza Józefa Chrempińskiego w Łęczycy w dniu 15 czerwca 1917 r. nr rep. 1452 — sprzedali Józefowi i Stanisławowi małżonkom Sobczyńskim — za 25.920 marek polskich.

Józef i Stanisława małżonkowie Sobczyńscy część swej własności, tj. 20 mórg od strony zachodniej podarowali w dniu 4 września 1926 r. synowi Andrzejowi Sobczyńskiemu.

Na tym kończą się wpisy dotyczące przejść prawa własności.

Obecnym właścicielem nieruchomości — wielkości 19 ha — jest Zenon Sobczyński (syn Wojciecha i Genowefy) wraz z żoną Janiną Sobczyńską.

I n f o r m a c j a u z u p e ł n i a j ą c a :

Należy dodać, że z wpisu dokonanego w dniu 15/27 listopada 1893 roku w księdze wieczystej „Dobra Ziemskie Wargawa Stara z przyległościami w Powiecie i Obwodzie Łęczyckim województwie Mazowieckim położone” — nr rep. hip. 790 wynika, iż Dobrą te zawierały obszar 302 morgi 74 pręty, co według miary aktualnej wynosi 169 hektarów 9 arów.

Zauważyć wypada odnośnie nazwiska „Zglenickich”, że w powołanej wyżej księdze wieczystej (księdze umów) na licznych dokumentach wielokrotnie uwidocznił się własnoręczny podpis Konstantego Zglenickiego jak również Wiktorii Zglenickiej — jako „Zglinicki” i „Zglinicka” np. na stronach 107, 131, 134, 138, 140 itd. księgi oraz jako „Zglenicki” np. strony 166, 174 księgi. Podobnie jest w aktach spisanych w księdze przez ówczesnych rejentów względnie pisarzy hipotecznych (pomieszczenie nazwisk „Zglenicki” lub „Zglinicki”).

Wystawa rzeźby i malarstwa Giseli Rossberg

Dnia 9 listopada 1978 roku została otwarta w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki w Płocku wystawa rzeźby i malarstwa Giseli Rossberg, artystki z Rostoku (Niemiecka Republika Demokratyczna).

Artystka, rzeźbiarka młodego pokolenia (ur. w 1941 r. w Dreźnie), skończyła studia na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuki w Berlinie-Weisensee.

Już w początkowych latach twórczości Gisela Rossberg wykazywała zainteresowania w kierunku powiązania rzeźby z architekturą. Realizując zamierzenia, które wydają się rokować poważną przyszłość, artystka rozpoczęła pracę nad pięćdziesięciometrową ścianą, stanowiącą kompozycję rzeźbiarską, przeznaczoną dla Teatru Ludowego (Volkstheater) w Berlinie.

Koncepcja powiązania długiego pasa rzeźby z architekturą ma w Niemieckiej Republice Demokratycznej ciekawe osiągnięcia na przykład na terenie Dreżna w postaci wielkiego pasma reliefowego, autorstwa W. Walthera. Płaskorzeźba ta, zdobiąca ścianę dreźnieńskiego zamku od strony ulicy Augusta, przedstawia pochód książąt (Fürstenzug) Augusta II i III oraz innych możnowładców.



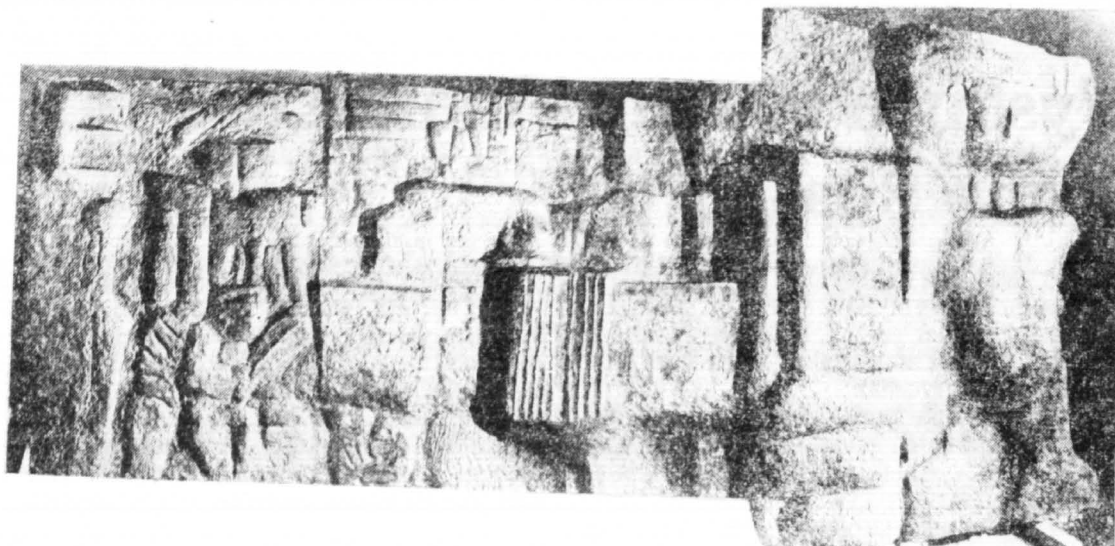
Tancerka



Głowa mężczyzny

Ściana Giseli Rossberg nie ma założeń realistycznych, cechujących „Pochód książąt”, stanowiąc wypowiedź rzeźbiarską całkowicie abstrakcyjną. Część rzeźby, która pochłonęła kilka lat pracy, spotkała się z przychylną oceną, w której podkreślano nowoczesność spojrzenia artystki. Mimo to, a może właśnie z powodu tej nowoczesności, nie zlecono kontynuowania tej pracy.

Ujęta życzliwością jakiej doznała w Płocku, artystka ofiarowała model części tej ściany (510×60 cm) Towarzystwu Naukowemu Płockiemu, które na podstawie dokonanej oceny



Ściana dekoracyjna

artystycznej dzieła zamierza wykonać według modelu płaskorzeźbę i ustawić ją na terenie ogrodu Towarzystwa.

Wystawa płocka Giseli Rossberg jest dwukierunkowa, prezentując osiągnięcia artystki nie tylko w zakresie rzeźby, która stanowi zasadniczy kierunek jej działalności, lecz także malarstwa. Z wystawionych rzeźb zwraca uwagę „Głowa mężczyzny”, wprawdzie nie specjalnie nowoczesna w ujęciu, lecz bardzo mocna w wyrazie i ciekawa w fakturze. Zupełnie nowoczesne założenia przejawia natomiast rzeźba „Tancerka”, świetna w ruchu, bardzo zsyntetyzowana w formie, wykonana niebanalną techniką i odmienną niż głowa mężczyzny, lecz również bardzo interesującą fakturą. Małe formy, jakie reprezentują te rzeźby, wydają się szczególnie odpowiadać artystce.

Wszystkie wystawione pozycje odznaczają się dążeniem ku osiągnięciu ekspresji w drodze daleko posuniętej syntezy, uzyskiwanej przez znaczne uproszczenie form. Z szeregu tego rodzaju prac wyróżniają się poza „Tancerką”

głównie dwie rzeźby: „Śpiewacy” i „Jeździec”.

Malarstwo Giseli Rossberg reprezentuje bardzo znaczną gamę koncepcji, rysunku i kolorystyki, stanowiąc drogi poszukiwań wypowiedzi malarskich artystki, która jest przede wszystkim rzeźbiarką. Na szczególną uwagę między pracami, reprezentującymi różny poziom zasięgujace prace: „Macierzyństwo”, znajdujące się w przestrzeni malarskiej, określonej najlepszymi tradycjami Cezanne'a, Picassa i Modiglianego. Pełen nastroju „Kamieniarz” ujęty w oświetleniu nasuwającym skojarzenia z impresjonistycznym odczuciem światła. Pejzaż „Planitz” oraz „Rybaczy” i „Nad morzem” wyróżniają się ciekawą kompozycją.

Duże wyczucie bryły i umiejętność syntezy kompozycji, cechy zwykle spotykane u rzeźbiarzy oraz duże wyczucie kolorystyczne pozwalają przypuszczać, że dalszy rozwój artystyczny Giseli Rossberg ma szansę osiągnąć zarówno na drodze rzeźby jak i malarstwa.

Wystawa po zamknięciu jej w Płocku otwarta była w Sierpcu, a następnie w Łęczycy.

Towarzystwo Naukowe Płockie w uroczystościach jubileuszu 50-lecia Biblioteki Narodowej

W dniach 18 i 19 października 1978 roku odbyły się w Warszawie uroczystości związane z 50-leciem powstania Biblioteki Narodowej. Inicjatorem i pierwszym dyrektorem tej biblioteki był Stefan Demby, wychowanek szkoły płockiej, obecnego Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Na zaproszenie organizatorów uroczystości jubileuszowych wzięła w nich udział również delegacja Towarzystwa Naukowego Płockiego w składzie: wiceprezes TNP Kazimierz Askanas, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP Stanisław Kostanecki, zastępca dyrektora ds. naukowych Jolanta Chmielewska oraz starszy bibliotekarz Janina Syropolska. Delegacja wręczyła na ręce dyrektora Biblioteki Narodowej prof. dr. Witolda Stankiewicza adres gratulacyjny poniżej drukowany.

Nazajutrz, tj. 19 października przybyła do Płocka 30-osobowa grupa zagranicznych gości

jubileuszowych, głównie dyrektorów bibliotek narodowych z różnych krajów Europy, z przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) profesorem Prebenem Kirkegaardem oraz z zastępcą przewodniczącego Ludmiłą Aleksiejewną Gwiszjan (córką prezesa Rady Ministrów ZSRR A. Kosygina) z Moskwy, profesorem Józefem Trypućko z Biblioteki Uniwersytetu w Uppsali i wicedyrektorem Biblioteki Narodowej dr. Władysławem Kozłowskim. W nowej siedzibie Biblioteki im. Zielińskich TNP gości powitał dr Kazimierz Askanas — wiceprezes TNP, a oprowadzał ich mgr Stanisław Kostanecki — dyr. Biblioteki im. Zielińskich TNP. Uczestnicy wizyty z żywym zainteresowaniem zapoznali się z siedzibą, pracą i zbiorami Biblioteki, a zwłaszcza z jej „białymi krukami” — rzadkimi rękopisami i starodrukami oraz kolekcją „Caprichos” Goyi.



Warszawa — Pałac Rzeczypospolitej 29 maja 1978 r. W ramach roku jubileuszowego 50-lecia Biblioteki Narodowej dokonano otwarcia wystawy pt.: „Skarby Kultury Narodowej” nowoutworzonego Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Na pierwszym planie stoją (od lewej strony): Budowniczy Polski Ludowej Jarosław Iwaszkiewicz — prezes Związku Literatów Polskich otwierający wystawę, prof. dr Witold Stankiewicz — dyrektor Biblioteki Narodowej, prof. dr Władysław Serezyk — dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej (obecnie prorektor UJ), dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i dr Tadeusz Kozanecki — dyrektor Biblioteki Sejmowej.

Adres gratulacyjny

z okazji 50-lecia Biblioteki Narodowej w Warszawie

Szanowny Pan
prof. dr WITOLD STANKIEWICZ
Dyrektor Biblioteki Narodowej
W a r s z a w a

Zespoleni uczuciem serc gorących z wielkim dla narodu polskiego i jego kultury Świętem: 50-leciem powstania Biblioteki Narodowej w Warszawie — Pierwszej w Rzeczypospolitej Książnicy, ślemy z tysiącletniego Grodu Władysława I Hermana i Bolesława III Krzywoustego, miasta rodzinnego Ludwika Krzywickiego i Władysława Broniewskiego pozdrowienia i życzenia owocującej w wielkość pracy dla dobra nauki i książki.

W piękny kształt zbiorowych dokonań w życiu umysłowym najstarszego grodu Mazowsza wpisane są niezniszczalne wartości związków ludzi i ich pracy — Biblioteki Narodowej i Towarzystwa Naukowego Płockiego. Pamięć historii zachowa wspinałe imię Płoczanina — Stefana Dembego organizatora i pierwszego dyrektora Biblioteki Narodowej. We wdzięcznej pamięci członków Towarzystwa Naukowego Płockiego i pracowników Biblioteki naukowej im. Zielińskich, pozostanie na zawsze ofiarne i bezinteresowna pomoc i dary Biblioteki Narodowej.

Sekretarz Generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK

W pamięci naszej pozostanie wspinały fakt przyznania przywileju-klauzuli największego uprzywilejowania w otrzymywaniu książek z rezerw Biblioteki Narodowej, który ogłosił doc. dr Witold Stankiewicz podczas otwarcia nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego w domu „Pod Opatrznością” w dniu 11 kwietnia 1976 roku. Bibliotekę Narodową w Warszawie i Towarzystwo Naukowe Płockie łączy nie tylko „rzeka polskich losów” Wisła, łączy nas miłość ksiąg i wierna służba dla nich.

Wzruszeni wielką chwilą, pomni związków, które w codziennym trudzie polskich dni mnożą dobra kultury naszej, składamy Dyrekcji Biblioteki Narodowej, Jej Pracownikom głęboki ukłon ludzi Mazowsza i Płocka.

Amor librorum nos unit.

Równocześnie prosimy o przyjęcie naszego druku bibliofilskiego Nr 10: „Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne odznaczone Orderem Sztandaru Pracy I Klasy”.

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

ADRES GRATULACYJNY

**z okazji XXV-lecia działalności Instytutu Historii
Kultury Materialnej PAN**

Płock, dnia 8 stycznia 1979 r.

**Pan
prof. dr WITOLD HENSEL
Dyrektor Instytutu Historii
Kultury Materialnej PAN
W a r s z a w a**

Z okazji XXV-lecia działalności Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN — Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego śle Dyrekcji Instytutu i wszystkim Jego Pracownikom najserdeczniejsze gratulacje.

Imponujący wysiłek badawczy i wielkie osiągnięcia naukowe Pracowników Instytutu przyczyniły się do uświetnienia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, wzbogaciły wiedzę naszego narodu i narodów innych o dziejach naszej Ojczyzny.

Opracowanie pomnikowego dzieła „Historia Kultury Materialnej Polski”, którego już V tom ukazał się drukiem, stanowi nie tylko wielkie wydarzenie naukowe, ale jest dokumentem ogromnego wysiłku badawczego, podjętego w imię miłości własnego kraju.

My, Płocczanie szczególną żywymy wdzięczność dla Instytutu Historii Kultury Materialnej. Wszak pierwszy, jako centralna placówka naukowa, w naszym mieście i w naszym regionie rozpoczął w roku 1956 badania archeologiczne. Właśnie dzięki IHKM została zorganizowana w listopadzie 1956 roku sesja planująco-sprawozdawcza, określająca program i za-

kres badań różnych dyscyplin naukowych nad przeszłością Płocka.

We wdzięcznej pamięci członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, w zbiorowej pamięci Płocczan na zawsze pozostaną nazwiska prof. dr. Witolda Hensla — dyrektora Instytutu, który poświęcił zagadnieniom badawczym naszego miasta, dr. Jerzego Gąssowskiego, pierwszego kierownika stanowiska badawczego w Płocku oraz niestrudzonego prof. dr. Włodzimierza Szafrąńskiego — członka Towarzystwa Naukowego Płockiego, bezgranicznie oddanego naszemu miastu badacza.

Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy w ramach prac Instytutu przyczynili się do wzbogacenia wiedzy o naszym piastowskim grodzie, o naszej płockiej ziemi.

W dniu tego pięknego dla Was i nauki polskiej święta składamy hołd Wam i przesyłamy życzenia dalszej pracy dla dobra nauki polskiej.

P.S.: Załączamy egz. nr 25 druku bibliofilskiego TNP „Wisła — rzek polskich czoło i ozdoba”.

**Sekretarz Generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK**

**Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI**

KOMUNIKAT KOMISJI WYDAWNICZEJ

TNP

W miesiącu lutym 1979 roku ukazało się w sprzedaży IV wydanie pracy Stanisława Kostaneckiego pt. „WŁADYSŁAW BRONIEWSKI I PŁOCK”.

Format B6, stron 112 w tym 34 fotografie. Nakład 5.000 egz., cena 15,— zł. Druk — Warszawska Drukarnia Akcydensowa Oddział w Płocku.

Do nabycia w płockich księgarniach, kioskach „Ruchu” i w biurze TNP — Płock, pl. Narutowicza 8, tel. 226-04.

*

W początkach marca 1979 roku ukazała się w sprzedaży praca zbiorowa 19 autorów p.t. „PROBLEMY ENERGETYKI PŁOCKIEJ”.

Nakład 1.000 egz., stron 112 w tym 34 ilustracje, format A5, cena 30,— zł.

Druk — Warszawska Drukarnia Akcydensowa Oddział w Płocku. Wydawnictwo do nabycia w TNP — Płock, pl. Narutowicza 8, telefon 226-04.

*

W miesiącu marcu 1979 r. ukazała się w sprzedaży praca zbiorowa 16 autorów pod redakcją naukową prof. dra Aleksandra Gieysztor — „DZIEJE PŁOCKA” — II wydanie.

Książka formatu B5 (arkuszy druk. 43, ark. wyd. 55) liczy 680 stron druku, w tym 173 zdjęcia czarno-białe i 8 kolorowych oraz 32 rysunki. Dzieło zawiera także krótki zarys historii Płocka i wykaz wybitnych Płocczan w językach: rosyjskim, niemieckim, angielskim i francuskim.

Nakład 5.000 egz., cena 200,— zł. Druk — Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Piętniężnego.

Książkę można nabyć w płockich księgarniach i w biurze TNP — Płock, pl. Narutowicza 8, tel. 226-04.

Errata do nr 4/97 z 1978 roku

na s. 37 omyłkowo wydrukowano:

	jest	powinno być
wiersz od dołu 10	Ludwika	Łuczaka
wiersz od dołu 12	Wincenty	Konstanty
wiersz od dołu 13	siódmego	ósmego

Za mylne odczytanie niewyraźnego rękopisu przepraszamy.



10 LAT OBER



NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

35

PŁOCK 2/99 1979 ISSN0029-389X



P. 3761

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

Nr 2/99

KWIECIEŃ — CZERWIEC

1979

KOLEGIUM REDAKCYJNE

FRANCISZEK DOROBEK

(przewodniczący)

WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI

(sekretarz)

KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI

TADEUSZ KURPIEWSKI

TADEUSZ OSIŃSKI

MARIAN SOŁTYSIAK

BOGDAN ZYMAN

Edward Gierek w Płocku Spotkanie z załogą „Petrochemii” i przedsię- biorstw budowlanych	3
WACŁAW WOJCIECHOWSKI Dziś i jutro Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku	7
JERZY STEFAŃSKI Z kart historii płockiej FMŻ Zakłady maszyn rolniczych w latach hitlerow- skiej okupacji na tle życia gospodarczego i politycznego miasta	10 18
URUCHOMIENIE I ROZWOJ PRODUKCJI ŻNIWIAREK	18
CZESŁAW MUCHA Dwudziestopięciotysięczny „Bizon” jako wyraz znaczącego wkładu załogi FMŻ w rozwój pol- skiego rolnictwa	25
MIECZYŚLAW KRÓLIKOWSKI Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żniw- nych jako inspirator i organizator działalności naukowo-badawczej. Osiągnięcia i perspek- tywy	30
TADEUSZ PUTKIEWICZ Rola i znaczenie szkolnictwa przyzakładowego w procesie rozwoju Fabryki Maszyn Żniwnych	33
ALINA KUCZYŃSKA Zakładowa działalność socjalna w latach 1975—1978	47
JERZY LORENC Założenia i realizacja drugiego etapu rozbu- dowy Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku	54
JERZY STEFAŃSKI Z okazji Dnia Metalowca Uroczysta sesja Konferencji Samorządu Ro- botniczego w płockiej Fabryce Maszyn Żniw- nych	63
JAKUB CHOJNACKI O integracji środowisk nauki i kultury (głos w dyskusji)	70
WALDEMAR MIKUŁA Wpływ imisji przemysłu petrochemicznego na intensywność wzrostu i plonowanie roślin warzywnych	72

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TELEFON 226-04

Zdjęcia

Archiwum FMŻ, Felicjan Kotowicz, Tomasz Pawłowski, Jerzy Lewicki
Jerzy Stefański

Tłumaczenie w jęz. niemieckim:

Danuta Charązka

Rysunki i projekt okładki:

Stanisław Makuliński

Na okładce

Okładka nawiązuje do dorobku w okresie 35-lecia PRL, 10-lecia działalności Zakładu Doświadczalnego i Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Żniwnych oraz wyprodukowania w miesiącu czerwcu 1979 r. 25-tysięcznego kombajnu z rodziny „Bizonów”.

Biurowydawnictw HWiU „Libra”, Warszawa 1979

Zakłady Graficzne w Katowicach. Zakład nr 2 w Chorzowie.

Zam. 913/79 — G-17

Nakład 5000+30 egz. Zam. nr 5670. Format A4. B-134

EDWARD GIEREK W PŁOCKU

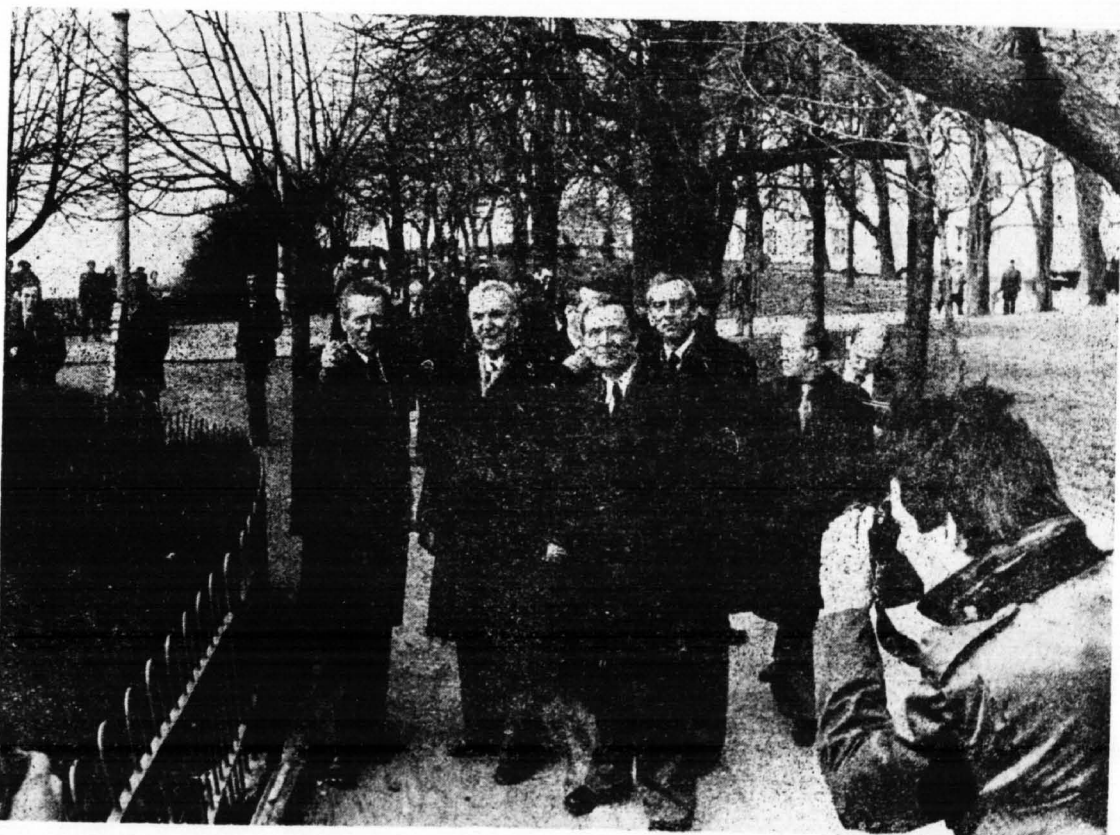
Spotkanie z załogą „Petrochemii“ i przedsiębiorstw budowlanych

....„Cieszy mnie, że w prastarym Płocku czasy dawne i nowe spletają się z pożytkiem dla dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

W przyszłości, gdy zbudujemy w naszej Ojczyźnie sieć pięknych autostrad, turyści z całej Polski będą coraz liczniej odwiedzać Płock nie tylko dla potężnej „Petrochemii”, lecz także dla jego bogatych tysiącletnich dziejów i tradycji, dla jego historycznych zabytków, do których należą i te skarby kultury narodowej, które tu w Towarzystwie widziałem zgromadzone pracą i ofiarnością pokoleń płoczan...”

Z wypowiedzi Edwarda Gierka w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 15 stycznia 1971 r.

Notatki Płockie 1971, nr 1/60, s. 6.



Wzgórze Zamkowe (Góra Tumska), dnia 4 kwietnia 1979 r. Edward Gierek z trzecią wizytą w Płocku, (przedtem 15. I. 1971 r i 11—12. IX. 1976 r.) w towarzystwie Kazimierza Janiaka — I sekretarza KW PZPR, Karola Gawłowskiego — wojewody płockiego i Edwarda Schmidta — sekretarza KW zwiedza najstarszą zabytkową część miasta. Wzgórze to, którego historia jest tak stara jak historia państwa polskiego było świadkiem ważnych zdarzeń w dziejach kraju, Mazowsza i jego najstarszego grodu — Płocka. Na tym wzgórzu w bazylice katedralnej, w kaplicy królewskiej znajduje się sarkofag 2 władców Polski Piastowskiej: Władysława I Hermana (ok. 1040—1102) i jego syna Bolesława III Krzywoustego (1085—1138). Alabastrowy orzeł znajdujący się na przedniej ścianie sarkofagu został przyjęty w 1943 r. przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie za wzór godła państwowego (na sztandarach i ezapkach żołnierzy) Polaków w ZSRR i do roku 1949 był godłem Polski Ludowej



Edward Gierek w towarzystwie prezydenta miasta Henryka Rybka i I sekretarza KM PZPR Leszka Majewskiego na nowo budowanym osiedlu mieszkaniowym „Dworcowa”. W osiedlu w granicach ulic: Dworcowej, Szopena i Otolińskiej o powierzchni 17 ha w 24 budynkach (16—5-kond. i 8—11 kond.) w 1.394 mieszkaniach o powierzchni użytkowej 63.814 m² mieszkać będzie 5.300 osób (5.300 izb).

W ramach budownictwa towarzyszącego przewiduje się budowę: szkoły podstawowej o 33 pomieszczeniach do nauki wraz z przedszkolem (120 miejsc), żłobka dla 80 dzieci, ośrodka zdrowia, dwóch pawilonów handlowo-usługowych. Ponadto przewiduje się budowę ośrodka handlowo-usługowego II stopnia typu ogólnomiejskiego.

Realizację osiedla rozpoczęto w 1977 r. Pierwsze domy zasiedlono w 1978 r. Zakończenie obiektów mieszkalnych przewidziano w 1980 r., a budownictwa towarzyszącego — w 1981 r.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 4 kwietnia 1979 r. w wojew. płockim, zapoznając się z dorobkiem i głównymi problemami społeczno-gospodarczymi regionu.

W Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku Edward Gierek, w towarzystwie gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR Kazimierza Janiaka i wojewody Karola Gawłowskiego, spotkał się z kierowniczym aktywem polityczno-gospodarczym kombinatu oraz załogami instalacji produkcyjnych kompleksu krakingu katalitycznego II i budowniczymi nowego zespołu instalacji do pogłębionego przerobu ropy naftowej — „Olefiny II”.

W trakcie spotkania I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Maciej Śledzianowski oraz dyrektor naczelny „Petrochemii” — Ka-

zimierz Klęk przedstawili informacje o działalności produkcyjnej i pracy zakładowej organizacji partyjnej, skupiającej ponad 1.400 członków.

Płocka „Petrochemia” przerabia obecnie ok. 13 mln ton ropy naftowej rocznie, co stanowi 80 proc. całego krajowego przetwórstwa tego surowca. W oparciu o dostawy ropy z radzieckich złóż rurociągiem „Przyjaźń” otrzymuje się tu większość paliw płynnych wytwarzanych w kraju oraz całość produkcji glikolu, butadienu, fenolu i polipropylenu dla różnych branż naszej gospodarki. Warto przypomnieć, że na dostawach surowców i półproduktów z płockiego kombinatu bazują m.in. zakłady przemysłu włókien syntetycznych, takich jak: toruńska „Elana”, wytwórnie kauczuku syntetycznego, pracujące na potrzeby naszej moto-



Edward Gierek w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych na budowie „Olefin II”, stanowiących część wielkiego kompleksu petrochemicznego, w towarzystwie mgr inż. Kazimierza Klęka — naczelnego dyrektora Zakładów i mgr inż. Stanisława Gontarka — dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa”, generalnego wykonawcy „Olefin II”. Wykonawcami są 22 przedsiębiorstwa budowlane w tym: Petrobudowa, Mostostal, Betonstal. Na budowę „Olefin II” zużyto ponad 30 tys. ton konstrukcji i urządzeń oraz około 450 km rurociągów. Uruchomienie — IV kwartał 1979 r. Łącznie koszt budowy obiektów wykonanych w latach 1975—1979 związanych bezpośrednio z wytwórcią „Olefin II” wyniesie prawie 15 miliardów zł.

Na II Krajowej Konferencji PZPR (9 stycznia 1978 r.) Edward Gierek w referacie podniósł że: „W trakcie budowy znajduje się ogromny kompleks petrochemiczny Płock — Włocławek, który zapewni zaspokojenie potrzeb na tworzywa sztuczne, półprodukty do włókien syntetycznych i kauczuku”. Nakłady inwestycyjne na budowę „kompleksu” w latach 1975—1980 wyniosą ogółem około 38 miliardów zł. Po całkowitym uruchomieniu roczna produkcja wynosić będzie: 300 tys. ton etylenu, 200 tys. ton polichloru winylu, 196 tys. ton sody kaustycznej, 180 tys. ton chloru, 130 tys. ton propylenu, 111 tys. ton benzenu, 42 tys. ton butadienu, 34 tys. ton rozpuszczalników.

ryzacji, zakłady farb i lakierów, a także producenci różnorodnego sprzętu gospodarstwa domowego i wyrobów powszechnego użytku z tworzyw sztucznych.

Przewidziane na połowę br. zakończenie budowy „Olefin II” pozwoli na 3-krotne zwiększenie krajowej produkcji tych surowców. Roczna zdolność produkcyjna wzrośnie dzięki temu m.in. o 300 tys. ton etylenu oraz 130 tys. ton polipropylenu. Cenną inicjatywą załogi nowego kompleksu „Olefin II” jest przygotowanie ulepszonej technologii rozruchu instalacji, dzięki której będzie można zaoszczędzić ok. 100 tys. ton wysokogatunkowych benzyn.

Podczas zwiedzania najnowocześniejszej w krajach RWPG instalacji krakingu katalitycznego — I sekretarz KC PZPR poinformowany został przez przedstawicieli załogi o pro-

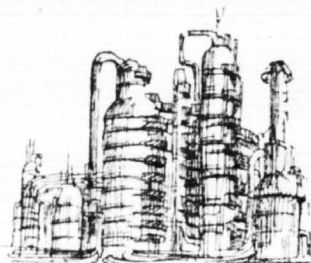
dukcji tego ważnego zakładu „Petrochemii”, przetwarzającego odpadowe produkty rafineryjne na wysokooktanowe benzyny, oleje napędowe i gazy, będące produktami wyjściowymi do produkcji wielu wyrobów chemicznych.

Edward Gierek w rozmowach z robotnikami żywo interesował się warunkami pracy, wynikami produkcyjnymi i sprawami socjalno-bytowymi załogi. Podkreślić trzeba, że płocka „Petrochemia” — największy zakład produkcyjny województwa i jeden z największych w kraju — ma swój znaczący udział w rozwoju miasta. W ramach budownictwa towarzyszącego obiektom produkcyjnym wybudowano m.in. 5,5 tys. nowych mieszkań na potrzeby załogi. Powstały też nowe przychodnie zdrowia, szkoły, przedszkola i żłobki, obiekty sportowe i rekreacyjne.

Następnie I Sekretarz KC PZPR obejrzał nowe osiedle mieszkaniowe „Dworcowa”, w którym zamieszka w najbliższym czasie 9,5 tysiąca osób. Osiedle to powstało w ciągu ostatniego roku. Wkrótce zbuduje się tu szkołę, przedszkole, pawilony handlowe i tereny zabaw dziecięcych. Jest ono widoczną oznaką przemian, jakie zaszły w ostatnich latach w Płocku, jednym z najstarszych, cieszących się bogatą

tradycją, miast naszego kraju. Edward Gierek zwiedził też najstarszą, zabytkową dzielnicę Płocka, położoną na pięknej skarpie wiślanej.

Na zakończenie wizyty I sekretarz KC PZPR spotkał się z egzekutywą KW PZPR w Płocku. W trakcie spotkania omówiono aktualne problemy województwa, pracy partyjnej oraz dalszego wzrostu efektywności gospodarowania. (PAP). Trybuna Ludu Nr 78 z 5 IV 1979.



Dziś i jutro Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku

Pracująca w oparciu o ponad stuletnie tradycje załoga FMŻ utrzymuje nadal wysokie tempo w rozwoju konstrukcji, badań technologicznych wytwarzania oraz dynamice produkcji.

Pragnę przekazać pewne refleksje związane z dokonaniem w ostatnich 10 latach, zwracając uwagę na koncepcje, które doprowadziły mało znany zakład do wielkiego przedsiębiorstwa produkującego 13% wartości całej branży maszyn rolniczych. Jak już wielokrotnie podkreślałem, dokonania nasze są tworem polskiej myśli technicznej i przykładem, że poziom światowy w konstrukcji, technologii i produkcji można osiągnąć nie tylko drogą zakupu licencji.

Analizując nasze niepowodzenia z lat 1956—1965, stwierdzamy, że główną ich przyczyną była szczupłość kadry technicznej, szczególnie w grupie konstruktorów, badaczy i technologów. Centralizacja programów rozwoju techniki, sterowanie z wysokiego szczebla drobnymi tematami ograniczały maksymalnie i tak już niewielkie możliwości zakładu.

Trzeba jednak przyznać, że już w tym okresie zakład miał dużą grupę zdolnych konstruktorów i technologów, którzy zbierali doświadczenia, modernizując kombajn ZMS-4 oraz „Vistulę”. Dzisiaj stanowią trzon Ośrodka Badawczo-Rozwojowego i z młodszymi kolegami podejmują nowe tematy techniczne.



Dnia 28 kwietnia 1975 roku członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch dokonał dekoracji sztandaru zakładowego Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, będącego najwyższym uznaniem załogi Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku za jej ofiarność i trud w rozwoju przemysłu maszyn rolniczych w Polsce

Tak więc prace nad programem przygotowania konstrukcji oraz produkcji nowoczesnych kombajnów zbożowych typu „Bizon” rozpoczęliśmy od rozbudowy zaplecza technicznego fabryki. W ciągu kilku lat 4-krotnie zwiększyliśmy potencjał biur konstrukcyjnych, 7-krotnie zakład badawczy, 4-krotnie biuro technologiczne wraz z organizatorami produkcji. W latach 1970—78 środki przeznaczone na badania i rozwój wzrosły 10-ciokrotnie. Dzisiaj na potrzeby rozwoju pracuje około 10% zatrudnionych ogółem w przedsiębiorstwie. Należy dodać do tego potencjał instytutów naukowych: Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, IMBiER w Kłudzienku, wyższych uczelni rolniczych, Politechniki Warszawskiej — filii w Płocku — z którymi wiąże nas wieloletnia współpraca.

Produkcja nowoczesnego kombajnu nie byłaby możliwa w warunkach technologicznych i organizacyjnych występujących przy produkcji kombajnu „Vistula”. Pomyślnie próby prototypów kombajnów, powiązane z ważnym państwowym problemem zbioru zbóż — spowodowały, że rozwój potencjału zakładu został objęty specjalną uchwałą Prezydium Rządu nr 34 z 1970 roku. Nadało to duży rozmach w prowadzonej modernizacji zakładu i szybko przyniosło efekty.

Wzrost produkcji osiągnęliśmy głównie poprzez technologiczne uzbrojenie stanowiska pracy. I tak np. w latach 1970—1978 wartość technicznego uzbrojenia stanowiska pracy wzrosła 3-krotnie, a wydajność na jednego zatrudnionego wzrosła 3,5-krotnie.

Zakład został wyposażony w niezbędne, najnowocześniejsze obrabiarki, w tym również sterowane numerycznie. Wydział obróbki wiórowej wykonuje 12% pracochłonności na takich obrabiarkach. W efekcie obniżyła się pracochłonność jednostkowa kombajnu z 2750 do 500 godzin, co pozwala nam w br. wyprodukować 4500 szt. kombajnów.

Powyższe dokonania nie byłyby możliwe bez ambitnej i wyszkolonej załogi. Stara kadra zakładu, która przejęła na siebie największy trud — uruchamiając po zakończeniu wojny zakład i organizując pierwszą produkcję, również w okresie modernizacji i rozbudowy, rozwiązywała najtrudniejsze zadania. Niezbędny wzrost kwalifikacji młodej kadry zapewniony został głównie poprzez utworzenie własnej, przyzakładowej szkoły zawodowej oraz technikum wieczorowego. Od utworzenia zespołu szkół — w 1961 roku — ukończyło je ponad 2000 absolwentów. W latach 1954—1978 zakład wyprodukował łącznie z „Vistulami” 42 500 kombajnów zbożowych. Ocenia się, że w eksploatacji znajduje się 25 000 kombajnów głównie typu „Bizon”.

Według oceny specjalistów, niezbędna liczba kombajnów zbożowych w kraju, dla zapewnie-

nia zbioru zbóż w ciągu 8—10 dni powinna wynosić około 60—65 tys. szt., co dałoby wskaźnik 120 ha na 1 kombajn.

W br. dane przedstawiają się następująco: PGR-y 120—140 ha/komb., Spółdzielnie produkcyjne, użytkownicy indywidualni 500 ha/komb. Dla przykładu podam, że wskaźnik ten w krajach zachodnich waha się od 37 ha do 180 ha na 1 kombajn.

Powyższe dane wskazują, że zapotrzebowanie na kombajny w kraju jest bardzo duże i nie zostanie szybko zaspokojone. W 1971 roku podjęta została decyzja o dalszej rozbudowie naszego przedsiębiorstwa, w wyniku której zdolność produkcyjna zostanie zwiększona do 8 tys. szt. kombajnów rocznie, przy równoczesnym przejściu kooperacji technologicznej z innych zakładów. I tak np. przejście produkcji przyrządów tnących z Lublina, podnośnika pochylego z Kutna, tylnego wózka z Czarnej Białostockiej wyeliminuje uciążliwy transport (3 tys. wagonów rocznie) oraz zwolni potencjały produkcyjne tych zakładów na produkcję innych maszyn rolniczych.

Znajdujący się w końcowej fazie nowy zakład cechują bardzo nowoczesne parametry technologiczne i organizacyjne. Przewiduje się, że w jednej części nowej hali (o powierzchni blisko 8 ha) odbywać się będą dostawy materiałów hutniczych, a w drugiej — wysyłka gotowych wyrobów.

Transport do większości stanowisk roboczych, gniazd spawalniczych, montażowych odbywać się będzie za pomocą podwieszonych konwojów. Pracochłonność kombajnu zostanie (według projektu) obniżona blisko 20%. Będzie to niewątpliwie największy i najnowocześniejszy zakład maszyn rolniczych w kraju i Europie.

Mając w bliskiej perspektywie tak poważny potencjał produkcyjny — zaplecze techniczne zakładu — OBR Maszyn Żniwnych pracuje nad nowymi modelami maszyn. W roku bieżącym rozpoczęliśmy seryjną produkcję 4 typów kombajnów — „Bizon 5043”, „Bizon-Super 5056”, „Bizon-Rekord 5058”, „Bizon-Gigant 5061” — wykonywanych w 20 różnych wersjach, w 100% oznaczonych znakiem jakości „I”.

Podjęliśmy również przygotowania konstrukcyjne maszyn rolniczych nie mających nic wspólnego z kombajnami zbożowymi, jak np. prasa do silosowania ziarn kukurydzy, rozdrabniacz ziarna oraz największa nowość — wielozadaniowy transporter górski.

Przedłożone zamierzenia oraz wysokie tempo ich realizacji pozwalają mi wyrazić przekonanie, że lata 1980—1985 będą dalszym okresem dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa, pracującego dla mechanizacji krajowego rolnictwa.

Załoga przedsiębiorstwa dokłada wszelkich starań, aby już w najbliższych latach znana była nie tylko z produkcji kombajnów zbożowych, lecz również z innych poszukiwanych przez rolnictwo maszyn.

ZUSAMMENFASSUNG

Die in Anlehnung an hundertjährige Traditionen der Entwicklung von Konstruktionen und Untersuchungen arbeitende Fabrik erhält weiterhin das hohe Tempo in der Herstellungstechnologien wie auch in der Produktionsdynamik.

Die bisherigen Errungenschaften verdankt die Fabrik der Anstrengung ganzer Mannschaft, vor allem aber der Gruppe begabter Technologen und Konstrukteure, die immer neue technische Themen unternehmen.

In einigen Jahren wurde das Konstruktionsbüro und technologisches Büro 4-fach, und die Forschungsanstalt 7-fach vergrößert.

In den Jahren 1970—79 hat der zu Untersuchungen und Entwicklung bestimmte Geldaufwand 10-mal gesteigert.

Für die Entwicklung arbeiten 100% der Beschäftigten des Betriebes und wissenschaftliche Institute, wie: Institut für Landmaschinen in Poznań, Institut für Mechanisierung, Elektrifizierung und Bau der Landwirtschaft in Kłudzienko, Technische Hochschulen und Akademien für Landwirtschaft.

Die Produktion von modernen Mähreschern wurde

durch die moderne Technologie und Ausrüstung des Betriebes mit den modernsten Werkzeugmaschinen — darunter auch numerisch gesteuerten Maschinen — ermöglicht.

Auf polnischen Feldern arbeiten bisher 25.000 Mährescher. Damit die Ernte möglichst schnell verlaufen kann, sollten 60.000—65.000 Mährescher eingesetzt werden. Zwecks Deckung dieses Bedarfes an Mähreschern wird der Betrieb in Plock ausgebaut und in der Zukunft 8.000 Maschinen jährlich produzieren. Er wird zu einem der modernsten Betriebe in Europa.

In diesem Jahr trat man an die Herstellung von Bizon 5043, Bizon Super 5056, Bizon-Rekord 5058, Bizon Gigant 5061 heran.

Es wurden auch Vorbereitungen von Konstruktionen der anderen Landmaschinen, wie Presse zum Silomaiz, Strohhäcksler, und Mehraufgaben-Werkzeugträger, getroffen.

Die Belegschaft der Fabrik wird sich Mühe geben, damit der Betrieb in der Zukunft nicht nur durch die Mährescher, aber auch andere Landmaschinen bekannt wird.



Z kart historii płockiej FMŻ

Zakłady maszyn rolniczych w latach hitlerowskiej okupacji na tle życia gospodarczego i politycznego miasta

Wojna do miasta przyszła o świcie. Dnia 1 września 1939 r. spadły pierwsze bomby na ul. Wyszogrodzkiej, Słonecznej, Błonie i w Radziwiu¹⁾.

Płock do wybuchu II wojny światowej oprócz trzech istniejących małych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, kilku młynów, rzeźni, 2 stoczni i tartaków nie posiadał większego przemysłu. Spełniał głównie rolę ośrodka usługowego dla swego regionu. Taki charakter miasto zachowało także podczas okupacji hitlerowskiej. W czasie zdobywania miasta nie odniosło ono większych strat, z wyjątkiem Radziwiu, gdzie spłonęła drewniana zabudowa ulicy Dobrzykowskiej. Nic więc dziwnego, że przy istniejącym w Płocku dość znacznie rozwiniętym zapleczu rolniczym i zakładach przetwórstwa rolniczego stanowił on w początkowym okresie bazę żywieniową dla Warszawy i Łodzi.

Płock został włączony do obszaru Rzeszy. Niemcy w podziale administracyjnym ziem północnego Mazowsza nawiązali do II rozbioru Rzeczypospolitej. Dnia 8 października 1939 r., na mocy dekretu Kanclerza Rzeszy Płock włączono do Prowincji Prus Wschodnich (Provinz Ostpreussen/Regencji Ciechanów) Regierungsbezirk Zichenau. Obszar powiatów płockiego, sierpeckiego, płońskiego, ciechanowskiego, nowodworskiego, pułtuskiego, ostrołęckiego, mławskiego, przasnyskiego nazwano „Südostpreussen”, czyli południowo-wschodnimi Prusami.

Już od pierwszych dni okupacji Niemcy przystąpili do realizowania swoich planów, których ostatecznym celem było fizyczne wniszczenie Polaków i stworzenie z miasta „godnego” narodowosocjalistycznych czasów ośrodka germańskiej kultury. Inspiracje w tym kierunku szły również ze strony zawziętych volksdeutscheów płockich i eks-pastora Adolfa Schendela²⁾, który zapowiadał zrobienie z Płocka godnego królów pruskich miasta.

Pierwszym krwawym przejawem wprowadzenia w czyn polityki okupanta była zbiorowa

egzekucja pensjonariuszy Domu Starców i Zakładu św. Józefa. W pierwszych dniach stycznia 1940 r. ok. 100 starców i chronicznie chorych zostało przewiezionych do brwileńskiego lasu i tam rozstrzelanych. Miesiąc później na podstawie sporządzonych list liczna grupa działaczy znalazła się w płockim więzieniu. 28 lutego 1940 r. funkcjonariusze Gestapo weszli do pałacu biskupiego, gmachu Kurii Diecezjalnej i mieszkania biskupa-sufragana. Po przeprowadzeniu rewizji, arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa-sufragana Leona Wetmańskiego, kapelana-arcybiskupa i osoby prowadzące gospodarstwo domowe internowano w szkole podstawowej w Słupnie k. Płocka. W marcu 1941 r. wywieziono dostojników kościelnych do obozu koncentracyjnego w Działdowie, gdzie w czerwcu 1941 r. ponieśli męczeńską śmierć³⁾.

Największa w rozmiarach łapanka miała miejsce w dniach 5—8 kwietnia 1940 r., podczas której aresztowano w pierwszym rzędzie nauczycieli, prawników, księży, urzędników, przedsiębiorców, działaczy politycznych. Aresztowano wówczas ponad 400 osób. Wszyscy trafili do obozów koncentracyjnych, gdzie większość zmarła z pracy nieludzkiej i wycieńczenia. Aresztowania trwały przez cały okres okupacji. W roku 1942, 18 września w obecności spędzonej ludności polskiej, powieszono na placu w dzielnicy żydowskiej w Płocku — 13 uczestników ruchu oporu. Śmierć z rąk okupanta stawała się powszechnym procederem.

Obok wyroków śmierci, Niemcy rozpoczęli akcję wysiedleńczą⁴⁾. Pierwsze wysiedlenia nastąpiły 21 listopada 1939 r., podczas których wywieziono ok. 300 osób. Następnie w dniu 13 grudnia 1940 r. drugie wywiezienie objęło głównie zamożniejszych rzemieślników, kupców. Wywieziono wówczas do Generalnej Guberni ok. 1000 osób.

Na podstawie przeprowadzonego w listopadzie i grudniu 1940 r. spisu ludności i majątku nieruchomego w mieście Niemcy przygotowali kolejną listę osób podlegających wysiedleniu.

Wysiedlenie rozpoczęło się 17 lutego 1941 r. Mieszkańców miasta objętych wysiedleniem wywieziono początkowo do obozu (przejściowego) koncentracyjnego w Działdowie. Następnie część z tych osób, w tym głównie księża, nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji zawędrowała do obozu koncentracyjnego. Resztę wysiedlonych Niemcy wywieźli w wagonach do Generalnej Guberni. Wysiedlenie 17 lutego 1941 r. było w historii miasta największym, gdyż usunięto ponad 5 tys. mieszkańców.

Następne wysiedlenia miały miejsce w dniu 6 marca 1941 r. i w końcu marca tegoż roku. Objęto nimi przede wszystkim tych, którzy posiadali średnie wykształcenie i uprzednio byli reklamowani przez niemieckie instytucje. Segregacja na osoby przeznaczone do obozów koncentracyjnych i na tułaczkę w Generalnej Guberni odbyła się w Płocku na podwórzu Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, które zajmował na koszarach osławiony 13 Batalion Policji.

Represje ze strony okupanta nie ominęły ludności żydowskiej⁵⁾. Nakazano im nosić w odróżnieniu od innych obywateli żółte koła na plecach i lewej stronie piersi. W odróżnieniu od innych miast na terenach zajętych przez Niemców, do chwili likwidacji ludności żydowskiej, nie istniało w Płocku getto. Do końca 1940 r. Żydzi mieszkali w całym mieście, a na przełomie lat 1940/1941 zgrupowano ich w rejonie ulic: Sienkiewicza, Tumska, Grodzka i Bielska. W otwartym getcie wszelkie sprawy ludności żydowskiej załatwiała Gmina, której część rozstrzelano już jesienią 1940 r. Pozostali podzielili ten straszny los w ostatni dzień wysiedlenia getta w marcu 1941 r.

Warunki bytowania ludności żydowskiej były bardzo ciężkie, toteż budziły współczucie ludności polskiej, która jak tylko mogła starała się im pomagać. Dzięki pomocy ludności polskiej w getcie nie było głodu.

W marcu 1941 r. przez dwa dni i noce wywieziono ludność żydowską do Generalnej Guberni w okolice Piotrkowa i Czestochowy. Do opróżnionych mieszkań po ludności żydowskiej przekwaterowano ludność polską, część budynków wyburzono.

Niezależnie od aresztowań, wysiedleń i obozów pracy⁶⁾, Niemcy permanentnie dokonywali wywozów młodych Polaków w głąb Rzeszy. Organizatorem transportów w różnych odczynach czasu był urząd zatrudnienia (Arbeitsamt). W miarę zasiedlenia Niemców w Płocku systematycznie zwiększały się ilości osób wysyłanych w głąb Rzeszy.

Jedną z form polityki okupanta było niemczenie oświaty i kultur. Po zamknięciu szkół dla dzieci polskich, wiele budynków szkolnych przeznaczono na potrzeby wojska. Przykładowo Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego zajęły wojska SS (Waffen SS), a w Średniej Szkole Zawodowej im. Jarzabkówny — meldunkowy urząd wojskowy, później internat dla szkół niemieckich.

Część polskiej młodzieży Niemcy wywieźli na przymusowe prace do Rzeszy, dla pozostałej

wprowadzono obowiązek pracy od 12 lat, pozabawiając ją w ten sposób możliwości nauki w szkole.

Po zamknięciu polskich szkół rozpoczęły działalność tajne punkty nauczania. Liczba nauczycieli biorących w tym ruchu wynosiła 90 osób⁷⁾. Najsprawniej przebiegało nauczanie młodzieży starszej, gdyż możliwy był system korepetycji indywidualnych. Jednakże brak podreęczników, niewystarczająca kadra nauczycielska i terror ze strony okupanta nie pozwalał na prowadzenie szerokiej działalności w zakresie nauczania.

Począwszy od października 1939 r. władze okupacyjne w mieście podjęły działania w zakresie zorganizowania szkolnictwa niemieckiego. Pierwsza szkoła niemiecka rozpoczęła zajęcia w kwietniu 1940 r. W lutym 1941 r.⁸⁾ Niemcy otworzyli teatr niemiecki przy ul. Tumskiej.

Potencjał gospodarczy miasta okupant przystosował dla potrzeb wojennych i rolnictwa.

Na przełomie lat 1939/1940 Niemcy przejmowali w posiadanie większe sklepy żydowskie, składy węgla i inne placówki handlowe i przemysłowe. Począwszy od kwietnia 1941 roku przejęli wszystkie sklepy, których właścicielami byli Polacy, a w następnej kolejności handel, rzemiosło, ogrodnictwo i różnego rodzaju usługi. Niemcy, niezależnie od przejęcia wymienionych usług i handlu, zmodernizowali lokale handlowe i usługowe, tworząc jednostki o większym zakresie działania.

Po wejściu w życie zarządzenia rządu Rzeszy o likwidacji spółdzielczości, najstarszą w Polsce Spółdzielnię Spożywców „Zgoda”⁹⁾ przekazano na własność niemieckiej spółce „Thimig und Vonau”. W wyniku komasacji prywatnych płockich przedsiębiorstw budowlanych powstały nowe zakłady budowlane „Gilwald”, „Grabowsky” i „Wittrock”. Również w bankowości zaszły zmiany po likwidacji polskich placówek, powstały 2 banki niemieckie.

Zakłady M. S. Sarna i M. Margulies zostały zarekwirowane przez Niemców około 10 września 1939 roku, trzeci zakład A. Urbańskiego kilka miesięcy później, bo w dniu 28 lutego 1940 roku. W tym mniej więcej czasie zarekwirowano także warsztat Stefana Suskiego (położony przy Alei 18, obecnie Jachowicza), z którego maszyny Niemcy przewieźli do utworzonego przez siebie przedsiębiorstwa o nazwie „Maschinen-Industrie Plock”¹⁰⁾.

Terytorialnie rozwiązano to w ten sposób, że położone między zakładami posesje (składy tartacicy — własność żydowska) oraz ogród Ilińskich włączono w skład nowego przedsiębiorstwa. Zakład podzielono na trzy oddziały: oddział I (fabryka M. S. Sarna) Niemcy przeznaczali wyłącznie na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych, takich jak: kieraty, młockarnie, siewczarnie, wialnie i brony. Istniejąca przy tym oddziale odlewnia produkowała części żelazne do wymienionych maszyn. Ogółem oddział zatrudniał ok. 250 robotników¹¹⁾.

Oddział II (b. fabryka M. Margulies) produkował wyłącznie wozy rolnicze i wojskowe. Do oddziału przewieziono maszyny zarekwirowane w tartaku Kamińskiego. Maszyny były przerna-

M. I. P.	Arbeitsausweis	A. N.
Abt.		

Der/Die Urbanska Janina
 wohnhaft in Sch'bg., Königsbergerstr. 4 Str.-Platz
 ist bei mir als Zeichnerin
 seit dem 15. Januar 1941 beschäftigt



Maschinen-Industrie Plock
 vorm. M. S. Sarha, M. Margulies,
 A. Urbański i S-ka u. S. Suski.
 Abtlg. Gefolgschaft

[Handwritten signature]

Fotokopia przepustki wystawionej na nazwisko Janiny Urbańskiej w dniu 15 stycznia 1941 r., uprawniającej posiadacza do wejścia na teren zakładu podczas okupacji niemieckiej.
 (Fotokopię wykonano z oryginału znajdującego się w prywatnych zbiorach J. Urbańskiej)

czone do przerobu drewna i dlatego Niemcy skoncentrowali je w podległym oddziale, zwiększając w ten sposób jego moc przerobową. W oddziale pracowało ok. 200 robotników.

Trzeci zakład, zarekwirowany przez Niemców najpóźniej, a należący do A. Urbańskiego, zajmował się głównie remontami maszyn. W oddziale tym w charakterze majstra został zatrudniony b. właściciel A. Urbański, kierownikiem zaś był Volksdeutsch Draheim. Liczbowo był to oddział najmniejszy, gdyż pracowało w nim ok. 35 robotników¹².

Dyrektorami (Verwalter) w Maschinen-Industrie byli kolejno: inż. Kluge, Börstinghaus, Cuhls i inż. Gruber. Wszyscy oni byli ludźmi, którzy przyjechali do Polski na odżywienie i wzbogacenie się. Podczas pobytu w Płocku zajmowali się głównie ciągnięciem zysków z mienia i pracy Polaków, dlatego inne sprawy traktowali marginesowo. Mieli do pomocy ludzi, przeważnie wyrzutków społeczeństwa, ograniczonych i bezwzględnych. Takim był Kipper, zwany powszechnie „psem” Klugego, członek SA. Jego nieodłącznym atrybutem była dębowa pałka, którą bił Polaków, stąd nazywano go także „Holzhammer”.

Kierownikiem do spraw technicznych był Alfred Gross, volksdeutsch z Maszewa k. Płocka, człowiek ograniczony, fanatyczny hitlerowiec, członek NSDAP od 1937 roku; zmobilizowany w 1944 i wysłany na front¹³.

Kierownikiem w oddziale wozów był Kruska pochodzący z Prus Wschodnich, alkoholik, który przy każdej okazji Polaków traktował jako ludzi drugiej kategorii.

W wydziale remontowym, jak już poprzednio zaznaczono, kierownikiem był Draheim, który we współpracy z Polakami zachowywał się dość poprawnie i umiarkowanie. Następcą Klugego, który wyjechał z Płocka na inny bardziej intrygujący obiekt, został Börstinghaus, z zawodu handlowiec, będący pod silnym wpływem swojej przyjaciółki, która praktycznie rządziła także zakładem, wykorzystując dla osobistych celów ciężką pracę Polaków.

Następnym dyrektorem płockiej Maschinen-Industrie był Cuhls, spokrewniony z nadprezydentem i gauleiterem Ciechanowa Erickem Kochem. Wykorzystując koligacje rodzinne, przy akceptacji gauleitera przyłączył do Maschinen-Industrie stocznice rzeczną w Płocku (warsztaty Dominika, Winiarkiewicza, Małkiewiczza). W perspektywie dyrektor Cuhls planował stworzyć wielkie przedsiębiorstwo pod nazwą „Erick Koch Stiftung”. Planu jednak nie zrealizował, ponieważ popadł w kłopoty finansowe, spowodował pożar w stoczni, w następstwie czego wyjechał z Płocka. Stocznia została oddzielona od Maschinen-Industrie.

Po tych nieudanych próbach organizacyjnych Fabryka zaczęła podupadać. Niemcy w takiej sytuacji powołali nowego dyrektora, którym

został inż. Gruber, Bawarczyk, znający doskonale swój zawód.

Po napaści Niemców na Związek Radziecki, produkcja w Maschinen-Industrie została dostosowana do potrzeb frontu. Ograniczono w pierwszej kolejności liczbę wozów i maszyn rolniczych do niezbędnego minimum. Oddział I, który zajmował się wyłącznie produkcją maszyn i narzędzi rolniczych, Niemcy przestawili na produkcję granatów ręcznych i elementów do łodzi desantowych. Oddział II, który do niedawna jeszcze produkował wozy rolnicze i wojskowe, został całkowicie przestawiony na produkcję sań wojskowych i przyczep czołgowych opancerzonych blachą. W oddziale III (b. zakład A. Urbańskiego) Niemcy polecieli produkować generatory na gaz drzewny, które wg relacji A. Urbańskiego¹⁴⁾ miały być przeznaczone do odladzania samolotów.

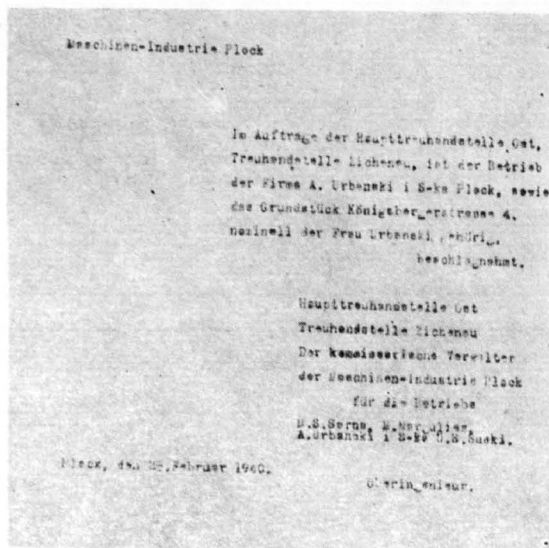
Największe nadzieje w dobrojeniu frontu wschodniego Niemcy wiazali z odlewnią, w której zamierzali uruchomić produkcję granatów. Kierownikiem odlewni był A. Andrzejewski, dobrze władający językiem niemieckim. On pierwszy dowiedział się o planach Niemców i w miarę swych skromnych możliwości odlewał dzień przestawienia produkcji, wynajdując wiele trudności organizacyjno-produkcyjnych, które rzekomo stały na przeszkodzie w wykonywaniu potrzebnych Niemcom odlewów¹⁵⁾.

W miarę upływu czasu nacisk władz niemieckich był coraz silniejszy i załoga, nie chcąc się narazić na surowe represje, przystąpiła do uruchomienia produkcji granatów do moździerzy. Prace zostały zakończone w 1943 roku i od tego roku aż do 16 stycznia 1945 r. w odlewni trwała produkcja granatów. Jeden odlew z pieca dawał półfabrykat do 330 granatów¹⁶⁾.

Niezależnie od powołanego przez Niemców Maschinen-Industrie w kompleksie budynków przy ulicy Tumskiej 2, stanowiącym pomieszczenie b. Fabryki M. Marguliesa (w dawnej giserni i pomieszczeniach sąsiednich), Niemcy zorganizowali przedsiębiorstwo naprawczo-rentowe i obsługi pojazdów samochodowych pod nazwą „Autohof”¹⁷⁾, wyposażyli je w dość dużą liczbę maszyn i urządzeń, stąd też zaraz po zakończeniu działań wojennych zakład ten przez wiele miesięcy wykonywał remonty samochodów dla Armii Czerwonej i potrzeb frontu; W czasie okupacji liczba zatrudnionych pracowników wynosiła ok. 200 osób, a więc pod względem zatrudnienia był to zakład w warunkach plockich dość duży¹⁸⁾. Wielkość produkcji sięgała od 8 do 10 kapitalnych remontów pojazdów samochodowych miesięcznie.

Warunki socjalne w „Autohof” dla robotników narodowości polskiej były okropne. Wynagrodzenie za pracę było niskie, źle traktowano pracowników, wyzyskiwano we wszelki możliwy sposób, bito często bez żadnej przyczyny¹⁹⁾.

W miarę załamywania się frontu niemieckiego na wschodzie, Niemcy zaczęli z zakładu wysyłać robotników do kopania okopów. Kobiety zatrudnione w administracji przesunięto do produkcji. W miarę zbliżającego się frontu, w sierpniu 1944 r. prawie całą załogę Niemcy wysłali do kopania okopów we wsi Boryszewo



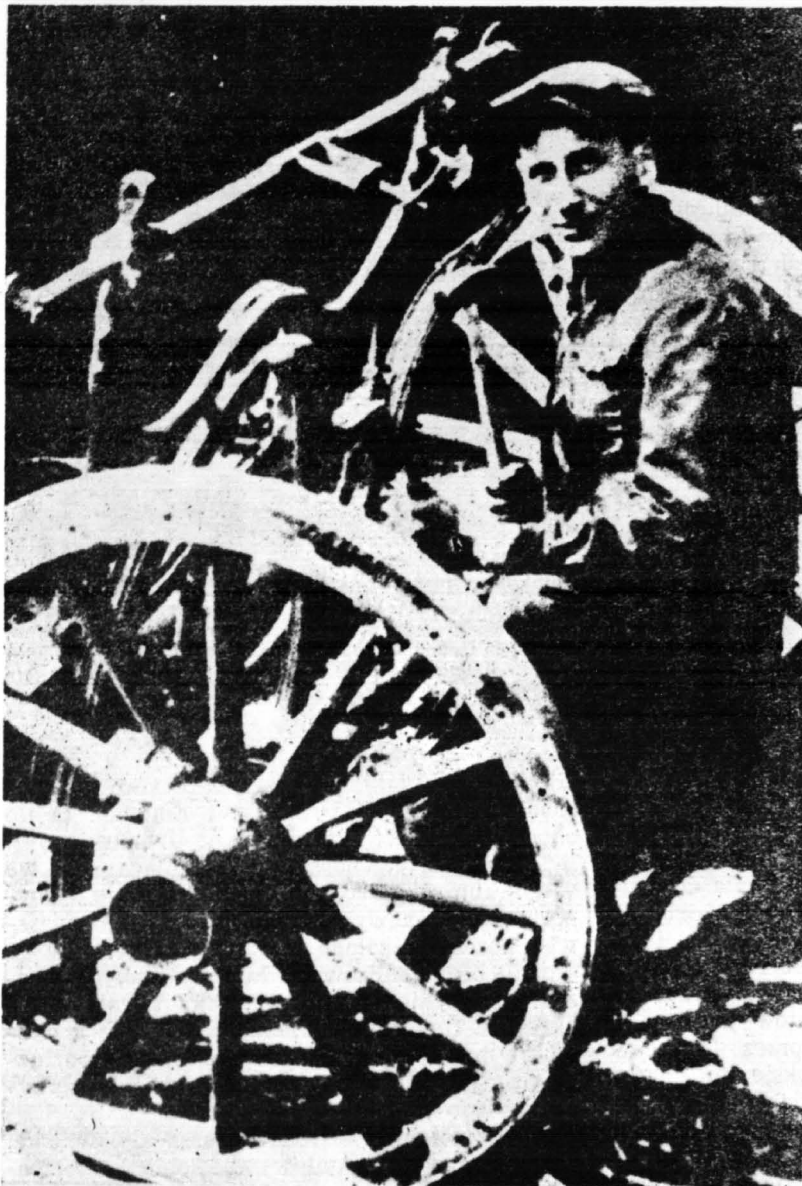
Fotokopia pisma sporządzonego przez niemieckiego Komisarza Powierniczego Przemysłu Maszynowego w Plocku w dniu 28 lutego 1940 r. Mocą tego pisma firma A. Urbański i posiadłość przy ulicy Królewieckiej nr 4 należąca do J. Urbańskiej uległy konfiskacie na rzecz okupacyjnej władzy niemieckiej.

k. Plocka. W zakładzie pozostało tylko siedmiu robotników, Anioł Urbański i Engelke. O ile chodzi o Engelke, wg relacji A. Urbańskiego²⁰⁾, była to Parteigenossin, dopatrująca się we wszystkim sabotażu, pilnująca zawzięcie dyscypliny. Podczas wykonywania prac w Boryszewie, pozostała załoga wykonywała trzonki do szpadli oraz realizowała doraźne zlecenia wojska niemieckiego. Sytuacja taka trwała przez okres 10 dni. Po powrocie robotników z okopów w zakładzie nastąpiło dość znaczne rozluźnienie dyscypliny, nie wszyscy robotnicy przychodzili do pracy.

Po powołaniu Alfreda Grossa do wojska, Niemcy zaczęli przygotowywać sobie wozy ewakuacyjne, a jeszcze wcześniej wysłali żony z dziećmi w głąb Rzeszy.

Dnia 16 stycznia 1945 roku dyrektor Gruber, powołany już do Landschutzu, wydaje polecenie demontażu maszyn i przygotowania ich do ewakuacji. W odlewni miały być zerwane wszystkie formierki z fundamentów, a następnie wystawione na podwórze i przygotowane do transportu. Niemcy liczyli na to, że uda im się maszyny i urządzenia wywieźć z miasta. Stało się jednak inaczej. Odpowiedzialni za przeprowadzenie demontażu Wiktor Kowalczyk (późniejszy prokurator Sądu w Plocku, a w czasie okupacji pisarz warsztatowy), Anioł Urbański i inni celowo opóźniali pracę, w wyniku czego w dniu ucieczki Niemców maszyny i urządzenia pozostały na placu fabrycznym²¹⁾.

Bardzo skromne są źródła, za pomocą których można by zobrazować ruch oporu w zakładzie. Odnośnie działalności Armii Krajowej źródeł pisanych w ogóle nie ma²²⁾. Lepiej przedstawia się dokumentacja, o ile chodzi o działalność Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej. Obszerniej o działalności tych organizacji pisze Benon Dymek i Franciszek Dorobek w pracy



Aleksander Mąkociński, ur. 21. VII. 1900 r. w rodzinie robotniczej, w wieku 8 lat podjął pracę w zakładzie M. Margulies'a, terminując w zawodzie ślusarskim. W okresie hitlerowskiej okupacji pracował jako ślusarz w Maschinen-Industrie, należał do kierowniczego grona organizatorów rewolucyjnej konspiracji w Płocku. Był organizatorem akcji sabotażowych, wyróżniał się odwagą i ofiarnością, optymizmem i głęboką wiarą w zwycięstwo socjalistycznych ideałów. Aresztowany przez Gestapo w lipcu 1943 r., po długim śledztwie został stracony wraz z innymi towarzyszami walki 13 grudnia 1943 r. w Pomiechówku.

zbiorowej Okręg Płocki 1942—1944, Z walk PPR, GL — AL²³).

Płock, jak wiemy, nie zaliczał się do miast, w którym istniałaby liczna klasa robotnicza, jednakże był poważnym i liczącym się ośrodkiem ruchu narodowego i klasowego, w którym obok robotników fabrycznych uczestniczyli robotnicy rolni, rzemieślnicy oraz chłopi i młodzież. Wynikało to stąd, iż w okresie przed wybuchem II wojny światowej w mieście były jedynie trzy fabryki maszyn i narzędzi rolniczych: M. Margulies'a, M. S. Sarny, i P. Urbańskiego, stocznia rzeczna, zakłady mięsne, zakład energetyczny, przedsiębiorstwo budowy mostów, młyny i inne. Dobrze rozwinięte było drobne rzemiosło, chałupnictwo, które zaspokajało potrzeby miasta i okolicznych wsi.

W Płocku tradycje walki rewolucyjnej były silne i sięgały swym początkiem pamiętnych lat 1905—1907. Działające przed wojną partie

polityczne, a w szczególności PPS i KPP, miały duże wpływy wśród robotników folwarcznych, robotników fabrycznych, a szczególnie zatrudnionych przy robotach publicznych²⁴). KPP była organizatorem wielu wystąpień klasowych, burzliwych manifestacji i akcji propagandowych. Szerokim echem odbiły się w społeczeństwie manifestacje pierwszomajowe w Płocku w latach 1936—1937. Mimo licznych aresztowań, prześladowań i orzekania przez sądy wieloletnich wyroków, partia aktywnie działała do 1938 r. Rozwiązanie KPP wprawdzie ją osłabiło, ale nie przerwało działalności komunistów. Wielu z nich podjęło pracę polityczną w PPS bądź w ruchu zawodowym i to już od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji, gdyż na przełomie października i listopada 1939 r. działacze b. KPP, radykalni ludowcy i pepeesowcy nawiązali między sobą pierwsze konspiracyjne kontakty²⁵).

Na przełomie 1940—1941 r. w mieście powołany został do życia Komitet Miejski Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich w składzie: A. Małecki — przewodniczący, Z. Rogowski i B. Chyszpański — członkowie²⁶). Należy w tym miejscu podkreślić, że przewodniczącym KM RRRCH (A. Małecki) był pracownik zakładu maszyn rolniczych (Maschinen-Industrie), z zawodu ślusarz, ofiarny działacz i uczestnik walki konspiracyjnej²⁷).

Komitet w działalności swojej wiele uwagi poświęcał pogłębianiu wiedzy marksistowsko-leninowskiej, jak również z uwagi na okupację, na zebraniach omawiano formy i metody walki dywersyjno-sabotażowej i partyzanckiej.

Działalność KM RRRCH stworzyła grunt ideowy i organizacyjny dla powstałego w 1942 r. Komitetu Miejskiego Polskiej Partii Robotniczej. W skład KM PPR weszli: J. Orliński („Janek”) — sekretarz, Tadeusz Dziegielewski, Aleksander Małecki, Lucjan Piotrowski, Z. Rogowski („Zygmunt”), Tadeusz Księżak i Jerzy Załęski. W skład dowództwa GL weszli: T. Dziegielewski — dowódca, Kazimierz Żolnowski („Kazik”), Mikołaj Morozow („Mikołaj”), T. Księżak i Piotr Ziemiński („Piotr”)²⁸).

A. Małecki i Tadeusz Księżak²⁹) wywodzą się z Maschinen-Industrie, gdzie podczas okupacji działała jedna z najaktywniejszych komórek PPR w mieście. W mieście działało kilka komórek PPR. Ze względu na warunki okupacyjne i charakter pracy w tych komórkach, przeważnie w ich skład wchodził pracownicy zakładu, na terenie którego komórka działała. Tak np. było w Maschinen-Industrie lub elektrycy w Radziwiu.

W komórce PPR w Maschinen-Industrie najaktywniejszy był A. Małecki, który swoją żarliwością i oddaniem w walce skupił wokół siebie znaczne grono członków i sympatyków. Do komórki należeli: Tadeusz Księżak, Waław Winnicki, Szczepan Nec i jego brat.

Komórka zajmowała się kolportażem prasy, jak również podejmowała próby sabotażu w transporcie kołowym. Wykorzystując możliwości techniczne zakładu, komórka na polecenie J. Orlińskiego³⁰), związanego dość ściśle z działalnością konspiracyjną w Fabryce, przystąpiła do odlewania czcionek dla tajnej drukarni. Bracia Necowie w celu spowodowania zakłóceń w funkcjonowaniu zakładu zabrali pasy transmisyjne i powodowali kraksy przy ładowaniu sań wojskowych³¹).

Ruch oporu w Fabryce (Maschinen-Industrie), inicjowany i organizowany zarówno przez komórkę PPR, która z czasem staje się przewodniczką załogi w akcjach politycznych i sabotażowych, jak i przez samych robotników, nie należących do komórki, którzy działali z pobudek patriotycznych, trwał przez cały okres okupacji. „Mogę stwierdzić — pisze we „Wspomnieniach” A. Urbański — że cała załoga pracowała w miarę możliwości na szkodę okupanta. Do najważniejszych tzw. „małych sabotaży” pragnę zaliczyć między innymi: poważne uszkodzenie sztancy i nożyc mechanicznych przez Malinowskiego, Waldera i innych; rozsądzenie klinami kół zębatach do kieratów przez Sieradz-

kiego i innych; zły wytop granatów, nie wytrzymujących określonych parametrów, których sprawcą był kierownik odlewni A. Andrzejewski, złe trasowanie materiału drzewnego przeznaczonego na wozy, koła itp., co powodowało dużo odpadów, przeznaczonych następnie na opał dla Polaków; przedłużanie przystąpienia do produkcji generatorów na gaz drzewny, w wyniku działalności Stefana Kolasińskiego, Jana Romanowskiego, Józefa Fusika, W. Lewandowskiego, Józwiaka i Parzychowskiego³²).

Działalnością komórek PPR objęte były także inne zakłady pracy bądź środowiska w mieście i okolicy. Do większych akcji sabotażowych w mieście należy zaliczyć spalanie w październiku 1942 r. hali zbudowanej przez Niemców z rozebranych berlinek. W hali Niemcy przechowywali 100 silników do łodzi pościgowych, które następnie montowano w płockiej stoczni³³). Odważnym wyczynem było również rozklejenie w mieście pod bokiem policji na przełomie sierpnia i września 1944 r. Manifestu PKWN, dostarczonego do miasta przez Z. Rogowskiego. Wyczynu tego dokonali wymieniony już Z. Rogowski i F. Kozłowski³⁴).

Jesienią 1944 roku rozpoczęto w mieście przygotowania do zabezpieczenia obiektów użyteczności publicznej i zakładów przemysłowych przed zniszczeniem przez Niemców. W Fabryce A. Urbański, jako członek Armii Krajowej, z pracownikiem Stoczni Stefanem Krzyżanowskim czuwał, aby ustrzec zakłady od zniszczenia. Współ z A. Urbańskim, w Fabryce obowiązek zabezpieczenia przed zniszczeniem wzięli na siebie: Wiktor Kowalczyk — pisarz wydziałowy, Ryszard Pietrzak — księgowy, Władysław Tyburski — magazynier i inni.

Ważną rolę w zabezpieczeniu mienia Fabryki, jak i utrudnianiu demontażu oraz w wywozie sprzętu maszynowego w głąb Rzeszy odegrali członkowie Partii, którzy samorzutnie, w trosce o przyszłość Fabryki, wykazali wiele poświęcenia oraz byli przykładem dla innych pracowników. Wśród tych pionierów, członków Partii, ważną rolę odegrali: Waław Winnicki, Jan Grabowski, Marian Lewicki i inni³⁵).

Podsumowując okres okupacji w zakresie objętym tematem, należy stwierdzić, że okupant w wyniku połączenia prywatnych zakładów maszyn i narzędzi rolniczych z okresu międzywojennego oraz zarekwirowania i zgrupowania w rejonie ulic Sienkiewicza, Bielskiej, Królewieckiej i Tumskiej wielu maszyn pochodzących z innych zakładów, stworzył znaczną bazę techniczną, zdolną do wytwarzania i remontu maszyn i samochodów. W utworzonym przedsiębiorstwie, okupant wykorzystywał umiejętności i długoletnie doświadczenie pracowników w wytwarzaniu przez nich maszyn rolniczych, a w końcowym okresie okupacji sprzętu dla potrzeb frontu niemieckiego. W sferze społecznej, okupacja i walka z okupantem wykształtowały wśród pracowników-Polaków zatrudnionych w Maschinen-Industrie takie cechy osobowości, jak: braterstwo, wspólnota dążeń, hart i wola walki. Cechy te, a w szczególności braterstwo, solidarność i zapał, w warunkach

budowy państwa socjalistycznego po zakończeniu działań wojennych były tymi czynnikami, które niejednokrotnie decydowały o powodze-

niu wielu przedsięwzięć. Był to bowiem okres wielkiego zrywu społeczeństwa, którego zapał i ofiarność dokonywały wielkich rzeczy.

ZUSAMENFASSUNG

Vor dem Ausbruch des II. Weltkrieges besass Płock keine grosse Industrie. Er bildete nur landwirtschaftliche Basis für Warschau und Łódź.

Während der Okkupation wurde Płock — ähnlich wie viele andere Städte — in das Dritte Reich einverleibt und die Geschäfte, Dienstleistungs- — und kleine Industriebetriebe wurden in die Hände der Deutschen überwiesen. Das Wirtschaftspotential der Stadt hat man teilweise den Militärbedürfnissen angepasst. Vier kleine Werke, die den Keim der heutigen Erntemaschinen Fabrik bildeten, wurden schon in den ersten Septembertagen 1939 beschlagnahmt und in einem Betrieb unter dem Namen „Maschinen-Industrie“ verbunden.

Der Betrieb wurde in 3 Abteilungen geteilt und beschäftigte zirka 500 Arbeiter.

Neben der bisherigen Produktion von einfachen Landmaschinen, Geräten und Ersatzteilen hat man in der zweiten Abteilung Militärwagen hergestellt.

Die Verwalter des Betriebes waren Deutsche, deren Aufenthalt und Arbeit in Polen nur persönliche Nutzen bringen sollte. Für die Entwicklung und das Vorhaben der Werke sorgten sie nicht, und die hier

beschäftigten Polen betrachteten als Leute der „zweiten Kategorie“.

Nach dem Überfall auf die Sowjetunion hat die „Maschinen-Industrie“ in Płock den Charakter ihrer Produktion verändert. Sie wurde diesmal völlig den Militärbedürfnissen angepasst, während hier Granaten, Militärschlitten, und Elemente zu den U-Booten produziert wurden.

Im Januar 1945 ist die Entscheidung gefallen, die Maschinen werden demontiert und zum Transport nach Deutschland vorbereitet. Dank den Polen, die im Betrieb arbeiteten und mit der Widerstandsbewegung zusammenwirkten, wurden die Demontagearbeiten verspätet und die Maschinen blieben in Płock.

Die Widerstandsbewegung, organisiert und inspiert durch die Polnische Arbeiterpartei, dauerte die ganze Besatzungszeit durch, und unternahm zahlreiche politische Aktionen und Sabotageakte gegen den Okkupanten.

Im Herbst 1914 traf man die Vorbereitungen zwecks Versicherung der Fabrikanlagen vor der Zerstörung durch die Deutschen. Die grösste Aufopferung bei diesen Arbeiten zeigten die Parteigenossen auf.

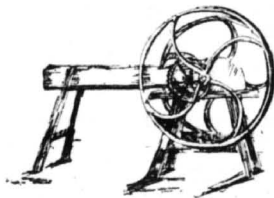
PRZYPISY

- 1) Obszerniej o przebiegu tych zdarzeń pisze Franciszek Dorobek w pracy zbiorowej „Dzieje Płocka” — Płock w latach hitlerowskiej okupacji — Płock w czasie działań wojennych. Płock 1973 r., s. 423 i nast. Nadto: Fr. Dorobek. Czas niszczenia i czas budowania. Notatki Płockie nr 1/55, 1970 r.
- 2) Orstkommandantur m. Płocka, pastor, opravca, autor imiennej listy polskiej inteligencji, którą wg niego należało zgładzić.
- 3) Ks. dr W. Jezusek. Męczeński koniec Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego — Biskupa Płockiego (1858—1941). Wydawnictwo „Miesięcznik Pasternski Płocki”. Płock 1947 r.
- 4) St. Chrzanowski. Płock od 9. IX. 1939 r. do 22 VI. 1941 r. I. Teoria i praktyka hitlerowskich okupantów w dziele umacniania niemieczyny. Notatki Płockie nr 17/18, 1960 r.; St. Chrzanowski. Płock od 9. IX. 1939 r. do 22. VI. 1941 r. II. Wielkie wysiedlenia i nowy, niemiecki „ład”. Notatki Płockie nr 20, 1961 r.
- 5) Sem Greenspan. Żydzi w Płocku. Nowy Jork 1960 r. (praca w jęz. jidisz), tłum. Al. Pakentregor (ZIH).
- 6) Założycielem obozów pracy w Płocku i okolicy był dr Fehr, który w okresie od kwietnia 1940 r. do końca okupacji pełnił stanowisko landrata (starosty i kierownika powiatowego partii NSDAP). Obozy isniały w Płocku-Radziwiu, w Bielsku i Drobinie. Por. R. Juszkiewicz. Obozy w rejencji ciechanowskiej. Notatki Płockie nr 1/45, 1968 r.
- 7) J. Świecik. Tajne nauczanie w rejonie Płocka w latach 1939—1945. Notatki Płockie nr 2/76, 1974 r.
- 8) Fr. Dorobek. Szkolnictwo hitlerowskie w Płocku w latach 1939—1945. Notatki Płockie nr 2/81, 1975 r.
- 9) Obszerniej o dorobku płockiej spółdzielni Spożywców „Zgoda” pisze Andrzej Papierowski w pracy doktorskiej pt.: Ruch Spółdzielczy jako wyraz

aktywizacji społecznej i walki politycznej w Płocku w okresie 1869—1939. Płock 1978 r., maszynopis TNP (bez numeru).

- 10) Wg dokumentu sporządzonego w języku niemieckim przez Komisarza Powierniczego Przemysłu Maszynowego w Płocku w dniu 28 lutego 1940 r. w skład „Maschinen-Industrie” wchodziły cztery zakłady (M. Sarna, M. Margulies, A. Urbański i S. Suski). Oryginał dokumentu znajduje się w prywatnych zbiorach Janiny Urbańskiej. Franciszek Dorobek błędnie podaje w pracy zbiorowej „Dzieje Płocka” str. 440 iż... z 2 fabryczek narzędzi rolniczych Sarny i Margulies Niemcy zorganizowali większych rozmiarów przedsiębiorstwo metalowe o nazwie Maschinen-Industrie”, gdyż w skład przedsiębiorstwa weszły 4 zakłady.
- 11) Anioł Urbański: Wspomnienia o działalności zakładów maszyn i narzędzi rolniczych w latach 1939—1945, w zbiorach prywatnych autora.
- 12) Tamże.
- 13) Anioł Urbański. Wspomnienia o działalności... op. cit.
- 14) Anioł Urbański. Wspomnienia o działalności... op. cit.
- 15) Józef Lisowski. Wspomnienia o działalności Fabryki Maszyn Zniwnych podczas okupacji hitlerowskiej, w zbiorach autora.
- 16) Tamże. Nadto: Stanisław Chrzanowski, Maria Gałkowska, Jerzy Stefański. 100 lat przemysłu maszyn rolniczych w Płocku. Warszawa 1972 r., s. 22.
- 17) Jedność Mazowiecka nr 45 z 1—3 maja 1946 r. Nadto: Franciszek Dorobek. Płock i ziemia płocka w 1945 roku. Płock 1977. maszynopis TNP (bez numeru), s. 54.
- 18) Jedność Mazowiecka nr 45 z 1—3 maja 1946 r.
- 19) Tamże.
- 20) Anioł Urbański. Wspomnienia o działalności... op. cit.
- 21) Wacław Winnicki. Wspomnienia nt.: Działalności związkowej i partyjnej w FMZ, w zbiorach autora.

- Anioł Urbański. Wspomnienia o działalności... op. cit. Jerzy Stefański. Trud pierwszych dni... Uruchomienie Fabryki Maszyn Zniwnych w 1945 r. Notatki Płockie nr 1/55 z 1970 r., s. 13.
- ²²⁾ Franciszek Dorobek Płock w latach hitlerowskiej okupacji. „Dzieje Płocka”, s. 446.
- ²³⁾ Okręg Płocki 1942—1944. Z walk PPR. GL—AL. Warszawa 1974 r.
- ²⁴⁾ Szerzej o tradycjach robotniczych w okresie międzywojennym pisze B. Dymek. W latach drugiej Rzeczypospolitej. Dzieje Płocka, s. 375—421.
- ²⁵⁾ Franciszek Dorobek. Z działalności PPR w Płocku. Okręg Płocki 1942—1945. Z walk PPR. GL—AL. Warszawa 1974 r.
- ²⁶⁾ Tamże, s. 218.
- ²⁷⁾ Małecki Aleksander, s. Aleksandra i Elżbiety z Rogozów, ur. 21. VII. 1920 r. w Płocku w rodzinie robotniczej. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W wieku 16 lat podjął pracę w zakładzie M. Marguliesa, terminując w zawodzie ślusarskim. Wkrótce też rozpoczął aktywną działalność w KZMP. W okresie hitlerowskiej okupacji pracował jako ślusarz w Maschinen-Industrie. Należał do kierowniczego grona organizatorów rewolucyjnej konspiracji w Płocku. W latach 1940—1941 pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Miejskiego RRRCH. Od 1942 działał w szeregach PPR i GL; wchodził w skład Komitetu Miejskiego PPR. Był organizatorem akcji sabotażowych na terenie zakładów, w których pracował. Wyróżniał się odwagą, ofiarnością w pracy, optymizmem i głęboką wiarą w zwycięstwo socjalistycznych ideałów. Cieszył się sympatią i poważaniem wśród członków partii i żołnierzy GL. Aresztowany przez gestapo w lipcu 1943 r. Po długim śledztwie został stracony wraz z innymi towarzyszami walki 13 grudnia 1943 r. w Pomiechówku. (Opracowano na podstawie Okręg Płocki... op. cit).
- ²⁸⁾ B. Dymek i B. Kobuszewski. PPR i GL na Mazowszu i Podlasiu. Rocznik Mazowiecki, t. II. Warszawa 1969 r., s. 131—132.
- ²⁹⁾ W okresie kwietnia i maja 1943 r. został rozbity KM PPR. Wielu członków stracono, a wśród nich z Fabryki Maszyn Rolniczych A. Małeckiego. T. Książak, wraz z innymi towarzyszami, uciekł do GG, gdzie nadal działał w powstaniu warszawskim (Wg Okręg Płocki... op. cit).
- ³⁰⁾ Orliński Jan („Janek”) s. Stanisława i Heleny z Ogińskich, ur. 6. XII. 1911 r. w Sikorzu, pow. płock, w rodzinie robotników rolnych. Od 13 roku życia pracował zarobkowo, m. in. w majątku Sikórz, na robotach miejskich w Płocku i w końcu jako kamieniarz przy budowie dróg oraz regulacji rzeki Sierpienicy. W 1936 r. ożenił się z Marianną Dziegielewską. W 1930 r. wstąpił do KZMP, a w 6 lat później (1936 r.) został przyjęty w szeregi KPP. Kilkakrotnie był aresztowany przez władze sanacyjne za kolportaż wydawnictw nielegalnych i udział w demonstracjach robotniczych. W latach hitlerowskiej okupacji należał do kierowniczego grona organizatorów RRRCH oraz PPR i GL na północnym Mazowszu. Od 1940 r. wchodził w skład Płockiego KO RRRCH, a następnie (1942—1943) KO PPR; pełnił też funkcję sekretarza KM PPR w Płocku. Był ofiarnym działaczem i cieszył się autorytetem w szeregach organizacji. Aresztowany przez płockie gestapo 12. V. 1943 r. został poddany bestialskiemu śledztwu i następnie skazany przez hitlerowski sąd doraźny na karę śmierci przez powieszenie. Stracony — razem z 30 działaczami PPR i żołnierzami GL — na terenie obozu w Pomiechówku 13. XII. 1943 r. osierocił dwoje dzieci. (Opracowano na podstawie: Okręg Płocki... op. cit.).
- ³¹⁾ Wacław Winnicki. Wspomnienia nt: działalność związkowa op. cit. Nado: Franciszek Dorobek. Z działalności PPR... op. cit., s. 220.
- ³²⁾ A. Urbański. Wspomnienia o działalności... op. cit.
- ³³⁾ T. Kufel. Droga walki. Warszawa 1965., 123
- ³⁴⁾ Franciszek Dorobek. Z działalności PPR... op. cit.
- ³⁵⁾ A. Urbański: Wspomnienia o działalności: op. cit.: Nado: Notatki Płockie nr 1/50 z 1969 r. Wacław Winnicki.: Wspomnienia nt: działalność Związko-wa... op. cit.



Uruchomienie i rozwój produkcji żniwiarek

Dnia 16 czerwca 1948 roku w Płockich Zakładach Przemysłowych wyprodukowana została pierwsza w Polsce żniwiarka, a 2 lipca 1948 r. zakończono produkcję 14 dalszych żniwiarek¹⁾. Bez wątpienia był to sukces nie tylko Płocka i Płockich Zakładów Przemysłowych, ale sukces ogólnopolski, były to bowiem żniwiarki wyprodukowane po raz pierwszy w całości w Polsce.

Anioł Urbański, jeden z inicjatorów i organizatorów produkcji żniwiarek w Płocku, tak wspomina ten okres:

„W 1947 roku oddelegowano mnie do Poznania celem urządzenia stoiska maszyn rolniczych Płockich Zakładów Przemysłowych na Wystawie Krajowej. Podczas lustracji stoiska przez ministra przemysłu H. Minca, dyrektorów Łódzkiego Zjednoczenia Maszyn Rolniczych Tafta i Orłowskiego, przez dyrekcję PZP w osobach Alfreda Bytomskiego, Władysława Borowskiego i Józefa Chlebnickiego wywiązała się rozmowa na temat produkcji maszyn rolniczych. Minister Minc wyraził zadowolenie z osiągnięć poszczególnych zakładów w produkcji tak bardzo potrzebnych maszyn rolniczych. Korzystając z okazji wystąpiłem z propozycją uruchomienia produkcji żniwiarek w naszej fabryce. Wywołało to u niektórych ironiczny uśmiech. Minister Minc pochwalił projekt, ale jednocześnie przedstawił trudności, jak brak doświadczenia, obawę przed ośmieszeniem, gdyby przedsięwzięcie się nie udało. Radził poczekać. Nie dając za wygraną przekonywałem dalej, mówiąc o swojej praktyce i zainteresowaniu żniwiarką od 14 roku życia, o remontach żniwiarek w moim zakładzie przed wojną prawie dla całego powiatu płockiego. Na razie sprawa utknęła. Po dłuższych rozmowach, w późniejszym czasie, dyrekcja postanowiła wszcząć starania w sprawie uruchomienia produkcji żniwiarek. Wreszcie otrzymaliśmy zezwolenie na wykonanie 10 prototypów nieoficjalnie, oficjalnie zaś na produkcję części żniwiarek. Należy tu podkreślić zasługi dyrekcji Płockich Zakładów Przemysłowych, która z całym oddaniem pracowała nad rozwojem fabryki. Podzieliłem się wiadomością o nowej produkcji z moją żoną. Wiadomość przyjęli z radością. Ja rów-

nież byłem szczęśliwy, że wreszcie będę mógł zrealizować moje marzenie, czego nie dokonałbym przed wojną ze względu na brak potrzebnych na ten cel ogromnych środków finansowych.

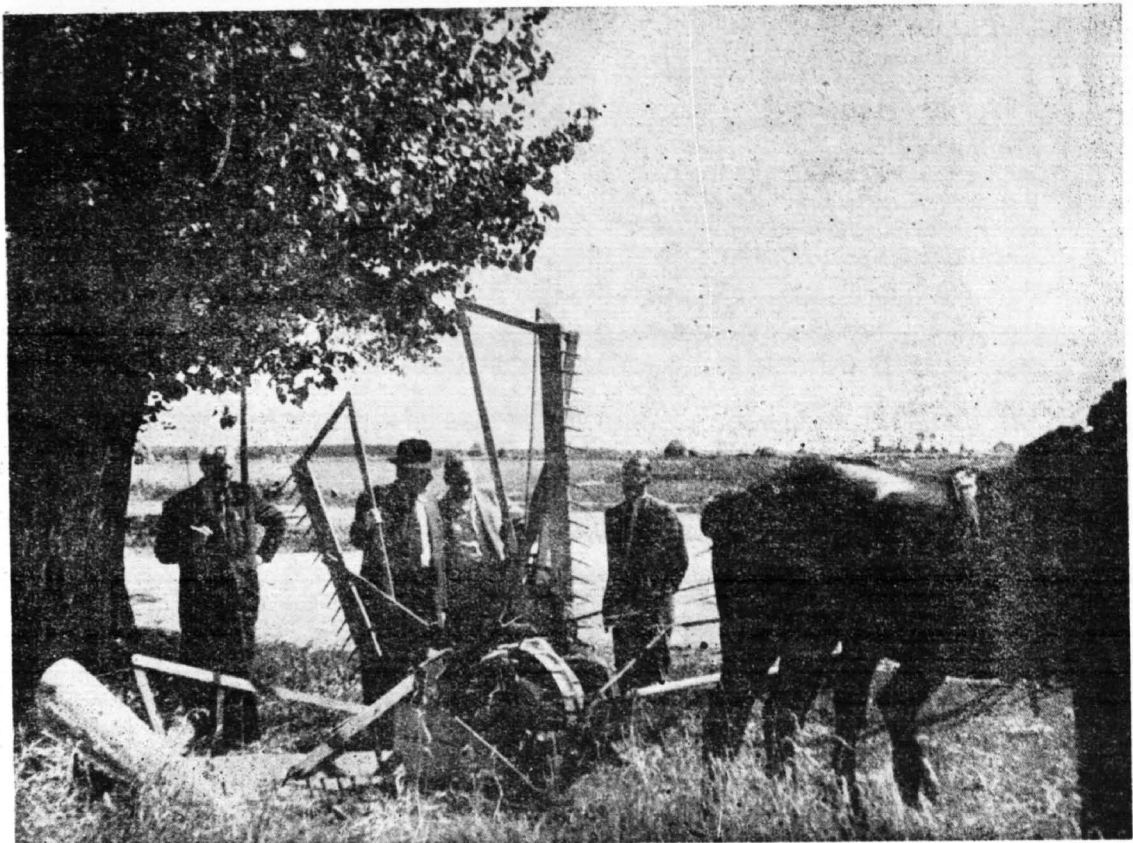
Rozpoczęła się organizacja pracy. Ze względu na szczupły personel techniczny uzyskano zezwolenie na przygotowanie dokumentacji i wykonanie innych czynności wstępnych w ramach prac zleconych w godzinach nadliczbowych, Dyrektor Borowski opracował ogólny plan pracy — rozdzielnik robót na poszczególne komórki organizacyjne zakładu i osoby.

Pracownicy Biura Technicznego w składzie: inż. Wojciech Smoleński, technik Gronek, technik Daniel Sadowski, Janina Urbańska opracowali rysunki techniczne wszystkich części i zespołów żniwiarki. Ja zaś zorganizowałem poszczególne stanowiska pracy przewidziane w procesie technologicznym, zaprojektowałem i wykonałem oprzyrządowanie. Bardzo ważnym ogniwem była modelarnia, która przygotowała dla odlewni modele skomplikowanych części. Wykonawcami tych modeli byli: Wł. Bronikowski, T. Sołtykowski, T. Czyżewski. Byli oni mistrzami w swoim zawodzie. Odlewnia również wywiązała się znakomicie z powierzonych obowiązków. Wszystkie odlewy były czyste i bez zniekształceń. W pracy tej wyróżniali się pracownicy: K. Jakucki, Jan Gustowski, J. Toruniewski, Warszawski i inni.

Pierwszej obróbki skrawaniem dokonali: Stefan Kolasiński, Henryk Kolasiński, Marciniak, Zieliński. Roboty ślusarskie i montaż pierwszych żniwiarek przeprowadzili: Edward Kordyżon, Waclaw Pokorski, Józef Fusik, Jan Romanowski, Józwiak. Roboty stolarskie wykonał Izidor Żuchewicz.

Pragnę podkreślić, że wszyscy pracownicy pracowali z zapałem, nie zważając na czas, pokonując trudności, takie jak brak narzędzi lub przestarzały park maszynowy, pozostawali w zakładzie na niejedną noc, aby usunąć awarię, przygotować maszyny i narzędzia. Wszyscy staraliśmy się, aby wykonać postawione przed nami zadania jak najlepiej.

Pierwsza żniwiarka w Polsce wykonana całkowicie w naszej Fabryce wyjechała na próbę



Minister rolnictwa Dąb-Kociół (w kapeluszu) oraz towarzyszące mu osoby na polu w Grodkowie w dniu 6 sierpnia 1948 r. podczas sprawdzania pracy pierwszych polskich żniwiarek wyprodukowanych w Płockich Zakładach Przemysłowych w Płocku

do fabrycznego gospodarstwa rolnego. Pracowała przez pewien czas pełen oczekiwania, obserwowana z uwagą zarówno przez entuzjastów, jak i niedowiarków. Po kilku dniach stwierdzono, że żniwiarka pracuje bez zarzutu. Wśród załogi zapanowała radość i wiara we własne możliwości. Następnym piętnaście sztuk poszło już łatwiej, a potem setki i tysiące...²⁾

W okresie od 16 czerwca 1948 r. do 10 lipca 1948 r. skonstruowane żniwiarki przeszły wiele prób w specjalnej stacji na hali montażowej, zeliwo zbadał Zakład Metalurgiczny Politechniki Warszawskiej oraz Fabryka Weigta w Łodzi. Wyniki badań wskazywały, że wytrzymają one próbę i zdadzą egzamin.

Na kilka dni przed rozpoczęciem akcji żniwnej, żniwiarki przeszły ponowne badania przeprowadzone w obecności dyrektorów Kacperowskiego z Ministerstwa Przemysłu i Modzelewskiego z Ministerstwa Rolnictwa. Badania w zakładzie przeprowadził także przybyły z Krakowa prof. dr inż. Michał Wójcicki, specjalista w zakresie maszyn żniwnych³⁾.

W sobotę dnia 10 lipca 1948 roku pierwsze trzy żniwiarki zostały przewiezione do majątku Grodkowo w powiecie płockim i tam w poniedziałek o godz. 9.30 rozpoczęły prace. Z przerwą, spowodowaną dużym deszczem, pracowały do późnego wieczora. Pięć z nich przekazanych

zostało Stacji Doświadczalnej SGGW w Grodzisku Mazowieckim i na majątki doświadczalne Uniwersytetu Poznańskiego oraz do dyspozycji prof. Żalińskiego, gdzie pracowały pod okiem doświadczonych znawców. Pozostałe sześć żniwiarek przekazano do majątków: Osiek, Pilichowo i Dzierżanowo — po 2 do każdego⁴⁾. Te ostatnie opuszczały bramę Zakładu najbardziej uroczystie, gdyż na wieść o wyprodukowaniu pierwszych polskich żniwiarek przybyła do Płocka ekipa filmowa „Filmu Polskiego,” która z tej okazji nakręciła specjalny film. Przybyła również do Płocka dyrekcja Łódzkiego Zjednoczenia Maszyn Rolniczych w osobach dyrektora Tafta i dyrektora Orłowskiego, aby na miejscu być świadkiem nie tylko narodzin, ale „chrztu” maszyn i ich pierwszego egzaminu. Egzamin sprawności maszyn wypadł doskonale. Po pierwszych dwóch dniach pracy wieść o nich rozeszła się tak szybko, że spowodowała „nalot” rolników ze wszystkich stron na PZP po żniwiarki⁵⁾.

Red. Felicjan Kotowicz z „Rolnika Polskiego”⁶⁾ w artykule „Polskie żniwiarki przy pracy” i we wspomnieniach z pobytu w dniu 6 sierpnia 1948 r. w Grodkowie, gdzie odbył się pokaz pracy płockich żniwiarek, tak pisał:

„Z białej, szerokiej szosy wiodącej do Płocka zjeżdżamy na zadrzewioną brukowaną drogę.

Do Grodkowa mamy jeszcze trzy kilometry. Na przydrożnych polach pracują żniwiarki. To pierwsze polskie żniwiarki. W równych rzędach kładą się garście zboża.

Minister rolnictwa Dąb-Kocioł, który przybył tu, aby osobiście sprawdzić pracę naszych maszyn, wysiada z samochodu i zbliża się do pracujących żniwiarek. Towarzyszy mu dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych oraz inżynierowie i konstruktorzy z Płockich Zakładów Przemysłowych produkujących żniwiarki; udzielają szczegółowych wyjaśnień.

Dotychczas nigdy w Polsce nie próbowano robić maszyn żniwnych, nawet do samego pomysłu odnoszono się nieprzychylnie. A jednak? Grupa konstruktorów z Płockich Zakładów Przemysłowych, zwiedzając Targi Poznańskie, zaproponowała rozpoczęcie takiej produkcji. Uzyskano zgodę Ministra Przemysłu i Handlu dla śmiałego projektu.

Piętnastu robotników, z kierownikiem działu produkcji maszyn rolniczych Urbańskim, wzięło się nie na żarty do roboty. Często w nieodpowiednich pomieszczeniach i przy braku wielu narzędzi, w wyjątkowo krótkim czasie — w ciągu trzech miesięcy — wykonano piętnaście maszyn, które tuż przed żniwami rozesłano do czterech miejsc, aby w codziennej pracy i trudnych warunkach tegorocznych żniw sprawdzić ich wartość.

W czasie tych prac nasze maszyny pozostają pod ścisłą obserwacją profesorów i specjalistów oraz konstruktorów. Raporty i opisy pracy w czasie żniw, nadesłane z czterech różnych okolic kraju, w których maszyny te pracują, posłużą jako materiał do ulepszania żniwiarek przed rozpoczęciem ich masowej produkcji. Lekkie, ale mocne i ładnie wyglądające żniwiarki pracują obecnie w Grodkowie przy cięciu owsa.

Te żniwiarki nas uratowały — mówi doświadczony rolnik, administrator zespołu majątków państwowych w Grodkowie. Otrzymaliśmy ich dziewięć. Gdyby nie one, to z powodu deszczowej pogody, nie zdołalibyśmy wykonać na czas sprżetu zbóż. Tegoroczne żniwa — mówi — były wyjątkowo trudne, bo prawie wszystkie zboża u nas wyległy i w wielu miejscach były tak poskręcane, że nie każda żniwiarka mogła wytrzymać taką pracę. Mielśmy tu w Grodkowie taki przykład. Pierwszego dnia po pracy przy żniwach puściliśmy jednocześnie z naszymi żniwiarkami nową maszynę nadesłaną z zagranicy. Maszyna ta już po kilku godzinach stanęła i okazało się, że jest nie do użycia ze względu na uszkodzenie wszystkich trybów napędzających. Inaczej jest z tymi maszynami — wskazuje na nasze żniwiarki. Jak dotychczas nie poniosły w czasie pracy żadnego uszczerbku i ani przez chwilę nie stały bezczynnie. To znaczy, że zdały egzamin bojowy, mówiąc po wojskowemu... Taka sama jest opinia obsługujących żniwiarki.

Minister interesuje się również szczegółami budowy. Jeden z inżynierów wyjaśnia, że maszyna posiada szerokość roboczą 1,5 m, a do pociągu wymaga pracy koni.

— Chodzi bardzo lekko — wtrąca jeden z pracowników.

— Proszę popatrzeć, nawet konie nie zgrzane, a już trzy godziny tniemy ten owies.

Minister uśmiecha się i słucha dalej o tym, jak to zamiast powszechnie stosowanego do budowy grabi za granicą drzewa jesionowego użyto bukowego. Łatwiej nam dostać buczynę i jest tańsza, a jednocześnie zadania swoje spełnia nie gorzej, jak jesion. Jako wzór przy opracowaniu modelu naszej żniwiarki posłużyły nam ostatnie zagraniczne maszyny żniwne. Wprowadziliśmy więc pokrycie dla wszystkich trybów i zastosowaliśmy ulepszenia w konstrukcji. Wyjątkowo dobrze udał się nam podnośnik — torpeda, który przy pracy na polach ze zbożem wyległym oddaje wprost nieocenione usługi. Oglądamy z uwagą wskazane nam szczegóły budowy, a następnie na zaproszenie administratora i konstruktorów idziemy wszyscy do sąsiedniego majątku, gdzie maszyny pracują przy cięciu wyki ozimej z żytem.

— To nie do wiary — słychać ze wszystkich stron. To niemożliwe, aby maszyna mogła pracować w takich warunkach! A jednak pracuje i to zupełnie dobrze, pomimo, że całych grabi i aparatu napędzającego nie widać spod ogromnej masy naskręcanych i napłątanych roślin. Warunki pracy są tu wyjątkowo trudne, ale maszyny wywiązują się z pracy tak samo dobrze jak poprzednie.

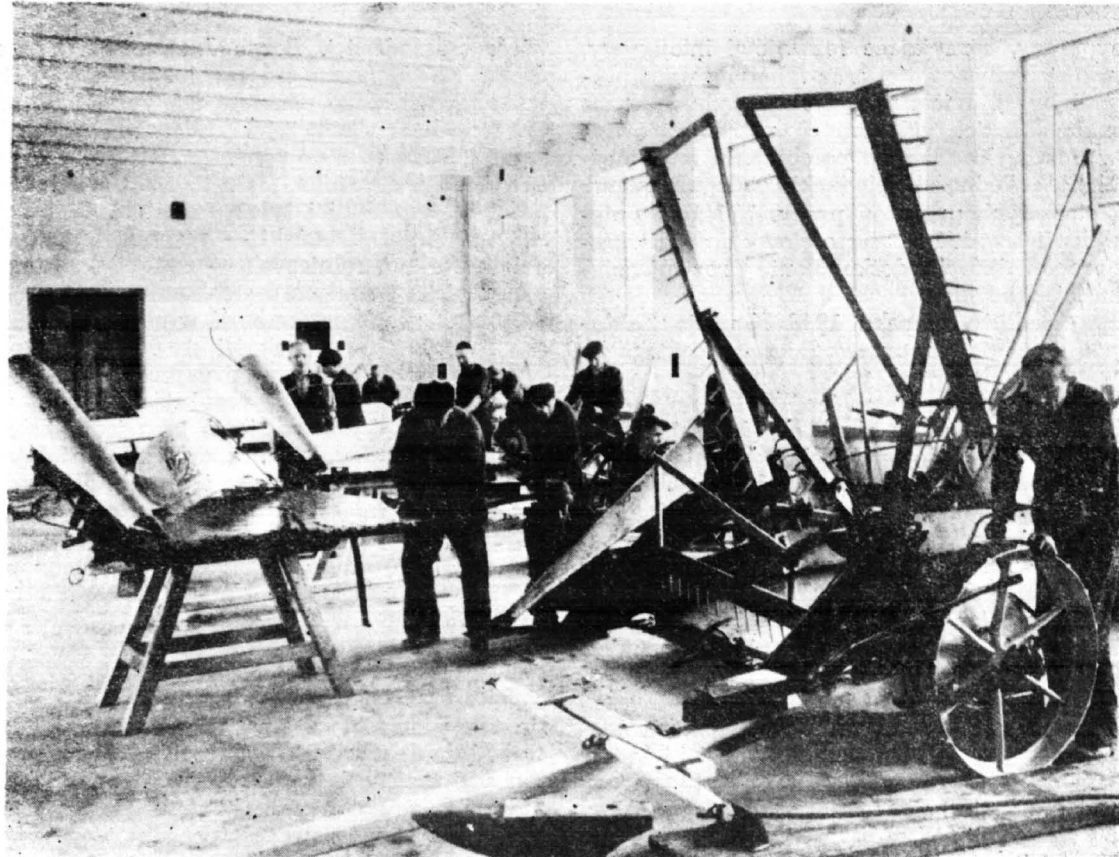
— Cieszę się z tych maszyn — mówi minister Dąb-Kocioł. Model ich jest naprawdę udany możecie już bez obawy przystępować do ich produkcji. Na takie maszyny czekają od dawna nasi rolnicy. Wszystkie jakie wyprodukujecie, zakupimy zaraz dla majątków państwowych oraz ośrodków maszynowych, jakie są już i jakie powstaną przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”. Takie właśnie lekkie i zręczne maszyny najbardziej przydadzą się naszym drobnym rolnikom. Będą z nich korzystać za pośrednictwem ośrodków maszynowych.

Jakie macie dalsze projekty — pyta minister.

— Po rozbudowie Fabryki w Płocku i po rozpoczęciu masowej produkcji żniwiarek, zabierzemy się do produkcji kosiarek, a potem snopowiązałek. Plany te chcielibyśmy wprowadzić w życie w ciągu trzech lat — odpowiada dyrektor.

Minister dziękuje wszystkim którzy przyczynili się do budowy żniwiarek. Życzy im powodzenia w dalszych pracach. Słońce wskazuje godzinę dwunastą. Żniwiarki wyjeżdżają na rżysko. Pracownicy wyprzegają konie. Południe. Czas na obiad.”

Trzydzieści lat później red. F. Kotowicz dopisał w swoich wspomnieniach: „Od chwili gdy opisana scena miała miejsce, upłynęło 30 lat. Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku nie produkuje już żniwiarek. Wielu zdolnych konstruktorów i pracowników z płockiej Fabryki zmieniło pracę, część odeszła na zasłużony odpoczynek. Przyszli na ich miejsce inni ludzie, nowi, nie mniej zdolni i mający już do swojej



Fragment hali montażowej żniwiarek. Na zdjęciu — pracownicy FMŻ w Płocku podczas wykonywania serii informacyjnej żniwiarek — czerwiec 1948 r.

dyspozycji lepsze maszyny, narzędzia i większą nowoczesną wiedzę z zakresu techniki i technologii. Dziś Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku specjalizuje się w produkcji całej skomplikowanej rodziny kombajnów: „Vistula”, „Bizon” oraz „Super-Bizon”, za którego skonstruowanie zespół inżynierów z płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych otrzymał w 1973 roku tytuł mistrza techniki. Zanim jednak do tego doszło, potrzebna była ta opisana piętnastka, która stanowiła pierwszy krok w nowej dziedzinie budowy maszyn rolniczych w nowej Polsce...

Młodzi ludzie, którzy składają dziś „Super-Bizony nie zdają sobie sprawy jak to było przed 30 laty — 6 sierpnia w Grodkowie k. Płocka, między godziną 11.00 a 12.00 w południe, na złocących się zbożem polach” 7).

O sukcesie płockich żniwiarek i ich produkcje szeroko pisała prasa krajowa i lokalna. Oto niektóre tytuły artykułów: „Pierwsze płockie żniwiarki zdały swój egzamin” (Głos Ludu), „Dobre są te maszyny” (Życie Mazowieckie), „Produkujemy własne żniwiarki” (Dziennik Ludowy), „Rozpoczniemy seryjną produkcję maszyn żniwnych”, „Wielkie święto w FMŻ w Płocku” („Trybuna Ludu), „Coraz więcej żniwiarek pragną dać wsi robotnicy FMŻ” (Trybuna Ludu) 8).

Na podkreślenie zasługuje reportaż pt.: „Pierwsze polskie żniwiarki zdały swój egzamin” zamieszczony w „Głosie Ludu”, w którym autor przytacza wypowiedź dyrektora FMŻ Alfreda Bytomskiego, który oświadczył: „... że gdyby nie robotnicy, próby produkowania żniwiarek nie powiodłyby się... Podeszli oni z zapalem i ufnością. Pracowali z własnej inicjatywy po 16 godzin na dobę. Z robotników specjalnie w pracy tej wyróżniali się Marciniak, Kordyzon, Perczyński, Lenczewski, Gustkowski i kierownik działu maszyn rolniczych Urbański” 9).

Po udanych próbach z płocką żniwiarką i w związku z ogromnym zapotrzebowaniem rolnictwa na tego rodzaju maszyny, dalszy los płockiego producenta był w zasadzie przesądzony. Zamiast budowy fabryki silników w Płocku — jak to poprzednio planowano — powstanie nowoczesna fabryka maszyn żniwnych, w której załoga oprócz żniwiarek, będzie produkować kosiarki i snopowiązałki. Jest to pierwszy krok na drodze do uprzemysłowienia Płocka, krok decydujący, którego finał obserwujemy współcześnie.

Wraz z wprowadzeniem do produkcji żniwiarek, nastąpił w Fabryce dość znaczny rozwój wynalazczości i racjonalizatorstwa. Działalność w zakresie wynalazczości w warunkach gospodarki socjalistycznej umożliwiła szerokim kręgom załóg twórcze angażowanie się w pro-

cesy pracy, sprzyjające rozwojowi inicjatywy, energii i pomysłowości oraz talentów współpracowników¹⁰). Wiele wniosków i pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych przez pracowników dotyczyło dalszego polepszenia wydajności i niezawodności żniwiarki, bądź ulepszenia przestarzałych urządzeń pracy. Należy je niewątpliwie uważać za wartościowy dowód wkładu pracowników w doskonalenie i rozwój działalności Fabryki.

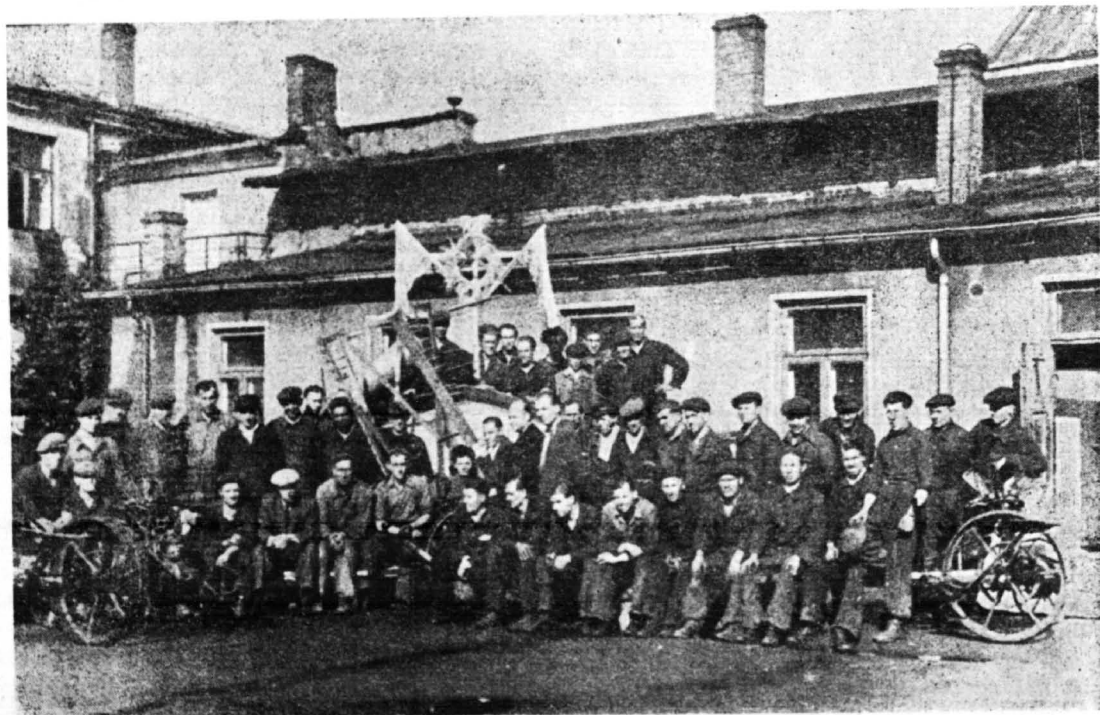
Przykładowo w roku 1948 Komisja Zakładowa w składzie: przewodniczący dyr. techniczny Wł. Borowski, wiceprzewodniczący dyrektor administracyjny Józef Chlebicki, komisarz oszczędnościowy mgr Leon Michalski, delegaci rady zakładowej Wacław Winnicki i Jan Bernat, rzeczoznawca Anioł Urbański oraz referent wynalazczości pracowniczej Maksym Grocholski przyjęła kilkanaście pomysłów racjonalizatorskich od pracowników, które wprowadziła następnie do produkcji¹¹).

Wśród racjonalizatorów i wynalazców spotykamy m.in. następujące nazwiska pracowników i ich pomysły:

Ślusarz Wincenty Józwiak wykonał przyrząd do „szłencowania” otworów w pałkach klepisk młocarni szerokomłotnej. Dzięki temu pomysłowi zakład zaoszczędził wiele tysięcy złotych, a wnioskodawca otrzymał za pomysł 4800 zł premii. W. Józwiak wykonał również przyrząd do wycinania grzebieni na żeberkach klepiskowych. Brygadzysta Zygmunt Galus zaprojektował zmianę materiału do opasek na mufy kieratowe, co w stosunku rocznym dało

wiele oszczędności. Borys Jurwertson, brygadzysta na montażu młocarni szerokomłotnej, wykonał własnego pomysłu uchwyty, przy nitowaniu bębna młocarni. Tadeusz Chyrzyński wykonał przyrząd do wycinania otworów w zasuwce do śrutownika. Dało to 2360 zł oszczędności w produkcji i tyleż premii T. Chyrzyńskiemu. Anioł Urbański — technik, kierownik działu maszyn rolniczych — zmienił konstrukcję klepiska do młocarni szerokomłotnych, dzięki czemu uzyskano oszczędność w materiale i czasie roboczym w wysokości 15.000 zł rocznie. Ślusarz Józef Romanowski zaproponował przy śrutownikach gwiazdkę regulującą. Dzięki temu projektowi odlewa się ją jako jedną całość (poprzednio składała się z dwóch oddzielnych części). Oszczędność roczna i premia dla wnioskodawcy wyniosły 4840 zł. Antoni Ferszt, stolarz maszynowy, zaprojektował przeniesienie operacji farowania desek na wysp do wialni z walcówki na piłę tarczową z zastosowaniem odpowiedniego przyrządu. Tokarz Stanisław Marciniak uzasadnił potrzebę zmiany wykonania pierścienia na walec trybu głównego młocarni szerokomłotnych. Wacław Winnicki, kierownik oddziału wozowego, wymyślił piec kowalski do grzania osi. Winnicki jest jeszcze autorem projektu przeróbki w roku 1946—11 silników. Z powodu braku w tym czasie pasów skórzanych zastosował pasy klinowe o przekroju trapezowym, z płótna nasyczonego gumą¹²).

Brak jest w archiwum zakładowym danych, na podstawie których można byłoby określić



Pamiątkowe zdjęcie załogi wydziału montażu żniwiarek na tle pierwszej żniwiarki wyprodukowanej w płockiej FMZ (czerwiec 1948 r.)

oszczędności uzyskane dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich. Niemniej jednak pośrednio wnioskując na podstawie danych o wydajności pracy i rozwoju produkcji, można bez wątpienia stwierdzić, że ruch wynalazczości i racjonalizacji odegrał istotną rolę w dążeniu załogi do lepszej i wydajnej pracy. Wydajność bowiem na jednego pracownika w roku 1945, wynosząca 1.668 zł, wzrosła w ciągu niespełna trzech lat prawie trzykrotnie¹³).

Podobnie rzecz się miała w skali przemysłu metalowego, gdyż w okresie tylko od stycznia do września 1948 r. oszczędności uzyskane dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich wyniosły ok. 66 mln złotych. W tym samym okresie wypłacono racjonalizatorom tytułem premii za dokonane usprawnienia sumę ok. 5 mln zł¹⁴).

Rok 1948 był okresem w dziejach Fabryki, w którym wykonano serie informacyjną żniwiarek w liczbie 15 sztuk. Dopiero w roku 1949 — w trzecim roku planu trzyletniego, zwanego planem odbudowy¹⁵) — załoga Fabryki Maszyn Żniwnych (w skrócie FMŻ) rozpoczęła seryjnie produkować żniwiarki. Ogółem w roku 1949 załoga wyprodukowała 600 sztuk tych maszyn¹⁶). Były one dobrze przystosowane do naszych warunków glebowych i klimatycznych.

Rozpoczęcie seryjnej produkcji żniwiarek w płockiej FMŻ oznaczało przede wszystkim, że przemysł Płocka zaczyna rozwijać się coraz intensywniej. Był to z jednej strony rozwój ilościowy, gdyż w roku 1949 zatrudnienie w Fabryce wynosiło już 1000 osób, a z drugiej strony jakościowy, gdyż uruchomienie produkcji żniwiarek oznaczało podjęcie przez załogę zadania trudniejszego, konstrukcji bardziej skomplikowanej w porównaniu do prostych maszyn, jakimi były wialnie czy wozy gospodarskie.

W latach 1945—1949 zakład wyprodukował 45.107 sztuk maszyn i urządzeń przeznaczonych dla odbudowującego się rolnictwa¹⁷). Produkcję maszyn w tym okresie z uwzględnieniem rodzaju asortymentu przedstawia poniższa tabela.

Produkcja maszyn w latach 1945—1949

Asortyment	Jedn. miary	Okres 1945—1949
Kieraty (C23, cz. 4 43a)	szt.	2.392
Młocarnie (msc, 1; msc-7)	„	5.201
Wialnie (W-1, GS-2)	„	12.380
Śrutowniki (S-3)	„	6.720
Kultywatory	„	124
Brony	„	9
Sieczkarnie (B-3 B-4)	„	854
Wozy rolnicze	„	16.813
Żniwiarki (Z-5A)	„	615

Podsumowując miniony okres w działalności Fabryki, wydaje się, że na podstawie przedstawionych faktów ze sfery produkcyjnej i społecznej, rozwoju załogi oraz rozważań można przyjąć, że załoga płockiej FMŻ w warunkach przedsiębiorstwa socjalistycznego poprzez swoją pracę, zaangażowanie polityczne, rozwój gospodarczy i społeczny, — wpływała twórczo na rozwój Fabryki i jej wyrobów. Opracowanie konstrukcji żniwiarki, a następnie wdrożenie jej do seryjnej produkcji jest najlepszym przykładem zmian i rosnącej aktywizacji zawodowej załogi.

ZUSAMMENFASSUNG

Am 16. Juni 1948 wurde in den Plocker Industriebetrieben die erste Erntemaschine hergestellt, und am 2. Juli 1948 beendete man die Produktion von 14 weiteren Erntemaschinen.

Zweifellos war es ein grosser Erfolg nicht nur der Plocker Industriebetrieben, aber ein gemeinpolnischer Erfolg, denn es waren die ersten, völlig in Polen, mit den Händen des polnischen Arbeiters produzierten Erntemaschinen.

Nach ursprünglichen Plänen sollten diese Betriebe in einen kooperativen Betrieb umgewandelt werden, aber dank den Bemühungen der Direktion und den Leuten, die eng mit dem Betrieb verbunden waren — zu diesen gehörte A. Urbański — hat der Betrieb ein unofizielles Erlaubnis bekommen, 10 Stück Erntemaschine produzieren zu dürfen.

Die ganze Belegschaft der Fabrik arbeitete hingebungsvoll, um die Aufgabe möglichst gut zu erfüllen.

Schon im Jahre 1947 haben diese Maschinen auf den Feldern gearbeitet, und den Bauern bei ihrer schweren Arbeit geholfen. Die Erntemaschinen haben sich gut bewährt. Nach den gelungenen Proben hat der

Betrieb die Produktion von Erntemaschinen, dann von Getreidebindern aufgenommen. Das war der erste Schritt, auf dem Weg zur Industrialisierung der Stadt, der die Nachfolger von Urbański, Marciniak, Kordyżon, Perczyński, Gutkowski 30 Jahre später zum Titel „Meister der Technik“ geführt hat.

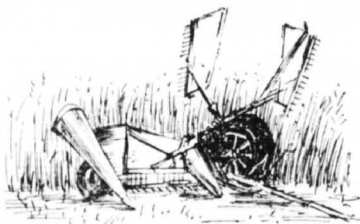
Mit dem Aufnehmen der Erntemaschinenproduktion ist die Entwicklung der Rationalisierung und der Erfindungskraft zu beobachten.

Die Aktivität auf dem Erfindungsgebiet in der sozialistischen Wirtschaft ermöglicht es der Mannschaft, sich schöpferisch am Arbeitsprozess zu engagieren.

Die wirtschaftliche Entwicklung des Betriebes hatte einen grossen Einfluss nicht nur auf ökonomische, aber auch auf gesellschaftliche Entwicklung der Stadt. Fast 1/4 der Plockeinwohner waren direkt oder indirekt mit dem Betrieb verbunden, und seine Geschichte und Traditionen der Kämpfe mit dem Okkupanten und um politische und gesellschaftliche Rechte beeinflussten das politische Bewusstsein der Gesellschaft.

PRZYPISY

- 1) Jedność Mazowiecka nr 27/168 z 20. VII. 1948 r.
- 2) Anioł Urbański: Wspomnienia nt: przygotowania i uruchomienia produkcji żniwiarek w Płockich Zakładach Przemysłowych, ze zbiorów prywatnych autora.
- 3) Jedność Mazowiecka nr 27(168) z 20. VII. 1948 r. Nadto: A. Urbański Wspomnienia nt: przygotowania... op. cit.
- 4) Rolnik Polski nr 93 z 10. VIII. 1948 r. Jedność Mazowiecka nr 27(168) z 20. VII. 1948 r., nr 30(171) z 13. VIII. 1948 r. Trybuna Ludu nr 180 z 4. VII. 1948 r.
- 5) Tamże.
- 6) Rolnik Polski nr 93 z 10. VII. 1948 r.
- 7) Felicjan Kotowicz: Wspomnienia z pobytu w dniu 6 sierpnia 1948 r. w Grodkowie, w zbiorach prywatnych autora.
- 8) Głos Ludu nr 213 z 10. VIII. 1948 r., Życie Mazowieckie z 16. VIII. 1948 r., Dziennik Ludowy z 7. X. 1948 r., Trybuna Ludu nr 180 z 4. VII. 1948 r.
- 9) Głos Ludu nr 213 z 10. VIII. 1948 r.
- 10) Marian Frank. Kierowanie aktywizujące. Warszawa 1973 r., s. 43.
- 11) Życie Mazowieckie z 25 marca 1948 r.
- 12) Tamże.
- 13) Wg danych działu planowania Fabryki Maszyn Żniwnych Arch. FMŻ, poz. 1892/EP.
- 14) Zarys dziejów Związku Zawodowego Metalowców W Polsce. Warszawa 1967 r.
- 15) Koncepcja pierwszego wieloletniego planu gospodarczego w Polsce, obejmującego wszystkie dziedziny gospodarki narodowej, rodziła się stopniowo, a jej początki sięgają roku 1945. Podstawowe wytyczne nakreślił I Zjazd PPR, obradujący w Warszawie 6—13 grudnia 1945 r. Dalsze konkretne jej założenia i wskaźniki gospodarcze dla tego planu zostały sprecyzowane na ostatniej XI sesji Krajowej Rady Narodowej w podjętej 21 września 1946 r. uchwale o planie trzyletnim, którą następnie nowo wybrany Sejm przyjął za podstawę w uchwalonej 2 lipca 1947r. ustawie o Planie Odbudowy Gospodarki na lata 1947—1949. Generalne zadania planu 3-letniego obejmowały: podniesienie stopy życiowej ludności pracującej powyżej poziomu przedwojennego, odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, przede wszystkim poprzez szybki rozwój przemysłu i transportu, utrwalenie ustroju i przebudowę struktury społeczno-gospodarczej kraju, scalenie gospodarcze Ziemi Zachodnich z resztą kraju.
- 16) Wg danych działu planowania Fabryki Maszyn Żniwnych. Arch. FMŻ, poz. 1892/EP.
- 17) Wg danych działu planowania Fabryki Maszyn Żniwnych Arch. FMŻ, poz. 1892/EP.



25-tysięczny „Bizon” jako wyraz znaczącego wkładu załogi FMŻ w rozwój polskiego rolnictwa

Jest nas coraz więcej, chcemy się coraz lepiej odżywiać i z tej prostej przyczyny rosną zamówienia pod adresem rolnictwa i jego przetwórstwa. Wymaganiom tym, którym sprzyjają zachodzące w kraju przemiany społeczne, zmieniająca się struktura ludności oraz systematycznie rosnące dochody mieszkańców, zarówno miast, jak i wsi, wychodzi na spotkanie polityka naszej Partii i Rządu. Aby rolnictwo, jako dział gospodarki narodowej, mogło sprostać stawianym mu coraz większym zadaniom w planach rozwoju kraju, w 1974 roku na XV plenarnym posiedzeniu KC PZPR został przyjęty perspektywiczny i kompleksowy program rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu. Oznaczało to w szczególności zapewnienie

wzrostu nakładów inwestycyjnych w rolnictwie, gospodarce żywnościowej i w przemyśle maszyn rolniczych.

W roku 1975 dostawy sprzętu dla rolnictwa osiągnęły wartość 20 mld zł. Lata następne to dalszy dynamiczny wzrost dostaw zarówno pod względem wartościowym, jak i w poszczególnych asortymentach, przekraczający zadania NPSG.

Od pierwszych dni Polski Ludowej załoga Fabryki Maszyn Żniwnych, ze swoimi tradycjami w budowie narzędzi i maszyn rolniczych sięgającymi 1870 r., czynnie włączyła się do tworzenia na wsi podłoża dla rozwoju i budowy nowoczesnej bazy technicznej naszej gospodarki żywnościowej.



Dnia 6 lipca 1974 r. opuścił taśmę montażową w plockiej FMŻ 25-tysięczny kombajn do zbioru zbóż, który otrzymała Międzykółkowa Baza Maszynowa w Niemczewie powiatu plockiego. Na zdjęciu dwa historyczne kombajny oznaczone numerami 25000 i 25001

Do

Zalogi Fabryki Maszyn Żniwnych

w Płocku

Drodzy Towarzysze!

Z prawdziwą radością przyjąłem list od Was. Serdecznie Wam wszystkim gratuluję udanej adaptacji kombajnów zbożowych Bizon Super i Bizon Gigant do zbioru kukurydzy. Jestem Wam szczerze wdzięczny za tak szybkie wykonanie zobowiązania podjętego w czasie Centralnych Dożynek w 1976 roku. Byłem i jestem zawsze pełen uznania dla wysokich umiejętności inżynierów, techników i robotników Waszego zakładu. Produkowane przez Was kombajny i maszyny cieszą się zasłużonym uznaniem w kraju i zagranicą. Produkcja kombajnów do zbioru kukurydzy w oparciu o własne rozwiązania techniczne jest świadectwem Waszego talentu. Jest zarazem świadectwem patriotyzmu, ości służenia jak najlepiej swojej Ojczyźnie. Wiecie sami, jak ważne znaczenie mają wytwarzane przez Was maszyny dla unowocześnienia rolnictwa, dla poprawy warunków życia narodu.

Pragnę z całego serca podziękować całej Waszej załodze, organizacji partyjnej i związkowej, kadrze kierowniczej i robotnikom, wszystkim pracownikom Fabryki Maszyn Żniwnych za Wasz trud, za wkład, jaki wnosicie w budowę naszego wspólnego domu - socjalistycznej Polski.

Ponieważ zbliża się Nowy Rok 1978 przyjmijcie z tej okazji najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, życzę wszelkiej pomyślności Wam i Waszym rodzinom.

Warszawa, 15. XII. 1977 r.

Fotokopia listu skierowanego przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w dniu 15 grudnia 1977 r. do załogi Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku w związku z opracowaniem i wykonaniem adaptacji kombajnów do zbioru kukurydzy

Już w 1945 roku pracownicy Fabryki przystępują do produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. W roku 1945 zostało zmontowane 88 kieratów, 456 wialni, 632 wozy konne, 11 siewczarni młocarni, 4 kultywatory, śrutownik i brony. Uruchomienie produkcji tych wyrobów w trudnych warunkach powojennych było zapowiedzią tworzenia się zakładu, którego pracownicy będą stawiali sobie maksymalnie mobilizujące zadania w całym okresie rozwoju.

Następne 4 lata to znaczny wzrost ilościowy produkowanych maszyn, a szczególnie wozów konnych, których produkcja w roku 1948 wzrosła do 4663 szt. wialni do 3056 szt., młocarni do 1391 szt., kieratów do 1116 szt. oraz śrutowników do 2711 szt. rocznie. Produkcja kultywatorów i siewczarni nie rozwinęła się.

Mechanizacja wsi polskiej w okresie tuż po wojnie nie istniała. Było to spowodowane za-

cofaniem gospodarstw chłopskich w tej dziedzinie w okresie przedwojennym i zniszczeniami okresu okupacji niemieckiej. W tej sytuacji istniało olbrzymie zapotrzebowanie na sprzęt rolniczy wszelkiego typu, a szczególnie na sprzęt mechanizujący prace ciężkie.

W 1948 roku załoga, wychodząc naprzeciw potrzebom wsi polskiej, przystąpiła do produkcji żniwiarki konnej, znanej pod nazwą „Przodownica”. W roku 1958 produkcja tych maszyn osiągnęła liczbę 21201 sztuk rocznie. Podjęcie produkcji żniwiarki stanowiło bardzo ważny element w rozwoju Zakładu. Po pierwsze dostarczono rolnictwu polskiemu maszynę mechanizującą najtrudniejsze prace polowe, jak zbiór, bowiem kosa, a nierzadko sierp były jedynym narzędziem, jakim w tym okresie posługiwał się rolnik. Zakład miał w perspektywie ciągły wzrost zapotrzebowania na swój

wyrób i, co jest z tym związane, możliwości rozwoju oraz rozbudowy. Po drugie — żniwiarka stanowiła ogniwo do potraktowania procesu technologii zbioru zbóż kompleksowo — koszenie — omlot — czyszczenie — transport. Oczywiście dotyczyło to przede wszystkim gospodarki chłopskiej, niemniej doświadczenia zdobyte w procesie produkcji tego zestawu maszyn pozwoliły w przyszłości na łatwiejsze rozwiązywanie problemów występujących przy produkcji pierwszych kombajnów.

Równoległe z produkcją już opanowanych technologicznie maszyn, Zakład podjął dalszą działalność zmierzającą do rozszerzenia asortymentu. W roku 1951 wychodzi seria prototypowa kosiarki konnej produkowanej na licencji radzieckiej. Następnie w 1953 r. uruchomiono produkcję seryjną kosiarek zawieszanych do ciągnika „Zetor”, a po modyfikacji przystosowanych do ciągnika „Ursus”. Jednocześnie prowadzone są prace modernizacyjne, mające przede wszystkim za zadanie podniesienie jakości wyrobów zarówno pod względem jakościowym, jak i technicznych rozwiązań. Opracowano np. adaptację kosiarki konnej do zbioru zbóż, rozszerzając w ten sposób zakres zastosowania kosiarki. W dalszym ciągu są to jednak maszyny mało wydajne, wymagające dużego nakładu robocizny, z ograniczonym zastosowaniem w gospodarstwach wielkotowarowych. Postęp w produkcji roślinnej, zwiększenie wydajności z 9 q/ha w roku 1946 do 14,3 p/ha w roku 1955, coraz większe arealy sektora spółdzielczego i państwowego, np. w 1950 roku spółdzielnie posiadały we władaniu 140,5 tys ha, a w 1955 r. 1297,2 tys. ha, natomiast powierzchnia zasiewów w państwowych gospodarstwach rolnych wynosiła odpowiednio w 1950 r. 1307,4 tys. ha, a w 1955 roku 1986,7 tys. ha oraz odpływ siły roboczej ze wsi do rozwijającego się przemysłu spowodowały zapotrzebowanie na zwiększenie mechanizacji prac rolniczych, a szczególnie pilne stało się rozwiązanie problemu zbioru zbóż.

Tradycyjny zbiór żniwiarkami i snopowiązałkami nie odpowiadał wymogom czasu. Stało się konieczne wprowadzenie do rolnictwa maszyny bardziej wydajnej i takiej, która zastąpiłaby brak rąk do pracy w okresach szczytowego spiętrzenia prac polowych. Taką maszyną był kombajn zbożowy. Potrzeby zrodziły decyzję budowy w Polsce fabryki kombajnów, z lokalizacją w Płocku.

W okresie kilku lat powstała w Polsce fabryka z określonym wyraźnie profilem produkcyjnym. Było to zamierzenie techniczne o wiele trudniejsze od poprzedniego, wymagało wyższych kwalifikacji załogi, zwiększenia kadry, rozbudowy zaplecza technicznego, zmian organizacyjnych, a przede wszystkim unowocześnienia parku maszynowego, który w 1953 roku składał się z 216 maszyn i narzędzi technicznych wyprodukowanych w okresie przed 1939 rokiem. Mimo tych trudności w 1954 roku załoga przekazała rolnictwu pierwsze 40 szt. wyprodukowanych w Polsce kombajnów zbożowych „ZMS4”. Produkcja tego typu kombajnu

nie rozwinęła się. W roku 1958 nastąpił gwałtowny spadek zapotrzebowania z 419 szt. w roku 1957 na 20 szt. w roku 1958. Perspektywiczne plany zakładały produkcję kombajnów w roku 1959 w ilości 3600 szt. Powodów tak poważnej zmiany w zapotrzebowaniu na tego typu maszyny było wiele. Między innymi niespełnienie oczekiwań rolników. Kombajn spełniał podstawowe warunki: kosił — młócił — czyścił, jednak parametry techniczne ograniczały możliwości zastosowania go na szerszą skalę. Również i rolnictwo nie w pełni było przygotowane do technologii zbioru zbóż kombajnami, a szczególnie dużo kłopotów sprawiało dosuszanie ziarna i doczyszczanie — kombajn bowiem wówczas nie osiągał takiej czystości, jaka uzyskuje obecnie „Bizon”. Chwilowy spadek zapotrzebowania na kombajny został wykorzystany dla dalszego jego doskonalenia. Powstałe kolejno kombajn „KZB3A”, a następnie „KZB3B”, znany w późniejszych latach pod nazwą „Vistula”.

Plan 7-letni stawia przed załogą poważne zadania w zakresie dostarczenia wsi następujących maszyn rolniczych:

— kosiarka zawieszana KZ-2, 1	— 11.500 szt.,
— kosiarka zawieszana do „Ursusa” KBZ	— 1,8
— kosiarka do motorobota MKB	— 1,2 — 2000 szt.,
— żniwiarka konna	— 91.300 szt.,
— kombajn samobieżny „KZB3A”	— 4.580 szt.,
— kombajn samobieżny „KZB 1, 8”	— 2.870 szt.,
— stertnik EG 10	— 8.500 szt.,
— prasa zabierająca PZS-2	— 1070 szt.

Na 70 typów maszyn rolniczych, jakie przewidywał dostarczyć wsi w okresie 7 lat przemysł maszyn rolniczych, na Fabrykę Maszyn Żniwnych przypadło, jak wynika z powyższego wyszczególnienia, 8 typów skomplikowanych maszyn. Praktycznie wykaz maszyn rolniczych produkowanych przez płocką FMŻ już w roku 1962 zwiększył się o nowo uruchomiony wyrób ŻOU-500. Był to ładowacz przystosowany do ładowania i rozładowywania wszelkiego rodzaju produktów i materiałów rolniczych. Mógł być również wykorzystany do kopania i oczyszczania rowów.

Udoskonalony kombajn „Vistula” szybko zdobywał sobie uznanie wśród rolników. Wzrastało zapotrzebowanie, wzrosła również produkcja kombajnów do około 2200 szt. rocznie. Dla maksymalnego zwiększenia produkcji kombajnów w zasadzie zaniechano produkcji wszystkich innych maszyn dotychczas produkowanych, pozostawiając tylko żniwiarkę i kombajn. Pozostałe maszyny zostały przekazane innym zakładom do dalszej produkcji. Tak ostatecznie fabryka przeszła na produkcję kombajnów, jako wyrobu podstawowego.

Produkcja kombajnu „Vistula” zlikwidowała jako problem zbiór i omlot zbóż. Pozostał nie

rozwiązany problem słomy. Stosowane przez rolników różne metody zbioru były metodami nieekonomicznymi, a importowane prasy nie rozwiązały problemu. W roku 1961 wyprodukowano pierwszą partię pras zbierających niskiego stopnia zgniotu oraz prasę zawieszoną na kombajnie. Wprowadzanie pras zbierających do zbioru słomy oraz zastosowanie, również produkowanych przez fabrykę w Płocku, stertników w znacznym stopniu ułatwiło zbiór słomy pokombajnowej i jej stertowanie. Przez okres 10-letniej produkcji kombajnów „Vistula” były one ciągle ulepszone, zmieniane dla osiągnięcia maksymalnej przepustowości (liczba zebranych ha w ciągu godz.) i dostosowywane do ówczesnych wymogów naszego rolnictwa, jak i odbiorców zagranicznych.

Przeprowadzono cały szereg modyfikacji rozszerzających zastosowanie kombajnów nie tylko do zbioru zbóż, ale i do innych kultur. Uzyskane efekty wzrostu wydajności kombajnu pozostawały jednak w tyle za wzrostem plonów z ha.

Rolnictwo coraz częściej sygnalizowało potrzebę wyprodukowania kombajnu o przepustowości 4—5 kg masy na sekundę. Na II Krajowej Konferencji Naukowej, poświęconej zagadnieniu mechanizacji zbioru zbóż i zielonek, która odbyła się w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzienku w lutym 1966 roku, podkreślono konieczność jak najszybszego uruchomienia produkcji kombajnu zbożowego o tej przepustowości. Jeden z wniosków brzmiał: „dla gospodarstw wielkotowarowych potrzebny jest samobieżny kombajn o przepustowości 4 kg/s. Należy więc przyspieszyć tempo prac nad przygotowaniem produkcji krajowej tego typu kombajnu. Równocześnie poczynając od roku 1968 zaznaczyć się spadek zapotrzebowania na kombajn „Vistula”. Wytyczne do planu 1971—75 nie przewidywały produkcji w kraju kombajnów zbożowych, a potrzeby rolnictwa miały być pokrywane importem.

Fabryka w Płocku przewidziana była do współpracy z przemysłem ciągnikowym lub do samodzielnej produkcji maszyn do zielonek i urządzeń hodowlanych. Załoga FMŻ nie chciała jednak zaprzepaścić swojego doświadczenia w produkcji maszyn do zbioru zbóż. Rozpoczęły się intensywne prace techniczne, organizacyjne i produkcyjne dla zbudowania nowoczesnego kombajnu, który byłby nie tylko maszyną odpowiadającą wymogom bieżącym, ale znacznie wyprzedzał wymogi stawiane przez rolnictwo. Do badanych przez rolnictwo kombajnów importowanych, w ramach poszukiwania odpowiedniego typu dla polskiego rolnictwa, dołączyły polskie modele, a następnie prototypy kombajnów „Bizon” i „Bizon-Super”.

W wyniku badań i analiz rolnictwo sprecyzowało swoje stanowisko, uznając, że kombajny Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku są nowoczesne, konstrukcją odpowiadają wymogom agrotechnicznym i są najbardziej przystosowane do warunków polskiego rolnictwa. Został złożony wniosek o uruchomienie produkcji w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku kom-

bajnów „Bizon” i „Bizon-Super”, opracowanych dzięki doświadczeniu i dużej ambicji załogi. Tak rozpoczął się ostatni etap do 25-tygodniowego kombajnu „Bizon”.

Nasuwa się pytanie — co dało gospodarce polskiej (rolnictwu) podjęcie produkcji kombajnów z rodziny „Bizon”?

Przede wszystkim zaoszczędzono znaczne sumy dewiz, które byłyby wydane na zakup kombajnów z importu. Osiągnięto też oszczędności z tytułu zmniejszenia strat ziarna, bowiem metoda zbioru zbóż kombajnami jest najbardziej opłacalna. Przy zbiorze kombajnami straty wynoszą do 3%. Przy stosowaniu metod tradycyjnych osiągają 10% i więcej. Znacznie obniżono koszty zbioru zbóż z 1 ha. Koszt zbioru ziarna i słomy stanowi około 60% kosztów w stosunku do sumy kosztów całego procesu produkcji zbóż. Uzyskano zwolnienie znacznych rezerw robocizny do innych prac, w okresie, kiedy zapotrzebowanie na nią jest największe.

Wysoki stopień mechanizacji czynności regulacyjnych przez szerokie zastosowanie hydrauliki siłowej, stworzył komfortowe warunki pracy. Szeroko stosowany zbiór kombajnami o dużej sprawności i niezawodności pozwolił na skrócenie okresu żniw do 3—2 tygodni, co w efekcie pozwala na sprawne i w czasie prowadzenie dalszych prac polowych, stosowanie poplonów i przygotowanie gleby do następnych zasiewów. Został zmechanizowany nie tylko zbiór czterech podstawowych zbóż, ale i innych kultur. Przez zastosowanie specjalnych adapterów, kombajnami „Bizon” można zbierać ziarno różnych kultur, np. kukurydzy, słonecznika, maku, koniczyny, rzepaku, traw, lucerny, buraków nasiennych itp.

Wzrost produkcji kombajnów, to również dalsza szansa rozwoju Fabryki. Powstały nowe powierzchnie wyposażone w nowoczesne środki produkcji. Możliwe jest dalsze prowadzenie prac nad rozwojem rodziny kombajnów „Bizon”. Wprowadzone zostały nowoczesne technologie wytwarzania, gwarantujące wysoką jakość kombajnów oznaczonych znakiem jakości „1”.

Wysokie parametry techniczne kombajnów „Bizon” zapewniają bezawaryjną pracę w okresie żniw. Nowoczesne rozwiązania konstrukcji kombajnów znacznie skróciły czas przygotowania kombajnów do pracy. Uzyskano więc wydłużenie efektywnego czasu pracy przy zmniejszonych nakładach robocizny rolników.

Wejście do eksploatacji kombajnów „Bizon” postawiło przed rolnictwem nowe wymogi. Pojawiło się zapotrzebowanie na nowe maszyny, bowiem nowoczesna technologia zbioru zbóż, to również pełna mechanizacja zbioru słomy, odbioru ziarna od kombajnu i jego dalsza obróbka. Szczególnie ważne jest to przy powszechnym zastosowaniu kombajnów „Bizon-Super”. W rolnictwie stały się niezbędne takie urządzenia i maszyny, jak:

— samochody do odbioru i transportu ziarna,
— przyczepy przystosowane do samowyladowania,

- kosze przyjęciowe,
- wialnie wstępnego oczyszczania o wydajności 20 t/godz. i 50 t/godz.,
- oczyszczalnie o wydajności 25 t/godz. i 50 t/godz.,
- linie czyszcząco-suszące,
- suszarnie komorowe o wydajności 50 t/godz.,
- silosy uniwersalne z aktywnym wietrzeniem i dosuszaniem,
- wszelkiego typu przenośniki,
- prasy zbierające wysokowydajne,
- urządzenia do podbierania i układania bel,
- przyczepy do współpracy z siewkarnią,
- urządzenia sterujące (do słomy sprasowanej w belach, luzem, i pociętej na siczkę).

Jest to olbrzymi proces mechanizujący prace

na wsi, bez którego trudno sobie wyobrazić postęp w rolnictwie.

25-tysięczny kombajn „Bizon”, wyprodukowany przez załogę plockiej FMŻ w 35-lecie Polski Ludowej, jest rezultatem czynnego zaangażowania ludzi pracy w rozwoju wsi polskiej — o czym mówił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który na XI Plenum KC PZPR stwierdził między innymi... „Stały wzrost produkcji i dostaw środków pochodzenia przemysłowego dla rolnictwa jest konkretnym świadectwem rosnącego udziału klasy robotniczej i udziału ludzi pracy w rozwiązywaniu problemów żywnościowych narodu. W tym między innymi przejawiają się nowe treści sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

ZUSAMMENFASSUNG

Die gesellschaftlichen Umwandlungen in unserem Lande, die sich wechselnde Gesellschaftsstruktur und wachsende Einkommen der Bürger haben die Landwirtschaft und Verarbeitungsindustrie vor neue Aufgaben gestellt. Um diesen Aufgaben gerecht zu werden, hat das ZK der PVAP im Jahre 1974 in der XV Plenarsitzung das Perspektiv — und Komplexprogramm der Landwirtschaftstwicklung, aufgenommen was einen Zuwachs an Investitionenaufwand in der Landwirtschaft, Ernährungswirtschaft und Landmaschinenindustrie bedeutet.

Schon im Jahre 1945 trat man in Plock an die Produktion von einfachen Landmaschinen, die aber noch nicht zur Mechanisierung der schwersten Feldarbeiten führte.

Den ersten Schritt zwecks Erleichterung der Ernte hat man gemacht, als man im Jahre 1948 die Produktion von Pferdemaßmaschinen unternahm. Die nächste Etappe war es, diese Mähmaschinen zu Arbeit mit dem Schlepper vorzubereiten. Das waren aber Maschinen von kleiner Leistung, die sich zur Grosswarenwirtschaft nicht eigneten und an immer grösseren Hektarertrag nicht angepasst wurden. Es wurde notwendig, eine solche Maschine einzusetzen, die eine hohe Leistung hat und den Mangel an Arbeitskräften

in der Spitzenzeit auf dem Lande ersetzt. Diesen Bedingungen entsprach der Mähdrescher.

Die ersten Mähdrescher haben die Erwartungen der Bauern nicht erfüllt, weil sie die richtige Kornreinigkeit nicht erreichten, ausserdem war die Landwirtschaft zur neuen Erntetechnologie nicht vorbereitet.

Der in die Produktion eingeführte Mähdrescher „Vistula” hat das Problem der Ernte gelöst, aber das Problem des Strohes konnte man auch nicht mit Hilfe von importierten Pressen lösen. Für die sich schnell entwickelnde Landwirtschaft wurde ein Mähdrescher mit höherem Durchsatz notwendig.

Im Jahre 1968 hat man in Plock in der Erntemaschinenfabrik den Bizon konstruiert und in die Produktion eingeführt. Und das war die letzte Etappe zum 25.000-sten Mähdrescher Bizon.

Dank der Anwendung von diesen Maschinen wurden grosse Devisensummen, die für den Import von Mähdreschern bestimmt wurden, gespart, Kornverluste verringert, Erntekosten verkleinert, und eine Reserve der Arbeitskräfte gewonnen.

Mit dem Mähdreschereinsatz ist das ganze technologische Prozes verbunden, das zur weiteren Mechanisierung des Landes und zum Fortschritt in der Landwirtschaft beiträgt.



Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żniwnych — jako inspirator i organizator działalności naukowo-badawczej. Osiągnięcia i perspektywy.

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żniwnych jest powołany statutowo do organizowania, realizowania i wdrażania do produkcji nowych rozwiązań konstrukcyjnych.

W swym zespole ma zgrupowaną kadrę pracowników technicznych i fizycznych, zdolną do wykonywania nowych wyrobów i modernizacji obiektów dotychczas wytwarzanych.

Zaczątek Ośrodka Badawczo-Rozwojowego wywodzi się z Biura Konstrukcyjnego i Biura Technologicznego Fabryki Maszyn Żniwnych. Pierwsze modele kombajnów zbożowych typu „Bizon” były opracowane w 1968 r. przez Zakładowe Biuro Konstrukcyjne FMŻ i Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych przy ścisłej współpracy z Instytutem Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

Zadania, jakie należało zrealizować w Fabryce Maszyn Żniwnych w zakresie opracowania, sprawdzenia i wdrożenia do produkcji nowych kombajnów zbożowych, wymagały nowej organizacji zaplecza rozwojowego Zakładu. Wyłoniła się konieczność utworzenia przy FMŻ jednostki konstrukcyjno-badawczej, która potrafiłaby rozwiązać istniejące problemy i zabezpieczyć rozwój wyrobów.

Decyzją ministra przemysłu maszynowego nr 62(Org) 69 z dnia 17. 09. 1969 r. został po-

wołany Zakład Doświadczalny przy Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku.

Lata 1969—1971 są okresem dynamicznego rozwoju kadry i bazy naukowo-badawczej Zakładu Doświadczalnego. W tym czasie podjęło pracę w Zakładzie Doświadczalnym wielu nowych pracowników. W chwili powstania Zakładu Doświadczalnego załoga liczyła 98 osób, a w 1971 r., przed powstaniem Ośrodka Badawczo-Rozwojowego MŻ — 194 osoby. Zwiększyło się znacznie wyposażenie techniczne w aparaturę naukowo-badawczą, co ilustruje tabela 1.

Wartość procentową wykonanych prac na rzecz rozwoju konstrukcji kombajnów zbożowych i ich wdrożenia do produkcji przedstawia tabela 2.

Tabela 1

Wyszczególnienie	ZBK listo- pad 1968 r.	ZD listo- pad 1969 r.	ZD grudz. 1971 r.	OBR grudz. 1972 r.	OBR grudz. 1978 r.
Wartość majątku trwałego i innych środków materialnych związanych z badaniami i rozwojem konstrukcji (w tys. zł)	brak wydzielonych danych	1.993	3.132	5.780	48.068
Liczba zatrudnionych osób	19	98	194	194	281
Wartość majątku przypadająca na jednego zatrudnionego (w tys. zł)	—	20,32	16,14	29,79	171,06

Tabela 2

Wyszczególnienie	Zakład Do- świadczal- ny, dane za okres 2 lat w %	Ośrodek Badawczo- Rozwojowy Maszyn Żniwnych, dane za okres 2 lat w %
Przerób ogółem, z tego sfinansowano z:		
— funduszu postępu	100	179
— ze środków FMŻ	58	40
— ze środków FMŻ	42	60
Liczba prowadzonych tematów	100	120

Ogółem w latach 1969—79 zostało wykonanych przez OBR MŻ i instytucje współpracujące 1077 prac badawczo-rozwojowych w zakresie konstrukcji i technologii. W ciągu minionego dziesięciolecia opracowano i wdrożono do produkcji następujące typy kombajnów zbożowych i maszyn towarzyszących (tabl. 3 i 4).

Kombajny zbożowe, w zależności od potrzeb, przystosowano do zbioru kukurydzy, trawy, koniczyny, słonecznika, maku i ryżu. W kombajnach zbożowych do zbioru kukurydzy na ziarno zastosowano specjalny zespół żniwny, wykonano zabudowę bębna, zmieniono klepisko i wprowadzono szereg zmian w wytrząsaczach i podsiewaczach. Stosowanie kombajnów zbożo-

Tabela 3

Typ maszyny	Charakterystyka			
	przepustowość kg/s	wydajność ok. ha/h	szerokość hedera (m)	moc silnika (KM)
„Bizon” Z040	3	1,2	4,2	100
„Bizon-Super” Z050	5	1,6	4,2 lub 5,2	100
„Bizon-Super” Z056	5,5	1,8	4,2 lub 5,2	100
„Bizon-Super” Z057	5	1,6	4,2	100
„Bizon-Rekord” Z058	6,5	2,0	4,2 lub 5,2	125
„Bizon-Gigant” Z060	10	3,0	5,6	220
„Bizon-Gigant” Z061	10	3,0	5,6	220

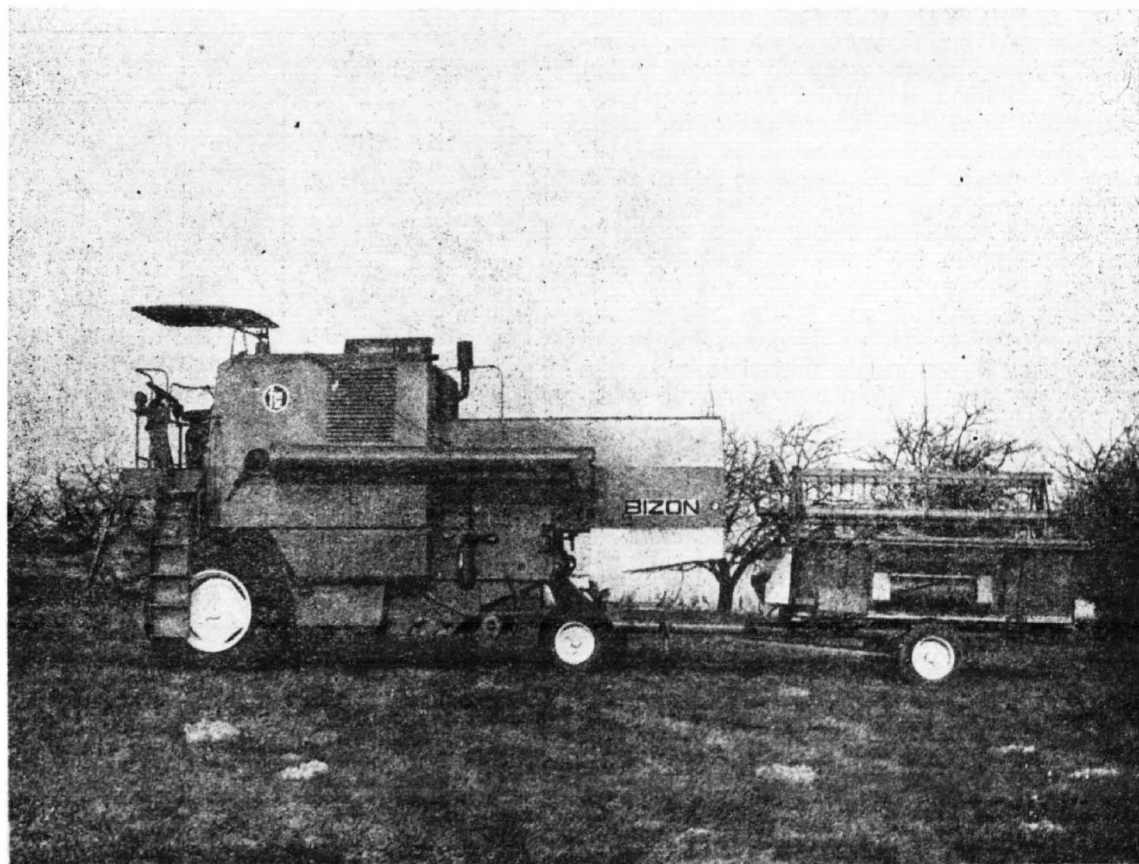
wych do zbioru kukurydzy pozwoliło na eliminację drogiego importu kombajnów specjalistycznych.

Jakość pracy przystosowanego kombajnu zbożowego „Bizon” do zbioru kukurydzy nie ustępuje kombajnom specjalistycznym. Przystosowanie to wymagało jednak szeregu prac badawczych i modernizacyjnych tak z zakresu technologii omłotu, jak i trwałości dla nowych warunków pracy.

Adaptacja kombajnu zbożowego do zbioru koniczyny i trawy wymagała zmian w zespole omłotowym i czyszczenia. W kombajnie do

Tabela 4

Prasa silosowa	Wydajność t/h	Pojemność rękawa m ³ /mb	Moc pobierana KM
Prasa silosowa PSRF/h79	8	4	35
Rozdrabniacz bijakowy RR-15	15	—	70



Kombajn zbożowy „BIZON”



Kombajn zbożowy „BIZON-SUPER” z urządzeniem do workowania

zbioru słonecznika zastosowano odmienny zespół żniwny i przystosowano młocarnię. Kombajn zbożowy przeznaczony do zbioru nasion maku i makowin jest nadal dopracowywany, szczególnie w zakresie zbioru makowin.

Kombajny zbożowe posiadają również podbieracze pokosów do dwufazowego zbioru zbóż. Zamontowane w kombajnie zbożowym urządzenie do rozdrabniania słomy rozrzuca ją na szerokość zespołu żniwnego, co umożliwia bezpośrednie jej przyorywanie.

Wszystkie wymienione i inne rozwiązania konstrukcyjne wymagają zebrania informacji o istniejących w świecie materiałach na ten temat i szeregu badań dla opracowania własnych rozwiązań.

Zbieraniem dostępnych informacji zajmuje się Zakład Informacji i Dokumentacji Techniczno-Ruchowej. Pracownia informacji zlokalizowana jest w centralnym punkcie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego MŻ, z wydzielonym pomieszczeniem dla biblioteki technicznej i wypożyczalni, czytelnicy, pomieszczeń biurowych i sali audiowizualnej. Na jednego pracownika informacji przypada w FMŻ 120 pracowników inżynieryjno-technicznych. Zbiory biblioteczne cechuje szeroki wybór tematyki w książkach i czasopiśmie technicznych. Niektóre dane liczbowe ilustrujące rozwój działalności bibliotecznej przedstawiono w tabeli 5.

W czytelnicy biblioteki znajdują się pomoce audiowizualne, jak np.: magnetofon, rzutnik, płyty, czytnik do mikrofilmów i mikrofilmy.

Tabela 5

Wyszczególnienie	1974 r.	1975 r.	1979 r.
Księgozbiór ogółem	2524 vol.	4092 vol.	10640 vol
w tym:			
— wydawnictwa zwarte	2250 vol.	3722 vol.	5486 vol
— zbiory specjalne	274 vol.	1180 vol.	5154 vol
Liczba abonowanych tytułów czasopism technicznych	50	99	147
w tym:			
— krajowych	37	74	102
— zagranicznych	13	25	45
Ogólna liczba egzemplarzy abonowanych czasopism	892	2412	3824
Roczna liczba odwiedzin biblioteki przez czytelników	923	2382	3623
Roczna liczba wypożyczeń	1387	2123	8044
w tym:			
— wydawnictw zwartych	1269	1584	6875
— czasopism	60	228	434
— zbiorów specjalnych	58	311	735
Prace naukowo-badawcze	32	242	612
Liczba zgromadzonych skrótów opisów patentowych	61	129	308
Tłumaczenia	82	112	369



Kombajn zbozowy „BIZON-REKORD”

Podstawowe czasopisma są archiwizowane w bibliotece i udostępniane użytkownikom w czytelnicy. Znaczna ich część jest kierowana, zgodnie z zapotrzebowaniem i zakresem pracy, do komórek organizacyjnych OBR MŻ i FMŻ. Stosunkowo łatwy dostęp do bogatych zbiorów biblioteki zapewnia katalog rzeczowy i autorski posiadanych zbiorów.

W bibliotece jest obecnie zarejestrowanych 716 czytelników (w roku 1974 — 408 czytelników), korzystających z różnego rodzaju zbiorów. W celu bieżącego informowania czytelników biblioteki w zakresie nowości wydawniczych i innych zbiorów rozsyłane są do poszczególnych komórek organizacyjnych „Wykazy nowych nabytków biblioteki technicznej”.

Podstawą działalności informacyjnej są posiadane zbiory dokumentacyjne, zawierające opracowania ważniejszych informacji na świecie z interesujących OBR MŻ dziedzin, a w szczególności: z zakresu konstrukcji, badań i eksploatacji kombajnów zbozowych oraz technologii ich wytwarzania.

Niektóre dane obrazujące rozwój działalności informacyjnej Ośrodka INTE ilustruje tabela 6.

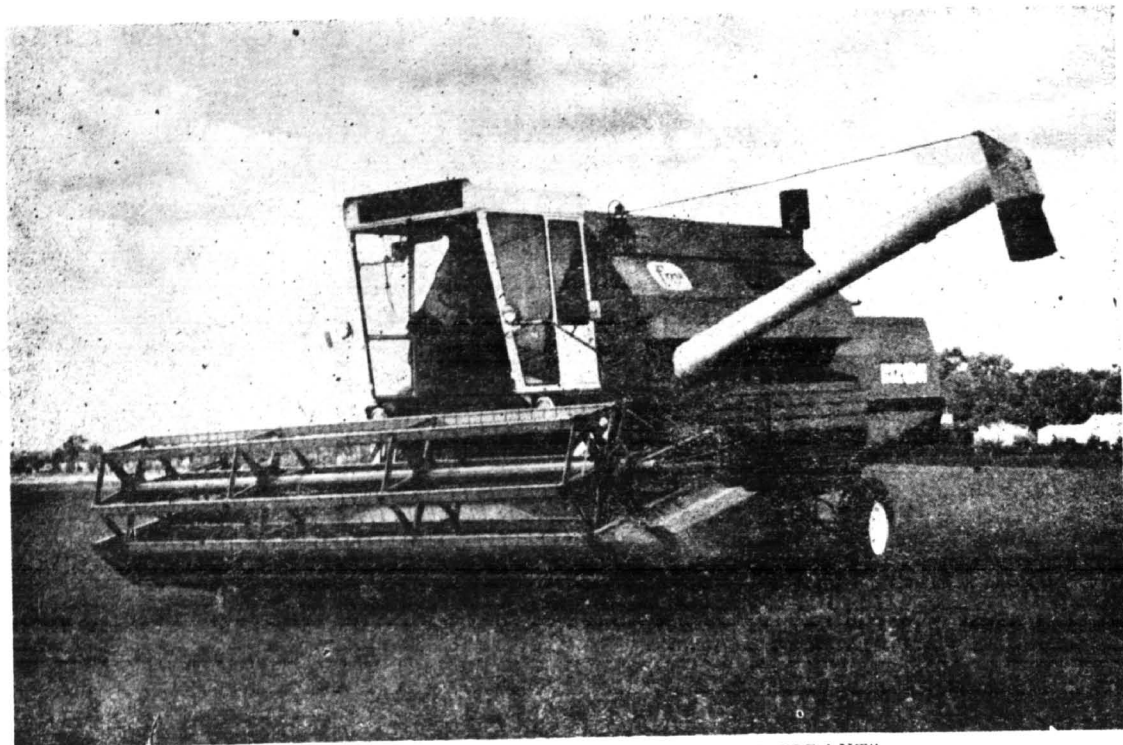
Zakładowy Ośrodek INTE wprowadził dotychczas następujące formy informacji:

— informacja sygnałowa adresowana — w postaci pisemnych zawiadomień, w których są prezentowane materiały źródłowe,

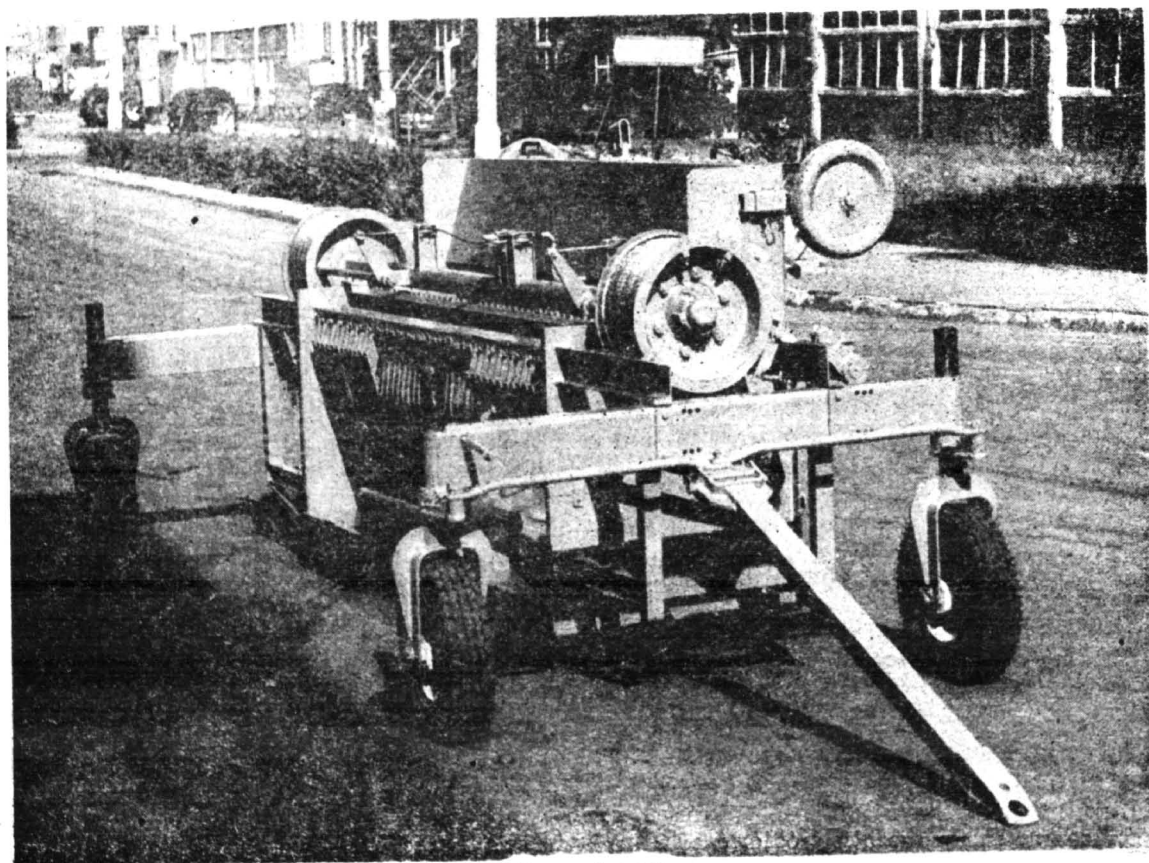
Tabela 6

Wyszczególnienie	1973 r.	1975 r.	1978 r.
Liczba opracowanych tematów	12	18	59
Liczba opracowanych opisów bibliograficznych i dokumentacyjnych	241	312	646
Liczba wykonanych tłumaczeń z języków obcych	18	32	122
Liczba opracowanych tematycznych zestawień dokumentacyjnych	6	15	63
Liczba udzielonych informacji w tym:	158	284	823
— dla kierownictwa	34	69	126
— dla pozostałych pracowników	124	215	537
Liczba projekcji filmowych	—	—	34
Pozostałe opracowania informacyjne	21	32	149

— tematyczne zestawienia dokumentacyjne, a więc omówienia wyselekcjonowanych publikacji na dany temat, artykułów, tłumaczeń, prac naukowo-badawczych, sprawoz-



- Zmodernizowany kombajn zbożowy „BIZON-GIGANT”



Prasa silosowa

- dań z wyjazdów zagranicznych, literatury techniczno-handlowej, patentów itp.,
- informacja ustna udzielana bezpośrednio zainteresowanym przez pracowników ZOINTE,
- Biuletyn Informacyjny, na łamach którego są zamieszczane informacje o ciekawszych wynalazkach, nowościach w zakładowym parku maszynowym i nowych materiałach źródłowych,
- informacja audiowizualna, oparta na projekcji filmów technicznych i audycjach radiowęzłowych.

Zakładowy Ośrodek INTE współpracuje z wieloma organizacjami, m. in. z kołem SIMP, PTE i KTiR oraz z wieloma biurami technicznymi firm zagranicznych, mających swą siedzibę w Polsce.

Każde nowe przedsięwzięcie konstrukcyjne jest poprzedzone zebraniem informacji na interesujący temat. Taka kolejność pracy na obecnym etapie rozwiniętej techniki w świecie jest konieczna i powinna być w większym stopniu doceniana i wykorzystywana.

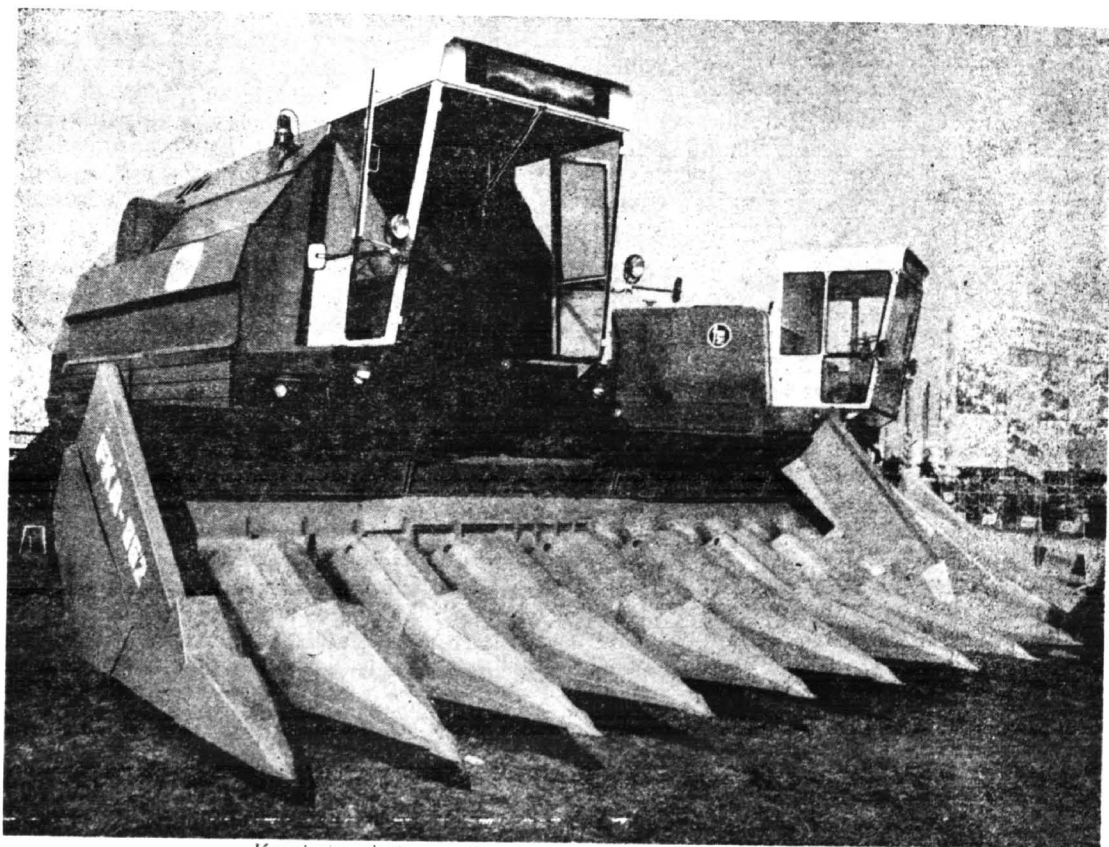
Dla zabezpieczenia odpowiedniej jakości uruchamianych w Fabryce Maszyn Żniwnych wyrobów musi istnieć odpowiednia baza badawcza. Produkowany po 1954 roku kombajn zbożowy „Vistula” przestał być przydatny dla rolnictwa w wyniku nienadążania za rozwojem techniki światowej i niedopracowania wprowadzonych zmian. Z powodu braku odpowiednio

przygotowanej kadry i bazy technicznej nie zostały wprowadzone do produkcji prototypy kombajnów zbożowych ZBK-1, 8 i „Rekin”.

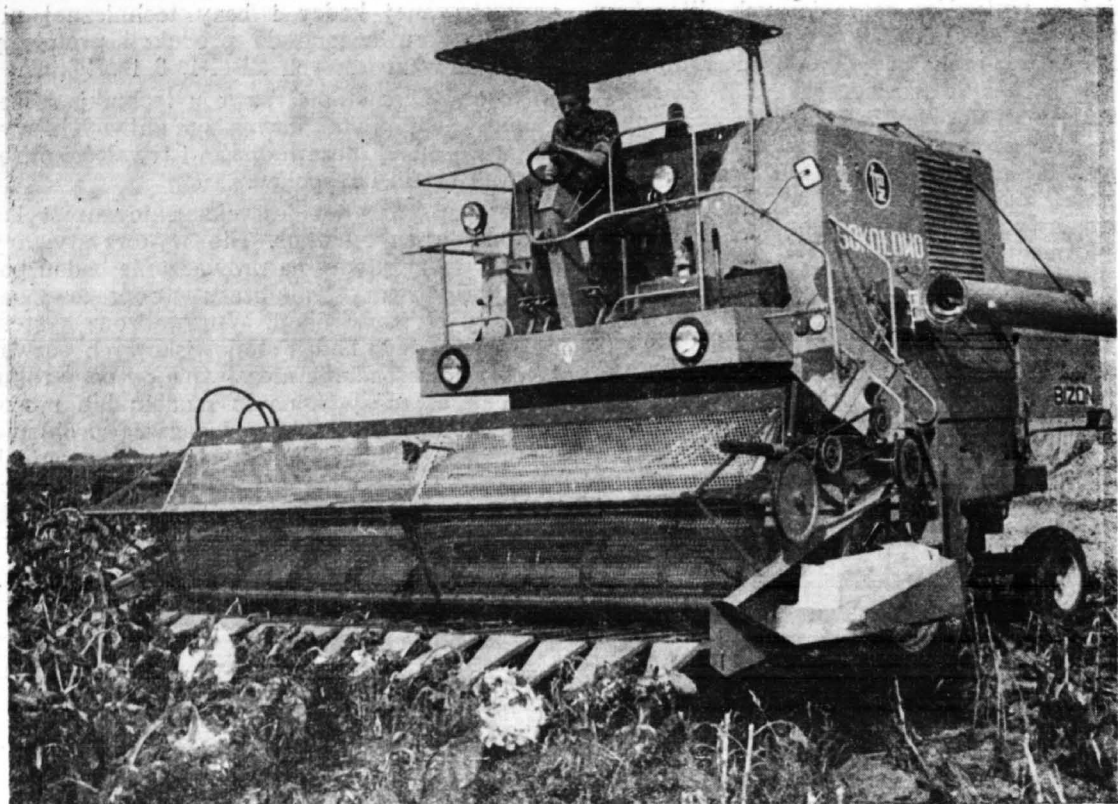
Na obecnym etapie rozwoju techniki, szczególnie w odniesieniu do maszyn żniwnych, wymaga się dużej niezawodności i trwałości określonych części i zespołów.

Kombajn zbożowy jest eksploatowany tylko w okresie zbioru zbóż. Nie wykorzystywany okres międzyżniwny na prowadzenie badań powodował znaczną stratę czasu w dopracowywaniu nowych konstrukcji. Wprowadzony system przyspieszonych badań stanowiskowych pozwala prowadzić badania niezależnie od pory roku, natychmiast po wykonaniu modelu lub prototypu w metalu. Takie rozwiązanie problemu umożliwia bieżącą korektę opracowywanych konstrukcji. Obecnie w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Maszyn Żniwnych istnieje możliwość prowadzenia badań stanowiskowych wszystkich zasadniczych zespołów kombajnów zbożowych, jak skrzyni biegów, układu hydrauliki, sterowania, młocarni i innych.

Kompletne kombajny zbożowe są badane na torze przeszkód, na którym wywołuje się w czasie jazdy wymuszenia naprężeń odpowiadających występującym w eksploatacji. Dla ustalenia wielkości naprężeń występujących w eksploatacji dokonano ich pomiaru w wybranych miejscach maszyny, na łącznych odcińkach przejazdu o długości 50 km podczas



Kombajn zbożowy przystosowany do zbioru kukurydzy



zbozowy przystosowany do zbioru słonecznika

zbioru zbóż i przejazdu w różnych warunkach po drogach. Z tego, wyniki pomiarów z ponad 10 km poddano obróbce statystycznej. W pierwszym okresie budowy kombajnów zbożowych „Bizon” korzystano z usług w zakresie pomiarów naprężeń energetycznych i drgań w Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych i Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Obecnie wiele pomiarów jest wykonywanych we własnym zakresie, w przystosowanym do tego celu, samochodowym laboratorium pomiarowym.

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żniwnych prowadzi szeroką współpracę ze specjalistycznymi instytutami i uczelniami. Poznając szerokiej i bardzo złożonej problematyki, występującej przy pracy szczególnie złożonych maszyn rolniczych, wymaga zaangażowania dużej liczby specjalistów. Do instytucji współpracujących z OBR MŻ należy zaliczyć między innymi: Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych, Instytut Budownictwa Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Politechnikę Warszawską z filią w Płocku, Przemysłowy Instytut Automatyki, Akademię Rolniczą w Lublinie, Warszawie i Olsztynie, Instytut Lotnictwa i wiele innych. Dużą uwagę OBR MŻ przywiązuje do rozwijającej się współpracy z filią Politechniki Warszawskiej w Płocku. Wartość prac w zakresie badań dla Fabryki Maszyn Żniwnych wynosiła:

1978 r. — 1,437 mln zł,

1979 r. — 3,689 mln zł (wg planu),

1980 r. — ok. 4,0 mln zł (wg planu).

Tak szeroka kooperacja z różnymi instytucjami wymaga od pracowników OBR MŻ dużej wiedzy i umiejętności współpracy. Pracownicy zleceniodawcy muszą powiedzieć czego chcą od zleceniobiorcy i następnie być aktywnie włączonymi, żeby jak najwięcej ze zleconego tematu skorzystać. Oczywiście jest, że najpierw zleceniodawca musi określić cel prowadzonych prac dla dalszego rozwoju konstrukcji, następnie znaleźć odpowiedniego wykonawcę i prowadzić z nim ścisłą współpracę.

Sprawdzone nowe i modernizowane wyroby, które uzyskały pozytywne wyniki badań, są wdrażane do produkcji. Wymaga to dużego nakładu robocizny w zakresie opracowania technologii i wykonania oprzyrządowania. Jakość wykonywanego produktu zależy w zasadniczym stopniu od istniejącej technologii produkcji.

Technologia wytwarzania w obecnych warunkach musi być tak doskonała, że pracownicy nie mogą mieć niejasności w jej realizowaniu. W tym celu, na etapie modeli i prototypów jest oceniana technologia proponowanych rozwiązań. Konstruktor w miarę możliwości w swych rozwiązaniach uwzględnia uwagi i życzenia technologów.

Jednym z kierunków prowadzących do poprawy jakości produkowanych wyrobów i obniżenia pracochłonności jest rozwój mechanizacji poprzez wdrażanie do produkcji obrabiarek sterowanych sekwencyjnie i numerycznie. Dotychczas wdrożono 33 obrabiarki sterowane

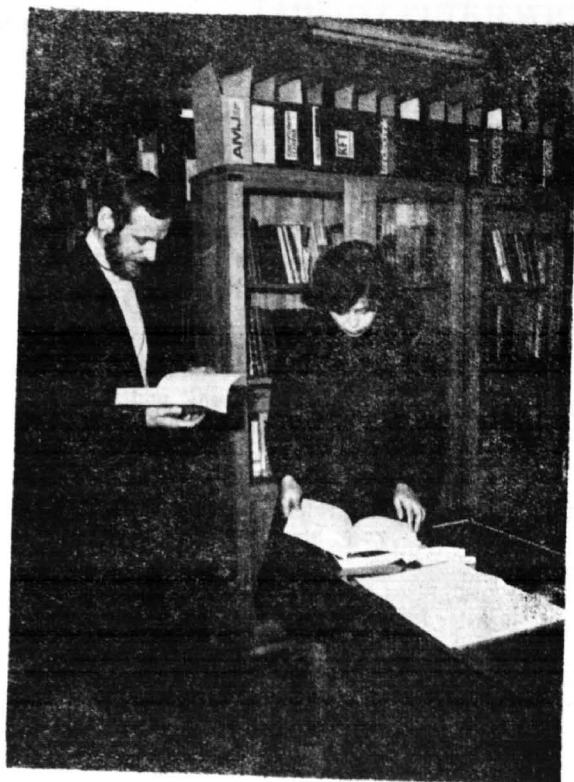
sekwencyjnie i 26 obrabiarek sterowanych numerycznie. Są to obrabiarki uniwersalne, przede wszystkim z grupy tokarek uchwytych i uchwytywo-blokowych — dla obróbki wiórowej oraz dziurkarki do blach i kątowników — dla obróbki plastycznej. Doświadczenia z użytkowania obrabiarek sterowanych wykazały, że obrany kierunek mechanizacji i unowocześnienia metod wytwarzania jest słuszny.

W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Maszyn Żywnych wykonuje się również cały szereg konstrukcji urządzeń specjalnych. Dotyczy to takich urządzeń, jak wiertarki wielowrzeciorowe, obrabiarki specjalne do kanałków, frezowania wgłębień, nożyce hydrauliczne, urządzenia do półautomatycznego dziurowania, urządzenia do mechanicznego zakładania i zdejmowania z pras przyrządów, linii technologicznej montażu przedniego mostu, linii technologicznej obróbki skrzyni biegów, specjalnych wózków, urządzeń dźwigowych, urządzeń do załadunku i wyładunku wiórów.

W perspektywach rozwojowych Ośrodka Badawczo-Rozwojowego MŻ przewiduje się dalsze doskonalenie pracy poprzez większą niż dotychczas liczbę wykonywanych modeli fizycznych i mechanizację przetwarzania wyników z badań eksploatacyjnych dla wdrożenia ich do wykorzystania w modelach matematycznych. W rozwiązaniach konstrukcyjnych będzie nadal realizowana tematyka doskonalenia wyrobów w zakresie niezawodności, wprowadzenia do produkcji nowych wyrobów i automatyzacji w wytwarzanych obiektach. Automatyzacja ta ma za zadanie: z jednej strony zabezpieczyć lepsze warunki dla obsługującego, a z drugiej — zapewnić stałą jakość wyrobów.

W zakresie technologii wytwarzania przewiduje się rozwój przez dalsze wdrożenie do produkcji obrabiarek sterowanych sekwencyjnie i numerycznie, mechanizację dalszych stanowisk tak w zakresie wykonawstwa części, jak i zespołów. Umożliwi to poprawę warunków pracy i zabezpieczy stabilność wykonawstwa.

Oprócz zwiększonej liczby własnych prac, będzie się nadal rozwijała współpraca z instytutami specjalistycznymi z zewnątrz. Dotyczy to badań w zakresie nowych procesów technologicznych dla konstruowanych maszyn, dalszej ich automatyzacji, doskonalenia rozwiązań. W większym niż dotychczas stopniu prze-



Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żywnych posiada bogato zaopatrzoną bibliotekę naukowo-techniczną, z której korzysta wielu pracowników zakładu. Na zdjęciu: pracownica biblioteki Mirosława Łęczyńska podczas wyszukiwania książki dla Stanisława Trzeciaka

widuje się rozwój współpracy w zakresie technologii wytwarzania. Dotyczy to samej organizacji wytwarzania, jak również procesów obróbki mechanicznej, cieplnej i powierzchniowej. Będą również wzrastać prace w zakresie zabezpieczenia stabilnego montażu — poprzez mechanizację, automatyzację i odpowiednie metody kontroli.

Jedynie dalsze, intensywne prace we własnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym i zwiększony zakres współpracy ze specjalistycznymi instytutami z zewnątrz mogą zapewnić Fabryce Maszyn Żywnych wysoką nowoczesność produkowanych wyrobów.

LITERATURA

1. Instrukcja użytkowania i obsługi kombajnu „Bizon Z043”. OBR Płock Wyd. 1979 r.
2. Instrukcja użytkowania i obsługi kombajnu „Bizon-Super Z056”. Wyd. 1977 r.
3. Instrukcja użytkowania i obsługi kombajnu „Bizon-Super Z058” Wyd. 1977 r.
4. Instrukcja użytkowania i obsługi kombajnu „Bizon-Gigant Z060”. Wyd. 1979 r.
5. Sprawozdania finansowe ZD i OBR za lata 1969—1978.
6. Sprawozdania z wykonania zadań rocznych ZD i OBR za lata 1969—1978.
7. Sprawozdanie z badań energetyczno-wytrzymałościowych prasy silosowej PSRF-OBR MŻ — 1978 r.
8. Sprawozdania z działalności ZOINTE za lata 1973, 1974 i 1978.
9. Uchwała Rady Ministrów nr 191 z dnia 24. 11. 1970 r. w sprawie tworzenia i zasad działania ośrodków badawczo-rozwojowych. Monitor Polski nr 43 z dnia 29. 12. 70 r., poz. 340.

ZUSAMMENFASSUNG

Das Forschungs — und Entwicklungszentrum, gebildet im 1971, hat seine Anfänge zuerst im Konstruktionsbüro und technologischen Büro, dann in der Versuchsanstalt, die laut Entscheidung des Ministers für Maschinenindustrie vom 17. 09. 1969 gegründet wurden.

Die Hauptaufgabe dieses Zentrums konzentriert sich vor allem darauf, die neuen Konstruktionslösungen zu organisieren, zu realisieren und in die Produktion einzuführen, dann nach ihrer Einführung — Untersuchungen und Proben durchzuführen.

In der Zusammenarbeit mit dem Landmaschineninstitut, Institut für Mechanisierung und Elektrifizierung der Landwirtschaft wurden hier die ersten Modelle der Mähdrescher „Bizon“ bearbeitet.

In den letzten zehn Jahren wurden sieben Type der Mähdrescher konstruiert und in die Produktion eingeführt: Bizon Z040, Bizon Super Z050, Bizon Super Z056, Bizon Super Z057, Bizon Super Z058, Bizon Gigant Z060, Bizon Gigant Z061. ausserdem Silopresse und Häcksler PR-15.

Im Forschungs — und Entwicklungszentrum und in mitarbeitenden Institutionen wurden 1077 Forschungs — und Entwicklungsprobleme im Bereich der Konstruktion und Technologie behandelt.

Durch neue Lösungen und Ausrüstung der Mähdrescher mit speziellen Einrichtungen werden sie zur Ernte von Maiz, Gras, Sonnenblumen, Klee, Mohn und Reis adaptiert, wodurch der teure Import eliminiert wurde.

Vor jeder neuen Konstruktionsbearbeitung werden Informationen über die den Konstruktionslösungen betreffenden Materialien gesammelt. Zu diesem Zweck wurde die Informationsanstalt gebildet. Sie verfügt auch über die Bibliothek mit technischem Bücherbestand und Fachzeitschriften, den Leseraum und Ausleihe.

In diesem Zentrum entstand auch die Forschungs-

-anstalt, die die Proben und Untersuchungen nach der Anfertigung der Prototype oder Modelle im Metall durchführt.

Hier gibt es Möglichkeiten, alle Baugruppen des Mähdreschers auf den Prüfungsständen zu untersuchen. Die kompletten Mähdrescher werden auf einer Hindernisbahn unter Bedingungen, die es auf dem Feld beim Einsatz gibt, untersucht.

Das Zentrum arbeitet eng mit vielen Instituten zusammen, wie: Landmaschineninstitut, Institut für Bau, Mechanisierung und Elektrifizierung der Landwirtschaft, Technischer, Hochschule in Plock, Institut für Automatik, Akademie für Landwirtschaft in Lublin, Warszawa und Olsztyn.

Die Modernisierung der Erzeugnisse und Einführung von neuen Modellen erfordert ständige Verbesserung der Technologie und Modernisierung des Betriebes. Bisher wurden 33 Automatische Werkzeugmaschinen (Sequenzgesteuerte) und 26 numerisch gesteuerte Maschinen eingeführt.

Im Forschungs — und Entwicklungszentrum wird auch eine Reihe von Konstruktionen für spezielle Einrichtungen gefertigt, wie:

- Vielspindelbohrmaschinen,
- spezielle Werkzeugmaschinen für Kanäle,
- hydraulische Schere,
- Einrichtung zum halbautomatischen Lochen,
- technologische Montagelinie der Vorderbrücke,
- technologische Linie der Schaltgetriebearbeitung,
- Kraneinrichtungen, u.s.w.

In der Perspektive sieht man eine grössere Anzahl der Anfertigung von Modellen und Mechanisierung der Datenbearbeitung von den Untersuchungen zwecks ihrer Ausnutzung in den mathematischen Modellen voraus. Der Betrieb wird auch weiterhin automatisieren, was zur Verbesserung der Arbeitsbedingungen und Modernität der Erzeugnisse beiträgt.



Rola i znaczenie szkolnictwa przyzakładowego w procesie rozwoju Fabryki Maszyn Żniwnych

Przesłankami rozwoju szkolnictwa przyzakładowego były czynniki, z których przede wszystkim wymienić należy:

- 1) niewystarczający, niski poziom kwalifikacji zawodowych kadry pracowniczej zakładów,
- 2) szybki, dynamiczny rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, w tym przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, w skład których zakład wówczas wchodził,
- 3) wyższy demograficzny młodzieży, przynależny na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, który należało racjonalnie wykorzystać. Osiągnięto to przez wzmocnienie szkolnictwa zawodowego szkołami przyzakładowymi. Szkoły Ministerstwa Oświaty nie były w stanie przyjąć wszystkich absolwentów szkół podstawowych i w pełni nie zaspokajały potrzeb zakładów pracy. Była to konieczność, która jednocześnie rozwiązywała dwa zagadnienia: przyczyniła się do rozwoju oświaty i przygotowywała kwalifikowaną, potrzebną kadrę dla zakładów pracy.

Były też i przesłanki lokalne. Fabryka Maszyn Żniwnych chciała szkolić młodą kadrę pracowników w takich specjalnościach, w jakich byli zakładowi potrzebni.

Zagadnienia te przyczyniły się do uchwalenia w dniu 2 lipca 1958 r. ustawy „o nauce zawodu, przewiezienia do określonej pracy i warunkach zatrudnienia młodocianych w zakładach pracy i o wstępnym stażu pracy”¹⁾.

Aktami wykonawczymi do powołania szkoły przyzakładowej Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku były: uchwała nr 364 Rady Ministrów z dn. 26 września 1958 r. i zarządzenie nr 372 ministra przemysłu ciężkiego z dnia 4 grudnia 1958 r.²⁾.

Już w marcu 1959 r. Fabryka Maszyn Żniwnych zatrudniała 57 młodocianych pracowników i zawarła z nimi umowę o trzyletnią naukę zawodu. Zatrudnieni pobierali naukę teoretyczną w Miedzyszakładowej Szkole Zawodowej zlokalizowanej w ZSZ nr 70, mieszczącej się przy ul. Kilińskiego 4, a praktyczną naukę zawodu — bezpośrednio na stanowiskach produkcyjnych w wyodrębnionym warsztacie szkolnym.

Naukę zawodu prowadzili wybrani pracownicy Fabryki, których zakład oddelegował i po-

wierzył funkcję instruktorów. Stan ten trwał dwa lata. W dniu 21 marca 1961 r. ukazało się zarządzenie wewnętrzne nr 9/61 dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa w sprawie zorganizowania Zasadniczej Szkoły Zawodowej (przyzakładowej) dla Pracujących przy FMŻ w Płocku³⁾. W zarządzeniu dyrektor polecił kierownikom odpowiednich komórek, a mianowicie Eugeniuszowi Wilkowi, Stanisławowi Żakowi i Romanowi Burykowi, dokonanie formalnego zgłoszenia otwarcia szkoły, wytypowania kandydata na stanowisko dyrektora i zatwierdzenie go w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Jednocześnie, zgodnie z w/w zarządzeniem, przeznaczono salę konferencyjną FMŻ wraz z przyległymi pomieszczeniami na tymczasowe sale lekcyjne, które miały być do tego celu odpowiednio przystosowane i wyposażone w niezbędny sprzęt.

Na podstawie zgłoszenia FMŻ i wniosku Zjednoczenia Przemysłu Ciągników i Maszyn Rolniczych, minister przemysłu ciężkiego pismem z dnia 30 maja 1961 r. (nr P. P. III.5411-21-61) powołał z dniem 1 września 1961 r. Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących (przyzakładową) Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku⁴⁾. Na stanowisko dyrektora szkoły powołano z dniem 1 maja 1961 r. mgr inż. Tadeusza Żuka⁵⁾. W roku szkolnym w 1961/62 w nowo otwartej szkole przyzakładowej przeprowadzono rekrutację do klas pierwszych ZSZ. Ze 128 zgłoszeń, ze względu na brak warunków lokalowych, przyjęto 80 uczniów do dwóch klas pierwszych o specjalnościach tokarz i ślusarz.

Szkoła otrzymała lokalizację w pomieszczeniach świetlicy przy ul. Tumskiej 13, w których wygospodarowano trzy izby lekcyjne, pokój nauczycielski i sekretariat szkoły. Warsztaty szkolne umieszczono w jednym budynku na dwóch halach, w których zorganizowano: dział obróbki skrawaniem wyposażony w 12 tokarek, 2 frezerki i inne maszyny towarzyszące oraz dział obróbki ręcznej z 64 stanowiskami ślusarskimi i zespołem maszyn pomocniczych. W pierwszym roku istnienia szkoły uczniowie rozpoczęli naukę w 4 klasach: dwóch pierwszych, jednej drugiej i jednej trzeciej, przy łącznym stanie 124 uczniów. Klasa druga i trzecia przeszły ze szkoły międzyszakładowej, którą rozwiązano.

Kadrę nauczycieli teorii tworzyli pracownicy FMŻ, a wśród nich znane dzisiaj nazwiska za-



Młodzież Zespołu Szkół Zawodowych Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku w pochodzie pierwszomajowym w roku 1978

służonych dla fabryki: mgr inż. Wacława Wojciechowskiego, dr inż. Mieczysława Królikowskiego, mgr inż. Czesława Muchy i innych. Spośród nazwisk instruktorów praktycznej nauki zawodu należy wymienić: Juliana Malika, któremu powierzono stanowisko kierownika warsztatów szkolnych, Stanisława Wiśniewskiego i Henryka Danowskiego. Oni pracę w szkole zaczęli pierwsi i za wyjątkiem Juliana Malika, który odszedł na emeryturę, pracują do dziś.

Od września 1962 r., w drugim roku istnienia szkoły, kadra nauczycieli teorii stopniowo zwiększała się. Do nauczania języka polskiego zaangażowano mgr Danutę Rychlewską, a do nauczania matematyki młodą nauczycielkę, podejmującą bezpośrednio po studiach pierwszą pracę zawodową, mgr Marię Grochulską, pracującą nadal w szkole pod zmienionym nazwiskiem Marii Franczak. Podobnie w roku 1965 rozpoczął pracę Kazimierz Młynarkiewicz. Wszyscy w szkole pracują nadal. W 1961/1962 roku szkolnym szkołę ukończyło 19 absolwentów i zatrudniono ich w zakładzie.

Kolejny rok 1962/63 był nowym wydarzeniem w życiu szkoły. Na mocy decyzji ministra przemysłu ciężkiego z dnia 26 czerwca 1962 r. (nr PP. III-5423-16/62) powołano Trzyletnie Technikum Mechaniczne dla Pracujących na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalnościach: technologia obróbki skrawaniem i budowy maszyn⁶⁾.

W technikum szkolono kadre średniego dozoru technicznego na stanowiska mistrzów i brygadzystów. W zależności od liczby zgłaszanych z zakładu kandydatów, otwierano jeden lub dwa oddziały pierwsze. Zainteresowa-

nie technikum było i nadal pozostaje duże. Od roku 1965 prowadzona jest tylko jedna specjalność — budowa maszyn.

Rok szkolny 1963/64 otwierano dla sześciu oddziałów Zasadniczej Szkoły Zawodowej, w tym trzech klas pierwszych i dwóch klas technikum, które zlokalizowano w Szkole Podstawowej nr 11 przy ul. Kochanowskiego. Z gościnności szkoły nr 11 technikum korzystało przez kolejnych jedenaście lat. W roku 1973, po pomyślnym rozwiązaniu spraw lokalowych, zostało przeniesione do budynku Zespołu Szkół Zawodowych FMŻ przy ul. Padlewskiego 2. Szkoły rozwijały się, angażowano coraz więcej etatowych nauczycieli. Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w każdym roku przyjmowano uczniów do trzech klas pierwszych. Specjalności dobierano wg potrzeb zakładu.

W roku 1965 powstaje nowa szkoła. Decyzją ministra przemysłu ciężkiego z dnia 15 kwietnia 1965 r. (nr PP. III 5420-22/65) uruchomiono Zasadniczą Szkołą Zawodową dla Dorosłych przy Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku⁷⁾. W szkole tej uzupełniali wykształcenie zawodowe pracownicy z długoletnim stażem pracy, ludzie z dużym doświadczeniem, którzy po ukończeniu szkoły uzyskiwali pełne kwalifikacje. Po wyczerpaniu zgłoszeń kandydatów z FMŻ, w roku 1977 szkoła dla dorosłych została rozwiązana.

W roku 1971 miały miejsce kolejne wydarzenia. Szkoła przeniosła się do przejmowanych po Technikum Mechanizacji Rolnictwa budynków przy ul. Padlewskiego 2. Prowadzono w tym czasie następujące jednostki szkoleniowe:

1. Technikum Mechaniczne dla Pracujących Fabryki Maszyn Żniwnych.

2. Technikum Mechaniczne Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.
3. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Fabryki Maszyn Żniwnych dla młodocianych.
4. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Dorosłych przy Fabryce Maszyn Żniwnych.

Decyzją Ministerstwa Przemysłu Maszynowego z dnia 27 marca 1971 r. (nr PP. III-5356-6974-5/71) powołano w dniu 1 września 1971 r. Zespół Szkół Zawodowych Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku⁸⁾. W 1976 r. Zespół otrzymał aktualną do dziś nazwę: „Zespół Szkół Zawodowych „Agromet” Fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Płocku”.

W kolejnych latach działalności wykrystalizowały się dwie jednostki szkoleniowe: Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Młodocianych i na jej podbudowie Technikum Mechaniczne dla Pracujących. Technikum kończy ok. 25% absolwentów ZSZ. Dla nich okres nauczania trwa sześć lat, ale ostatnie trzy lata są jednocześnie

okresem czynnej pracy zawodowej. Wszyscy absolwenci podejmują pracę w zakładzie macierzystym. Kształcenie jest prowadzone wyłącznie na potrzeby FMŻ.

W okresie działalności od 1961 r. do roku 1978 Zespół wyszkolił łącznie:

- 1402 — absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Młodocianych,
- 477 — absolwentów Technikum Mechanicznego dla Pracujących,
- 145 — absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Dorosłych,
- 38 — absolwentów Technikum Mechanicznego Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

Ogółem Zespół Szkół Zawodowych FMŻ ukończyło 2062 absolwentów. Szczegółowe zestawienie ilościowe absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Młodocianych FMŻ wg specjalności i roku ukończenia szkoły przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Zestawienie ilościowe absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Młodocianych

Specjalność	Rok szkolny																
	1961/62	1962/63	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68	1968/69	1969/70	1970/71	1971/72	1972/73	1973/74	1974/75		1975/76	1976/77
Tokarz	9	13	29	32	34	31	22	22	59	27	31	27	16	—	30	26	486
Ślusarz	4	12	30	38	34	34	29	23	23	28	—	—	29	—	—	—	255
Ślusarz-sprawca															26	23	49
Ślusarz-narzędziowy												20	19			23	62
Mech. masz. i urządzeń przemysłowych										26	30	22	26	28	49	31	236
Spawacz	6	3	—	14	18	14	15	25	21	26	24	29	28	16	—	22	261
Formierz-odlewnik				14													14
Frezer						20	19										39
Razem	19	28	59	98	86	99	100	70	103	107	85	98	99	73	74	87	1402

Źródło: Opracowano na podstawie rejestru wydanych świadectw szkolnych za okres 1961—1978 r.

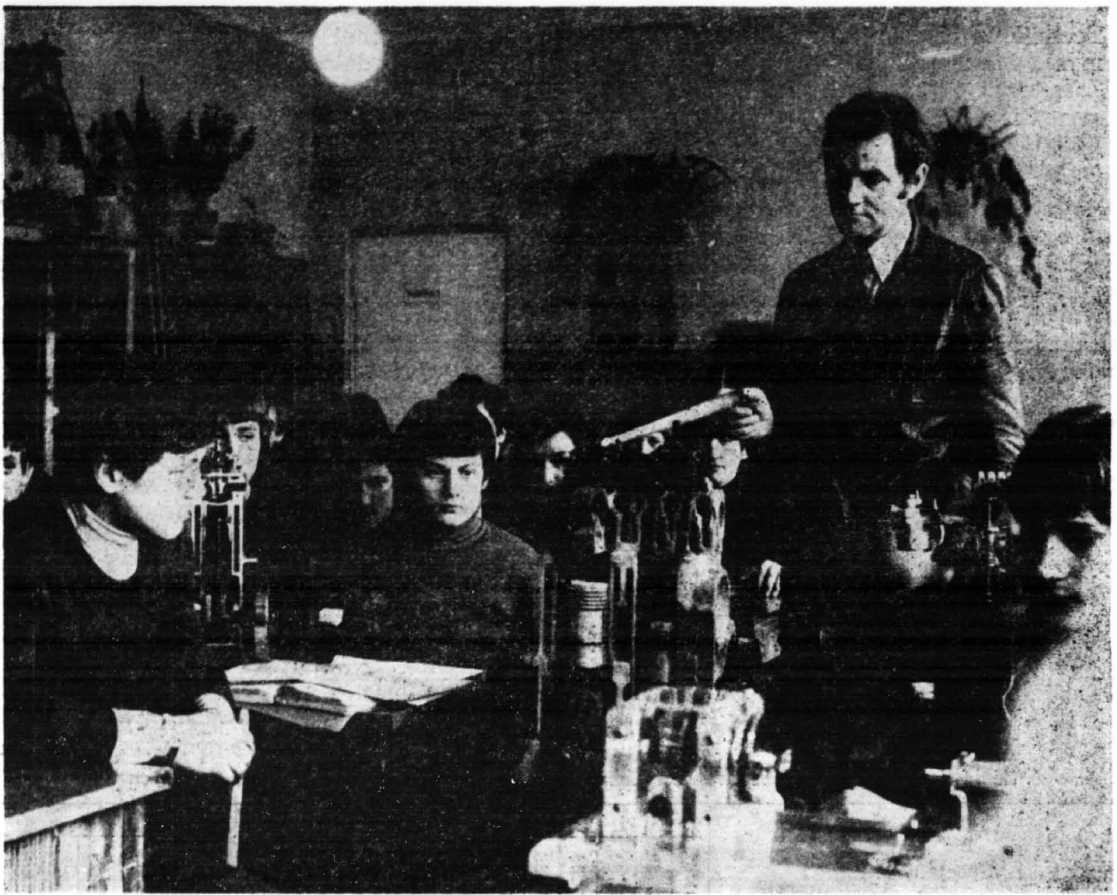
Szkoła posiada dobre warunki lokalowe. Szkolenie praktyczne i teoretyczne odbywa się w jednym obiekcie, co bardzo usprawnia funkcjonowanie szkoły i korelowanie działalności dydaktyczno-wychowawczej. Według planu szkoła osiągnęła założenia programowe, na które składają się: cztery ciągi Zasadniczej Szkoły Zawodowej i jeden lub dwa ciągi technikum. Program ten pozwala na wyszkolenie ok. 100 absolwentów ZSZ i ok. 30 absolwentów technikum. Wystarczy to na zaspokojenie bieżących potrzeb zakładu.

Realizacja programów nauczania przebiega w oparciu o własne stanowiska pracy — szkoleniowo-produkcyjne. Szkoła jest wyposażona w stanowiska typowe, codziennie wykorzystywane. Są to obrabiarki do obróbki skrawaniem,

typowe urządzenia spawalnicze, stanowiska do obróbki ręcznej i część stanowisk o charakterze ogólnym, jak: izba pomiarów, biuro techniczne, wypożyczalnia narzędzi oraz stanowiska do konserwacji maszyn i napraw bieżących.

Tematy programowe, jak: obróbka cieplna, plastyczna, naprawa i remont maszyn, produkcja przyrządów i narzędzi — dla tych specjalności itp. realizuje się w zakładzie na wybranych stanowiskach, gdzie uczniowie zapoznają się szerzej z zagadnieniami zawodowymi niż byłoby to możliwe w warunkach szkolnych.

Forma tego szkolenia różni się od przyjętych zasad szkolnych. Aby takie działanie dawało dobre wyniki, uczniowie muszą posiadać dostateczne przygotowanie zawodowe i dlatego praktyczna nauka zawodu w zakładzie jest prowa-



Wykładowca Kazimierz Młynarkiewicz w czasie prowadzenia zajęć szkolnych z maszynoznawstwa

dzona w ostatniej fazie szkolenia, w klasach trzecich. Jest to możliwe po dokonaniu przez komisje przedmiotów zawodowych przesunięć programowych tych tematów, które kwalifikują się do realizacji w zakładzie. Są to głównie tematy z klas drugich, które są przenoszone do realizacji w klasie trzeciej, i odwrotnie — ich miejsce wypełniają tematy klas trzecich.

Możliwość szkolenia na stanowiskach produkcyjnych pozwala na dużą swobodę zmiany specjalności, bez uzupełnienia wyposażenia warsztatów szkolnych w nowe stanowiska. W naszym przypadku dotyczy to głównie specjalności — ślusarz narzędziowy.

Wzajemne powiązania zakładu i szkoły są wielostronne. Szkoła w działalności FMŻ zajmuje podobne miejsce jak wydziały produkcyjne. Wykonuje się określone prace, przy jednoczesnym zabezpieczeniu usług w dziedzinie napraw, remontów, konserwacji, transportu itp.. Wspecjalizowane brygady Działu Utrzymania Ruchu wykonują niezbędne prace remontowe, adaptacyjne, uruchamiania maszyn, instalowania urządzeń zabezpieczających, sanitarnych itp. Zespół Szkół Zawodowych FMŻ wszechstronnie wypełnia zadania w dziedzinie szkolenia pracowników. Na poziomie ZSZ przygotowuje młodą kadre, która rozpoczyna pracę zawodową. Jest to wprowadzenie w czynne życie zawodowe. Na poziomie technikum i po-

zez szkolenie kursowe, a także egzaminy kwalifikacyjne uczniowie i absolwenci nasi uzupełniają wymagania zawodowe wynikające z rozwoju techniki i postępu technicznego.

Wg prof. Bogdana Suchodolskiego „Najtrudniejszym problemem polityki oświatowej nie jest dziś przygotowanie młodzieży i dorosłych do podjęcia pracy zawodowej, ale utrzymanie pracujących zawodowo ludzi na poziomie wymaganym przez postęp nauki i techniki. Dokształcanie przestaje być w tych warunkach wyrównaniem braków spowodowanych przez niewystarczające szkolenie w okresie młodzieńczym, a staje się dorównywaniem kroku nieustającym przemianom nauki i techniki. W warunkach współczesnego, dynamicznego rozwoju kształcenie jest procesem stałym, ciągłym i niezbędnym przez całe życie człowieka. Praca oparta na nauce musi ulegać przekształceniom. Oznacza to, że nie może być ona ustabilizowana i że żadne szkolne przygotowanie do niej nie może być trwale wystarczające”⁹⁾.

Oświatę dorosłych należy więc uznać jako niezbędną część systemu oświatowego i jako element polityki rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturowego.

Odmienną formę systemu oświatowego stanowią szkolenie kursowe i zdobywanie tytułów kwalifikacyjnych. Uprawnienia do ubiegania się o tytuły kwalifikacyjne mają osoby, które

przepracowały w zawodzie co najmniej okres czasu równy łącznemu okresowi trwania nauki zawodu i wstępnego stażu pracy, tj. 3 lub 4 lata. O tytuł mistrza mają prawo ubiegać się osoby, które po spełnieniu warunków na tytuł wykwalifikowanego robotnika przepracowały w zawodzie co najmniej dalsze trzy lata.

Począwszy od 1961 r. w Fabryce Maszyn Żniwnych rozpoczęła działalność Państwowa

Komisja Egzaminacyjna nadająca tytuły kwalifikacyjne, w skład której weszli specjaliści zakładu i nauczyciele szkoły. Komisji przewodniczący dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych FMŻ. Do roku 1977 Komisja przyznała 216 tytułów wykwalifikowanego robotnika i 239 tytułów mistrza w zawodzie. Tabela 2 przedstawia wyniki Komisji w okresie od 1961 r.

Tabela 2

Zestawienie przyznanych tytułów w latach 1961—1977

Specjalność	Liczba przynajmniej tytułów kwalifikacyjnych w okresie od 1961—1977 roku						
	robotnik wykwalif.	mistrz	razem	przyznane tytuły			
				robotników wykwalif.		mistrzów	
				z egz.	bez egz.	z egz.	bez egz.
Tokarz	36	34	70	28	8	34	—
Frezer	17	12	29	15	2	12	—
Mechanik maszyn przemysłowych	—	26	26	—	—	26	—
Spawacz	14	8	22	12	2	8	—
Ślusarz-spawacz	82	73	155	73	9	73	—
Szlifierz	3	5	8	3	—	5	—
Ślusarz maszynowy	7	15	22	6	1	15	—
Kowal maszynowy	4	3	7	4	—	3	—
Fartownik	5	3	8	5	—	7	—
Mechanik silników	—	7	7	—	—	7	—
Mechanik inst. hydraulicznych	4	5	9	4	—	5	—
Elektromonter	7	14	21	7	—	14	—
Ślusarz	14	16	30	10	4	16	—
Inne	23	18	41	23	—	18	—
Razem	216	238	455	190	26	239	—

Źródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie wykazu wydanych zaświadczeń o przyznaniu tytułu kwalifikacyjnego za okres 1961—1977 r.

Rolę i znaczenie szkoły w rozwoju Fabryki Maszyn Żniwnych można ocenić w wielu aspektach. Najważniejszym aspektem jest kształcenie młodego pokolenia pracowników fabryki. Jednocześnie jest to najpoważniejszy dorobek szkoły oraz jej wpływ na rozwój zakładu. Niewspółmiernie ze stanem działalności szkoły sprzed osiemnastu lat podniósł się poziom kwalifikacji zawodowych pracowników. Już pobieżna ocena, wynikająca z doraźnie przeprowadzonych rozmów z pracownikami na tematy produkcyjne, jest tego dowodem. Dzisiaj nie spotyka się w zakładzie pracowników, którzy byliby tylko „dotatkami do maszyny” i nie umieli wyjaśnić na czym polega ich praca i jaki ma związek ich działanie z działaniem „całości”.

Współczesna kadra FMŻ umie kojarzyć przyczyny i skutki swojego działania, wyszukiwać związki między nimi i doskonalić pracę. W procesie doskonalenia kwalifikacji pracowników szkoła ma poważny udział. Jest to doskonalenie nie tylko w dziedzinie technicznej, ale or-

ganizacyjnej i ekonomicznej. Umiejętność rozumienia złożonej organizacji pracy i ekonomiki jest konieczna nawet dla szeregowych pracowników. Średnia kadra kierownicza zagadnienia te musi dobrze znać, musi je rozumieć i praktycznie stosować. Fakt, że dziś większość załogi Fabryki posiada ukończoną zasadniczą lub średnią szkołę zawodową nie jest wyłącznie zasługą szkoły, bo oprócz absolwentów ZSZ FMŻ do zakładu przychodzą absolwenci z innych szkół nie tylko zawodowych, ale średnich i wyższych.

Nie wszyscy absolwenci szkoły przyzakładowej pozostają w Fabryce, ale jest to grupa najliczniejsza, stanowiąca trzon załogi FMŻ, która w porównaniu z innymi najszybciej osiąga sprawność zawodową. Nieomal wszyscy absolwenci szkoły w zakładzie cieszą się opinią dobrego i zaangażowanego pracownika.

Znaczenie działalności szkoły w dziedzinie produkcji także ma swoją wymowę. W roku szkolnym 1978/79 warsztaty szkolne wykonują 43 różne części do kombajnów zbożowych.



Drużyna piłki nożnej Zespołu Szkół Zawodowych Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku, która w roku szkolnym 1977/78 zdobyła pierwsze miejsce w rywalizacji szkół ponadpodstawowych Płocka

W liczbach bezwzględnych wynosi to 26.800 sztuk gotowych wyrobów wykonywanych w ciągu miesiąca. Obok bieżącej produkcji, warsztaty szkolne wykonują prace usługowe i gospodarcze, jak: naprawa pojemników i kołszy do składania części, naprawa i produkcja zawiesi do malarni, produkcja nietypowych urządzeń gospodarczych i elementów dekoracyjnych, własna produkcja pomocy dydaktycznych itp.

Program zadań produkcyjnych jest na każdy rok szkolny dobierany przez kierownika warsztatów i korygowany z programem nauczania. Dokumentacje i materiały do produkcji dostarcza zakład. W biurze technicznym szkoły dokumentacja jest powielana w takim zakresie, aby wszystkie stanowiska szkoleniowe były w nią wyposażone.

Powiązania szkoły z zakładem występują w wielu innych dziedzinach. Współpraca Zarządu Szkoleniowego ZSMP z Zarządem Zakładowym szkolnego Koła SKS z zakładowym Klubem „Stal”, powiązania w dziedzinie spraw socjalnych, w ramach których organizowane są wycieczki, obozy młodzieżowe, wydawane są posiłki regeneracyjne itp. Działalność organizacji młodzieżowych istnieje od pierwszego roku powstania szkoły. Wiodącą była organizacja ZMS, a obok niej działający równolegle Związek Harcerstwa Polskiego, SKS, PCK, samorządy klasowe i Samorząd Szkolny. W późniejszym okresie powstały inne organizacje, jak TPPR, LOK, TPD. Spośród organizacji ideowych działa aktualnie jedna — Związek Socjalistyczny Młodzieży Polskiej. Poza działalnością statutową, ZSMP organizuje spotkania z działaczami ruchu młodzieżowego. Członkowie biorą aktywny udział w konkursach

i olimpiadach organizowanych przez zarządy i federacje młodzieżowe lub związki zawodowe. Aktualnie skutecznie włączono się do akcji „Pokolenie 2000”. Członkowie organizacji są inicjatorami czynów społecznych, w których udział bierze cała młodzież.

ZSMP jest organizatorem wieczorków tanecznych klasowych i zabaw szkolnych dla wszystkich. Zarząd Szkolny ZSMP zajmuje się sprawami socjalno-bytowymi, jak załatwianie zapomóg, zakwaterowanie w hotelu robotniczym, prowadzenie sklepiku uczniowskiego itp. Zarząd interesuje się wynikami w nauce i dopomaga uczniom słabym, uczestniczy w pracach Zespołu Wychowawczego i opiniuje sprawy młodzieży. W ramach działalności turystyczno-krajoznawczej jest współorganizatorem wycieczek i obozów młodzieżowych. W pełni realizuje naczelną hasło „bezpieczeństwo na drodze”, przez zdobywanie karty rowerowej i uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Aktywnie działa Szkolne Koło Sportowe istniejące od roku szkolnego 1963/64. Młodzież szkolna uczestniczy w rozgrywkach i turniejach sportowych organizowanych na terenie miasta i województwa. Dyscyplinami sportowymi cieszącymi się największą popularnością były i pozostają nadal: piłka nożna i lekkoatletyka. Przez wiele lat bardzo popularna była piłka ręczna, w której do dyscypliny szkoła zdobywała mistrzostwa Płocka. Wielu zawodników tej dyscypliny występowało w późniejszym okresie w pierwszoligowej drużynie „Wisły Płock”, a wśród nich znane nazwiska: Jana Królikowskiego i Zbigniewa Stycznia.

W roku szkolnym 1968/69 w Spartakiadzie Szkół Przykładowych, organizowanej przez

Zarząd Główny ZZM, szkoła zdobyła pierwsze miejsce. W gronie lekkoatletów wyróżnili się: Henryk Bodal — zdobywca drugiego miejsca w biegu na 100 metrów i Andrzej Lewandowski — srebrny medalista w trójskoku na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży w Katowicach w roku 1972. W ostatnich latach, dzięki współpracy z przyzakładowym Klubem „Stal”, największe sukcesy odnosi sekcja piłki nożnej. W tej dyscyplinie aktualnie sportowcy Szkoły są mistrzami szkół ponadpodstawowych w Płocku. Lekkoatleci przez ostatnie dwa lata utrzymują drużynowe pierwsze miejsce w wojewódzkich biegach przełajowych.

W bieżącym roku Szkolne Koło Sportowe

zgłosiło udział do rozgrywek w ramach Spartakiady Trzydziestopięciolecia PRL. Z dorobkiem 211 punktów szkoła zajmuje na dzień 20 kwietnia 1979 trzecie miejsce w województwie. W wybranych dyscyplinach sportu każdego roku są organizowane rozgrywki międzyklasowe, a wyniki i osiągnięcia sportowe omawiane są na apelu okolicznościowym, na którym wyróżnieni uczniowie otrzymują dyplomy i nagrody książkowe.

Szkoła od 1976 roku w zakresie organizacji i dydaktyki przeszła pod zarząd Ministerstwa Oświaty i Wychowania, a bezpośrednio pod zarząd Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Anfänge der Betriebsschule greifen in das Jahr 1959, hinein als der Betreib die Minderjährigen beschäftigte und mit ihnen eine Lehrverabredung schloss.

Das war in diesen Jahren die das ganze Land umfassende Tendenz, denn die sich schnell entwickelnde Maschinenindustrie brauchte Leute mit hohen Fachqualifikationen, und die Oberschulen, die dem Ministerium für Volksbildung unterlagen, waren nicht imstande allen Absolventen der Grundschulen einen Platz zu sichern.

Als im Jahre 1959 die ersten Schüler die Arbeit und die Lehre unternahmen, fand der theoretische Unterricht in der zwischenbetrieblichen Berufsschule Nr 70 in der Kilińskistrasse, und der praktische Unterricht — direkt im Betrieb unter der Aufsicht der ausgewählten, erfahrenen Arbeiter der Fabrik statt.

Auf Antrag der Erntemaschinen Fabrik und der Vereinigung der Traktoren — und Landmaschinenindustrie wurde im Jahre 1961 vom 1. IX. durch den Minister für Schwerindustrie die Betriebsschule berufen. Zum ersten Direktor wurde Dipl. — Ing. Tadeusz Zuk ernannt.

Der Anfang der neuen Schule war nicht leicht, denn die Schule verfügte nicht über eigenes Gebäude, was ihre Organisierung störte.

Die Klassenräume wurden im Kulturraum in der Tumskastrasse 13 lokalisiert und die mit den Maschinen ausgerüstete Werkstätte — in zwei Hallen.

Das erste Schuljahr 1961/62 begannen 124 Schüler in zwei ersten, einer zweiten und einer dritten Klassen (die zweite und dritte Klasse wurden aus der Zwischenbetrieblichen Berufsschule, die gelöst wurde, übertragen).

In dem Masse, wie sich die Schule entwickelte, vergrößerte sich die Anzahl der Lehrer.

Ein Jahr später, im 1962, laut Beschluss des Ministers für Schwerindustrie wurde das dreijährige Mechanische Technikum für Werk tätige mit Spezialisierungen: Technologie der Bearbeitung durch Zerspänung und Maschinenbau eröffnet. In dieser Schule wurden die Meister und Brigadeleiter geschult. Sein Sitz war im Gebäude der Grundschule Nr 11 in der Kochanowskistrasse.

Im Jahre 1965 wurde eine andere Schule gebildet: Allgemeine Berufsschule für Erwachsene bei FMŻ in Plock. Hier haben die langjährigen Arbeiter der Fabrik ihre Fachbildung ergänzt.

Sechs Jahre später, im 1971 wurden alle Schulen — Technikum und Berufsschulen in ein Komplex der Allgemeinen Berufsschulen der Erntemaschinen Fabrik vereinigt und in eigenes Gebäude in der Padlewski strasse unterbracht.

Seit 1976 trägt das Komplex den Namen: Komplex der Berufsschulen „AGROMET“ der Erntemaschinen Fabrik namens M. Nowotki in Plock“. Ab demselben Jahr unterliegt die Schule dem Ministerium für Volksbildung und Hochschulen, was aber den Charakter der Schule nicht geändert hat.

Die Hauptaufgabe der Betriebsschule ist es, die hochqualifizierten Arbeiter und Techniker zur Arbeit in der Fabrik vorzubereiten. Die Schule erfüllt ihre Aufgabe, während sie bisher ca 2000 Absolventen für die Fabrik ausgebildet hat und jedes Jahr neue, auf die neuen Aufgaben vorbereitete Arbeitskräfte, liefert.

In den Schulwerkstätten, die wie die Arbeitsstände im Betrieb ausgestattet sind, lernen die künftigen Schlösser und Dreher ihren Beruf, die Maschinen und Einrichtungen, an denen sie in der Zukunft arbeiten werden, kennen. Die Schule spielt für den Betrieb eine Rolle der Produktionsabteilung, indem sie die konkreten Arbeiten für den Betrieb ausführt. Im Jahre 1978 hat die Schule 43 Positionen verschiedener Teile zum Mährescher hergestellt. Daneben machen die Werkstätte viele Reparaturarbeiten und Produktion von einfachen, nicht typischen Elementen. Dafür werden der Schule von Seite des Betriebs Reparaturen, Transport und soziale Hilfe gesichert.

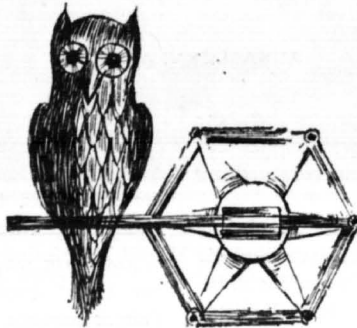
Neben Schulausbildung gibt es auch Lehrgangsschulung und Verleihung der Qualifikationstitel durch eine Kommission, die aus Vertretern des Betriebes und den Lehrern besteht.

Enge Verbindung des Betriebes und der Schule merkt man auch in der Zusammenarbeit der Jugendorganisationen. Die Schulorganisation spielte im Leben der Schule immer eine grosse Rolle. Sie regt die Jugend zur gesellschaftlichen Arbeit für den Betrieb, an, interessiert sich für die Sozial — und Lebensbedingungen der Schüler, organisiert Zusammenkünfte mit interessanten Leuten.

Sehr aktiv ist auch die Schulsportgemeinschaft, besonders im Fussball und Leichtathletik. Die besten Sportler aus der Schule sind auch in den Betriebs-sportklubs zu treffen

PRZYPISY

- 1) Dz. U. nr 45, poz. 236. z 1958 r.
- 2) Cyt. akty prawne znajdują się w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych FMŻ w Płocku.
- 3) Rejestr zarządzeń DN z 1961 r. — archiwum zakładowe.
- 4) Pismo w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych.
- 5) Akt powołania na stanowisko dyrektora szkoły, w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych.
- 6) Decyzja ministra przemysłu ciężkiego z dnia 26. VI. 1962 r. (nr PP. III-5423-16/62 r.), w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych.
- 7) Decyzja ministra przemysłu ciężkiego z dnia 15. IV. 1965 r., (nr PP. III-5420/65), w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych.
- 8) Cyt. akt prawny znajduje się w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół Zawodowych FMŻ w Płocku.
- 9) Problemy upowszechnienia nauki współczesnej. Pedagogika dorosłych pod red. B. Suchodolskiego. Warszawa 1965 r. ss. 280—289.



Zakładowa działalność socjalna w latach 1975 - 1979

Ustawa z 23 czerwca 1973 r. „O zasadach tworzenia i podziału zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego” zapoczątkowała reformę w zakładowej działalności socjalnej. Na mocy ustawy zniesione zostało uzależnienie odpisu na fundusz socjalny od wyników ekonomiczno-produkcyjnych. Odpis na fundusz socjalny stał się elementem kosztów produkcji, a tym samym zapewniony został stały dopływ środków na zakładową działalność socjalną. Systematyczny dopływ środków, przede wszystkim z odpisu, stworzył warunki do planowania zakładowej działalności socjalnej i prowadzenia jej w sposób zamierzony i długofalowy. Plan zakładowej działalności socjalnej obejmuje przedsięwzięcia zamierzające do zaspokojenia socjalnych potrzeb pracowników i ich rodzin oraz określa środki finansowe na ich realizację. Przy jego sporządzaniu wykorzystywane są wnioski i postulaty z narad wytwórczych, zebrań różnych organizacji działających w przedsiębiorstwie, wnioski z kontroli stanu i funkcjonowania bazy obiektów socjalnych oraz opinie pracowników korzystających z tych obiektów. Zakładowy fundusz socjalny tworzy się z następujących składników:

- odpis podstawowy od funduszu płac,
- opłaty osób korzystających z zakładowej działalności socjalnej,
- inne źródła określone odrębnymi przepisami — np. część różnicy pomiędzy naliczonym a wypłaconym zakładowym funduszem nagród. Składniki te, rzutuujące na wielkość dysponowaną ZFS, podaje tabela 1.

Tabela 1
Struktura zwiększeń w ZFS w %/‰

Trcść składników	Kolejne lata				
	1975	1976	1977	1978	1979
ZFS do dyspozycji	100	100	100	100	100
Stan na pocz. roku	31	25	29	21	24
Odpis podstaw.	54	50	48	53	59
Wpłaty pracown.	9	10	8	12	14
Inne wpływy	6	15	15	14	3

Zródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie ewidencji księgowej Działu Kosztów FMZ.

Tabela 2
Struktura zmniejszeń w ZFS w %/‰

Wyszczególnienie wydatków	Kolejne lata				
	1975	1976	1977	1978	1979
Wydatki ogółem	100	100	100	100	100
W tym:					
Wczasy pracown.	46	45	45	44	41
Wypoczynek dzieci i młodz.	13	21	18	30	17
Wypoczynek	3	3	2	1	2
Turystyka	5	7	5	2	6
Działaln. kulturalno-oświat.	13	8	6	5	6
Rozwój kultury fizycznej	9	2	8	4	7
Pomoc dla rencistów	1	2	2	1	2
Pomoc dla młod. małżeństw	×	×	×	2	2
Choinka noworoczna	2	2	1	2	2
Ogródki działk.	×	×	7	8	1
Zakup dóbr inwest.	8	10	6	1	14

Zródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie ewidencji księgowej Działu Kosztów FMZ

Jak wynika z tabeli 1 podstawowym składnikiem rzutuującym na wielkość dysponowanego ZFS jest odpis podstawowy. Do 1978 r. w przedsiębiorstwie dokonywany był odpis kwotowy, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W roku bieżącym odpis dokonany będzie w wysokości 2‰ od funduszu płac, ponieważ fundusz płac osiąga wielkość, która pozwala na wyższy odpis jak w roku bazowym 1974.

Zakładowy fundusz socjalny, którego kierunku wykorzystania ustala KSR, przeznaczony jest na pokrywanie bieżących kosztów działalności socjalnej, dotyczącej:

- wczasów pracowniczych,
- wypoczynku dzieci i młodzieży,
- wypoczynku niedzielno-świętecznego,
- turystyki,
- działalności kulturalno-oświatowej i wychowawczej,
- pracowniczych ogródków działkowych,
- kultury fizycznej.

Niezależnie od powyższych kierunków, część ZFS przeznaczona jest na:

- pomoc dla rencistów i emerytów,
- dopłaty do żłobków, przedszkoli, świetlic,
- dopłaty do sanatoriów uzdrowiskowych i czasów profilaktycznych,
- uzupełnienie środków przeznaczonych na remonty urządzeń socjalnych,
- zakupy dóbr inwestycyjnych służących właściwemu funkcjonowaniu urządzeń socjalnych,
- dobrowolne wpłaty dla jednostek zewnętrznych, jak fundusz przeciwalkoholowy, rozwój kultury fizycznej miasta, regionu itp.;
- organizowanie imprez okolicznościowych, np. choinka noworoczna dla dzieci.

Struktura zmniejszeń funduszu w %⁰/₀ — wydatków w latach 1975—1979, przedstawia tabela 2.

Z danych w tabeli 2 wynika, że najwyższe kwoty ZFS przeznaczone są na prowadzenie działalności wczasowej oraz wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

Wczasy pracownicze

Baza wczasowa, jaką przedsiębiorstwo dysponuje jest niewielka, mało atrakcyjna, reprezentująca nie najwyższy standard. Ośrodek campingowy w Soczewce k/Płocka oraz mniejszy w Rowach nad morzem nie są wystarczające dla wzrastającej załogi. Czynione od lat starania o pozyskanie środków na budowę ośrodka w Kołobrzegu, przy kolejnych modernizacjach i rozbudowie przedsiębiorstwa, nie zna-

lazły odbicia w realizacji. Jest to problem nadal aktualny i tym bardziej palący, że niewielki ośrodek w Rowach musi ulec likwidacji ze względu na jego tymczasowość i kolidowanie z planami przestrzenno-urbanistycznymi woj. śląskiego. Nie mając własnej, dostatecznej bazy wczasowej, przedsiębiorstwo czyni starania, aby każdy pracownik, przynajmniej raz na 2 lata, otrzymał wczasy lub pomoc w ich uzyskaniu z innych źródeł. Na przestrzeni lat 1975—78 wykorzystanie czasów przedstawiało się, jak podaje tabela 3.

Tabela 3

Liczba pracowników korzystających z wczasów

Wyszczególnienie	Liczba . korzystających w latach			
	1975	1976	1977	1978
Zatrudnienie ogółem	3193	3233	3317	3348
Soczewka	918	860	817	719
Rowy	428	502	481	416
Ciechocinek	89	98	193	63
FWP	102	112	142	137
Wymiana — Węgry	×	×	25	25
Ogółem korzystało	1537	1572	1658	1365
% do ogółu zatrudnienia	48	49	50	41

Źródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych zawartych w materiałach KSR z lat 1975—1978



Podczas sezonu letniego rokrocznie przebywa w zakładowych ośrodkach wczasowych ponad 1500 pracowników wraz z rodzinami. Na zdjęciu: fragment brzegu morskiego w Rowach, gdzie mieści się ośrodek zakładowy, cieszący się wśród pracowników dużą popularnością



Wiele prac malarsko-budowlanych w ośrodku wczasowym w Soczewce pracownicy FMZ wykonali społecznie. Na zdjęciu grupa pracowników Fabryki podczas wykonywania prac porządkowych na terenie ośrodka

Spadek liczby wykorzystanych wczasów dotyczy ośrodka w Rowach, gdzie zlikwidowano 5 domków campingowych na około 140 osób. W roku 1978 wprowadzono nowe stawki odpłatności za wczasy od pracowników i ich rodzin, które wprowadziły podstawową zmianę pobierania odpłatności, w zależności od ogólnego dochodu rodziny i w przeliczeniu na liczbę członków rodziny. Ta forma odpłatności daje korzystną sytuację rodzinom wieloosobowym, które w szerszym zakresie — ze względu na dochód na 1 członka rodziny — mogą korzystać z wczasów.

W każdym roku przedsiębiorstwo dysponuje

większą liczbą miejsc od faktycznie wykorzystanych, problem polega jednak na tym, że nie wszystkie wnioski pracowników można załatwić pozytywnie. Np. do ośrodka wypoczynkowego w Rowach chętnych jest zawsze ponad 20% więcej jak dysponowanych miejsc, inna propozycja powoduje rezygnację pracownika z wypoczynku. Istotną przyczyną rezygnacji są także terminy wczasów, wnioskowane i możliwe do uzyskania. W cyfrach sytuacja ta przedstawia się, jak podano w tabeli 4.

Z roku na rok spada zainteresowanie pracowników ośrodkiem w Soczewce, a dużo mniejsze

Tabela 4

Dysponowane, zgłoszone i wykorzystane liczby miejsc na wczasach

Rok	Soczewka			Rowy			Ciechocinek		
	liczba miejsc	liczba zgłosz.	liczba wykon.	liczba miejsc	liczba zgłosz.	liczba wykon.	liczba miejsc	liczba zgłosz.	liczba wykon.
1975	990	830	918	455	520	428	89	102	89
1976	990	780	860	455	610	502	102	102	98
1977	920	828	817	400	510	481	240	230	193
1978	920	850	719	260	490	416	68	80	68

Źródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych zawartych w materiałach KSR z lat 1975—1978

wykorzystanie wczasów w Ciechocinku związane jest ze ścisłym limitowaniem wynajmu prywatnych kwater. W wykorzystywaniu wczasów wśród załogi występuje charakterystyczne, powtarzające się zjawisko braku zainteresowa-

nia wypoczynkiem przez pracowników zatrudnionych w produkcji — tj. grupy robotników. Na przykładzie roku 1978 wypoczynek wczasowy wg grup zawodowych przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Wykorzystanie wczasów wg grup zawodów

Ośrodki	Ogółem wykorzyst.	w tym:				
		robotnicy	prac. umysł.	członk. rodzin	emeryci	pozostali
Soczewka	719	100	43	343	41	192
Rowy	416	65	70	256	11	14
Ciechocinek	68	4	22	27	11	4
FWP	28	1	14	12	—	1
Inne	134	6	31	70	—	2
Razem	1365	176	180	708	63	213
% do ogółu wykorzystanych		13	13	52	5	17
% do zatrud. w danej grupie		7	19	×	×	×

Źródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych zawartych w materiałach KSR z roku 1978.

Wypoczynek dzieci i młodzieży

Bazowym obiektem wypoczynku dzieci i młodzieży jest kolonia letnia organizowana w dziedrzawionej od kilku lat szkole w Giżycku. Obiekt ten daje możliwość wypoczynku 200 dzieciom w sezonie. Ponieważ obiekt ten dziedrzawiony jest od kilku lat, nie ma wielu chętnych na korzystanie. W tym celu zastosowano szeroką wymianę grup dzieci z innymi zakła-

dami w branży. Wymiana ta dotyczy różnych miejscowości i różnych stref klimatycznych, w związku z czym nie ma problemów z zagwarantowaniem skierowania na wypoczynek wszystkich zgłoszonych dzieci.

Wykorzystanie miejsc wypoczynku dzieci i młodzieży w roku 1978 przedstawiono w tabeli 6.

Wypoczynek sobotnio-święteczny — turystyka

Wprowadzenie w 1975 roku wolnych sobót spowodowało wzrost zainteresowania formą wypoczynku sobotnio-świętecznego i nierozdzielnie związaną z tą formą — turystyką. Zorganizowana w 1974 r. wypożyczalnia sprzętu turystycznego i sportowego w ewidentny sposób pomaga wielu pracownikom w prawidłowym zorganizowaniu wypoczynku.

Organizowane corocznie tzw. „zielone linie” do Soczewki oraz możliwość skorzystania z jednorazowych posiłków w Ośrodku spowodowały 3-krotny wzrost wypoczywających w wolne dni od pracy.

W rozwoju form wypoczynku sobotnio-świętecznego i turystyki nie ma udziału ma zakładowe koło PTTK, które organizuje imprezy o charakterze masowym, jak rajdy piesze, rowerowe, wycieczki turystyczne, krajoznawcze. W roku 1978 zorganizowano rajd pieszy szlakiem jezior „Pojezierza Gostyńskiego”, rajd rowerowy na trasie Płock—Soczewka—Lucień—Góry—Płock. W rajdach tych uczestniczyło ponad 500 osób. Zorganizowano także ponad 20 wycieczek:

Tabela 6
Wypoczynek dzieci i młodzieży w 1978 r.

Forma wypoczynku — miejscowość	Liczba dzieci	
	ogółem	w tym z FMZ
Kolonie letnie		
— ogółem	356	197
— Jugowice	40	40
— Wolsztyn	39	39
— Zwierzyniec	45	44
— Giżycko	232	74
Obozy letnie		
— Szczyrk	39	38
Obozy zimowe		
— Przysusze	85	82
— Ciechocinek	30	29
— Półkolonie	55	53
— „Lato w mieście”	150	150
— „Zima w mieście”	60	60
Razem wykorzystano	631	467

Źródło: patrz tabela nr 5



W ramach działalności socjalnej Fabryka sprawuje patronat nad przedszkolem nr 15 w Płocku. Na zdjęciu: grupa 6-latków podczas spożywania posiłku

- 11 wycieczek jednodniowych do Torunia, Warszawy, Ciechocinka, Gdańska, Inowrocławia,
- 10 wycieczek wielodniowych do Krakowa, Zakopanego, Puław, w których w sumie wzięło udział ponad 1000 osób.

Do tradycji FMŻ należy również organizowanie wycieczek relaksowych na grzybobranie. Każdego roku w wycieczkach tych uczestniczy ponad 600 osób. Aura w 1978 roku nie sprzyjała organizacji turystyki i imprez kulturalnych, mimo to wszystkie organizowane imprezy cieszyły się uznaniem ze strony załogi.

Działalność kulturalno-oświatowa i rozwój kultury fizycznej

Istniejący od szeregu lat Zakładowy Klub „Metalowiec” spełnia rolę ośrodka krzewienia kultury i dobrej rozrywki. Placówka ta na przestrzeni lat zdobyła swą działalnością uznanie środowiska, władz miejskich i wojewódzkich. Niemałe osiągnięcia mają istniejące przy klubie:

- zakładowa orkiestra dęta,
- zespół akordeonistów,
- młodzieżowe ognisko muzyczne,
- klub brydżowy,
- sekcja szachowa,
- kółka zainteresowań dla dzieci i młodzieży — np. kółko fotograficzne.

Klub „Metalowiec” jest również ośrodkiem czynnego życia i pracy koła emerytów i rencistów zrzeszającego ponad 300 członków, byłych pracowników przedsiębiorstwa oraz ośrodkiem sprawującym opiekę kulturalno-rozrywkową w hotelu zakładowym i ośrodkach wczasowych.

Pozostała działalność socjalna

Pozostałe kierunki działalności obejmują:

- opiekę i pomoc rencistom i emerytom,
- pomoc finansowa dla młodych małżeństw,
- imprezy okolicznościowe z okazji Dnia Dziecka, Dnia Kobiet, choinki noworocznej dla dzieci,
- udzielanie pomocy pracownikom posiadającym ogródki działkowe,
- zakup dóbr inwestycyjnych koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania obiektów socjalnych, pod warunkiem, że zakupy te nie uszczuplą wydatków na cele bieżącej działalności.

Wydatki na te cele w ogólnej masie stanowią w kolejnych latach: 1975 — 11%, 1976 — 13%, 1977 — 16%, 1978 — 14%, 1979 — 20%.

W roku bieżącym podstawowym kierunkiem działania jest zapewnienie odpowiedniej bazy wczasowo-wypoczynkowej dla pracowników oraz prawidłowe zorganizowanie wypoczynku dzieci i młodzieży. Kierunkowi temu, poprzez odpowiednio zróżnicowaną odpłatność, nadano prawidłową rangę, zachowując pełną dyscyplinę finansową, rozsądne i racjonalne gospodarowanie środkami zakładowego funduszu socjalnego, a sprawiedliwy i uzasadniony względami społecznymi rozdział świadczeń i usług socjalnych sprawi, że trafią one do rodzin pracowników o największych potrzebach.

Drugim niezmiernie ważnym kierunkiem jest zainteresowanie problemami życia byłych pracowników — emerytów i rencistów. Zainteresowanie to nie jest czymś wyjątkowym, lecz normalną codzienną praktyką. Ta grupa — byłych pracowników — już nieaktywna eko-

Zakładowa działalność socjalna w latach 1975-1979

Lp.	Wyszczególnienie	Jm	Kolejne lata					1970 1975 %
			1975	1976	1977	1978	1979	
A.	Fundusz do dyspozycji		7163	7538	8231	7301	6633	92,6
	— stan na pocz. roku	tys. zł	2195	1893	2379	1530	1612	73,4
	— kwota odpisu	tys. zł	3863	3747	3912	3924	3928	101,7
	— wpłaty pracowników	tys. zł	651	777	722	878	943	144,8
	— pozostałe wpływy	tys. zł	454	1121	1218	959	150	33,0
B.	Wydatki	tys. zł	5270	5159	6701	5689	6098	115,7
1)	wczasy pracownicze	tys. zł	2427	2337	3002	2502	2471	101,8
2)	wypoczynek dzieci i młodzieży	tys. zł	688	1102	1191	1715	1025	148,9
3)	wypoczynek sobotnio-niedzielny	tys. zł	152	163	153	73	105	69,0
4)	turystyka	tys. zł	285	370	305	128	402	141,0
5)	działalność kulturalno-oświatowa	tys. zł	678	433	417	258	400	58,9
6)	rozwój kultury fizycznej	tys. zł	462	99	550	202	440	95,2
7)	pozostałe wydatki	tys. zł	578	655	1080	801	1255	217,1
	— pomoc dla rencistów	tys. zł	55	80	80	80	100	181,8
	— pomoc dla młodych małżeństw	tys. zł	×	×	×	140	100	×
	— choinka noworoczna	tys. zł	120	110	90	100	115	95,8
	— ogródki działkowe	tys. zł	×	×	500	450	50	×
	— zakup dóbr inwestycyjnych	tys. zł	403	350	250	×	610	151,3
C.	Stan funduszu na koniec	tys. zł	1893	2379	1530	1612	535	28,3
D.	Wielkości statystyczne							
	— ZSF na 1 pracownika	zł	2243	2331	2481	2180	1944	86,6
	— dofinans. wczasów na 1 pracown	zł	1579	1487	1810	1832	×	×

Źródło: zestawienie własne autora opracowane na podstawie ewidencji księgowej Działu Kosztów FMŻ

nomicznie, nie ma praktycznych i instytucjonalnych możliwości somodzielnego oddziaływania na poziom i warunki materialne własnego bytu. Dlatego też o warunkach ich życia należy pamiętać, mając na uwadze nie tylko społeczne cele, ale i moralne. Sprawa właściwego

zgodnego z zapotrzebowaniem społecznym, podziału środków zakładowego funduszu socjalnego, konsekwentna realizacja wybranych, najważniejszych kierunków działania jest na rok bieżący myślą przewodnią wszystkich poczynić.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Beschluss vom 23. 6. 1973 über Bildungs — und Teilungsprinzip des betrieblichen Sozial — und Wohnungsfonds" hat eine Reform in der Sozialtätigkeit angefangen. Aufgrund dieses Beschlusses liegt der Sozialfonds nicht mehr an den Produktions—ökonomischen Ergebnissen. Der Abzug für den Sozialfonds ist ein Element der Produktionskosten geworden. Es ist also ein systematischer Zufluss von Mitteln und dadurch eine bessere Planung der Sozialtätigkeit im Betrieb gesichert.

Der Sozialfonds im Betrieb entsteht aus folgenden Faktoren:

- dem Grundabzug vom Lohnfonds
- Einzahlungen von der Personen, die die Sozialtätigkeit in Anspruch nehmen,
- andere Quellen, zB. ein Teil von der Differenz zwi-

schen dem berechneten und realisierten Preisfonds.

Ab 1979 wird der Abzug 2% vom Lohnfonds betragen.

Der Sozialfonds, über dessen Ausnutzung die Konferenz der Arbeiterselbstverwaltung entscheidet, — wird für Entwicklung von:

- Ferienplätzen,
- Erholung der Jugend und der Kinder,
- Sonntagserholung,
- Touristik,
- Bildungs — und Kulturtätigkeit,
- Körperkultur. bestimmt.

Ein Teil des Sozialfonds ist auch als Hilfe für Rentner und Emeriten, Zuzahlungen zu Kinderkrippen und — gärten, Heilstätten und Gelegenheitsveranstaltungen vorgesehen.

FMZ verfügt über eine nicht grosse Anzahl der Ferienplätze in Rowy und Soczewka, trotzdem bemüht sie sich, damit jeder Werktätige des Betriebes einmal in zwei Jahren einen Platz bekommt.

Die Bezahlung für einen Ferienplatz hängt vom Einkommen pro Kopf ab. Dadurch wird es ermöglicht, den Mehrkopffamilien die Ferienplätze in Anspruch zu nehmen. Seit einigen Jahren bemüht sich der Betrieb, die Investitionen für den Bau eines modernen Erholungszentrums in Kolobrzeg zu gewinnen. Dieses Problem ist wichtig, denn das Zentrum in Rowy muss liquidiert werden.

Jedes Jahr wird die Sommererholung für die Kinder in der Schule in Giżycko organisiert. In einem Saison erholen sich dort 200 Kinder.

Ausserdem wird die Erholung im Rahmen des Austausches zwischen den Betrieben in Jugowice,

Wolsztyn, Zwierzyniec, Szczyrk, Wintererholung in Przysucha und Cicchocinek organisiert. Für die Kinder, die in der Stadt bleiben, werden „Der Sommer in der Stadt“ und „Der Winter in der Stadt“ veranstaltet.

Die Werktätigen haben auch die Möglichkeit an den Fahrradausflügen, Wanderungen und anderen Ausflügen teilzunehmen.

Sehr aktiv ist auch der Klub „Metalowiec“, dessen Tätigkeit vom Sozialfonds bezahlt wird. Im Klub sind Blasorchester, Akkordeonistengruppe, Musikzirkel und andere Interessenzirkel für die Kinder und Jugend tätig.

In diesem Jahr wird die Erholungsbasis für die Werktätigen und ihre Kinder weiterhin entwickelt und den Problemen der ehemaligen Arbeitern — Rentner und Emeriten — mehr Interesse geschenkt.



Założenia i realizacja drugiego etapu rozbudowy Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku

Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku jest największym zakładem produkującym maszyny w województwie płockim. Zakład ten kontynuuje w regionie płockim ponad stuletnie tradycje w produkcji maszyn rolniczych.

W 1870 r. powstały w Płocku prywatne zakłady, które po II wojnie światowej zostały upaństwowione i połączone w jedno przedsiębiorstwo.

W latach 1945—1970 produkowano łącznie kilkadziesiąt rodzajów maszyn, z których najbardziej charakterystyczne były żniwiarki konne, a od 1954 r. kombajny zbożowe, które przeszły kilka etapów modernizacji, a najbardziej znane były pod nazwą „Vistula”.

Najważniejszym momentem w historii zakładu i miasta była w 1953 roku decyzja o podjęciu produkcji kombajnów w oparciu o licencyjną dokumentację ze Związku Radzieckiego. Stary zakład zlokalizowany w centrum miasta nie spełniał wymogów technicznych dla produkcji kombajnów i nie miał rezerwy terenu dla rozbudowy. Wyznaczono więc nową lokalizację dla budowy zakładu pomiędzy stacją kolejową i lotniskiem, od strony ulicy Ostołkińskiej. W latach 1954—1959 zbudowano zakład, w którym wyróżniały się trzy podstawowe obiekty produkcyjne: hala montażowo-malarska, hala obróbki wiórowej i hala obróbki plastycznej.

W następnych latach, od roku 1960 działalność inwestycyjna polegała na modernizacji i uzupełnianiu wyposażenia obiektów istniejących oraz na zbudowaniu kilku obiektów kubaturowych o charakterze pomocniczym. Głównym z nich była hala wydziałów pomocniczych, hala zaplecza technicznego transportu, prototypowania i kompresorownia. Osiągnięto w rezultacie zdolność produkcyjną 3000 sztuk kombajnów typu „Vistula” rocznie oraz 7000 szt. żniwiarek konnych Z-5B.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych konstrukcja kombajnu „Vistula”, wywodząca się z pierwowzoru z lat pięćdziesiątych, stała się

przestarzała i żadna modernizacja nie mogła doprowadzić jej do poziomu przodujących firm w świecie.

Na szczeblu rządowym w roku 1968—69 przygotowywano decyzję o zaniechaniu produkcji kombajnów zbożowych w Polsce, z zamiarem przypisania Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku produkcji kooperacyjnej na rzecz przemysłu ciągnikowego.

W okresie powojennym wykształciła się w FMŻ kadra inżynierów i techników, powstało własne biuro konstrukcyjne i technologiczne. W trybie nieformalnym przygotowano w 1968—69 roku własny prototyp kombajnu typu „Bizon”, który charakteryzował się parametrami najbardziej nowoczesnych kombajnów w świecie. Po zaprezentowaniu nowego kombajnu w 1969 r. najwyższym władzom partyjnym i rządowym, zaniechano zamiaru przekształcenia FMŻ w zakład kooperacyjny i polecono przygotowanie programu podjęcia rozwoju produkcji nowoczesnych kombajnów „Bizon”.

Program miał na celu pełne zabezpieczenie produkcji kombajnów zbożowych dla rolnictwa w kraju oraz na eksport w oparciu o prognozy eksportowe PHZ „Motoimport”. Opracowany w 1970 r. program wykazał, że pełne zaspokojenie potrzeb rolnictwa krajowego na kombajny nastąpi wtedy, gdy w eksploatacji będzie około 65.000 kombajnów typu „Bizon” KZS3 (późniejsze oznaczenie 5040 i 5043).

Uwzględniając potrzeby eksportu na poziomie 3000 szt. kombajnów rocznie, ustalono, że roczna produkcja kombajnów powinna wynosić ok. 8000 szt. typu 5040 plus odpowiednia ilość części zamiennych. Na realizację programu przewidywano nakłady w FMŻ w Płocku w wys. 1100 mln zł oraz 400 mln zł w zakładach kooperujących. Program poddany wnikliwej analizie otrzymał ostateczny kształt w formie aneksu z początków 1970 r., skąd wynikało, że pełny potencjał produkcyjny i efekty zostaną osiągnięte stopniowo — etapami.

Motywy etapowania były następujące:

1. Przyspieszenie podjęcia produkcji kombajnów „Bizon”, a tym samym szybsze spełnienie zapotrzebowania na dostawę tych kombajnów dla kraju i na eksport.
2. Brak możliwości zabezpieczenia środków na jednorazowe zrealizowanie tak wysokich nakładów wywołanych programem w FMŻ i w zakładach kooperacyjnych.

Przewidziano dwa etapy, przy czym etap pierwszy charakteryzował się następującymi cechami:

- 1) jak najszybsze zaniechanie produkcji dotychczasowych asortymentów, tj. żniwierek konnych i kombajnów „Vistula”,
- 2) jak najszybsze uruchomienie produkcji kombajnów „Bizon” przy niewielkim zakresie modernizacji w ramach istniejących obiektów kubaturowych i środków produkcji,
- 3) dla uzyskania możliwości produkcyjnych w ramach dotychczasowych obiektów postanowiono przekazać niektóre zespoły do wykonania przez inne zakłady z branż maszyn rolniczych, w których istniały określone rezerwy zdolności produkcyjnej (produkcje zespołów żniwnych powierzono Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, a przekładnie bezstopniowe i wózki tylne — Fabryce Maszyn Rolniczych w Czarnej Białostockiej),
- 4) rozbudowa i modernizacja zakładu w zakresie zabezpieczającym zdolność 3500 szt. kombajnów rocznie, z możliwością dalszego wzrostu produkcji przez dozbrowienie technologiczne,
- 5) zastosowanie nowoczesnej technologii wytwarzania gwarantującej obniżkę pracochłonności oraz najwyższą jakość.

W oparciu o opisany powyżej program podjęto przez FMŻ w Płocku zadanie rozbudowy potencjału produkcyjnego, tak aby w 1974 r. uzyskać zdolność produkcyjną 3500 kombajnów typu „Bizon” rocznie, oraz aby w 1975 roku można było zdolność tę powiększyć do 4200 szt. poprzez realizację dodatkowego zadania polegającego głównie na zakupie maszyn i urządzeń.

W grudniu 1974 r. zakończono zadanie inwestycyjne pierwszego etapu rozbudowy i modernizacji zakładu o wartości 721 mln zł, osiągając jednocześnie zdolność produkcyjną 3500 szt. rocznie. W oparciu o decyzję nr 67/73 dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych zrealizowano do końca roku 1975 uzupełniające zadanie zakupowe o nakładach 283 mln zł. W efekcie tego zadania osiągnięto zdolność produkcyjną 4200 szt. kombajnów rocznie. Dalszy istotny przyrost ilościowej zdolności produkcyjnej był niemożliwy bez podjęcia budowy nowych obiektów kubaturowych.

W trakcie realizacji zadań pierwszego etapu kombajn „Bizon” zastąpiono kombajnem „Bizon-Super”, który odróżnia się od poprzedniego większą wydajnością w pracy dzięki poszerzeniu młocarni z 1030 mm na 1280 mm.

W ramach realizacji pierwszego etapu partycypacje na rzecz miasta i innych instytucji

wyniosły 66,1 tys. zł wg następującego podziału:

1. Inwestycje komunalne jak: ulice, sieć wodociągowa i przepompownia ścieków — 15,2 mln zł,
2. Przychodnia specjalistyczna zdrowia — 0,8 mln zł,
3. Rozbudowa Elektrociepłowni MZRiP w Płocku — 17,5 mln zł,
4. Budowa magistrali ciepłej — B — 20,2 mln zł,
5. Za przejęte obiekty Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Płocku — 12,4 mln zł.

Decyzja o uruchomieniu drugiego etapu

Cechą pierwszego etapu było szybkie uzyskanie efektów przy maksymalnym wykorzystaniu rezerwy istniejącego zakładu, przede wszystkim poprzez modernizację i nasylenie zakładu nowoczesnymi wysokowydajnymi maszynami oraz budowę i rozbudowę niektórych obiektów.

Zmodernizowany zakład skutecznie wywiązywał się z nałożonych zadań produkcyjnych. Plany produkcyjne od 1970 r. są wykonywane w pełni. W produkowanych kombajnach wprowadza się systematycznie zmiany, poprawiające jakość i dostosowujące konstrukcje do zmieniających się wymagań odbiorców, a w szczególności odbiorców w eksporcie. Niemniej jednak zmodernizowany Zakład może produkować tylko jedną rodzinę kombajnów, ponieważ posiada jedną linię montażu oraz ograniczoną pojemność magazynów materiałów przymowanych i magazynów części w procesie produkcji. Uruchomienie produkcji nowej rodziny kombajnów typu „Bizon-Gigant” w istniejącym zakładzie okazało się niemożliwe. Powierzenie typowych dla kombajnu zespołów do produkcji w kooperacji, a w szczególności zespołów żniwnych, powoduje ewidentne straty gospodarcze z tytułu ich transportu. Zespół żniwny z wózkiem transportowym o masie 940 kg jest transportowany z Lublina do Płocka koleją, na wagonach o nośności 20 ton i więcej. W transporcie występują liczne uszkodzenia. Modernizacja i poprawa jakości zespołów kooperowanych jest utrudniona i przebiega z opóźnieniami.

Uwzględniając powyższe motywy oraz wzrastające zapotrzebowanie na kombajny przez rolnictwo krajowe i na eksport, FMŻ podjęła w 1974 r. działanie w celu uruchomienia drugiego etapu rozwoju produkcji kombajnów zbożowych.

W rezultacie decyzja nr 135 Prezydium Rządu zobowiązała do dalszej rozbudowy potencjałów dla osiągnięcia w 1980 r. zdolności produkcyjnej 8000 szt/rok kombajnów zbożowych w tym 1500 szt. wysoko wydajnych kombajnów „Bizon-Gigant”. Na to przedsięwzięcie zaplanowano nakłady w wys. 3100 mln zł wg cen z 1971 r.

Przy podejmowaniu tego przedsięwzięcia zaistniały nowe w stosunku do pierwszego etapu okoliczności, a mianowicie:

1. W 1974 r. na mocy decyzji ministra przemysłu maszynowego został przyłączony do FMŻ, jako zakład filialny, były POM w Żurominie.
 - nakłady 13,7 mln zł
 - efekty 40 mieszkań
2. Projektowanie zakładu w pierwszym etapie realizowało Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Maszynowego „Bipromasz” w Warszawie. Projektowanie drugiego etapu zostało powierzone Przedsiębiorstwu Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet—Projekt” w Poznaniu, które powstało z połączenia Przedsiębiorstwa „Bipromasz” z Biurem „Biprotech” w Poznaniu.
3. Rozbudowa zakładu FMŻ w Płocku wymagała pozyskania nowego terenu, co wynikało z braku rezerw na dotychczasowym terenie.
 - Zadanie nr 5 — „Ośrodek Leczniczko-Wypoczynkowy w Kołobrzegu”
 - nakłady 71,4 mln zł
 - efekty 300 miejsc wczasowych
 - Zadanie nr 6 — „Zakładowy Dom Kultury”
 - nakłady 19,0 mln zł
 - efekty 1317 m² pow. użytkowej
 - Zadanie nr 7 — „Ośrodek wypoczynku niedzielnego nad Skrwą”
 - nakłady 20,2 mln zł
 - efekty 156 miejsc wczasowych

Koncepcja rozwoju produkcji kombajnów na terenie FMŻ w Płocku została opracowana przez Biuro „Bipromasz” w W-wie i w październiku 1974 r. została zaakceptowana przez I zastępcę ministra przemysłu maszynowego mgr inż. Mariana Nawrota. Studium lokalizacyjne opracował „Bipromasz” w Poznaniu. Rozważano możliwość rozbudowy zakładu na wschód od dotychczasowego terenu, po drugiej stronie ul. Otokińskiej oraz na północ po drugiej stronie ul. Targowej. Wybrano wariant lokalizacji na północ — włączając przyległą część ul. Targowej do zakładu i wyłączając ją z ruchu publicznego.

Charakterystyka drugiego etapu rozwoju produkcji kombajnów

Założenie techniczno-ekonomiczne przedsięwzięcia przewiduje realizację drugiego etapu w siedmiu oddzielnych zadaniach inwestycyjnych.

Są to:

- Zadanie nr 1 — „Rozbudowa Zakładu w Płocku”
 - nakłady 3.279,7 mln zł
 - nakłady tow. 271,0 mln zł
- Zadanie nr 2 — „Rozbudowa Zakładu w Żurominie”
 - nakłady 314,8 mln zł
 - nakłady tow. 25,6 mln zł
- Zadanie nr 3 — „Budownictwo Mieszkania w Płocku”
 - nakłady 62,2 mln zł
 - efekty 270 mieszkań
- Zadanie nr 4 — „Budownictwo Mieszkanie w Żurominie”

Dyrektywny cykl realizacji przedsięwzięcia określony został decyzją nr 135 Prezydium Rządu na 36 m-cy z terminem rozpoczęcia września 1975 r. i zakończenia września 1978 r. Dotychczas uruchomiono realizację zadania nr 1 i nr 3. W wyniku manewru gospodarczego termin zakończenia został zmieniony uchwałą nr 27/78 RM na czerwiec 1979 r. Trudna sytuacja gospodarcza, wywołana m. in. recesją w krajach kapitalistycznych, spowodowała dalsze wydłużenie terminu zakończenia całego przedsięwzięcia oraz kontynuowanego zadania nr 1.

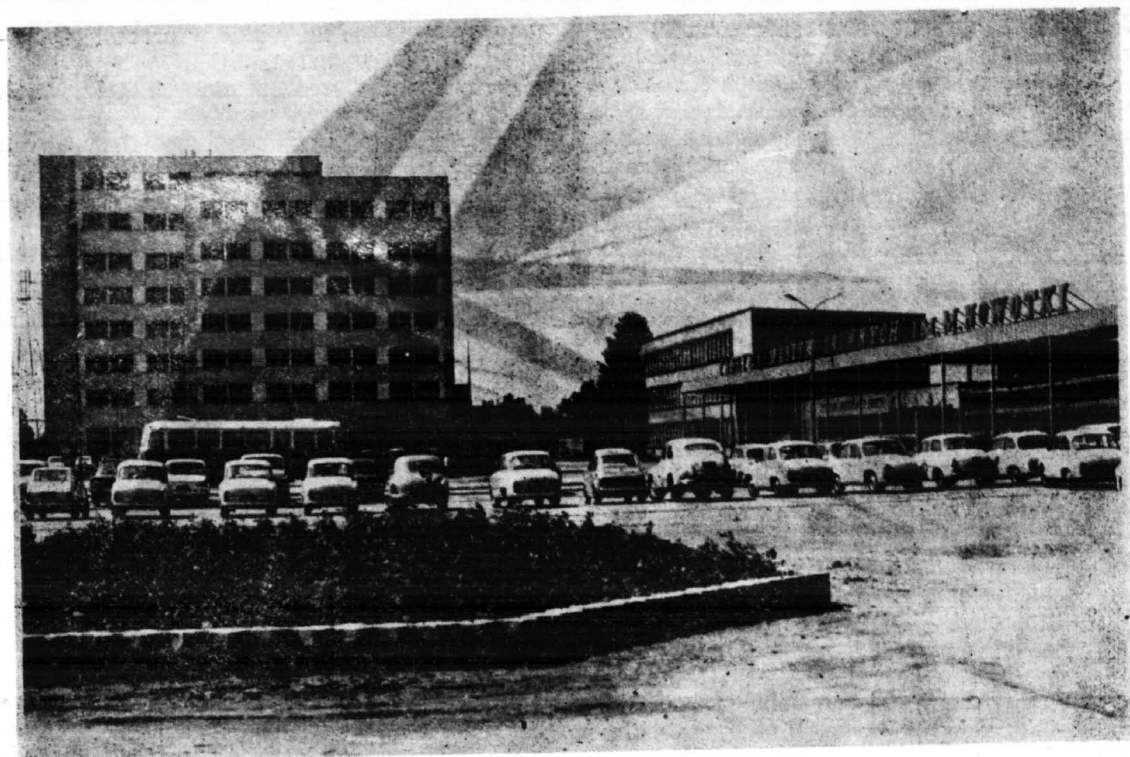
Zadanie nr 1. Założenia techniczno-ekonomiczne podstawowego zadania nr 1 zostały zatwierdzone decyzją nr 35/75 ministra przemysłu maszynowego.

Oto charakterystyka zakresu rzeczowego zadania:

Na nowym terenie przyłączonym do zakładu buduje się zblokowany zespół trzech hal produkcyjnych o pow. 75 ha, w których będzie realizowany pełny proces produkcyjny od przyjęcia materiału, aż do wysyłki gotowych kombajnów. Oddział montażu wyposażono w dwie linie montażowe. Jedna z nich przeznaczona jest do przejęcia montażu produkowanych w dotychczasowym zakładzie kombajnów „Bizon-Super”, umożliwiając jednocześnie wzrost produkcji z 4200 do 6500 szt. rocznie. Druga linia montażu przeznaczona jest do równoległej produkcji kombajnów „Bizon-Gigant”, umożliwiając osiągnięcie zdolności nie mniejszej niż 1500 szt. rocznie.

Zakład po wprowadzeniu dotychczasowej produkcji kombajnów do nowej hali zostanie zmodernizowany i zagospodarowany tak, aby mógł przejąć w całości wykonywane dotychczas w kooperacji zespoły zniwne. Ponadto „stary zakład” będzie wykonywał część elementów przekazywanych do montażu kombajnów w nowej hali.

Poza określonym powyżej podstawowym zakresem zadania będą realizowane liczne inne obiekty, a mianowicie:



Budynek administracyjny oddany do użytku w 1974 roku i głównego wejścia na teren Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku

- wzdłuż południowej ściany zespołu hal produkcyjnych na nowym terenie powstaje pięciokondygnacyjny budynek usługowy, w którym zlokalizowano wszystkie szatnie, umywalnie i inne pomieszczenia socjalne, biura technologiczne i produkcyjne;
- rozpoczęto budowę hali o pow. 4439 m² przeznaczonej na narzędziownię; dotychczasowa narzędziownia o pow. 2063 m² zlokalizowana jest we wspólnym budynku z wydziałem remontowym i elektrycznym; wydziały te w związku z rozbudową zakładu zostaną powiększone, przejmując powierzchnię zajmowaną dotychczas przez narzędziownię;
- zbudowano magazyn propanu płynnego wraz ze stacją zgazowania i rozprężania;
- na terenie dotychczasowym rozbudowuje się galwanizernię, magazyn chemiczny i stację paliw;
- zbudowano również sześciokondygnacyjny budynek z częścią hotelową przeznaczony jako Ośrodek Szkolenia Kadr dla operatorów kombajnów; obiekt ten będzie uzupełniony halą o pow. 3000 m², stanowiącą zaplecze warsztatowe;
- w ważniejszych obiektów niekubaturowych w końcowym stadium realizacji znajdują się rurociąg ciepłowniczy, kanalizacja deszczowa, kolektor sanitarny oraz przygotowano realizację rezerwowego zasilania energetycznego i rezerwowe przyłącze wodociągowe; wymienione obiekty niekubaturowe mają znaczną nadwyżkę wydolności w stosunku do potrzeb rozbudowywanego zakła-

du, a tym samym tworzą infrastrukturę dla dalszego rozwoju miasta; dla przykładu, przed pełnym przekazaniem ich do eksploatacji zabezpieczyły ciepło i kanalizację dla nowo zbudowanego punktu sprzedaży i obsługi samochodów „Polmo” przy ul. Bielskiej.

Zadanie nr 2. Przejęty w 1974 r. POM w Żurominie w oparciu o lokalne rezerwy kadrowe miał podjąć i rozwinąć produkcję części dla FMŻ. W ramach zadania nr 2 w Żurominie zaplanowano budowę hali produkcyjnej o pow. 6000 m² oraz obiektów pomocniczych; kotłowni, hydroforni, magazynów i obiektu usługowo-socjalnego. Zadanie to dotychczas nie zostało uruchomione, wobec czego realizuje się w FMŻ w Żurominie drobne roboty modernizacyjne i uzupełniające, niezbędne do wykonywania zadań bieżących przy załodze ustabilizowanej na poziomie około 200 osób.

Efekty produkcyjne przedsięwzięcia określono łącznie dla obydwu zadań w Płocku i Żurominie. Końcową zdolność produkcyjną w powyższych jednostkach określono na 8000 kombajnów, a w tym 1500 kombajnów wysokowydajnych „Bizon-Gigant”. Wartość produkcji z 2685,2 mln zł w roku 1974 ma wzrosnąć do 6270,7 mln zł.

Załoga ma wzrosnąć z 3400 osób do stanu 5627 osób. Wzrost produkcji będzie pokryty wzrostem zatrudnienia w 54,8⁰%. Pozostały przyrost produkcji ma być uzyskany poprzez wzrost wydajności, będącej efektem zastosowania lepszej organizacji procesu produkcyjnego i postępu technicznego.

Całe przedsięwzięcie, a w szczególności zadanie nr 1 dotyczące rozbudowy FMŻ w Płocku charakteryzuje się zastosowaniem szeregu nowych elementów postępu technicznego oraz upowszechnianiem postępu osiągniętego w ramach pierwszego etapu rozwoju produkcji kombajnów w latach 1970—1975.

Do ważniejszych, nowych elementów postępu technicznego należą:

- zastosowanie w nowej hali transportu podwieszono- adresowanego, wyróżniającego się tym, że elementy załadowane na transporter w poszczególnych gniazdach spawalniczych po przejściu zaprogramowanej drogi w malarni docierają do właściwych stanowisk montażowych i tam zatrzymują się celem pobrania do montażu,
- zastosowanie gruntowania elektroforetycznego charakteryzującego się doskonałym osadzeniem powłoki antykorozyjnej w miejscach niedostępnych dla innych technologii malowania (stosowany materiał jest bezpieczną farbą wodorocieńczalną),
- zastosowanie do natrysku emalii i techniki elektrostatycznej, efektem której jest intensywny szrokokątny wytrysk farby nakładającej się również na powierzchniach o ograniczonym dostępie,
- zastosowanie w obydwu liniach montażowych i w malarni końcowej przenośników zaczepowych, podłogowych z samo powracającymi wózkami zaczepowymi,
- zastosowanie kanałowego transportu wiórów wraz z procesem odolejania, kruszenia i załadunku na wagony,
- zastosowanie transportu w oddziale obróbki wiórowej za pomocą suwnic podwieszonych, pokrywających obszar wszystkich gniazd,
- zastosowanie w prasach ciężkich stołów wysuwnych, wydatnie skracających przebieg do nowych operacji, których przemienność przy produkcji kombajnów jest znaczna,
- wprowadzenie chemicznego przygotowania powierzchni elementów przekazywanych do operacji spawalniczo-montażowych,
- wprowadzenie do procesu technologicznego diagnostyki produkcyjnej,
- zastosowanie transportu kontenerowego w obrocie częściami zamiennymi,
- zastosowanie automatycznych linii do obróbki galwanicznej,
- wprowadzenie magazynowania propanu płynnego w zbiornikach w miejsce butli,
- zastosowanie zgrzewania liniowego w produkcji zbiorników paliwa i oleju.

Do ważniejszych elementów upowszechniania postępu technicznego stosowanego w pierwszym etapie należą:

- wprowadzenie dalszych sześciu zmechanizowanych magazynów wysokiego składowania, przy czym jeden z nich wyposażony będzie w automatyczne czoło załadowczo-rozładowcze,
- uwielokrotnienie maszyn automatycznych

sterowanych numerycznie w procesie obróbki wiórowej i plastycznej,

- wprowadzenie szeregu nowych zgrzewarek wieloelektrodowych,
- wprowadzenie urządzeń specjalizowanych w procesie obróbki plastycznej i wiórowej,
- rozszerzenie obróbki termicznej w atmosferach regulowanych,
- rozszerzenie stosowania linii montażowych zespołów.

Założenia realizacji zadania nr 1 wywołują nakłady w wysokości 3.550,7 mln zł wg następującego podziału:

- roboty budowlano-montażowe 1304,1 mln zł,
- zakupy maszyn i urządzeń 1867,0 mln zł,
- inne nakłady 108,6 mln zł,
- razem inwestycja podstawowa 3279,7 mln zł,
- inwestycje towarzyszące 271,0 mln zł.

Przebieg realizacji pierwszego etapu

Nowy teren przewidziany dla rozbudowy zakładu obejmuje 24 ha. Dla zorganizowania zaplecza przedsiębiorstw wykonawczych przewidziano dodatkowy teren o pow. 9 ha. Łączny teren o pow. 33 ha należał w 25% do skarbu państwa, a w pozostałym zakresie do prywatnych właścicieli posesji. Akcją wywłaszczeniową na terenie planowanym do rozbudowy zakończono w 1975 r. Wyplacono odszkodowanie w wys. 9.500 tys. zł, oraz przydzielono 6 mieszkań rodzinom wywłaszczonym i wykwaterowanym. Wywłaszczenie pięciu właścicieli, których posesje nie kolidowały bezpośrednio z budową obiektów, zamierza się zakończyć w 1979 r.

Biuro Projektowe „Agromet-Projekt” w Poznaniu realizowało dokumentację techniczną sukcesywnie. Obecnie pozostały tylko drobne uzupełnienia projektowe, wynikające z braku pełnych danych o urządzeniach technologicznych do czasu ich dostawy do zakładu. Na generalnego wykonawcę robót wyznaczono „Petrobudowę” w Płocku.

Głównymi podwykonawcami „Petrobudowy” włączonymi do procesu rozbudowy FMŻ są:

1. Płockie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”
2. Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”.
3. Przedsiębiorstwo Produkcji Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż”. Oddz. w Płocku.
4. Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Teletechnicznych „Telmont”.
5. Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal” w Płocku.
6. Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego „Hydrocentrum 1”.
7. Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Dźwigar” w Warszawie

Z generalnym wykonawcą zawarto umowę o pełną realizację robót budowlanych na nowym terenie oraz przy wznoszeniu nowych obiektów na terenie dotychczasowym. W istniejących obiektach budowlane roboty modernizacyjne, a w obiektach nowo wznoszonych drobne roboty związane z instalowaniem lekkich maszyn przewidziano do wykonania siłami własnymi inwestora przez specjalnie w tym celu powołany wydział budowlano-montażowy.

Zakup maszyn, urządzeń oraz ich montaż i rozruch w zakresie realizowanym przez przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu „Techma” zaplanowano do realizacji w trybie generalnych dostaw. Z Lubuskimi Zakładami Termotechnicznymi „Eltermą” ze Świebodzina zawarto umowę o generalną dostawę urządzeń do obróbki termicznej łącznie z rozprężalnią propanu. Z Zakładem Urządzeń Galwanicznych i Lakierniczych „ZUGILEM” z Wielunia zawarto umowę o generalną dostawę: malarni części, malarni końcowej, urządzeń przygotowania powierzchni, galwanizerni, mieszalni farb i neutralizacji ścieków. Z Przedsiębiorstwem

Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania „Techmatransem” z Radomia zawarto umowę o generalną dostawę urządzeń do transportu konwojerowego podwieszono i podłogowego oraz o dostawę kompletu magazynów wysokiego składowania. Łączna wartość generalnych dostaw wynosi 850 mln zł. Pozostałe dostawy maszyn i urządzeń o wartości 1017 mln zł zostały podjęte przez służby inwestora.

Funkcje koordynatora całego procesu inwestycyjnego pełni służba inwestycyjna Fabryki. W związku z rozmiarem i charakterem inwestycji powołano organ doradczy — Międzyresortową Radę Budowy, której przewodniczącym został zastępca dyrektora ds. produkcji Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Centrum” w Warszawie.

Po przygotowaniu placu budowy roboty cyklowe rozpoczęto zgodnie z założeniami techniczno-ekonomicznymi we wrześniu 1975 r.

Dotychczasowy przebieg robót w ujęciu wartościowym przedstawia poniższe zestawienie:

Zestawienie robót w ujęciu wartościowym (w mln zł)

Tabela 1

Wyszczególnienie	Razem zadan. nr 1	Wykonanie				Plan 1979 r.	Pozostanie po roku 1979
		1975 r.	1976 r.	1977 r.	1978 r.		
Ogółem	3279,7	105,3	479,6	936,5	852,4	149,4	736,5
Roboty bud-mont.	1304,1	67,7	350,2	373,4	227,3	50,0	280,4
Generalne dostawy	850,0	—	—	305,7	281,5	30,0	232,8
Dostawy indyw.	1017,0	12,1	106,0	236,0	335,0	67,0	260,9
Inne nakłady	108,6	25,5	23,3	21,4	8,6	2,4	27,4

Określony uchwałą 27/78 Rady Ministrów termin zakończenia przedsięwzięcia w połowie 1979 r. nie zostanie dotrzymany z przyczyn omówionych już na wstępie.

W 1978 r. zakład podjął decyzję o rozpoczęciu seryjnej produkcji kombajnów „Bizon-Gigant” z przeznaczeniem na eksport. Wobec pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej „starego” zakładu i braku wolnego miejsca, w uzgodnieniu i współdziałaniu z generalnym wykonawcą uruchomiono montaż kombajnu „Gigant” w nowo wznoszonej hali produkcyjnej. Oczywiście cały proces montażu nosi charakter tymczasowy z powodu braku pełnego uzbrojenia technologicznego, a otoczenie budowy jest szczególnie uciążliwe. W pierwszym kwartale 1979 r. przekazano do ograniczonej eksploatacji całą powierzchnię montażu kombajnu „Gigant”.

Przewiduje się, że w następnych kwartałach 1979 r. rozpocznie się ograniczoną eksploatację malarni końcowej i obróbki wiórowej. Niewiel-

kie limity przyznane na realizację inwestycji w 1979 r. uniemożliwiają zakończenie robót wewnątrz podstawowej hali produkcyjnej oraz w obiekcie usługowym, stanowiącym zaplecze socjalne dla załogi. Roboty na pozostałych obiektach ograniczono do niezbędnego minimum, tak aby zabezpieczyć wrażliwe materiały przed niszczeniem z powodu niezakończenia całego zakresu robót.

Wydłużony w stosunku do pierwotnych zamierzeń cykl inwestycyjny nie zahamował rozwoju konstrukcji kombajnów. Oto przykłady:

Kombajn „Bizon-Super” produkowany w 1979 r., znacznie różni się od kombajnu przyjętego do opracowania we wstępnych założeniach z drugiego etapu. Poprawiono niezawodność w pracy, zwiększono przepustowość młocarni i uproszczono obsługę. Wyższe parametry eksploatacyjne sprawiły, że dotychczasowa konstrukcja mostu przedniego wraz z przeniesieniem napędu musi ulec zmianie, tak aby trwałość tego zespołu w najcięższych warun-

kach pracy wystarczała na cały okres eksploatacji kombajnu. Zmiana ta po wprowadzeniu spowoduje jednak dalszą dodatkową pracochłonność w produkcji, a szczególnie w obróbce wiórowej i termicznej.

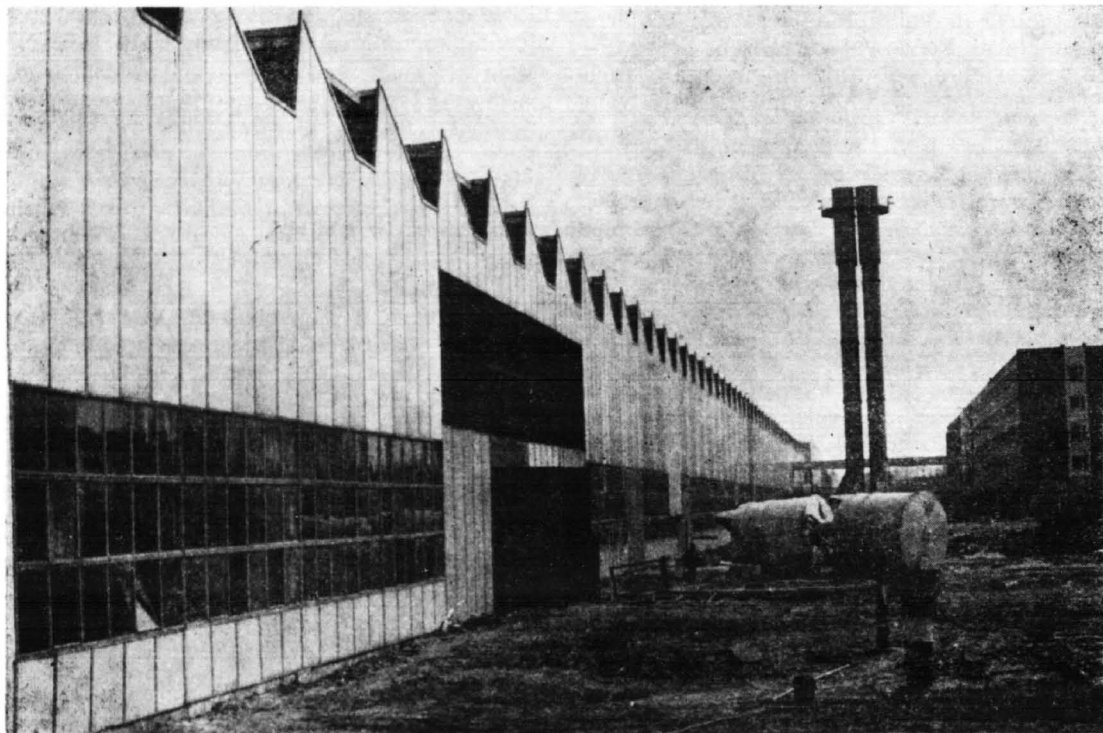
W kombajnach „Bizon-Gigant” najistotniejszą zmianą jest zastąpienie importowanych przykołowych przekładni zwolnicowych przez przekładnię własnej konstrukcji.

Przytoczone przykłady wskazują, że z chwilą zakończenia realizowanego zadania charakterystyka i pracochłonność realizowanej produkcji będzie znacznie odbiegać od założeń projektowych. Przewiduje się, że po zakończeniu realizacji podstawowego zadania — rozbudowy FMŻ w Płocku — zakład uzyska potencjalną zdolność produkcyjną 8000 szt. kombajnów rocz-

zmiany w pracochłonności z tytułu rozwoju konstrukcji, ograniczenia kooperacji oraz ewentualnego dalszego zaniechania realizacji zadania nr 2 — rozbudowy filii FMŻ w Żurominie. Zdolność produkcyjna po zakończeniu zadania nr 1 wg wstępnych analiz wyniesie około 75% zdolności planowanej do osiągnięcia po realizacji całego zadania.

Wpływ realizowanego przedsięwzięcia na rozwój miasta

Materialny pozaprzemysłowy wpływ na rozwój miasta spowodowany został realizacją za-



Główna hala produkcyjna i budynek socjalny na terenie nowego zakładu w budowie. W nowej hali zostaną zlokalizowane wszystkie procesy technologiczne umożliwiające produkcję 8000 szt. kombajnów „Bizon” rocznie.

nie, co wynika z zrealizowanych obiektów kubaturowych i niekubaturowych oraz z uzbrojenia tych obiektów w urządzenia technologiczne o charakterze strukturalnym, jak np. magazyny, system transportu, malarnia, galwanizernia.

Rzeczywista zdolność produkcyjna będzie niższa z tytułu tzw. wąskich gardeł w oddziałach produkujących części składowe, a szczególnie części poddawane procesowi obróbki wiórowej. Pełną potencjalną zdolność produkcyjną można będzie uzyskać drogą uzupełnienia parku maszynowego, tak aby zrównoważyć

dania nr 3 — Budownictwo Mieszkaniowe w Płocku oraz partycypacją w realizacji inwestycji towarzyszących.

Na realizację zakładowego budownictwa mieszkaniowego przeznaczono nakłady w wys. 62,2 mln zł, czego efektem miało być 200 mieszkań. Funkcję inwestora zastępczego powierzono „Inwestprojektowi” w Płocku, a generalnym wykonawcą był Kombinat Budowlany w Płocku. W 1978 r. zakończono to zadanie łącznym efektem 270 mieszkań.

Nakłady na partycypację w realizacji inwestycji towarzyszących wynoszą 271 mln zł.

Do marca 1979 r. zawarto umowy o realizację następujących inwestycji towarzyszących:

Tabela 2

Zestawienie zawartych umów obejmujących inwestycje towarzyszące w mln zł

Wyszczególnienie	Wysokość udziałów		
	prze- kazy- wa- nych	prze- kaza- nych w la- tach 1976- 1979 r.	do prze- kaza- nia po 1979 r.
Linia 110 kV — perścień miejski	9,2	9,2	—
Pawilony hadlowo-usługowe ulica Targowa — II odcinek	6,5	—	6,5
II pasmo ul. Kobylińskiego-Jachowicza	0,3	0,8	—
Rozbudowa centrali i sieci telefon.	0,1	0,1	—
Budowa 2 przedszkoli i żłobka	6,2	6,2	—
Przychodnia międzyzakładowa	9,2	9,2	—
Technikum Mechaniczne i ZSZ	0,4	0,4	—
Ujęcie wody i sieci wodociąg.	5,0	5,0	—
Sieć kanalizacyjna i oczyszczalnia ścieków	59,1	59,1	—
Infrastruktura komunalna m. Płocka (ulice ogólnomiejsk.)	60,4	60,4	—
Rozbudowa sieci kanal. deszcz.	84,2	20,7	63,5
Zagospodarowanie terenu osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Otolińskiej	22,9	22,9	—
Różne drobne inwest. towarz.	2,0	2,0	—
	5,0	5,0	—
Razem	271,0	201,0	70,0

Istotny wpływ na stworzenie dalszych potencjalnych możliwości w rozwoju miasta, a w szczególności w rozwoju drobnego przemysłu i usług, mają instalacje zewnętrzne poza fabryką, które w ramach kosztów podstawowego zadania wybudowano tak, że dysponują znaczną rezerwą, a mianowicie:

1. Pomiędzy dzielnicą Kostrogaj a nową fabryką wykonano rurociąg ciepłowniczy o przepustowości pozwalającej na podłączenie istniejących i przewidzianych do budowy zakładów dzielnicy Kostrogaj. Do rurociągu tego została przyłączona już nowa stacja „Polmożbytu” przy ul. Bielskiej.
2. W końcowym stadium budowy jest kolektor sanitarny przebiegający równoległe do ul. Targowej, od FMŻ w kierunku ul. Bielskiej i dalej ulicą Gwardii Ludowej. Kolektor ten jest zdolny odprowadzić kilka razy więcej ścieków niż wypłynie ich z FMŻ.
3. Od Fabryki do rzeki Brzeźnicy zbudowano kolektor deszczowy, w którym przepustowość uwzględnia m. in. skuteczne odwodnienie całego terenu przyległego, zawartego między ul. Bielską i ul. Otolińską.
4. Od strony ul. Otolińskiej wykonane zostały rezerwowe zasilanie wodociągowe, umożliwiające doprowadzenie wody do wszyst-

kich obiektów, które będą budowane poza przejazdem kolejowym na ul. Otolińskiej.

5. Rozbudowa zasilania elektrycznego zakładu jest skojarzona z układem energetycznym m. Płocka i uwzględnia rezerwę na potrzeby miasta.

Wzrost poziomu techniki w zakładzie oraz przewidywany ogólny wzrost zatrudnienia o około 2000 osób ma istotny wpływ na rozwój szkolnictwa w Płocku w zakresie szkół zawodowych, techników i kierunków mechanicznych politechniki. Fabryka jest głównym, pierwszym pracodawcą dla absolwentów przyfabrycznej zasadniczej szkoły zawodowej, dla absolwentów technikum mechanicznego i technikum elektrycznego w Płocku oraz dla absolwentów wydziału technologicznego i maszyn roboczych przy płockim oddziale Politechniki Warszawskiej. Fabryka jest jednocześnie największym źródłem kadr kierowniczych dla większości przedsiębiorstw przemysłowych w woj. płockim, nie wyłączając Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Drugi etap rozwoju przyczyni się do dalszego wzrostu ilościowego i jakościowego rezerwy kadrowej. Kwalifikacje i doświadczenie zdobyte w FMŻ są wysoko oceniane i przyczyniają się do szybkiego awansu młodych ludzi.

Wnioski

- Realizacja drugiego etapu rozbudowy FMŻ była przewidziana programem rozwoju produkcji kombajnów zbożowych, który stanowił podstawę decyzji o uruchomieniu etapu pierwszego.
- Drugi etap umożliwił rozszerzenie asortymentu produkowanych kombajnów, a w szczególności podjęcie produkcji nowej rodziny wysokowydajnych kombajnów typu „Bizon-Gigant”.
- Drugi etap zapewni pełne pokrycie potrzeb rolnictwa krajowego na kombajny zbożowe oraz umożliwi rozszerzenie eksportu do poziomu co najmniej zgodnego z założeniami techniczno-ekonomicznego, tj. 2000 szt./rok.
- Wydłużenie realizacji drugiego etapu zostało spowodowane koniecznością manewru gospodarczego, w wyniku recesji w krajach kapitalistycznych i wynikłych trudności wewnętrznych.
- Drugi etap jest nośnikiem postępu technicznego i bazą do sytematycznej, dalszej poprawy jakości produkcji.
- Sytuacja w realizacji drugiego etapu powoduje odsunięcie na dalszy plan uruchomienia zadań nieprzemysłowych dotyczących poprawy bazy wypoczynku i rekreacji, a w szczególności ośrodka leczniczo-wczasowego w Kołobrzegu.
- Zakończenie zadania nr 1 dotyczącego rozbudowy FMŻ w Płocku stwarza pełną rezerwę dla osiągnięcia zdolności produkcyjnej 8000 szt. kombajnów rocznie w miarę uzupełniania maszyn technologicznych do produkcji części.
- Stworzona w ramach zadania infrastruktura

stwarza możliwości dalszego rozwoju budownictwa w obszarze położonym na północ od torów kolejowych pomiędzy dzielnicą Kostrogaj i ul. Otolińską.

— Inwestycje towarzyszące w ramach partycypacji na rzecz miasta o wartości 271 mln zł przyczyniły się wydatnie do rozwoju miasta.

ZUSAMMENFASSUNG

Die ersten Investitionen der Erntemaschinen-Fabrik in Płock fallen auf die Zeit zu, als der Betrieb im Jahre 1948 mit der Produktion von Erntemaschinen begann, und später auf die Jahre 1954—59, als ein neuer Betrieb, der die Mährescher herstellte, aufgebaut wurde.

Bis zum Jahre 1970 beruhten die Investitionen auf der Modernisierung und Ergänzung der schon bestehenden Ausrüstung und Errichtung einiger Hilfsanlagen.

In den Jahren 1968—69, als es sich erwiesen hat, dass Vistula — der erste Mährescher, ein veralteter Typ sei, haben drei Techniker und Ingenieure des Betriebes einen Prototyp vom Mährescher vorbereitet, den die Staatsbehörden akzeptiert haben und der Betrieb hat die Aufgabe bekommen, das Produktionsprogramm der modernen Mährescher vorzubereiten.

Nach der Eingangsschätzung der Marktbedürfnisse sollte die Jahresproduktion ca 8000 Stück Mährescher betragen, um den Bedarf zu decken.

Für die Realisierung dieses Programms hat man 1100 mln zł in der Erntemaschinen Fabrik Płock und 400 mln zł in den kooperativen Betrieben vorgesehen.

Die Entwicklung des Betriebes wurde in zwei Etappen geplant. In der ersten Etappe wurde der Betrieb modernisiert, um durch höhere Leistung und Anwendung moderner Technologie die Möglichkeit zur Produktion von 3500 Mähreschern Jährlich zu schaffen.

Der modernisierte Betrieb erfüllte seine Aufgabe, aber er hatte einen Nachteil — wegen einer Montagelinie konnte man nur einen Typ der Mährescher herstellen.

Im Jahre 1974 gab man sich Mühe, die Realisierung der II. Etappe aufnehmen zu können, damit im Jahre 1980 die Produktion von 8000 Stück Mährescher, darin 1500 Bizon-Gigant, erreicht wird. Für dieses Ziel wurden 3100 mln zł vorgesehen.

In dieser Etappe werden sieben Investitionsaufgaben realisiert:

1. Ausbau des Betriebes in Płock
2. Ausbau des Betriebes in Żuromin
3. Wohnungsbau in Płock
4. Wohnungsbau in Żuromin
5. Erholungszentrum in Kołobrzeg
6. Betriebskulturhaus
7. Erholungszentrum an der Skrwa

Bisher wurden die erste und die dritte Aufgaben realisiert.

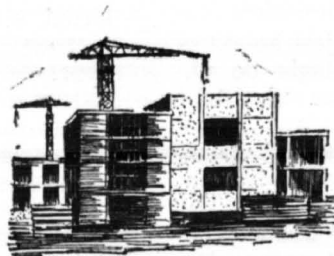
Der neue Betrieb wird auf der Fläche von 35 ha aufgebaut. In drei Hallen wird der volle Produktionsprozess von der Aufnahme des Materials bis zum Versand der fertigen Mährescher realisiert. Die Montageabteilung besitzt zwei Montagelinien — eine für den Bizon-Super, zweite — für den Bizon-Gigant.

Sie wird sich durch Anwendung der modernsten Technik und des technischen Fortschrittes charakterisieren.

Für den Ausbau des Betriebes und Investitionslieferungen hat die Erntemaschinen-Fabrik einen Vertrag mit dem Generalausführer „Petrobudowa“ abgeschlossen. Der Einkauf von Maschinen und Einrichtungen und ihre Montage ist im Rahmen der Generallieferungen geplant.

Die Realisierung der zweiten Etappe wurde wegen Beschränkung der Investitionen in diesem Jahr verschoben, unabhängig davon dauern die Arbeiten im Bereich der Entwicklung der Mährescherkonstruktionen.

Die Entwicklung des Betriebes hat einen engen Zusammenhang mit den Investitionen für die Stadt. Es ist darin zu sehen, dass der Betrieb einen Teil seiner Investitionen für den Wohnungsbau, Kinder-Krippen, Kindergärten und polikliniken bestimmt. Die Vollendung der Investitionen und Anwendung der modernen Technik erfordert mehr hochqualifizierte Kader, was zur Entwicklung vom Fachschulwesen und der der Technischen Hochschule in Płock beibringt.



Z okazji Dnia Metalowca

Uroczysta sesja Konferencji Samorządu Robotniczego w Płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych

Dnia 27 marca 1979 r. w płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych odbyła się uroczysta sesja Konferencji Samorządu Robotniczego. W sesji wzięli udział przedstawiciele poszczególnych wydziałów produkcyjnych, pomocniczych, administracji, organizacji społeczno-politycznych, długoletni i zasłużeni pracownicy Fabryki oraz zaproszeni goście. Wśród gości znajdował się I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Janiak, wojewoda płocki — Karol Gawłowski, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców — Romuald Jankowski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Płocku — Ryszard Godula, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych w Warszawie — Stanisław Rubaj.

Sesję otworzył przewodniczący KSR, I sekretarz KZ PZPR Szczepan Popiołkowski. Następnie głos zabrał przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, I sekretarz KW PZPR Kazimierz Janiak, który powiedział m.in.: „Obchodzimy dzisiaj nie po raz pierwszy Dzień Metalowca, a więc święto ludzi, którzy w nasz 35-letni dorobek w Polsce Ludowej wnieśli olbrzymi wkład. Metalowcy stanowią dzisiaj jedną z najliczniejszych grup klasy robotniczej, największe skupisko inteligencji technicznej, stanowią zespół ludzi, który, tak jak w naszym przypadku, od ponad 100 lat wnosi trwałe wkład w rozwój tej ziemi. Chciałbym zatem w dniu Waszego święta, Drogie Towarzyski i Towarzysze w imieniu Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii, w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w imieniu obecnego tu Wojewody Płockiego, w imieniu całego społeczeństwa miasta Płocka i województwa przekazać Wam najlepsze, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia. Jak wiecie, Wasz zakład był pierwszym zakładem na terenie Płocka i województwa, który w 100-lecie swego istnienia został wyróżniony najwyższym odznaczeniem państwowym, jaki się zbiorowością nadaje, a mianowicie Orderem Sztandaru Pracy I Klasy. Stąd też z chwilą powstania województwa płockiego i z chwilą, kiedy Wojewódzka Rada Narodowa postanowiła ustanowić odznakę „Za Zasługi dla Województwa Płockiego”, stało się rzeczą oczywistą, że pierwszym zakładem,

który taką odznakę powinien otrzymać, jest właśnie Wasz zakład.

Chcielibyśmy dzisiaj, przekazując Waszemu zakładowi, całemu Waszemu kolektywowi fabrycznemu tę odznakę, poprzez fakt jej nadania, wyróżnić cały Wasz zakład, wyrazić głęboki szacunek, wielkie uznanie i serdeczną wdzięczność za to wszystko, co żęście dla Płocka, województwo płockiego i dla naszej Ojczyzny socjalistycznej zrobili”.

Następnie nastąpił najważniejszy moment uroczystości. Kazimierz Janiak udekorował fabryczny sztandar odznaką „Za zasługi dla województwa płockiego”.

Po dekoracji sztandaru, w imieniu całej załogi głos zabrał przewodniczący rady zakładowej Stefan Borkowski. Mówca powiedział m. in.: „W imieniu całej załogi Fabryki Maszyn Żniwnych składam serdeczne podziękowanie Wam, Towarzyszu I sekretarzu Kazimierzowi Janiak, władzom wojewódzkim za wyróżnienie i odznaczenie nas odznaczeniem „Za zasługi dla województwa płockiego.” Jestem głęboko przekonany, że odznaczenie to jest wyrazem uznania dla naszej pracy, naszego zaangażowania w rozwój województwa. Zapewniam Was, że otrzymanie tego odznaczenia będzie dla nas, dla organizacji partyjnej, kierownictwa zakładu i organizacji związkowej dodatkowym impulsem do dalszej wyteżonej pracy i działalności społecznej na rzecz zakładu i województwa.

Mamy pełną satysfakcję, że wyróżnienie to spotyka nas w dniu święta Metalowców, święta którego nie czymy uroczystościami, ale wzmożonym rytmem pracy dla pełnego wykonania zadań. Również cenimy wysoko nagrodę wojewody płockiego, towarzysza Karola Gawłowskiego, przyznaną nam w roku 1978 za wykonanie pras do silosowania ziarna kukurydzy.

Już 15 raz w Polsce Ludowej obchodziliśmy święto Metalowca, a w tym roku tym bardziej uroczyste, bo zbiegające się z XXXV-leciem PRL. Rzesza metalowców, jaką reprezentuje nasza załoga, jest tylko częścią w ruchu związkowym, zdajemy sobie jednak sprawę, że nasza produkcja, nasze wyroby przyczyniają się



Prezydium uroczystej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego odbytej w dniu 27 marca 1979 r. Siedzą (od lewej): Stanisław Rubaj — dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych w Warszawie, Edward Schmidt — sekretarz KW PZPR, Wacław Wojciechowski — dyrektor naczelny FMŻ w Płocku, Kazimierz Janiak — przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR, Szczepan Popiołkowski — I sekretarz KZ PZPR w FMZ, Karol Gawłowski — wojewoda płocki, Romuald Jankowski — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, Ryszard Godula — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Płocku, Stefan Borkowski — przewodniczący Rady Zakładowej w Fabryce Maszyn Zniwnych w Płocku, Marek Kasprzyk — instruktor KC PZPR.

do wzrostu gospodarczego nie tylko województwa, ale również gospodarki narodowej.

„Jesteśmy częścią w zespole, w tym nasza siła, aby chleb leżał na stole”. Pozwoliłem sobie na cytaty z wiersza wielkiego poety Gałczyńskiego, ponieważ on najbardziej ewidentnie i dosłownie charakteryzuje nasz trud i nasz wkład w realizację zadań, jakie przed naszą załogą, przed związkowcami zostały postawione. Nie będę gołosłowny, jeśli dodam, że z zadań tych wywiążujemy się należycie, ambicją naszą jest jak najszybsze wyposażenie rolnictwa w dobre, wysokowydajne i wieloczynnościowe „Bizony”, których praca przyczyni się do powiększenia ilości chleba, a jednocześnie uczyni lżejszym trud rolnika.

Jesteśmy załogą o chlubnych tradycjach na każdym odcinku działalności i będę wyrazicielem nas wszystkich, jeżeli stwierdzą, że uczynimy wiele, aby taka opinia o nas przetrwała.

Wyniki, jakie osiąga nasza załoga, wywodzą się z wielu stosowanych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Mamy wiele osiągnięć na tym odcinku, a nową formą w roku bieżącym jest współzawodnictwo o tytuł brygady z okazji XXXV-lecia PRL. Między innymi, dodatkowym kryterium oceny brygad będzie udział członków brygady w czynach spo-

łecznych na rzecz przedsiębiorstwa i miasta oraz realizacja zobowiązań produkcyjnych.

W związku z XXXV-leciem PRL cała załoga naszego zakładu, a zatem wszyscy związkowcy, podjęli zobowiązanie przepracowania ponad 20 tysięcy godzin w czynnie społecznym. Realizacja tego zobowiązania przyczyni się do zwiększenia produkcji części zamiennych, uporządkowania zakładu, podniesienia estetyki i wyglądu naszego miasta.

Jestem przekonany, że wykonamy te prace, zasługując w dalszym ciągu na miano ludzi dobrej roboty. W dniu naszego święta chciałbym z tej okazji złożyć gorące podziękowanie wszystkim metalowcom za ich dobrą pracę, za wielkie zaangażowanie w sprawę realizacji zadań, za pracę społeczną, za zrozumienie i pełne poparcie poczynącej naszej Partii”.

Po przemówieniu przewodniczącego rady zakładowej odbyło się wręczenie kilkudziesięciu osobom odznak, dyplomów uznania i nagród przyznanych za aktywną pracę zawodową i działalność społeczną.

Odnaki Zasłużony Działacz Związku Zawodowego Metalowców otrzymali:

Złotą:

Stanisław Witek

— konstruktor OBR, długoletni i zasłużony



Przewodniczący Zarządu Głównego ZZM Romuald Jankowski dekoruje Stanisława Witka złotą odznaką ZZM



Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Ryszard Godula podczas składania gratulacji „Pracownikowi Roku 1978” Bronisławowi Skierkowskiemu

pracownik; przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej OBR

Srebrne:

Stefan Szczuchniak — ślusarz wydziału remontowego, aktywny działacz Związków Zawodowych, przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej,

Andrzej Ogieniewski — znany i ceniony działacz związkowy, sekretarz rady zakładowej,

Henryk Szuliński — mistrz, członek prezydium i plenum rady zakładowej, członek Brygady Pracy Socjalistycznej.

Odnaki wręczyli: przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców Romuald Jankowski i przewodniczący rady zakładowej Stefan Borkowski.

Następnie przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Płocku i przewodniczący rady zakładowej przy FMŻ Stefan Borkowski wręczyli medale i dyplomy „Ludziom Dobrej Roboty — Szacunek i Uznanie”, nadane przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych. Wyróżnienia te otrzymali pracownicy, którzy w procesie produkcji osiągnęli najlepsze wyniki, wyróżnili się osobistym zaangażowaniem i właściwą postawą społeczną i polityczną.

Bronisław Skierkowski — kierownik wydziału remontowego, pracuje w FMŻ 27 lat, aktywny działacz partyjny, dobry organizator pracy,

Jan Ignaczewski — pracownik wydziału montażu, radny Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, aktywny działacz związkowy,

Jan Zieliński — ślusarz brygadzysta, aktywny członek plenum rady zakładowej,

Jan Lewandowski — tokarz, długoletni i zasłużony pracow-

nik Fabryki, przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej.

Odnaki nadane przez Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych w Warszawie „Racjonalizator Produkcji” otrzymali:

Andrzej Latarski — kierownik działu postępu technicznego, aktywny członek SIMP, znany racjonalizator,

Eugeniusz Łukowski — znany i ceniony pracownik działu kontroli jakości, zasłużony związkowiec.

W dniu 1 stycznia 1969 r. w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w trosce o poprawę stosunków międzyludzkich w zakładzie, a w szczególności uznania zasług wyróżniających się w pracy długoletnich pracowników, stworzenia dodatkowych bodźców materialnego zainteresowania wynikami pracy wprowadzono odznakę „Za zasługi dla FMŻ”. Od tej daty do 1979 r. odznakę tę przyznano ponad 180 pracownikom, którzy szczególnie wyróżnili się dużym wkładem pracy zawodowej i społecznej w zakładzie.

Podczas sesji KSR w dniu 27 marca 1979 r. zaszczytną odznakę otrzymali:

Stefan Branczewski — mistrz wydziału remontowego, pracownik FMŻ od 1952 r., działacz partyjny i społeczny, członek PZPR,

Jan Brzeziński — konserwator w wydziale malarni, w Fabryce pracuje od 1956 r., członek PZPR, aktywny działacz społeczny i partyjny,

Edward Dolecki — ślusarz w wydziale montażowym, w Fabryce pracuje od 1948 r., aktywny członek PZPR,

Aleksander Duszyński — sekretarz rady zakładowej, w Fabryce pracuje od 1951 r., znany i ceniony działacz partyjny i społeczny,

Henryk Gołębiowski — ślusarz w wydziale montażowym, w Fa-



Dyrektor FMŻ Wacław Wojciechowski wręcza dyplom Tadeuszowi Kamińskiemu z okazji przepracowania 40 lat w jednym zawodzie



Dyrektor FMŻ Wacław Wojciechowski wręcza odznakę „Zasłużony dla FMŻ” Aleksandrowi Duszyńskiemu, skarbnikowi rady zakładowej



I miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym za rok 1978 zdobyła załoga wydziału montażu kombajnów. Na zdjęciu: reprezentanci wydziału (od lewej) Stanisław Łukaszewski — przedstawiciel Oddziałowej Rady Związkowej, Stanisław Szczypiński — kierownik wydziału i Jan Mordzelewski — sekretarz OOP z przyznanym proporcem

- | | | | |
|-----------------------|--|----------------------|--|
| | bryce pracuje od 1958 r., aktywny członek PZPR, | | Fabryce pracuje od 1951 r., aktywny działacz społeczny, |
| Lucjan Janocha | — brygadzysta w wydziale elektrycznym, w Fabryce pracuje od 1957 r., znany działacz społeczny, | Zdzisław Matuszewski | — robotnik wydziału obróbki wiórowej, w Fabryce pracuje od 1949 r., działacz związkowy, |
| Stanisław Józwiak | — mistrz w wydziale montażowym, w Fabryce pracuje od 1959 r., znany i ceniony działacz związkowy, | Władysław Pekról | — kowal w wydziale obróbki plastycznej, w Fabryce pracuje od 1947 r., znany i ceniony działacz partyjny, |
| Halina Ludwicka | — księgowa, w Fabryce pracuje od 1946 r., znana działaczka partyjna i związkowa, | Waldemar Staszewski | — kierownik sekcji materiałowej OBR w Fabryce pracuje od 1954 r., znany aktywista związkowy, |
| Franciszek Nowakowski | — długoletni i zasłużony pracownik inwestycji, w Fabryce pracuje od 1945 r., zasłużony i ceniony działacz związkowy, | Zygfryd Świętkowiak | — główny specjalista ds. BHP, w Fabryce pracuje od 1955 r., sumienny i zasłużony pracownik, |
| Bolesław Zieleniecki | — pracownik wydziału obróbki wiórowej, w | Józef Szalkowski | — pracownik działu kontroli jakości, w Fabryce pracuje od |

1954 r., znany i ceniony działacz społeczny,

Władysław Raszulecki — pracownik działu handlowego, w Fabryce pracuje od 1952 r., aktywny działacz związkowy, ceniony pracownik,

Edward Liput — kierownik działu eksportu, długoletni i zasłużony pracownik, działacz związkowy,

Bogumił Machczyński — mistrz wydziału obróbki włórowej, pracuje w Fabryce od 1955 r., aktywny działacz związkowy.

Dyplomy za wieloletnią i nienaganną pracę w jednym zakładzie lub w jednym zawodzie otrzymali: za 45 lat nienagannej pracy: Roman Buryk — długoletni i zasłużony pracownik

OBR, Tadeusz Kamiński — znany i długoletni działacz kultury, Alojzy Pająk — zasłużony i długoletni pracownik Fabryki — za 40 lat pracy.

Za 35 lat pracy: Henryk Kępczyński — długoletni pracownik wydziału montażu. Za 25 lat pracy: Krystyna Sakowicz, Waclaw Bałut, Józef Ogieniewski, Tadeusz Janicki, Ryszard Piątkowski, Stanisław Łukaszewski, Czesław Zych, Stefan Żeromski, Jan Lipiński, Bronisław Szela, Leszek Grabecki, Jan Jakubowski, Eugeniusz Wilk, Lilianna Bazarczuk, Józef Kalwas, Bernard Torbicki, Stanisław Witek, Henryk Bromka.

Reprezentanci załogi wydziału montażu, ważnej komórki organizacyjnej w Fabryce, w osobach: Stanisława Szczypińskiego — kierownika wydziału, Jana Mordzelewskiego — mistrza i sekretarza OOP oraz Stanisława Łukaszewskiego — przedstawiciela Oddziałowej Rady Związkowej, odebrali proporzec przechodni, przyznany za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie zakładowym.

Miłym akcentem sesji Konferencji Samorządu Robotniczego było wręczenie „Pracownikowi Roku 1978” — Bronisławowi Skier-



Podczas sesji KSR wielu pracowników zakładu otrzymało odznaki „Za zasługi dla FMZ”. Na zdjęciu pracownicy po otrzymaniu zaszczytnej odznaki, stoją (od lewej): Waldemar Staszewski, Władysław Pekról, Zdzisław Matuszewski, Bolesław Zieleniecki, Franciszek Nowakowski, Halina Ludwicka, Stanisław Józwiak, Aleksander Duszyński, Stefan Branczewski

kowskiemu, zasłużonemu kierownikowi wydziału remontowego, aktywnemu członkowi zakładowej organizacji SIMP, dobremu organizatorowi pracy, wychowawcy wielu młodych pracowników — specjalnego dyplomu. Dyplomami zostali uhonorowani także „Pracownicy Roku” z poszczególnych wydziałów, a mianowicie: Genowefa Pankowska, Krystyna Myślińska, Andrzej Pankowski, Wiesław Nowakowski, Antoni Zdrojewski, Jerzy Kazimierzczak, Zdzisław

Grzanowicz, Julian Bombała, Roman Dolecki, Jan Głuchowski, Czesław Sarwiński, Tadeusz Pawlak, Henryk Abramowicz, Leopold Słomski, Stanisław Byler, Ryszard Kaźmierkiewicz, Andrzej Reguliński, Stanisław Bombała, Henryk Ostrowski, Tadeusz Zabielski, Henryk Paćkowski.

Podczas sesji Konferencji Samorządu Robotniczego odczytano telegramy, jakie nadeszły na adres Fabryki z okazji Dnia Metalowca.

ZUSAMMENFASSUNG

Am 27. 03. 1979 fand im Kulturraum der Zerspanungsabteilung der Plocker Erntemaschinenfabrik eine feierliche Session der Konferenz der Arbeiterselbstverwaltung statt. An der Session nahmen teil Vertreter der Produktions — Hilfs- und Verwaltungsabteilungen, der gesellschaftlichen und politischen Organisationen, die langjährigen und verdienten Werktätigen der Fabrik wie auch die eingeladenen Gäste. Unter den Gästen befanden sich der I. Parteisekretär der Bezirksleitung, Gen. Kazimierz Janiak, der Wojewode von Plock — Gen. Karol Gawłowski, der Vorsitzende des Zentralvorstandes der Metallarbeitergewerkschaft, — Gen. Romuald Jankowski, der Vorsitzende der Bezirksleitergewerkschaftsleitung in Plock — Ryszard Godula, der Generaldirektor der Vereinigung der Landmaschinenindustrie — Stanisław Rubaj.

Die Session eröffnete der Vorsitzende der Konferenz, der I. Parteisekretär des Betriebskomitees, Gen. Szczepan Popiółkowski.

Als erster ergriff das Wort der Vorsitzende des Rates der Wojewodschaft, der I. Sekretär der Bezirksleitung — gen. Kazimierz Janiak. In seiner Rede beglückwünschte er alle Metallarbeiter zu ihrem Fest und positiv beurteilte ihre Errungenschaften in 35 Jahren der Volksrepublik Polen.

Genosse Sekretär unterzeichnete, dass die Fabrik der erste Betrieb im Bezirk Plock ist, der mit dem

Orden der Arbeitsfahne der I. Stufe ausgezeichnet wurde.

Während der Session schmückte der I. Parteisekretär der Bezirksleitung die Betriebsfahne mit dem Orden „Für die Verdienste für Bezirk Plock“.

Ferner ergriff das Wort der Vorsitzende der Betriebsgewerkschaftsleitung, Stefan Borkowski.

Er dankte für die Auszeichnung und versicherte, dass die Belegschaft der Fabrik mit allen Kräften dafür sorgen wird, die vor ihr gestellten Aufgaben voll zu realisieren. Weiter sprach er über die Entwicklung des sozialistischen Wettbewerbes und die Aufrechterhaltung der ruhmvollen Traditionen des Betriebes.

Zum Schluss dankte er allen Metallarbeitern für ihre gesellschaftliche Arbeit und die Realisierung der Aufgaben.

Nach den Reden fand statt die Überreichung den sich auszeichnenden Werktätigen die goldenen und silbernen Orden „der Verdiente Funktionär der Metallarbeitergewerkschaft“, die Medaillen und Diplome „den Menschen der Guten Arbeit — Hochachtung und Anerkennung“, die Auszeichnungen — „Rationalisator der Produktion“ und „Für die Verdienste für FMZ“ wie auch Diplome „der Werktätige des Jahres 1979“.



O integracji środowisk nauki i kultury

(głos w dyskusji)

W Bibliotece Narodowej w Pałacu Rzeczypospolitej odbyło się dnia 26 kwietnia 1979 r. posiedzenie Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Rady Regionalnych Towarzystw Kultury przy Ministrze Kultury i Sztuki. Obradom przewodniczyli przewodniczący Rad: prof. dr Szczepan Pieniążek — wiceprezes PAN i dr Józef Fajkowski — podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Bierzący udział w obradach prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki był jednym z 15 dyskutantów.

• KOLEGIUM REDAKCYJNE

Inicjatywę odbycia po raz pierwszy wspólnego posiedzenia Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN i Rady Regionalnych Towarzystw Kultury przy Ministrze Kultury i Sztuki należy uznać za wydarzenie w umysłowym życiu naszego kraju. Z wielką uwagą wysłuchaliśmy wystąpienia prezesa Szczepana Pieniążka i ministra Józefa Fajkowskiego oraz referatu dyrektora Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej mgr Włodzimierza Sandeckiego.

Posiedzenie odbywa się w dwa lata po obradach I Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury w Olsztynie, a więc w wystarczającym przedziale czasowym dla podjęcia dalszych kroków, zmierzających do coraz pełniejszej integracji środowisk nauki i kultury.

Osiągnięcia poszczególnych ośrodków są w tym przedmiocie różne, bo różnią się doświadczeniami i różnie kształtowała się bieżąca praktyka współpracy i współdziałania. O uniwersalny model w pełni zintegrowanego środowiska będzie zapewne trudno. I chyba nie zachodzi po temu potrzeba.

Dzisiaj znajdujemy się w miejscu i czasie, kiedy nie mówimy już o nawiązywaniu współpracy między towarzystwami naukowymi i kultury, ale o poszerzaniu, pogłębianiu i nowych formach tej współpracy.

Pragnę na przykładzie Towarzystwa Naukowego Płockiego zaprezentować metody i formy współpracy z regionalnym ruchem kulturalnym i jednocześnie odpowiedzieć na postawione w dyskusji pytanie przez prof. dra Bolesława Gornickiego — prezesa Federacji Zrzeszenia Polskich Towarzystw Lekarskich w sprawie działających 11 regionalnych towarzystw kultury w województwie płockim, które co praw-

da nie podlegają formalnie Towarzystwu, gdyż nie są jego sekcją czy sekcjami, ale ściśle na zasadach partnerstwa z nim współpracują. Dzięki tej współpracy nie powołano Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury jako federacji tych 11 towarzystw; zaoszczędzono tym samym środki materialne (lokale, samochody itp.) oraz etaty pracownicze.

Sprawa integracji środowisk nauki i kultury stanowi zadanie, które w naszych warunkach ma już blisko sto sześćdziesięcioletnią tradycję i w kolejnych statutach Towarzystwa, uwzględniających wymogi czasu i sytuacji społeczno-ekonomicznej, jest stale obecna. Ostatni statut z 1977 r. już w preambule określa w sposób wyraźny zadanie w zakresie kultury:

„Towarzystwo szczególną opieką otacza rozwój kultury w województwie płockim, integrując zamierzenia i wysiłki społeczno-kulturalnych towarzystw regionalnych oraz popierając twórców”.

Natomiast poszczególne punkty § 7 statutu precyzują obowiązki Towarzystwa Naukowego Płockiego w zakresie kultury:

- pkt 5 — wydawać we własnym zakresie bądź za pośrednictwem instytucji wydawniczych dzieła i roczniki, sprawozdania oraz czasopisma naukowe, popularno-naukowe, literackie i inne z dziedziny kultury i sztuki,
- pkt 8 — realizować prace naukowe i popularnonaukowe, fotograficzne i fonograficzne oraz inne audiowizualne,
- pkt 11 — współdziałać ze stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi,

pkt 14 — podejmować akcje popularyzujące sprawy regionu, w szczególności naukę i kulturę,

pkt 18 — udzielać pomocy i otaczać opieką osoby-zbieraczy pamiątek historycznych i materiałów naukowych.

Już postanowienia statutowe tworzą w miarę skonkretyzowany program kulturalnej działalności regionalnej Towarzystwa Naukowego Płockiego.

W związku z tym zachodzi pytanie, czy realizacja celów kulturalnych Towarzystwa odbywa się obok czy wspólnie z towarzystwami społeczno-kulturalnymi.

Oczywiście, że praktyka jest różna i zależy od:

1) charakteru stowarzyszenia społeczno-kulturalnego. Rozróżniamy bowiem towarzystwa ogólne (Towarzystwo Miłośników Ziemi, Przyjaciół Miasta itp.), których liczba punktów stycznych z Towarzystwem Naukowym jest liczna, a obszary wspólnych zainteresowań duże. Towarzystwa społeczno-kulturalne, specjalistyczne (np. Płockie Towarzystwo Muzyczne, Fotograficzne, Przyjaciół Muzeum, Przyjaciół Ognisk Artystycznych itp.) posiadają punktów stycznych znacznie mniej i daleko mniejsze są wspólne obszary zainteresowań, penetracji itp.;

2) czynnika ludzkiego, a więc od aktywności indywidualnej i zbiorowej.

Współpracę na zasadach partnerskich cechuje brak porozumień formalnych, gdyż właściwie dla kształtowania idei samorządnej aktywności zbiorowości nie zachodzi potrzeba ujmowania w ramy umów i innych papierowych zobowiązań. Współpraca będąca czynnikiem najsilniej integrującym środowiska, dokonuje się poprzez realizację konkretnych zadań a więc przykładowo:

- 1) wydawnicze (monografia miast województwa: Wyszogród, Gabin, Gostynin),
- 2) publikacje i artykuły z zakresu spraw kultury (animacja twórcza członków regionalnych towarzystw kultury),
- 3) imprezy (sesje, sympozja, odczyty, konkursy, wystawy),
- 4) aktywizacja naukowa środowisk społeczno-kulturalnych (seminarium doktoranckie).

W proces integracji wprzęgnięte są również agendy Towarzystwa:

- 1) biblioteka im. Zielińskich ze swoimi zbiorami „Płocianów” „Masowianów” i innych,
- 2) kwartalnik „Notatki Płockie”,
- 3) baza lokalowa (sale wystawowe, sale konferencyjne).

Niezależnie od daleko posuniętej partnerskiej współpracy, Towarzystwo Naukowe Płockie re-

alizuje we własnym zakresie cele kulturalne, których nie są w stanie zrobić towarzystwa społeczno-kulturalne ze względów: braku bazy, środków i kadry (np. przejęcie zbiorów Mariana Przedpeńskiego, organizacja wykładów w ramach Wszechnicy PAN, wystawa Goyi itp.) .

Członkowie: 602 członków TNP (stan w dniu 31. XII. 1978 r.) możemy podzielić na 3 grupy:

- a) pracowników nauki (54 osoby — profesorowie i docenci),
- b) ludzi uprawiających działalność naukową niezawodowo (praktycy),
- c) amatorów, miłośników, przyjaciół, mecenasów nauki.

Z ww. liczby członków, 89% posiada wyższe wykształcenie. Pozostałe 11 % — to przede wszystkim zasłużeni działacze kultury, wśród których wyróżniają się osoby opanowane idea zbiorstwa różnych rzeczy. Także wśród 9 członków honorowych TNP — dwie osoby to jednostki wybitnie zasłużone na polu kultury: literat — poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski i poeta Stefan Gołebiowski z Bieżunia. Pozostali to wybitni uczeni. Pragnę nadmienić, że od początku swego istnienia Towarzystwo nasze było i jest instytucją otwartą dla tych, którzy spełniają wymogi statutu. Członków zwyczajnych się nie wybiera, kandydaci zgłaszają się sami.

Reasumując stwierdzić należy, iż w sposób naturalny wykształcały się zasady współpracy między Towarzystwem Naukowym Płockim a ruchem społeczno-kulturalnym, stwarzając możliwości optymalnej interakcji. Fakty społeczne wiążące w sobie wysiłki intelektualne lub organizacyjne, dyktowane miłością i ambicją środowiska, stanowią czynnik pomnażający nie tylko dobro wspólne, ale i przede wszystkim, jednocześnie w działaniu jednostki i zbiorowości uczestniczące w pracy różnych instytucji społecznych.

Z zadowoleniem witamy informacje pana prezesa Pieniążka o skutecznych staraniach Prezydium PAN w sprawie — oczekiwanego w niedługim już czasie — podjęcia przez Radę Państwa specjalnej uchwały o towarzystwach naukowych. Żałować należy, że akt ten nie otrzyma wagi ustawy sejmowej, jak to postulowano na II Kongresie Nauki Polskiej w 1973 roku. Pożądane jednak byłoby jej opublikowanie w Dzienniku Ustaw bądź w Monitorze Polskim.

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przyjmuje tezy zawarte w dzisiaj wygłoszonych wypowiedziach przewodniczących i referatu — jako wytyczne do dalszej naszej działalności.

Wpływ imisji przemysłu petrochemicznego na intensywność wzrostu i plonowanie roślin warzywnych

Przemysł petrochemiczny posiada istotny udział w ogólnym bilansie zanieczyszczeń pochodzenia przemysłowego, a prace dotyczące jego wpływu na środowisko są w naszym kraju bardzo fragmentaryczne. Dlatego też Instytut Ochrony Środowiska SGGW-AR w 1972 roku rozpoczął trzyletnie badania nad oddziaływaniem imisji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku na roślinność i glebę na terenie Zakładów i w ich najbliższym otoczeniu. Badaniami objęto rośliny rolnicze i warzywne, drzewa iglaste i owocowe, porosty i roślinność trawiastą. Określano również właściwości chemiczne oraz aktywność biologiczną gleb. Stwierdzono, że do obszarów zagrożonych należy zaliczyć tylko tereny położone w odległości do 600 m na północ i wschód od źródeł imisji (Wanacka, 1971; Śliwińska, 1973; Zimny, 1975, 1976). Powyższe zagrożenie objawiało się głównie w obniżeniu plonowania roślin rolniczych (pszenica i burak cukrowy) i aktywności biologicznej gleby oraz nadmiernej akumulacji siarki w glebie. Jedyne najbardziej czułe gatunki roślin, tzn. drzewa iglaste i porosty nadrzewne, wykazywały symptomy zatrucia.

W 1976 roku, biorąc pod uwagę fakt, iż tereny położone w pobliżu Płocka są w dość znacznym stopniu wykorzystywane do produkcji ogrodniczej, zajęliśmy się bardziej szczegółowo badaniem wpływu przemysłu petrochemicznego na rośliny warzywne. Celem naszych badań (zaplanowanych do końca 1980 roku) jest określenie oddziaływania imisji MZRiP w Płocku na intensywność wzrostu i plonowanie oraz wartość odżywczą warzyw uprawianych w strefie ochronnej Zakładów, a także na dynamikę zawartości siarki w badanych roślinach.

W niniejszym artykule pragniemy omówić wyniki dotyczące intensywności wzrostu i plonowania roślin warzywnych.

Material i metody

W 1976 roku badaniami objęto trzy gatunki warzyw: rzodkiewkę gruntową odm. Szkarłatna z Białym Końcem, burak ćwikłowy odm.

Okragły Ciemnoczerwony oraz fasolę odm. Wyborowa Biała. W 1977 r. oprócz wymienionych warzyw uprawiano także cebulę odm. Wolska.

Doświadczenia prowadzono w ogródku działkowym w pasie ochronnym MZRiP w Płocku, około 400 m na południe od ogrodzenia Zakładów oraz na polu SGGW-AR w Warszawie-Wolicy. W obu punktach gleby stanowią dość żyzne bielice o podłożu gliniastym. Zarówno w Płocku, jak i w Warszawie stosowano identyczne warunki uprawy i nawożenia. Siew nasion przeprowadzono w kwietniu i w maju.

W ciągu okresu wegetacyjnego w określonych terminach pobierano materiał roślinny (przeciętnie po 15 roślin) w celu określenia dynamiki wzrostu w gramach suchej masy na roślinę. Równocześnie metodą fotokopii na papierze światłoczułym oznaczano powierzchnię asymilacyjną roślin w $\text{dm}^2/\text{roślina}$. Na podstawie przyrostu suchej masy oraz przyrostu powierzchni asymilacyjnej dla badanych warzyw obliczono względną intensywność wzrostu — RGR oraz intensywność fotosyntezy netto — NAR wg wzorów podanych przez Gregory,

Tabela 1

Względna intensywność wzrostu — RGR oraz intensywność fotosyntezy netto — NAR czterech gatunków warzyw uprawianych w strefie ochronnej MZRiP w Płocku oraz na Polu Doświadczalnym SGGW-AR w Warszawie-Wolicy (średnie wartości dla całego okresu wegetacji)

Roślina	Organ	Rok	RGR w $\text{g} \times \text{doba}^{-1}$		NAR w $\text{mg} \cdot \text{dm}^{-2} \cdot \text{doba}^{-1}$	
			Płock	Warszawa	Płock	Warszawa
Rzodkiew	liście	1976	0,162	0,145	52,2	50,7
		1977	0,140	0,144	55,2	65,8
Burak	korzenie	1976	0,151	0,124		
		1977	0,153	0,141		
	liście	1976	0,093	0,105	52,3	65,2
		1977	0,078	0,073	37,8	34,7
korzenie	1976	0,099	0,097			
	1977	0,083	0,081			
Fasola	pęd	1976	0,117	0,112	86,7	81,8
		1977	0,111	0,104	61,4	48,2
Cebula	szczy-pior główka	1977	0,045	0,043	36,8	26,5

Tabela 2

Plon końcowy (w g suchej masy na roślinę) czterech gatunków warzyw uprawianych w strefie ochronnej MZRiP w Płocku oraz na Polu Doświadczalnym SGGW-AR w Warszawie-Wolicy.

Roślina	Organ	Plon końcowy w 1976 r.		Plon końcowy w 1977 r.	
		Płock	Warszawa	Płock	Warszawa
Rzodkiewka	liście	0,362	0,500	0,408	0,724
	korzenie	0,268	0,260	0,600	0,412
Burak	liście	4,98	11,07	8,15	4,97
ćwikłowy	korzenie	10,89	14,16	15,90	10,50
Fasola	peł (bez strąków)	7,78	7,83	11,20	7,80
	strąki	24,91	7,92	18,90	7,40
Cebula	szczypior			1,068	0,412
	główka			0,800	0,516

Briggs, Kidd i West, cytowanych m.in. przez Skupińską i wsp. (1974). Uzyskane wyniki przedstawiono w tab. 1 i 2 (średnie wartości współczynników wzrostowych i plon końcowy roślin) oraz na rys. 1—5. W tabelach 3 i 4 podano niektóre dane meteorologiczne z Płocka i Warszawy dla okresu wegetacji roślin w 1976 i 1977 roku.

Omówienie wyników

Z dokładnej analizy uzyskanych danych wynika, że wzrost warzyw poddanych działaniu imisji przemysłu petrochemicznego jest bardzo zbliżony do wzrostu roślin kontrolnych. Świadczy o tym głównie fakt, iż zakresy wartości współczynników wzrostowych RGR i NAR, cha-

rakteryzujące w sposób najbardziej adekwatny intensywność wzrostu, są dla obu grup roślin podobne, niekiedy wręcz identyczne. Powyższe stwierdzenie dotyczy szczególnie względnej wartości RGR dla korzeni buraka ćwikłowego w 1976 roku wahają się w granicach 0,036—0,200 g. doba w serii z Płocka oraz 0,035—0,200 g. doba⁻¹ w serii kontrolnej (rys. 2). Również średnie wartości RGR dla całego okresu wegetacyjnego (podane w tab. 1) są bardzo zbliżone (z wyjątkiem danych odnośnie wzrostu główki cebuli w 1977 roku oraz korzeni rzodkiewki w 1976 r.). Natomiast analogiczne wartości NAR wykazują znacznie większe zróżnicowanie (tab. 1), co jest prawdopodobnie spowodowane inną grubością blaszek liściowych warzyw uprawianych w Płocku i w Warszawie.

Należy oczywiście zaznaczyć, że dynamika wzrostu roślin z Płocka w porównaniu do kontrolnych jest w pewnych przedziałach czasowych wyraźnie odmienna. Powyższe modyfikacje mają jednak zwykle charakter labilny i różnokierunkowy, zależny od gatunku, wieku rośliny czy też rozpatrywanego organu. Uwarunkowane są one przede wszystkim czynnikami klimatycznymi (opady i temperatura powietrza) i tylko nieliczne obserwowane zmiany mogą wskazywać na bezpośredni wpływ przemysłu petrochemicznego. Poszczególne gatunki reagują przy tym w różny sposób na skażenia atmosfery. Zdecydowanie najbardziej odporna jest cebula, u której w 1977 roku średnie wartości względnej intensywności wzrostu główki oraz intensywności fotosyntezy netto były znacznie wyższe dla roślin uprawianych

Tabela 3

Niektóre dane meteorologiczne dla okresu wegetacji roślin w 1976 i 1977 roku — stacja Płock-Radziwie

a) opad deszczowy w mm

Miesiąc	IV		V		VI		VII		VIII		IX	
	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977
I	0	28	4	16	7	7	19	55	17	28	4	17
II	7	4	33	66	32	13	23	11	7	46	16	13
III	4	32	17	21	0	20	40	41	3	20	29	33
Suma miesięczna	11	64	54	103	39	40	82	107	27	94	49	63

b) średnia temperatura powietrza w °C

Miesiąc	IV		V		VI		VII		VIII		IX	
	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977
I	8,1	4,5	11,8	15,8	13,2	15,0	17,1	15,9	14,9	18,1	14,1	16,1
II	10,2	3,9	13,8	12,1	14,7	21,3	20,9	16,3	16,2	16,0	14,6	10,2
III	5,4	10,7	12,9	10,6	19,7	17,4	19,2	16,9	17,2	15,5	10,6	7,5

Niektóre dane meteorologiczne dla okresu wegetacji roślin w 1976 i 1977 roku — stacja Warszawa-Okecie

a) opad deszczowy w mm

Miesiąc	IV		V		VI		VII		VIII		IX	
dekada	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977
I	3	16	1	9	3	14	16	37	27	57	3	9
II	2	0	29	17	31	5	0	8	11	81	20	4
III	2	19	18	18	0	6	24	39	0	41	26	34
Suma miesięczna	7	35	48	44	34	25	40	84	38	179	49	47

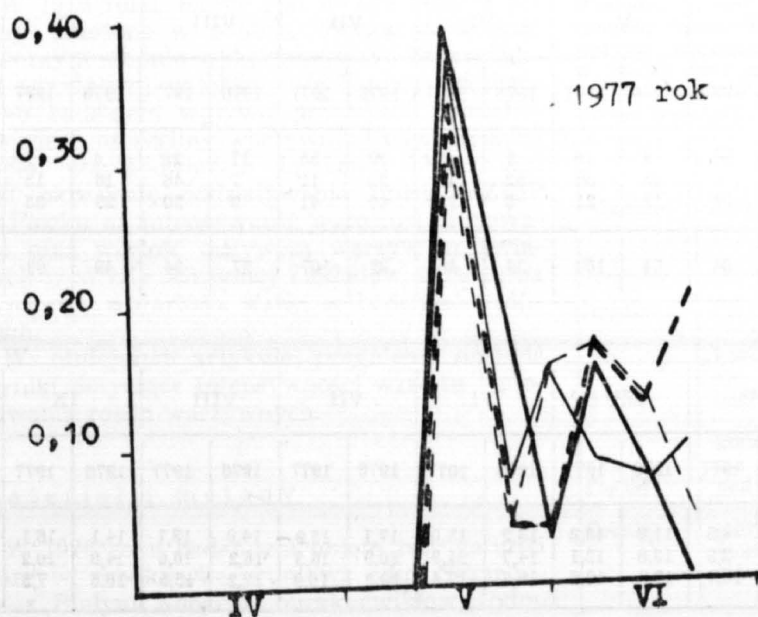
b) średnia temperatura powietrza w °C

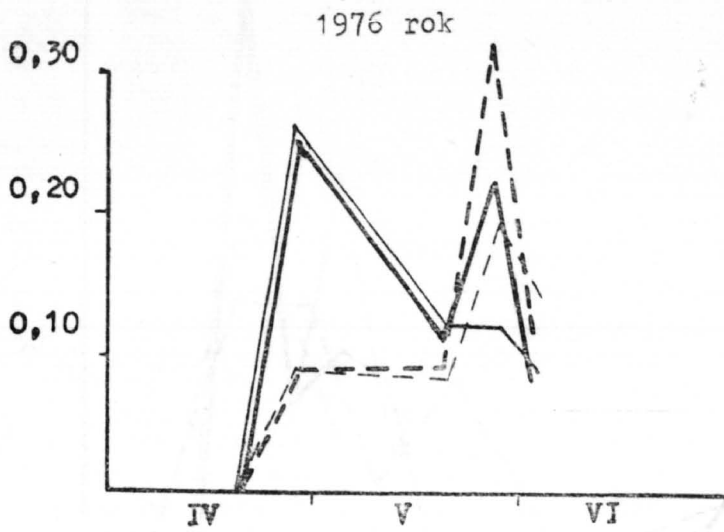
Miesiąc	IV		V		VI		VII		VIII		IX	
dekada	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977	1976	1977
I	8,3	4,6	11,4	15,8	12,4	14,6	16,1	15,3	14,5	18,1	14,0	16,5
II	9,9	4,0	12,8	12,6	13,9	20,9	20,5	16,2	15,6	15,6	15,1	10,2
III	5,6	10,6	12,3	10,1	19,2	17,0	19,7	17,2	17,3	14,8	10,4	7,2

w Płocku, w stosunku do uprawianych w Warszawie (odpowiednio $0,050 \text{ g. doba}^{-1}$ i $36,8 \text{ mg. dm}^{-2} \cdot \text{doba}^{-1}$ oraz $0,039 \text{ g. doba}^{-1}$ i $26,5 \text{ mg. dm}^{-2} \cdot \text{doba}^{-1}$).

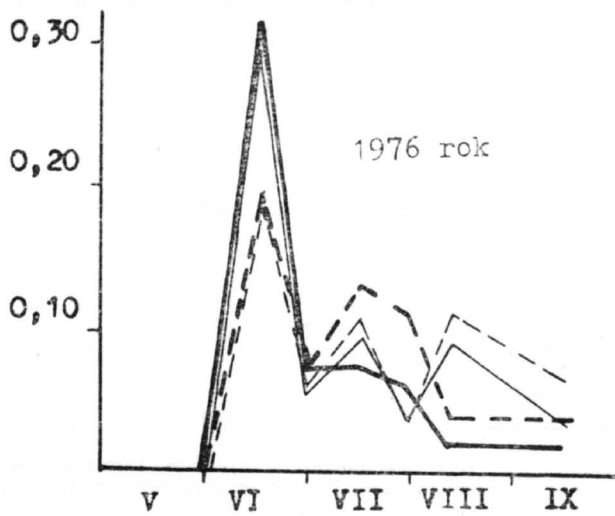
Chcemy jeszcze zwrócić uwagę na plon końcowy konsumpcyjnych organów badanych warzyw (tab. 2). Rozpatrując uzyskane dane w żadnym przypadku nie można stwierdzić, aby imisje MZRiP powodowały obniżenie plonu jadalnych części warzyw. Co więcej, daje się zauważyć bardzo wyraźne zwiększenie plonu końcowego cebuli.

Wyraźnie wyższy plon końcowy korzeni rzodkiewki w Płocku w 1977 roku należy przypisać głównie zdecydowanie większym opadom w tym mieście w II dekadzie czerwca (13 mm opadu wobec 5 mm w analogicznym okresie w Warszawie — tab. 3 i 4), tym bardziej, że ich plon końcowy w 1976 roku był w obu punktach doświadczalnych niemalże identyczny ($0,268 \text{ g}$ suchej masy na roślinę w Płocku i $0,260 \text{ g}$ suchej masy na roślinę w Warszawie). Sucha masa korzeni buraka ćwikłowego w ostatnim terminie była znacznie większa w 1977 r.

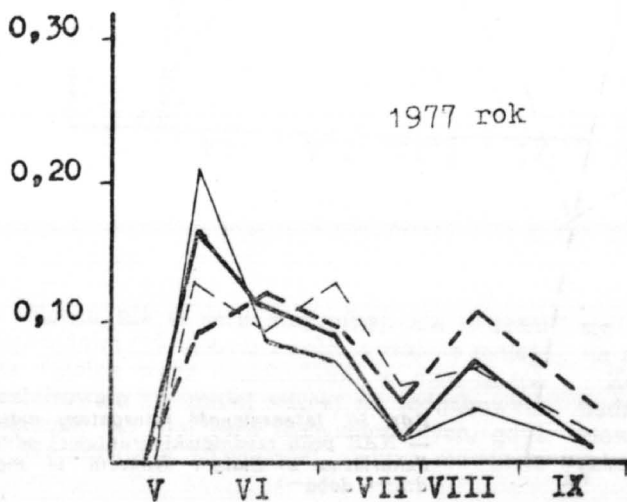




Rys. 1. Względna intensywność wzrostu — RGR rzodkiewki gruntowej odm. Szkarłatna z Białym Końcem w g. doba⁻¹

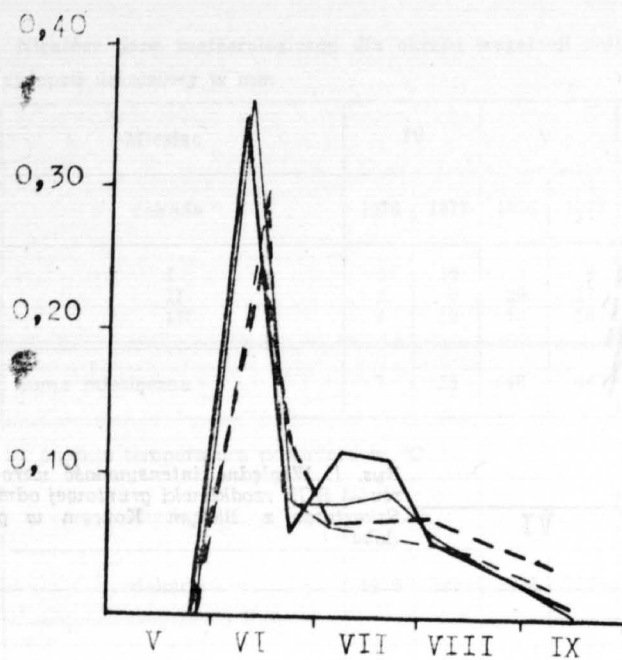


Legenda rys. 1 i 2

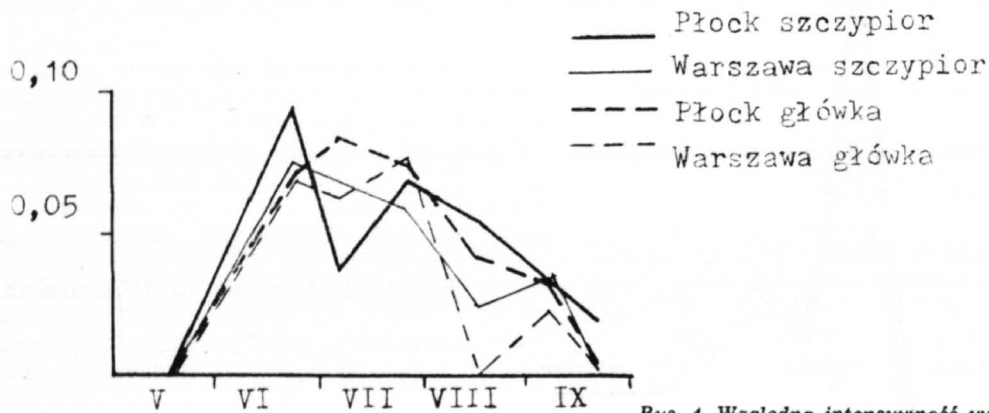


- Płock liście
- Warszawa liście
- - - Płock korzenie
- · - Warszawa korzenie

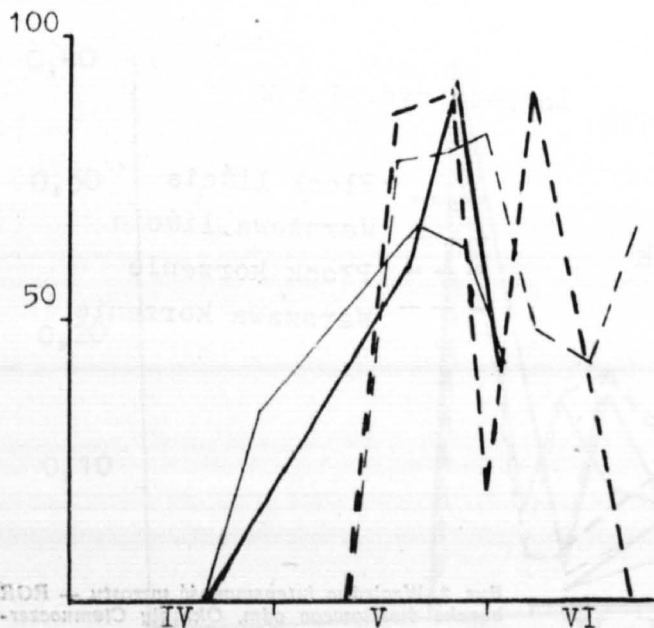
Rys. 2. Względna intensywność wzrostu — RGR buraka ćwikłowego odm. Okragły Ciemnoczerwony w g. doba⁻¹



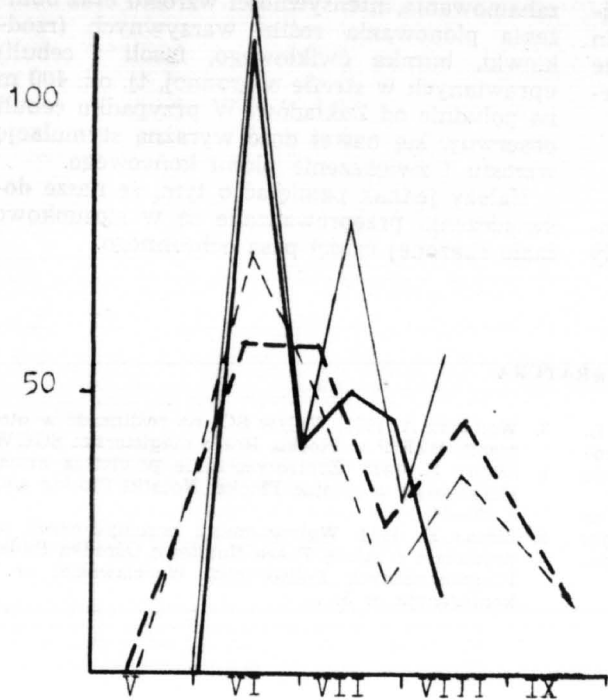
Rys. 3. Względna intensywność wzrostu — RGR pędu fasoli odm. Wyborowa Biała w g. doba⁻¹



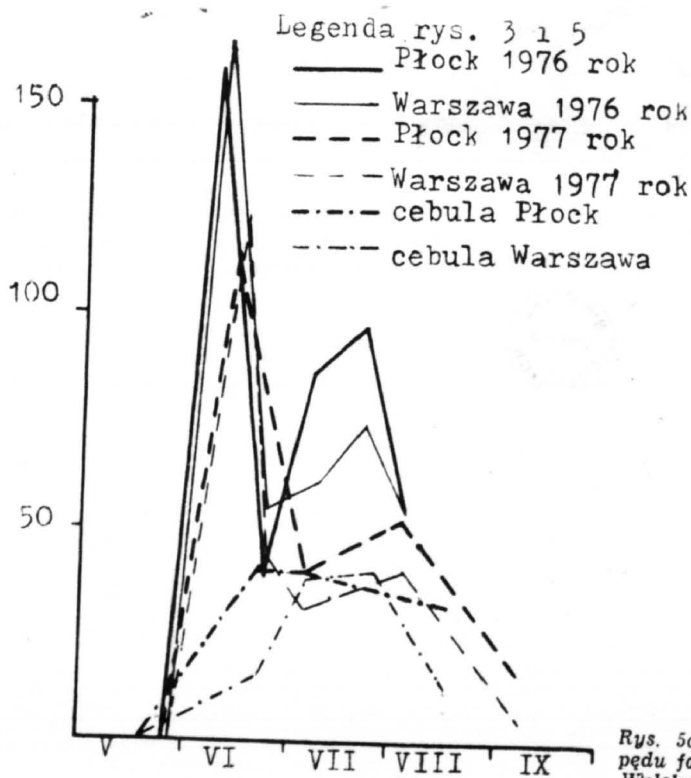
Rys. 4. Względna intensywność wzrostu — RGR cebuli odm. Wolska w 1977 roku w g. doba⁻¹



Rys. 5a. Intensywność fotosyntezy netto — NAR pędu rzodkiewki gruntowej odm. Szkarłatna z Białym Końcem w mg. dm⁻¹, doba⁻¹



Rys. 5b. Intensywność fotosyntezy netto — NAR pędu buraka ćwiklowego odm. Okragły Ciemnoczerwony w mg. dm⁻². doba⁻¹



Rys. 5c. Intensywność fotosyntezy netto — NAR pędu fasoli odm. Wyborowa Biała oraz cebuli odm. Wolska w mg. dm⁻². doba⁻¹

w Płocku niż w serii kontrolnej, ale w roku poprzednim (1976) była z kolei wyraźnie mniejsza. Ogólna waga nasion fasoli w dwu latach kształtowała się mniej więcej na jednakowym poziomie dla obu serii doświadczalnych, gdyż w Warszawie z owocującej rośliny rozwinęło

się kilkakrotnie więcej wysianych nasion niż na działce w pobliżu MZRIp.

Ze względu na to, że wyżej przedstawione badania dotyczą tylko zmian o charakterze ilościowym, nie można mówić o całkowitym braku szkodliwego wpływu imisji MZRIp na uprawy

ogrodnicze. Bardzo istotne są zmiany jakościowe dotyczące wartości odżywczych roślin oraz akumulacji siarki i węglowodorów, które również są przedmiotem naszych zainteresowań.

Wniosek

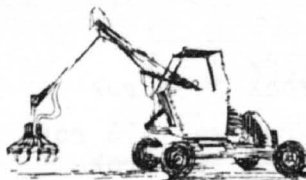
W 1976 i 1977 roku imisje przemysłu petrochemicznego MZRiP w Płocku nie powodowały

zahamowania intensywności wzrostu oraz obniżenia plonowania roślin warzywnych (rzodkiewki, buraka ćwikłowego, fasoli i cebuli) uprawianych w strefie ochronnej, tj. ok. 400 m na południe od Zakładów. W przypadku cebuli obserwuje się nawet dość wyraźną stymulację wzrostu i zwiększenie plonu końcowego.

Należy jednak pamiętać o tym, że nasze doświadczenia przeprowadzane są w stosunkowo mało skażonej części pasa ochronnego.

LITERATURA

1. Skupińska J., Włodkowski M., Włodkowska L. 1974. Ocena niektórych parametrów analizy wzrostowej roślin u czterech odmian pszenicy o różnej plenności. Biuletyn IHAR nr 1—2, 3—15.
2. Sliwińska K. 1973. Wpływ dwutlenku siarki na produktywność roślin uprawnych w otoczeniu MZRiP w Płocku. Praca magisterska Akademii Rolniczej w Warszawie (SGGW).
3. Wanacka A. 1971. Wpływ SO_2 na roślinność w otoczeniu MZRiP w Płocku. Praca magisterska SGGW.
4. Zimny H. 1975. Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego w rejonie Płocka. Notatki Płockie 4/83, s. 32—34.
5. Zimny H. 1976. Wpływ emisji przemysłowych na produkcję rolniczą. Prace Naukowe Ośrodka Badań Progностycznych Politechniki Wrocławskiej nr 7, konferencja nr 5.



1944-1979



NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

PŁOCK

3/100

1979

ISSN 0029-338

NOTATKI PŁOCKIE

**KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO**

**Nr 3/100
LIPIEC - WRZESIEŃ
1979**

Uchwała Rady Państwa z dnia 12 maja 1979 roku o umocnieniu roli społecznego ruchu naukowego	3
KAZIMIERZ JANIAK Województwo płockie w roku XXXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	6
KAROL GAWŁOWSKI Miejsce i rola rolnictwa płockiego w go- spodarce żywnościowej kraju	11
HENRYK RYBAK Rozwój społeczno-gospodarczy Płocka w 35-leciu PRL	17
KAZIMIERZ ASKANAS Towarzystwo Naukowe Płockie w trzy- dziestopięcioleciu Polski Ludowej	25
ANDRZEJ PISKOZUB Płock — port śródlądowy przy Centralnej Obwodnicy Wodnej (COW)	52
Na powitanie Włocławskiego Towarzystwa Naukowego (J. Ch.)	59
Uchwała zwyczajnego walnego zgroma- dzenia Towarzystwa Naukowego Płockie- go w sprawie nadania godności Członka Honorowego prof. dr. Bogusławowi Leśno- dorskiemu	62
Komunikat Komisji Wydawniczej TNP	63
JOLANTA CHMIELEWSKA „Vistulian Stratigraphy”, Poland 1979	64

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)

WŁODZIMIERZ KLÓSIŃSKI
(SEKRETARZ)

KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI

TADEUSZ KURPIEWSKI

TADEUSZ OSIŃSKI

MARIAN SOŁTYSIAK

BOGDAN ZYMAN

**ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04**

Zdjęcia:

Wiesław Dyśkiewicz

Urszula Jaskóła

Franciszek Karasiewicz

Władysław Kozłowski

Marian Litwin — „Ars” (Ciechocinek)

Halina Majczuk

Jerzy Malanowski

Tomasz Pawłowski

Stanisław Właszek

Projekt okładki:

Edward Kostek

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 12 maja 1979 roku

o umocnieniu roli społecznego ruchu naukowego

Budowa nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego, w którym postęp społeczny, gospodarczy i kulturalny oparty jest o osiągnięcia współczesnej nauki i techniki, wymaga stałego rozwijania potencjału nauki i jej szerokiego upowszechniania w całym społeczeństwie. Postęp ten uzależniony jest od wysiłków wszystkich obywateli, od najpełniejszego wyzwania i wykorzystania energii społecznej narodu oraz ciągłego doskonalenia różnorodnych form udziału obywateli w życiu społecznym, kulturalnym i naukowym kraju.

Jedną ze szczególnie cennych form społecznego ruchu naukowego jest działalność towarzystw naukowych. Państwo nasze otacza konstytucyjnie zagwarantowaną opieką powyższą działalność, upatrując w niej wartościowy czynnik rozwoju i krzewienia nauki, podnoszenia kultury naukowej i technicznej społeczeństwa. Na doniosłą rolę i zadania towarzystw naukowych wskazały: uchwała VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uchwała II Kongresu Nauki Polskiej, a także uchwała XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, zalecające dalsze udzielanie pomocy i wszechstronne poparcie społecznemu ruchowi naukowemu.

Kierując się tymi przesłankami Rada Państwa uchwała, co następuje:

I

Działalność towarzystw naukowych, posiadających chlubne wiekowe tradycje pracy na rzecz polskiej nauki, kultury i ogólnego dobra narodu oraz legitymujących się trwałym wkładem w obronę polskości w okresie niewoli narodowej, stanowiła zawsze i nadal stanowi cenną formę aktywności społecznej, która szczególnie rozwinęła się w Polsce Ludowej. Jej swoiste formy, które powinny być rozwijane i doskonalone, obejmują:

1. Organizowanie i aktywizację życia naukowego przez:
 - a) inspirowanie dyskusji naukowych w kwestiach stanowiących przedmiot działalności towarzystw naukowych, a zarazem żywotnych dla dalszego rozwoju społeczeństwa i nauki;
 - b) organizowanie zjazdów, posiedzeń i konferencji naukowych, jedno- i wielodyscyplinowych, zarówno w celu wymiany myśli i poglądów naukowych, integrowania środowiska naukowego oraz poszerzenia obiegu informacji naukowej i technicznej, jak i w celu dyskusowania żywotnych problemów dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju;
 - c) pomoc w udziale swych członków w zjazdach i konferencjach naukowych organizowanych przez inne ośrodki naukowe;
 - d) inicjowanie i organizowanie prac badawczych wynikających z bieżących potrzeb społecznych, a zwłaszcza w nowych dziedzinach nauki i techniki oraz w zakresie wymagającym współpracy wielu dyscyplin naukowych, w szczególności badań nie wymagających większych nakładów materialnych, aparatury i wyposażenia. Szczególną rolę do spełnienia mają regionalne towarzystwa naukowe, które powinny aktywnie współuczestniczyć w organizowaniu ba-

- AWT
- OPRACOWANIE
- dań i opracowywaniu problemów istotnych dla terenu ich działalności;
- e) popieranie działalności naukowej prowadzonej przez młodych badaczy i praktyków poprzez fundowanie stypendiów naukowych przyznawanych zwłaszcza osobom podejmującym badania w nowych lub szczególnie ważnych z punktu widzenia potrzeb społecznych dziedzinach nauki;
 - f) przyznawanie nagród oraz organizowanie konkursów na prace naukowe i wdrożeniowe oraz projekty badawcze;
 - g) publikowanie wyników działalności rozwijanej w ramach towarzystw, przy czym publikacje towarzystw powinny ukazywać ich dorobek naukowy, służyć wymianie myśli i polemik naukowych i przenoszeniu idei i osiągnięć naukowych na grunt działalności społecznej i wytwórczej;
 - h) współpracę z krajowymi i zagranicznymi instytucjami naukowymi, uczestnictwo w krajowym i międzynarodowym ruchu naukowym, prezentowanie oryginalnego dorobku polskiej myśli naukowej w międzynarodowych organizacjach naukowych.
2. Szerokie upowszechnianie współczesnej myśli naukowej i technicznej przez:
 - a) organizowanie różnorodnych form wymiany poglądów naukowych pomiędzy przedstawicielami różnych dziedzin nauki, techniki i praktyki gospodarczej;
 - b) promowanie i sprawowanie pieczy nad wdrażaniem postępu naukowo-technicznego do praktyki wytwórczej społeczeństwa oraz stałą troskę o nasycenie działalności praktycznej nowoczesną myślą naukową;
 - c) integrowanie środowisk naukowych, naukowo-technicznych i praktyków gospodarowania i zarządzania przez organizowanie wspólnych przedsięwzięć badawczych i wdrożeniowych;
 - d) promowanie i organizowanie działalności mającej na celu popularyzację dorobku nauki, kultury i techniki w szerokich kręgach społeczeństwa, m. in. przy współdziałaniu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, placówek społeczno-kulturalnych;
 - e) współdziałanie z młodzieżowym, studenckim ruchem naukowym i towarzystwami społeczno-kulturalnymi.
 3. Organizowanie środowisk naukowych, naukowo-zawodowych i naukowo-technicznych w realizacji celów społeczno-gospodarczych kraju przez:
 - a) inspirowanie i realizację prac naukowych, prowadzenie doradztwa naukowego;
 - b) kształtowanie efektywnych form opracowywania diagnoz i ekspertyz naukowych dotyczących ważkich zagadnień rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego kraju;
 - c) reprezentowanie opinii środowisk naukowo-zawodowych i naukowo-technicznych w żywotnych dla tych środowisk problemach;
 - d) współdziałanie z instytucjami państwowymi w inicjowaniu, organizowaniu i prowadzeniu szkolenia zawodowego i doskonalenia pracowników w dziedzinach odpowiadających specjalizacji towarzystw.

II

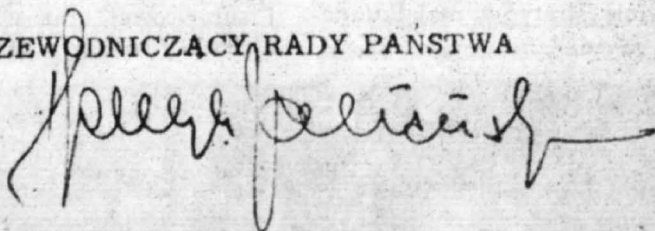
1. Działalność w ramach towarzystw naukowych jest prowadzona wedle zasad właściwych dobrowolnym stowarzyszeniom publicznym. Ich naukowy charakter ustala Polska Akademia Nauk, która jest ustawowo uprawniona do sprawowania merytorycznej opieki nad całym społecznym ruchem naukowym.
2. Społeczna aktywność towarzystw naukowych stanowi element ogólnonarodowego wysiłku zmierzającego do przybliżenia perspektywicznych celów rozwojowych kraju. Z tego względu szczególnie zasłużonym towarzystwom naukowym — na wniosek Polskiej Akademii Nauk — mogą być nadawane uprawnienia stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej.

3. Zważywszy, że pomoc państwa dla społecznego ruchu naukowego to trwale i owocne inwestowanie w kulturę społeczeństwa, towarzystwa naukowe powinny być otoczone opieką organów państwowych centralnych i wojewódzkich — tak w zakresie pomocy materialnej, jak i organizacyjnej.
4. Do koordynacji tej pomocy w skali ogólnokrajowej powołana jest Polska Akademia Nauk oraz Rada Towarzystw Naukowych — wspólny organ PAN i towarzystw naukowych, której zadania określa Prezydium PAN.
5. Rady narodowe, jako terenowe organy władzy państwowej i podstawowe organy samorządu społecznego, mają szczególny obowiązek opieki nad regionalnymi towarzystwami naukowymi. Rady powinny je włączać w rozwiązywanie ważnych dla terenu ich działalności problemów oraz inspirować odpowiednie badania i dyskusje naukowe. Rady narodowe powinny okazywać niezbędną pomoc terenowym oddziałom towarzystw specjalistycznych, wskazywać możliwości ich zainteresowania problematyką regionu i wykorzystywać je przy opracowywaniu ekspertyz naukowych.
6. Odpowiednie organy państwowe powinny szczegółowo rozważać problemy organizacyjnych i materialnych warunków pracy towarzystw naukowych, w tym norm prawnych i zasad finansowania, dostosowanych do specyficznych warunków działania i zadań społecznego ruchu naukowego.

III

Nasze państwo stwarzając dogodne warunki do rozwoju wszelkich inicjatyw obywatelskich, oczekuje od społecznego ruchu naukowego wzmocnienia jego wysiłków w dziele realizacji ambitnych celów społecznych. Rozwijanie i popieranie społecznej działalności naukowej leży w żywotnym interesie społeczeństwa i państwa.

PRZEWODNICZACY RADY PAŃSTWA



SEKRETARZ RADY PAŃSTWA



Województwo płockie w roku XXXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Obchodzimy w bieżącym roku Jubileusz Polski Ludowej. Przed 35 laty zasadnicze postulaty nowego ustroju proklamowane zostały w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wydanym 22 lipca 1944 r. Manifest wzywał naród do toczącej się jeszcze walki o wyzwolenie kraju oraz formułował podstawowe założenia programu rewolucyjnych przeobrażeń i zasad działania ludowego państwa. Stworzył zręby państwa nowego typu, których słuszności i epokowego znaczenia dowiodły przemiany dokonane w ciągu 35 lat.

Jest podstawową prawdą, że w okresie tym pod kierownictwem partii, trudem klasy robotniczej i wysiłkiem całego narodu zbudowaliśmy Polskę inną od tej, którą odziedziczyliśmy w chwili wyzwolenia — Polskę socjalistyczną.

Wojna i okupacja wyrządziły narodowi polskiemu ogromne i tragiczne straty. Hitleryzm stworzył obozy koncentracyjne, niósł zagładę całemu narodowi, niszczył naszą kulturę, oświatę i naukę, dewastował gospodarke. W latach wojny straciliśmy miliony obywateli, ponieśliśmy olbrzymie straty w majątku narodowym.

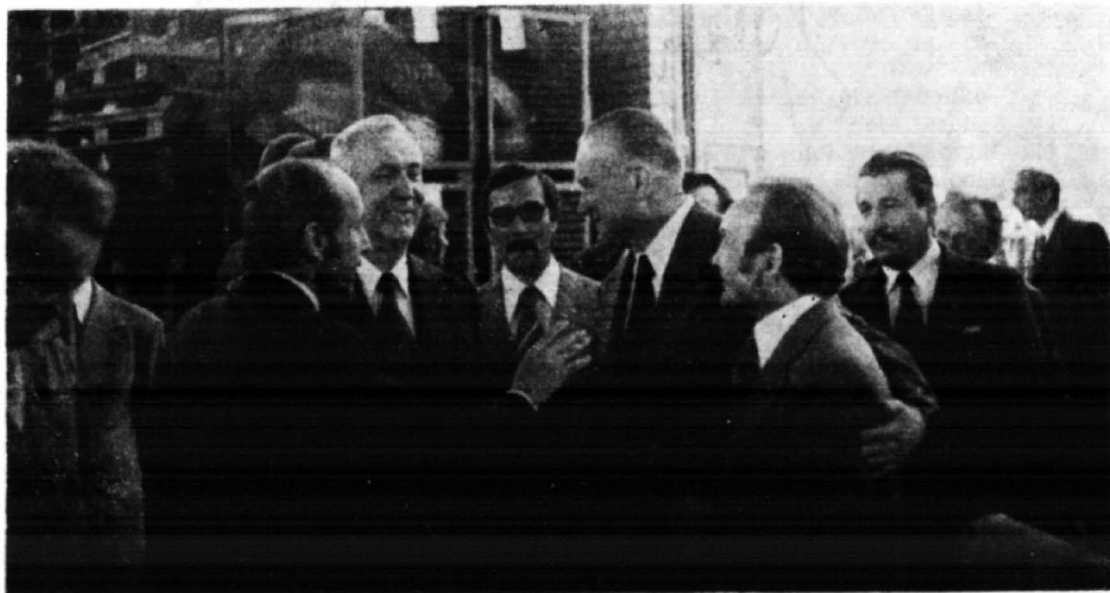
Przed trzydziestu pięciu laty podjęliśmy ogromny wysiłek najpierw odbudowy, a następnie dynamicznego rozwoju kraju.

W ówczesnych warunkach było to zadanie niezwykle trudne. Skala zniszczeń wojennych była ogromna i przekraczała wielokrotnie rozmiary strat, jakie poniosły inne kraje Europy, poza ZSRR.

Równocześnie dawały o sobie znać wszystkie konsekwencje dziedzictwa przeszłości. Polska międzywojenna była bowiem krajem o przewadze zacofanego rolnictwa, o słabo rozwiniętym i zdominowanym przez kapitał zagraniczny przemyśle i transporcie, o chronicznym bezrobociu i przeludnionej wsi.

Okres trzydziestopięciolecia zmienił tę sytuację całkowicie. Kraj nasz wyrwał się z kręgu zacofania i przekształcił się w silny kraj przemysłowy.

Rozwój gospodarki i praktyka minionego okresu w całej pełni potwierdziły słuszność generalnej polityki naszej partii, polityki socjalistycznego uprzemysłowienia, opartego na rozwoju własnej bazy paliwowo-energetycznej i surowcowej oraz wszechstronnym rozwoju struktury naszego przemysłu.



11 września 1976. Pierwszy Sekretarz KC PZPR Edward Gierek i Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz oraz towarzyszące im osoby w Fabryce Maszyn Zniwnych w Płocku w przeddzień Ogólnopolskiego Święta Plonów — Centralnych Dożynek.

Minione trzydziestopięcioletnie w całej pełni potwierdziło również słuszność założenia polityki społeczno-gospodarczej, a mianowicie oparcia rozwoju kraju przede wszystkim na wewnętrznych zasobach i środkach.

*

Na obecne znaczenie i siłę naszej Ojczyzny — Polski Ludowej — złożyła się praca wszystkich obywateli, każdej Polki każdego Polaka, mieszkańców miast i wsi, robotników, rolników, naukowców, inżynierów, lekarzy i nauczycieli. Złożył się wysiłek wszystkich województw, miast i gmin, w tym i województwa płockiego.

Województwo płockie utworzone zostało 1 czerwca 1975 roku na mocy ustawy Sejmu PRL. W obecnych jego granicach administracyjnych znalazły się ziemie wchodzące poprzednio do województw łódzkiego i warszawskiego. Posiadamy wiele ośrodków, które są przeszłością historyczną, tradycjami i dorobkiem kulturalnym mocno osadzone są w tysiącletniej historii naszej państwowości. Tereny te przez całe wieki były widownią wydarzeń o doniosłości w skali całego państwa polskiego.

Pod względem gospodarczym jednak obszar obecnego województwa płockiego do roku 1945 nie był dostatecznie rozwinięty.

Dopiero w okresie Polski Ludowej staje się on terenem nowych rozwiązań gospodarczych, stawiających go w rzędzie rejonów o dużym znaczeniu dla polskiego przemysłu, budownictwa i rolnictwa a także nauki, kultury i oświaty.

Polityka harmonijnego rozwoju całego kraju i na tych terenach spowodowała dynamiczny wzrost potencjału gospodarczego.

Zbudowano tu przede wszystkim nowoczesny przemysł — zdecydowana większość zakładów przemysłowych, to zakłady wybudowane po roku 1945, a fabryki wcześniej istniejące zostały rozbudowane i zmodernizowane. Wartość rocznej produkcji przemysłowej przekracza dziś kwotę 84 mld złotych.

Powstał na terenie województwa prężny potencjał budowlany, pracujący tak na potrzeby naszego regionu, jak i innych województw. W ciągu roku potencjał ten jest w stanie wykonać roboty za ponad 7 mld złotych.

Nastąpił wszechstronny rozwój rolnictwa, wzrosła wydatnie jego towarowość, zmieniło się oblicze gospodarcze i społeczne wsi. Ośrodki gminne zostały wyposażone w placówki usługowe i socjalne.

Miasta dynamicznie się rozwinięły, powstały nowe dzielnice mieszkaniowe oraz sieć nowoczesnej infrastruktury komunalnej.

Rozbudowana została wielokrotnie baza oświaty, kultury, ochrony zdrowia, sportu i wypoczynku.

Szczególnie intensywny i dynamiczny rozwój województwa, tak jak całego kraju, nastąpił w latach siedemdziesiątych.

Dla przykładu:

W ciągu ostatnich 3 lat istnienia województwa poziom produkcji przemysłowej wzrósł o 33%, produkcji budowlanej o 23%, w tym ilość oddanych mieszkań o 70%.

Ta pomyślna realizacja programu VI i VII Zjazdu powoduje, iż wzniesiliśmy się na nowy, wyższy poziom rozwoju we wszystkich dziedzinach życia.

*

Województwo płockie obejmuje dziś łącznie ponad pięć tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni oraz liczy blisko pół miliona mieszkańców. Składa się z pięćdziesięciu jednostek administracyjnych szczebla podstawowego, to znaczy 6 miast, 3 miasto-gmin oraz 41 gmin.

Potencjał społeczno-gospodarczy województwa odgrywa poważną rolę w całym kraju. Sam Płock określony jest mianem stolicy polskiej petrochemii. Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne są największym zakładem chemicznym w kraju, pokrywającym w 80 procentach zapotrzebowanie gospodarki narodowej na paliwa płynne. Zakład, którego budowę przy pomocy Związku Radzieckiego rozpoczęto przed 20 laty, przerobił w ubiegłym roku 100 milionową tonę ropy.

Obok przemysłu petrochemicznego na terenie województwa zlokalizowanych jest szereg innych ważnych dla gospodarki krajowej zakładów przemysłu elektromaszynowego, lekiego i spożywczego.

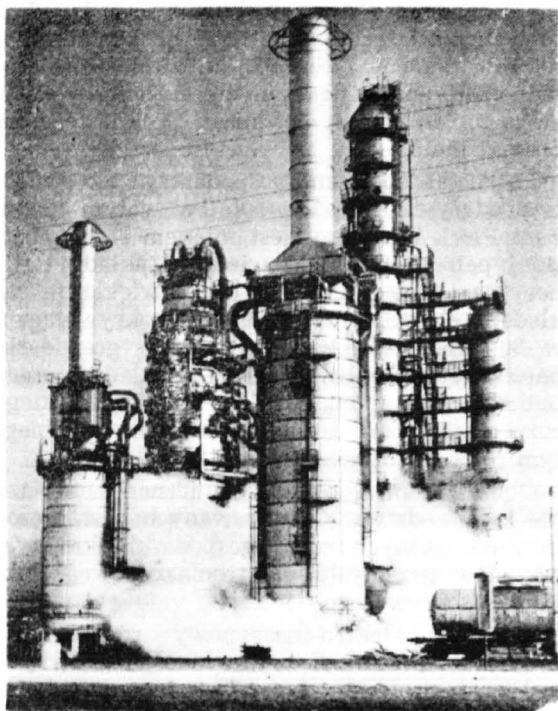
Przemysł elektro-maszynowy reprezentują przede wszystkim: Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, będąca jedynym producentem kombajnów zbożowych w kraju, Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie, Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów w Żychlinie, Zakłady Podzespołów Radiowych w Kutnie i Zakłady Sprzętu Oświetleniowego w Gostyninie. Z innych czołowych zakładów przemysłowych województwa płockiego należy wymienić: Zakłady Metalurgiczne w Kutnie i Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”, Stocznię Rzeczną i Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex” w Płocku oraz Łęczyskie Zakłady Górnicze. Przemysł spożywczy, rozsiany po całym województwie, rozwiniął się w oparciu o miejscowe, wysoko towarowe rolnictwo.

Ponadto działalność produkcyjną prowadzi znaczna ilość wyspecjalizowanych przedsiębiorstw branży budowlano-montażowej, transportowej, handlowo-usługowej oraz rolniczej. Do najważniejszych zaliczamy: PBP „Petrobudowę”, PRTiA „Izokor-Instal”, PPRM „Mosty”, „Mostostal”, Płocki Kombinat Budowlany, „Gosbud” w Gostyninie, Browar w Sierpcu,

Zakłady Mięsne, Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego i Zakłady Drobiarskie w Płocku.

Zdecydowana większość mieszkańców utrzymuje się ze źródeł poza rolniczych, co świadczy o przemysłowo-rolniczym charakterze województwa oraz określa generalne kierunki jego dalszego rozwoju. Głównym czynnikiem, który zmienił charakter społeczno-gospodarczy województwa, były duże nakłady inwestycyjne oraz zmiany w ich strukturze rzeczowej. Zmiany nastąpiły również w strukturze gałęzowej inwestycji, prowadząc do znacznego poszerzenia potencjału wytwórczego.

Dzięki przemysłowi nastąpił wyraźny awans województwa płockiego. Przejawia się on nie



Fragment instalacji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych — giganta polskiej chemii. Zakłady przerabiają około 13 mln ton ropy naftowej rocznie. Na ich budowę wydatkowano w latach 1960—1978 około 40 miliardów zł.

tylko we wzroście produkcji towarowej i zatrudnieniu, ale przede wszystkim w zmianie warunków życia jego mieszkańców.

Realizując założenia manewru gospodarczego na froncie inwestycyjnym dokonujemy przegrupowania środków jedynie na te obiekty i kierunki, których realizacja wychodzi naprzeciw najpilniejszym potrzebom gospodarczym i społecznym. Należy do nich wzrost produkcji rynkowej, eksportowej oraz przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego.

Podejmujemy coraz skuteczniejsze działania w kierunku wydatnej poprawy jakości produkcji i lepszego dostosowania jej struktury asortymentowej do potrzeb rynku. Coraz lepsze wyniki osiągamy w poprawie efektywności

gospodarowania, a zwłaszcza wydajności pracy, obniżce kosztów wytwarzania oraz wykorzystania rezerw tkwiących w sferze organizacji i technicznego zabezpieczenia produkcji. Podejmujemy wysiłki na rzecz lepszego i pełniejszego wykorzystania własnego potencjału badawczo-naukowego, ściślejszego powiązania płockiego przemysłu z dyscyplinami badawczymi prowadzonymi przez Filię Politechniki Warszawskiej oraz zacieśnienia współpracy przemysłu z placówkami naukowo-badawczymi w dziedzinie lepszego wykorzystania posiadanej bazy i kadry.

★

Województwo płockie posiada naturalne, korzystne warunki do osiągnięcia dobrych wyników w rolnictwie. Płockie gleby są na ogół dobre, użytki rolne stanowią ponad 78 procent powierzchni województwa, z tego 67 procent to grunty orne. Uprawia się głównie pszenicę, jęczmień, żyto, buraki cukrowe oraz ziemniaki. Wzrasta poziom gospodarowania ziemią — rośnie udział sektora uspołecznionego w rolnictwie. Pracuje na terenie województwa 15 państwowych gospodarstw rolnych a liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 28 w 1975 roku do 54 w 1979.

W produkcji zwierzęcej na pierwsze miejsce wysuwa się hodowla bydła. Drugą bardzo ważną dziedziną jest hodowla trzody chlewnej.

Dalszy rozwój rolnictwa stanowi w tej chwili jeden z najistotniejszych problemów. Polityka rolna stwarza sprzyjające warunki dla dalszego wzrostu towarowości wszystkich sektorów naszego rolnictwa. Szczególnie korzystne warunki rozwoju zapewniono gospodarstwom państwowym i spółdzielczym oraz specjalistycznym gospodarstwom indywidualnym, których ilość i jakość wzrasta w ostatnich latach. Nadano właściwą rangę oraz stworzono niezbędne warunki dalszej aktywizacji kółek rolniczych, spółdzielczości wiejskiej, instytucji i przedsiębiorstw pracujących na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Wzrasta zamożność wsi i ludności rolniczej. Zacierają się różnice pomiędzy poziomem życia ludności wiejskiej i miejskiej. Wkraczająca coraz pełniej mechanizacja i chemizacja czyni pracę rolnika lżejszą, wydatniejszą, chociaż wciąż jest to jeszcze praca niełatwa.

Niekorzystne warunki klimatyczne w ostatnich latach pomniejszyły w rolnictwie efekty gospodarowania. Liczymy jednak, że zarówno w bieżącym roku jak i w latach następnych założone plany rolnicy nasi zrealizują pomysłnie.

★

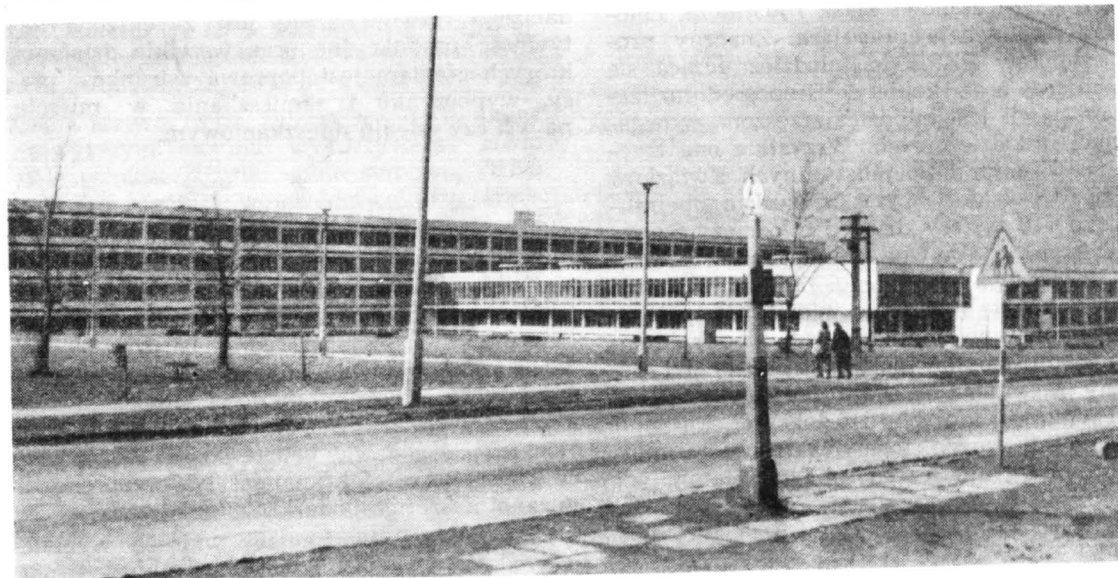
Województwo płockie, zwłaszcza zaś jego stolica, tysiącletni Płock, posiada ogromne tradycje kulturalne. W okresie Polski Ludowej

zdołano, dzięki dużym nakładom sił i środków, wydatnie rozbudować bazę kultury. Funkcjonuje wiele placówek służących szerokiemu upowszechnianiu kultury, a więc: domy kultury, dobrze rozwinięta sieć bibliotek oraz sieć kin i świetlic. Kilkakrotnie wzrosła po 1975 roku ilość gminnych ośrodków kultury, będących faktycznymi organizatorami i koordynatorami działalności kulturalnej na wsi. Do najważniejszych sukcesów ostatnich lat zaliczyć należy powstanie placówek o charakterze wybitnie kulturotwórczym, jak Teatr Płocki i Płocka Orkiestra Kameralna, rozwój szkół muzycznych i prasy lokalnej. Aktywnie działała powołane w 1820 roku Towarzystwo Naukowe Płockie prowadzące szeroko zakrojoną działalność naukową i popularyzatorską.

oraz całą bogatą spuścizną kultury ludowej tej ziemi.

Z kulturą ściśle związana jest oświata oparta także na wielowiekowych tradycjach i bogatej przeszłości, zwłaszcza w Płocku. W roku przyszłym obchodzić będziemy 800-lecie istnienia najstarszej szkoły — Liceum Ogólnokształcącego im. St. Małachowskiego.

Województwo posiada dobrze rozwiniętą sieć szkół podstawowych, przeobrażanych obecnie w 10-letnią powszechną szkołę średnią oraz liczne szkoły zawodowe i ogólnokształcące. Każdy absolwent szkoły podstawowej znajduje już od szeregu lat miejsce w szkole ponadpodstawowej na wielu atrakcyjnych kierunkach. Szczególnie wyraźny postęp uczyniono dla szkolnictwa na wsi. Niemal we



Politechnika Warszawska — Filia w Płocku. Główny gmach dydaktyczny wybudowany w latach 1971—73 przy udziale finansowym Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Muzeum Mazowieckie, wyróżnia się ciekawymi formami upowszechniania kultury i sztuki, szczególnie wśród młodzieży szkolnej i załóg płockich zakładów pracy. Na terenie województwa działa kilkanaście regionalnych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych grupujących najbardziej oddanych i aktywnych przedstawicieli swoich środowisk. Wśród imprez figurujących w kalendarzu krajowym od trzydziestu już lat zapisany jest Ogólnopolski Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej.

Istnieją więc warunki po temu, aby wzmocnić rolę kultury w kształtowaniu osobowości człowieka, jego postaw ideowych. Województwo płockie posiada, będąc już w stadium realizacji, program rozwoju kultury do roku 1990. Bierze on za punkt wyjścia nie tylko poważny dorobek w okresie Polski Ludowej, ale również bogate, wiekowe tradycje postępowych ruchów rewolucyjnych, dokonania kulturalne i intelektualne, obrzędy i obyczaje

wszystkich gminach istnieją już zbiorcze szkoły gminne oraz rozwiązywane jest szereg innych problemów jak dowóz dzieci i dożywianie, ale najważniejsze to wzrost poziomu dydaktycznego i wychowawczego w pracy szkół wiejskich. Sto procent dzieci w wieku lat sześciu obejmuje się obecnie działalnością przedszkoli i ognisk przedszkolnych.

Z roku na rok coraz większa liczba dzieci i młodzieży uczestniczy w aktywnych i atrakcyjnych formach wypoczynku zarówno w okresie lata jak i zimy.

Od roku 1967 funkcjonuje w Płocku wyższa uczelnia — Filia Politechniki Warszawskiej. Kształci ona ponad 1.500 studentów na trzech kierunkach — mechanicznym, budowlanym i chemicznym. W bieżącym roku akademickim jej mury opuścił tysięczny absolwent. Ponad 70 procent wykształconych na naszej uczelni inżynierów zatrudnionych jest w zakładach i przedsiębiorstwach Płocka

i województwa. Systematycznie również poprawia się baza dydaktyczna, badawcza i socjalna Filii i co nie mniej ważne — ilość i ranga własnej kadry naukowej.

*

Dotychczasowy rozwój województwa płockiego wykazał, że region ten zrobił ogromny krok naprzód w okresie 35-lecia. Szczególnie brzemienne w skutkach okazały się decyzje VI i VII Zjazdu PZPR. Realizowane są one, podobnie jak w całym kraju, pod kierunkiem wojewódzkiej organizacji partyjnej. Szeregi partii w województwie płockim liczą blisko 43 tysiące członków i kandydatów, ludzi światłych, zaangażowanych, całym sercem oddanych socjalistycznej Ojczyźnie.

Trzon partii stanowi klasa robotnicza, chłopi oraz inteligencja pracująca. Znaczny procent członków PZPR to młodzież ucząca się i pracująca oraz kobiety. Bezpośrednim zapleczem partii jest młodzież zrzeszona w organizacjach młodzieżowych. Wszystkie one zrzeszone w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej swym działaniem obejmują blisko 110 tysięcy dzieci i młodzieży. Szczególnie liczną i aktywną grupę stanowi Związek Harcerstwa Polskiego. Młodzież nasza na swym koncie ma liczne inicjatywy społeczne i produkcyjne, m.in. na rzecz przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego, ochrony zabytków, rozwoju bazy rekreacyjno-wypoczynkowej. Szeroko i z dobrymi skutkami rozwijają się różne formy patronatów młodzieży nad nowoczesnymi obiektami jak i przebiegiem procesów wychowawczych, oświatowych i kulturalnych.

*

Rok bieżący upływa w naszym kraju pod znakiem kilku doniosłych rocznic i wydarzeń. Obchodzić będziemy uroczystie 35 rocznicę powstania Polski Ludowej a we wrześniu

40 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Trwają również obchody Międzynarodowego Roku Dziecka. Rocznicie skłaniają każdego Polaka do refleksji nad naukami płynącymi z przeszłości. Chodzi także o to, aby równocześnie myśleć o zadaniach służących budowaniu przyszłości. W trakcie obchodów i uroczystości pogłębiamy poprzez wielorakie formy i metody działania ideowo-wychowawczego uczucia patriotyzmu i internacjonalizmu, poszerzamy naszą wiedzę o przebytej drodze, znajdując przy tym pogłębione motywy do nowych, trudnych i ambitnych przedsięwzięć, jakie nas oczekują.

Rocznicie i obchody stwarzają z drugiej strony okazję do pobudzenia aktywności i inicjatywy. Jedną z najlepszych form zwiększenia wkładu wszystkich ludzi pracy w dzieło dalszego rozwoju kraju jest zwiększona aktywność produkcyjna oraz wszelkie działania, których efektem jest poprawa warunków pracy, wypoczynku i zamieszkania w mieście, na wsi czy osiedlu mieszkaniowym.

*

Obecnie, kiedy w wyniku dotychczasowego rozwoju rozwiązaliśmy już zadanie zbudowania silnej gospodarki i zgromadziliśmy odpowiednie zasoby do jej dalszego rozwoju, kluczową sprawą staje się coraz bardziej gospodarne, efektywne i racjonalne ich wykorzystanie. Tak więc o przyszłości i dalszym rozwoju naszego kraju, a w tym i województwa płockiego, decydować będzie jakość naszej pracy i postęp w efektywności społeczno-ekonomicznej naszej gospodarki.

Dlatego za najważniejszy wniosek wynikający z dotychczasowego rozwoju należy uznać stwierdzenie, że budowanie silnej, zasobnej Polski, bardziej gospodarne wykorzystanie jej potencjału ludzkiego i zasobów jest i będzie, podobnie jak w przeszłości, najlepszym gwarantem naszego bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju.



Miejsce i rola rolnictwa płockiego w gospodarce żywnościowej kraju

Rolnictwo województwa płockiego reprezentuje wysoki potencjał produkcyjny. Zaspakajając w pełni potrzeby ludności województwa w podstawowe produkty żywnościowe, uczestniczy w dużym stopniu w rozwiązywaniu problemów aprowizacyjnych kraju. Powierzchnia użytków rolnych województwa wynosi 399,3 tys. ha, tj. 2,1% powierzchni krajowej. Pod względem wielkości obszaru ziemi uprawnej województwo zajmuje 21 miejsce w kraju.

Województwo nasze zalicza się do rejonów o najwyższym stopniu wykorzystania ziemi na cele rolnicze. Użytki rolne stanowią 78,0% powierzchni ogólnej województwa przy średniej krajowej 61%. Z ogólnej powierzchni użytków rolnych na grunty orne przypada 86,0% (w kraju 77,2%), użytki zielone 12,1% (kraj 21,4%), sady 1,9% (kraj 1,5%).

Jak wynika z powyższych danych struktura użytków charakteryzuje się niskim udziałem naturalnych łąk i pastwisk, przy czym jedynie 44,3% użytków zielonych jest zmeliorowanych. W tej sytuacji podstawową bazę paszową stanowią uprawy polowe. Gleby w województwie są lepsze niż średnio w kraju. 72,9% gruntów ornych jest w klasie I—IV, (kraj 66,6%). Jednak tylko 61,6% gruntów ornych wymagających melioracji posiada uregulowane stosunki wodne. W tej dziedzinie występują w województwie potrzeby większe niż średnio w kraju. Płockie rolnictwo jest dopiero na 29 miejscu pod względem stopnia zaspokojenia potrzeb melioracyjnych.

Województwo należy do rejonów o stosunkowo niskich opadach. Na znacznych obszarach występuje w normalnych latach deficyt wody. Nie ustrzegło to jednak płockiego rolnictwa przed kłeszkową sytuacją produkcyjną w latach 1977—1978 spowodowaną nadmiernymi opadami atmosferycznymi, które utrudniały dokonanie zbiorów, a także nie pozwoliły na przeprowadzenie podstawowych prac agrotechnicznych w wielu gminach.

W rolnictwie płockim dominuje gospodarka indywidualna. I ona w dużej mierze decyduje o wielkości produkcji. Tylko 9,4% gruntów województwa należy do sektora uspołecznionego. Jest to niewiele, bowiem w skali kraju, gospodarka uspołeczniona wchodzi już prawie 1/4 ogółu gruntów. Pod względem uspołecznienia gruntów województwo znajduje się na 33 miejscu w kraju.

Gospodarstw indywidualnych (od 0,5 ha) jest w województwie 59,1 tys. Średnia wielkość gospodarstwa wynosi 6,5 ha i jest większa od średniej krajowej.

Struktura gospodarstw wg grup obszarowych w porównaniu z danymi krajowymi jest następująca:

Grupa obszarowa	% ogółu gospodarstw	
	województwo	kraj
0,5 — 2 ha	17,2%	30,0%
2 — 5 ha	23,6%	30,5%
5 — 10 ha	41,0%	25,9%
powyżej 10 ha	18,2%	13,6%

Struktura gospodarstw jest więc korzystniejsza niż średnio w kraju, mamy mniejszą stosunkowo ilość gospodarstw drobnych, a prawie 60% to gospodarstwa o powierzchni powyżej 5 ha (w kraju 40%).

Usytuowanie województwa płockiego w strefie oddziaływania dwu wielkich aglomeracji: warszawskiej i łódzkiej wywiera istotny wpływ na sytuację w rolnictwie. Duże miasta są m.in. chłonnym rynkiem zbytu dla produktów rolnych, zwłaszcza dla warzyw, owoców i mleka.

Rolnictwo województwa jest liczącym się w kraju producentem mięsa, mleka, ziemniaków, zbóż, buraków cukrowych, owoców i warzyw. Procentowy udział rolniczej produkcji towarowej naszego województwa w produkcji krajowej jest wyższy od procentowego udziału zajmowanej powierzchni użytków rolnych i wynosi:

— w produkcji mięsa	— 2,2%
— „ mleka	— 2,8%
— „ zbóż	— 2,7%
— „ ziemniaków	— 2,9%
— „ buraków cukr.	— 4,8%

Skup warzyw w województwie stanowi ok. 5,6% skupu krajowego, zaś owoców ok. 2,7%. Około 80% skupionej ilości warzyw i 60% skupionych owoców wywozi się poza teren województwa na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych ludności innych rejonów i na eksport. W produkcji materiału szkółkarskiego rolnictwo płockie jest potentatem: 11,8% krajowej produkcji materiału szkółkarskiego i 21,2% produkcji krzewów i owoców wytwarza się w zakładach naszego województwa.

Skup mleka od 1 krowy jest również wyższy od średniej krajowej i wynosi 2 tys. litrów (w kraju — 1.645 litrów). Korzystniej niż średnio w kraju przedstawia się skup podstawowych produktów rolnych w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych. W roku ubiegłym był on następujący:

	województwo	kraj
— żywiec w przeliczeniu na mięso — ton	13,7	13,2
— mleko — tys. litrów	69,5	52,4
— 4 zboża (na 100 ha gruntów ornych) — ton	39,7	33,8

Pod względem wartości produkcji towarowej netto z 1 ha użytków rolnych województwo nasze zajmowało w roku 1975/76 — 5 miejsce w kraju. W latach następnych utrzymuje się nadal stosunkowo wysoka towarowość produkcji — 8 miejsce w kraju w roku 1976/77 i 12 w roku 1977/78. Niemniej jednak po latach słabszego urodzaju wystąpiło zahamowanie tempa wzrostu tej produkcji — głębsze aniżeli średnio w kraju.

Nastąpił — zwłaszcza w gospodarce indywidualnej — spadek pogłowia trzody i bydła. W roku 1977 wystąpił wyraźny spadek produkcji roślinnej a w ślad za tym spadek towarowości produkcji. Spowodowane to było przede wszystkim splotem niezwykle trudnych warunków atmosferycznych w kolejno po sobie występujących latach (przy braku melioracji na znacznej powierzchni gruntów), ale także słabością strukturalną rolnictwa.

Gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne wykazały bowiem większą odporność na niesprzyjające warunki ostatnich dwóch lat i zanotowały mniejszy spadek plonów, zwłaszcza zbóż i buraków, a nawet wzrost globalny towarowości żywca ogółem, w tym szczególnie wołowego. Przyczyną trzeba, że możliwe to było w tym sektorze i dlatego, że stopień zaspokojenia potrzeb w zakresie melioracji jest tu większy a zapotrzebowanie w pasze bardziej dostosowane do występującego zapotrzebowania.

W roku 1978, pomimo występujących nadal trudności, nastąpił w województwie wzrost wartości produkcji globalnej rolnictwa o 10% w porównaniu do poziomu roku 1977. Przyrost produkcji w 1978 r. i dobry przebieg skupu w I półroczu 1979 r. wskazuje, że w podsumowaniu roku 1978/79 województwo płockie znajdzie się ponownie wśród 10 najlepszych województw.

Działania organizacyjne skierowane są na wzrost produkcji zwierzęcej, przede wszystkim w oparciu o pasze własne, stąd dąży się do maksymalizacji produkcji zbóż i pasz. Dla osiągnięcia wzrostu produkcji roślinnej uwagę koncentruje się na rozszerzeniu uprawy zbóż intensywnych i zwiększanie ich udziału w strukturze zasiewów, przestrzeganie termi-

nów agrotechnicznych w uprawach poszczególnych roślin oraz ich zbioru, aktywizację sprzedaży nawozów mineralnych oraz zwiększenie mechanicznego ich wysiewu. Wśród rolników istnieje duże zainteresowanie budownictwem inwentarskim. Daje to szansę na dalsze zwiększenie pogłowia zwierząt, gdyż — obok innych czynników — ilość stanowisk i ich stopień nowoczesności mają niepośledni wpływ na ostateczne rozmiary i utrzymanie trendu w produkcji zwierzęcej.

Stworzono korzystne warunki do realizacji Uchwały nr 153/78 Rady Ministrów w sprawie rozwoju chowu bydła.

Dużą uwagę przywiązuje się do obsługi produkcyjnej i instruktazowej wszystkich gospodarstw rolnych, przy równoczesnym stworzeniu optymalnych warunków rozwoju dla tych gospodarstw, w których są największe możliwości dalszego wzrostu produkcji towarowej.

Wiele uwagi poświęcamy gospodarce ziemią. W ubiegłym roku przejęliśmy z gospodarstw indywidualnych, w większości za rentę, 3,5 tys. ha ziemi wypadającej z produkcji. 4.100 gruntów PFZ przekazane zostało w trwałe zagospodarowanie jednostkom uspołecznionym i rolnikom indywidualnym mającym warunki do dobrego jej wykorzystania. Prywatny obrót ziemią między rolnikami sprzyja również lepszemu wykorzystaniu gruntów. Udziela się rolnikom na zakup ziemi tanich kredytów jak również stwarza możliwości znacznego ich umorzenia.

Celem pełnego i racjonalnego zagospodarowania ziemi ustalone zostały rejon oddziaływania sektora uspołecznionego na gospodarkę indywidualną w zakresie przejmowania i zagospodarowania gruntów. Zwiększa się rozmiar prac rekultywacyjnych, dokonuje się scaleń i wymian użytków rolnych między sektorami likwidując występującą — zwłaszcza w gospodarce indywidualnej — szachownicę gruntów. Przeprowadza się analizę produktywności poszczególnych gospodarstw indywidualnych i podejmuje działania w stosunku do gospodarstw nie dających produkcji towarowej mające na celu przejęcie źle wykorzystanej ziemi i przekazanie jej tym, którzy gwarantują jej dobre zagospodarowanie. Przekazywanie przejmowanej ziemi nowym użytkownikom, gwarantującym lepsze jej wykorzystanie, ma także na celu doskonalenie struktury agrarnej, a co się z tym wiąże zwiększenie produkcji rolnej w ogóle a towarowej w szczególności.

Osiągany poziom produkcji rolnej nie wyczerpuje jeszcze możliwości produkcyjnych województwa. Świadczą o tym chociażby wyniki osiągnięte przez przodujących rolników i gospodarstwa specjalistyczne, których jest w województwie coraz więcej. Już ponad 2.650 gospodarstw podjęło specjalizację. Obejmując 3,7% ogólnej ilości gospodarstw indywidualnych i 6% powierzchni użytków rolnych

— gospodarstwa specjalistyczne sprzedały w 1978 roku produkty rolne o wartości równej 13% produkcji towarowej sektora indywidualnego.

Ilość tych gospodarstw stale i dynamicznie wzrasta. Stwarzając coraz lepsze warunki dla rozwoju gospodarstw indywidualnych, dąży się jednocześnie do powiększenia stanu posiadania ziemi przez jednostki gospodarki uspołecznionej. Większość z tych gospodarstw ma zbyt mały obszar, by móc wdrażać w praktyce na większą skalę nowoczesne tech-

nologie produkcji. Tam, gdzie istnieją odpowiednie możliwości, będzie się więc powiększać istniejące kompleksy przez przekazywanie skomasowanych gruntów PFZ leżących w sąsiedztwie. Gospodarstwa uspołecznione, zwłaszcza państwowe, jakkolwiek niewielkie obszarowo, osiągają w większości przypadków wysoką produkcję; są przykładem dobrej nowoczesnej gospodarki. Uzyskane przez PGR w roku ubiegłym plony są znacznie wyższe niż w innych sektorach rolnictwa i średnio w kraju.

Ilustruje to następujące zestawienie:

	PGR	RSP	SKR	Ind.	Ogółem woj.	Ogółem kraj
— 4 zboża	37,9	31,0	24,9	25,1	25,7	27,5
— ziemniaki	231	199	180	200	200	197
— bur. cukr.	336	285	275	269	272	300

Obsada bydła i trzody na 100 ha w PGR, a trzody w RSP i SKR jest znacznie wyższa niż średnia w województwie, jak również

i w kraju.

Przedstawia to poniższe zestawienie (dane za 1978 r.):

	PGR (M. Roln.)	RSP	SKR	Ind.	Ogółem woj.	Ogółem kraj
bydło	99,3	64,9	54,7	63,4	65,2	68,8
krowy	23,5	11,8	—	36,6	34,7	31,9
trzoda	149,0	267,7	430,5	98,0	111,7	113,9

Obejmując obszar 5,4% użytków województwa PGR dają 9,6% skupionego żywca ogółem w województwie (w tym wieprzowego — 10,0%, wołowego — 16,6%), 5,1% mleka, 5% buraków i 9,1% zboża.

W ostatnich latach uzyskano dalszy postęp na odcinku działalności produkcyjnej i organizacyjnej w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Nastąpił wzrost liczby tych spółdzielni z 43 w roku 1977 do 54 w roku 1978, a przy tym wzrost powierzchni gruntów spółdzielczych o 2.844 ha, tj. o 34,5% w porównaniu do stanu z roku 1977. Spółdzielnie Produkcyjne uzyskały wysoką dynamikę wzrostu pogłowia, zwłaszcza bydła, krów i owiec. Zajmując obszar 2,0% użytków rolnych województwa dają one 8,4% produkcji towarowej żywca, w tym wieprzowego — 5,6%, wołowego — 2,7% i drobiowego — 22,8% oraz 0,4% mleka i 0,7% buraków cukrowych.

Coraz większą rolę odgrywa w naszym województwie organizacja kółek rolniczych — 43 SKR świadczą usługi produkcyjne dla rolnictwa wartości 272 mln zł. w roku 1978, w tym dla gospodarstw indywidualnych 230 mln zł. Przeciętnie na 1 ha użytków rolnych wartość tych usług wyniosła w gospodarce indywidualnej województwa 636 złotych. Kółka rolnicze m.in. zbierają usługowo 71% powierzchni uprawy zbóż i rzepaku w gospodarce indywidualnej, (w tym kombajnami — 31,5%), obejmują mechanicznym wy-

siewem nawozów ok. 30% masy nawozowej zużywanej w tym sektorze. Zespołowe gospodarstwa rolne przy SKR, użytkując 1,7% gruntów województwa uzyskały ze swojej działalności produkcyjnej 6,4% żywca skupionego w województwie, w tym wieprzowego — 11,8% i wołowego 3,4%.

W gospodarce całkowitej województwa sprzedaje się 202,3 kg żywca z 1 ha użytków rolnych, zaś w PGR — 361,9 kg, w RSP — 269,8 kg, w SKR — 777,5 kg. Niezależnie od zadań produkcyjnych gospodarstwa uspołecznione województwa płockiego spełniają w swoim środowisku zadania szczególne, wynikające z ich charakteru. Tak więc, obok celów stawianych przed całym rolnictwem tego rejonu, realizują z powodzeniem funkcje, będące wykładnikiem aktywnego ich wkładu w rekonstrukcję rolnictwa, a zwłaszcza:

- stymulują rozwój rolnictwa przez produkcję i dostawę środków do produkcji pochodzenia rolniczego, jak kwalifikowany materiał siewny i zwierzęta zarodowe,
- upowszechniają nowe rozwiązania techniczne i wydajniejsze technologie produkcyjne,
- przyspieszają socjalistyczne przeobrażenia rolnictwa drogą międzysektorowej kooperacji w produkcji i zagospodarowania gruntów PFZ.

Działalność rolniczych jednostek uspołecznionych, szczególnie zakładów naukowo-ba-



Fragment korowodu na uroczystości Wojewódzkich Dożynek w Krośniewicach we wrześniu 1975 roku.

dawczych i ich osiągnięcia służą nie tylko rolnictwu województwa płockiego ale są motorem postępu i nowoczesności w rolnictwie w ogóle. Działalność badawcza tych placówek przedstawiała się w 1978 roku następująco:

1. **ZDUNiG Błonie-Topola** prowadził w ścisłym powiązaniu z JUNG w Puławach 36 doświadczeń pojedynczych, w tym 10 z zakresu nawożenia, 5 technologii uprawy roli i zmianowania, 3 zwalczania chwastów, 8 uprawy roślin pastewnych, 1 badania odmian. Ponadto poza doświadczeniami zleconymi prowadzono inne badania własne, m.in. przydatność osadu wapiennego uzyskiwanego w procesie dekarbonizacji wody w MZRiP do wapnowania gleby, doświadczenia dotyczące skomasowanego nawożenia fosforowego i dzielenia dawek potasu przy nawożeniu łąk torfowych.
2. **ZDHiAR Strzelce** prowadzi prace zmierzające do wyhodowania nowych, ulepszonych odmian oraz wytworzenia materiałów wyjściowych dla dalszych prac hodowlanych. W roku 1978 zgłoszono do badań COBORU — 3 nowerody pszenicy typu intensywnego, nową intensywną odmianę owsa, wykonano 45 nowych kombinacji krzyżówkowych dla uzyskania wczesnych odmian lębina.
3. **SHRO Gołębiew** zajmuje się hodowlą twórczą ogórka szklarniowego, pomidora, pietruszki, porów oraz hodowlą zachowawczą fasoli, grochu, cebuli, pomidorów i sałaty. Zgłoszono do księgi zgłoszeń nową odmianę ogórka szklarniowego. W hodowli twórczej kontynuowano prace nad hodowlą przemysłowej odmiany pomidora oraz nad poprawieniem aromatu pietruszki odmiany Berlińska. W hodowli zachowawczej prowadzone były prace nad poprawieniem zdrowotności materiału hodowlanego grochu Delisa II, w którym występuje duże zawirusowanie. SHRO jest jedyną w Polsce stacją zajmującą się hodowlą twórczą porów.
4. **SHRO Brzozów** prowadzi produkcję szkółkarską na potrzeby województwa i innych rejonów. W roku ubiegłym sprzedano 170 tys. sztuk drzewek owocowych. Bardzo istotny wpływ na poziom i kierunki produkcji rolnej wywiera przemysł rolno-spożywczy, przetwarzający surowce rolne wyprodukowane w województwie. Wartość sprzedaży produkcji własnej i usług tej gałęzi przemysłu w województwie wyniosła w roku 1978

— 10,3 mld zł, co stanowi ok. 1,9% produkcji krajowej. Stosunkowo niewysoki udział przetwórstwa rolno-spożywczego województwa w produkcji przemysłu spożywczego krajowego — przy przedstawionym wcześniej dużym udziale produkcji podstawowych płodów rolnych — jest potwierdzeniem występującego w województwie płockim nie nadążania potencjału przetwórczego przemysłu rolno-spożywczego za rozmiarami i rozmieszczeniem bazy surowcowej. Nadwyżka podaży surowców rolnych nad mocami przerobowymi przemysłu, zwłaszcza w branży mięsnej, owocowo-warzywnej, mleczarskiej powoduje dalekie i kosztowne przerzuty surowca poza teren województwa jak również utrudnia dalszy rozwój specjalistycznych baz surowcowych.

Aktualnie, przy skupie żywca znacznie mniejszym niż w latach 1973—75, zdolności ubojowe zakładów mięsnych naszego województwa wystarczają na zagospodarowanie 90% skupionego żywca wieprzowego i 60% wołowego. Dlatego czynione są starania o lokalizację w najbliższych latach nowego zakładu mięsnego o zdolności przerobowej 90 tys. ton żywca rocznie. Dotychczasowy zakład mógłby być przekształcony w obiekt produkcji garmazeryjnej. Dla złagodzenia niedoboru zdolności produkcyjnych przy przewidywanym wzroście skupu mleka oraz poprawy zaopatrzenia ludności m. Plocka i okolic w artykuły nabiałowe przewiduje się wybudowanie nowego zakładu mleczarskiego o docelowej zdolności przerobowej ok. 600 tys. l./dobę.

Problemem jest również zagospodarowanie odpadów produkcyjnych z przemysłu mięsnego, drobiarskiego oraz padliny. Istniejące w województwie dwa zakłady utylizacyjne w Zieloncu i Sikorzu przerabiają zaledwie ok. 60—70% uzyskiwanych odpadów. Przeprowadzenie prac modernizacyjnych może zwiększyć zdolności przerobowe tych zakładów, jak również poprawić warunki sanitarne i socjalne załóg pracowniczych.

Przedstawione sygnały potrzeby w zakresie rozbudowy przemysłu rolno-spożywczego będą rozwiązywane stopniowo, przy wydatnej pomocy władz centralnych, z uwzględnieniem wymogów rachunku ekonomicznego i powiązania bazy surowcowej z modernizowanym i planowanym potencjałem przetwórczym zlokalizowanym w sąsiednich aglomeracjach.

Dla wzrostu produkcji rolniczej, w tym głównie produkcji zbóż i pasz, szczególne znaczenie ma uzyskanie — w ramach przyznanych środków — wyraźniejszego postępu w melioracji gruntów, szczególnie o najlepszej bonitacji, a także poprawy stanu istniejących urządzeń melioracyjnych.

Potrzeby województwa w tym zakresie są jeszcze bardzo duże. Do końca roku 1978 zmeliorowanych zostało w województwie 59,5% użytków wymagających melioracji, w tym gruntów ornych — 61,6% i użytków zielonych — 44,3%. Oznacza to, że około 125 tys. ha

gruntów nie ma jeszcze uregulowanych stosunków wodnych.

Biorąc pod uwagę dotychczasową wysokość nakładów przeznaczanych na melioracje w województwie (176,7 mln zł w roku 1978) i uzyskiwane w ramach tych nakładów efekty rzeczowe (7,7 tys. ha zmeliorowano w roku 1978), jak również potencjał wykonawczy przedsiębiorstw wykonujących inwestycje melioracyjne, pełne pokrycie potrzeb w tym zakresie wymagać będzie jeszcze kilkunastu lat pracy.

Hamulcem rozwoju rolnictwa są również braki w zakresie podstawowej infrastruktury gospodarstw indywidualnych, jak również znaczne rozdrobnienie tych gospodarstw, ograniczające możliwości wprowadzenia nowych form gospodarowania i postępu technicznego w szerszym zakresie.

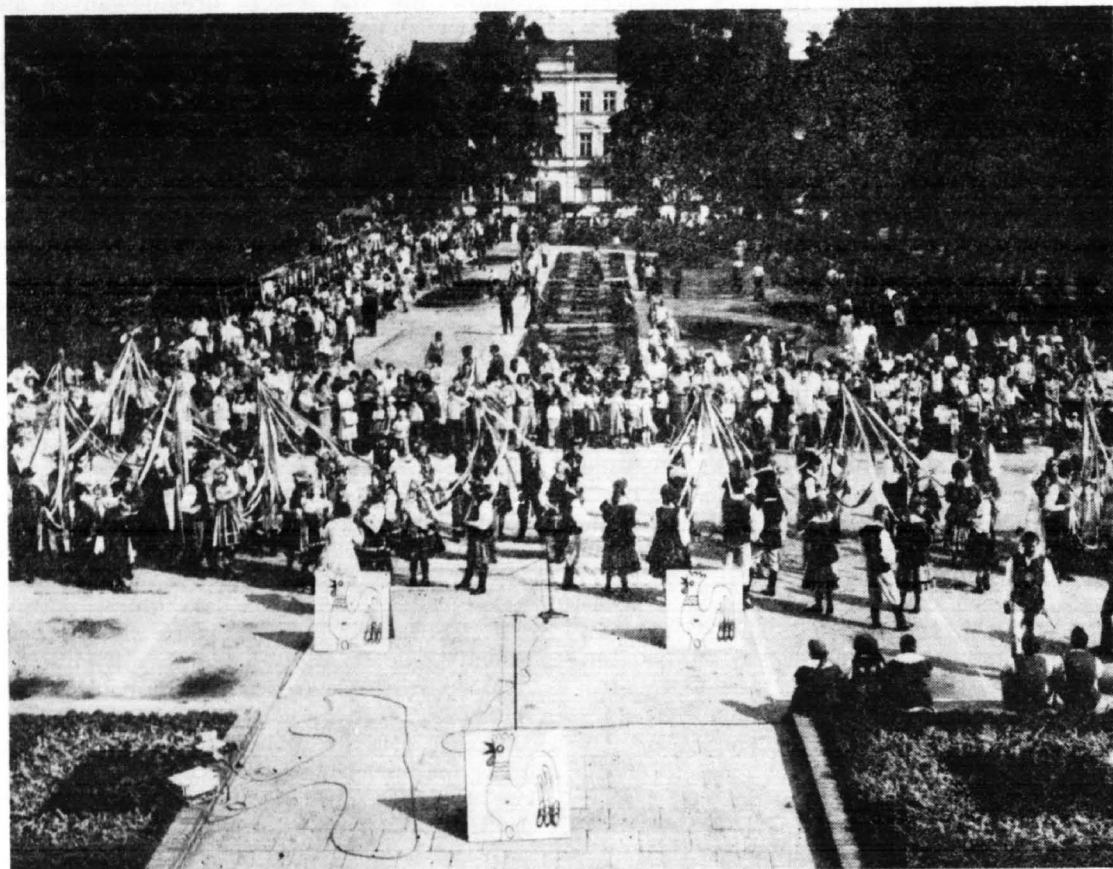
Czynnikiem w znacznej mierze determinującym skuteczność poczynań na rzecz rozwoju rolnictwa w skali województwa i poszczególnych gmin jest poziom kadr.

Okres ostatnich trzech lat, który postawił rolnictwo w obliczu piętrzących się trudności, ujawnił takie zalety kadr zatrudnionych w tym dziale gospodarki jak: ofiarność w pracy, zaangażowanie osobiste w przezwyciężaniu trudności, wysoka mobilność w działaniu na wezwanie, ale obnażył też bezlistośnie istniejące braki. Odczuwa się przede wszystkim niedostatek pracowników na kierowniczych stanowiskach, zdolnych organizatorów pracy zespołów ludzkich, reagujących na każdą zmianę warunków, rozumiejących złożony mechanizm strukturalny tego działu gospodarki, operujących sprawnie dźwigniami oddziaływań politycznych, społecznych, ekonomicznych, organizacyjnych i technicznych.

Dla realizacji zadań w rolnictwie i usprawnienia wszystkich ogniw władzy i administracji terenowej oraz instytucji obsługi rolnictwa ogromne znaczenie posiada więc doskonalenie systemu doboru kadr oraz ich kształcenie.

Niemalby wpływ na zapewnienie wzrostu produkcji i realizację społeczno-technicznej rekonstrukcji rolnictwa mają kwalifikacje zawodowe samych rolników, producentów żywności. Ten dział gospodarki — nie tylko zresztą w województwie — charakteryzuje się przecież najniższymi kwalifikacjami osób w nim pracujących. Jeśli posłużyć się wynikami badań — wykwalifikowani rolnicy produkują o 30% więcej i o 25% taniej niż rolnicy, którzy odpowiedniego przygotowania fachowego nie mają. Koniecznością jest więc w tej sytuacji — oprócz planowego kształcenia młodzieży — kształcenie i podnoszenie kwalifikacji rolników i pracowników rolnictwa poprzez formy szkolne i pozaszkolne. W tym zakresie uzyskujemy w naszym województwie znaczne rezultaty. Rozmiary szkolnictwa rolniczego w ciągu ostatnich lat zostały podwojone.

Corocznie około 1 tys. absolwentów otrzymuje świadectwo ukończenia szkół zawodo-



XIII Ogólnopolski Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej 15—17.VI.1979 r. w Płocku. W dniu otwarcia imprezy prawykonanie specjalnie przygotowanego utworu „Płocki kujawiak” na Rynku Starego Miasta przed Ratuszem.

wych i średnich. Na różnego rodzaju szkoleniach, kursach oraz seminariach zostało przeszkolonych w okresie jesienno-zimowym 1978/79 około 50 tys. rolników indywidualnych oraz 1.890 pracowników służb rolnych, w tym duża grupa kobiet wiejskich, głównie z prowadzonych przez te kobiety gospodarstw dwuzawodowych. Prawie 4 tys. rolników zdobyło na jesienno-zimowych kursach tytuły kwalifikacyjne.

Funkcję koordynatora w tych wszystkich pozaszkolnych formach dokształcania i doskonalenia rolniczego pełni Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Trzepowie. Naukowcy z Akademii Rolniczych z Warszawy i Olsztyna oraz specjaliści z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, Banku Gospodarki Żywnościowej, Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych na szkoleniach organizowanych przez WOPR przeszkolili wytypowanych przez gminy i instytucje branżowe

lektorów oraz pracowników służb rolnych przygotowując ich do zajęć z rolnikami, zapoznając z aktualnymi wynikami badań w zakresie nawożenia, uprawy zbóż i roślin pastewnych, organizacji bazy paszowej a także z obowiązującymi przepisami w zakresie gospodarki ziemią i finansowania produkcji rolnej.

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego prowadzi także kompleksowe prace wdrożeniowe upowszechniające postęp rolniczy obejmując nimi zorganizowane grupy producentów, rolników specjalizujących się jak również całe wsie.

Podejmowane działania na rzecz stopniowego rozwiązywania przedstawionych problemów, przy korzystnym klimacie stworzonym przez władze polityczne i administracyjne, powinny przywrócić rolnictwu województwa płockiego właściwą pozycję w kraju i wyprowadzić je na drogę przyspieszonego rozwoju.

Rozwój społeczno-gospodarczy Płocka w 35-lecie PRL

Płock — najstarsze miasto Mazowsza, jedno z najstarszych miast w kraju — w swej tysiącletniej historii odgrywał ważną rolę jako wpływowy ośrodek polityczny, administracyjny i kulturalny. Największy rozwój i szczególnie rangę osiągnął w trzydziestopięcioleciu powojennym w Polsce Ludowej.

Okres ten składa się z kilku etapów o różnych tendencjach rozwojowych. Lata 1945—1949 to okres przywracania stabilizacji gospodarczej i likwidacji skutków wojny. Lata te łącznie z następnym 10-leciem do roku 1960 cechuje odbudowa i rekonstrukcja przemysłu jako podstawy egzystencji miasta w oparciu o dawne i nowe zakłady wytwórcze. Przełomowy rok 1960 utrwalił rolę przemysłu jako głównego czynnika rozwoju miasta, przynosząc realizację decyzji o budowie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Lata 1960—1970 są okresem szczególnie głębokich i rozległych przemian przestrzennych, społeczno-ekonomicznych i kulturalnych w toku których przekształcał się charakter i zmieniła ranga miasta.

Dalszy rozwój Płocka w latach siedemdziesiątych można określić jako wielostronne dążenie, zarówno w zamierzeniach jak i w realizacji, do wyrównywania dysproporcji okresu poprzedniego, w którym dominacja przemysłu zaciążyła na rozwoju innych funkcji miasta. W tym to okresie następuje stopniowe wyrównywanie opóźnień inwestycyjnych w zakresie budownictwa mieszkaniowego, usług, zdrowia, oświaty, kultury i rekreacji co wpływa na usprawnienie funkcjonowania organizmu miejskiego a także na podnoszenie się standardu życiowego ludności. Opracowana też w tym okresie ogólna koncepcja rozwoju miasta przewidująca dalsze zwiększenie jego terytorium i wzrost liczby mieszkańców w perspektywie do ok. 300 tys. ludności stawia określone zadania, a w realizacji ich ważne znaczenie ma fakt osiągnięcia przez Płock statusu miasta wojewódzkiego.

Każdy z wymienionych okresów rozwoju w 35-leciu cechowała określona specyfika, określone trudności i osiągnięcia, które złożyły się na kształt współczesnego Płocka.

1945—1949 — okres przywracania stabilizacji gospodarczej i likwidacji skutków wojny.

Po pięcioletniej okupacji Płock wracał do życia z bilansem międzywojennej stagnacji gospodarczej i wojennych zniszczeń.

Straty materialne jakie poniósł Płock w okresie II wojny światowej były stosunkowo niewielkie — aczkolwiek okupant zamierzał dokonać aktu totalnego zniszczenia. Mimo niezrealizowania tych planów niektóre ważne dla miasta obiekty przestały istnieć. Zburzono mosty na Wiśle, dworzec kolejowy, ośrodek zdrowia, koszarę. Najdotkliwsze straty poniosła jednak ludność. W wyniku polityki eksterminacyjnej zginęło ponad 11 tys. osób, tj. 34% ogółu mieszkańców Płocka.

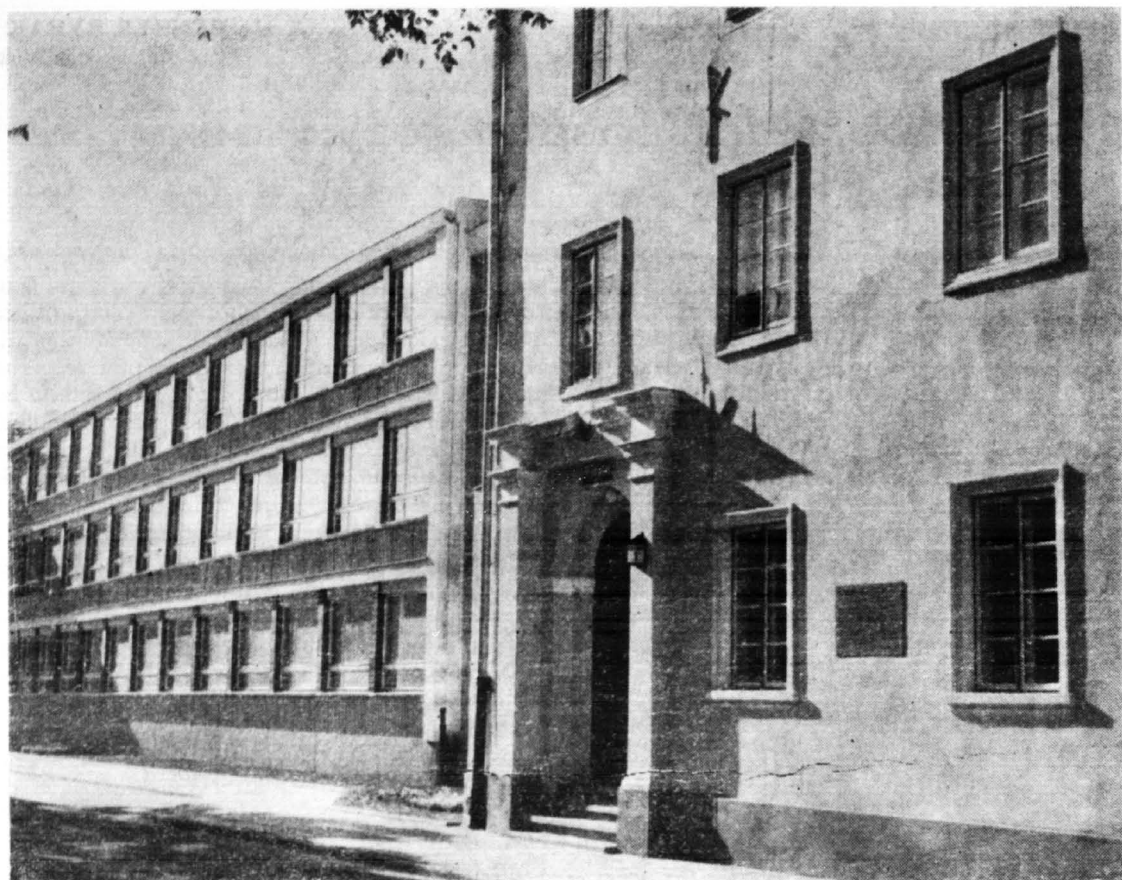
Podstawowym po wyzwoleniu zadaniem nowej władzy ludowej było tworzenie podwalin ustroju sprawiedliwości społecznej, zabezpieczenie żywności, spokoju i bezpieczeństwa.

Miejska Rada Narodowa w Płocku rozpoczęła swą pierwszą — konspiracyjną jeszcze — działalność w dniu 3.08.1944 r., zaś 21.02.1945 r. — po nadejściu odpowiednich przepisów i wytycznych — ukonstytuowały się władze miejskie. Przewodniczącym MRN został Stefan Pernej, urząd prezydenta powierzono Franciszkowi Kozłowskiemu.

Trudna sytuacja gospodarcza i brak środków finansowych nie sprzyjały realizacji najniezbędniejszych nawet przedsięwzięć i wymagały od nowo wybranych władz wyjątkowych umiejętności i zaangażowania.

Mimo niekorzystnego startu — już w pierwszych dniach po wyzwoleniu uruchomiono elektrownię i wodociągi miejskie, robotnicy przejęli opuszczone zakłady pracy i uruchomili produkcję. W wyniku tych działań rozpoczęły pracę warsztaty późniejszej Stoczni Rzecznej i Cukrownia w Borowiczkach, utworzono spółdzielnię malarzy „Tęcza” i szewców — „Przyszłość”, reaktywowano Spółdzielnię Spożywców „Zgoda”. W tym też okresie rozpoczęła produkcję Fabryka Narzędzi Rolniczych, której wyroby przyczyniły się niewątpliwie do odbudowy rolnictwa — nie tylko płockiego — zaopatrując je w niezbędne w owym okresie pługi, wialnie, młocarnie. W roku 1948 funkcjonują już Zakłady Chemiczne i Drzewne. Podjęta działalność gospodarcza gwarantowała systematyczną poprawę sytuacji finansowej miasta. Równowagę budżetową osiągnięto w r. 1949 zapewniając dochody i umożliwiając wydatki w wysokości 115 mln zł.

Nowo powołane władze miejskie — od najwcześniejszego po wyzwoleniu okresu — jako jedno z ważniejszych zadań przyjęły uruchamianie placówek oświatowych. Jako pierwsza — już w styczniu 1945 roku — uruchomiona została szkoła podstawowa Nr 1, 18 lutego



Fronton najstarszej szkoły polskiej — Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego — która obchodzić będzie w 1980 roku 800-lecie swego istnienia. Tu w 1820 roku założono Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej.

otwarto Gimnazjum i Liceum im. St. Małachowskiego, a w kilkanaście tygodni później — Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły. Podjęła też pracę Szkoła Rolnicza i Handlowa.

Zgodnie z potrzebami nowo uruchamianego przemysłu organizuje się szkolnictwo zawodowe.

Następuje systematyczny wzrost aktywności zawodowej, a ludność Płocka, której liczba w 1945 roku nie przekraczała 22 tys., w roku 1950 osiągnęła stan sprzed wojny tj. 33 tys. obywateli.

Stopniowo uruchamia się wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Powstają pierwsze inwestycje komunalne i mieszkaniowe, aktywizuje się działalność kulturalna. Od roku 1948 funkcjonuje nowy dworzec autobusowy, wznoszone są wielorodzinne budynki mieszkalne (w latach 1946—1949 — 568 izb), czynne jest kino „Przedwiośnie”, powstaje (w r. 1946) Dom Harcerza pod kierownictwem druha Wacława Milke, aktywną pracę twórczą prowadzi Towarzystwo Naukowe Płockie.

Kończy się okres przywracania stabilizacji w mieście, powstają nowe warunki społeczno-gospodarcze jego rozwoju.

1950—1960 — okres odbudowy i rekonstrukcji

Po okresie usuwania skutków wojny i zagospodarowania posiadanej bazy — zrodziła się w Płocku pilna konieczność dalszej aktywizacji, a zapewnić ją mogły tylko nowe inwestycje.

Plan 6-letni (1950—1955) przewidywał w pierwszej swej wersji intensywną industrializację miasta. Zakłada w nim nie tylko rozbudowę posiadanego potencjału lecz również powstanie nowych gałęzi przemysłu — planowano budowę kombinatu gumowego i gazowni. Te niezmiernie ważne zadania — stanowiące pierwszą liczącą się szansę rozwoju Płocka — skreślono jednak z planu podobnie jak 28 innych inwestycji w byłym województwie warszawskim. W tej sytuacji uprzedmiotawianie Płocka skoncentrowało się na rozbudowie istniejących już niewielkich fabryk i baz remontowo-budowlanych. W kierunkach inwestycji płockich dominował przemysł, na rozwój którego przeznaczono w latach 1950—60 blisko 500 mln zł, czyli ponad 60% ogółu poniesionych nakładów. Rozbudowano i zmodernizowano Fabrykę Maszyn Żniwnych, Płocką Stocznię Rzeczną, Zakłady Mięsne i Jajczarsko-Drobiarskie, rozpoczęto rozbudowę Zakładów Stolarki Budowlanej. W struk-

turze gałęziowej przeważał przemysł rolno-spożywczy opierający się na dobrze rozwiniętej bazie rolnictwa oraz przemysł metalowy.

Płock — dotychczasowy ośrodek administracji i szkolnictwa zaczął przekształcać się w miasto usługowo-przemysłowe. W wyniku prowadzonej działalności inwestycyjnej uzyskano poważny wzrost zatrudnienia (z 3,6 tys. w r. 1950 do 6,7 tys. w 1960 r.) i produkcji w przemyśle (z 425 mln zł w 1950 r. do 1.498 mln zł w r. 1960). Płock zapewniał już województwu warszawskiemu 10% udział w ogólnej wartości produkcji i 20% wartości eksportu. Z siedmiu zakładów wysyłano wyroby do 17 krajów świata. Następował systematyczny wzrost aktywności zawodowej, zwłaszcza w gospodarce społecznej. Rosnącemu potencjałowi gospodarczemu nie towarzyszył jednak — w pierwszych latach powojennych — równoczesny rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. Niezwykle trudno było również dokonać niezbędnej odbudowy i remontów budynków mieszkalnych o potrzebie których najwymowniej świadczy fakt, że w roku 1950 aż 94% izb w śródmieściu Płocka pochodziło sprzed r. 1918, a przeciętny wiek budynków przekraczał 100 lat. Mimo wybudowania w latach 1950—60 4.901 izb — 10% ogólnej ilości mieszkań stanowiły jeszcze piwnice, sutereny, drewniane baraki oraz domy będące — z uwagi na zły stan techniczny — poważnym zagrożeniem dla żyjących w nich ludzi. Efekty nowego budownictwa — znacznie niższe od średnich wskaźników w województwie i w kraju — nie mogły więc zapewnić odczuwalnej poprawy. Niewielkie 1—2 izbowe lokale, które stanowiły aż 63% ogółu mieszkań, były nadmiernie zageszczone (średnio 1,8 osoby na 1 izbę), a warunki sanitarne nie spełniały często nawet podstawowych wymogów. Wiele mieszkań nie posiadało jeszcze wody i kanalizacji, nie istniała gazyfikacja. Aczkolwiek realizowano już dość intensywnie budowę urządzeń komunalnych, ulepszano drogi i ulice, remontowano coraz więcej mieszkań i innych obiektów — skala potrzeb była ciągle niewspółmiernie większa od możliwości ich zaspokojenia.

Tak więc zarówno problemy mieszkaniowe jak i komunalne były w latach 1950—1960 poważną barierą w zapewnieniu poprawy warunków bytowych mieszkańcom Płocka. Korzystniejsza natomiast sytuacja wytworzyła się w sferze usług dla ludności. Od r. 1950 datuje się początek Miejskiej Komunikacji Samochodowej, rozwija się PKS. Dzięki nowej centrali telefonicznej wzrasta ilość abonentów, usprawnione zostają połączenia. Znaczny postęp uzyskano w płockim handlu i gastronomii. Uruchomiono 85 punktów sprzedaży, 8 zakładów gastronomicznych, sześciokrotnie zwiększyła się ilość miejsc konsumenckich, a najważniejszą inwestycją w tej dziedzinie było wybudowanie Powszechnego Domu Towarowego przy ul. Tumskiej. Rozwój handlu,

usług i gastronomii dokonywał się jednak głównie drogą pozainwestycyjną — poprzez adaptację i remonty niewielkich lokali, co nie stanowiło korzystnej bazy dla późniejszego dynamicznego wzrostu społeczno-gospodarczego.

Niedoinwestowane były również inne przemysłowe dziedziny życia, zwłaszcza oświata, zdrowie i kultura. W latach 1950—1960 wybudowano jedną tylko szkołę podstawową i jedną zawodową oraz rozbudowano L.O. Wł. Jagiełły i Technikum Mechanizacji Rolnictwa, a mimo to rozwój placówek oświatowych był w tym okresie bardzo wyraźny. Dzięki niezwykle wręcz aktywności płockich nauczycieli i społecznych działaczy, dzięki umiejętnej prężnej organizacji — nie tylko skutecznie zlikwidowano zaniedbania lat międzywojennych i odtworzono stan posiadania sprzed II wojny światowej, lecz umożliwiono planowy rozwój oświaty, dostosowany do potrzeb miasta i regionu. W roku 1960 istniało już w Płocku 11 szkół podstawowych, dwa Licea Ogólnokształcące i 2 Pedagogiczne, 16 szkół zawodowych, 7 Techników, Studium Nauczycielskie, Ludowy Instytut Muzyczny oraz 9 przedszkoli.

Takich — niemal bezinwestycyjnych osiągnięć nie udało się uzyskać w dziedzinie zdrowia, a posiadana baza — 1 szpital, 1 przychodnia i 1 żłobek — pozostawała w wyraźnej sprzeczności z potrzebami rozwijającego się miasta i rosnących wymagań leczniczo-sanitarnych, a także uruchomienie 7 poradni zakładowych nie było adekwatne do rozmiarów ówczesnego przemysłu, budownictwa czy handlu. Niewystarczająca baza materialna była również istotnym problemem dla płockiej kultury. I tu — podobnie jak w innych dziedzinach życia społecznego — wykorzystano wszystkie dostępne szanse i możliwości, w wyniku których kultura rozwijała się w Płocku dynamicznie i twórczo. Rozszerzyła się sieć bibliotek, świetlic, klubów środowiskowych i ogólnodostępnych, upowszechniał się amatorski ruch artystyczny, utworzona została Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem m. Płocka. Z inspiracji TNP ukazał się w 1956 r. pierwszy numer kwartalnika „Notatki Płockie”, a wkrótce potem gazeta „Wiadomości płockie”.

Również w kulturze fizycznej i turystyce zaczęły dokonywać się istotniejsze przeobrażenia. W oparciu o małe organizacje sportowe powstały kluby „Masovia” i „Wisła” oraz Międzyszkolny Klub Sportowy „Jutrzenka”, a stacja wodna PTTK sprzyjała rozwojowi wioślarstwa i żeglarstwa.

Wszelkie działania jakie zrealizowano w Płocku do roku 1960, a także wielowiekowy dorobek kulturalno-oświatowy i ukształtowana baza materialna — przy równoczesnym braku dostatecznej ilości miejsc pracy — stanowiły korzystny punkt wyjścia dla lokalizacji

w Płocku dużych zakładów przemysłowych, będących podstawą radykalnych przemian społeczno-gospodarczych.

1961—1975 — okres dynamicznego rozwoju.

Historycznym dla Płocka dniem, zapoczątkowującym nowy okres gwałtownego jego rozwoju, była uchwała KERM Nr 2/59 z dnia 5.01.1959 r. o lokalizacji w Płocku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Wywołała ona etap intensywnego inwestowania w produkcyjnych i nieprodukcyjnych działach gospodarki miejskiej. Dzięki realizacji tej decyzji Płock wkroczył na mapę gospodarczą Polski jako nowy ośrodek przemysłowy o randze krajowej. Równocześnie Rząd podjął uchwałę o inwestycjach towarzyszących budowie kombinatu, stanowiących zabezpieczenie prawidłowej jego obsługi. Stworzyła się realna i największa w dziejach Płocka szansa wzrostu ekonomicznego i społecznego.

Ta zupełnie nowa jakościowo faza rozwoju zainicjowała bardzo szerokie pole działalności inwestycyjnej — o tyle łatwiejszej od innych wielkich budów krajowych, bo posiadającej zaplecze urbanistyczne, kulturalno-oświatowe i usługowe. W latach 1961—65 w budowę i rozbudowę miasta i przemysłu zainwestowano kwotę 6.703 mln zł, czyli 11 razy więcej niż w okresie 1956—1960. Wysunęło to Płock na pierwsze miejsce w kraju w zakresie wartości nakładów na 1 mieszkańca. Ponad 80% z ogólnej wartości wydatków inwestycyjnych wchłonęła budowa Kombinatu.

Te niewspółmierne do poprzednich okresów zadania inwestycyjne — przede wszystkim przemysłowe — wymagały zabezpieczenia na naszym terenie odpowiedniego potencjału wykonawczego. W tym też celu powołano szereg organizacji budowlanych, montażowych i sanitarnych. Już w styczniu 1960 r. powstało PBP „Petrobudowa”, a wkrótce potem „Mostostal”, Izokor-Instal, potencjał P.P. Ro-

bót Mostowych i Płockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Niezwykle dynamiczne tempo prac wszystkich wykonawców umożliwiło uruchomienie pierwszych inwestycji i pierwszej produkcji już w r. 1964. Kolejne lata, to kolejne instalacje, to ciągle bogatszy asortyment produkcji, większa jej wartość. Już w r. 1970 jednoroczna wartość sprzedaży wyrobów rafineryjnych i petrochemicznych (22 mld zł) przekroczyła kwotę zainwestowaną w ciągu 10-lecia, a w r. 1975 była ponad dwukrotnie od niej wyższa.

MZRI P — największe przedsiębiorstwo przemysłu chemicznego w Polsce, jedyny producent surowców i półproduktów dla przemysłu tworzyw sztucznych, wpływa wyraźnie na efekty całego przemysłu uspołecznionego.

Równoległe z rozwojem Kombinatu intensywnym przeobrażeniom ulegają niemal wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego w mieście. Mnożą się inwestycje, na które wydatkuje się coraz poważniejsze kwoty (w latach 1966—70 — 10,5 mld zł, w latach 1971—75 — 17,8 mld zł).

Jednocześnie z największym placem budowy jakim jest Kombinat rozwijają się także pozostałe gałęzie gospodarki narodowej. Rozbudowuje się FMZ, a profil i zakres jej produkcji coraz bardziej przybliża się do potrzeb rolnictwa. Tysiące kombajnów zbożowych, Bizonów i Super-Bizonów, w tym również przystosowanych do zbiorów kukurydzy — to efekt inwestycji, modernizacji i twórczej pracy zakładowych konstruktorów. Powstały nowe obiekty Zakładów Stolarstwa Budowlanego, nowe pomieszczenia otrzymały Zakłady Owocowo-Warzywne, rozbudowały się Zakłady Mięsne. W r. 1973 na bazie Zakładów Przemysłu Terenowego uruchomiono filię FSO — Zakład Wyrobów Uszczelniających, rozwijała się spółdzielczość i rzemiosło. Nowe rozbudowane przedsiębiorstwa przemysłowe dynamicznie zwiększały swoją produkcję — rosła ranga Płocka w województwie i kraju. Warunkiem



Budynki spółdzielcze na Osiedlu „Tysiąclecia” (20 ha). W latach 1965—1971 wybudowano tu 2.535 mieszkań z 7.410 izbami dla 9.450 osób. Osiedle stanowi północną część „Nowego Centrum” miasta.

jednak rozwoju przemysłu, a także innych dziedzin gospodarki, było zaktywizowanie zawodowe miejscowej i okolicznej ludności. Proces ten dokonywał się w Płocku bardzo szybko dzięki atrakcyjności wielkiego Kombinat, warunkom placowym i socjalno-bytowym. Nastąpił silny ruch migracyjny, a jego rozmiary sięgały 75% przyrostu ludności. Do Płocka przyjeżdżali głównie ludzie młodzi, w wieku produkcyjnym co spowodowało, że wzrost zatrudnienia był w owym okresie niezwykle gwałtowny — dwukrotnie w latach 1960—1970, ponad trzykrotnie w latach 1960—1975. Szczególnie dynamicznie bo czterokrotnie zwiększyło się zatrudnienie w przemyśle, a zwłaszcza w MZRIp. W Płocku wytworzyła się wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, wzrastał poziom przydatności zawodowej, znacznie zwiększyła się liczba pracowników z wyższym i średnim wykształceniem.

Intensywna migracja młodych ludzi spowodowała także wysoką dynamikę przyrostu naturalnego, którego rozmiary znacznie przekraczały średnie krajowe wskaźniki. W roku 1975 Płock zamieszkiwało już 89 tys. osób (w roku 1970 — 72 tys.) a analiza strukturalna wskazywała, że nasze miasto przekształciło się w ważny ośrodek przemysłowy o wysoko kwalifikowanych kadrach zawodowych i bardzo odmłodzonej społeczności.

Dynamizm gospodarczego rozwoju Płocka i równie szybki przyrost ludności powodowały wzrost zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju dobra materialne i usługi, wzrastały wymagania kulturalne i oświatowe. Najpilniejsze jednak potrzeby społeczne związane były z poprawą warunków mieszkaniowych. Doceniając wagę tego problemu zintensyfikowano w Płocku rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. W latach 1961—1970 wybudowano 24.827 izb, a w pięcioleciu 1971—75 ilość tę niemal podwojono. Powstały nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Efektem tych działań była możliwość rozgęszczenia nadmiernie zaludnionych lokali (z 1,79 osób na izbę w r. 1960 do 1,19 osoby na 1 izbę w r. 1975) i przydzielenia nowych mieszkań oczekującym na nie rodzinom — członkom spółdzielni, fachowcom. Największym jednak osiągnięciem była skuteczna likwidacja baraków, domów grożących zawaleniem i suterren. W latach 1961—75 wyburzono łącznie ok. 1.300 mieszkań, w tym ponad 20 baraków. Przystąpiono również — szerszym niż dotąd frontem — do modernizowania i remontowania istniejącej substancji mieszkaniowej i urządzeń komunalnych. Liczba mieszkańców korzystająca z wodociągów wzrosła z 73% w r. 1960 do 88% w r. 1975. Analogiczny wzrost nastąpił w zakresie kanalizacji. O uzyskanym postępie zdecydowało w znacznej mierze wybudowanie nowej stacji wodociągowej i oczyszczalni ścieków. Synonimem przemian w gospodarce komunalnej było ucieplnienie miasta z sieci oraz stopniowa likwidacja lokalnych kotłowni

i ogrzewania piecowego. Źródłem ciepła dla Płocka stała się elektrociepłownia MZRIp, a korzystanie z niej przyczyniło się niewątpliwie do ograniczenia zanieczyszczeń atmosferycznych. Wysokie nakłady ponoszono w latach 1960—1975 na budowę i modernizację ulic. Oddano do użytku m.in. nowoczesną arterię komunikacyjną — II pasmo Alei Jachowicza—Kobylińskiego, wzrosła ilość i długość ulic o ulepszonej nawierzchni. Rozwijała się również miejska komunikacja samochodowa, dla której potrzeb wybudowano nową bazę, a tabor autobusowy wzrósł z 13 jednostek w r. 1960 do 142 w r. 1975. Równolegle rozszerzała się w Płocku sieć handlowa i gastronomiczna stanowiąca niezbędny warunek prawidłowego funkcjonowania organizmu miejskiego. Wybudowano m.in. Spółdzielczy Dom Handlowy, pawilon meblowy, Rzemieślniczy Dom Towarowy, uruchomiono nowoczesną placówkę pocztową i osiedlowe pawilony handlowo-usługowe, otwarto 25 zakładów gastronomicznych o 1.600 miejscach konsumenckich. Wobec ograniczonych możliwości inwestycyjnych, sieć handlu i usług uzupełniano zmodyfikowanymi lokalami o innych uprzednio funkcjach. Również drogą modernizacji utworzono z ul. Tumskiej ciąg handlowo-spacerowy.

Przemiany jakie dokonały się w podstawowych funkcjach miasta spowodowały również istotne przeobrażenia w jakościowych — indywidualnych i społecznych cechach ludzkich. Rosła ranga wykształcenia i wychowania, rozwijania talentów i popularyzacji wiedzy.

Oświata i kultura — dziedzicząca w Płocku wielowiekowy dorobek i ukształtowane tradycje — wkroczyła w etap intensywnego rozwoju.

W latach 1961—75 wybudowano 10 szkół podstawowych, 7 szkół średnich i zawodowych, stworzono sieć szkolnictwa pomaturalnego o różnorodnych specjalnościach dostosowanych do potrzeb miasta i regionu.

Największym wydarzeniem w dziedzinie oświaty było powołanie pierwszej w Płocku i na Mazowszu wyższej uczelni. Zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa z dnia 18.04. 1967 r. utworzona została Filia Politechniki Warszawskiej, a w r. 1973 funkcjonował już nowy gmach główny i dydaktyczny tej uczelni. Płock stał się największym ośrodkiem szkolnictwa w ówczesnym województwie.

Zwiększoną dbałość wykazywały również władze miasta o wychowanie najmłodszych obywateli. Powstało 7 nowych przedszkoli i 2 żłobki, wybudowano wiele placów gier i zabaw, wzrastał poziom opieki i wychowania.

W rozbudowującym się mieście coraz szerzej rozwijała się działalność kulturalna. Miejscowi działacze-społecznicy do pracy w ukształtowanych już strukturach włączyli młodych, nowych obywateli. Aktywnie przystąpiono do porządkowania istniejącej bazy placówek kulturalnych i budowy nowych. Powstał

Dom Kultury Budowniczych Kombinatu, Spółdzielczy Dom Kultury i Dom Technika, uruchomiono kino „Sputnik” i klub MPiK. Wzniesiono pomniki: Wł. Broniewskiego, I. Łukasiewicza, L. Krzywickiego, 13 Straconych.

Historycznym dniem w rozwoju plockiej kultury był 12.I.1975 r. — dzień otwarcia teatru. Ta nowa instytucja stworzyła wielką szansę przemian kulturalnych w mieście i regionie, szansę doskonalenia form i metod działalności, szansę dotarcia do wszystkich środowisk społeczno-zawodowych. Ważnym wydarzeniem kulturalnym było również utworzenie Plockiej Orkiestry Kameralnej, której repertuar i wzrastający systematycznie poziom — zadawała już nawet najbardziej wytrawnych melomanów.

Kształtowały się także i umocniły swoją pozycję prężne ośrodki kulturotwórcze — Towarzystwo Naukowe Płockie, Muzeum Mazowieckie, Zespół Dzieci Płocka i Dom Kultury. Następował stały wzrost imprez o charakterze ogólnokrajowym. Od 1963 r. organizowany jest w Płocku coroczny Ogólnopolski Festiwal Poezji im. Wł. Broniewskiego, a od r. 1966 — Ogólnopolski Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej.

Prezentowanie zarówno miejscowego dorobku kulturalnego jak i dokonywanie przeglądu krajowej twórczości umożliwił wybudowany w czynie społecznym — pięknie położony na zboczu Skarpy Wiślanej — amfiteatr plocki. Te ambitne dokonania oświatowe i kulturalne realizowano równolegle z poważnymi przedsięwzięciami na rzecz podniesienia zdrowotności mieszkańców i zapewnienia im najdogodniejszych form rekreacji, sportu i wypoczynku. Reorganizację i organizację lecznictwa rozpoczęto w Płocku wraz z budową Kombinatu. W r. 1964 powołano — jako samodzielną jednostkę — Obwodową Przychodnię Przemysłową oraz uruchomiono Centralne Ambulatorium z izbą chorych. W r. 1969 funkcjonowały już 2 oddziały nowego szpitala na Winiarach, którego budowę zakończono kompleksowo w r. 1973. Powstały 2 nowe przychodnie rejonowe oraz Spółdzielnia Lekarska i Międzyzakładowa Przychodnia Specjalistyczna, a także liczne poradnie przy zakładach pracy. Szeroko rozwijała się działalność profilaktyczna i opieka społeczna. Od przełomowego r. 1960 nastąpił w Płocku stały rozwój bazy sportowej. Powstała Przystań Wodna i kryty basen nad Wisłą, Sportowy Park Międzyszkolny i dzielnicowy stadion w Radziwiu, a przy Zespole Szkół Chemicznych — nowa hala sportowa. Największymi inwestycjami sportowymi lat 70-tych było wybudowanie nowoczesnego stadionu „Wisły” i krytego basenu pływackiego przy L.O. im. Wł. Jagielly — zadanie to zrealizowano przy wydatnym udziale czynów społecznych. Coraz częściej organizowano w Płocku imprezy sportowe o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym, coraz częściej osiągnano

sukcesy w poszczególnych dyscyplinach sportu. Mieszkańcom Płocka udostępniano korzystniejsze możliwości wypoczynku i uprawiania turystyki, rozszerzała się baza hotelowa, wczasowa i kolonijna.

We wszystkich dziedzinach społeczno-gospodarczego rozwoju m. Płocka uzyskano więc w latach 1961—1975 znaczne efekty, znacznie też poprawiły się warunki życia codziennego mieszkańców.

Wiele wykonano dzięki powszechnej akcji czynów społecznych. Tą drogą nie tylko porządkowano miasto, lecz również wzbogacano je w trwałe, niezwykle potrzebne obiekty. Udział społeczeństwa w pracach na rzecz miasta i środowiska był tym ważniejszy, że — mimo dużych osiągnięć — nie wszystkie zamierzenia realizowano w Płocku zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym. Organizm miejski nie nadążał za rozwojem przemysłu, powstawały poważne opóźnienia w realizacji licznych obiektów ogólnomiejskich, a w ich wyniku nastąpiły dysproporcje rozwojowe w poszczególnych dziedzinach. Znaczne wyprzedzenie inwestycji przemysłowych i niepełne wykorzystanie możliwości jakie stwarzał przemysł — głównie w formie partycypacji na rzecz rozwoju miasta — charakteryzowało zwłaszcza dekadę 1961—1970. W dziesięcioleciu tym nie wykonano inwestycji nieprzemysłowych na ok. pół miliarda złotych. Mimo pewnej poprawy — również po roku 1970 sytuacja w tym zakresie nie była zadowalająca i stwarzała szereg poważnych problemów socjalno-bytowych. Niedoinwestowane były — i są — nowe osiedla mieszkaniowe, w których niewystarczająca jest baza urządzeń towarzyszących: szkół, przedszkoli, żłobków. Zadaniem najbliższych lat jest więc konsekwentna likwidacja zaistniałych dysproporcji i zapewnienie równomiernego rozwoju wszystkich dziedzin społeczno-gospodarczych.

1976—1979 — okres dalszego wzrostu społeczno-gospodarczego i perspektywę rozwojowe.

Najnowszy etap 35-lecia władzy ludowej wyznacza dla Płocka bieżący plan 5-letni, realizowany w ramach nowej struktury administracyjnej. W roku 1975 Płockowi przywrócono bowiem funkcję stolicy województwa.

Zgodnie z krajowymi preferencjami — również w Płocku — po okresie niezwykle intensywnej rozbudowy przemysłu następuje stopniowe zmniejszanie frontu inwestycyjnego, coraz bardziej oczywista staje się konieczność zwiększenia udziału nakładów na obiekty towarzyszące w ogólnej ich strukturze. Oczywiście jest cel podporządkowania działań i efektów gospodarczych potrzebom społecznym.

Te niełatwe wyznaczniki dalszego postępu hamowane znacznymi dotychczasowymi opóźnieniami w wykonawstwie inwestycji towarzyszących i ograniczonym potencjale przero-

bowym — realizowane są w Płocku sukcesywnie — często drogą rozwiązań zastępczych. Wykorzystanie wszystkich dostępnych środków służy złagodzeniu skutków dysproporcji, jakie wystąpiły w latach poprzednich i zapewnieniu ewentualnego wzrostu w okresie bieżącym i przyszłym. Już dotychczasowa realizacja obecnego planu 5-letniego wskazuje, że przyjęte zadania są na ogół pomyślnie realizowane, a dalszy etap planu pomnoży uzyskane efekty.

Szczególny priorytet posiada w Płocku budownictwo mieszkaniowe, a jego rozmiary będą w bieżącym pięcioleciu o około 2 tys. izb rocznie większe niż w latach 1961—1970. Spodziewany uzysk mieszkań pozwoli już w roku 1980 osiągnąć korzystny wskaźnik zaludnienia — 1 osoba na 1 izbę. Istotnym pozytywnym w tym zakresie jest fakt, że wszystkie dotychczasowe lata bieżącej 5-latkę zamykały się pełnym wykonaniem planu budownictwa mieszkaniowego. Wobec niemal wyczerpanych już terenów uzbrojonych przygotowuje się w Płocku warunki do realizacji budownictwa mieszkaniowego poza obecnymi granicami miasta. W fazie zaawansowanej realizacji znajdują się już wszystkie magistralne sieci a także — niezwykle ważne i pilne zadanie — rozbudowa ujęcia i stacji uzdatniania wody. Niezależnie od rozbudowy istniejącego ujęcia kontynuowane są w Płocku działania na rzecz wykorzystania wód wglębnych — a ich efekty spodziewane są już w r. 1980. Wszelkie wysiłki i aktywne działania władz miasta i województwa — zmierzają do zapewnienia mieszkańcom Płocka jak najdalej idącej poprawy warunków bytowych. Corocznie przekazywane są do użytku nowe ulice, sieci ciepłne, wodociągowe, kanalizacyjne i gazowe. Na miarę możliwości modernizuje się i remontuje obiekty starej substancji mieszkaniowej. Początki pierwszych większych zamierzeń w tym zakresie stanowią rozpoczęta rewaloryzacja płockiej Starówki wymagająca bardzo pracochłonnych i szczegółowych opracowań architektonicznych, a także dużej precyzji i dbałości w wykonawstwie. Utwierdzają nas w tym względzie doświadczenia dotychczasowej realizacji.

Efekty odbudowanej i zmodernizowanej Starówki przysporzą miastu nowoczesnych mieszkań a także lokali handlowo-usługowych — obiektów, których ilość w Płocku jest ciągle daleka od potrzeb. Modernizacje i gruntowne remonty są jednym tylko z czynników postępu w mieście; wraz z nimi dokonuje się bowiem systematyczny przyrost nowych obiektów i urządzeń.

W latach 1976—79 uruchomiono w Płocku 6 pawilonów handlowych zwiększając powierzchnię użytkową sklepów o 6 tys. m². Przekazano do użytku piekarnię mechaniczną. Rozszerzyła się sieć placówek gastronomicznych. Wzrosła różnorodność i jakość usług dla

ludności — zwłaszcza poprzez uruchomienie nowoczesnej stacji obsługi Polmózbytu i stacji paliw CPN. Szczególnie efektywne będzie bieżące pięciolecie w dziedzinie oświaty. Przekazano do użytku już 3 przedszkola, jedną szkołę podstawową i Dom Akademicki. Jeszcze w br. otwarta zostanie kolejna szkoła i 3 przedszkola. Poważny wzrost bazy materialnej nastąpi także w zakresie opieki zdrowotnej. Poza uruchomioną już Międzyzakładową Przychodnią Lekarską i Przychodnią Rejonową przy ul. Jasnej powstaną dwa nowe pawilony przyszpitalne i czwarty w mieście żłobek. W końcowej fazie realizacji znajduje się już Przychodnia Rejonowa na osiedlu Łukasiewicza, a wkrótce rozpocznie się długo oczekiwany remont szpitala miejskiego przy ul. Kościuszki. Zakłada się dalszy wzrost personelu medycznego i rozwój specjalistycznych poradni. Coraz większą wagę przywiązuje się do szeroko pojętej profilaktyki i najskuteczniejszych jej środków jakimi jest masowy sport i właściwa rekreacja. Rozwój wszystkich form i przejawów życia codziennego w Płocku narzucają potrzeby 100-tysięcznego miasta, zaspokojenie których jest nadrzędnym celem i zobowiązuje do optymalnych poszukiwań i rozwiązań.

Węzłowe problemy i zadania, na których koncentruje się obecnie i koncentrować będzie w najbliższej przyszłości uwaga społeczeństwa i władz miejskich dotyczą zarówno rozwoju i umocnienia wkładu Płocka do wojewódzkiego dorobku, jak i dalszego konsekwentnego podnoszenia poziomu życia i pracy płocczan.

Najistotniejsze znaczenie ma zadanie maksymalnie efektywnego wykorzystania istniejącej w Płocku koncentracji sił wytwórczych — zwłaszcza wysoko kwalifikowanych kadr, zaplecza naukowego, efektów poniesionego wysiłku inwestycyjnego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu, którego potencjał i poziom nowoczesności umożliwiają uzyskiwanie wyższego niż przeciętny w kraju udziału produkcji na rynek wewnętrzny i eksport, a także wysokiej jakości wyrobów.

Kompleks problemów i zadań ogromnej wagi dotyczy dalszej poprawy poziomu życia naszych mieszkańców. Głównymi zadaniami są i będą w najbliższym okresie: rozwój budownictwa mieszkaniowego i kompleksowa modernizacja zabudowy, rozwój infrastruktury społecznej i technicznej, urządzeń komunalnych oraz układu komunikacyjnego.

Celom tym służyć będzie niewątpliwie opracowywany aktualnie nowy plan ogólny miasta, który w swej istocie będzie kompleksowym programem przekształceń zarówno przestrzennych jak i społeczno-gospodarczych niezbędnych dla rozwiązania wyżej omówionych węzłowych problemów i realizacji kluczowych zadań rozwoju. Podstawową przesłanką opracowywanego planu jest przyspieszenie tempa rozbudowy Płocka uwarunko-

wanego jego funkcją — miasta wojewódzkiego jak również przewidywanego dalszego intensywnego rozwoju przemysłu i usług. Założenia planu oparte zostały na programie wzrostu liczby ludności miasta z obecnych 100 tys. mieszkańców do około 150 tys. w 1990 roku i 270 tys. — 300 tys. mieszkańców w perspektywie. Podstawą opracowywanej koncepcji rozwoju przestrzennego jest zasada racjonalnego wykorzystania zasobów przyrody. Przyjęto również jako istotne kryteria przewidywanych przekształceń, założenia wykorzystania terenów uzbrojonych i stosunkowo łatwych do uzyskania oraz poprawy relacji przestrzennych między koncentracjami miejsc pracy i miejsc zamieszkania.

Urbanistyczna wizja miasta i jego centrum była przedmiotem ogólnokrajowego konkursu, zaś wyniki oraz trwające nadal prace architektów stwarzają dla Płocka realną szansę przekształcenia w najbliższej przyszłości w miasto nowoczesne z dogodnie dla jego mieszkańców ukształtowanymi centrami handlowo-usługowymi, z nowym odpowiadającym miastu tej rangi układem komunikacyjnym. Przewidywany pasmowy rozwój miasta — wzdłuż Wisły dyktuje w tym względzie szczególne warunki. Istotny wpływ na układ komunikacyjny miasta mieć będzie projektowane przejście na północny wschód od dzisiejszego centrum Centralnej Magistrali Kolejowej. Dzięki niej zyska Płock dogodne połączenie kolejowe z Warszawą, Wybrzeżem i Śląskiem. Zyska też drugi most kolejowy, który umożliwi wykorzystanie istniejącego mostu dla przeprawy kołowej.

W planie perspektywicznego rozwoju Płocka dużą wagę przywiązujemy do wykorzystania Wisły jako naturalnego ośrodka wypoczynku i rekreacji. Już w najbliższych latach przewiduje się uruchomienie kąpieliska w rejonie „Sobótki” oraz torów regatowych po stronie Radziwia. Równoległe z wykonywaniem tych zamierzeń musi być realizowany program zabezpieczenia Skarpy wiślanej o łącznej wartości ca 500 mln zł.

W pracach nad harmonijnym rozwojem Płocka dużą uwagę przywiązujemy i przywiązywać będziemy do hermetyzacji szkodliwych substancji emitowanych przez przemysł a także do pokonywania kolejnych barier w rozwoju miasta głównie w zakresie uzbrojenia w niezbędne instalacje nowych dzielnic jak również zabezpieczenie jego mieszkańcom dostatecznej ilości wody pitnej z nowych ujęć oraz nadrabianiu występujących nadal opóźnień w realizacji niektórych inwestycji towarzyszących głównie o charakterze handlowo-usługowym.

W społeczeństwie miasta coraz więcej miejsc zajmują ludzie wykształceni, inteligencja techniczna i humanistyczna; istnieją także prężne środowiska twórcze. Wśród ogółu mieszkańców rosną potrzeby i aspiracje z zakresu kultury, toteż sprawom kultury nadawać będziemy rangę nie mniejszą niż sprawom gospodarczym. W trosce o zachowanie tradycji i dorobku kulturalnego dawnego Płocka w powiązaniu z wartościami kultury nowoczesnej, został opracowany perspektywiczny program rozwoju kultury, wypoczynku, sportu i turystyki.

Idea wiązania tradycji z nowoczesnymi wydmogami nauki i praktyki społecznej przyświeca także wielu naszym społecznikom a głównie działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego — najstarszej w mieście instytucji kultury a ponadto najstarszemu z istniejących dziś w Polsce towarzystw naukowych.

W rozwiązywaniu skomplikowanych problemów szybko rozwijającego się miasta wielkie znaczenie zawsze miała i mieć będzie w przyszłości aktywność społeczna jego mieszkańców. Społeczna aktywność i zaangażowanie należą do szczególnie pozytywnych cech zbiorowych społeczeństwa Płocka. Jest to widoczne na wielu przykładach zarówno w niedalekiej przeszłości jak i współczesności, znajduje wyraz w powszechnym zainteresowaniu a nawet przejściu się sprawami miasta, co też jest motywem podejmowania konkretnych działań dla wspólnego dobra. Bogate tradycje miały w okresie ostatniego 35-lecia istotny wpływ na postawy mieszkańców miasta w ich codziennej pracy zawodowej, działalności w ogniwach samorządowych i podejmowanych czynach społecznych. Aktywność samorządów mieszkańców i jego działania przyczyniły się do poprawy stanu zagospodarowania budynków mieszkalnych i osiedli, umożliwiły osiągnięcie znacznych postępów w porządkowaniu, zakładaniu i konserwacji zieleni miejskiej, modernizacji ulic. Wspomnieć należy o dorobku ostatnich lat, że właśnie dzięki decydującemu udziałowi czynów społecznych wybudowano dwa baseny kąpielowe, halę sportową, aulę w Liceum im. Wł. Jagiełły, nowe miejsca zabaw dla dzieci, ulice osiedlowe z pełnym uzbrojeniem, zmodernizowano most przez Wisłę i szereg innych zadań.

W roku bieżącym z okazji 35-lecia PRL do realizacji czynów włączyły się w Płocku wszystkie środowiska społeczno-zawodowe, a ich efektem będą dalsze trwałe obiekty w mieście i dodatkowa produkcja o łącznej wartości ponad 97 mln zł.

Towarzystwo Naukowe Płockie w trzydziestopięcioleciu Polski Ludowej

Towarzystwo Naukowe Płockie (TNP), mówiąc słowami statutu „samorządne i dobrowolne zrzeszenie społeczno-naukowe ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje i wolę pracy naukowej dla dobra ogólnego”¹⁾ jest spośród 28 istniejących obecnie w kraju naukowych towarzystw regionalnych ogólnych²⁾ nie tylko najstarsze, lecz należy przy tym do najliczniejszych³⁾ i, jak to wielokrotnie podkreślano, do najbardziej prężnych w swej działalności. Bardzo poważnemu poparciu władz centralnych, jakim obecnie cieszą się towarzystwa naukowe, a TNP w szczególności, odpowiadają wysokie wymagania stawiane tym towarzystwom⁴⁾, które „powinny brać czynny udział w rozwijaniu życia naukowego, upowszechnianiu nauki, rozciąganiu opieki nad młodymi talentami, w poradnictwie naukowym i opracowywaniu ekspertyz”⁵⁾.

Ta wysoka ranga i poważne obowiązki ciążyące na Towarzystwie Naukowym Płockim, tym większe, że obciążone prestiżem ponad półtora-wiekowej tradycji, zobowiązują w trzydziestopięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do odpowiedzi na pytanie co zdziałало Towar-

zystwo Naukowe Płockie w tym tak ważnym dla kraju, województwa i Towarzystwa okresie.

I okres odbudowy Towarzystwa (1945—1955)

Patos wyrazu „odbudowa” blaknie w miarę upływu czasu odbiegającego od entuzjastycznej euforii pierwszego okresu po wyzwoleniu kraju.

Wystarczy jednak wrócić myślą do atmosfery lat czterdziestych, gdy w porytą pociskami ziemię wsiąkała jeszcze krew i łzy, żeby odczuć patos entuzjazmu tamtych dni, w których ogromna większość społeczeństwa stanęła do odbudowy wykazując, że Polak potrafi nie tylko umierać dla Ojczyzny, lecz i z największym wysiłkiem dla Niej pracować.

Odbudowa to wznoszenie z gruzów miast i wsi, domów i fabryk, szkół i szpitali, lecz również i tych wielkich wartości kultury narodowej, którą faszystowski okupant niszczył z równą zaciętością, z jaką eksterminował siłę biologiczną Narodu.

Gmach kultury narodowej należało jednak nie tylko odbudowywać, lecz także zapewnić mu tak gruntowną przebudowę, by mógł służyć tym wszystkim, którzy zechcą zeń korzystać już dziś i tym, którzy z niektórych dóbr kultury będą mogli korzystać dopiero w przyszłości. Odbudowa i przebudowa dokonywana w okresie pierwszych lat powojennych musiała oczywiście zapewnić zniszczonemu przez wroga społeczeństwu priorytet warunków bytowych przed odbudowaniem potencjału kulturalnego, choć wysiłki także i w tym kierunku były podejmowane od pierwszych dni wyzwolenia kraju.

Szczególną troską w dziele odbudowy została otoczona nauka zarówno ze względu na jej pozycję w dziedzinie gospodarki i kultury narodowej jak też wobec jej znaczenia dla budowy nowego naukowego światopoglądu. Aktywna część społeczeństwa, która od razu po usunięciu okupanta włączyła się w nurt pracy dla kraju, doceniając znaczenie merytorycznej i społecznej funkcji nauki, w istotny sposób dopomagała na tym odcinku w dziele odbudowy i przebudowy Państwa.

Towarzystwo Naukowe Płockie przystąpiło do reaktywowania swej działalności bezpośrednio po wyzwoleniu Płocka, w styczniu 1945 roku, w niezwykle ciężkich warunkach⁶⁾. Trudności wiązały się nie tylko z ogólną sytuacją, w jakiej znalazł się zniszczony wojną, odbudowujący i przebudowujący się kraj.



Siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego przy pl. Narutowicza 8 — zabytkowy budynek z XV wieku.
Stan w 1978 r.

W wyniku planowo prowadzonej przez niemieckiego okupanta akcji eksterminacyjnej Towarzystwo straciło 44% stanu liczbowego swych członków, w tym prawie całą, niewielką zresztą grupę osób, mogących zajmować się pracą naukową. Liczba ludności miasta zmniejszyła się w przybliżeniu o 1/3; ogromna większość inteligencji została wymordowana lub wysiedlona. Brakowi ludzi towarzyszył brak środków finansowych, a hierarchia potrzeb społecznych i zrozumiała w początkowym okresie społeczno-politycznej przebudowy państwa daleko posunięta ostrożność w dopuszczaniu działalności regionalnej, nie kierowanej przez organa centralne i nie podlegającej ich wystarczającej kontroli, nie uzasadniały nadziei na rychłe uzyskanie poparcia władz.

Niezwłocznie po wyzwoleniu Płocka, sędzia Bolesław Jędrzejewski, jeden z najstarszych członków Towarzystwa, działający z upoważnienia chorego Prezesa TNP dr Aleksandra Macieszy, uzyskał od władz polskich potwierdzone zaświadczeniem radzieckiego komendanta wojskowego K. T. Waliejewa, zezwolenie na zabezpieczenie mienia Towarzystwa. Zabezpieczono pozbawione zamknięć i szyb budynki, księgozbiór, zbiory muzealne. Część tych zbiorów została usunięta przez okupanta do szopy na podwórzu w domu przy pl. Narutowicza 8, część rozrzucana i zdewastowana, część rozkradzona ⁷⁾.

Dzięki pełnej wysiłku pracy Marii Kieffer i Jadwigi Kowalskiej już 12 lutego 1945 roku otwarto bibliotekę Towarzystwa, co wobec zniszczenia przez okupanta nie tylko księgozbiorów publicznych, ale także większości bibliotek prywatnych miało wielkie znaczenie dla miasta, w szczególności dla rozpoczynającej pracę w szkołach młodzieży, o czym świadczy dzienne frekwencja przewyższająca 100 osób ⁸⁾.

Rozpoczynające swą działalność w pozbawionym wody i nieopalanym budynku, Towarzystwo uzyskało wprawdzie drobne subwencje, nie miało jednak stałego budżetu, warunkującego normalną pracę.

10 października 1945 roku zmarł dr Aleksander Maciesza, od 1907 roku — prezes i spiritus movens Towarzystwa. Prezesurę po nim objął dotychczasowy wiceprezes TNP — sędzia mgr Bolesław Jędrzejewski.

Otwarto Muzeum Towarzystwa, uzyskując z opłat wstępu skromne fundusze na prowadzenie placówki. Trzy lata starań i zabiegów, mających przywrócić Towarzystwo do życia przez restytuowanie jego dawnej, cennej działalności naukowej, nie dawały jednak wyników. Porządkowano i udostępniano zbiory biblioteczne i muzealne; w sprawozdaniu Towarzystwa za rok 1946 podniesiono jednak, że dziedzina pracy naukowej leży odłogiem zarówno wobec braku chętnych do pracy jak i niedostatku funduszy.

Wprawdzie w uznaniu za urządzoną w TNP wystawę w r. 1947 płocki Komitet Dni Książki przyznał Towarzystwu niewielką subwencję,

a ponadto otrzymano kilka drobnych dotacji, sumy te nie stanowiły jednak wystarczającej podstawy do prowadzenia normalnej działalności Towarzystwa. Długotrwałe wysiłki Zarządu skierowane ku uaktywnieniu działalności Towarzystwa, doprowadziły do powołania w 1948 roku sekcji humanistycznej z pracownią zwróconą w kierunku pomocy młodzieży szkolnej i nauczycielom ⁹⁾.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa za rok 1948, mówiące o postępie w stosunku do roku 1947, nie wykazało nadal przejawów działalności naukowej. Mimo, że Towarzystwo liczyło w roku 1949 już 100 członków, nie udało się zorganizować nawet odczytów lub dorywczych prelekcji. Towarzystwo objęło jednak opiekę nad organizowanym przez dr Adama Chętnika Muzeum w Łomży, w którym zgromadzone część zbiorów z dawnej Stacji Naukowej TNP w Nowogrodzie.

Nagle aresztowanie w końcu 1949 roku prezesa Bolesława Jędrzejewskiego i członka Zarządu Stanisława Nyrkowskiego, skazanych za przestępstwa polityczne i zrehabilitowanych dopiero po dłuższym okresie czasu, spowodowało dalsze ograniczenie możliwości pracy Towarzystwa.

Przyczyniło się tu również przejęcie w „zarząd i użytkowanie państwa” z dniem 1 stycznia 1950 roku muzeum Towarzystwa, które dzięki płatnym biletom wstępu przynosiło drobne dochody, co przy braku stałego budżetu i operowaniu skromnymi subwencjami miało finansowe znaczenie.

7.II.1950 roku prezesem Towarzystwa został adwokat Roman Lutyński, dzięki zabiegom którego TNP uzyskało pomoc finansową od Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Powszechnej ¹⁰⁾ Spółdzielni Spożyców „Zgoda” w Płocku. Pozwoliło to na przyjęcie kilku bibliotekarzy, zatrudnionych pod kierownictwem wybitnego specjalisty w dziedzinie bibliografii, dyrektora biblioteki TNP Czesława Gutrego ¹¹⁾, który podjął restytuowanie zniszczonych przez okupanta niemieckiego katalogów biblioteki ¹²⁾.

Biblioteka Towarzystwa stanowiła nie tylko placówkę udostępniającą książki, lecz także poważny warsztat umożliwiający pracę naukową. Stąd utrzymanie zagrożonej rozparcelowaniem biblioteki ¹³⁾ stanowiło dużą zasługę Zarządu Towarzystwa zarówno wobec wartości księgozbioru jak i jego użyteczności dla przyszłych prac badawczych. Pracy naukowej nadal nie udało się zorganizować.

Po powołaniu do życia Polskiej Akademii Nauk, Walne Zgromadzenie TNP w dniu 2 stycznia 1952 r. postanowiło włączyć do działalności PAN Towarzystwo Naukowe Płockie wraz z całym jego mieniem. Od tego czasu podstawą finansową działalności TNP były dotacje z PAN ¹⁴⁾.

W latach 1953—1954 ogłoszono 8 odczytów, a Biblioteka zorganizowała 5 wystaw. Niedosyt w zakresie prelekcji naukowych, z orga-

nizowaniem których TNP miało trudności, wypełniały odczyty wygłaszane w Oddziale Płockim Polskiego Towarzystwa Historycznego, zorganizowanym w tym czasie i prowadzonym przez prezesa tego oddziału — adwokata Kazimierza Askanasa. Oddział urządzał ciekawe wykłady (czasem też z historii literatury). Odczyty cieszyły się takim powodzeniem, że po paru prelekcjach sala TNP nie mogła pomieścić słuchaczy, zmuszając oddział PTH do korzystania z sal Sądu, spółdzielni „Zgoda” i Liceum im. Władysława Jagiełły.

Zarząd Towarzystwa uchwalił w tym czasie zawiązanie sekcji przyrodniczej i ekonomicznej, które jednak nie przejawiały żadnej działalności.

Mimo ustabilizowania dzięki staraniom Prezesa TNP mec. Lutyńskiego, prawnej i finansowej pozycji Towarzystwa, w większości członków Zarządu gruntowało się przekonanie, że



Dom „Pod Opatrznością” przy pl. Narutowicza 2 nabyty przez TNP w 1930 roku dzięki czynom społecznym członków i przyjaciół Towarzystwa, gruntownie przebudowany i zmodernizowany kosztem 7 mln zł w latach 1973—1976. Od 11 kwietnia 1976 r. jest siedzibą Biblioteki im. Zielińskich TNP (drukiny nowsze i czasopisma).

zorganizowanie działalności naukowej Towarzystwa nie jest możliwe.

Okres II (1955—1960)

W końcu 1954 roku w związku z krystalizującą się koncepcją zorganizowania uroczystości tysiąclecia państwa, wśród osób które weszły później w skład Komisji Badań — zrodziła się, jeszcze przed powstaniem ogólnopolskiego komitetu milenialnego, myśl zorganizowania i przeprowadzenia badań naukowych, dotyczących powstania i rozwoju Płocka.

Koncepcję tę przedstawili władzom miasta od strony politycznej Tadeusz Gierzyński i od strony naukowej Kazimierz Askanas. Po pozytywnej ocenie projektu przez Komitet Miejski PZPR, zawiązano na posiedzeniu Zarządu TNP dn. 13.IV.1955 r. Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, na przewodniczącą której wybrano Kazimierza Askanasa, a na wiceprzewodniczącą Czesława Gutrego. Członkami zostali: Franciszek Dorobek, Tadeusz Gie-

rzyński, Krystyna Mierzejewska, Ludwik Śmięgielski i Mieczysław Sobociński, później też Kazimierz Jakubowski i Jan Wańkiewicz¹⁵⁾.

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka postawiła sobie następujące zadania:

1. Opracować teoretycznie założenia pracy naukowej w warunkach Płocka jako miasta poza akademickiego i w oparciu o te przesłanki określić ramowy plan pracy.
2. Zorganizować na terenie Płocka działalność naukową, mobilizując do pracy grono osób, które zajęłyby się proponowaną przez Komisję Badań tematyką.
3. Nawiązać kontakty z Polską Akademią Nauk i ośrodkami akademickimi i zapewnić ich współpracę.
4. Rozpocząć badania archeologiczne, które dałyby odpowiedź na pytanie dotyczące powstania grodu płockiego oraz wszcząć prace historyczne i kulturoznawcze, jako wstęp do szerszej działalności naukowej ośrodka płockiego.
5. Wydawać kwartalnik, zawierający prace naukowe i popularnonaukowe dotyczące regionu płockiego i informujące o wynikach pracy Komisji Badań.

Plany prac, przedstawione przez Komisję Badań na posiedzeniu Zarządu TNP, poszerzonym o kilku przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zostały określone jako „megalomania małego miasteczka” i spotkały się z ostrym sprzeciwem prezesa i części Zarządu.

Podnoszono, że skoro przez 10 lat nie można było uruchomić działalności naukowej ani wydać żadnej publikacji, to planowanie w tej sytuacji szerokiej działalności naukowej i projekt wydawania kwartalnika są oczywiście nie-realne, a pomysły skłonienia PAN do badań archeologicznych w Płocku i uniwersytetów do współpracy z Płocką Komisją są wręcz naiwne i mogą podważyć prestiż Towarzystwa zarówno w mieście jak i ośrodkach naukowych.

Długotrwałe doświadczenia, że działalności naukowej nie można w Płocku uruchomić, brak kadry naukowej i środków finansowych istotnie nie pozwalały na optymistyczne prognozy. Zastrzeżeń ówczesnego prezesa i części Zarządu, podyktowanych troską o powagę, o dobre imię Towarzystwa nie można z perspektywy minionych lat uznać za bezpodstawne. Komisja zdecydowała się jednak na samodzielne podjęcie ryzyka; wypracowano założenia pracy naukowej w Płocku i rozpoczęto systematyczną, intensywną działalność¹⁶⁾.

Wszczęto też prowadzenie pod kierunkiem Czesława Gutrego prac bibliograficznych dotyczących regionu, a w szczególności miasta oraz zbieranie materiałów ikonograficznych. Prace te, mające ułatwić start badaniom archeologicznym i historycznym, okazały się szczególnie cenne w dalszych stadiach prac Komisji.

Wypracowano kierunki badań i dwukrotnie w różnej formie publikowano założenia pracy

naukowej na prowincji, nawiązujące do szczególnych warunków płockich¹⁷⁾.

Założenia te opierały się na ocenie różnicy między warunkami badań naukowych w ośrodkach akademickich i w miastach prowincjonalnych ze szczególnym uwzględnieniem specyficznych warunków Płocka.

Praca naukowa w ośrodkach akademickich ma charakter zawodowy, a kadry naukowców oraz młodzieży rozpoczynającej start naukowy zapewniają pracy naukowej pierwszoplanową działalność, zmierzającą ku osiągnięciom zawodowym i ekonomicznym.

Praca naukowa w Płocku, mieście nie mającym uczelni, a co za tym idzie pracowników nauki, musiała zostać oparta na nieprofesjonalnej działalności naukowej, prowadzonej na marginesie zajęć zawodowych. Działalność taka w mniejszych miastach ograniczona jest brakiem czasu, przeznaczonego nie tylko na pracę zawodową, lecz i społeczną, która bardziej zwykle absorbuje aktywne grupy inteligencji na prowincji niż w dużych miastach. W tych warunkach praca naukowa wymaga znacznego wysiłku i ofiarnego poświęcenia wolnego czasu, przeznaczonego na odpoczynek i rozrywki, temu pracochłonnemu, finansowo nie opłacalnemu i na ogół niedocentanemu zajęciu.

Płock miał niewątpliwie poważne tradycje naukowe ogniskujące się w Towarzystwie Naukowym, szczególnie żywe w okresie międzywojennym.

Zarówno jednak klimat pierwszego dziesięciolecia powojennego, w którym nie udało się uruchomić żadnej działalności naukowej, atmosfera niewiary w możliwość pracy naukowej w Płocku, a przede wszystkim szczupłość grona ludzi mogących zająć się pracą tego rodzaju nasuwały poważne wątpliwości co do pozytywnych wyników działalności, mającej na celu stworzenie ruchu naukowego w mieście.

W organizacji pracy naukowej Komisja Badań zdana była wyłącznie na własne siły, bowiem próby wciągnięcia innych instytucji czy środowisk nie dały rezultatów.

Przeprowadzenie szeroko zaplanowanych prac badawczych w zakresie pracy naukowej byłoby nie do osiągnięcia bardzo skromnymi siłami niewielkiego miasta, dlatego w założeniach badań wysunięta została koncepcja dwukierunkowości ruchu naukowego: opartego na pracy własnej oraz na współpracy z ośrodkami naukowymi, które udałoby się zmobilizować w zakresach badań, przewyższających skromne możliwości lokalne.

Obok zatem prac, realizowanych w zasadzie w zakresie własnym (prace z dziedziny bibliografii, historii, socjologii i kryminologii), prowadzono działalność we współpracy z ośrodkami akademickimi. Formy tej współpracy były różne, w zależności od osobowych i finansowych możliwości Komisji.

Przykładem wspólnej działalności Komisji z placówką naukową była współpraca z Zakła-

dem Językoznawstwa Polskiego PAN. Partnerstwo polegało tu na organizowaniu badań oraz uzyskiwaniu materiałów gwaroźnawczych przez Komisję i opracowaniu ich przez Zakład¹⁸⁾.

W dziedzinie folkloru natomiast nie tylko zainicjowano, zorganizowano i finansowano badania, prowadzone w zasadzie przez Państwowy Instytut Sztuki, lecz opracowano i publikowano też badania własne¹⁹⁾.

Działalność, w której Komisja ograniczyła swą rolę do inicjowania i niesienia pomocy głównie technicznej i finansowej, znalazła swój wyraz w zakresie prac archeologicznych, antropologicznych i inwentaryzacji architektonicznej. Komisja przygotowała do tych badań materiały bibliograficzne, kartograficzne i ikonograficzne oraz udzielała szerokiej pomocy organizacyjnej i technicznej. W dziedzinie badań źródłoznawczych działalność Komisji sprowadzała się do inicjowania tych prac i pomocy finansowej.

Pierwszy okres pracy Komisji objął dwa podstawowe zakresy: organizowanie ruchu naukowego regionu, nawiązywanie współpracy z placówkami naukowymi PAN i uniwersytetów oraz zapoczątkowanie prac z zakresu bibliografii, kartografii, ikonografii, źródłoznawstwa, a ponadto przyczynkowych opracowań historycznych.

Wyszukiwanie osób mogących zająć się pracą naukową i sugerowanie ważnych dla środowiska tematów dało w ciągu roku efekt w postaci zgłoszenia 40 prac przeważnie o charakterze przyczynkarskim²⁰⁾.

Nie wszystkie też zgłoszone prace znalazły się w profilu aktualnych zapotrzebowań, nie które nie stały na odpowiednim poziomie, przy czym nie wszystkie zadeklarowane prace zostały złożone. Część jednak została opublikowana w kolejnych numerach „Notatek Płockich”.

Realizacja pomysłu stworzenia własnego czasopisma naukowego ośrodka płockiego — pierwszego naukowego pisma w dziejach miasta, nastąpiła po kilku posiedzeniach Komisji, na których ustalono, że pismo będzie organem i biuletynem działalności Komisji. Zarząd TNP uznał bowiem za możliwe udzielić swej firmy dopiero wówczas, gdy okazało się, że „Notatki” są poważnym pismem.

„Notatki Płockie” noszące podtytuł „Biuletyn Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka” ukazały się po raz pierwszy 22 lipca 1956 roku.

Start „Notatek Płockich” nie był łatwy. Aktywizowanie szczupłego środowiska intelektualnego miasta szło dość opornie a trudności w uzyskiwaniu prac, które można by pomieścić w piśmie były tym większe, że czteroosobowa redakcja usilnie starała się a zachowanie naukowego lub popularnonaukowego charakteru publikowanych prac. Kolegium redakcyjne stanowili: Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński i Czesław Gutry.

Artykuł wstępny pierwszego numeru pisma stwierdzał fakt zainicjowania przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka naukowego ruchu regionalnego w mieście i podkreślił, że Komisja zdołała zainteresować historią Płocka tak naukowców z ośrodków akademickich, jak i liczną grupę miejscowej inteligencji. W pierwszym z artykułów podniesiono i uzasadniono potrzebę wydawania w Płocku naukowego czasopisma regionalnego²¹).

Stworzenie i zinstytucjonalizowanie nurtu naukowego w mieście po okresie kompletnej martwoty w tym zakresie w pierwszym dziesięcioleciu powojennym, spotkało się z żywymi oddźwiękami w społeczeństwie i prasie codziennej: mazowieckiej, warszawskiej, łódzkiej i szczecińskiej. Traktując osiągnięcia Komisji jako rewelację społeczną, głos na łamach prasy zabierali publicyści i naukowcy²²).

Wysunięta jako podstawa pracy Komisji dwukierunkowość badań — oparcia się na pracy własnej ośrodka i w zakresie przekraczającym jego możliwości — we współpracy z ośrodkami akademickimi, dała w efekcie nawiązanie kontaktów naukowych, współpracę z zakładami PAN oraz uniwersytetami w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Krakowie i Toruniu.

Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do zamierzeń Komisji Przewodniczącego Prezydium MRN Józefa Chlebickiego oraz zastępcy Przewodniczącego Zuzanny Grabowskiej, zajmującej się sprawami kultury, Komisja uzyskała dotację w wysokości 100.000 złotych. Borykając się z trudnościami finansowymi (dotacja MRN, stanowiąca podstawę gospodarczej działalności Komisji nie dawała możliwości pokrycia potrzeb Komisji nawet w 10%), Komisja opierała całą działalność w zasadzie na pracy społecznej oraz na pomocy finansowej ze strony dwóch członków Komisji.

Komisja rozpoczęła pracę od początku swego istnienia z całym dynamizmem i mając już, skromne jeszcze wprawdzie, lecz wyraźne wyniki działalności zorganizowała wspólnie z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN w dniach 30.XI—1.XII.1956 r. Konferencję Sprawozdawczo-Planującą Badań Regionu Płockiego.

W konferencji wzięło udział łącznie około 150 osób, w tym prawie sto osób reprezentujących ośrodki naukowe z wielu wybitnymi uczonymi, jak profesorowie: Witold Doroszewski, Aleksander Gieysztor, Jan Grubecki, Witold Hensel, Stanisław Herbst, Jadwiga Karwańska, Stefan M. Kuczyński, Jan Lutyński (ówcześnie docent), Ireneusz Michalski, Zdzisław Rajewski, Stanisława Sawicka, Adam Wolff, Stanisław Zajęczkowski i inni oraz, co wskazywało na żywe zainteresowanie konferencją władz i społeczeństwa, I sekretarz KM PZPR Władysław Chmurzewski, Przewodniczący Prezydium MRN Józef Chlebicki bardzo pozytywnie oceniający pracę komisji i biskup płocki dr Tadeusz Zakrzewski, który zaofiarował

współpracę duchowieństwa a także licznie przybyli przedstawiciele inteligencji płockiej.

Prof. Witold Hensel, zagajając zjazd i podkreślając energię organizatorów i ich umiłowanie sprawy, podniósł, że znaczenie konferencji wybiega daleko poza zainteresowania lokalne.

Konferencja uznała za trafne reprezentowane przez Komisję założenia ruchu naukowego w miastach poza akademickich, pozytywnie też oceniono całokształt działalności Komisji, w szczególności także założenie i wydawanie „Notatek Płockich”²³).

Wypracowane przez Komisję założenia badań naukowych na tzw. prowincji uznane zostały również na Krajowej Naradzie Regionalnych i Lokalnych Towarzystw Kulturalnych w wypowiedzi wiceministra kultury i sztuki Zygmunta Garsteckiego, za najwłaściwsze formy i metody ruchu naukowego na prowincji 22—23.XII.1950 r.²⁴).

Po czynnościach organizacyjnych Komisja rozpoczęła swą działalność już od 1954 roku pracami nad bibliografią Mazowsza Płockiego. Bibliografia była opracowywana z wielką sumiennością pod kierownictwem ówczesnego dyrektora Biblioteki TNP Czesława Gutrego, dysponującego rozległą wiedzą, utalentowanego bibliologa, we współpracy z Haliną Zienkiewicz, doświadczoną bibliotekarką TNP. Praca rokowała powstanie cennego, nawet w skali krajowej, fundamentu do wszelkich prac naukowych i publicystycznych.

Rozpoczęcie analogicznych prac bibliograficznych przez ośrodek przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Warszawie, dotyczących całego byłego województwa spowodowało przerwanie działalności bibliograficznej Komisji z wielką szkodą dla tej tak ważnej dziedziny, gdyż Wojewódzka Rada Narodowa nie była w stanie pracy tej kontynuować.

Zebrane jednak przez Komisję informacje bibliograficzne (516 pozycji), ikonograficzne i kartograficzne odegrały bardzo ważną rolę w przyszłych badaniach.

Poza wspomnianą Bibliografią Mazowsza Płockiego Czesława Gutrego — do najcenniejszych prac bibliograficznych należą wykonane przez pracowników Biblioteki im. Zielińskich TNP: Lucyna Gołębowskiej i Józefy Felickiej „Bibliografia czasopism płockich”, Haliny Kostaneckiej „Bibliografia Estreichera źródłem do historii Biblioteki im. Zielińskich TNP”, Marii Kieffer „Polonica XVII wieku nieznane Estreicherowi w Bibliotece im. Zielińskich TNP w Płocku”, Marii Markowskiej „Bibliografia Ech Płockich i Łomżyńskich”. Prace te poza ogólną wartością bibliograficzną okazały się szczególnie cenne dla badań regionalnych²⁵). Dzięki wykonaniu niektórych prac z zakresu bibliografii Komisja mogła udzielić wydatnej pomocy licznym badaczom regionalnym, w szczególności także autorom prac publikowanych w „Notatkach Płockich”.



1 lipca 1978. Działacze i pracownicy Towarzystwa Naukowego Płockiego: mgr Maria Kieffer-Kostanecka, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, Henryka Chojnacka. Stoją od lewej: Jolanta Chmielewska, Tadeusz Makowski, Włodzimierz Kłosiński, Zofia Seweryniak, Krystyna Sejbolt, dr Andrzej Trybulec, Barbara Daniłow, Grzegorz Nowak, mgr Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, mgr Wanda Lemańska i **Teresa Bejman.**

Wobec tego, że pierwszoplanowym zadaniem Komisji było przygotowanie materiałów naukowych do organizowanego Millenium Państwa, w którym tysiąclecie Płocka powinno zdaniem Komisji odegrać niepoślednią rolę, ze szczególną energią przystąpiono do badań historycznych prowadzonych w zasadzie siłami własnymi ośrodka. Uzyskano też i opublikowano w „Notatkach Płockich” wiele prac spoza Płocka, w tym naukowców tej miary, co profesorzy: Aleksander Gieysztor, Stanisław Herbst, Stefan Kuczyński, Jerzy Danielewicz, Michał Szulkin, Ireneusz Michalski, Włodzimierz Szafrański, Hieronim Feicht i inni²⁶). Tylko w ciągu pierwszych sześciu lat istnienia Komisji opublikowano nadesłane z ośrodków akademickich 24 prace o tematyce historycznej. W przededniu Millenium szczególnie cenne były prace Jerzego Gąsowskiego, Kazimierza Gielinka i Ryszarda Cieśli, dotyczące początków Płocka. Duże znaczenie miały też uzyskane przez Komisję prace historyczne od Tadeusza Żebrowskiego (Płock), Czesława Deptuły (Lublin) i Ryszarda Zielińskiego (Kraków)²⁷). Tematyka prac, wykazująca znaczną dyspersję wobec różnych zainteresowań autorów, dotyczyła powstawania i rozwoju miasta także w aspekcie historii gospodarczej, kultury i oświaty, ruchów wolnościowych i aktualnej problematyki miasta.

Brak współczesnego kodeksu dyplomatycznego Mazowsza, przy zarysowujących się moż-

liwościach ujawniania nieznanych dotychczas materiałów źródłowych do historii Mazowsza Płockiego, uzasadniał niezbędność równoległego prowadzenia z badaniami historycznymi — badań źródłowych. Nawiązany w r. 1956 kontakt z prof. Stefanem M. Kuczyńskim (Uniwersytet Łódzki) spowodował, że Zakład Źródłoznawstwa Polskiego UŁ, zasilony funduszami Komisji, włączył się do jej pracy źródłowej, uzyskując poważne wyniki. Zgromadzone materiały źródłowe już opublikowane, przeprowadzono kwerendy w archiwach Łodzi, Poznania, Krakowa i innych miast polskich i w skromnym zakresie także w archiwach czeskich w poszukiwaniu dokumentów dotychczas nie publikowanych.

Poszukiwania w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie dały w wyniku skopiowanie 256 stron łacińskich tekstów dokumentów pergaminowych, skolacjonowanie 154 tekstów, i sporządzenia szeregu regestów. Dokumenty odnalezione w czasie badań prowadzonych w archiwach Torunia i Gdańska pozwoliły na sporządzenie regestów do dziejów Mazowsza w latach 1247—1530.

Ponadto w archiwum Kaliningradu (Królewca), dzięki pracom sfinansowanym częściowo przez Komisję, stwierdzono istnienie ważnych dla historii Mazowsza 549 listów i dokumentów, na ogół nie publikowanych.

Wysunięty przez prof. Stefana M. Kuczyńskiego projekt zorganizowania ogólnopolskie-

go komitetu celem wydawania Polskiego Kodeksu Dyplomatycznego, którego Kodeks Mazowiecki byłby częścią i w pewnej mierze pracą inicjującą, spowodował przerwanie daleko już posuniętych prac źródłoznawczych prowadzonych przez Komisję²⁸).

Do grupy zasadniczych problemów Komisji należało zagadnienie badań archeologicznych. Popularne powiedzenie, że łopata archeologa niszczy teren badań, zrozumiałe jest w świetle niezbędności dokładnej dokumentacji, wymagającej dużej wiedzy w zakresie stratygrafii archeologicznej, bez uwzględnienia której wykopaliska tracą niejednokrotnie całkowicie swą wartość naukową.

Te i inne powody wymagają prowadzenia prac archeologicznych wyłącznie pod kierownictwem samodzielnych pracowników naukowych.

Komisja, wychodząc z założenia, że fundamentem dla prac mających dokumentować tysiącletnie istnienie Płocka mogą być wyłącznie badania archeologiczne, podjęła starania o rozpoczęcie prac wykopaliskowych w Płocku. Informacje uzyskane co do możliwości rozpoczęcia tych prac okazały się niepomyślne. Sytuacja polityczna wymagała w pierwszej kolejności prowadzenia badań na ziemiach zachodnich dla udokumentowania ich polskości, podważanej już w okresie międzywojennym przez naukę niemiecką. Komisja uważała jednak, że konieczne jest jednoczesne prowadzenie prac także w Płocku ze względu na ich ważkie znaczenie dla Millenium Państwa.

Komisja uzyskała uchwałę Miejskiej Rady Narodowej co do pilnej potrzeby badań archeologicznych w Płocku, po czym przygotowała bazę materialną, niezbędną do prowadzenia wykopalisk. Pobudowano za Tumem w pobliżu Wieży Szlacheckiej, gdzie przewidywano główny teren badań, barak na mieszkanie, pracownię i magazyny dla ekipy archeologów (w ówczesnym okresie uzyskanie przydziału jakiegokolwiek lokalu nie było możliwe), zdobyto też sumy na sfinansowanie pierwszej fazy badań.

Zaznajomienie się ze wszystkimi prawie pracami wykopaliskowymi na terenie kraju pozwoliło na celowe merytorycznie i ekonomicznie — w zakresie możliwości Komisji — przygotowanie organizacyjne do podjęcia prac wykopaliskowych.

Po uzyskaniu cennego poparcia pełnych życzliwości dla pracy Komisji profesorów Aleksandra Gieyszтора i Stanisława Herbsta, Komisja uzyskała przy ich pomocy wyrażenie przez Dyrektora Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, prof. Witolda Hensla, zgody na rozpoczęcie w Płocku badań archeologicznych pod kierunkiem tegoż profesora.

Prof. Hensel, który stwierdził, że rozpoczęcie badań w 1955 roku należy przypisać energicznej akcji Komisji²⁹), powierzył kierownictwo prac wykopaliskowych początkowo mgr. Jerzemu Gąsowskiemu (1956—1957), a następ-

nie (obecnie profesorowi) Włodzimierzowi Szafrąnskiemu (od 1968 roku członkowi TNP).

Prace archeologiczne, do których Komisja dostarczyła (głównie w okresie wcześniejszym) ludzi, sprzętu (wiertła, spychacze, przyrządy miernicze) i materiałów budowlanych, a następnie pomocy bibliograficznej, kartograficznej³⁰) i ikonograficznej, przyniosły interesujące znaleziska już we wstępnym okresie badań prowadzonych przez Jerzego Gąsowskiego, a następnie w czasie długotrwałych wykopalisk prowadzonych przez Włodzimierza Szafrąnskiego. Odkrycia archeologiczne jakie przyniosły te prace należą do największych sukcesów archeologii polskiej.

(Wykopaliska odkryły ślady budowli kamiennych z czasów Bolesława Chrobrego, Miecława (Masława) i Władysława Hermana oraz wczesnośredniowieczny gród z podgrodzium, stanowiący w X stuleciu załazek kształtującego się organizmu miejskiego³¹). Odkrycia te nadały wzgórz plockiemu rangę prawie wzgórza wawelskiego³²).

Na prośbę Komisji, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Płocku zobowiązało prezydium gromadzkich rad narodowych i nauczycieli do powiadamiania Komisji o znaleziskach archeologicznych w terenie, dzięki czemu zabezpieczono kilka wartościowych obiektów, m. in. XI-wieczne cmentarzysko i gródek średniowieczny oraz uzyskano kilka cennych relikwów. O ujawnianych obiektach powiadamiano Instytut HKM PAN, który przeprowadzał prace wykopaliskowe.

Projektowane badania architektoniczne początkowo najstarszych, a później innych budynków w Płocku starano się zsynchronizować z pracami archeologicznymi, dla których mogły stanowić cenne wskazówki w zakresie tak zasadniczego dla archeologów terenowego ukierunkowania badań. Prace te zostały przeprowadzone przy pomocy bibliograficznej, ikonograficznej i organizacyjnej Komisji Badań przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej w latach 1956 i 1957 pod kierownictwem inż. arch. Zdzisława Tomaszewskiego. Badania objęły dawne zespoły sakralne (kościół św. Wojciecha), zabudowania pobenedyktynskie, wieże kościoła kolegiackiego św. Michała, kościół i klasztor poddominikański oraz zamek wraz z zespołem zamkowych urządzeń obronnych³³).

Materiały zostały po wykorzystaniu przez ekipę archeologiczną zdeponowane w Archiwum Pomiarów Zakładu Architektury Politechniki Warszawskiej.

O ile opisana inwentaryzacja miała zasadniczą wartość dla badań archeologicznych i dla historii architektury, to badania inwentaryzacyjno-architektoniczne, przeprowadzane przy pomocy organizacyjnej Komisji przez Zakład Zabytkownictwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Toruniu, miały dużą wartość przede wszystkim dla badań nad historią sztuki Płocka. Inwentaryzacja

została uzupełniona celnymi zdjęciami, przedstawiającymi dużą wartość dokumentalną. Zdjęcia te zostały w paru wypadkach reprodukowane w książce „Sztuka Płocka”³⁴).

Niejako kontynuację badań nad najstarszymi sakralnymi i świeckimi budynkami oraz rozpoczętej inwentaryzacji architektonicznej Płocka miały stanowić badania urbanistyczno-architektoniczne. O przeprowadzenie tych badań Komisja zwróciła się do profesora Politechniki Warszawskiej Stanisława Filipkowskiego, który po zaznajomieniu się z istniejącymi w Płocku obiektami i materiałami, znajdującymi się w Wydziale Architektury Prezydium MRN w Płocku, sporządził plan pracy. Niestety nagły zgon profesora przerwał rozpoczęte badania. Wobec trudności kontynuowania tych badań Komisja przekazała cenne notatki prof. Filipkowskiego, co do walorów architektonicznych wznoszonych w Płocku budynków (w szczególności odnośnie tzw. Osiedla Kolegialna), do rąk architekta miejskiego mgr. inż. Stanisława Staszewskiego.

Szczególną wagę przywiązywała Komisja do zrealizowania zaplanowanych zadań antropologicznych, stanowiących podstawę dla poznania struktur ludnościowych zarówno współczesnych jak i w aspekcie historycznym. Zgodę na przeprowadzenie tych badań wyraził na prośbę Komisji znakomity antropolog prof. dr Ireneusz Michalski, kierownik Zakładu Antropologii Uniwersytetu Łódzkiego, który jednak zastrzegając się, że trudności organizacyjne, wymagające sprowadzenia do badań (ze względu na koszty) przynajmniej kilkudziesięciu osób dziennie, są tak znaczne, że dotychczas nie pozwoliły na zrealizowanie takich badań nawet w skromnym zakresie.

Propaganda na terenie miast (Płock, Wyszogród, Gostynin, Gąbin, Sierpc, Płońsk) i wsi czterech ówczesnych powiatów, prowadzona przez Komisję przy pomocy nauczycieli i duchowieństwa (nawet z ambony), a w zakresie transportu ekipy naukowców, pracowników pomocniczych i osób badanych przy pomocy wojska, które zapewniło około stu przejazdów samochodami ciężarowymi — ułatwiły zakończenie tej akcji pełnym sukcesem. Zbadano na terenie Płocka i Radziwia 1.240 osób, a na terenie powiatów: płockiego, gostyńskiego, płońskiego i sierpeckiego ca 5.300 osób³⁵).

Poza badaniami somatometrycznymi, mającymi znaczenie nie tylko naukowe lecz także praktyczne (np. dla znormalizowanej produkcji umundurowania wojska, milicji), przeprowadzono bardzo precyzyjne badania kalfometryczne uzupełnione zdjęciami fotograficznymi. Część tych zdjęć z uwagi na celność dobranych z dużego materiału przykładów została umieszczona w Małej Encyklopedii Powszechnej³⁶).

Prof. Ireneusz Michalski, jeden z najpoważniejszych antropologów polskich, oceniając ogromny nakład pracy organizacyjnej Komisji, umożliwiającą przeprowadzenie badań, stwier-

dził, że wyniki badań płockich mogą stworzyć nowe horyzonty dla badań nad strukturą ludnościową Polski, a dokonywane na podstawie zebranego materiału analizy struktur ludnościowych stanowią *novum* jako pierwsze szczegółowe opracowanie antropologii większego regionu Polski, dokonane na materiale dorosłych obojga płci³⁷).

Nagły zgon profesora nie pozwolił na opracowanie zapowiadanego dzieła — monografii antropologicznej zbadanego regionu. Pracę tę w dużych fragmentach wykonali uczniowie profesora, doc. dr hab. Zdzisław Kapica i dr Mieczysław Beker³⁸).

W bardzo szerokim zakresie organizowane były badania gwaroznawcze³⁹), które udało się przeprowadzić wyjątkowo pomyślnie dzięki bardzo życzliwej dla inicjatywy Komisji postawie zarówno prof. dr. Witolda Doroszewskiego jak i pracowników naukowych Zakładu Językoznawstwa Polskiego PAN, doc. dr hab. Barbary Falińskiej, dr Haliny Horodyskiej-Gadkowskiej, doc. dr Wandy Pomianowskiej, dr Aliny Kowalskiej i dr Aliny Strzyżewskiej.

W szczególnych warunkach dokonywującej się w kraju rewolucji kulturalnej, przy ogromnej mobilności i poziomej i pionowej, gwałtowne tempo zmian powodowało przyspieszone zanikanie gwar. Sytuacja ta wymagała najszybszego działania. Należało podjąć zbieranie materiałów do badań nie tylko niezwłocznie, lecz też przy zastosowaniu nowych, najbardziej wydajnych metod.

Dotychczasową, najcenniejszą formą badań były wyjazdy językoznawców w teren, gdzie osobiście zbierali materiały przeważnie drogą wywiadów. Metoda ta nie rokowała w istniejących warunkach żadnych możliwości uchwycenia zanikających gwar. Badania takie musiały by bowiem być prowadzone przez wiele dziesiątków lat, w czasie których gwary, jak należałoby przewidywać, uległy by całkowitemu zanikowi. W tym stanie rzeczy Komisja postanowiła przeprowadzić badania drogą kwestionariuszy, których wzory uzyskała od Zakładu Językoznawstwa Polskiego PAN. Wydrukowaniem i rozprowadzeniem kwestionariuszy zajęła się Komisja, a następnie wypełnione przekazała w ustalonym terminie do opracowania Zakładowi.

Mimo wzrastających trudności finansowych Komisja wydała drukiem 3.000 egzemplarzy pierwszego, liczącego 15 stron pytań kwestionariusza do słownictwa gwarowego, opracowanego w kierowanym przez prof. Doroszewskiego Zakładzie. Stopniowo objęto badaniami przy pomocy siedmiu różnych, bardzo obszernych kwestionariuszy, wszystkie miasta i wsie na terenie 36 ówczesnych powiatów, odpowiadających terenowi XVI-wiecznego Mazowsza⁴⁰).

Komisja wprowadziła nagrody pieniężne za szybkie i dokładne wypełnienie kwestionariuszy i korzystając ze współpracy specjalnie

przeszkolonych przeszło tysiąca nauczycieli i kilkudziesięciu księży, uzyskała sukcesywnie w ciągu 14 lat pracy 1.240.920 odpowiedzi. Badania przeprowadzone zostały na terenie powiatów: płockiego, gostynińskiego, sierpeckiego, płońskiego, mławskiego, ciechanowskiego, lipnowskiego, rypińskiego, żuromińskiego, przasnyskiego i sochaczewskiego. Następnie objęto badaniami także powiaty: kutnowski, brzeziński, rawsko-mazowiecki, grójecki, białobrzegi, nowodworski, pułtuski, piaseczyński, garwoliński, wołomiński, mińsko-mazowiecki, siedlecki, węgrowski, pułtuski, makowski, ostrołęcki, ostrowsko-mazowiecki, zambrowski, łomżyński, kolniewski i grajewski.

Siatka, gwarantująca dokładność badań, była niezwykle gęsta. Zachodziła konieczność dotarcia do każdej szkoły, względnie innej instytucji, zachowując odległość badanych punktów od 2 do 5 km. Zarówno pod względem gęstości siatki jak i zakresu badań — prace te stanowiły *unicum* w skali krajowej.

Atlas gwaroznawczy Mazowsza (dotychczas ukazały się 4 tomy) jest niezwykle cenny zarówno ze względu na precyzyjne przedstawienie ekologii gwar znacznego obszaru kraju, jak i z uwagi na wykazane odrębności gwarowe, zarysowujące się w badanym terenie, a także w stosunku do rejonów sąsiednich. Zarysowanie granic podziału przyniosło ustalenia ważne nie tylko dla językoznawstwa, lecz także dla poznania dziejów i stosunków ludnościowych regionu. Znaczenie pracy Komisji Badań dla wydania Atlasu zostało podniesione we wstępie do pierwszego tomu tej publikacji.

Poza kilkoma pracami, publikowanymi w „Notatkach Płockich”, dającymi świadectwo zakresu prowadzonych badań gwaroznawczych, temat ten był omawiany na sesji poświęconej uczczeniu pamięci profesora Doroszewskiego⁴¹⁾.

Badania folklorystyczne zostały zaprojektowane już w pierwszej fazie działalności Komisji. Rozpoczęcie tych badań było szczególnie ważne nie tylko wobec szybkiego zanikania prawdziwego folkloru, który przeradza się w swoisty rodzaj procedury zarobkowego lub działalności rozrywkowej lecz także dlatego, że ustalenia dokonane w zakresie antropologii i gwaroznawstwa wymagały powiązań z wynikami badań folklorystycznych. Nawiązanie kontaktu z doskonałym znawcą przedmiotu doc. Marianem Sobieskim (Państwowy Instytut Sztuki) pozwoliło Komisji zapewnić osobisty udział w badaniach tego wybitnego specjalisty.

W ciągu trzech lat stałej współpracy organizacyjnej i technicznej oraz przy skromnej (i tylko w pierwszych latach badań) pomocy finansowej Komisji przebadano około 100 miejscowości regionu. Badaniami objęto teren powiatów: płockiego, sierpeckiego, gostynińskiego i płońskiego.

Przeprowadzone prace zgromadziły znaczny zasób cennych materiałów w postaci nagrań magnetofonowych, 1.675 melodii wokalnych

i 127 instrumentalnych. Ponadto dokonano licznych zapisów nutowych oraz nagrań obrzędów, bajek, gadek, przemówień weselnych, dialogów itp. Zapisy te oprócz melodii odszukiwanych przy pomocy specjalnych kwestionariuszy przyniosły dużo nowego materiału⁴²⁾.

Rzeczą istotną było wyodrębnienie typów melodycznych, stanowiących właściwy materiał muzyczny regionu, to jest z regionu tego pochodzący i odgraniczenie go od melodii napływających z innych terenów. Udało się też ustalić odrębności folklorystyczne regionu zwłaszcza odnoszące się do Ziemi Gostynińskiej⁴³⁾ oraz Radziwia, co wymownie koresponduje z odrębnościami ustalonymi badaniami antropologicznymi.

W toku prowadzonych badań ujawniono niezwykle charakterystyczne zjawisko określane jako folklor wtórny. Na terenie Ziemi Płockiej pojawiły się mianowicie wśród młodszych generacji pieśni wskazujące na wyraźne cechy melodyki kurpiowskiej, która nie przenikała na Mazowsze i nie była znana w starszych pokoleniach. Jak wykazały badania był to wpływ niezwykle popularnego w latach międzywojennych musicalu „Wesele na Kurpiach” autorstwa księdza Władysława Skierkowskiego⁴⁴⁾.

Docent Marian Sobieski, który stwierdził, że przeprowadzone badania w powiązaniu z badaniami językoznawczymi stworzyły poważne przesłanki do pełniejszego nowego spojrzenia na ludność i kulturę regionu⁴⁵⁾, przystąpił do opracowania zebranych materiałów; pracę tę przerwał Jego nagły zgon.

Sytuacja istniejąca w Państwowym Instytucie Sztuki PAN w Warszawie po zgonie doc. mgr. Mariana Sobieskiego nie rokowała szybkiego opracowania bezcennych materiałów muzycznego folkloru Mazowsza.

Starania dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury i Sekretarza generalnego TNP mgr. Franciszka Dorobka doprowadziły do opracowania zebranych przez Komisję Badań materiałów przez dr. Jarosława Lisakowskiego (z PIS PAN w Poznaniu). Opracowane zostały pieśni z Czermna, Sannik, Dragania koło Płocka, oddano do druku 104 pieśni z Radziwia, 54 pieśni z Góry koło Płocka i 66 ze Staropola koło Gostynina⁴⁶⁾.

Niezależnie od badań folklorystycznych zostały zapoczątkowane badania muzykologiczne, które rozpoczęto dzięki kontaktom nawiązanym z prof. dr Zofią Lissa, kierownikiem Zakładu Muzykologii UW. Praca młodych muzykologów, skierowanych na prośbę Komisji przez ten zakład, przyniosła w wyniku zorganizowanej przez Komisję szeroko zakrojonej akcji — cenną inwentaryzację zabytkowych muzykaliów regionów na terenie byłego powiatu płockiego, sierpeckiego, płońskiego i ze względu na bogactwo w byłym powiecie lipnowskim zabytkowych muzykaliów, także na terenie tego wykraczającego poza obręb regionu powiatu⁴⁷⁾.

Wielkim osiągnięciem dla Płocka było opracowanie przez księdza Kazimierza Starościńskiego — autora hejnału płockiego — pierwszej części historii muzyki płockiej doprowadzonej do XIX wieku, której rękopisu wobec nagłego zgonu autora nie udało się odnaleźć. Komisja uzyskała natomiast z innego źródła dość obszerne studium o znanym muzyku płockim, wieloletnim pedagogu i kompozytorze Faustynie Piasku, lecz ze względu na zbyt ostrą krytykę walorów muzykologicznych twórczości tego autora, wybitnie zasłużonego dla kultury muzycznej w Płocku, postanowiono pracy tej nie publikować.

Autorami późniejszych chronologicznie prac z zakresu historii muzyki w Płocku byli: Janina Kuczevska, Wanda Chrostowska oraz Marcin Kamiński.

Prof. dr Zofia Lissa była związana z działalnością płockimi od czasu rozpoczęcia działalności Ludowego Instytutu Muzycznego w Płocku, dla którego przejawiała dużo życzliwości, wykazała też zainteresowania rozpoczętymi przez Komisję badaniami muzykologicznymi, którym okazała duże poparcie. Dzięki ułatwieniom poczynionym przez prof. Lisę, Komisja nawiązała kontakt ze znakomitym muzykologiem polskim, księdzem prof. dr Hieronimem Feichtem⁴⁸⁾, uzyskując jego przyjazd do Płocka. Komisja wyselekcjonowała materiały do badań ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP oraz przygotowała także materiały z zasobów Biblioteki Seminarium Duchownego.

W wyniku przeprowadzonych w drodze autopsji badań tych materiałów prof. Feicht opublikował w „Notatkach Płockich” bardzo cenny artykuł analizujący zebrany materiał.

Aczkolwiek jest rzeczą znaną w historii muzykologii polskiej, że już w wieku XI w ośrodkach benedyktyńskich, do których należał Płock, chorał zajmował w muzyce kościelnej poczesne miejsce i że z tego okresu pochodzą rękopisy liturgiczne z notacją chejronomiczną, dość wcześniej wprowadzone do Polski (m. in. Ewangeliarz płocki), to jednak po raz pierwszy krótkie wprowadzenie lecz wnikliwe studium prof. Feichta wskazało na poważne miejsce, jakie w okresie średniowiecza zajmowała muzyka uprawiana w Płocku⁴⁹⁾.

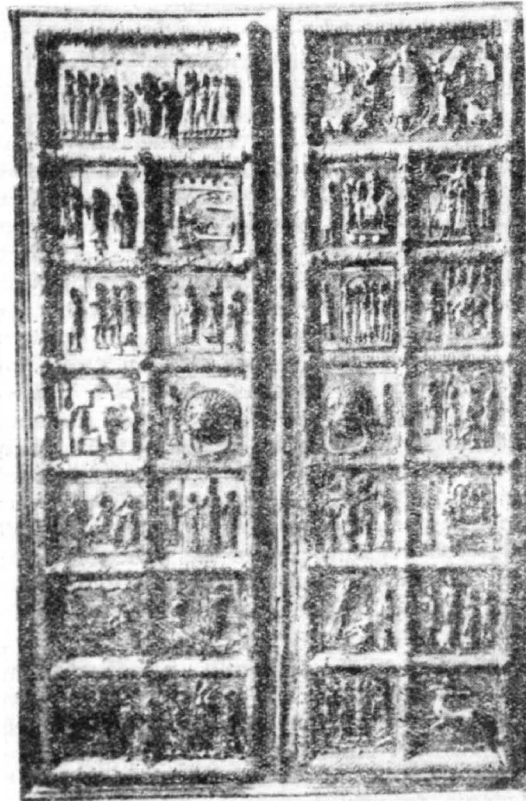
Osiągnięcia w zakresie kilku dyscyplin naukowych i znajdujące się w pełnym biegu dalsze prace, z których badania archeologiczne, gwaroznawcze, antropologiczne i folklorystyczne należały do bardzo poważnych w skali krajowej, wyniki pierwszej w kraju sesji naukowej zorganizowanej na prowincji wspólnie z PAN przy udziale licznych naukowców oraz własne pismo Komisji Badań — „Notatki Płockie” zaczęły zdobywać dla Płocka poważną pozycję naukową jak na miasto niewielkie i nie mające wyższej uczelni.

Z działalności odczytowej Komisji Badań należy poza odczytami we własnym zakresie przytoczyć jako przykład odczyty prof. W. Doroszewskiego „Styl jako zagadnienie treści” lub

prelekcje dr. J. Gąsowskiego „O archeologii i pracach wykopaliskowych na terenie Płocka” oraz „Najdawniejsza historia Płocka”, które zgromadziły ponad 300 słuchaczy.

Zorganizowanie w Płocku prężnego naukowego ruchu regionalnego wbrew pesymistycznym prognozom stało się faktem.

Wyniki zinstytucjonalizowanej regionalnej pracy naukowej nabierającej cech trwałości były wysoko oceniane w mieście i prasie oraz ośrodkach naukowych⁵⁰⁾. Poza 94 pracami opublikowanymi w „Notatkach Płockich”



Inicjatywa Zarządu TNP podjęta w 1970 roku w sprawie wykonania dla bazyliki katedralnej w Płocku kopii romańskich, brązowych „Drzwi Płockich” pobudziła zainteresowania naukowe w kraju i zagranicą tym niezwyklej wagi dla Płocka i kultury polskiej zabytkiem. „Drzwi Płockie” o wymiarach 240×360 cm wykonane w roku 1153 w Magdeburgu na zamówienie biskupa płockiego Aleksandra z Mallonne (1129-1156), wybitnego mecenasa sztuki dla budowanej wtedy (1130—1144) katedry, największej z ówczesnych katedr romańskich w Polsce. Oryginał bezcennego zabytku sztuki znajduje się od około 1440 roku w głównym (zachodnim) portalu katedry św. Sofii (Mądrości Bożej) w Nowogrodzie Wielkim.

i materiałami przygotowanymi do 13, 14 i 15 numeru tego pisma, Komisja wydała szereg broszur związanych z powstaniem i rozwojem Płocka⁵¹⁾. Uchyłono się tylko od publikowania zamówionej pracy o geografii regionu płockiego wobec negatywnych recenzji tego opracowania.

Publikowanie prowadzonych badań należało do najpilniejszych zadań Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka zarówno celem

ich udokumentowania jak i podania ich do szerszej wiadomości naukowców i społeczeństwa. Silny bodziec stanowiła w tym kierunku tradycja międzywojennej działalności Towarzystwa, które wydawało roczniki i obok wydawnictw tak unikalnych jak „Puszcza Kurpiowska w pieśni” ks. Władysława Skierkowskiego, liczne inne cenne publikacje⁵²).

Do roku 1957 włącznie Komisja Badań wydała oprócz dwunastu numerów „Notatek Płockich” 7 publikacji. Komisja prowadziła swą pracę nie dysponując nawet tak niezbędnymi przedmiotami jak krzesła, które pożyczano z innych instytucji na każdy odczyt oraz maszynami do pisania używanymi przez dwóch członków Komisji.

Wybrany w roku 1957 Prezesem TNP mec. Tadeusz Gierzyński⁵³) wystąpił z inicjatywą inkorporowania przez TNP Komisji Badań powstałej przecież na gruncie Towarzystwa, a której praca traktowana była przez poprzedniego Prezesa TNP jako prowadzona poza działalnością Towarzystwa. Na wspólnym zebraniu Zarządu Towarzystwa i pełnej dynamiki Komisji legitymującej się już poważnymi osiągnięciami ustalono, że TNP przejmuje wszystkie agendy zarówno w zakresie prac naukowych i wydawniczych (około 20 artykułów do druku) jak i majątkowych Komisji. Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka stała się z tą chwilą na powrót Komisją Towarzystwa, instytucjonalizując prowadzone cykle badań jako sekcje Towarzystwa.

Numer 12 „Notatek Płockich” był ostatni jako noszący podtytuł „Biuletyn Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka”. Począwszy od numerów 13—14 „Notatki Płockie” wychodzą pod firmą Towarzystwa Naukowego Płockiego początkowo jako „Pismo Regionalne Mazowsza Płockiego”.

W końcu roku 1957 TNP wydało w związku z 50-leciem wznowienia swej działalności pierwszą (nie licząc prac Komisji) publikację — Rocznik pt. „Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1907-1957 — Szkice i materiały”⁵⁴) oraz kilka prac Stanisława Kostaneckiego⁵⁵).

Znajdująca się po wojnie w stanie zupełnego bezładu biblioteka TNP im. Zielińskich, w której okupant niemiecki zdążył zniszczyć wszystkie katalogi, z roku na rok nabierała większych wartości organizacyjnych, stających się ważnym warsztatem pracy naukowej, wykraczającym swym znaczeniem i zasięgiem daleko poza region płocki.

Okres III od roku 1961

Rozpoczęta budowa wielkiego kombinatu petrochemicznego w Płocku zapowiadała powstanie poważnej i skomplikowanej problematyki naukowej towarzyszącej zwykle przyspieszonemu uprzemysławianiu. Kierunek prac Towarzystwa, ogniskujący się w latach pięćdziesiątych na badaniach regionu głównie pod względem historycznym i archeologicznym,

antropologicznym, folklorystycznym, językoznawczym i regionalistycznym, zaczął w latach sześćdziesiątych uwzględniać coraz szerzej problematykę socjologiczną, kryminologiczną, socjologiczną z wyeksponowaniem rozeznania miasta w płaszczyźnie statystycznej.

Niezależnie od przewidywanych ilościowych, a zwłaszcza jakościowych zmian, jakie intensywne industrializacja miała dla Towarzystwa, skutki ogromnego tempa budowy kombinatu narastały tak szybko, że przenosząc do historii każdy bieżący dzień, wymagały ustalenia stanu zdarzeń sprzed rozpoczętej industrializacji rodząc obawę, że wkrótce będą one nie do uchwycenia. Doświadczenia objętych przyspieszonym uprzemysławianiem nawet dużych ośrodków, dysponujących poważnymi możliwościami naukowymi pouczyły, że zbyt późne podejmowanie badań w szczególności socjologicznych, kryminologicznych i statystycznych nie pozwalała na przedstawienie stanu sprzed rozpoczęcia przyspieszonego uprzemysławiania, uniemożliwiając ustalenie punktu odniesienia dla przedstawienia zachodzących zmian⁵⁶).

Komisja Badań przystąpiła niezwłocznie do badań w zakresie zmian społecznych związanych z uprzemysławianiem. Badania socjologiczne nad zmianami zachodzącymi w płockiej klasie robotniczej powierzono dr Irenie Nowakowej, jednemu wówczas zawodowemu socjologowi w mieście⁵⁷, autorce licznych prac z zakresu socjologii kultury, w szczególności kultury robotniczej, późniejszej kierownicze Stacji Zakładu Rejonów Uprzemysławianych PAN w Płocku, a następnie Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN Stacja w Płocku (obie instytucje pozostawały w ścisłej współpracy z TNP, zwłaszcza w zakresie organizowania wspólnych sesji naukowych).

Badania objęły 2.445 robotników, tj. ca 50% stanu liczbowego 13 głównych zakładów pracy w Płocku, przy czym na poszczególne pytania kwestionariuszy otrzymano 237.165 odpowiedzi, co pozwoliło w zestawieniu z późniejszą ankietą na unikalne przedstawienie zmian zachodzących w klasie robotniczej szybko uprzemysławianego miasta. Już wstępne badania wykazały tak wysoki poziom pracy, że zainteresowały one Komitet Badań Regionów Uprzemysławianych PAN, który przejął od Towarzystwa całą działalność prowadzoną w tym zakresie, doprowadzając do wydania książki Ireny Nowakowej — „Robotnicy w uprzemysławiającym się mieście”⁵⁸). Praca ta przyniosła autorce doktorat, wskazując na rolę Towarzystwa w ułatwianiu osiągnięcia stopnia doktorskiego, zanim jeszcze rozpoczęło swą działalność Seminarium Doktoranckie TNP.

Prawie równocześnie rozpoczęto też badania kryminologiczne, które uchwyciły stan przestępczości w mieście w 1959 roku, pozwalając na przedstawienie zmian zachodzących w przestępczości w dziesięcioletnim okresie intensywnego uprzemysławiania Płocka. Również w tym zakresie prace zostały przejęte

przez Komitet Badań Regionów Uprzemysławianych PAN, który w oparciu o wyniki badań wydał książkę ukazującą pełne oblicze zmian zachodzących w przestępczości pod wpływem uprzemysławiania⁵⁹⁾.

Ważną dla celów praktycznych domeną prac Towarzystwa były publikacje dr. inż. Jakuba Chojnackiego, który w kolejnych broszurach „Płock w liczbach”⁶⁰⁾ przedstawił bogate dane statystyczne dotyczące panoramy szybko rozrastającego się miasta. O potrzebie i wartości tych materiałów świadczy bardzo częste ich cytowanie w różnego rodzaju pracach naukowych.

Ogromny wpływ, jaki na życie miasta wywierała budowa wielkiego kombinatu a następnie jego rozwój⁶¹⁾, prowadził do określonych konsekwencji w strukturze i działalności Towarzystwa.

Zasła konieczność ogromnego rozszerzenia agend Towarzystwa wobec potężniejszego z roku na rok Płocka, przybierającego charakter dużego miasta. Jednocześnie niezbędne stało się przestawienie tradycyjnego kierunku humanistycznego prac Towarzystwa na działalność uwzględniającą również i tę problematykę, jakiej wymagała przebudowa Płocka na miasto przemysłowe. Ograniczonymi możliwościami, jakimi dysponował wówczas w zakresie kadrowym Płock, przyszło w roku 1967 w sukurs ważne dla miasta zdarzenie założenia filii Politechniki Warszawskiej, co otworzyło przed Towarzystwem szersze możliwości pracy w zakresie działalności związanej z techniką.

Działalność naukowa Towarzystwa jest realizowana głównie choć nie wyłącznie przez komisje i sekcje, których liczba na początku omawianego okresu wynosiła 6 i wzrosła stopniowo do 14. Po zredukowaniu trzech sekcji nie wykazujących wystarczającej działalności, istnieją obecnie sekcje: 1. Historyczna, 2. Literatury i kultury języka, 3. Socjologiczna, 4. Prawa, 5. Sozologiczna, 6. Rolna, 7. Architektury i urbanistyki, 8. Zastosowań matematyki, 9. Systemowej organizacji zarządzania, 10. Metod numerycznych i systemów minikomputerowych, 11. Ikonograficzna⁶²⁾.

Prace sekcji mają charakter bardzo zróżnicowany od działalności o charakterze zdecydowanie naukowym (np. sekcja socjologiczna) do przejawiających tendencje głównie konsumpcyjne (odczyty), jak np. sekcja prawa, lub czasem praktyczne np. sekcja architektury i urbanistyki, oddająca Towarzystwu poważne usługi przy przebudowie gmachów Towarzystwa. Szczegółowe omawianie rozlicznych prac sekcji przerasta możliwość niniejszego opracowania, potrzebnym wydaje się jednak choćby przykładowe zarysowanie tej działalności niektórych z nich, które poza zwykłą działalnością naukową i urzędzaniem odczytów, sympozjów i sesji naukowych (o czym będzie mowa poniżej) wykazały się szczególną aktywnością. Działalność ta zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z 28.03.1977 roku miała na celu prowadzenie prac naukowo-badaw-

czych i opracowywanie ekspertyz przede wszystkim dla przedsiębiorstw, urzędów i instytucji działających w Płocku i w województwie płockim.

Do przejawiających szeroką, a przy tym głęboką pod względem naukowym działalność, należy licząca 30 członków sekcja zastosowań matematyki⁶³⁾. Już w r. 1968 sekcja to opracowała na zlecenie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych metodę obliczenia podatku od wynagrodzeń na bazie teorii aproksymacji w zastosowaniu do funkcji podatku, co pozwoliło na sprowadzenie dużego nakładu pracy w tym zakresie do zupełnego minimum. Rozwijając i pogłębiając swą działalność naukową, sekcja wykonała szereg poważnych badań, między innymi prace w ramach problemów węzłowych w Instytucie Podstaw Informatyki PAN i na Politechnice Warszawskiej. Prace prowadzone zarówno na za-



15 stycznia 1971. Wizyta Edwarda Gierka w Towarzystwie Naukowym Płockim. Pierwszemu Sekretarzowi towarzyszy prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki.

mówienia lokalne (np. Studium Uciepłwienia Płockiej Stoczni Rzecznej, Studium Gospodarki Ciepłej dla budowy bazy hodowli roślin w Płocku, Studium Uciepłwienia Płocka), jak i na zamówienia z innych części kraju np. opracowanie analizy czynnikowej, umożliwiającej wykrycie typów funkcjonowania pamięciowego (na zlecenie Uniwersytetu Jagiellońskiego — Instytut Psychologii), opracowanie optymalizacji przewozów autocysternowych na terenie województwa bydgoskiego, analiza optymalizacji budowy Zakładów Włókien Chemicznych w Pile, badania możliwości wyko-

rzystywania konstrukcji budowlanych jako uziołów elektroenergetycznych i odprowadzających ładunki elektrostatyczne, zlecone przez Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Chemicznego w Warszawie, opracowanie wariantu analizy czasu i środków w układzie ograniczeń dyrektywnych zdarzeń końcowych czynności (zlecenie Przedsiębiorstwa Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Chemicznego w Warszawie) i szereg innych tematów.

Sekcja zajmująca się systematycznie lingwistyką algebraiczną zorganizowała też implementację Języka MIZAR QC 600, przy czym zrealizowano dwa moduły tego języka MIZAR MS i MIZAR FC, którego autorem jest wybitny specjalista z tego zakresu, przewodniczący sekcji dr Andrzej Trybulec. Opracowanie to wzbudziło zainteresowanie w kraju (zamówiono studia dotyczące tego języka) oraz w NRD.

Za szczególnie cenne należy uznać stałe doskonalenie zawodowe członków sekcji, która prowadzi coroczną Jesienną Szkołę Lingwistyki Algebraicznej, oraz również corocznie organizowane sesje technologii nauki z udziałem licznych gości z innych ośrodków a także z zagranicy. Sekcja wciągnęła też do pracy 12 studentów Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku. Cztery kolejne lata tego studium zakończone zostały wydaniem przez TNP czterech tomów książki „Technologia nauki”⁶⁴, tom piąty jest w przygotowaniu. Sekcja współpracuje też w zakresie problematyki teoretycznej z Sekcją Systemowej Organizacji Zarządzania.

Sekcja Systemowej Organizacji Zarządzania wyróżnia się dynamiką działania w szerokim zakresie i precyzją organizacyjną⁶⁵. Sekcja ogniskuje swą działalność na wykonywaniu zamawianych poważnych prac naukowo-badawczych, sporządzaniu ekspertyz i organizowaniu sesji, posiedzeń naukowych i seminariów dla członków Sekcji. Jako przykłady tematów badawczych już wykonanych, jak i znajdujących się w stadium badania, można przytoczyć: zlecenie przez Biuro Projektowania Obiektów Informatyki w Warszawie — opracowanie metody modelu i założeń projektu systemu informatycznego oraz metodyki jego użytkowania; ustalenie metody opracowania modelu organizacyjnego oraz projektu informatycznego stosującego wraz z wytycznymi jego stosowania (dla Spółdzielczych Zakładów Mleczarskich w Warszawie); opracowanie metody realizacji oraz modelu rozwiązania oprogramowania użytkowego dla problemu gospodarki materiałowej przemysłowego przedsiębiorstwa wielozakładowego (zlecenie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Teleelektronicznego w Warszawie); optymalizowany model oprogramowania użytkowego systemu informatycznego do zarządzania zaopatrzenia budownictwa (zlecenie „Metalbud” Warszawa); sformułowanie algorytmów zautomatyzowanej obsługi informacyjnej wybra-

nych funkcji zarządzania obrotem częściami zamiennymi w magazynach handlowych i stacjach obsługi samochodów (dla PP „Polmozbyt” Warszawa).

Sekcja przystąpiła też do prac nad systematyzacją i hierarchizacją obszaru tematycznego organizacji zarządzania przez przygotowanie w pierwszej fazie słownika terminologicznego z tego zakresu, następnie zaś małej encyklopedii.

Na szczególną uwagę zasługuje zlecenie przeprowadzenia cyklu seminariów z zakresu analizy testowania i programowania (Pracownia Informatyki i Doradztwa „EtoB System” Warszawa).

Działalność sekcji liczącej 43 członków i prawie 70 hospitantów, organizującej do 50 posiedzeń naukowych rocznie, z których niektóre miały charakter kilkudniowych sesji doskonale zorganizowanych i cieszących się dużą frekwencją (zwykle kilkadziesiąt osób spoza Sekcji), stanowi przykład wzorowej pracy.

Działanie sekcji w kierunku podnoszenia poziomu nowoczesności i skuteczności organizacji zarządzania obiektami i organizacjami gospodarczymi i administracyjnymi, rozwijanie badań i popularyzacja wiedzy o organach zarządzania, wskazują na ważną społeczną rolę sekcji w procesach rozwoju gospodarki narodowej i humanizacji pracy.

Przykłady działalności obu sekcji, nie wyczerpujące zresztą wyników ich prac, podano w zakresie nieco obszerniejszym wobec podnoszonych wątpliwości czy tradycyjnie humanistyczne Towarzystwo Naukowe przy bardzo szczupłej kadrze matematyków i techników, jaką zapewnia filia płocka Politechniki, będzie mogło podjąć się szerszej działalności w zakresie nowego, odmiennego od dotychczasowego profilu działalności.

Egzemplifikacyjna metoda przedstawienia pracy Towarzystwa, pozwalająca uniknąć formy sprawozdawczej, wymaga omówienia jeszcze choćby pokrótce działalności sekcji zoologicznej, jako stojącej na pograniczu problematyki nauk przyrodniczych i humanistyki oraz jednej choćby typowej dyscypliny humanistycznej — socjologii.

Przytoczenie jako przykładu sekcji zoologicznej uzasadnione jest zwłaszcza swoistym charakterem jej pracy, wymagającej bardzo kompromisowej i wyważonej działalności, znajdującej się na krawędzi zagadnień naukowych, społecznych, gospodarczych i politycznych. Działalność zoologiczna musi bowiem iść, jak to sformułował Jan Szczepański, w takim kierunku, „żeby przy nie dającej się uniknąć konieczności niszczenia biosfery przetwarzanie środowiska zrationalizować tak, by z jednej strony minimalizować zużycie zasobów i optymalizować efekty przetwarzania (...) a z drugiej strony, by zachować (te) resztki naturalnej przyrody...”.

Sekcja zoologiczna⁶⁶ licząca 45 członków przedstawiała na licznych zebraniach referaty



20 października 1973. Uczestnicy sesji popularnonaukowej poświęconej Komisji Edukacji Narodowej i jej Szkole w Płocku (1773—1973) w Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Siedzą od lewej: Kazimierz Janiak — I sekretarz KMiP PZPR, Stefan Gołębiowski z Bieżunia — członek honorowy TNP, Teresa Kalaszczyńska — profesor języka polskiego w Małachowiance, Jerzy Kulerski — Minister Oświaty i Wychowania, Henryk Szafranski — członek Rady Państwa, Bolesław Rek — Zastępca Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie.

dotyczące zarówno stanu zanieczyszczenia środowiska i metod jego ochrony jak i tematów o charakterze prognostycznym, szczególnie cennych dla planów walki o ochronę przyrody. Trudna działalność sekcji prowadzona jest w sposób bardzo wyważony nie powodując niepożądanych reakcji, a przynosząc coraz lepsze rozeznanie w zagadnieniach zanieczyszczenia środowiska i jego ochrony⁶⁷).

Z opublikowanych prac należy wymienić: dr. Witolda Lenarta — Gostyniński park krajobrazowy⁶⁸) mgr. Tadeusza Kowalczyka — Przekształcenie struktury funkcjonalno-przestrzennej województwa płockiego do 1990 roku i w okresie kierunkowym⁶⁹), dr. hab. Tadeusza Garleja i dr. Ewy Lis — Test fenolowy w moczku jako wskaźnik narażenia na węglowodory aromatyczne⁶⁸). Sekcja przeprowadziła też na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku prace dokumentalne dotyczące Gostynińskiego Parku Krajobrazowego.

Na zlecenie Biura Projektów Ochrony Atmosfery „Proat” w Szczecinie sekcja wykonała program obliczania rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń w atmosferze przy zastosowaniu nowej metody obliczeń. Opracowano też w tym zakresie algorytmy oraz program w języku FORTRAN IV.

Sekcja brała udział we wszystkich sesjach związanych z zagadnieniem ochrony środowiska w płockich instancjach wojewódzkich i NOT oraz MZRIp.

Sekcja socjologiczna⁶⁹), prowadząca początkowo cenne seminaria, które ułatwiły otwarcie przewodów doktoranckich paru członkom tej sekcji, stanowiła prototyp seminarium doktoranckiego, które w parę lat potem otwarto jako jedną z ważnych agend Towarzystwa.

Seminarium socjologiczne, prowadzone przy udziale sił własnych oraz sprowadzanych z Warszawy i Łodzi specjalistów, cieszące się uznaniem także zaproszonych gości spoza Płocka oraz publikacjami z zakresu socjologii w „Notatkach Płockich”⁷⁰) wpłynęło poważnie na rozwój myśli socjologicznej w Płocku.

Poza wzmiankowaną już pracą „Robotnicy w uprzemysławiającym się mieście” i badaniami przez doc. dr Annę Preiss⁷¹) załogi płockiego kombinatu ze szczególnym uwzględnieniem problematyki płynności kadr, akcenty socjologiczne zawierały też prace członków Towarzystwa, publikowane poza wydawnictwami TNP, jak na przykład: praca kryminologiczna o przestępczości w uprzemysławianym mieście⁷²), kilka prac dr Ireny Nowakowej⁷³) i dr. Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej⁷⁴). Inne publikacje (z zakresu socjologii adwokatury), opracowane poza sekcją zostały odznaczone dyplomem Ośrodka Badań Adwokatury i nagrodą Naczelnej Rady Adwokackiej⁷⁵). Publikacje także innych członków sekcji np. dr. hab. Janusza Marińskiego, mgr. Mariana Nowaka, mgr. Józefa Pasternaka⁷⁶) wskazują na zakres wniesionej przez tę sekcję pracy. Obecnie

znajdują się w druku dwie pozycje pod redakcją dr Ireny Nowakowej: obszerna praca „Społeczeństwo miejskie w okresie uprzemysławiania. Studia z badań płockich”⁷⁷) oraz książka „Na drogach awansu społecznego młodzieży w rejonach uprzemysławianych”. Dorobek sekcji należy już jednak do przeszłości; w latach ostatnich sekcja nie przejawia bowiem żywszej działalności. ✓

Zupełnie inny charakter działalności od przedstawionych sekcji ma sekcja Architektury i Urbanistyki, która nie prowadząc badań naukowych, oddaje Towarzystwu społecznie cenną pracę architektów, ostatnio związaną z generalnymi przebudowami klasycystycznego gmachu biblioteki TNP, gotyckiej i klasycystycznej części gmachu — siedziby Towarzystwa oraz w przygotowaniach dotyczących budowy Domu Pracy Twórczej TNP w Cierszewie nad Skrwą. Sekcja brała też udział w pracach przygotowawczych dotyczących rewaloryzacji Płockiego Starego Miasta, a ponadto na zlecenie Prezydenta m. Płocka przeprowadziła dzięki udziałowi prof. dr. inż. Władysława Kuczyńskiego (członka Zarządu TNP) trudną ekspozyturę architektoniczno-mykologiczną starych budynków przy ulicy Grodzkiej (ekspertyzy tej ze względu na związane z nią trudności nie chciały się podjąć instytucje specjalistyczne).

W powiązaniu z Komisją Badań Naukowych pozostaje prowadzone przez prof. dr. hab. Antoniego Rajkiewicza (Warszawa) seminarium doktoranckie, działające pod patronatem rektora UW prof. dr. hab. Zygmunta Rybickiego i prof. dr. hab. Klemensa Szaniawskiego, dziekana Wydziału Nauk Społecznych. W roku 1978 odbyło się 10 posiedzeń. Seminarium liczyło w 1970 roku — 67 osób, obecnie liczba zmniejszyła się o połowę, doktoraty otrzymały dotychczas trzy osoby, trzech następnych doktorantów złożyło prace⁷⁸).

Wybitnej indywidualności i nieprzeciętnie szerokiemu zakresowi wiedzy prof. Rajkiewicza należy przypisać, że mimo znacznej dyspersji tematycznej prac doktoranckich, to bardzo specyficzne w swym charakterze seminarium działa w sposób najzupełniej prawidłowy, ułatwiając start naukowy licznym doktorantom z Płocka i województwa.

Poza przedstawioną tu egzemplifikacyjnie pracą jedenastu sekcji wchodzących w skład Komisji Badań Naukowych działają w TNP komisje, które z racji swego charakteru nie przejawiają szczególnej dynamiki, reprezentując działalność raczej statyczną. Do komisji tych należą Komisja Biblioteczna i Wystawowa, której praca sprowadza się do nadzoru nad działalnością Biblioteki, stanowiącej ważny warsztat pracy naukowej dla członków Towarzystwa oraz licznie odwiedzających pracownię biblioteczną badaczy z miasta i różnych ośrodków kraju, a także z zagranicy. Komisja jest też odpowiedzialna za wystawy urządzone przez pracowników Biblioteki. Początkowo wy-

stawy te były urządzone z okazji rocznic, zjazdów lub innych uzasadniających ekspozycje przyczyn. Powiększające się zbiory Biblioteki i wyposażenie czytelni, powodując konieczność coraz większego personelu, będą wymagały też znacznej aktywizacji pracy Komisji.

Biblioteka prowadzi cenne prace bibliograficzne jak na przykład: bibliografię prasy płockiej, katalog inkunabułów Biblioteki, bibliografię Mazowsza Płockiego, bibliografię „Notatek Płockich” i inne. Od kilku lat Biblioteka organizuje kolejne wystawy bez żadnych przerw między poszczególnymi ekspozycjami. Coraz większe natężenie pracy Towarzystwa stwarza konieczność reorganizacji działalności Biblioteki, znacznego powiększenia zbiorów i zwiększenia tempa pracy.

Działanie Komisji Popularyzacji Nauki i Powiązań z Młodzieżą ma raczej charakter akcyjny, jako przykład tej działalności można przytoczyć wielką międzyszkolną olimpiadę wiedzy o Płocku, konkurs na temat Kopernika i kosmos, przygotowywany obecnie konkurs wiedzy o województwie, jak również częste udostępnianie starszej młodzieży niektórych popularnych prelekcji. Dwu szczególnie wybitnym maturzystom, z których jeden zajmował się problematyką historyczną, a drugi socjologiczną, opublikowano ich prace w „Notatkach Płockich”, przy czym wybór z uwagi na już świetnie zapowiadającą się karierę naukową obu młodych badaczy okazał się bardzo trafny.

Przejawem wysiłków związania z miastem i Towarzystwem młodzieży płockiej jest stale realizowane podjętej 27.XII.1973 r. w obecności prezesa PAN prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego uchwały Zarządu TNP w przedmiocie stypendiów (40.000,— zł na rok akademicki) im. prof. Ludwika Krzywickiego, inż. Witolda Zglenickiego, prof. dr. Marcina Kacprzaka i prof. dr. Stanisława Herbsta dla wybitnych studentów województwa⁷⁹).

Podobnie akcyjną działalność, jak wskazane wyżej komisje, przejawiała Komisja Opieki nad Zabytkami. Wizualne osiągnięcia tej Komisji to umieszczone na licznych obiektach zabytkowych, wykonane w metalu tablice informacyjne. Komisja przekazuje też właściwym instytucjom informacje o reliktach ujawnianych na terenie województwa w czasie prac ziemnych i budowlanych. Podkreślić należy, że odpowiednia propaganda doprowadziła do bardzo aktywnej w tym zakresie pomocy ze strony ludności.

Ważną i szeroko zakrojoną działalność prowadzi TNP w zakresie sesji, sympozjów, posiedzeń naukowych i odczytów.

Sesje naukowe i popularnonaukowe, organizowane przez Towarzystwo, najczęściej związane były z rocznicami np. setna rocznica urodzin Włodzimierza Lenina, Płock w Polsce Ludowej 1945—1970, międzynarodowy Rok Książki, Jubileusz 150-lecia TNP, sesje ku czci Ludwika Krzywickiego, prof. dr. Witolda Doro-

szewskiego, dr. med. Aleksandra Macieszy w setną rocznicę jego urodzin, prof. dr. Marcina Kacprzaka, sesja kopernikowska, sesja ku uczczeniu 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej, 60-lecia Niepodległości Polski lub poświęcone problematyce naukowej z najróżniejszych dziedzin np.: System analiz ekonomicznych działalności branż przemysłowych — w ramach programu rozwoju zautomatyzowanych systemów zarządzania; coroczna sesja — Technologia Nauki; czynnik ludzki w Płockim rejonie uprzemysławianym w drugiej połowie XXX-lecia PRL. Sesje te organizowane były bądź wyłącznie przez TNP, bądź też we współpracy z innymi ośrodkami, czasem z instytutami i zakładami PAN oraz uniwersytetami. W szeregu sesji brali też udział i wygłaszali referaty znani naukowcy z kraju oraz z zagranicy, przeważnie z krajów socjalistycznych.

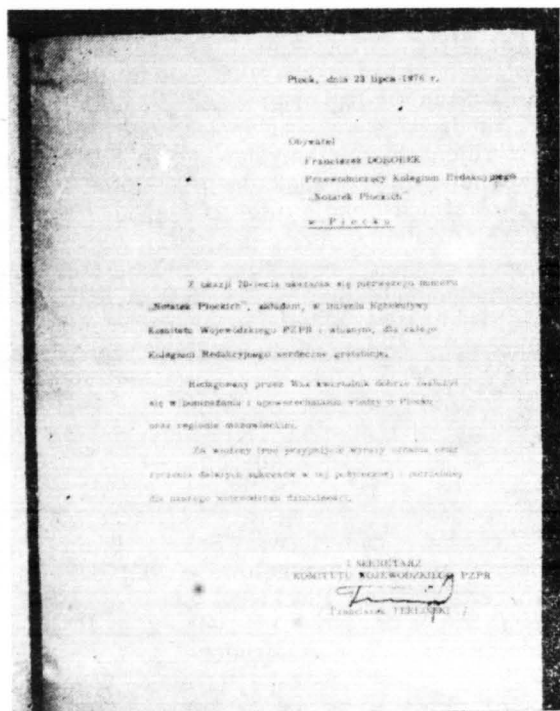
Sesje dzięki dużemu nakładowi pracy organizacyjnej osiągały na ogół znaczną frekwencję (np. poświęcona pamięci Janusza Korczaka — 250 osób, sesja Kopernikowska 437 osób, Komisji Edukacji Narodowej 261 osób plus około 450 uczniów i uczennic starszych klas Liceum im. St. Małachowskiego).

Sympozja specjalistyczne, organizowane głównie w celach doskonalenia zawodowego przez niektóre sekcje, cieszyły się też nie tylko udziałem członków sekcji lecz na ogół znaczną liczbą gości.

Z terminologii „Posiedzenia naukowe” wyodrębniono pozycję „odczyty”, wprowadzając w ten sposób cezurę między prelekcjami o charakterze czysto naukowym z nieodłączną dyskusją, w której w zasadzie powinni brać udział tylko znawcy przedmiotu, od tej formy działalności popularnonaukowej, którą określano jako odczyty. Przeciętna liczba killkunastu posiedzeń naukowych i prelekcji o różnym stopniu popularności i dość znaczna na nich frekwencja (np. posiedzenie z udziałem prof. dr. Bogdana Suchodolskiego w roku 1973 osiągnęło liczbę 220 słuchaczy, odczyt prof. dr. Romana Kamienika — 186 osób) świadczy o społecznej celowości tej akcji.

Podkreślić należy, że prelekcje wygłaszane są zarówno przez członków Towarzystwa z Płocka i innych miast, jak również przez wybitnych uczonych z kraju i zagranicy. Np. w ciągu ostatnich trzech lat wygłosili odczyty: prof. Igor Dmitrowicz Novikov (z Moskwy) dr Kvetasława Reichertowa (z Czechosłowacji), prof. R. J. Awaniesow członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Zija Buniat-Zade (z Baku), prof. Stieklowa (z Alma Ata), dr W. Żebrowski (z Detroit — USA), Milivoj Slavicek z Jugosławii i in. W samej tylko sesji poświęconej pamięci prof. Witolda Doroszewskiego brało udział 25 naukowców z 7 krajów.

Operując nadal przykładami w zakresie współpracy z zagranicą można by wskazać na udział przedstawicieli TNP w Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Mos-



Pismo gratulacyjne I sekretarza KW PZPR w Płocku Franciszka Teklińskiego przesłane Towarzystwu Naukowemu Płockiemu z okazji XX-lecia kwartalnika „Notatki Płockie”. Nakład ich wynoszący 1.000 egzemplarzy wzrósł w ostatnich latach do 3 tysięcy. Niektóre zeszyty „Notatek” ukazują się w nakładzie 4 lub 5 tysięcy, a numer 3/86 — 1976 wydany został nawet w siedmiotysięcznym nakładzie.

kwie (1970), na zjeździe „Wiedza i Społeczeństwo” w roku 1973 w Dubrowniku, czy konsultacje dotyczące spraw zagranicznych jak np. sprawy kontaktów Płocka z Polonią Brazylijską lub problematykę sekty Mariawitów do angielskiego dzieła o tematyce religioznawczej.

Znaczna dyspersja tematyczna odczytów poświadczona jest nie tylko pod kątem potrzeb naukowych członków sekcji lecz także w płaszczyźnie zainteresowań naukowych i zagadnień aktualnych, wywołujących szczególnie zaniepokojenie części, a czasem ogółu członków Towarzystwa. Ten wybitnie szeroki zakres tematyczny odczytów udaje się realizować nie tylko na skutek uzyskania współpracy znacznej liczby pracowników naukowych, lecz także dzięki życzliwości okazanej przez tak znakomitych przedstawicieli nauki polskiej jak profesorowie (i członkowie TNP): prof. dr Aleksander Gieysztor, prof. dr Bogusław Leśnodorski, prof. dr Bolesław Górnicki i inni oraz przez wybitnych działaczy państwowych jak np. ministrowie: prof. dr Edward Kowalczyk i prof. dr Kazimierz Kąkol (również członkowie TNP).

Prelekcje wygłaszane na sesjach trwających 1—3 dni, sympozja liczące zwykle po kilka prelekcji, posiedzenia naukowe i odczyty dają przeciętną paru prelekcji miesięcznie, co wy-

starcząco nasyca zapotrzebowanie ośrodka plockiego w tym zakresie.

Należy nadmienić, że Towarzystwo organizuje ponadto we współpracy z Wszechnicą PAN stałe wykłady z zakresu najnowszych osiągnięć nauki. Odczyty wygłaszane przez wybitnych uczonych cieszą się dużą na ogół frekwencją⁸⁰⁾/ Wobec tego, że zasadniczym zadaniem Towarzystwa jest praca twórcza, a działalność w kierunku konsumpcji naukowej ma charakter wtórny, należy tu podkreślić, że poza konsumpcyjnymi wartościami sesji i wszelkich prelekcji, są one w części wygłaszane przez członków Towarzystwa, stanowiąc przejawy rzetelnej twórczości naukowej, kwalifikującej się do publikacji.

Towarzystwo przejawia stałą współpracę z różnymi wydawnictwami. Umieszczono np. artykuły w Encyklopedii Wiedzy o Książce, Słowniku Pracowników Książki Polskiej, Encyklopedii Współczesnego Bibliotekarstwa Polskiego oraz w Guid to Polish Libraries and Archives.

Żywniona też była współpraca z telewizją, radiem, filmem i prasą. Kilka osób z Towarzystwa brało udział w audyowizjach telewizyjnych, omawiając osiągnięcia Towarzystwa, ponadto zarówno telewizja jak i radio poświęciły kilka reportaży Towarzystwu. TNP służyło też konsultacjami do filmów o Władysławie Broniewskim i o Władysławie Figielskim, dostarczyło dla telewizji materiały do reportażu o osiemsetleciu najstarszej w kraju szkoły tzw. „Małachowianki” oraz do audyowizji „Dolina Wisły” (nadawanej dwukrotnie w telewizji polskiej oraz jeden raz we Florencji). Konsultacje dla filmu prowadziła też Sekcja Socjologiczna.

Działalność wydawnicza Towarzystwa legitymuje się w omawianym okresie 66 publikacjami, wśród których znajdują się między innymi pozycje takie jak: Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1907—1957, Dzieścię wieków Płocka (3 wyd.), Tadeusz Kowalewski — Płock-Przewodnik (3 wyd.), Płock w Polsce Ludowej (zbiorowe), Bronisława Nowicka — Wyszogród - zarys dziejów, Sierpc — Studia i materiały (zbiorowe), Jakub Chojnacki — Płock w liczbach (5 wydań), Dzieje Płocka (2 wydania), Kazimierz Askanas — Sztuka Płocka oraz Brązowe Drzwi Płockie w Nowogrodzie Wielkim, Stanisław Kostanecki — Władysław Broniewski i Płock (4 wydania), Aleksander Maciesza — Historia fotografii polskiej, Stanisław Ryszard Dobrowolski — Mazowieckie rytmy, Jakub Chojnacki — Petrochemia a rozwój Płocka (2 wydania), Igor Łopatyński — Płocka Rada Delegatów Robotniczych (1918—1919), Franciszek Dorobek — Le developpement de l'education et de la culture dans une ville en voie de l'industrialisation, 4 tomy „Technologii Nauki”⁸¹⁾ (praca zbiorowa) oraz pięknie wydany w formie druku bibliofilskiego Statut TNP.

Towarzystwo wydało łącznie od roku 1957

jedenaste pozycje bibliofilskich, o wysokim poziomie edytorskim⁸²⁾. Większe pozycje wydawnicze (np. Dzieje Płocka, Sztuka Płocka, Petrochemia a rozwój Płocka) mają obszerne streszczenia w językach obcych. Niektóre prace ukazują się też w całości w językach obcych np. w języku francuskim Franciszka Dorobka wspomniane — Le developpement de l'education et de la culture dans une ville en voie d'industrialisation⁸³⁾ i Kazimierza Askanasa — Une note de discusion (o filiacjach architektonicznych katedry plockiej)⁸⁴⁾.

W językach rosyjskim i angielskim kilku przekładów (w maszynopisie) dokonała Jolanta Chmielewska⁸⁵⁾. W Jugosławii wydano w języku serbskim Stanisława Kostaneckiego — Władysław Broniewski i Płock⁸⁶⁾, w języku niemieckim Kazimierza Askanasa krótką recenzję niemieckiego wydania Pana Tadeusza⁸⁷⁾.

Towarzystwo kontynuuje też stałą wymianę wydawnictw z ośrodkami naukowymi w kraju i zagranicą.

Poza przejawami stałej działalności Towarzystwo prowadzi akcje specjalne, spośród których na szczególną uwagę zasługują długotrwałe starania o uzyskanie kopii brązowych, romańskich drzwi z katedry plockiej, znajdujących się w Nowogrodzie Wielkim w soborze św. Sofii⁸⁸⁾. Zagadnieniu temu poświęcił bardzo wiele trudu i starań prezes TNP Jakub Chojnacki, który doprowadził najpierw do sporządzenia odlewu tego zabytku w tworzywie plastycznym, a obecnie czyni starania o wykonanie tego odlewu w brązie i umieszczenie kopii w katedrze plockiej⁸⁹⁾.

Wysoko oceniając główne pozycje wydawnicze TNP, prof. dr Włodzimierz Szafranski w przemówieniu na walnym zgromadzeniu TNP w roku 1975⁹⁰⁾ podniósł, że w wydaniu przez TNP takich pozycji „odbija się jak w zwierciadle przygotowanie do twórczości naukowej miejscowego środowiska, które rodzi takie talenty i takie dzieła”. Pozycje wydawnicze TNP oraz znaczna liczba publikowanych w „Notatkach Płockich” prac pozwalają stwierdzić, że wiekowa tradycja Towarzystwa oraz wyniki uaktywnienia środowiska w latach pięćdziesiątych przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka tudzież wyłożona praca organizacyjna nielicznych działaczy Towarzystwa w latach następnych, stworzyły pomyślny dla pracy naukowej klimat, ułatwiały prowadzenie badań, zapewniły kontakty naukowe i możność publikacji.

Wydawnictwa Towarzystwa można w tej sytuacji oceniać zgodnie z wypowiedzią prof. Szafranskiego jako wynik przygotowania środowiska do twórczości naukowej.

Szereg pozycji wydanych zostało przez członków TNP poza Towarzystwem np. prace historyczne dr. Mariana Chudzyńskiego — Wieś południowo-zachodniego Mazowsza w latach 1864—1915, tegoż — Rozwój gospodarczy zachodnich powiatów lewobrzeżnego Mazowsza w latach 1864—1900.

Dane dotyczące pracy naukowej Towarzystwa powinny być choć skrótkowo uzupełnione działalnością Oddziałów Towarzystwa w Wyszogrodzie i Sierpcu (oba założone w r. 1969) oraz w Łęczycy (założony w 1977). Koncepcja zorganizowania tych oddziałów zrodziła się w związku z dużym zapotrzebowaniem na prelekcje naukowe dla miejscowej inteligencji zwłaszcza nauczycielstwa w małych miastach, na co zanim potwierdziły to fakty, wskazały wyniki badań socjologicznych⁹¹).

Specyfika ośrodków, w których znajdują się oddziały, jest bardzo różnorodna, np. Sierpc kładzie większy nacisk na odczyty o tematyce aktualnej i politycznej, Łęczycza charakteryzuje się żywymi kontaktami z naukowcami z Łodzi, mały Wyszogród zdobył sobie stałych słuchaczy odczytów, dysponując własną salą i biblioteką naukową, zapewniając sobie przy tym stały kontakt z Uniwersytetem Warszawskim. Specyfika ta wpłynęła na różny rodzaj pracy i osiągnięć poszczególnych oddziałów.

Oddział wyszogrodzki⁹² liczący 50 członków organizował sesje naukowe w latach poprzednich przeważnie z zakresu historii, tworząc przy udziale profesorów UW *sui generis* paro-

letnie studium historii Polski, a w latach ostatnich zogniskował swą pracę na tematyce literatury polskiej. Jako przykład mogą tu służyć m. in. sesje poświęcone Norwidowi, Kasprowiczowi, Reymontowi, Żeromskiemu, Śniadeckiemu, wykazujące frekwencje od 300—350 osób. Ze szczególnym entuzjazmem zajmuje się oddział zagadnieniami Wisły, poświęcając temu tematowi od dwu lat sesje, odczyty i konsekwentnie dążąc do stworzenia w Wyszogrodzie centralnego ośrodka zagadnień związanych z problematyką Wisły. Na terenie Oddziału opracowana została książka dr Bronisławy Nowickiej — Wyszogród, monografia historyczna⁹³).

Sześć posiedzeń naukowych gromadzących od 30—60 osób oscyloowało np. w ostatnim roku dokoła tematyki Młodej Polski (sztuka, literatura, teatr). Kilka ponadto odczytów popularnonaukowych rocznie oraz przygotowanych z dużą starannością wystaw charakteryzuje najogólniej działalność tej placówki. Przewodniczącym Oddziału Wyszogrodzkiego jest mgr Edward Olbromski, nauczyciel.

Oddział w Sierpcu⁹⁴) organizuje sesje popularnonaukowe (np. 1000 lat Polski na mo-



6 października 1978. Uczestnicy Seminarium doktoranckiego zorganizowanego w 1970 r. z inicjatywy TNP wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim. Siedzą od lewej: mgr Edward Olbromski, mgr Bolesław Witkowski, mgr Marcin Kamiński, Jolanta Chmielewska — z-ca dyrektora ds. naukowych TNP, prof. dr Antoni Rajkiewicz — kierownik Seminarium doktoranckiego, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, dr Jerzy Książkowski, mgr Jerzy Galaszewski, mgr Stanisław Kostanecki. Stoją od lewej: mgr Marian Soltys, mgr Andrzej Papierowski, mgr Jan Marciniak, mgr Andrzej Stelmaszewski, mgr Stefan Podgórski, mgr Sławomir Fedorowicz — sekretarz seminarium, mgr Kazimierz Urbański i mgr Jerzy Stefański.

rzu, Park etnograficzny, 60 rocznica Rewolucji Październikowej) oraz 6 do 8 odczytów rocznie o bardzo różnorodnej tematyce, wśród której poczesne miejsce zajmują aktualia i tematyka polityczna. Oddział liczy 44 członków.

Należy podkreślić działalność oddziału w zakresie zainteresowań bogatym folklorem okolic Sierpca oraz zebranie materiału do druku okolicznościowego — z okazji 550-lecia Raciaża — numeru „Notatek Płockich”, który ukazał się w I kwartale 1976 roku. Oddział organizuje też wycieczki o charakterze popularnonaukowym oraz przyjmuje delegacje zagraniczne i krajowe.

Przewodniczącym Oddziału jest mgr Włodzimierz Smulski — Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych.

Oddział w Łęczycy⁹⁵), dla którego TNP zakupiło zabytkowy dom na stałą siedzibę i zleciło wykonanie dokumentacji gruntownej przebudowy i adaptacji tej nieruchomości na potrzeby oddziału, wykazuje dużą ruchliwość i dobrze zorganizowane kontakty z Zarządem TNP.

Oddział liczy 27 członków i mimo, że startuje dopiero do systematycznej działalności, zdołał urządzić już dotyczącą Ziemi Łęczyckiej sesję naukową z udziałem badaczy z Łęczycy i kilku naukowców z Łodzi. Zorganizowano też posiedzenie popularnonaukowe w 60 rocznicę niepodległości oraz dwa odczyty naukowe. Przewodniczącym Oddziału jest mgr Władysław Zarachowicz, adwokat.

Lata sześćdziesiąte, stanowiące w dziejach Płocka okres zasadniczego przełomu gospodarczego, mogły by uzasadnić wprowadzenie podziału dyhotomicznego z cesurą na przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przedstawionego powyżej trzeciego okresu działalności Towarzystwa, obejmującego lata począwszy od roku 1961.

Być może, że z punktu widzenia przyszłych dziejów Towarzystwa podziały na zbyt krótkie okresy i podokresy nie okażą się uzasadnione, tym niemniej rozpatrując działalność Towarzystwa w Polsce Ludowej w okresie ostatniego dwudziestolecia, wskazane dwa podokresy dają się wyraźnie wyróżnić.

Funkcje Płocka jako ośrodka kulturalnego sprowadzały się na progu lat sześćdziesiątych przeważnie do rozrastającej się bazy szkolnictwa a także do dość szerokich ale o słabym potencjale przejawów kultury artystycznej (muzyka, plastyka, teatr) i naukowej, reprezentowanej głównie przez TNP. Płock jako ośrodek kulturalny promieniował jednak zawsze z dużą siłą na cały region, przekraczając znacznie granice ówczesnego powiatu⁹⁶).

Narastające pod wpływem uprzemysławiania zmiany, jakie nastąpiły w latach sześćdziesiątych, przyniosły w latach siedemdziesiątych nową jakość kulturalną miasta, opartą na awansie Płocka do rzędu dużych miast z ogromnym akcentem przemysłowym wielkiego kombinatu.

Niewystarczająca jeszcze lecz poważnie już rozbudowana infrastruktura, własny teatr, dwa reprezentacyjne muzea, skromny ilościowo lecz poważny ośrodek plastyczny, wiekowe towarzystwo muzyczne z własną orkiestrą symfoniczną, różne towarzystwa kulturalne, dobrze działające domy kultury, kluby, liczne organizacje kulturalne, silne centrum turystyczne, znaczne zainteresowanie imprezami kulturalnymi, a zwłaszcza ogromna tradycja w zakresie kultury i silny patriotyzm lokalny, charakteryzowały kulturalne oblicze miasta.

Erupecja nowych problemów jakie stworzyło rozpoczęcie budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych uzasadniałoby zaznaczenie w periodyzacji dziejów miasta nowego podokresu obejmującego pierwsze trzy etapy uprzemysławiania według przyjętej w nauce teorii prof. Jana Szczepańskiego⁹⁷).

Schyłek lat sześćdziesiątych to początek czwartego i ostatniego etapu uprzemysławiania, w którym występuje już normalna produkcja płockiego kombinatu, a na bazie wrażliwej cywilizacji technicznej w kraju dokonuje się nowa stabilizacja. O ile przekonanie o konieczności jakościowych zmian w działalności Towarzystwa znalazło swój wyraz w pracy tej instytucji już w początku lat sześćdziesiątych, oczywistym stało się, że w latach siedemdziesiątych rozpoczyna się nowy podokres w dziejach Towarzystwa. Stabilizujące się przemiany wymagały takiego rozwoju działalności Towarzystwa, który pozwoliłby sprostać wymogom wielkiego miasta, narastającej problematyce naukowo-technicznej, pojawiającym się zupełnie nowym zagadnieniom naukowym (związany z rozwojem np. zoologii czy informatyki) i konieczności rozszerzania społecznej funkcji nauki (np. ułatwiania startu naukowego miejscowym badaczom, prowadzenia seminarium doktoranckiego).

Intensywność i zakres działalności instytucji jest zwykle funkcją jej struktury. Przed Towarzystwem, które tradycyjnie zajmowało poważną pozycję w mieście, stanęła alternatywa: albo godząc się z niemożnością nadążania za ogromnym tempem rozwoju miasta zrezygnować z pozycji dotychczas zajmowanej; stając się skromną instytucją naukową, zajmującą marginalne miejsce w przeobrażającym się w coraz większe miasto Płocku albo podjąć wysiłki celem utrzymania się w rwącym nurcie przemian i zachowania czołowej pozycji w mieście. Decyzja osiągnięcia wielkiego rozwoju Towarzystwa wymagała przede wszystkim rozbudowy i przebudowy istniejącej struktury. W tym właśnie czasie po zgonie zasłużonego prezesa TNP mecenasa Tadeusza Gierzyńskiego⁹⁸), posła na sejm, głęboko zaangażowanego w prace kierowniczych licznych instytucji centralnych, politycznych i społecznych, funkcję prezesa TNP objął 28.VI.1968 r. dr inż. Jakub Chojnacki, wykazujący ogromne zaangażowanie w pracy społecznej, poświęcający Towarzystwu (także w dni świąteczne

i w okresie urlopow) maksimum czasu, swej niespożytej energii, niezaprzeczalnych talentów organizatorskich.

Przy niewielkiej liczbie prowadzących Towarzystwo rzeczywistych działaczy, kontynuowano dalszą pracę w zakresie intensywnego rozwoju przede wszystkim strukturalnego i organizacyjnego. Dzięki systematycznym, poważnym wysiłkom osiągnięto wyniki, które zamiast opisów dadzą się zilustrować kilkoma liczbami, ukazującymi osiągnięcia Towarzystwa w latach 1970—1978.

Liczba członków Towarzystwa z 356 wzrosła do 602.

Liczbę działających sekcji powiększono z 8 do 11. Wykorzystane etaty pracownicze Towarzystwa wykazały wzrost z 17 etatów do 30. Księgozbiór powiększono ze 125.000 woluminów do 165.000, a fundusze przeznaczone na zakup książek wzrosły ze 107.356 zł do 402.678 zł.

Liczba wydawnictw zwartych z 8 pozycji w roku 1968 wzrosła w roku 1978 do 11 (51,75 arkuszy druk.), z tendencją dalszego wzrostu (w roku 1979 ukazało się do 1 września — 12 tytułów, przy projektowanym wydaniu do końca roku 20 tytułów). Osiągnięcie to uzyskane dużym nakładem pracy jednego redaktora (bez żadnych sił pomocniczych), należy uznać za bardzo pomyślne.

Bardzo wyraźnie też zwiększyła się liczba wizyt naukowców i wybitnych przedstawicieli życia politycznego i społecznego (przeciętnie 150 grup zwiedzających rocznie, w tym około 30% gości zagranicznych, także z licznych krajów pozaeuropejskich). Wartość majątku Towarzystwa wzrosła z 9.426.723 zł w roku 1970 do 34.008.952 zł w roku 1978⁹⁹).

Do trzech posiadanych dotychczas nieruchomości w Płocku przybyły Towarzystwu dwie dalsze nieruchomości: zakupiony przez TNP w 1978 roku zabytkowy budynek w Łęczycy, adaptowany obecnie na potrzeby łęczyckiego oddziału TNP oraz dwuhektarowa działka gruntu w Cierszewie nad Skrwą, na której według wykonanych już planów i lokalizacji wzniesiony zostanie nowoczesny Dom Pracy Twórczej TNP z salą wykładową, zapewniający dobre warunki pracy naukowej i wypoczynku.

Przeprowadzono też utrzymaną na wysokim poziomie generalną przebudowę Biblioteki TNP oraz podstawowy remont i doinwestowanie wyposażenia wewnętrznego.

Osiągnięciom w zakresie bazy materialnej odpowiadały wyniki działalności finansowej. Niektóre sekcje Towarzystwa (np. socjologiczna, zoologiczna, zastosowań matematyki, systemowej organizacji zarządzania, metod numerycznych i systemów minikomputerowych) przeprowadziły na zlecenie ośrodków naukowych (np. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Warszawskiej) lub instytucji i zakładów pracy jak: MZRiP, Płocka Stocznia Rzeczna, Rejonowe Przedsiębiorstwo Robót Ogrodniczych w Płocku oraz zakładów z War-

szawy, Łodzi, Bydgoszczy i Słupska — kilkadziesiąt poważnych opracowań naukowych tudzież ekspertyz, z których 30% wartości sumy umownej otrzymuje TNP.

Umowy dotyczą zwykle poważnych co do zagadnień i zakresu pracy opracowań i związane są z większymi sumami wynagrodzeń dla podejmującej pracę zwykle licznego zespołu. Wartość jednej z ostatnich umów wynosząca 8.000.000 zł określa dochód TNP z tej tylko umowy na ca 2.400.000 zł¹⁰⁰).

Wielokierunkowa działalność Towarzystwa wymaga dla swego dalszego rozwoju sfinalizowania realizowanej już od kilku lat przebudowy bazy materialnej. Aczkolwiek podstawową działalnością Towarzystwa jest oczywiście praca naukowa, osiągnięcia w zakresie rozwoju bazy materialnej są tak poważne, że zasługują na krótkie choćby omówienie.

Po dokonanej już przebudowie budynku bibliotecznego prowadzony jest generalny remont gmachu głównego (zarówno w części gotyckiej jak i klasycystycznej) po czym zostanie wybudowany, zgodnie z wykonanymi już planami, ośrodek pracy twórczej Towarzystwa w Cierszewie. Uchwalona rozbudowa biblioteki, która w roku 1990 (plan maksimum) względnie w roku 2000 (plan minimum) ma osiągnąć 500.000 tomów, pociąga za sobą konieczność wybudowania projektowanych magazynów bibliecznych o kubaturze odpowiedniej do rozrastającego się księgozbioru.

**WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK
I TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE**

LUTY—CZERWIEC 1979 R.

WYKŁADY Z GŁÓWNYCH KIERUNKÓW NAUCZANIA		
Cel. koresp. PAN Marian TRUSZCZYŃSKI	Nowe problemy chorób zakaźnych zwierząt	23.II
Minister Łączności prof. dr Edward KOWALCZYK	Procesy informatyczne w przyrodzie i życiu społecznym	15.III
Prof. dr Stanisław KOZŁOWSKI	Adaptacja organizmu człowieka do pracy i warunków środowiska — zmezczenie — podłoże fizjologiczne	20.IV
Prof. dr Stanisław KOZŁOWSKI	Adaptacja organizmu człowieka do pracy i warunków środowiska — człowieka — w wysokich i niskich temperaturach otoczenia	18.V
Doc. dr Lech PIEKARSKI	O konieczności zapobiegania zanieczyszczeniu środowiska czynnikami rakotwórczymi	22.VI

Wykłady odbywają się w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego,
Płock, plac Narutowicza 8, sala na II piętrze, w godzinach od 17 do 19.

WSTĘP WOLNY

Afisz informujący o cyklu wykładów z zakresu najnowszych osiągnięć nauki organizowanych po raz pierwszy wspólnie przez Wszechnicę PAN i TNP.

Przebudowa strychu w głównym budynku, która pozwoliła na otwarcie dużej sali odczytowej, osuszenie i zagospodarowanie piwnic, uruchomienie kawiarni klubowej Towarzystwa, zainstalowanie we wszystkich budynkach centralnego ogrzewania, stanowią przykłady wyników w tej pracy. Jeśli do tego dodać wspomniane wyżej doinwestowanie artystyczne z renowacją zabytkowych malowideł renesansowych, polichromią, sgraffito, marmurowymi posadzkami i innymi pracami artystycznymi (w znacznym stopniu dzięki darom i czynom społecznym), wyposażenie tego rodzaju jak wielka wyświetlarka typu Rank Xerox 1000, nowoczesne elektryczne maszyny do pisania, kalkulatory, wyposażenie fotograficzne, restaurację cennych mebli zabytkowych i wprowadzenie współczesnego umeblowania użytkowego, to już obecnie osiągnięcia w zakresie przebudowy i modernizacji bazy materialnej Towarzystwa można określić mianem sukcesu.

Najistotniejszym zakresem działania Towarzystwa jest dalsze ożywianie i podnoszenie na wyższy poziom działalności naukowej i organizacyjnej przede wszystkim w zakresie produkcji i jakości publikowanych prac w „Notatkach Płockich” a także w zakresie prężności działania poszczególnych Komisji i Sekcji Towarzystwa.

W oddziałującej już społecznie pierwszej fazie rozpoczętej rewolucji naukowo-technicznej, w warunkach zarysowującego się zachwiania równowagi między coraz silniej dochodzącą do głosu technizacją a kulturą w szczególności na korzyść rozwoju przemysłowego, celowe są przede wszystkim wielostronne badania tego zjawiska w zakresie przerastającym zarys zagadnień socjologicznych i zoologicznych a ponadto dziełania w kierunku aktywizacji kulturalnej, nie przedstawiającej wystarczająco pomysłanych w tym zakresie postaw części społeczeństwa. Wiekowa tradycja Towarzystwa, które zawsze łączyło teorię z praktyką, a w szczególności doświadczenia ostatniego trzydziestopięcioletnia, wskazują na słusność podejmowanych wysiłków w kierunku związania badań naukowych (także i ekspertyz) z problemami gospodarki narodowej. Towarzystwo, które jeszcze w okresie międzywojennym brało czynny udział we wstępnych projektach dotyczących budowy linii kolejowej do Płocka i pod kierunkiem prof. dr. Marcina Kacprzaka prowadziło badania nad warunkami zdrowotnymi ludności wiejskiej, a w latach sześćdziesiątych badało postulaty kulturalne robotników, ułatwiło rozeznanie w zagadnieniu nadmiernej fluktuacji kadr w płockim kombinacie¹⁰¹⁾, przyczyniło się też w poważnej mierze swymi publikacjami do powstania teatru w Płocku, a wcześniej do zorganizowania orkiestry kameralnej¹⁰²⁾.

Zrealizowanie w ostatnich latach kilkudziesięciu cykli badawczych i poważnych ekspertyz związanych bezpośrednio z potrzebami gospodarczymi miasta, województwa i kraju

wskazują na to, że związanie teorii z praktyką ma w działalności Towarzystwa pełne pokrycie.

Powiązanie nauki z techniką przy coraz wyraźniejszej roli wiodącej badań naukowych, nie powinno wpływać na niedoceniającą znaczenia nauki poza granicami technosfery. Wpływ nauki w zakresie działalności społecznej, kulturalnej i ochrony zdrowia jest niewątpliwie tak poważny, że nie można nie dostrzegać organicznego nieomal powiązania problematyki przyrodniczej i technicznej z zagadnieniami społecznymi bazującymi na wiedzy humanistycznej.

Sytuacja ta wymaga od Towarzystwa dalszego rozszerzania i pogłębiania badań humanistycznych ze szczególnym uwzględnieniem humanizacji techniki.

Konieczność właściwego rozwoju badań naukowych w zakresie nauk humanistycznych wysunął II Kongres Nauki Polskiej podkreślając, że wyniki tych badań zapewniają właściwe kierowanie polityką naukową¹⁰³⁾. W dobie stale pogłębiającej się specjalizacji, działalność Towarzystwa, opierająca się w głównej mierze na pracy nieprofesjonalnej lub stanowiącej margines działalności naukowców — musi być z konieczności kierowana aktualnymi możliwościami szczupłego lokalnego środowiska.

Przykład mogą tu stanowić mało skuteczne wysiłki w kierunku badań nad historią najnowszą. Mimo kilkakrotnie podejmowanych starań badania te były dotychczas realizowane w zbyt szczupłym zakresie wobec niewystarczającej działalności kolejnych decernentów tej działalności¹⁰⁴⁾.

Szczególne wagi przykładana do micjowania ofiarności społecznej na rzecz Towarzystwa wywodzi się z tradycji TNP, które od chwili wznowienia swej działalności w r. 1907 otrzymało dary stanowiące fundamentalną podstawę jego majątku. Wobec tego, że stopień nasilenia ofiarności społecznej na rzecz Towarzystwa stanowi jak się wydaje *unicum* w dziejach tego rodzaju instytucji, warto wskazać dla ogólnej informacji, że wartość darów i czynów społecznych wyniosła np. w roku 1968 od osób prywatnych 108.508 zł i wzrosła w roku 1978 do 943.168 zł. Dary i czyny społeczne osiągające w ciągu roku prawie milion złotych, stanowią niewątpliwie poważne wzbogacenie majątku TNP i ułatwienie dla jego rozrastającej się działalności, modernizacji bazy, utrzymywania stałych stypendiów dla wybitnych studentów i możliwości przyznawania nagród za prace naukowe. Szczególne znaczenie ma jednak społeczny aspekt tej ofiarności, stanowiący przejaw i jednocześnie propagandę zdrowego patriotyzmu lokalnego, wzmacniając powiązanie społeczeństwa z Towarzystwem. W tej wielkiej ofiarności społecznej należy widzieć też przejaw uznania i zaufania dla Towarzystwa, któremu chętniej niż innym instytucjom czynione są zapisy różnorodnych zbiorów i przedmiotów, nierucho-

mości, niejednokrotnie zdobytego trudem całego życia majątku. Jako przykłady takich zapisów można przytoczyć z lat dawnych dar Józefa Zielińskiego, który przekazał swą bibliotekę liczącą około 15.000 tomów oraz dary Aleksandra i Marii Macieszów, którzy zapisując Towarzystwu cały swój majątek wzbogacili Towarzystwo o nieruchomości i wartościowy księgozbiór, z darów ostatnich — płocczanina prof. Klemensa Jędrzejewskiego z USA — ofiarodawcy licznych wartościowych książek, poety i pisarza Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego — darczyńcy cennego obrazu, czy wreszcie Heleny i Mariana mał. Przedpejskich, którzy przekazali Towarzystwu cenny zbiór rzeźb ludowych z okolic Sierpca i inne eksponaty wartości 600.000 zł.

Zwiedzając w dniu 15 stycznia 1971 roku Towarzystwo Pierwszy Sekretarz KC PZPR Edward Gierek podniósł w swej wypowiedzi znaczenie dla Płocka „jego bogatych tysiącletnich dziejów i tradycji dla jego historycznych zabytków, do których należą te skarby kultury narodowej, które tu w Towarzystwie widziałem, zgromadzone pracą i ofiarnością pokoleń płocczan”¹⁰⁵).

Dość liczne głosy prasy i publikowane wypowiedzi na temat pracy Towarzystwa mogły by stanowić uzupełnienie przedstwowionego zarysu działalności TNP przez zobiektywizowaną spojrzeniem z zewnątrz ocenę kierunków działania i wyników pracy.

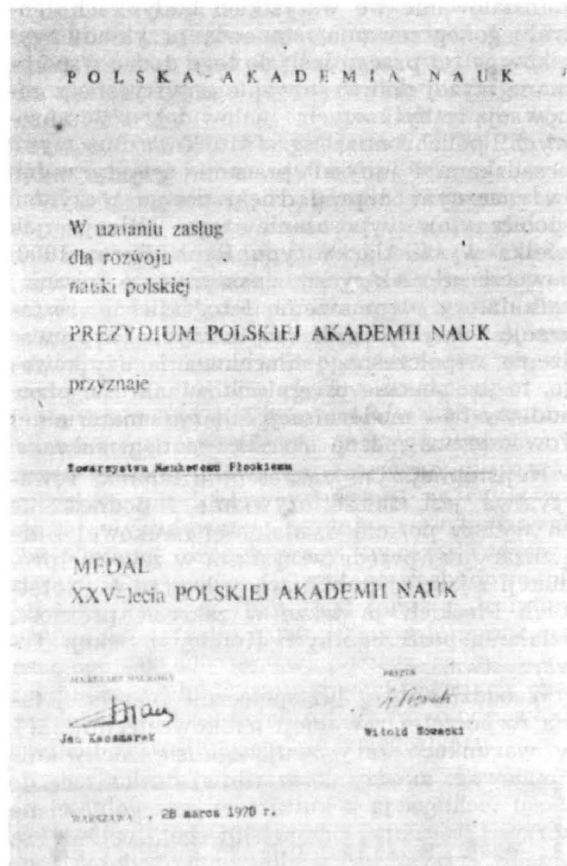
Aczkolwiek ściśle określony zakres niniejszego opracowania nie pozwala na takie rozszerzanie, właściwym wydaje się przedstawienie choćby w najbardziej ograniczonym zakresie przykładów wypowiedzi otrzymanych w bieżącym roku o działalności Towarzystwa.

Przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jabłoński, gratulując Towarzystwu i życząc dalszych wszechstronnych osiągnięć, zechciał oświadczyć (pismo do Prezesa TNP z 20.III.1979 r.), że po przeczytaniu sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego raz jeszcze stwierdza, „jak bardzo pożyteczną rolę spełnia Towarzystwo w Płocku i jego regionie”.

Były Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Janusz Groszkowski oświadczył: „Prezydium Polskiej Akademii Nauk, jak również moi Koledzy i jej kierownictwo, mamy uznanie dla tak żywej, tak potrzebnej i tak pozytywnej działalności Towarzystwa, która w niemalym stopniu wywiera wpływ na zmiany społeczne, kulturalne i gospodarcze niezmiernie ważnego regionu naszego kraju, jakim jest Płock i jego okolice, a sądzę, że nie jest bez wpływu na cały kraj”¹⁰⁶).

Obecny Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Witold Nowacki w piśmie z 20.III.1979 r. przekazał „wyrazy dużego uznania dla wyników pracy naukowej Towarzystwa, jego inicjatyw i działalności w aktywizacji regionu płockiego”.

W liście z 7 stycznia 1979 roku do Zarządu TNP prof. dr Bogusław Leśnodorski — członek korespondent PAN pisze o Towarzystwie,



Dyplom przyznający Towarzystwu Naukowemu Płockiemu Medal 25-lecia Polskiej Akademii Nauk.

ze „w przeciągu niewielu lat wyrosło ono, nie tylko z racji swego historycznego powstania ale z racji współczesnego pięknego trudu swoich działaczy do rzędu najpierwszego towarzystwa regionalnego w Polsce. Tak regionalnego, ale jak najściślej powiązanego z rozwojem całej nauki i kultury Polski naszych dni i Polski przyszłości, do której dążymy...”.

*

Za pracę w okresie minionego trzydziesto- pięćdziesięciu lat Towarzystwo zostało uhonorowane odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi, krajowymi i zagranicznymi, spośród których nie można pominąć: Złotego Krzyża Zasługi, Medalu Polskiej Akademii Nauk oraz Medalu Zgromadzenia Narodowego Parlamentu Republiki Francuskiej.

W lipcu 1979 roku Towarzystwo otrzymało niezwykle wysoki wyraz uznania w postaci Uchwały Rady Państwa o przyznaniu Towarzystwu Naukowemu Płockiemu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski¹⁰⁷).

Ciężkie były straty poniesione przez Polskę w tak niedawno minionym okresie systema-

tycznej eksterminacji biologicznej Narodu i planowego wyniszczania kultury polskiej.

Wymordowanych ludzi, śmierci zgłodzonych przez hitlerowców prawie połowy członków Towarzystwa, zrabowanych i zniszczonych zabytków kultury nic nie zdoła powetować. Zapomnieć o tych krzywdach nie wolno.

Obowiązkiem jest pamiętać o tym, że jak znamię tamtych lat była ofiara męczeństwa i krwi, tak żyjące dziś pokolenia obciąża odpowiedzialność za odbudowę i przebudowę tych wszystkich bezcennych wartości, które stanowią fundament materialnej i duchowej kultury Narodu.

Towarzystwo Naukowe Płockie świadome jest tej oczywistej konieczności, że dzieło to musi być wykonane nie tylko najlepiej lecz i najszybciej, w latach bowiem, które nadcho-

dzą, udział w twórczości i konsumpcji dóbr kulturalnych będzie szeroki jak nigdy dotąd.

Zgodnie ze swą wiekową tradycją, dziś w latach rewolucji naukowo-technicznej, tak znacznie przyspieszającej tempo zmian społecznych, Towarzystwo ma ambicję i nieugiętą wolę trwać w pierwszych szeregach tych, którzy widzą swój społeczny obowiązek w pełnych solidarności zmaganiach o lepsze jutro naszego kraju.

Działalność towarzystw naukowych przynosi bowiem nie tylko merytoryczne osiągnięcia naukowe, lecz co jest niemniej ważne, stanowi poważną dźwignię kultury, wykraczającą wydatnie poza granice środowiska, dając w swym społecznym odbiciu szkołę naukowego myślenia, rozwój twórczej myśli i wznosząc swą działalnością pomniki kultury umysłowej kraju.

A N E K S

(stan w dniu 30 czerwca 1979 roku)

Prezisi Towarzystwa Naukowego Płockiego w XXXV-leciei Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

dr med. Aleksander Maciesza — lekarz
(1907—1945)
mgr Bolesław Jędrzejewski — sędzia
(1945—1949)
mgr Roman Lutyński — adwokat
(1950—1957)
mgr Tadeusz Gierzyński — adwokat
(1957—1968)
dr inż. Jakub Chojnacki — inżynier
(od roku 1968)

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego:

Prezes — dr inż. Jakub Chojnacki
Wiceprezes — dr Kazimierz Askanas
Wiceprezes — dr Tadeusz Chrostowski
Sekretarz
generalny — mgr Franciszek Dorobek
Skarbnik — mgr Alfons Żółtowski
Członkowie: — mgr inż. Kazimierz Badowski
— dr Marian Chudzyński
— inż. Krzysztof Czaplinski
— prof. dr inż. Władysław
Kuczyński

Przewodniczący Oddziałów:

w Wyszogrodzie — mgr Edward Olbromski
w Sierpcu — mgr Włodzimierz
Smulski
w Łęczycy — mgr Władysław
Zarachowicz

Komisje, Sekcje i ich Przewodniczący

1. Komisja badań naukowych — dr Kazimierz Askanas
2. Komisja wydawnicza — mgr Franciszek Dorobek
3. Komisja biblioteczna i wystawowa — doc. dr Edward Janczewski
4. Komisja popularyzacji nauki i powiązań z młodzieżą — mgr Kazimiera Kawa
5. Komisja opieki nad zabytkami — prof. dr Włodzimierz Szafranski

W skład Komisji badań naukowych wchodzi 11 następujących sekcji:

- Sekcja historyczna — dr Marian Chudzyński
- Sekcja literatury i kultury języka — mgr Danuta Rychlewska
- Sekcja socjologiczna — dr Irena Nowakowa
- Sekcja ikonograficzna — mgr Stanisław Właszek
- Sekcja prawa — mgr Karol Kowalski
- Sekcja architektury i urbanistyki — inż. arch. Czesław Korgul
- Sekcja zoologiczna — dr Tadeusz Chrostowski
- Sekcja rolna — mgr inż. Jan Rydzewski
- Sekcja zastosowań matematyki — dr Andrzej Trybulec
- Sekcja systemowej organizacji zarządzania — inż. Jan Kardasiewicz
- Sekcja metod numerycznych i systemów

minikomputerowych — doc. dr Henryk Adasiewicz

Seminarium doktoranckie:

Kierownik — prof. dr Antoni Rajkiewicz —
— Uniwersytet Warszawski

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — mgr Czesław Wróblewski

Pracownicy etatowi — kierownicy agend:

Dyrektor Biura — Barbara Daniłow
Zastępca dyrektora ds. naukowych — Jolanta Chmielewska
Dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP — mgr Stanisław Kostanecki
Redaktor wydawnictw — Włodzimierz Kłosiński
Główny Księgowy — Henryka Chojnacka

PRZYPISY BIBLIOGRAFICZNE

1. Statut Towarzystwa Naukowego Płockiego, Płock 1977.
2. Jolanta Chmielewska — Wykaz Towarzystw Naukowych Regionalnych, Notatki Płockie, r. 1978, nr 4/97, str. 51—52.
3. Rejestr członków TNP na 30.VI.1979 (618 członków).
4. Plenum KC PZPR (15—16.VI.1978 r.).
5. Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej z 29 czerwca 1973 roku oraz I Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Naukowych 11.IV.1973.
6. Sprawozdanie Muzeum Mazowsza Płockiego z lat 1945—1947 — Dział Zabytkowy oraz Dział Przyrodznawstwa.
7. Stanisław Kostanecki — Towarzystwo Naukowe Płockie w okresie XX-lecia Polski Ludowej — Rocznik Mazowiecki 1, Warszawa 1967 r., str. 404—412.
8. op. cit. str. 406.
9. Maria Kieffer-Kostanecka — Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie Szkice i Materiały, Płock, r. 1957.
10. Halina Kostanecka — Towarzystwo Naukowe Płockie [w:] Jubileusz 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego, str. 63—67.
11. Wiktor Hahn — Bibliografia Bibliografii Polskich, Wrocław r. 1956, str. XIX.
12. Stanisław Kostanecki — op. cit. str. 408.
13. Halina Kostanecka — op. cit.
14. Kazimierz Askanas — Roman Lutyński — Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1950—1957, Notatki Płockie z r. 1974, nr 5/74, str. 57—61;
— Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego z 12.I.1952 r.;
— Stanisław Kostanecki — Roman Lutyński 1887—1968, Prezes TNP w latach 1950—1957 — XVIII nr 2, Kultura i Społeczeństwo, r. 1954.,
15. Protokoły posiedzeń Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, r. 1955.
— Protokół Zebrania Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego z 15.IV.1955.
— Tadeusz Gierzyński — Praca Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Notatki Płockie nr 1, str. 4—7.
16. Kazimierz Askanas — Założenia i wyniki pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie Szkice i Materiały, str. 191—209.
— Tenże — Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Towarzystwa Naukowego Płockiego, Notatki Płockie r. 1961, nr 19, str. 11—17.
17. Kazimierz Askanas — Zagadnienie Badań Regionalnych w Płocku, Płock 1957 r.
— Tenże — Założenia i wyniki pracy Komisji Badań op. cit. (przypis 16).
18. Barbara Falińska i Anna Kowalska — Międzynarodowa Sesja Naukowa poświęcona pamięci prof. Witolda Doroszewskiego w Towarzystwie Naukowym w Płocku. Notatki Płockie r. 1976, nr 2/85, str. 41—42.
— Witold Doroszewski — O Atlasie gwar mazowieckich — Notatki Płockie r. 1961, nr 22, str. 21—23.
— Barbara Mocarska-Falińska — Z Badań Dialektologicznych na Ziemi Płockiej z r. 1953, nr 7, str. 17—23.
— Anna Kowalska i Alina Strzyżewska — O współpracy Zakładu Instytutu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie z Towarzystwem Naukowym w Płocku, Notatki Płockie r. 1976 nr 2/85, str. 43—44.
— Kazimierz Askanas — Profesor Witold Doroszewski a językoznawcze badania regionalne Towarzystwa Naukowego Płockiego, Notatki Płockie j.w. str. 45—46.
— Tenże — Jubileusz 30-lecia pracy profesorskiej prof. dr. Witolda Doroszewskiego, Notatki Płockie r. 1961 nr 19, str. 43.
19. Sprawozdanie z 6 lat Pracy Komisji Badań op. cit. (przypis 16).
20. Notatki Płockie r. 1956 nr 1 str. 7; nr 2 str. 20.
21. Kazimierz Askanas — O potrzebie czasopism regionalnych w Płocku, Notatki Płockie r. 1956, nr 1, str. 3—4.
22. Notatki Płockie r. 1957, nr 3—4, str. 59.
23. Notatki Płockie Nr 3/4 j.w.
24. Krajowa Narada Regionalnych i Lokalnych Towarzystw Kulturalnych, Warszawa 1960 r., str. 33 (por. też str. 16).
25. Bibliografia Mazowsza Płockiego, Notatki Płockie r. 1961, nr 19, str. 43.
Stanisław Kostanecki — Opracowane rękopisy płockie i mazowieckie, Notatki Płockie, r. 1956 Nr 1, str. 27.
26. Artykuły w Notatkach Płockich: np.
— Aleksander Gieysztor — Mazowsze w Kulturze Polski Średniowiecznej, r. 1967, nr 34/43, str. 23—27;
— Witold Doroszewski — O atlasie gwar mazowieckich, r. 1961, nr 22, str. 21—23;
— Stanisław Herbst — Mazowsze Płockie w Powstaniu Kościuszkowskim, Notatki Płockie, r. 1958, nr 8, str. 3—7;
— Stefan M. Kuczyński — Owoce inicjatywy — Notatki Płockie, r. 1958, nr 7, str. 2—3;
— Jerzy Danielewicz — Walka Partyzantki „Zemsta Ludu” na Mazowszu Płockim, r. 1883, Notatki Płockie, r. 1958, nr 9;
— Tenże — Sejm Fowstańczy w 1831 roku w Zakrocymiu i Płocku, Notatki Płockie r. 1961, nr 21, str. 12—23;
— Michał Szulkin — Strajk Szkolny, 1905 r. — Notatki Płockie, r. 1956, nr 2, str. 9;

- Hieronim Feicht — Płockie średniowieczne rękopisy muzyczne, Notatki Płockie, nr 19, r. 1961, str. 7—11;
- Ireneusz Michalski — Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego oraz postulaty na przyszłość — Notatki Płockie, r. 1957, nr 3/4;
- Tenże — Badania antropologiczne w regionie płockim — Notatki Płockie, r. 1958, nr 8, str. 9—11;
- Włodzimierz Szafrąński — Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w r. 1960; r. 1960, nr 17/18, str. 41—43; w r. 1961, nr 24, str. 17; w r. 1965, nr 24, str. 7—13; w r. 1966, nr 39, str. 2—8;
- Tenże — Początki Płocka, Płock, 1965;
- Tenże — Palatium Chrobrego rewelacją wykopalisk płockich, Notatki Płockie, r. 1967, nr 1/41, str. 19—23;
- Tenże — Dwie wczesnośredniowieczne budowle położone w Płocku (w wersji niemieckiej — Siedlung, Berg und Stadt Untersuchungen und Studien zu ihren Anfängen, Berlin 1969).
27. Ryszard Cieśla — Płock. Powstanie i rozwój miasta — Notatki Płockie, r. 1957, nr 3/4, str. 58;
- Czesław Deptuła — Kolegiata Najświętszej Marii Panny na podgrodziu płockim — Notatki Płockie, r. 1959, nr 11/12, str. 46—52;
- Ryszard Zieliński — Województwo płockie w bezkrólewich i na elekcjach — Notatki Płockie; r. 1958, nr 9, str. 3—11; r. 1959, nr 11/12, str. 13—19; nr 13/14, str. 24—32.
28. Stefan M. Kuczyński — Owoce inicjatywy, Notatki Płockie, r. 1958, nr 7, str. 2.
— Tenże — op. cit.
29. Witold Hensel — Zagajenie Konferencji, Notatki Płockie, r. 1957, nr 3/4.
30. Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań op. cit. (przypis 17).
31. Włodzimierz Szafrąński opera cit. (przypis 25).
32. Aleksander Gieysztor — Mazowsze w kulturze Polski średniowiecznej op. cit. (przypis 25).
33. Kazimierz Askanas — Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań op. cit. str. 12 (przypis 17).
34. Tenże — Sztuka Płocka, Płock 1974.
35. Ireneusz Michalski — opera cit. (przypis 25).
36. Mała Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1959 i 1961 — Hasło: Rasy.
37. Ireneusz Michalski — op. cit. Badania antropologiczne (przypis 25).
38. Zdzisław Kapica — Sprawozdanie z badań antropologicznych — Notatki Płockie, r. 1958, nr 10, str. 31.
— Tenże — Sprawozdanie z badań antropologicznych — Notatki Płockie, r. 1960, nr 2/16, str. 21;
— Tenże — Rozważania antropologiczno-demograficzne nad ludnością Płocka i Radziwia, Notatki Płockie, r. 1967, nr 3—4, str. 36—40;
- Mieczysław Becker — Płock i Radziwie w świetle badań antropologicznych — Notatki Płockie, r. 1966, nr 4/38, str. 36—40;
- Informacje o pracach nad przygotowaniem do publikacji analizy materiałów zebranych w czasie badań antropologicznych nad całym Mazowszem Płockim.
39. Kazimierz Askanas — op. cit. (przypis 16), str. 13—14.
40. Barbara Mocarcka-Falińska — Z badań dialektologicznych na Ziemi Płockiej — Notatki Płockie, r. 1958, nr 7, str. 17—22;
- Halina Horodyska, Halina Strzyżewska-Zaręba — Z prac nad Atlasem gwar mazowieckich, Notatki Płockie, r. 1964, nr 1/2 (27—28), str. 25—26;
- Halina Horodyska-Gadkowska, Alina Strzyżewska-Zaręba — Atlas Gwar Mazowieckich, Tom I, Warszawa — Kraków — Gdańsk, r. 1974;
- Anna Kowalska, Alina Strzyżewska-Zaręba — Atlas Gwar Mazowieckich, Tom II, III i IV, Warszawa — Kraków — Gdańsk, r. 1975—1978.
41. Witold Doroszewski — O Atlasie gwar mazowieckich, Notatki Płockie, r. 1961, nr 22, str. 21—23;
— Opera cit. (przypis 18).
42. Marian Sobieski — opera cit. (przypis 25);
— Kazimierz Askanas — op. cit. (przypis 16).
43. Opera cit. (przypis 42).
44. Władysław Skierkowski — Puszcza Kurpiowska w pieśni, tom 1—3, Płock, r. 1928—1934.
45. Marian Sobieski — Badania folkloru regionu płockiego w r. 1958 — Notatki Płockie r. 1958, nr 8, str. 11.
46. Jarosław Lisakowski — Pieśni ludowe we wsi Draganie k. Płocka, Płock, r. 1978;
Tenże — Pieśni sannańskie, Płock, r. 1978.
47. Kazimierz Askanas — op. cit. (przypis 16);
48. Hieronim Feicht — op. cit. (przypis 25).
49. Ibidem.
50. Paweł Jasienica — Dziwa Mazowieckie — Nowa Kultura, r. 1956, nr 34/334;
— Stanisław Herbst — Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej — Kwartalnik Historyczny, R. L. XIII 1956, nr 4—5, s. 46;
— Zofia Posnysz — Listy z Płocka — Audycja radia warszawskiego, 18.II.1957;
— Andrzej Markiewicz — Wielkość małego miasta — Kierunki Nr 7 z 15.II.1959;
— Ryszard Zieliński — Regionalizm — Więź 1/59, str. 93—97;
— Artykuły w prasie płockiej 1956—1961 (w szczególności Trybuna Mazowiecka — dodatek Iskry — z 2.XII.1956, Urszula Pomorska — Myśl-serce-czyn, oraz Trybuna Mazowiecka — Iskry — z 9.XII.1956;
— Głosy prasy w poszczególnych numerach Notatek Płockich, 1956—1961;
— Teresa Wąsowicz — O pracach Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, r. 1957, nr 2, str. 668, 369, 405—406;
— Historycy będą obradować w Krakowie. Tygodnik Za i przeciw, r. 1958, nr 78, z 14/IX. 1958 r.;
- Zofia Walentyńska — Stolica nr 422, r. 1958.
51. Kazimierz Askanas — Zagadnienie badań regionalnych w Płocku, Płock 1957;
— Ryszard Cieśla — Płock, powstanie i rozwój miasta, Płock 1957;
— Jerzy Gąsowski — Wyniki badań archeologicznych przeprowadzanych w Płocku w r. 1956, Płock r. 1957;
— Jadwiga Gorzechowska — Materiały do badań płockiego folkloru w r. 1956, Płock 1957;
— Maria Kieffer — Polonica XVII w. nieznane Estreicherowi w Bibliotece im. Zielińskich, TNP, Płock 1957;
— Ireneusz Michalski — Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego oraz postulaty na przyszłość, Płock 1957;
52. Aleksander Macieszka — Puszczanie przasnyscy;
— Tenże — Mazowsze Płockie jako odrębny region geograficzny;
— Antoni Julian Nowowiejski — Płock. Monografia historyczna;
— Marcin Kacprzak — Wieś płocka, Płock r. 1937;
— Tenże — Stan opieki lekarskiej nad ludnością wiejską, r. 1937;
— Tenże — Gruzlica na wsi, Warszawa r. 1938;
— Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult — Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego, Płock r. 1932;
— Aleksander Macieszka w Nauce Polskiej, t. 17

- str. 200, r. 1933, wskazuje przyczyny finansowe, dla których część publikacji członków TNP (podobnie jak obecnie) musiała być przekazana innym wydawcom.
53. Kazimierz Askanas — Tadeusz Gierzyński (Odbitka z Rocznika Mazowieckiego t. III); — Tenże — Heroizm pracy — Notatki Płockie, r. 1978, nr 2/5, str. 48—50.
 54. Towarzystwo Naukowe Płockie — Szkice i Materiały, op. cit. zawiera 16 prac 12 autorów.
 55. Stanisław Kostanecki — 150-lecie urodzin Gustawa Zielińskiego, Płock 1959; — Tenże — Kartki z przeszłości TNP, Płock r. 1957; — Tenże — Dwie rocznice TNP, Płock r. 1958; — Tenże — Aleksander Maciesza, płocki działacz naukowy i społeczny, Płock r. 1957.
 56. Kazimierz Askanas — Przystępczość w uprzemysłowionym mieście, Warszawa 1977, str. 14, 23—25. — Tenże — Z badań nad rozmiarami i dynamiką przystępczości w pierwszym okresie uprzemysławiania Płocka — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN r. 1967, nr 24, str. 162—192; — Tenże — Rozmiary i dynamika przystępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego. Notatki Płockie r. 1965, nr 3—4 (33—34) str. 25—35; r. 1966, nr 1/35, str. 26—35; r. 1966, nr 4/38, str. 28—32; r. 1966, nr 6/40, str. 19—30.
 57. Irena Nowakowa i Kazimierz Askanas — O badaniach socjologicznych nad zainteresowaniami i potrzebami kulturalnymi robotników płockich, prowadzonymi przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Notatki Płockie r. 1961, nr 19, str. 4—7; — Irena Nowakowa — Struktura społeczna robotników płockich wg kryterium pochodzenia społecznego i terytorialnego — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, Warszawa, r. 1964, nr 9; — Taż — Badania w rejonach wielkich inwestycji zapoczątkowane w Płocku — Notatki Płockie, r. 1962, nr 19, str. 4—7; — Taż — Sprawy kultury a rozwój przemysłu w rejonie płockim — Notatki Płockie, r. 1965, nr 5/39, str. 20—24; — Taż — Płock i powiat płocki — Notatki Płockie, r. 1959, nr 3/52.
 58. Irena Nowakowa — Robotnicy w uprzemysławiającym się mieście, Warszawa, r. 1973.
 59. Kazimierz Askanas — Przystępczość w uprzemysławianym mieście, op. cit. (przypis 56).
 60. Jakub Chojnacki — Płock w liczbach, Płock, r. 1969, 1971, 1973, oraz prace pod tymże tytułem w Notatkach Płockich; — Tenże — Tysiącletni Płock w okresie XX-lecia PRL, Płock, r. 1964; — Tenże — Warunki życia ludności Płocka, Płock, r. 1970; — Tenże — O polityce przydziału mieszkań, Płock, r. 1963; — Tenże — Płock w latach 1966—1970, Płock, r. 1967; — Zob. też Wanda Lemańska — Bibliografia prac Jakuba Chojnackiego, Płock, r. 1978.
 61. Jakub Chojnacki — Petrochemia a rozwój Płocka, Płock, r. 1976—1977. — Tenże — Inwestycje nieprzemysłowe Płocka i ich wykonanie w latach 1961—1965, Płock, r. 1966.
 62. Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego, Płock, r. 1968—1978.
 63. Opera cit. (przypis 62).
 64. Technologia nauki, t. I — Redukcjonizm red. Ryszard Matuszewski, Płock, r. 1976; t. II — Empiryzm, Płock, r. 1977; t. III — Specyfika wiedzy naukowej — Szumilewicz i inni, Płock, r. 1978; t. IV Kauzalizm, Płock, r. 1979.
 65. Opera cit. (przypis 62).
 66. Sprawozdanie z działalności TNP, 1973—1978.
 67. Sprawozdanie z działalności TNP, 1973—1978.
 68. Witold Lenart — Gostyński Park Krajobrazowy — Notatki Płockie, r. 1978, nr 1. — Tadeusz Kowalczyk — Przekształcenia struktury funkcjonalno-przestrzennej województwa płockiego do 1990 r. — Notatki Płockie, r. 1978, nr 2; — Tadeusz Garlej i Ewa Lis — Test fenolowy w moczu jako wskaźnik narażenia na węglowodory aromatyczne — Medycyna Pracy, r. 1978, nr 1.
 69. Sprawozdania z działalności TNP 1968—1978.
 70. Op. cit. (przypisy 57 i 58).
 71. Anna Preiss — Praca zastrzeżona na wyłączny użytek MZRiP w Płocku. — Także inne prace tej autorki publikowane w Notatkach Płockich np. Pracownicy inżynieryjno-techniczni w MZRiP, Notatki Płockie, r. 1966, nr 1/35, str. 39—42.
 72. Kazimierz Askanas — op. cit. (przypis 59).
 73. Irena Nowakowa — (Red.) Przemiany społeczeństwa miejskiego w toku industrializacji (praca zbiorowa w druku). — Taż — Zróżnicowanie kulturowe ludności pracującej [w:] Przemiany społeczeństwa miejskiego w toku industrializacji (w druku Wydawn. Książka i Wiedza); — Taż — (Red.) Na drogach awansu społecznego młodzieży w rejonach uprzemysławianych (w druku Wydawn. Książka i Wiedza); — Taż — Udział w kulturze młodzieży pracującej [w:] Na drogach awansu... [j.w.].
 74. Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska — Ekologia Płocka [w:] Przemiany społeczeństwa miejskiego, op. cit. (przypis 73).
 75. Kazimierz Askanas — Szkic problematyki socjologicznej zespołu adwokackiego [w:] XX-lecie Zespołów Adwokackich — Palestra, r. 1972, nr 10, wkładka, str. 15—52; — Tenże — Zagadnienia socjologiczne i organizacyjne w okresie ćwierćwiecza działalności zespołów adwokackich — Palestra, r. 1977, nr 6, str. 7—20; — Tenże — Warunki pracy zespołów adwokackich, Warszawa, r. 1979; — Tenże — Twórczość pisarska adwokatów a język (w druku — Palestra, r. 1979).
 76. Irena Nowakowa — Problem kształtowania się wzorów kulturowych na przykładzie środowiska robotników w uprzemysławiającym się mieście, Notatki Płockie, r. 1969, nr 3/52; — Taż — Procesy kształtowania się współczesnej klasy robotniczej na przykładzie rejonu płockiego — Rocznik Mazowiecki T.V., r. 1974; — Taż — Przemiany w procesach miejskich w toku industrializacji [w:] Kształtowanie rozwoju społeczno-ekonomicznego rejonów uprzemysławianych, Warszawa, r. 1975; — Włodzimierz Winclawski — Przemiany środowiska wychowawczego w rejonie uprzemysławianym, Warszawa, r. 1973 (i liczne prace dotyczące środowiska wychowawczego rejonu płockiego); — Zbigniew Kwieciński — Funkcjonowanie szkoły wiejskiej w rejonie uprzemysłowionym na przykładzie Brudzenia k. Płocka, Warszawa, r. 1972; — Marian Nowak — Środowisko a wyniki pracy szkolnej, Warszawa, r. 1975; — Tenże — Rola zakładu pracy w kształtowaniu dróg awansu oświatowego i zawodowego — Notatki Płockie, r. 1973, nr 3/72; — Tenże — Społeczne i przestrzenne uwarunkowania dostępu do oświaty — Wieś i Rolnictwo, r. 1976, nr 2;

- Janusz Mariański — Kontakty społeczne mieszkańców wsi podmiejskich z uprzemysławiającym się Płockiem — Notatki Płockie, r. 1972, nr 1/62;
- Tenże — Elementy więzi społecznej w uprzemysławiającym się Płocku — Notatki Płockie, r. 1973, nr 5/74;
- Tenże — Praktyki religijne w uprzemysławiającym się mieście — Kultura i Społeczeństwo, r. 1974, nr 3, T. XVIII;
- Tenże — Niektóre aspekty kultury materialnej na wsi — Notatki Płockie, r. 1977, nr 91, str. 15—29;
- Józef Pasternak — Postawy młodzieży płockiej wobec służby wojskowej, Notatki Płockie, r. 1973, nr 3/72.
77. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w 1977 r., str. 57—58, oraz w r. 1978, str. 59—60 i wcześniejsze.
78. Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego w latach 1970—1978;
— Sławomir Fedorowicz — Seminarium doktorskie przy Towarzystwie Naukowym Płockim — Notatki Płockie, r. 1973, nr 2/73, str. 36—43.
79. Uchwała Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego z 27 grudnia 1973 r.;
— Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w Roku Nauki Polskiej, r. 1973, str. 59—61;
— Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego 1968—1978;
— Prezes Polskiej Akademii Nauk w Towarzystwie Naukowym Płockim — Notatki Płockie, r. 1973, nr 5/74, str. 3—10.
80. Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego z lat 1968—1979.
81. Wykaz wydawnictw TNP — Notatki Płockie, r. 1958, nr 9, str. 36;
— Katalog wydawnictw TNP — Notatki Płockie, r. 1963, nr 26, str. 36;
— Katalog wydawnictw TNP, Płock 1974;
— Sprawozdanie z działalności TNP 1974—1978.
82. Wykaz wydawnictw bibliofilskich Towarzystwa Naukowego Płockiego; — Sprawozdanie z działalności TNP w roku 1978, str. 82—83.
83. Franciszek Dorobek — op. cit. (przypis 81).
84. Kazimierz Askanas — Une note de discussion (o filiacjach architektonicznych katedry płockiej [w:] L'artisanat et la vie urbaine en Pologne medievale — PAN Kwartalnik kultury materialnej r. 1962, nr 1/2).
85. Jolanta Chmielewska — Tłumaczone z rosyjskiego tekstu dotyczące Tadeusza Zglenickiego m.in. prace prof. Zija Ali Buniat Zade (z Baku ZSRR).
86. Stanisław Kostanecki — Władysław Broniewski i Płock, w języku serbsko-chorwackim, r. 1976, Łoźnica (Jugosławia).
87. Kazimierz Askanas — Recenzja niemieckiego wydania Pana Tadeusza — Mickiewicz Blätter, r. 1964, zes. XXVII, str. 271.
88. Kazimierz Askanas — Brązowe Drzwi Płockie w Nowogrodzie Wielkim, Płock, r. 1971.
89. Jakub Chojnacki — Romańskie Drzwi Płockie w piśmiennictwie polskim — Notatki Płockie, r. 1974, nr 4/78, str. 50 i kilka innych artykułów na ten temat w Notatkach Płockich.
90. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w roku 1977.
91. Irena Nowakowa — Przemiany społeczno-kulturalne w miastach województwa warszawskiego — Kultura i Społeczeństwo, Warszawa, 1966, nr 1.
92. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego, Płock, 1978, str. 72—76.
93. Bronisława Nowicka — Wyszogród. Zarys dziejów, Płock, r. 1971.
94. Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Płockiego, r. 1978, str. 77—78.
95. Op. cit. (przypis 94) str. 78—80.
96. Franciszek Dorobek — Płock jako ośrodek kultury w regionie — Notatki Płockie, r. 1966, nr 5/39, str. 12—19.
97. Jan Szczepański — Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysławiania, Warszawa, r. 1973, str. 41—61.
— Tenże — Odmiany czasu teraźniejszego, Warszawa, r. 1971, str. 230—254;
— Władysław Markiewicz — Społeczne procesy uprzemysławiania, Poznań, r. 1962 (passim).
98. Kazimierz Askanas — Tadeusz Gierzyński — Rocznik Mazowiecki T. III, Warszawa (odbitka).
99. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w r. 1978.
100. Teki umów na prace zlecone i ekspertyzy. (Umowa podpisana w r. 1978).
101. Anna Preiss — Adaptacja załogi do pracy w MZRIp, op. cit.
102. Franciszek Dorobek — Towarzystwo Naukowe Płockie a problemy komunikacyjne Mazowsza [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie. Szkice i materiały, Płock 1957, str. 179—190;
— Tenże — Płockie Towarzystwo Muzyczne. Program. r. 1976;
— Tenże — Z dziejów Teatru Płockiego — Notatki Płockie, r. 1971, nr 4/53, str. 20—24.
103. Drugi Kongres Nauki Folskiej, 26.VI.1973 r.
104. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego na rok 1970 i 1975.
105. Edward Gierek w Towarzystwie Naukowym Płockim — Notatki Płockie, r. 1971, nr 1/60, str. 1—3.
106. Przemówienie Prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. dr Janusza Groszkowskiego [w:] Jubileusz 150-lecia TNP, Płock 1971, str. 97—98.
107. O odznaczeniach TNP pomieszczono wzmianki w publikacjach:
— Jubileusz 150-lecia, op. cit. str. 36—39;
— Notatki Płockie, r. 1964, nr 3, str. 36;
— Op. cit. r. 1975, nr 3/82, str. 64;
— Op. cit. r. 1975, nr 4/83, str. 21;
— Op. cit. r. 1974, nr 5/79, str. 47—48;
— Op. cit. r. 1978, nr 1/94, str. 43—44 (Medal PAN).
— Uchwała Rady Państwa z lipca 1979 r.



Płock — port śródlądowy przy Centralnej Obwodnicy Wodnej (COW)

Uchwała XII Plenum KC PZPR z dnia 16 czerwca 1978 roku w przedmiocie zagospodarowania Wisły i pozostałych rzek polskich stworzyła dla Płocka perspektywę kolejnego skoku rozwojowego, podobnego do tego, jaki nastąpił po decyzji o lokalizacji w Płocku głównych obiektów przemysłu petrochemicznego Polski. Płock jest bowiem jednym z sześciu historycznych ośrodków nadwiślańskich, wymienianych w związku z perspektywami zagospodarowania Wisły. „Rozrosną się od tysięcy fabryk stare grody: Kraków, Sandomierz, Warszawa, Płock, Toruń, Gdańsk” — pisał dla przykładu, Stefan Żeromski w 1918 roku.

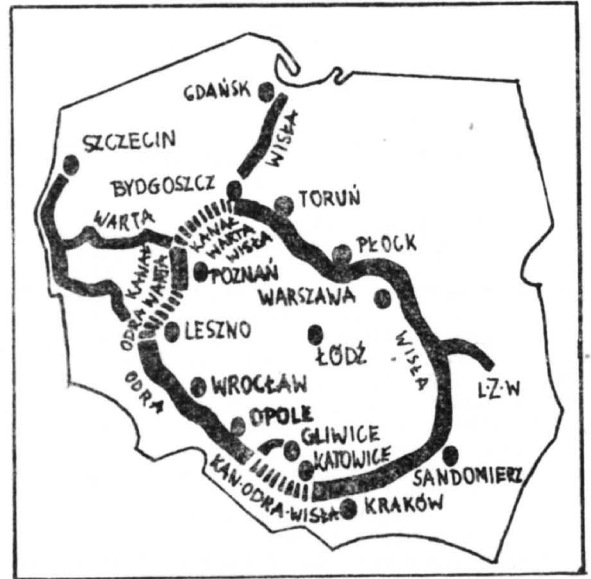
Lokalizacja Płocka, jako miasta i portu nadwiślańskiego, otwiera obecnie przed nim jeszcze szersze perspektywy, wykraczające poza obszar dorzecza Wisły, odkąd na porządku dnia stał problem powiązania trzech głównych rzek Polski — Wisły, Odry i Warty w jeden zintegrowany system przewozów wodnych. Program takiej integracji został przedstawiony w 1978 roku pod nazwą Centralnej Obwodnicy Wodnej (COW). Budowa tego pierścienia wodnego zmieni zasadniczo geografie komunikacyjną Polski. Od tego geograficznego aspektu wypada rozpocząć prezentację koncepcji COW, przechodząc następnie od uwarunkowań geograficznych Centralnej Obwodnicy Wodnej do jej uwarunkowań gospodarczo-przestrzennych, administracyjnych i wreszcie — *last but not least* — historycznych.

UWARUNKOWANIA GEOGRAFICZNE COW

Na pierścień wodny COW składają się 772 km Wisły, poczynając od Oświęcimia, gdzie Wisła staje się żeglowną aż do ujścia Brdy. Wisła stanowi zatem większość obwodnicy wodnej — 55% jej ogólnej długości. Dalsze 25% tworzą Odra i Warta, na odcinkach tych rzek wchodzących w skład COW. Są to dla obu tych rzek odcinki gospodarczo najważniejsze. Z żeglownego biegu Odry wchodzi do obwodnicy wodnej większa część jej przebiegu przez dzielnicę śląską, od Koźła, gdzie zaczyna się żeglowność Odry aż prawie do Głogowa, skąd odgałęzia się trasa przyszłego kanału łączącego Odrę z Wartą. Nad odrzańskim odcinkiem COW leżą centralne ośrodki Górnego i Dolnego Śląska — Opole i Wrocław. Z Warty niespełna 100 km wchodzi w skład naszego pierścienia wodnego, jednakże i tutaj jest to gospodarczo najważniejszy odcinek rzeki, w połowie którego znajduje się centralna nad Wartą aglomeracja Poznania. Z trzech rzek skła-

dających się na Centralną Obwodnicę Wodną odcinek Wisły jest zdecydowanie najdłuższy i do odcinka tego przylega pięć z sześciu wymienionych wyżej „starych grodów” nadwiślańskich: Kraków, Sandomierz, Warszawa, Płock i Toruń. Decyzja o zagospodarowaniu Wisły automatycznie urealniała szanse powstania całego pierścienia wodnego, gdyż lwia część kosztów jego budowy mieści się w programie zagospodarowania Wisły.

Pierścień COW dopełniają trzy kanały, mające połączyć Wisłę z Odrą, Odrę z Wartą i Wartę z Wisłą. Lokalizację tych kanałów przedstawia rys. 1. Najtrudniejszy w realizacji



Rys. 1. Centralna Obwodnica Wodna i jej odgałęzienia do zagłębi węglowych i portów morskich Polski.

i zarazem najbardziej kosztowny z nich jest kanał łączący Wisłę z Odrą — tzn. Kanał Śląski. Trasa jego biegnie od Oświęcimia nad Wisłą do Koźła nad Odrą łukiem przechodzącym przez Rybnickie Zagłębie Węglowe. Budowa tego kanału, bardzo ważnego dla wywozu węgla górnośląskiego włączona została do programu inwestycji związanych z zagospodarowaniem Wisły do 2000 roku.

Z pozostałych kanałów jeden ma połączyć Odrę z Wartą i nosi nazwę Kanału Głogów — Śrem lub Kanału Wielkopolskiego. Pierwsza nazwa jest o tyle nieprecyzyjna, że z trzech wariantów szczegółowych trasy tego kanału, żadna nie odgałęzia się od Odry w Głogowie,

lecz wszystkie powyżej tego miasta w dość znacznym od niego oddaleniu. Koncepcja budowy tego kanału, podobnie jak Kanału Śląskiego ma długą historię, zaczynającą się sporo przed pierwszą wojną światową.

Ostatni z trzech kanałów ma odgałęziać się od Warty w rejonie, w którym do Warty wpływa jej prawobrzeżny dopływ — Wełna. Stąd kanał ma biec do Wisły, łącząc się z nią przy ujściu Brdy. Warianty szczegółowe trasy tego kanału przechodzą przez aglomerację Bydgoszczy, włączając także to miasto do naszego pierścienia wodnego. Łączny koszt budowy Kanału Odra—Warta, kanalizacji Warty między Śremem i ujściem Wełny oraz budowy Kanału Warta—Wisła wynosi tylko 7% sumy przewidzianej do wydatkowania do 2000 roku na program zagospodarowania Wisły. Potwierdza to wcześniejszą tezę, że powstanie COW stanowi automatyczną niejako konsekwencję programu zagospodarowania Wisły, gdyż dodatkowe koszty związane z domknięciem pierścienia wodnego są stosunkowo nieznaczne, natomiast korzyści powstania COW rozliczne i niezwykle ważne.

Centralna Obwodnica Wodna stanie się ważnym instrumentem odciążenia transportu kolejowego, przede wszystkim od przewozów węgla. Odgałęzienia COW łączą ją z kopalniami węgla. Kanały Gliwicki i Śląski służyć mają wywozowi węgla z zagłębi — górnośląskiego i rybnickiego, natomiast Kanał Lubelski — z obszaru Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Zewnętrzne odgałęzienia obwodnicy prowadzą do portów morskich ujścia Wisły i ujścia Odry, a w przyszłości — ku granicom lądowym: wschodniej i południowej (połączenie przez granicę zachodnią już istnieje).

Przed wszystkim jednak COW skróci znacznie odległości przewozów wodnych wewnątrz kraju. Tablica 1 przedstawia macierz odległości wodnych pomiędzy najważniejszymi portami śródlądowymi i morskimi kraju, w dwóch

wersjach: w odległościach obecnych i skróconych dzięki realizacji COW. Skróót odległości dotyczy miejscowości przede wszystkim wzdłuż zachodniego ramienia obwodnicy, wzdłuż przyszłej drogi wodnej od Krakowa do Gdańska prowadzącej przez Rybnik—Opole—Wrocław—Poznań—Bydgoszcz, alternatywnej do trasy wiślanej Kraków—Sandomierz—Warszawa—Płock—Toruń. Z zagłębia górnośląskiego nowa trasa wodna do Gdańska będzie ponad 200 km krótsza od wiślanej (Wisła z Oświęcimia do Gdańska 954 km, natomiast z Koźła do Gdańska zachodnim ramieniem COW odległość wodna wyniesie 743 km). Nawet po zagospodarowaniu Wisły, wygięty łuk tej rzeki, wydłużający znacznie trasy wodne Górny Śląsk—Gdańsk w stosunku do odległości kolejowych, nie będzie w stanie odebrać przewozów węgla w tej relacji transportowi kolejowemu. Natomiast zachodnie ramie COW wydłuża stosunkowo nieznacznie odległości przewozów wodnych w stosunku do kolejowych. Wskutek tego przejmie ono od kolei przewozy górnośląskiego węgla kierowane do Poznania, Bydgoszczy i Gdańska. Roczne ilości przewożonego w tych kierunkach węgla sięgają 25 mln ton już obecnie, co wskazuje na pełne wykorzystanie zachodniego ramienia COW przez transport wodny śródlądowy od razu po wybudowaniu tej inwestycji.

Tablica 1 pokazuje w jakim stopniu COW skróci odległości wodne między miastami nadwiślańskimi a miastami zachodniej części kraju. Realizacja Centralnej Obwodnicy Wodnej skróci trasę wodną z Płocka do Poznania o 45%, z Płocka do Wrocławia o 31%, z Płocka do Koźła o 26%. Po wybudowaniu COW odległość wodna Płock—Koźle (701 km) będzie największą z wszystkich relacji między Płockiem a miastami wymienionymi w Tablicy 1. Dokładnie po przeciwnej w stosunku do Płocka stronie COW, znajdzie się Kanał Śląski. Niedaleko Koźła położony Kędzierzyn znajdzie

Odległości przewozowe w żegludze śródlądowej obecnie i po zintegrowaniu dróg wodnych Polski (w km)

Tablica 1.

Po zintegrowaniu dróg wodnych	Oświęcim	Koźle	Kraków	Sandomierz	Warszawa	Płock	Toruń	Bydgoszcz	Poznań	Wrocław	Gdańsk	Szczecin	Swinoujście
Obyenie													
OŚWIĘCIM	×	100	88	269	514	632	699	647	498	254	843	741	808
KOŹLE	1608	×	188	369	614	701	599	547	398	154	743	641	708
KRAKÓW	88	1496	×	181	426	544	646	698	586	342	866	829	896
SANDOMIERZ	269	1315	181	×	245	363	465	517	666	523	685	944*	1011*
WARSZAWA	514	1070	426	245	×	118	220	272	421	665	440	699*	766*
PŁOCK	632	952	544	363	118	×	102	154	303	547	322	581*	648*
TORUŃ	734	850	646	465	220	102	×	52	201	445	220	479*	546*
BYDGOSZCZ	786	798	698	516	272	154	52	×	149	393	196	427*	494*
POZNAŃ	1181	773	1093	912	667	549	447	396	×	244	345	372	439
WROCLAW	1430	154	1342	1161	916	798	696	644	619	×	589	487	554
GDAŃSK	954	996	866	685	440	322	220	196	593	842	×	623*	690*
SZCZECIN	1184	641	1096	915	670	552	450	398	372	487	594	×	67
ŚWINOUJŚCIE	1251	708	1163	982	737	619	517	465	493	554	661	67	×

* nowa trasa Fordon — Oborniki — Kostrzyn dłuższa o 29 km.

się w takiej samej odległości wodnej od Płocka — 716 km — niezależnie od tego, czy wybierze się trasę Wisły i Kanału Śląskiego czy też trasę prowadzącą zachodnim ramieniem COW. Z wszystkich miejscowości położonych na wschód od Kędzierzyna będzie bliżej do Płocka Wisłą. Natomiast z miejscowości, leżących na zachód od Kędzierzyna bliższa droga wodna do Płocka poprowadzi zachodnim ramieniem Centralnej Obwodnicy Wodnej.

UWARUNKOWANIA PRZESTRZENNE COW

Koncepcja Centralnej Obwodnicy Wodnej jest silnie osadzona w podstawowych realiach struktury przestrzenno-gospodarczej Polski. Jeżeli na mapie Europy Środkowej wytyczymy trójkąt, którego wierzchołek znajdzie się przy ujściu Wisły do Zatoki Gdańskiej, zaś narożniki podstawy tuż poza granicami kraju — we Lwowie i w Pradze Czeskiej — to wyznaczymy tym samym linie podziału Polski na dwie równej wielkości części, z których część znajdująca się wewnątrz trójkąta jest nieporównanie gęściej zaludniona i intensywniej zagospodarowana od drugiej połowy kraju, leżącej na północny zachód, północny wschód i południe od tego trójkąta.

Szczegółowe dane o dysproporcjach różnicowania osadniczego i gospodarczego tych dwóch obszarów Polski omawiamy w następnej części niniejszego tekstu. Tutaj zwróćmy uwagę tylko na jeden fakt, a mianowicie na to, że z dziewięciu aglomeracji wielkomiejskich Polski uznanych w planach zagospodarowania przestrzennego za tzw. aglomeracje ukształtowane — aż osiem znajduje się w połowie Polski objętej granicami naszego trójkąta. Są to aglomeracje: katowicka, krakowska, warszawska, bydgosko-toruńska, poznańska, wrocławska, łódzka i gdańska. Jediną aglomeracją wielkomiejską położoną w „drugiej połowie Polski” — na zewnątrz trójkąta koncentracji osadnictwa i produkcji — jest aglomeracja szczecińska w północno-zachodnim narożniku kraju.

Dzieląc nasz trójkąt dwusiecznymi, otrzymujemy trzy pasma, w obrębie których mieszczą się wszystkie aglomeracje wielkomiejskie Polski. Dwusieczna, wyprowadzona z ujścia Wisły w kierunku południowym przechodzi kolejno przez aglomeracje: gdańską, bydgosko-toruńską, łódzką oraz krakowską i katowicką. Dwusieczna wyprowadzona z Pragi Czeskiej przecina terytorium Polski od południowego zachodu ku północnemu wschodowi, od Wałbrzycha do Białegostoku prowadząc przez wielkomiejskie aglomeracje Wrocławia, Łodzi i Warszawy. Trzecia dwusieczna przecina kraj od południowego wschodu ku północnemu zachodowi, poprzez Przemysł i Sandomierz biegnąc ku wielkomiejskim aglomeracjom Łodzi, Poznania i Szczecina. Rys. 2 pokazuje te trzy pasma, krzyżujące się w rejonie Łodzi, w miejscu, będącym geograficznym centrum kraju. Trzy wymienione pasma tworzą układ kana-

łów komunikacji **dośrodkowej**, zbiegającej się w aglomeracji łódzkiej.

Drugi podstawowy układ komunikacyjny, to układ komunikacji **obwodowej**. Jest to koło, wpisane w trójkąt koncentracji osadnictwa i produkcji. Tam, gdzie koło to przylega do obrzeża trójkąta, znajdują się: na południu — aglomeracje katowicka i krakowska, na wschodzie — aglomeracja warszawska i na zachodzie aglomeracja poznańska. Na obwodzie koła między Katowicami i Poznaniem znajduje się aglomeracja wrocławska, zaś między Poznaniem i Warszawą — aglomeracja bydgosko-toruńska. Na tym samym odcinku obwodu koła **leży także Płock**. Pomiedzy Warszawą i Krakowem znajduje się Sandomierz — niegdys jeden z kluczowych ośrodków kraju, później podupadły w okresie zaborów. Przypomniano jego rolę w latach międzywojennych, kiedy koncepcja planistyczna Centralnego Okręgu Przemysłowego wyznaczyła Sandomierzowi rolę przyszłego centralnego ośrodka COP. Obecnie wyrasta tam nowa trójmiasto Sandomierz—Tarnobrzeg—Stalowa Wola, które po scaleniu w przyszłości w jeden organizm miejski uzupełni lukę aglomeracyjną w tym rejonie kraju.

Sily miastotwórcze, przekształcające obecny węzłowy układ osadnictwa w układ pasmowo-węzłowej nieprzerwanej urbanizacji wzdłuż wybranych korytarzy przestrzennych — działają najsilniej nie wzdłuż kanałów komunikacji dośrodkowej, lecz w pasmie opisanego tutaj układu obwodowego. Koliste pasmo przebiegające z Katowic przez Kraków, Sandomierz, Warszawę, Płock, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Leszno, Wrocław, Opole i z powrotem do Katowic stanowi zarys miasta przyszłości, skupiającego większość ludności miejskiej kraju.

Kręgosłupem układu pasmowo-węzłowego jest układ dróg komunikacyjnych różnych gałęzi transportu. Drogi te przebiegają w tym pasmie równolegle obok siebie uzupełniając się swymi funkcjami. Nie wystarcza tutaj podwójna wiązka komunikacji kolejowej i drogowej. Wielkie potrzeby transportowe wzdłuż pasma osadniczego zaspokoić może dopiero uzupełnienie wiązki dróg trasą wodną dla przewozu ładunków masowych i trasą lotniczą — dla szybkiego transportu pasażerskiego.

Centralna Obwodnica Wodna stanowi właśnie taką uzupełniającą drogę transportową dokładnie wzdłuż układu komunikacji obwodowej. Z dziewięciu aglomeracji wielkomiejskich Polski sześć znajduje się na jej obwodzie: aglomeracje krakowska, warszawska i bydgosko-toruńska nad Wisłą, aglomeracja katowicka między Wisłą i Odrą, aglomeracja wrocławska nad Odrą i aglomeracja poznańska nad Wartą. Dolne odcinki Wisły i Odry łączą COW z dwiema portowymi aglomeracjami wielkomiejskimi: gdańską i szczecińską. Jedinie aglomeracja łódzka znajduje się w oddaleniu od żeglownych dróg wodnych, tym mankamentem transportowym



Rys. 2. Uwarunkowanie przestrzenne koncepcji Centralnej Obwodnicy Wodnej



połowa Polski rzadziej zaludniona i słabiej uprzemysłowiona

Aglomeracje: ○ ukształtowane ○ kształtujące się

Kanały komunikacji: — dośrodkowej obwodowej

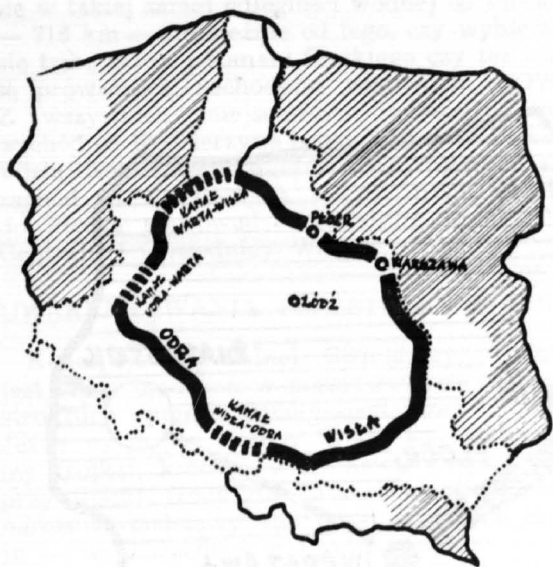
--- droga wodna Wisły - - - - - Centralna Obwodnica Wodna

przeciwważając korzyści swego centralnego położenia na mapie kraju.





Rys. 2 pokazuje też trasę Wisły, tworzącą ponad połowę pierścienia obwodowego układu komunikacyjnego. Położenie Płocka na tym rozwojowym pasmie obwodowym wyznacza miastu nowe wymiary rozwoju w przyszłym pasmowo-węzłowym układzie osadniczym kształtującym się wzdłuż całej trasy Centralnej Obwodnicy Wodnej.

UWARUNKOWANIA ADMINISTRACYJNE COW

Nowy podział administracyjny kraju, obowiązujący od 1 czerwca 1975 roku, pozwala na znacznie dokładniejsze zróżnicowanie struktury przestrzennej Polski w przekroju województw, aniżeli było to możliwe przy poprzednim podziale kraju zaledwie na 17 województw. Dawne duże województwa scalały obszary położone po



Rys. 3. Uwarunkowanie administracyjne koncepcji Centralnej Obwodnicy Wodnej.

-  Województwa o gęstości zaludnienia do 75 osób/km²
-  Obszar 28 województw wewnątrz trójkąta koncentracji ludności i produkcji
-  rzeki
-  kanały Centralnej Obwodnicy Wodnej

części na zewnątrz a po części wewnątrz trójkąta koncentracji osadnictwa i produkcji. W nowym podziale kraju na 49 województw, obszar naszego trójkąta pozwala się dość dokładnie wydzielić liniami granic międzywojewódzkich.

Rys. 3 przedstawia dokonane na tej zasadzie wyodrębnienie naszego trójkąta. Obejmuje on 28 województw wewnątrz kraju o łącznej powierzchni 156 tys. km². Na zewnątrz trójkąta znajduje się 21 pozostałych województw o łącznej powierzchni również 156 tys. km². Są to zatem dwie połowy Polski, każda o odmiennej strukturze zaludnienia i zagospodarowania.

Tablica 2 przedstawia główne przekroje tego różnicowania. Jednym z najbardziej rzucających się w oczy jest odmienna gęstość zaludnienia. Wewnątrz trójkąta przekracza ona 150 mieszkańców na 1 km², czyli stanowi gęstość typową dla dobrze zagospodarowanych, uprzemysłowionych obszarów zachodnioeuropejskich. Na zewnątrz trójkąta wynosi tylko 67 osób na 1 km², czyli jest typową strukturą kraju rolniczo-leśnego, jakim w rzeczywistości obszar ten jest. Na rys. 3 zacięto województwa, mające poniżej 75 osób na 1 km². W Polsce mamy 17 takich województw i wszystkie one znajdują się na zewnątrz trójkąta koncentracji. Tylko 4 z 21 województw tej części Polski przekraczają 75 osób na 1 km². Natomiast wewnątrz trójkąta nie ma ani jednego województwa o tak małej gęstości

zaludnienia. Z 29 miast o ludności ponad 100 tys. mieszkańców 24 znajdują się wewnątrz trójkąta a tylko 5 w drugiej połowie kraju.

Przeciwagą drugiej połowy Polski są zdecydowanie lepsze warunki ekologiczne, sprawiające, że jest to „wakacyjna połowa Polski”, obejmująca wybrzeże morskie, strefę pojezierzy oraz sporą część ziem górskich kraju. Charakterystyczne cechy tej drugiej połowy Polski zestawia Tablica 3.

Trójkąt koncentracji ludności i produkcji według danych za 1975 r.

Wyszczególnienie	Połowa Polski wewnątrz trójkąta	Połowa Polski poza trójkątem
Ludność — udział w %	69	31
Gęstość zaludnienia (osób na km ²)	152	67
Ludność miejska — udział w %	76	24
Ludność wiejska — udział w %	61	39
Liczba miast ponad 100 tys. mieszkańców	24	5
Produkcja przemysłowa — udział w %	78	22
Długość sieci drogowej w %	57	43
Długość sieci kolejowej w %	59	41
Długość zelektryfikowanej sieci kolejowej w %	89	11

Walory ekologiczne obszarów poza trójkątem koncentracji ludności i produkcji wg danych za 1975 r.

Wyszczególnienie	Połowa Polski wewnątrz trójkąta	Połowa Polski poza trójkątem
Powierzchnia lasów — udział w %	44	56
Liczba parków narodowych	5	8
Powierzchnia rezerwatów ścisłych — udział w %	21	79
Miejsca wycoczynkowe w ośrodkach zakładowych w %	33	67
Gazy przemysłowe — emisja w %	88	12
Pyły przemysłowe — emisja w %	82	18
Ścieki przemysłowe — udział w %	76	24
Ścieki gospodarki komunalnej — udział w %	80	20
Grunty zdegradowane przez działalność przemysłową — udział w %	73	27

Przedstawione tutaj zróżnicowanie strukturalne nie ma charakteru zjawiska przejściowego, lecz trwałe. O jego dziejowej tradycji mowa jest niżej. Także podział przyszłych inwestycji petryfikuje zróżnicowanie przestrzenne między obu połowami kraju. Ilustrują to dane Tablicy 4.

Zróżnicowanie nakładów inwestycyjnych na dwie połowy Polski wg danych za 1975 r. udział w %

Tablica 4

Wyszczególnienie	Połowa Polski wewnątrz trójkąta	Połowa Polski: poza trójkątem
Nakłady inwestycyjne ogółem	73	27
Nakłady przemysłowe	80	20
Inwestycje budownictwa	82	18
Inwestycje rolnictwa	52	48
Inwestycje transportu i łączności	60	40
Inwestycje handlu	69	31
Inwestycje gospodarki komunalnej	73	27
Inwestycje działów pozaprodukcyjnych	62	38

Przedstawione tu zróżnicowanie zilustrowane szeregiem wskaźników zsumowanych na podstawie danych w przekroju województw z Rocznika Statystycznego GUS, może być rozszerzone na szereg dalszych tego typu wskaźników pominiętych tu z braku miejsca. Wystarczy w tym celu otworzyć wspomniane źródło statystyczne i dodawać wielkości wojewódzkie osobno dla połowy Polski wewnątrz trójkąta koncentracji osadnictwa i produkcji i osobno dla połowy Polski znajdującej się poza tym trójkątem. Województwo płockie znajduje się wewnątrz trójkąta i — przede wszystkim na bazie przemysłu petrochemicznego — w szybkim tempie odrabia zaległości, różniące to województwo od bardziej rozwiniętych gospodarczo obszarów tej części Polski.

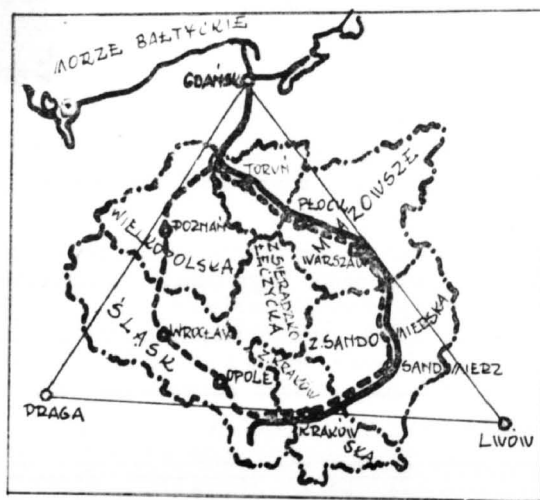
Rys. 3 ilustruje kluczowe położenie Centralnej Obwodnicy Wodnej jako spójni transportowej tej gęsto zaludnionej i silnie uprzemysłowanej połowy Polski, w której dotąd jeszcze wydobywa się 100% eksploatowanych bogactw kopalnych. Ich przewozowi przede wszystkim służyć będzie Centralna Obwodnica Wodna. 21 województw przylegających do COW nadaje 76% ładunków przewożonych kolejami i odbiera 63% ładunków przewożonych kolejami. Koncentracja tych przewozów wzdłuż Centralnej Obwodnicy Wodnej systematycznie narasta, z uwagi na lokalizację wo-

dochłonnej produkcji wzdłuż brzegów głównych rzek Polski.

UWARUNKOWANIA HISTORYCZNE KONCEPCJI COW

Zróżnicowanie przestrzenne Polski, koncentrujące przeważającą część ludności i produkcji Polski na połowie kraju we wnętrzu przedstawionego tutaj trójkąta nie jest zjawiskiem, powstałym w niedawnej przeszłości. Korzenie dziejowe tego zróżnicowania sięgają głęboko, aż do czasów przedhistorycznych. O niczym innym bowiem, jak o naszym trójkącie pisał w 1946 roku prof. Jan Czekanowski:

„Tu na terenie tak wypukłe w czasach obecnych występującego zagęszczenia ludności, między pustynnym Polesiem, słabo zaludnionymi Białorusią i Litwą na wschodzie, Pojezierzem Mazurskim na północy, pustkowiemi Pomorza i Ziemi Lubuskiej na zachodzie a Sudetami i Karpatami na południu, musiały się znajdować te wulkany, które w okresie wczesnohistorycznym wyrzuciły fale najazdów słowiańskich. Przecież i nasze pokolenie patrzyło, jak z tego terenu płynęły rzesze wychodźców do Ameryki i tłumy obieżyświatów zalewające Niemcy, poważnie zaniepokojone tym nowym słowiańskim najazdem”. (Jan Czekanowski, Polska—Słowiańszczyzna. Tezy antropologa, w: Co się właściwie dzieje w Europie?, Lublin 1946 s. 75).



Rys. 4. Tradycje historyczne: trójkąt koncentracji ludności i produkcji oraz Centralna Obwodnica Wodna na tle dzielnic Polski piastowskiej.

— droga wodna Wisły
 - - - Centralna Obwodnica Wodna
 trójkąt oznacza koncentrację ludności i produkcji

Jest bowiem ten trójkąt wytworem obiektywnych warunków. Tutaj koncentrują się prawie wszystkie najlepsze gleby kraju, dając podstawę gęstemu zaludnieniu wsi. Tutaj znajdują się wszystkie dotychczas podjęte zasoby górnicze, stanowiące podstawę uprzemysłowie-

nia w XIX i XX wieku. Kręgosłupem zaś tego trójkąta jest Centralna Obwodnica Wodna.

Powrót Polski nad Odrę po II wojnie światowej postawił jako naczelną zadanie narodowe integrację gniazdowego, piastowskiego dziedzictwa terytorialnego, obejmującego ziemie w dorzeczu Wisły, Odry i Warty. Podstawowym narzędziem tej integracji stanie się właśnie Centralna Obwodnica Wodna. Rys. 4 pokazuje obszar trójkąta koncentracji oraz trasę COW na mapie średniowiecznych dzielnic Polski piastowskiej. Zasadniczy zrąb tych dzielnic, obejmujący najważniejsze ich części, mieści się we wnętrzu trójkąta koncentracji osadnictwa i produkcji. Centralna Obwodnica Wodna przebiega środkiem Małopolski (ziem: krakowskiej i sandomierskiej), Mazowsza, przylegając do niej Kujawy, dalej przechodzi znowu środkiem Wielkopolski a następnie Śląska. Scałająca ziemie polskie funkcja COW musi zatem być dostrzegana nie tylko w aspekcie hydrogeograficznym dorzeczy Wisły, Odry i Warty, lecz także w aspekcie historyczno-geogra-

ficznej struktury dzielnicowej ziem polskich. COW łączy i zbliża wzajemnie nadwiślańskie dzielnice **Małopolski**, **Mazowsza** i **Kujaw** z nadodrzańskim **Śląskiem** i położoną nad Wartą dzielnicą **Wielkopolski**. Dolne odcinki Wisły i Odry łączą z kolei tamte dzielnice zarówno z **Pomorzem Gdańskim** u ujścia Wisły, jak i z **Pomorzem Zachodnim** u ujścia Odry.

Wzdłuż Centralnej Obwodnicy Wodnej znajdują się grody zapisane w historii Polski jako najważniejsze już w początkach Polski Piastów. Tu znajdują się obie stolice małopolskie — Kraków i Sandomierz, główne grody Mazowsza — Płock i Warszawa, kujawski Włocławek, wielkopolski Poznań, stolice Górnego i Dolnego Śląska — Opole i Wrocław. Koncepcja Centralnej Obwodnicy Wodnej to zatem nie tylko przedsięwzięcie w wymiarze korzyści transportowych i ogólnogospodarczych. COW to zarazem owa „klamra między dawnymi a nowymi laty”, pomost pomiędzy dziedzictwem polskiej przeszłości a świetnością perspektyw rozwojowych Polski dnia iutrzejszego.



Na powitanie Włocławskiego Towarzystwa Naukowego

W dniu 16 czerwca 1979 roku w Ciechocinku odbył się Zjazd Założycieli Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Wzięło w nim udział około 140 osób, w tym 127 członków — założycieli. Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, I sekretarz KW PZPR we Włocławku mgr Edward Szymański.

Obradom przewodniczył dr inż. Leszek Biegała, który wygłosił referat pt: „Zagospodarowanie Wisły i związane z tym potrzeby opracowań naukowych”. Podjęto uchwałę o powo-

łaniu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego i wybrano Zarząd w składzie: prezes — prof. dr Antoni Kotelko, rektor Akademii Medycznej w Łodzi, wiceprezesa — mgr inż. Małgorzata Brzeska i doc. dr Mieczysław Wojciechowski, sekretarza generalnego — mgr Stanisław Kunikowski, skarbnik — mgr Wiesław Banasiak; członkowie: doc. dr Jerzy Grochowski, dr inż. Jan Felicki, doc. dr Bogdan Wawrzyniak i doc. dr Zbigniew Zekanowski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano dr Stefana Paczkowskiego.

Podjęto również uchwałę treści następującej:

Ciechocinek, 16 czerwca 1979 r.

UCHWAŁA

o powołaniu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego

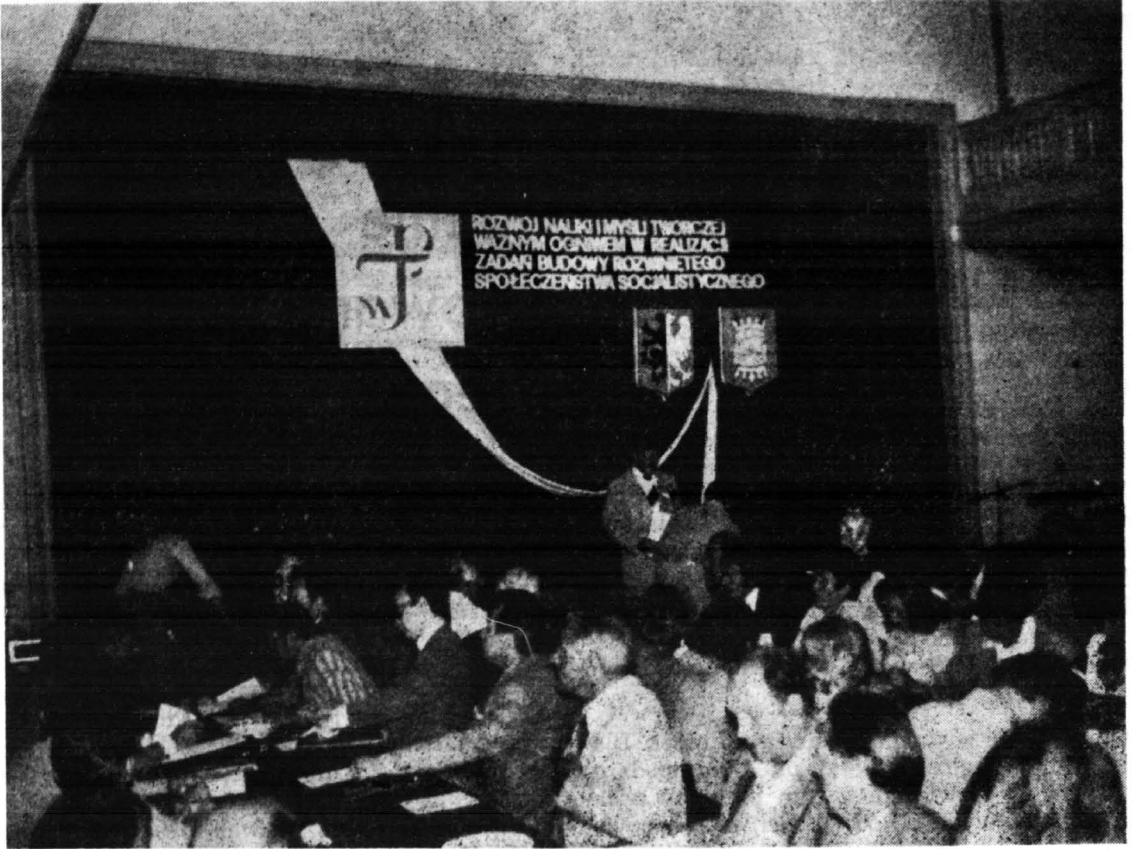
Z myślą o przyszłości województwa włocławskiego uznajemy za niezbędne powołanie Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Znaczenie tego przedsięwzięcia jest doniosłe. Województwo włocławskie bowiem stoi w obliczu dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego, który owocuje we wszystkich dziedzinach naszego życia. Racjonalne ukształtowanie tych osiągnięć jest niezbędne dla zaspokojenia szybko rosnących potrzeb społeczeństwa.

Kluczowe miejsce w tym programie zająć powinno wykorzystanie osiągnięć nauki, która jest przecież istotnym czynnikiem sił wytwórczych, promotorem postępu i wszechstronnego rozwoju. Działalność Włocławskiego Towarzystwa Naukowego utworzy dogodny warunki dla dalszej aktywizacji naukowej, a w dalszej konsekwencji także gospodarczej naszego regionu. Będzie to miało istotne znaczenie w rozwiązywaniu wszelkich problemów naszego regionu.

Zspoleni tą myślą, wyznaczamy sobie cele ambitne, na miarę najlepszych tradycji naszego regionu i aspiracji całego społeczeństwa.

Powołując Włocławskie Towarzystwo Naukowe umacniamy godną pozycję województwa włocławskiego w dorobku całego kraju.

CZŁONKOWIE ZAŁOZYCIELE
WŁOCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO



Ciechocinek Dom Źrójowy „Bristol”, dnia 16 czerwca 1979 r. Zjazd (zgromadzenie) założycielski Włocławskiego Towarzystwa Naukowego — z udziałem 140 uczestników — otwiera inicjator jego powołania, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i Pierwszy Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Włocławku — mgr Edward Szymański.

Nowo powołanemu Włocławskiemu Towarzystwu Naukowemu złożyli m.in. gratulacje obecni na Zjeździe trzej prezesi towarzystw naukowych: toruńskiego — prof. dr Konrad Górski, bydgoskiego — doc. dr Henryk Bednarski i płockiego — dr inż. Jakub Chojnacki, który wygłosił przemówienie niżej wydrukowane:

PANIE PREZESIE!
WIELCE SZANOWNI UCZESTNICY
HISTORYCZNEGO ZGROMADZENIA
ZAŁOŻYCIELSKIEGO!

Mam zaszczyt w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego przekazać adres gratulacyjny treści następującej:

Płock, dnia 16 czerwca 1979 roku

Zarząd
Włocławskiego Towarzystwa
Naukowego
we Włocławku

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego z wielką radością przyjął wiadomość o założeniu we Włocławku Towarzystwa Naukowego. Cieszy nas niezmiernie fakt, że w grodzie o tak barwnych i bogatych tysiącletnich dziejach, w stolicy pięknego regionu kujawskiego, w mieście wielkich tradycji rewolucyjnych,

powołano bratnią placówkę, która pomnażać będzie najszlachetniejsze wartości zbiorowego i indywidualnego życia jego mieszkańców.

Cieszy nas niezmiernie ten fakt i dlatego, iż miasta nasze łączy nie tylko „rzeka sercu najdroższa”, której urok zaklął w swoim poemacie Władysław Broniewski, ale praca i współpraca ofiarnych pokoleń Włocławian i Płoczan. Poświadcza to historia i potwierdza współczesność.

W latach 1904—1906 na łamach „Ech Płockich i Włocławskich” podobnie jak w wypadku ukazującego się w latach 1926—1930 miesięcznika „Mazowsze Płockie i Kujawy”, dzielili się jak chlebem myślą o pracy nad ich dniem dzisiejszym i wizją lat przyszłych najświatlejsi i najbardziej oddani sprawom ich miast obywatele Włocławka i Płocka. Przykład Stefana Zbroźny, prezydenta Włocławka a później Płocka stanowi tego wymowny dowód.

Po strasznej II wojnie światowej, w czasie której zgermanizowano obu naszym miastom ich nazwy i z równą zaciętością niszczone najlepszych synów Kujaw i Mazowsza, prawowici władarze starych nadwiślańskich grodów podjęli znów współpracę. Miejskie Rady Narodowe Włocławka i Płocka wzajemnie się wizytując, dały początek w nowych warunkach



Ciechocinek, dnia 16 czerwca 1979 r. Od lewej: prof. dr Konrad Górski — prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, mgr Edward Szymański — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej we Włocławku i dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego.

ustrojowych nowym stosunkom. Rozpoczął się okres intensywnych kontaktów kulturalnych, przede wszystkim kształtowania więzi pracy ludzi obu regionów na obszarach wielkich budów Płocka i Włocławka, szczególnie wielkiej chemii, a w tym ogromnego kompleksu petrochemicznego Płock-Włocławek wartości około 38 mld zł.

Obydwa miasta w uznaniu zasług w czasie pięknych obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i X wieków Włocławka i Płocka Rada Państwa PRL odznaczyła Orderami Sztandaru Pracy I Klasy.

Dziś, w chwili tak znamiennej dla intelektualnego życia Włocławka i województwa włocławskiego, kiedy to rozpoczyna swoją działalność Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego składa hołd przeszłym i obecnym pokoleniom Włocławian, które własną ofiarnością, wysiłkiem i pracą stworzyły piękny kształt zbiorowego życia, a nowej Placówce naukowej — reprezentującej czwarte ogniwo nauki Polskiej — życzy osiągnąć w trudnej i chlubnej służbie

dla dobra miasta, województwa i nauki.

Zechciejcie z tej okazji przyjąć wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Płockiego, a w szczególności: monografię historyczną najstarszego grodu Mazowsza „Dzieje Płocka”, „Petrochemia a rozwój Płocka”, a także druk bibliofilski nr 74, „Wisła — rzek polskich czoło i ozdoba”.

Sekretarz generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

Pozwólcie, drodzy Państwo zakończyć moje wystąpienie okrzykiem: dwudzieste ósme w Polsce towarzystwo naukowe regionalne ogólne — Societas Scientiarum Wladislaviensis Vivat, crescat, floreat!!!

P.S.: Adres Włocławskiego Towarzystwa Naukowego:
ul. 3 Maja 22
87-800 WŁOCŁAWEK

J. Ch.

UCHWAŁA

zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego
z dnia 28 marca 1979 roku



ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO działając na podstawie § 18 pkt 5 w związku z § 12 Statutu — na wniosek Zarządu z dnia 29 stycznia 1979 roku — nadaje godność Członka Honorowego w 65 rocznicę urodzin doktorowi **BOGUSŁAWOWI LEŚNODORSKIEMU** profesorowi historii państwa i prawa polskiego w Uniwersytecie Warszawskim, członkowi-korespondentowi Polskiej Akademii Nauk, dwukrotnemu laureatowi Państwowej Nagrody Naukowej, członkowi Towarzystwa Naukowego Płockiego, wybitnemu prawnikowi i historykowi okresu Oświecenia, więźniowi obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, wielkiemu przyjacielowi Płocka i Towarzystwa Naukowego Płockiego, z którym od ponad trzydziestu lat twórczo współpracuje

Prezes
dr inż. Jakub Chojnacki

Protokolant
mgr Danuta Kołodziej

Przewodniczący
Walnego Zgromadzenia
doc. dr Jerzy Jeleńkowski

Nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego ukazała się w sierpniu 1979 r. praca dr Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego, adiunkta Instytutu Historii PAN, członka Towarzystwa

Naukowego Płockiego, pt. „Pieczęcie i herb Płocka oraz herb województwa płockiego” (stron 60, ilustracji czarno-białych sepiowych w tekście 23, na wewnętrznych stronach

Płockie Województwo.

195

26. Jan Radziwiłł, herbu Trąby, umarł 1728.
27. Mikołaj Radziwiłł, herbu Trąby.
28. Jerzy Radziwiłł, herbu Trąby, w latach 1740—1753.
29. Józef Alexander książę Jabłonowski, umarł 1772.
30. Józef Niesiołowski, herbu Rorzbog.

PŁOCKIE WOJEWÓDZTWO.

To województwo rozumiem, że z inszemi najdawniejszemi w Pałszce naszej województwy razem postanowione, potem przez kilka wieków, pod jurysdykcyą dziedzicznych panów swoich książąt Mazowieckich było; dopiero gdy ci bezpotomni zesłli, znowu się do Polski wróciło. *Cromer lib. 30.* twierdzi, że jeszcze w roku 1495. po śmierci Janusza księcia Płockiego za Króla Olbrychta przyłączone było do Korony. Dzieli się na pięć powiatów, jako *Paprocki* pisze, to jest: Płocki, Bielski, Płoński, Sierpski i Raciążki; kędy przydaje, że drugie powiaty, jako Mławski i Srzeński, dla wielkich wylewów rzek, oderwane są od tego województwa, ale *in indicis terminorum*, tylko te powiaty tu należące czytam: Płocki, Płoński, Raciążki i Zawkrzewski. Krom Płockiego kasztelana, dwóch ma mniejszych kasztelanów, Raciążkiego i Sierpskiego. W Raciążu zwyczajnie sejmikuje; dwóch deputatów na trybunał Koronny obierają; posłów czterech na sejm. Herb jego jest Orzeł czarny, z rozciągniętymi skrzydłami i nogami, z pyskiem otwartym, na którego piersiach P. w polu czerwonym. *Bielski fol. 6. Paprocki o herbach fol. 712.*



Strona 195 tomu I „Herbarza Polski” Kaspra Niesieckiego S. J. (1682—1774) wydanego — w 19 tomach — w Lipsku w latach 1839—1846 z herbem utworzonego w 1495 roku województwa płockiego. W 1979 roku ukazało się „reprintowe” jego wznowienie w niewielkiej ilości egzemplarzy. Mimo wysokiej ceny (25.000 złotych lub 500 dolarów USA) dzieło stało się bardzo poszukiwanym wydawnictwem. Zarząd TNP zakupił „Herbarze” i przekazał w miesiącu sierpniu 1979 r. bibliotekom Oddziałów TNP w Wyszogrodzie, Sierpcu i Łęczycy.

okładki 2, barwnych 2, papier kredowy importowy, oprawa broszurowa, druk Warszawska Drukarnia Akcydensowa, nakład 2.000 egzemplarzy).

Praca przynosi, w oparciu o szeroką podstawę źródłową, omówienie dziejów pieczęci i herbu Płocka oraz herbu województwa płockiego. Część opisową uzupełniają ilustrowany katalog pieczęci i herbów miasta i województwa w okresie od XIV wieku do chwili obecnej, zawierający wiele nieznanych przekazów tych herbów. W aneksie, opracowanym przez

Towarzystwo Naukowe Płockie, zamieszczone są wykazy wojewodów płockich od końca XV wieku oraz prezydentów miasta Płocka od 1917 r. Praca zaopatrzona jest w streszczenia w języku rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Wydawnictwo do nabycia w Biurze Towarzystwa Naukowego Płockiego, księgarniach płockich oraz w kiosku z wydawnictwami w Muzeum Mazowieckim w Płocku (cena 40,— zł).

Z ostatniej chwili

„Vistulian Stratigraphy“, Poland 1979

W dniach od 4 do 11 września 1979 r. w miastach: Płock, Konin, Toruń i Gdańsk odbywało się międzynarodowe sympozjum n.t. „Stratigrafia Wisły”, w którym wzięło udział 80 naukowców — przedstawiciele 16 państw półkuli północnej.

Zostało ono zorganizowane przez Wydział VII — Komitet Badań Czwartorzędu Polskiej Akademii Nauk we współpracy z Instytutami Geografii i Geologii Uniwersytetów w Warszawie, Gdańsku, Toruniu i Poznaniu. Wśród organizatorów IV ogniwo nauki polskiej reprezentowały jedynie dwa towarzy-

stwa naukowe: Gdańskie Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Naukowe Płockie. Przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu prof. dr Stefan Zbigniew Różycki, funkcję sekretarza pełnił doc. dr Józef Edward Mojski.

Obrady sympozjum rozpoczęły się w dniu 4 września w Płocku, nasze Towarzystwo reprezentował wiceprezes dr Kazimierz Askanas. Po wygłoszeniu referatów wiodących i przeprowadzonej dyskusji uczestnicy zwiedzili TNP i wpisali się do Księgi Pamiątkowej prowadzonej od roku 1912.

JOLANTA CHMIELEWSKA



TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCK
odznaczone
KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA
POLSKI

NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 4/101
PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ
1979

Towarzystwo Naukowe Płockie odznaczone Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (F. D).	3
MICHAŁ OLĘDZKI Szkoła badań społecznych Ludwika Krzywickiego	12
RYSZARD JUSZKIEWICZ Bitwa graniczna armii „Modlin” w powiecie mławskim i przasnyskim	20
ANDRZEJ L. RUPRECHT Fauna ssaków wschodniej części Pojezierza Wielkopolsko-Kujawskiego	38
MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI Z dziejów dawnego pałacu biskupiego w Płocku	43
STANISŁAW PALCZEWSKI Tradycje medycyny płockiej w walce o zdrowie dziecka	47
JADWIGA GORZECZOWSKA Wisła śpiewna	54
TADEUSZ CHROSTOWSKI Sprawy ochrony środowiska człowieka w działalności TNP	56
Komunikat sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim	59
TYMOTEUSZ ZAŁUSKA Relacja naocznego świadka z pogrzebu Witolda Zglenickiego — „Polskiego Nobla” na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej	60
Profesor dr Jan Rosner z SGPiS, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego Prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego	62
JERZY STEFAŃSKI Nowe szczegóły do dziejów herbu miasta Płocka	63

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI
(SEKRETARZ)
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia:

Władysław Kozłowski

Halina Płuciennik

Wojciech Wiśniewski

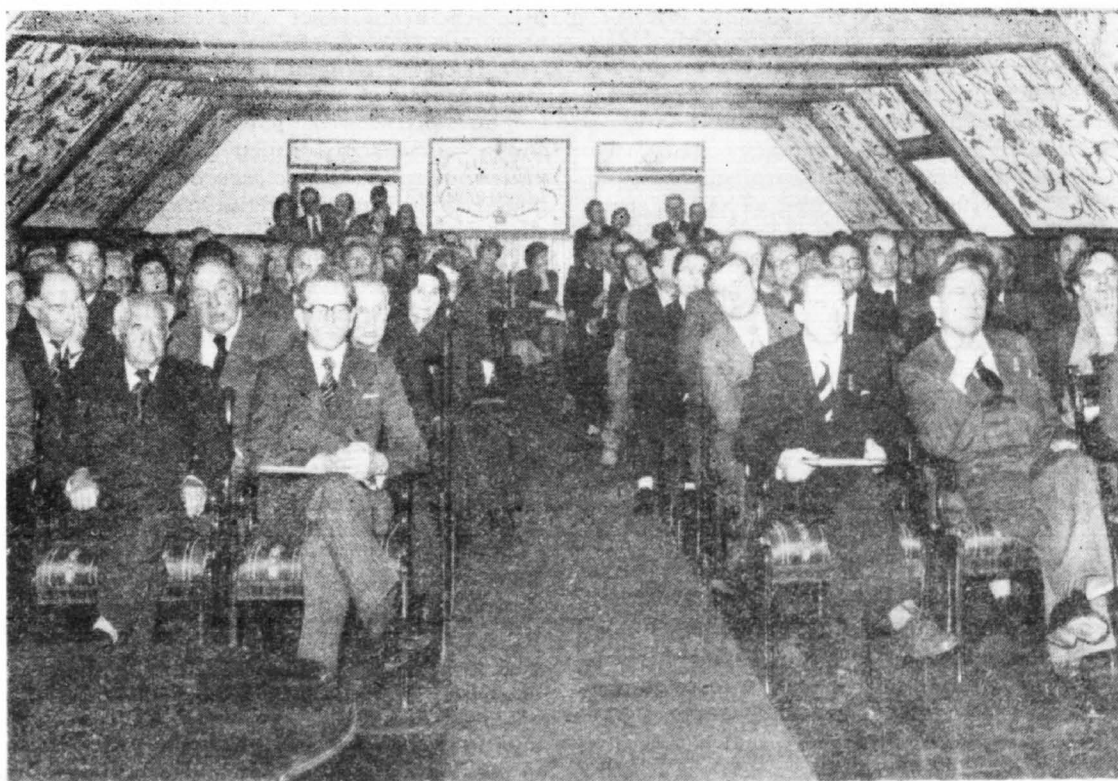
Towarzystwo Naukowe Płockie odznaczone Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

Odnaczenie przez Radę Państwa Towarzystwa Naukowego Płockiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski wywołało duże wrażenie nie tylko wśród jego członków, społeczeństwa miasta i województwa płockiego, ale odbiło się również przyjemnym echem w kraju. Zaświadczają o tym liczne listy gratulacyjne i depecze, których Towarzystwo otrzymało pokaźną liczbę (115). Wskazuje na to bardzo liczny udział przedstawicieli nauki na uroczystości. Fakt odnaczenia jest tym znamiennejszy, tym więcej budzi refleksji, gdyż nastąpił w 35-lecie Polski Ludowej, a więc w okresie tak wyjątkowego w ponad stu pięćdziesięcioletnich dziejach rozwoju tej zaśluzonej dla Mazowsza i kraju placówki. W swoim referacie Sekretarz Generalny TNP między innymi stwierdził:

„Towarzystwo Naukowe Płockie w mijającym 35-leciu Polski Ludowej rozwinęło się

w intelektualną siłę społeczną w mieście i w województwie. Stało się wszechstronnie rozwiniętym ośrodkiem działalności naukowej, integrującym społeczność regionalną na bazie wspólnoty ekonomicznej i kulturalnej, włączając ludzi do bezpośredniego udziału w wielu istotnych sprawach regionu. Jest źródłem wielu inicjatyw i wywołuje szlachetną rywalizację międzyregionalną, stając się łącznikiem konkretnej społeczności z całym społeczeństwem. W nowocześnie rozwiniętej działalności kształtuje trudny proces selektywnej reanimacji z przeszłości tych wartości, które odpowiadają współczesności.

Nie byłby możliwy tak wielki wzrost i bazy naukowej i majątku Towarzystwa, gdyby nie specjalnie życzliwy, pełen zrozumienia stosunek władz państwowych i partyjnych miasta i województwa. Właśnie wszechstronna pomoc materialna i ścisła współpraca stworzyły możliwości tak imponującej działalności.”



20.X.1979 r. — 190 uczestników Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w nowej sali konferencyjnej na II piętrze w XV-wiecznej zabytkowej siedzibie TNP. Siedzą od lewej: prof. dr Szezeban Pieniżek — Wiceprezes PAN, Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN, mgr Kazimierz Janiak — Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, I Sekretarz KW PZPR, dr inż. Jakub Chojnacki — Prezes TNP i dr Karol Gawłowski — Wojewoda Płocki.

Fakt nadania Towarzystwu tego wielkiego odznaczenia stanowi akt o historycznym przede wszystkim znaczeniu. Jest uznaniem dla zbiorowego wysiłku ludzi to Towarzystwo stanowiących, potwierdza celowość i społeczną potrzebę publicznej służby dla „ziemi na której się wzrosło i na której się żyje”, wskazuje na szlachetny obowiązek stale pogłębianej wiedzą pracy dla rozwoju kraju.

II

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w związku z przyznaniem przez Radę Państwa Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski zwołał na dzień 20 października 1979 roku o godzinie 15.00 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Odbyło się ono w zabytkowej z XV wieku pochodzącej siedzibie Towarzystwa — z udziałem 190 osób — w oddanej do użytku wiosną 1979 roku sali na II piętrze.

W ornamentach ścian cztery daty: 1820 — rok założenia TNP; 1907 — rok wznowienia działalności; 1945 — rok wyzwolenia miasta; 1979 — rok XXXV-lecia PRL i oddania na użytek Towarzystwa i miasta sali.

W uroczystości udział wzięli: Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i I Sekretarz KW PZPR w Płocku — Kazimierz Janiak, przedstawiciele ZSL i SD, Wojewoda Płocki — dr Karol Gawłowski, Wicewojewoda Płocki — Jan Gorczyca, Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, I Sekretarz KM PZPR w Płocku — Leszek Majewski, Wiceprezydent m. Płocka — Tadeusz Kołodziejak; z ramienia Polskiej Akademii Nauk uczestniczył — Wiceprezes PAN i Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych PAN — prof. dr Szczepan Pieniążek, Członek Honorowy TNP — prof. dr Jerzy Pniewski, Członek Honorowy TNP — poeta Stefan Gołębiowski z Bieżunia, przedstawiciele nauki, wyższych uczelni, towarzystw naukowych, członkowie towarzystwa — jego sympatycy i przyjaciele.

Obrady otworzył Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego — dr inż. Jakub Chojnacki, mówiąc:

*Wielce Szanowni Goście Honorowi!
Członkowie i Przyjaciele Towarzystwa
Naukowego Płockiego!*

Rzecz naszego życia wypełnia się w czasie. Teraźniejszość przechodzi w przeszłość i tworzy się historia zdarzeń. Ma swoją historię i Towarzystwo Naukowe Płockie — tę dawną, z początku XIX wieku, tę współczesną i najnowszą. Historia Towarzystwa świadczy dowodnie, że powołano je do życia z myślą i wolą służenia ziemi, na której żyjemy i pracujemy.

Wybitny polski historyk profesor Henryk Jabłoński przemawiając 18 maja 1970 r. w Płocku — jako ówczesny Minister Oświaty

i Szkolnictwa Wyższego — powiedział m. in. „Jak w najszlachetniejszym zwierciadle odbijają się w historii Płocka zmienne losy narodu naszego. Nie miejsce tu, by je w tej chwili przypominać, ale o jednej przynajmniej dacie wzmiankować się godzi, o powstaniu w 1820 roku Towarzystwa Naukowego Płockiego. 150 lat temu Płock, stając w czołowe walczących o własne duchowe oblicze narodu, rozwijać pragnął naukę, tworząc dla niej formy organizacyjne”.

W 1821 roku warszawska „Gazeta Literacka” pisała, że „najpewniejszą oznaką rozchodzącego się w narodzie światła są nieomylnie towarzystwa naukowe... Miło jest publiczności oznajmić, że oprócz Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie, oprócz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie zawiązało się trzecie w Królestwie Polskiem, Towarzystwo Naukowe w Płocku”.

Ale Towarzystwo nasze ma też swoją historię współczesną tworzoną w Polsce Ludowej, znaną większości z nas z autopsji. Będzie o niej mówił Sekretarz Generalny.

Historię najnowszą Towarzystwa Naukowego Płockiego cechuje jego stały rozwój, który obrazuje wręczana dzisiaj wszystkim uczestnikom publikacja „Rozwój TNP w latach 1967—1978 w liczbach”. W latach siedemdziesiątych niebываły rozwój Towarzystwa nastąpił dzięki stworzeniu przez władze centralne i regionalne warunków szczególnie sprzyjających działalności towarzystw naukowych w Polsce.

Dyrektywę generalną dał VII Zjazd PZPR stwierdzając w uchwale: „Należy nadal udzielać wszechstronnego poparcia społecznemu ruchowi naukowemu, który jest istotnym czynnikiem rozwoju i upowszechniania nauki oraz podnoszenia kultury naukowej i technicznej społeczeństwa”.

W tym samym duchu wypowiada się i uchwala Rady Państwa z dnia 12 maja 1979 r., którą wydrukowaliśmy w numerze setnym naszego kwartalnika „Notatki Płockie”.

Doceniając rangę nauki we wszystkich jej ogniwach, a więc także uprawianej przez prawie 600.000 członków różnych towarzystw naukowych, Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, którego mieliśmy zaszczyt gościć w Towarzystwie stwierdził na XLVI Sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk z okazji jej XXV lecia, w dniu 20 maja 1977 r. „Nauka stanowi nieodłączny, ważki składnik kultury narodowej. Wraz ze wzrostem poziomu życia i wykształcenia narodu coraz większy staje się zasięg wyższych potrzeb poznawczych i kulturalnych, w zaspokajaniu których nauka odgrywa decydującą rolę”.

Władze państwowe nie szczędzą środków na naukę, w tym także na rozwój bazy materialnej. W latach siedemdziesiątych TNP wydatkowało na remonty i inwestycje oraz na zakup przedmiotów nietrawnych około 20 mln. zł. Fundusze te pochodziły z dotacji Państwa, prywatnych darów członków i przy-



Prezentacja wręczonego Towarzystwu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Od lewej: mgr Franciszek Dorobek — Sekretarz Generalny TNP, dr inż. Jakub Chojnacki — Prezes TNP i prof. dr Antoni Rajkiewicz — Dyrektor Instytutu Polityki Społecznej UW, Kierownik Seminarium Doktoranckiego TNP.

jaciół (ostatnio około 1 mln zł rocznie) jak również ze środków zgromadzonych dzięki własnej działalności gospodarczej.

Jeśli obecnie określamy prognozę rozwoju najważniejszej placówki Towarzystwa, warsztatu pracy naukowej — Biblioteki im. Zielińskich do roku 2000 i zakładamy wielkość księgozbioru na 500.000 woluminów — a więc trzykrotnie większą od obecnej — to w związku z tym trzeba w najbliższych 21 latach wydać na zwiększenie bazy i księgozbioru 50 mln. zł. Jest sprawą oczywistą, że bez pomocy Państwa Towarzystwo samo tak wielkich środków nie zgromadzi. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż dane Towarzystwu możliwości finansowe — powiększane pracą społeczną jego członków i przyjaciół — w sposób celowy, gospodarny i skuteczny przetworzone zostają w środki materialne służące pożytkowi i dobru ogólnemu.

Zrozumienie, życzliwość i dobry klimat szczególnie ze strony władz wojewódzkich i miejskich — za co należą się słowa podziękowań — będą nam pomocne w dalszej naszej działalności.

Jesteśmy dumni, że działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego prowadzona za pomocą metod i środków właściwych organizacjom społecznym, została tak wysoko oceniona, wyrazem czego jest odznaczenie Towarzystwa

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W najnowszej historii Towarzystwa jest to już drugie wysokie odznaczenie państwowe — przyznane przez Radę Państwa.

Niech mi wolno będzie — w imieniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i Zarządu TNP — powitać przybyłych Gości Honorowych”.

Po dokonaniu otwarcia Prezes TNP odczytał treść listów i depech, jakie nadeszły od: Przewodniczącego Rady Państwa — prof. dr. Henryka Jabłońskiego, Przewodniczącego CK SD i Zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa — Tadeusza Młynczaka, Wicepremiera i członka Biura Politycznego PZPR — Mieczysława Jagielskiego, Ministra Oświaty i Wychowania, Posła na Sejm Ziemi Płockiej, Członka Biura Politycznego PZPR — Józefa Tejchmy, Marszałka Polski, Honorowego Obywatela m. Płocka — Michała Roli Żymierskiego, Prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. Witolda Nowackiego, Sekretarza KC PZPR i Wicemarszałka Sejmu PRL — prof. Andrzeja Werblana, Sekretarza KC PZPR — Józefa Pińkowskiego, Kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jarosław Maciszewskiego, Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. dr. Janusza Górskiego i Kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Bogdana Gawrońskiego.

Następnie Sekretarz Generalny TNP wygłosił referat n.t. „Rozwój i osiągnięcia Towarzystwa Naukowego Płockiego w 35-leciu Polski Ludowej”.

Przed wręczeniem odznaczenia I Sekretarz KW PZPR w Płocku Kazimierz Janiak wygłosił przemówienie następującej treści:

*Szanowny Towarzyszu Prezesie !
Szanowni Członkowie Towarzystwa Naukowe-
go Płockiego !*

W jubileuszowym roku Polski Ludowej dokonaliśmy podsumowania bogatego i wszechstronnego dorobku ziemi płockiej.

Bilansu owego nie sposób było przeprowadzić w oderwaniu od jej wielowiekowych tradycji kulturalnych, oświatowych i intelektualnych. Dysponujemy wieloma znakomitymi przykładami wysokiej kultury materialnej, sztuki, piśmiennictwa i rozwoju myśli naukowej, świadczącymi o liczącym się wkładzie regionu płockiego i jego wybitnych przedstawicieli do ogólnonarodowej skarbnicy.

Od blisko stu sześćdziesięciu lat wiele światłych i postępowych dokonań wiąże się z działalnością Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej —

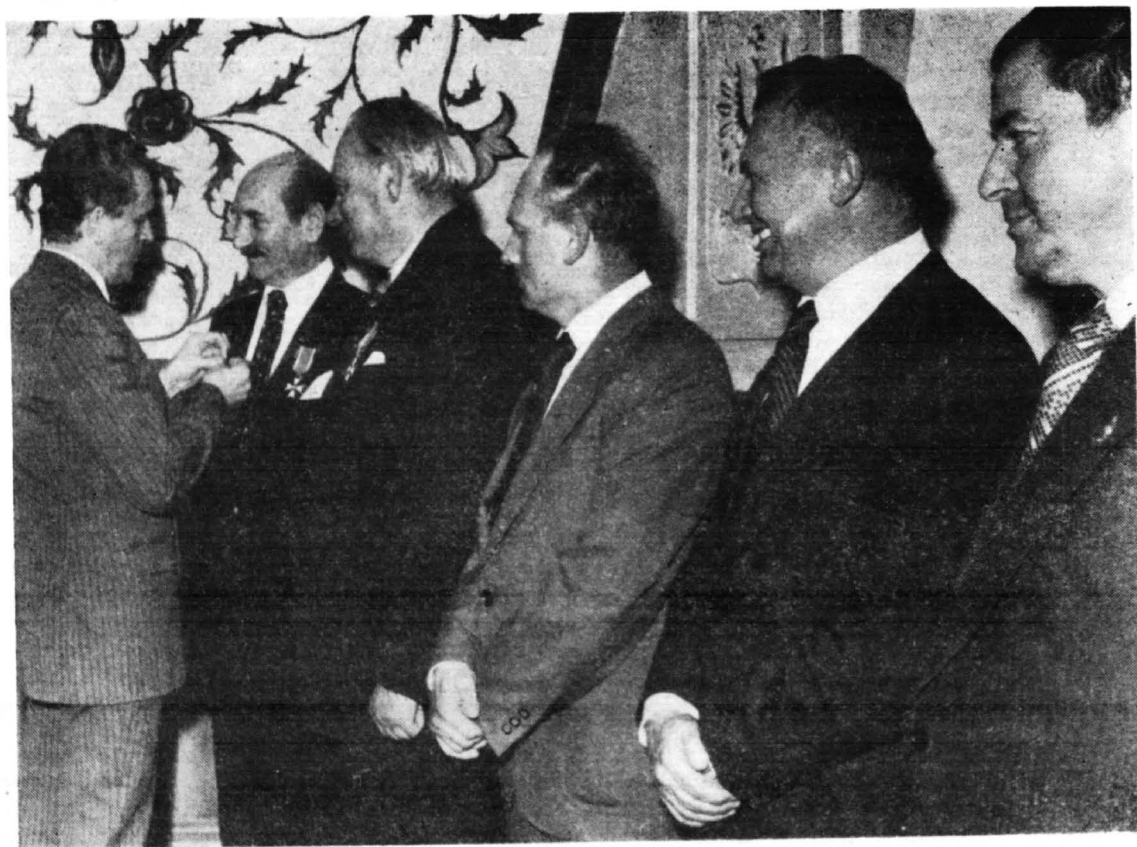
Kajetan Morykoni powołując do życia Towarzystwo Naukowe kreślił jego projekt tymi słowami:

„Aby upowszechniać i wznosić, ile możliwości dozwoli Oświecenia w kraju, zbiera się Towarzystwo Naukowe...”.

Z głębokim szacunkiem odnosimy się do twórców Towarzystwa i kolejnych kontynuatorów jego idei.

Niezaprzeczalnym wszakże pozostaje fakt, że najbardziej dynamiczny rozwój działalności odnotowujemy w okresie ostatnich 35 lat. Wyzwolenie naszego kraju, ustanowienie ustroju sprawiedliwości społecznej oraz stworzenie warunków dla rozwoju nauki, oświaty i kultury otworzyły przed Towarzystwem Naukowym Płockim nowe wielkie perspektywy rozwojowe. Pierwszymi w mieście placówkami kulturalno-oświatowymi, które tuż po wyzwoleniu rozpoczęły działalność była Biblioteka im. Zielińskich TNP oraz muzeum — dziś Muzeum Mazowieckie pełniące funkcję wiodącą w województwie. Obie te placówki cieszą się dziś ugruntowaną renomą opartą na solidnych podstawach w postaci wieloletniej żywej działalności i znacznych osiągnięć.

Towarzystwo w ciągu tych 35 lat rozwinęło na szeroką skalę wielokierunkowe działania



Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu 27 członków i pracowników TNP otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne: mgr Kazimierz Janiak dekoruje odznaką „Za zasługi dla województwa płockiego” dr. Kazimierza Askanasa — Wiceprezesa TNP, dr. Tadeusza Chrostowskiego — Wiceprezesa TNP, mgr. Edwarda Olbromskiego — przewodniczącego Oddziału TNP w Wyszogrodzie, prof. dr. Antoniego Rajkiewicza z UW, członka TNP, mgr. Włodzimierza Smulskiego — przewodniczącego Oddziału TNP w Sierpcu.

dobrze służące rozwojowi regionu płockiego. Rozwijała się i poprawiała systematycznie baza materialna oraz sytuacja ekonomiczna Towarzystwa. Godnym podkreślenia są liczne czyny społeczne i dary na rzecz umocnienia i rozwoju działalności. Działalność ta wspierana była wydatną pomocą władz państwowych jak i terenowych.

W ostatnich latach Towarzystwo Naukowe Płockie rozszerzyło znacznie zasięg swego oddziaływania, powstały oddziały terenowe w Wyszogrodzie, Sierpcu i w Łęczycy. Wszędzie tam wokół nich wywala się klimat poparcia dla rozlicznych i ciekawych inicjatyw, wzbogacających wiedzę o środowisku oraz rozwój badań naukowych nad perspektywami społeczno-gospodarczego i kulturalnego awansu.

Wszeczną działalność Towarzystwa i jego oddziałów odnotowujemy również w dziedzinie upowszechniania dóbr kultury. Nie brak nigdy jego działaczy we wszystkich najistotniejszych wydarzeniach i imprezach wzbogacających nasze życie intelektualne.

Jest Towarzystwo Naukowe Płockie najpoważniejszym na terenie województwa wydawcą opracowań, monografii, druków okolicznościowych oraz jedynego czasopisma naukowego. Dorobek w tej dziedzinie prezentowany był już niejednokrotnie.

Najcenniejszym wszakże kapitałem cenionego dziś szeroko i powszechnie Towarzystwa są jego członkowie i zgrupowani wokół niego liczni społeczni aktywiści.

Prezentują oni zdrowe tendencje do przodowania w swoim środowisku, do pobudzania inicjatyw owocujących wieloma ciekawymi efektami.

Dzięki ich ofiarności i wielkiemu społecznemu zaangażowaniu stanowi Towarzystwo Naukowe Płockie istotne ogniwo w realizacji wytycznych XII Plenum KC PZPR, na którym podkreślono jak istotnym czynnikiem rozwoju i upowszechniania nauki i kultury naukowej i technicznej społeczeństwa jest społeczny ruch naukowy. Plenum oceniło pozytywnie dorobek tego ruchu, szczególnie wyróżniając działalność regionalnych towarzystw naukowych, które nadal powinny brać czynny udział w rozwijaniu życia naukowego, upowszechnianiu nauki, roztaczaniu opieki nad młodymi talentami, w poradnictwie naukowym i opracowywaniu ekspertyz.

Jeśli obecnie z całą odpowiedzialnością możemy stwierdzić, że potencjał naukowo-badawczy województwa włączyliśmy do realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju całego kraju, to jest w tym także bardzo poważny udział TNP.

Należy ono do najstarszych w kraju, ma piękne wieloletnie tradycje. Działając pod protektorem Polskiej Akademii Nauk, spełnia Towarzystwo Naukowe Płockie w naszym regionie wielką kulturotwórczą rolę, zapewnia kulturalny awans województwa, współdziała czynnie w badaniu problemów przeszłości,

dnia dzisiejszego i przyszłości województwa. Stanowi ono nad to czynnik wysoce integrujący ludzi o zdrowym i niezbędnym w naszym działaniu patriotyzmie lokalnym.

W dalszym harmonijnym rozwoju województwa płockiego, jego polityczno-administracyjne kierownictwo wyznacza działalności TNP poczesne miejsce. Nadal będziemy Towarzystwu udzielać pomocy i wszechstronnego poparcia.



Na sali obrad. Obok Wojewody Płockiego dra Karola Gawłowskiego (z lewej) siedzi Stefan Gołębowski z Bieżunia, bard poezji mazowieckiej, Małachowski z lat 1913—1921, członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego. Pierwszy z prawej mgr Franciszek Dorobek — Sekretarz Generalny TNP.

Szanowni Zgromadzeni !

Uczestniczymy dziś w podniosłej uroczystości odznaczenia Towarzystwa Naukowego Płockiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznany przez Radę Państwa w 35 rocznicę powstania Polski Ludowej w uznaniu wybitnych zasług w kształtowaniu patriotycznych postaw Polaków i szczególnie wkład w dzieło rozwoju kultury naukowej miasta i regionu oraz odznaczenia Towarzystwa Odznaką „Za zasługi dla województwa płockiego” przyznaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku w uznaniu wybitnych zasług położonych na rzecz rozwoju województwa płockiego.

Te doniosłe akty stanowią wyraz wielkiego uznania dla zasług Towarzystwa, dla ofiarnych

jego działaczy, są dowodem szacunku dla ich twórczej, obywatelskiej pracy.

W imieniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Kierownictwa Stronnictw Politycznych, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewody Płockiego składam Wam, Szanowni Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego serdeczne gratulacje, wyrazy naszego najwyższego uznania i szacunku, życząc równocześnie dalszych sukcesów w osiąganiu zamierzonych ambitnych celów, w nieustannym działaniu na użytek województwa i kraju.

Niech Waszemu twórczemu działaniu towarzyszy zawsze Wasza osobista pomysłowość."

Po przemówieniu nastąpił akt uroczystego wręczenia odznaczenia. W obecności skupionych i pełnych powagi, powstałych z miejsc uczestników Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Kazimierz Janiak wręczył przedstawicielom Towarzystwa w osobach: Prezesa TNP dra inż. Jakuba Chojnackiego, prof. dra Antoniego Rajkiewicza i Sekretarza Generalnego Franciszka Dorobka, nadany przez Radę Państwa Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Zgromadzenie wita ten fakt gorącymi oklaskami.

Po wręczeniu odznaczenia Kazimierz Janiak zapoznaje uczestników uroczystości z treścią postanowienia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku, mocą którego Towarzystwo Naukowe Płockie otrzymało Odznakę „Za zasługi dla województwa płockiego”. Delegacja Towarzystwa w tym samym składzie przyjęła z rąk Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej to szczególnie bliskie dla mieszkańców województwa odznaczenie.

Bardzo podniosłym akcentem było przyznanie przez Radę Państwa, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzką Radę Narodową w Płocku licznych odznaczeń dla Członków Towarzystwa. Z treścią uchwały Rady Państwa i postanowienia Prezydium WRN zapoznał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Dobiesław Szustowicz — dyrektor Biura WRN.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono:

Juliana Celmera, Franciszkę Kopańską, Stanisława Kostaneckiego i Halinę Zienkiewicz.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali:

Sławomir Piotr Fedorowicz, Jan Bolesław Kicko, Władysław Kozłowski, Tadeusz Makowski, Irena Maria Nowak.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono:

Jadwigę Budną, Henrykę Chojnącką, Jerzego Lesińskiego, Zbigniewa Lubacza, Grzegorza Kazimierza Nowaka, Janinę Syropolską, Huberta Szczepka i Andrzeja Trybulca.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali:

Halina Maria Płuciennik i Jerzy Lech Żochowski.

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali:

Henryk Kucharzuk i Janina Olbromska, zaś

Odnaki „Za zasługi dla województwa płockiego”:

Kazimierz Askanas, Tadeusz Chrostowski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Edward Olbromski, Antoni Rajkiewicz i Włodzimierz Smulski.

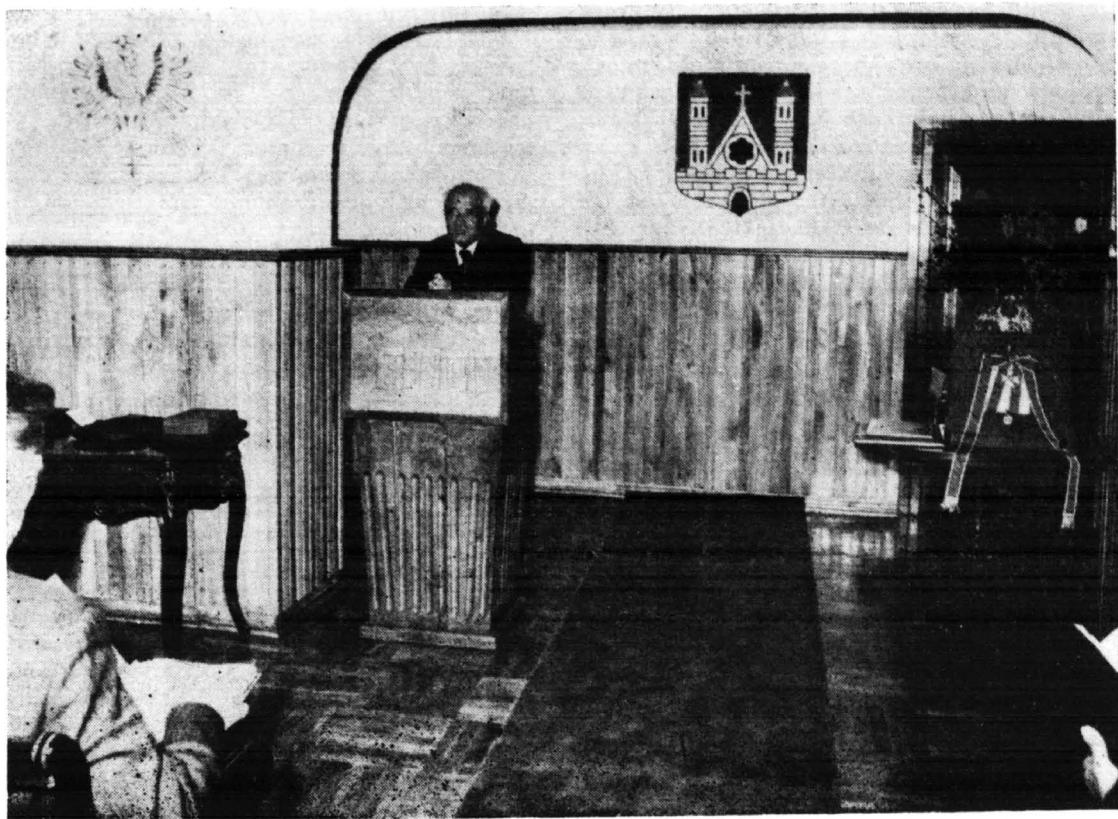


Dr Irena Nowakowa — przewodnicząca Sekcji Socjologicznej TNP — dziękuje za odznaczenia dla Towarzystwa i jego członków.

Aktów dekoracji dokonali: I Sekretarz KW PZPR i Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Kazimierz Janiak i Wojewoda Płocki — Karol Gawłowski.

Za odznaczenia Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz jego członków podziękowała dr Irena Nowak — przewodnicząca Sekcji Socjologicznej TNP, następującymi słowami:

„W imieniu członków Towarzystwa Naukowego Płockiego pragnę dać wyraz radości z powodu nadania Towarzystwu Uchwałą Rady Państwa tak wysokiego odznaczenia, jakim jest Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Jest to wyraz zasłużonego uznania dla wkładu Towarzystwa w ciąg jego półtorawiekowego istnienia w rozwój nauki i kultury polskiej.



Prof. dr Szczepan Pieniążek — Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN składa gratulacje TNP.

W imieniu osób, które otrzymały dzisiaj odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne, pragnę podziękować za przyznanie nam tych odznaczeń. Zobowiązują one do spojrzenia wstecz — do indywidualnej oceny własnej działalności i zachęcają do spojrzenia w przyszłość. Oby była ona bogata w nowe twórcze inicjatywy i oby przyniosła zadowolenie z każdego dnia wspólnych działań na rzecz Towarzystwa.

Podwójna uroczystość: wręczenie Orderu Towarzystwu i wręczenie odznaczeń jego członkom — skłania do refleksji nad splataniem się indywidualnych losów ludzkich z losami instytucji.

Swą wiekową trwałość Towarzystwo opiera na zmienności swych członków — na kolejnych generacjach płoczan, które wnoszą nowe wartości i przekazują sobie te najistotniejsze, od których zależy ciągłość tradycji i ranga Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa wiążą z nim swe ambicje, swą pracę ale byli i są także tacy, którzy związali z Towarzystwem swe życie, których myśl i troska zrosły się na zawsze z losami Towarzystwa.

Znamy nazwiska — symbole przeszłości Towarzystwa; są nazwiska, które staną się symbolami w przyszłości.

Istnieją także związki nowe, niedawne, szczególnie emocjonujące i inspirujące do działania nowych członków Towarzystwa.

Wszystkie te różnorakie powiązania powinny prowadzić do tego, aby Towarzystwo Naukowe Płockie było Towarzystwem ludzi dobrej roboty i dobrej woli działających wspólnie dla rzeczywistego rozwoju nauki i zainteresowań naukowych w społeczeństwie Płocka, województwa płockiego, Mazowsza i kraju. Jest to życzenie godne, jak sądzę, dzisiejszej uroczystości”.

Po przemówieniu dr Ireny Nowak, zwrócił się z gorącymi słowami do Członków Towarzystwa prof. dr Szczepan Pieniążek — Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN, mówiąc:

Panie Prezesie !
Szanowni Państwo !

Jako przewodniczącemu Rady Towarzystw Naukowych uczestniczenie w dzisiejszym Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego sprawia mi wielką przyjemność z dwóch powodów: po pierwsze urodziłem się na Mazowszu — we wsi koło Mińska Mazowieckiego. Większą część życia spędziłem w Skierniewicach, a więc czuję się związany z tą ziemią mazowiecką; po drugie pracując w Radzie Towarzystw Naukowych już od szeregu lat z podziwem przyglądałem się pracy Waszego Towarzystwa.

Jest ono najbardziej aktywne w kraju. Imponuje jego dorobek i inicjatywa, a zwłaszcza patriotyzm oraz przywiązanie do miasta i regionu w którym działa — do Mazowsza. Przez swoją działalność dla dobra tej ziemi. Pracuje dla dobra całego kraju.

Homer przed trzema tysiącami lat w „Odysei” pisał: „Nie znajdzie nic słodsze go od Ojczyzny, choćby kto w cudziej ziemi zamieszkał dom bogaty”.

Są ziemię od Mazowsza bogatsze, ale trudno o piękniejsze i bardziej ukochane. Ziemia Mazowiecka jest tak piękna dzięki swoim kraj-

W imieniu Prezydium PAN i jej prezesa pragnę wyrazić największą radość z faktu odznaczenia Towarzystwa Naukowego Płockiego wysokim odznaczeniem — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Chcę wyrazić radość również i z tego powodu, że liczne grono działaczy Towarzystwa zostało wyróżnione odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Pragnę złożyć Towarzystwu gratulacje z okazji dotychczasowych osiągnięć i życzyć mu dalszej owocnej pracy.

Po gorąco przyjętym przez uczestników



Delegacja młodzieży najstarszej Szkoły Polskiej — Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, przy której w 1820 roku założono Towarzystwo Naukowe Płockie (ówczesnej Szkole Wojewódzkiej Płockiej) przekazuje Prezesowi TNP gratulacje i kwiaty. Od lewej: Beata Nasiadko (kl. IV c), Jolanta Gajosz (kl. IV c) i Piotr Szaroszyk (kl. IV c).

obrazom i swojej historii, a praca dla pomnożenia jej bogactwa daje największe szczęście. Dlatego tak cenne są studia historyczne w mieście, które szczyli się ogromnym rozwojem przemysłu. W myśl słów piosenki o przepióreczce nie da się budować przemysłu bez częściowego niszczenia przyrody. Najważniejszym jednak jest to, by to niszczenie było jak najmniejsze, aby można było zachować piękno krajobrazu dla potomnych.

Imponującymi były prace, które przy Wazszym współudziale wykonano w studiach nad wpływem uprzemysłowienia na wieś i rolnictwo. Jeszcze wiele zostało do zrobienia dla młodych członków Towarzystwa. Niechaj znaczna część ich trudu idzie w tym kierunku, by zachować dla potomnych piękny mazowiecki krajobraz.

Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia przemówieniu prof. dr. Szczepana Pieniązka, Prezes TNP zapoznał zebranych z otrzymanymi listami i depe szami od:

Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. dr. Janusza Górskiego, Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — prof. dr. Jerzego Olszewskiego, Ministra Łączności — prof. dr. Edwarda Kowalczyka, Ministra Wyznań — prof. dr. Kazimierza Kąkola, Szefa Kancelarii Rady Państwa — Ministra Edmunda Boratyńskiego, I Zastępcy Ministra Kultury i Sztuki — dr. Wiesława Beka, Wiceministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — Henryka Białczyńskiego, Wiceministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. dr. Stanisława Czajki, Sekretarza Naukowego PAN — prof. dr. Jana

Kaczmarka, Wiceprezesa PAN—prof. Andrzeja Trautmana, prof. dr. Janusza Groszkowskiego, prof. dr. Jerzego Michalskiego — Oddział PAN w Łodzi, prof. dr. Mariana Mięśowicza — Oddział PAN w Krakowie, prof. dr. Alojzego Melicha — Oddział PAN w Katowicach, Rektora Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr. Zygmunta Rybickiego, Rektora Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr. Romualda Skowrońskiego, Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej — prof. dr. Wiesława Skrzydło, Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika — prof. dr. Ryszarda Bohra, Rektora Akademii Medycznej w Warszawie — prof. dr. Jerzego Szczerbania, Rektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — prof. dr. Stanisława Nowackiego, Prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. dr. Władysława A. Serczyka, Prorektora Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku — doc. dr. Andrzeja Bukowskiego, Prorektora Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr. Kazimierza Dobrowolskiego, Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej — prof. dr. Henryka Jasiorskiego, Dyrektora Instytutu Historii PAN — prof. dr. Czesława Madajczyka, Dyrektora Muzeum Narodowego — prof. dr. Stanisława Lorentza, Dyrektora Muzeum Archeologicznego w Łodzi — prof. dr. Konrada Jażdżewskiego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego — prof. dr. Henryka Samsonowicza, prof. dr. Igora Bełzy z Moskwy.

Ponadto listy gratulacyjne przesłało 5 Sekretarzy Wydziałów PAN, 18 towarzystw naukowych oraz 5 instytutów o charakterze towarzystw.

Osobiście życzenia i gratulacje złożyli: Tadeusz Kołodziejak — Wiceprezydent m. Płocka, Prorektor Akademii Medycznej w Warszawie — prof. dr. Jerzy Tatoń — przekazał list gratulacyjny Rektora wraz z medalem, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim — płk. dr. Marian Kowalski — list wraz z medalem, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy — mgr Jerzy Bojakowski — list wraz z medalem, Dyrektor PBP „Petrobudowa” mgr Stanisław Gontarek — adres gratulacyjny wraz z medalem „Petrobudowa — zasłużonemu”, Dyrektor Naczelny MZRiP — mgr inż. Kazimierz Klęk — list gratulacyjny, prof. dr. Ryszard Kiersnowski z Instytutu Historii PAN — list gratulacyjny. Złożyła również Towarzystwu gratulacje delegacja młodzieży z najstarszej Szkoły polskiej — Liceum im. marszałka Stanisława Małachowskiego, przy której to szkole w 1820 roku powstało Towarzystwo Naukowe Płockie.

Uroczyste Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zamknął Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki, dziękując władzom, członkom Towarzystwa i jego przyjaciółom za trud wniesiony dla rozwoju placówki, za przybycie i uczestnictwo w tym niecodziennym wydarzeniu.

W księgę dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego wpisany został fakt, który zaszczyt stanowi dla współczesnych, a przykład dla następnych pokoleń członków tej drogiej sercu każdego Mazowszanina i Płoczanina instytucji.

F. D.



Szkoła badań społecznych Ludwika Krzywickiego

1. Idea przewodnia opracowania

120 rocznica urodzin Ludwika Krzywickiego, wielkiej Postaci w milenijnej skali dziejów Płocka, przypadająca w 1979 r. kojarzy się najsilniej autorowi niniejszego opracowania z setną rocznicą Jego urodzin, którą bezpośrednio przeżywał wraz z zespołem reaktywowanego Instytutu Gospodarstwa Społecznego w 1959 roku¹⁾.

Najbardziej chyba utrwaliło się w pamięci zdarzenie niezwykle na sesji naukowej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, które można właściwie określić jako zderzenie dwóch różnych orientacji kulturowych w sprawie dominującego aspektu charakteryzującego działalność społeczno-naukową L. Krzywickiego. Było to zderzenie polemiczne ówczesnego stanowiska przedstawiciela oficjalnej, miarodajnej wykładni marksizmu-leninizmu, który postulował przywrócenie pozycji L. Krzywickiego wśród zasłużonych założycieli i działaczy polskiego ruchu robotniczego i narodowo-wyzwoleńczego, a z drugiej strony, żyjącego wówczas w kraju wnuka L. Krzywickiego — przedstawiciela nauk ścisłych, wychowanego najwyraźniej w tradycji kultu dziadka jako wybitnego, wszechstronnego polskiego uczonego, a socjologa w szczególności. Być może zderzenie obu stanowisk utrwaliło się w pamięci dlatego, że na sesjach jubileuszowych z zasady wykluczone są tzw. zgryzty ideowo-polityczne, bo obowiązuje bezwzględnie konwencja głębokiego szacunku, nawet w krytycznych interpretacjach dorobku jubilata.

Po dwudziestu latach wydaje się możliwe bardziej spokojne rozważenie istoty przypominanego zderzenia stanowisk wartościujących rolę społeczno-naukową L. Krzywickiego w życiu naszego narodu. Ogólna teza tych rozważań sprowadza się do pokazania zasadniczej zbieżności celów naukowo-badawczych szkoły L. Krzywickiego z najgłębszymi interesami świata pracy polskiego narodu i postępowych nurtów ruchu socjalistycznego, zmierzających do planowej przebudowy gospodarstwa społecznego na podstawach naukowych.

Teza o zasadniczej zbieżności rzetelnych badań naukowych i praktyki społeczno-ekonomicznej o charakterze rewolucyjnym, ale nie woluntarystycznym, irracjonalnym, dezorganizującym życie społeczeństwa czy potęgującym marnotrawstwo sił i środków w wyniku nieprzemysłanych skutków psychologiczno-społecznych reform strukturalnych, wydaje się

obeцywać osłabienie kontrowersji ideologicznych wokół roli i pozycji L. Krzywickiego w naukach społecznych, zwłaszcza w socjologii i polityce społecznej.

Występujące wśród współczesnych zwolenników polityki społecznej jednostronne orientacje socjo-techniczne, czy konsumpcyjne, akcentujące przede wszystkim problematykę rozpoznania i zaspokajania stale rosnących potrzeb jednostkowych i społecznych, a nie problematykę sposobów, tj. metod i środków niezbędnych do harmonijnego rozwoju gospodarstwa społecznego, zapoznają z reguły z socjologiczno-strukturalną koncepcją polityki społecznej L. Krzywickiego.

Formalno-językowe podejście do dorobku naukowego L. Krzywickiego, często sam fakt, że nie pozostawił on definicji polityki społecznej jako dyscypliny naukowej, czy zgoła **unikał** terminologii wyróżniającej tę dyscyplinę wśród innych nauk społecznych i ekonomicznych, wystarczają do werbalnego jedynie uznania L. Krzywickiego za ojca ideowego polityki społecznej. Spotkać się czasami można nawet ze swego rodzaju interpretacją usprawiedliwiającą jakby nieobecność L. Krzywickiego w szkole polityki społecznej IGS-u, którego był kierownikiem w okresie międzywojennym²⁾. Zgoła dziwna wydała się zwłaszcza teza wyjaśniająca rolę L. Krzywickiego w rodowodzie szkoły polityki społecznej IGS-u formułą „ale L. Krzywicki był materialistą historycznym”. Formuła ta dyskredytować miała na zasadzie implikacji metodologię marksistowską jako podstawę nauki o polityce społecznej i wydawała się o wiele bardziej groźna w skutkach niż epitet-slogan, którym posługiwano się na arenie walki politycznej wobec L. Krzywickiego, określając go „reformistą rezygnacji”, „wybujałym egoistą” itp.

W 1979 roku z okazji 120 rocznicy urodzin L. Krzywickiego można podjąć próbę ukazania, że to, co wniósł ten uczony polski do nauk społecznych w wyniku pracowitego, długiego, aktywnego uprawiania badań i studiów, jest ciągle żywe i może ożywiać zwłaszcza nauki praktyczne, przeobrażające rzeczywistość społecznego gospodarstwa.

2. Ogólna charakterystyka sylwetki Ludwika Krzywickiego w ujęciu jego współpracowników

Z punktu widzenia idei przewodniej niniejszego opracowania najbardziej istotne i zwią-

złe zarazem wydają się trzy orzeczenia o Ludwiku Krzywickim, które przytoczę na podstawie informacji biograficznej opublikowanej przed 20 laty w cytowanym Zeszytcie Specjalnym Biuletynu Instytutu Gospodarstwa Społecznego: (Warszawa 1959, s. 1):

- 1) Ludwik Krzywicki (21.08.1859—10.06.1941), „najwybitniejszy socjolog polski, należy do najbardziej wykształconych i wszechstronnych umysłowości, jakie wydała kultura europejska ostatniego stulecia. Socjologia i etnografia, ekonomia i statystyka, psychologia i historia kultury materialnej, antropologia i historia ruchów społecznych — oto niektóre, bynajmniej nie wszystkie jeszcze dyscypliny, którymi zajmował się z wielkim powodzeniem ten matematyk z wykształcenia”. (Powyższe orzeczenie znaleźć można również w serii „Myśli i Ludzie”: T. Kowalik: „Krzywicki”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 9);
- 2) L. Krzywicki to „pierwszy uczony w Polsce, który zaczął systematycznie stosować metodę marksistowską w swych pracach naukowych; Krzywicki pracami swymi wprowadził materializm historyczny do nauki polskiej. Uzbrojony w olbrzymią wiedzę ekonomiczną, historyczną, etnologiczną i antropologiczną, władał nieprzebranym materiałem faktycznym, który przy pomocy teorii materializmu historycznego układał w systematyczną całość, wykazując ogromną płodność tej metody”³⁾.
- 3) „Krzywicki był jednocześnie wielkiej miary działaczem społecznym i publicystą ściśle związanym z ruchem robotniczym w ciągu kilku dziesięcioleci”.

Przytoczone trzy orzeczenia, w moim przekonaniu, są spójną, syntetyczną charakterystyką sylwetki L. Krzywickiego i nie powinny już podlegać generalnej rewizji czy bezużytecznej społecznie, drobiazgowej weryfikacji poprzez wiwisekcję poszczególnych etapów jego drogi życiowej i egzegezę jego dorobku naukowego i publicystycznego w ciągu niemal 60 lat pracy twórczej. Jakiegokolwiek, najbardziej wnikliwe i pomysłowe podejścia analityczne i wartościujące działalność społeczno-naukową L. Krzywickiego nie podważą spójności przytoczonych trzech orzeczeń, składających się na syntetyczną charakterystykę sylwetki wszechstronnego uczonego-badacza społeczeństwa gospodarującego, który twórczo zastosował metodologię marksistowską, i jednocześnie wielkiej miary działacza społecznego, związanego z ruchem robotniczym w sposób najbardziej właściwy dla uczonych poprzez ofiarną służbę edukacyjną, popularyzację wyników badań naukowych na użytek praktycznej przebudowy struktur gospodarstwa społecznego.

W 1979 roku nie ma przesłanek naukowych, które uzasadniałyby zmianę konkluzji biografii L. Krzywickiego, zamieszczonej w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN (Wyd. I. 1965, tom 6, s. 246—247). Konkluzja tam brzmi następująco:



Rok 1877. Ludwik Krzywicki w mundurze ucznia Gimnazjum Gubernialnego (obecne Liceum Ogólnokształcące imienia Marszałka Stanisława Matachowskiego, szkoła z tradycjami od 1180 r.; w 1980 r. obchodzić będzie jubileusz VIII wieków istnienia). W swych „Wspomnieniach” (Czytelnik, Warszawa 1957, tom I, s. 173) pisał on: „Gdy opuszczałem Płock, ażeby zapisać się do uniwersytetu, posiadałem — jak na swoje lata — duży zasób wiedzy o charakterze dość wszechstronnym. Znałem dobrze historię i literaturę polską, historię powszechną, zwłaszcza Francji i Anglii oraz niezgorzej orientowałem się w literaturach: francuskiej, niemieckiej, angielskiej i rosyjskiej. Miałem wyrobione pojęcie o budowie kosmosu i zagadnieniach z zakresu fizyki, ując potrafiłbym zasadnicze kierunki filozoficzne i założenia teorii poznania”.

„Całokształt dorobku Krzywickiego w zakresie socjologii marksistowskiej upoważnia do stawiania go na równi z takimi przedstawicielami materializmu historycznego, jak K. Kautsky, G.W. Plechanow, A. Labriola”⁴⁾.

Sądzę, że współcześni zwolennicy marksistowskiej socjologii jako dyscypliny podstawowej z grupy nauk społecznych nie uważają za „wstydliwą sprawę” postawienia L. Krzywickiego na równi z wymienionymi przedstawi-

cielami materializmu historycznego i nie traktują jego związków z ruchem robotniczym jako „symptomu dyskredytującego” postawę uczonego socjologa.

Ludwik Krzywicki jako działacz społeczny i publicysta, nauczyciel i popularyzator nauk społecznych pozostaje znakomitym, konkretnym dowodem płodności tezy metodologicznej marksizmu o wzajemnej zależności teorii naukowej i działalności społecznej, o wzbogacaniu poznania przez uczestnictwo w działaniu, jak i nadrzędnym zadaniu nauk społecznych — przekształcaniu świata ludzkiego na lepszy na podstawach naukowych.

Choćby z tego tylko względu, że L. Krzywicki był marksistowskim socjologiem, związanym z ruchem robotniczym, można zupełnie zasadnie uważać go za duchowego przywódcę polskiej szkoły polityki społecznej IGS-u. W kręgu jego idei naukowych, wszechstronnych, wielodyscyplinarnych zainteresowań i badań społecznych podporządkowanych jednak konsekwentnie w ciągu całego życia budowie systemu wiedzy socjologicznej przy pomocy też metodologicznych marksizmu, które określał jako materializm dziejowy czy historyczny — ukształtowali się jego uczniowie i współpracownicy, teoretycy i nauczyciele polityki społecznej — jako dyscypliny teleologicznej i praktycznej o kształtowaniu świadomym, planowym czy sterowaniu przebudową struktur społecznych zgodnie z ideałami socjalizmu naukowego i nowoczesnego społeczeństwa.

Do teoretyków, badaczy i nauczycieli polskiej szkoły polityki społecznej IGS, związanej historycznie z L. Krzywickim zaliczyć można niewątpliwie i zalicza się już dość powszechnie Konstantego Krzeczkowskiego, Stanisława Rychlińskiego, Juliana Hochfelda, Ludwika Landaua, Oskara Langego, Tadeusza Szturm de Sztrema, Edwarda Strzeleckiego i innych współpracowników Instytutu Gospodarstwa Społecznego w okresie międzywojennym (1921—1939).

Różne odcienie indywidualnej twórczości jak w każdej szkole naukowej, świadczą tylko o dobrych obyczajach czy zdrowych zasadach współpracy i moralnego współzawodnictwa o jak najbardziej wartościowe wyniki badań społecznych prowadzonych zespołowo pod kierunkiem ideowym L. Krzywickiego. Pomawianie L. Krzywickiego o „zazdrość zawodową” w stosunku do najbardziej utalentowanych jego wychowanków na tej podstawie, że zmieniali pola badawcze, wydaje się symptomem bezzasadnej psychoanalizy, choćby dlatego, że wychowankowie ci na wszystkich polach osiągnęli wybitne wyniki, wzbogacające dorobek wspólny IGS, całkowicie afirmowany przez L. Krzywickiego. Można na marginesie zaznaczyć, że np. nieopublikowanie pracy doktorskiej S. Rychlińskiego zasługuje, w moim przekonaniu, na inne zgoła, bardziej

socjologiczne niż psychoanalityczne wyjaśnienie. Trudno jednak w pojedynkę podjąć się tego zadania nawet po upływie pięćdziesięciu lat od napisania tej doniosłej, pierwszej dysertacji doktorskiej w historii Szkoły Głównej Handlowej — Planowania i Statystyki. Z fragmentu zamieszczonego w „Wyborze Pism” S. Rychlińskiego, wydanym przez PWN w 1976 r. w serii „Biblioteka Socjologiczna”, można jedynie ogólnie, zorientować się w rodzaju trudności edytorskich, jakie następuje publikacja całości.⁵⁾

Można jednak żywić nadzieję, że podobnie jak wiele tekstów IGS oraz ISS, przedstawiających wyniki badań społecznych w zakresie warunków życia i pracy w Polsce międzywojennej⁶⁾, również i praca nieopublikowana S. Rychlińskiego doczeka się upowszechnienia. Dystans czasu nie odbiera im bowiem trwałej wartości naukowej. Nadzieję tę ożywił ostatnio w znacznym stopniu fakt doniosły.

W 1978 r. w serii PWN „Biblioteka Socjologiczna” ukazał się mianowicie „Wybór pism” Ludwika Krzywickiego. Tom liczy 937 stron. Wyboru pism dokonała i wstępem opatrzyła Henryka Hołda-Różewicz, która niejako przełamała „monopol” współczesnej naukowej interpretacji dorobku L. Krzywickiego, związany od ponad 20 lat z nazwiskiem Tadeusza Kowalika — ekonomisty i historyka polskiej myśli społecznej.⁷⁾

Dopiero przy smutnej okazji zebrania naukowego w Towarzystwie Miłośników Historii 17.03.1978 r. zorganizowanego w 10 rocznicę śmierci Tadeusza Szturm de Sztrema można było się dowiedzieć, że ten właśnie człowiek miał autentyczny „monopol wiedzy” o L. Krzywickim, jak i o całej polskiej szkole polityki społecznej IGS. Był to człowiek niezwyklej skromności i ofiarności, „dobry duch IGS” i nieutytułowany promotor rozwoju naukowego indywidualnego oraz pracy zespołowej, cichy bohater pracy bezinteresownej. Po wysłuchaniu wystąpień na wspomnianym zebraniu naukowym w szlachetnym kontekście architektury Starego Miasta skłonny jestem wysunąć hipotezę, że to Tadeusz Szturm de Sztrem był „niewidzialnym architektem” polskiej szkoły polityki społecznej i badań społecznych IGS pod osłoną Wielkiego Autorytetu Naukowego — najwybitniejszej polskiej indywidualności twórczej w dziedzinie socjologii — Ludwika Krzywickiego.

Rola L. Krzywickiego nie musi być w efekcie weryfikacji powyższej hipotezy pomniejszona; może być jedynie zgodnie z prawdą objaśniona jako rola autentycznego kierunkodawcy, arbitra i naczelnego kontrolera wysokiej jakości prac wykonywanych pod firmą IGS.

K. Krzeczkowski bardzo rzetelnie odnotował faktyczny udział L. Krzywickiego w pracach IGS w okresie międzywojennym, gdy pozornie pracował on samotnie, we własnym,



Z inicjatywy Komitetu Wykonawczego X Zjazdu Wychowanków i dyrekcji Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego Polska Akademia Nauk oraz Instytut Gospodarstwa Społecznego przy SGPiS zorganizowały w dniach 16—17 października 1959 r. sesję naukową poświęconą wybitnemu polszczyźnie Ludwikowi Krzywickiemu — w setną rocznicę jego urodzin. W pierwszym dniu sesji, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obrady otworzył prezes PAN prof. Tadeusz Kotarbiński — członek honorowy TNP a referaty wygłosili m.in. prof. Edward Lipiński i prof. Adam Schaff. W drugim dniu obrady odbywały się w Płocku, w Liceum Małachowskiego, tj. w szkole, do której w latach 1871—1877 uczęszczał Ludwik Krzywicki. Niz.: Prezydium sesji w Małachowiance (17.X.) Od lewej prof. Edward Strzelecki (wygłaszający referat), prof. Jan Zygmunt Jakubowski (wychowanek plockiego Gimnazjum), prof. Kazimierz Romaniuk — rektor SGPiS, prof. Bogdan Suchodolski PAN — przewodniczący obrad, mgr Tadeusz Gierzyński — prezes TNP i mgr inż. Jakub Chojnacki — przewodniczący Komitetu.

domowym warsztacie naukowym. Wystarczy jednak przeczytać tylko jego przedmowy napisane do każdego tomu wydanego przez IGS w latach trzydziestych, żeby się przekonać, iż nie był to kierownik Instytutu podpisujący swoim nazwiskiem wszystko, co udało się przygotować do druku. Ciągłość myśli społecznej i ciągłość stylu — niepowtarzalnej staropolszczyzny świadczy niezbicie o tym, że każdy tom IGS pomnażał nie tyle zawartość zbioru wiedzy o społecznym gospodarstwie Polski, ile wzbogacał system przesłanek naukowych do planowej przebudowy struktur tego gospodarstwa. Był to system budowany konsekwentnie na fundamencie teorii rozwoju społecznego i metodologii marksowskiej, na podstawowych dziełach L. Krzywickiego, które ukazały płodność tej metodologii, możliwości nieograniczone jej zastosowań w badaniach społecznych, historyczno - statystycznych, współczesnych, empirycznych, ankietowych,

pamiętnikarskich. Metody i techniki badania środowiska społecznego, lustracje społeczne, kwestionariusze wywiadu i ankiety spisowe były w Polsce międzywojennej narzędziami badawczymi niesłychanie pieczołowicie przygotowywanymi zespołowo, ze znajomością rzeczy i obowiązujących zasad dochodzeń statystycznych.

Sam Krzywicki jak i jego zespół współpracowników miał ogromne doświadczenie praktyczne w zakresie badań statystyczno-społecznych z racji współdziałania z Głównym i Miejskim Urzędem Statystycznym⁸). Przygotowanie narzędzi badawczych było wyjątkowo staranne i zabierało więcej czasu niż przeprowadzenie badań terenowych, jak np. w przypadku wielkiej ankiety rolnej (zob. Struktura społeczna wsi polskiej, IGS 1937). Decydowało jednak pozytywnie o ostatecznych walorach naukowych badań społecznych. Bezwzględny, nietolerancyjny stosunek L. Krzywickiego do

wszelkiej fuszerki naukowej, wyrażający się nawet w zachowaniach impulsywnych wobec niechlujnych pod względem językowym tekstów, pozostał jego cechą stałą od pierwszych redagowanych prac do pracy ostatniej przygotowanej w bardzo nieergonomicznych warunkach w okresie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej.

Nie daje się wymazać piętno osobiste L. Krzywickiego pozostawione na pracach polskiej szkoły polityki społecznej IGS, czy szerzej — polskich badaniach społecznych IGS.

Hipoteza o roli T. Szturm de Sztrema w tych badaniach ma charakter komplementarny, chociaż dość istotny poznawczo. Jeśli wywołałaby skłonność do naśladownictwa przez współczesnych organizatorów instytucji naukowych, należałoby ją rychło zweryfikować. Być może trzeba by po prostu stworzyć warunki pomysłnego upowszechnienia tego typu postawy społeczno-naukowej nawet bez żadnej weryfikacji. Jest to jednak postulat komplementarny, podobnie jak hipoteza.

Główna sprawa niniejszego opracowania polega na określeniu wartości poznawczo-pragmatycznych szkoły badań społecznych L. Krzywickiego. Jest to sprawa dość złożona, zważywszy choćby powojenne „losy wydawnicze” prac L. Krzywickiego.

3. Edycje dzieł L. Krzywickiego w okresie PRL jako dokument społecznego uznania.

W 1947 r. staraniem przyjaciela Krzywickiego — Stanisława Stempowskiego nakładem „Czytelnika” ukazał się tylko pierwszy tom „Wspomnień”. Wszystkie trzy tomy ukazały się kolejno w latach 1957—1959.

W 1951 r. Państwowy Instytut Wydawniczy wydał 1 tom „Studiów socjologicznych” L. Krzywickiego. Wyboru dokonał i obszernym wstępem krytycznym, charakteryzującym postawę społeczną i światopogląd Krzywickiego, opatrzył Adam Schaff — główny referent na sesji naukowej z okazji 100 rocznicy urodzin L. Krzywickiego w 1959 r.

W 1957 r. PWN wydało wybór publicystyki L. Krzywickiego z lat 1880 — 1885 pt. „Początki marksistowskiej myśli ekonomicznej w Polsce”. W tym samym roku ukazał się również wybór wczesnej publicystyki L. Krzywickiego z lat 1883 — 1892 pt. „Idea a życie”, wydany przez PWN. Autorem „wyboru” i obszernej przedmowy był Henryk Holland.

W 1958 r. ukazała się opatrzona słowem wstępnym Tadeusza Kotarbińskiego broszura L. Krzywickiego z 1905 r. pt. „Takimi będą drogi wasze”.

W 1955 r. Komitet Filozoficzny PAN zainicjował zbiorowe wydanie „Dzieł” L. Krzywickiego.

Pierwszy tom zawierający nie publikowaną za życia autora i największą pracę pt. „Pier-

wociny więzi społecznej” ukazał się w 1957 r. Do 1962 r. ukazało się 6 kolejnych tomów „Dzieł” L. Krzywickiego. W 1967 r. ukazał się tom 8, a w 1969 r. tom 7. Tom 9 natomiast opublikowano dopiero w 1974 r., a w 1978 r. PWN wydał już w innej serii „Wybór pism” L. Krzywickiego, przygotowany przez Henrykę Hołdę - Różewicz.

W trybie hipotezy można te dziwne rytmy edytorskie wyjaśnić „falowaniem” polityki naukowej, dysponującej różnymi zasobami sił i środków realizacji starej uchwały Komitetu Filozoficznego PAN. Osobiście wiadomo mi, że „rytm regularny” na pewno wystąpił w okresie działania Funduszu im. L. Krzywickiego pod zarządem T. Szturm de Sztrema, który powstał jako fundacja spadkobiercy — syna L. Krzywickiego, mieszkającego w USA.

Późniejsze długie oczekiwania na kolejne tomy „Dzieł” są niezrozumiałe nawet dla osób na ogół dobrze poinformowanych.⁹⁾ Nie świadczą one jednak zapewne źle o „szkole badań społecznych” i dorobku L. Krzywickiego. Należy je uznać po prostu za jeszcze jeden symptom trudności realizacji planu długookresowego edycji dzieł wyjątkowo pracowitego i wszechstronnego uczonego.

4. Wybrane opinie polskich uczonych o Ludwiku Krzywickim¹⁰⁾.

W charakterze uzupełniającej argumentacji idei przewodniej opracowania przytaczam wybrane wypowiedzi współczesnych uczonych o Ludwiku Krzywickim.

W. K. Bieńkowski: Dzieje współczesne w żywych osobowościach („Epoka” 1938 nr 18)

„Ludwik Krzywicki jest w świecie kultury polskiej zjawiskiem wyjątkowym. Jest jednym z tych nielicznych uczonych, którym praca naukowa i badawcza nie przeszkodziła uczestniczyć w życiu społecznym, przeciwnie była z tym życiem przez cały czas najściślej związana”.

Józef Chałasiński: Ludwik Krzywicki („Przegląd Socjologiczny” tom VII, zeszyt 1-2, Warszawa 1939)

„Z niezwykłą indywidualnością twórczą Ludwika Krzywickiego wiążą się nie tylko początki socjologii w Polsce, lecz w ogóle nowoczesny rozwój nauk społecznych w Polsce... Ludwik Krzywicki jest polihistorem, etnologiem, ekonomistą, antropologiem, socjologiem, a kilkadziesiąt pozycji bibliografii jego prac z różnych dziedzin zdumiewa nie tylko ilością, lecz przede wszystkim wszechstronnością zainteresowań”.

Tadeusz Kotarbiński: Sprawność i błąd (Warszawa 1956)

„Pamiętam technikę wykładów Ludwika Krzywickiego... Kto miał uszy otwarte i głowę otwartą, wychodził z tych wykładów historyczofilozoficznie i filozoficznie przygotowany do przyjęcia też naczelných socjalizmu nieutopijnego”...

Konstanty Krzeczkowski: „Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego” (Warszawa 1938).

„Krzywicki jest wzorem uczonego o wielkich horyzontach myśli, obejmującym nie zbadane i nieznanne dziedziny, wiecznie żywym i płodnym”.

Oskar Lange: Przemówienie końcowe na II Zjeździe Ekonomistów Polskich (7—10.06. 1956 r.)

„W... atrofii myśli marksistowskiej, braku korzystania z naszych własnych źródeł — też nie korzystaliśmy w pełni ze skarbnicy tak wybitnego przedstawiciela polskiej myśli postępowej, jakim był Ludwik Krzywicki”.

Stanisław Ossowski: Ludwik Krzywicki (Nauka Polska, tom XXIV, Warszawa 1939)

„Budzi podziw zachowanie konsekwentnej linii w działalności społecznej i w działalności naukowej w ciągu lat sześćdziesięciu, tudzież umiejętność łączenia wyteżonej pracy naukowej z oddaniem się sprawom społecznym”.

Florian Znaniecki: Znaczenie badań L. Krzywickiego nad społeczeństwami niższymi (Warszawa 1938)

„Wyprzedził on swój czas. Jeżeli socjologia pójdzie wskazanymi przezeń drogami, wówczas kierunek, zajmujący się dziś procesami masowymi, porzuciwszy bezpłodne próby uogólnień nomotetycznych, zajmie się istotnie płodnymi i ważnymi zagadnieniami historii społecznej nowszych czasów, natomiast badanie systemów społecznych nabierze nowej, niebywałej dotąd żywotności przez wprowadzenie problemów dynamiki społecznej w statyczne przeważnie opisy”.

5. Podsumowanie. Historyczne znaczenie szkoły badań społecznych Ludwika Krzywickiego.

Zarówno wypowiedzi W.K. Bieńkowskiego, J. Chałasińskiego, T. Kotarbińskiego, O. Langego, S. Ossowskiego, jak i przede wszystkim F. Znanieckiego potwierdzają niezwykłą niezależność roli uczonego — socjologa i działacza społecznego w osobowości twórczej L. Krzywickiego.

Nowoczesne programowanie rozwoju społeczno-gospodarczego i badania systemowe gospodarstwa społecznego w warunkach Polski współczesnej wydają się nie do pomyślenia bez dorobku szkoły badań społecznych L. Krzywickiego. Problematy dynamiki społecznej formułowane i objaśniane przez tę

szkołą naukową polityki społecznej zwanej „polską szkołą polityki społecznej IGS” wytrzymały próbę czasu i nadają się do wykorzystania w planowaniu i działaniu centralnego ośrodka decyzyjnego o wiele bardziej niż powszechnie lansowane podejścia, orientujące planowanie i działalność sterującą podmiotów polityki społeczno-gospodarczej na zachowanie równowagi gospodarczej i stabilizację władzy politycznej. Szkoła badań społecznych i polityki społecznej IGS — związana ideowo z L. Krzywickim — socjologiem marksistowskim, oddanym sprawie planowej przebudowy i oparcia polskiego gospodarstwa społecznego na podstawach naukowych — już przed II wojną światową stała na stanowisku kształtowania dynamiki społecznej przy minimalizacji destrukcyjnych skutków czysto i prywatno-gospodarczej działalności, napięć psychologiczno-społecznych oraz towarzyszącego im marnotrawstwa sił i środków społeczeństwa gospodarującego.

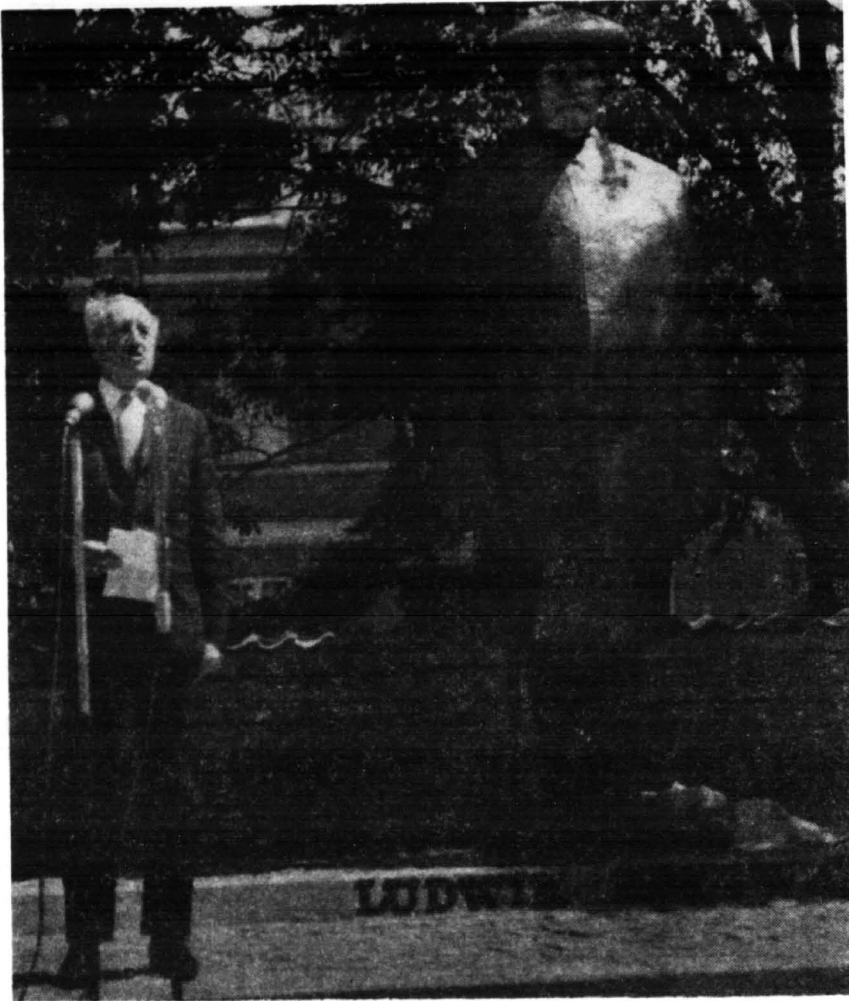
Szkole badań społecznych L. Krzywickiego nauka polska zawdzięcza m.in. takie wybitne opracowania, jak:

- Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiety 1927 roku (1929),
- Stanisława Rychlińskiego: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim (1930),
- Struktura społeczna wsi polskiej (1937),
- Bezrobocie wśród chłopów (1939),
- Ludwika Landaua: Gospodarka światowa (1939),
- Pamiętniki bezrobotnych, Pamiętniki chłopów, Pamiętniki emigrantów — unikalne dokumenty rozwoju społeczno-gospodarczego w okresie dwudziestolecia międzywojennego Polski.

Poza wymienionymi pozycjami, IGS pod kierownictwem L. Krzywickiego wydał ponad sześćdziesiąt innych przyczynków, oświetlających różne dziedziny naszego życia narodowego w latach 1921 — 1939. Bez opracowań IGS niemożliwe byłoby odtworzenie wielu istotnych aspektów historii Polski międzywojennej. Tezę tę potwierdza dobitnie wydawnictwo Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR z okazji 60-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości pt. „Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej”, wybór tekstów, Warszawa 1978. Wybór obejmuje wyłącznie teksty opracowań Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Spraw Społecznych, ściśle ideowo i osobowo powiązanych ze sobą na zasadach współpracy społeczno-naukowej, sformułowanych i realizowanych przez szkołę badań społecznych L. Krzywickiego. Istotę tych zasad najlepiej tutaj scharakteryzować przytaczając dosłownie tekst L. Krzywickiego (przedmowa do „Pamiętników chłopów”, seria druga, Warszawa 1936):

„Im pełniejszą jest jawność tego, co nurtuje tam, w głębi życia społecznego, tym więcej ma społeczność przed sobą widoków na zdrowy rozwój. Jak promienie słoneczne usuwają pleśń wszelką, tak swoboda jawnego wypowiedzenia się zapobiega tworzeniu się zatorów

i upowszechniała myślenie bardziej złożonymi kategoriami kompleksowej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej wewnętrznej, i międzynarodowej w dalszej perspektywie, a więc z uwzględnieniem dynamiki, a nie tylko opisu statyki życia społeczeństwa i jednostek, na co



Płock-Wzgórze Zamkowe, 19 czerwca 1966 r. Prof. Stanisław Arnold przemawia — w imieniu Prezydium PAN — po odsłonięciu pomnika Ludwika Krzywickiego. Pomnik zbudowany na wniosek Towarzystwa Naukowego Płockiego i Komitetu Wychowanków Małachowianki oraz w wykonaniu uchwały nr XLVII/129/62 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 14 grudnia 1962 r. w sprawie budowy w mieście Płocku pomnika Ludwika Krzywickiego. Przewodniczącym Honorowego Komitetu Budowy był prof. Oskar Lange, a przewodniczącym Komitetu Budowy inż. mgr Jakub Chojnacki. Trzymetrowej wysokości pomnik z brązu według projektu art. rzeźbiarza Stanisława Lisowskiego z Warszawy wykonali w czynie społecznym pracownicy odlewni Fabryki Maszyn Zniwonych w Płocku. W głębi siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego przy placu Narutowicza 8.

społecznych i ukazywaniu się niespodzianek w rodzaju nieoczekiwanych prądów i poruszeń” 11).

Polska szkoła polityki społecznej IGS-u — szkoła badań społecznych L. Krzywickiego wyróżniała się korzystnie od innych koncepcji brakiem deformacji horyzontu czasu i kontekstu społecznego działania. Interesowały ją głębokie, długofalowe strukturalne przemiany gospodarstwa społecznego, uwolnione od uproszczonych schematów myślenia w kategoriach krótkookresowego celu — środka dla uzyskania doraźnego efektu. Preferowała natomiast

wskazał w przytoczonej wypowiedzi wybitny socjolog o odmiennej niż L. Krzywicki orientacji filozoficznej, tj. F. Znaniecki.

Trwałe wartości naukowe, teoretyczno-metodologiczne szkoły badań społecznych L. Krzywickiego znalazły już i znajdują zapewne w przyszłości uznanie społeczeństwa, które swoją planową działalność dla zaspokojenia ważnych, wspólnych potrzeb zechce oprzeć na podstawach naukowych.

Krytyka fikcji planistyczno-statystycznych, uprawiana raczej nieśmiało współcześnie, utraci swój sensacyjny czy niekonstruktywny charak-

ter wówczas gdy towarzyszyć jej będzie twór-
czy wysiłek badań naukowych nad węzłowy-
mi problemami dynamiki życia społeczno-gos-
podarczego, podobny choćby częściowo do
rzetelnego trudu badaczy — społeczników,
skupionych wokół Ludwika Krzywickiego
w Instytucie Gospodarstwa Społecznego w ok-
resie międzywojennym.

Z aktualnej perspektywy można sformu-
łowac tezę, że wszelkie krytyki postawy spo-
łecznej i światopoglądu L. Krzywickiego,
które prezentowano początkowo we wstępach
i przedmowach do wyborów jego tekstów,
były oparte na dość jednostronnych kryte-
riach, wynikających raczej z bieżących po-
treb propagandy politycznej niż upowszech-
niania trwałych wartości polskiej nauki i kul-
tury pracy badawczej w zakresie podstawowej
problematyki gospodarstwa społecznego.

O wiele bardziej użyteczne społecznie było
i jest, szczególnie w aktualnej polskiej sytuacji,
skoncentrowanie uwagi na tych elementach
szkoły badań społecznych L. Krzywickiego,
które zasługują na twórcze rozwinięcie czy
nawet proste naśladowictwo w pierwszym
podejściu do niezbędnej diagnozy stosunków
społecznych w naszym kraju. Raport o tych
stosunkach opracowany nawet w stylu prostego
naśladowictwa szkoły badań społecznych
L. Krzywickiego byłby bestsellerem nie
mniejszym, niż „Raport o stanie oświaty”,
a może i raporty Klubu Rzymskiego, na które
powołujemy się powszechnie, kreśląc perspek-
tywy rozwoju społeczno-gospodarczego. ¹²⁾

Narzędzia badawcze są dzisiaj o wiele bar-
dziej nowoczesne, a moce przerobowe sektora
nauki są nieporównywalnie większe. Raportu
o stosunkach społecznych w naszym gospo-
darstwie jako całości jednak nie ma, a to co

wypisuje się o systemie czy konieczności
zmiany założeń systemu na Zachodzie, nie
godne jest rekapitulacji tutaj, skoro nie mamy
zaufania do własnego zdrowego rozsądku,
brak nam rzetelnego rozpoznania faktów i brak
odwagi do generalizacji czy tylko do „dyskusji
akademickiej” o systemie skutecznego gospo-
darowania w polskiej kompleksowej sytuacji.
Szkoła badań społecznych L. Krzywickiego,
a konkretnie mały zespół IGS pod kierowni-
ctwem Ludwika Landaua był natomiast dość
bliski opracowania książki poświęconej przed-
stawieniu całokształtu stosunków społecznych
w Polsce, ale wybuch wojny we wrześniu
1939 r. całkowicie przerwał pracę nad tą
książką syntetyzującą wyniki badań IGS ¹³⁾.

Ta ostatnia konstatacja jest niestety gorzką
reminiscencją. Byliśmy już bliscy syntezy
dwudziestolecia tzw. trudnej niepodległości,
gdy wojna narzuciła brutalnie inne zadania
społeczno-naukowe zasłużonemu środowisku
Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

Najwybitniejsi przedstawiciele szkoły badań
społecznych L. Krzywickiego łącznie z nim
zakończyli w mniej lub bardziej tragiczny
sposób swoją aktywność naukową i życiową
w ogóle. Idee tej szkoły mimo różnych pery-
petii są nadal żywe; jak wszystkie idee
postępowe, pozostaną nieśmiertelne dopóki
świat ludzki zachowa wolę walki o swoje
przetrwanie i rozwój, o urzeczywistnienie
ideałów sprawiedliwości społecznej, których
symbolem doskonałym jest Ludwik Krzywicki
— „człowiek ogromnej, wytrwałej, wszystkie
dni życia wypełniającej pracy i uczony, który
chciał i umiał złączyć swoje wysiłki z wyzwo-
leńczym ruchem mas pracujących...” ¹⁴⁾, uczo-
ny, socjalista, którego twórczość wniosła do
naszej kultury narodowej trwałe wartości ¹⁵⁾.

PRZYPISY.

- 1) Zob. Zeszyt specjalny Biuletynu Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1959, nakład 530 egz.
- 2) Zob. np. P. Wójcik: Z rodowodu socjalistycznej polityki społecznej. Koncepcje i poglądy Stanisława Rychlińskiego, KiW Warszawa 1976.
- 3) Oskar Lange: Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego, (w:) Ludwik Krzywicki, praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości, Warszawa 1938, IGS.
- 4) Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, wyd. I, Warszawa 1965 tom 6 s. 247.
- 5) Zob. Program społeczny pracy organicznej, rozdz. IV niepublikowanej pracy doktorskiej pt. „Praca organiczna w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym”, S. Rychliński: Wybór pism, PWN Warszawa 1976 s. 523—615.
- 6) Zob. Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej. Wybór i opracowanie tekstów: Marian Anasz, Daniel Poliński, Zbigniew Sufin, Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, Warszawa 1978 s. 481.
- 7) Zob. T. Kowalik: O Ludwiku Krzywickim, Warszawa 1959.
Tenże: Ludwik Krzywicki, Warszawa 1965.
- 8) Z życiorysu L. Krzywickiego wiadomo, że ukończył studia matematyczne na UW, a w latach I wojny światowej zorganizował Wydział Statystyczny, przekształcony później w GUS (W Tymczasowej Radzie Stanu uczestniczył w organizowaniu departamentów pracy, oświecenia publicznego, zdrowia). Do 1925 r. pracował w GUS, przez pewien czas jako wicedyrektor.
Podobnie E. Strzelecki, kierownik biura naukowego IGS przed wojną i kierownik IGS w latach 1957—1964, był ściśle powiązany z Warszawskim Urzędem Statystycznym.
- 9) Zob. J. Rosner: Krzywicki wiecznie żywy. „Nowe Książki” 1978 nr 13 s. 20—21.
- 10) Zob. Zeszyt Specjalny Biuletynu IGS, Warszawa 1959.
- 11) Cyt. za: T. Kowalik: Krzywicki, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965 s. 39.
- 12) Zob. K. Secomski: Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii. PWE Warszawa 1977 s. 414 — 433.
- 13) Zob. T. Szturm de Sztrem: Instytut Gospodarstwa Społecznego, PWN Warszawa 1959 s. 47.
- 14) Ze wstępu do książki Instytutu Gospodarstwa Społecznego, wydanej w 1938 r.
- 15) Por. T. Kowalik: Krzywicki, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965 s. 41.

Bitwa graniczna armii „Modlin” w powiecie mławskim i przasnyskim

W dniu 1 września 1979 r. minęła 40 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W związku z tym faktem redakcja „Notatek Płockich” zamieszcza poniżej skrócony tekst pracy dra Ryszarda Juszkiewicza z Mławy, członka TNP, omawiającej jeden z epizodów kampanii wrześniowej w Polsce — obronę Mazowsza północnego w ramach działania armii „Modlin”.

Niniejszy artykuł stanowi fragment monografii na temat działań tej armii w bitwie granicznej, obejmując okres od 1—4 września 1939 r. i zawiera próbę oceny prowadzonych wówczas walk.

Należy podkreślić, że autor tym zagadnieniem zajmuje się od 15 lat i w swoich zbiorach posiada obok fachowej literatury również około 500 relacji od byłych żołnierzy armii „Modlin” (w tym od jej dowódcy), co pozwala uzupełnić luki w źródłach pisanych obu walczących stron.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

1 września

Bitwa graniczna, jaka rozgorzała o świcie (godz. 4.30) na styku powiatu mławskiego i przasnyskiego oraz Prus Wschodnich, zakończyła się wieczorem (o godz. 18.00).

Siły polskie nie dały się ani pobić, ani rozbić. Utrzymały swoje główne pozycje i zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Straty własne w stosunku do nieprzyjaciela były nieznaczne (około 50 zabitych żołnierzy, kilkudziesięciu rannych i zaginionych, 2 zniszczone czołgi oraz kilka zabitych i rannych koni). Groźniejsze dla strony polskiej i brzemiennie w skutkach w dniach następnych okazały się niefortunne rozkazy wycofnięcia z umocnień kluczowej pozycji „Żaboklik” dwóch kompanii i przetrzucenie ich na odcinek praktycznie bojowo martwy, jak też zbyt szybkie wycofanie z głównej linii obrony Mazowieckiej Brygady Kawalerii (MBK) na następną linię oporu. Rozkazy te, będące wynikiem błędnej oceny sytuacji, stwarzały na dzień następny korzystniejszy układ dla nieprzyjaciela.

Powyższe błędy w dowodzeniu po stronie polskiej były największymi sukcesami nieprzyjaciela, który nie wymusił ich jednak na stronie polskiej i o nich nie wiedział wieczorem po pierwszym dniu walki.

Żołnierze — obrońcy pozycji „mławskiej” i „rzęgnowskiej”, jak też ułani z Mazowieckiej Brygady Kawalerii, broniący rejonu Krzynowłogi Małej, zdali egzamin bojowy celująco. Okazali się dla nieprzyjaciela twardym i umiejętnie walczącym przeciwnikiem.

Morale żołnierzy 20 Dywizji Piechoty (DP), Mazowieckiej Brygady Kawalerii (MBK) i No-

wogrodzkiej Brygady Kawalerii (NBK) po pierwszym dniu walki było znakomite. Starcie z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem, uzbrojonym w nowoczesną broń — zakończyło się jego porażką.

Śmiertelnie znużeni żołnierze dopiero wieczorem otrzymali gorące jedzenie, gdyż wcześniejszy dojazd kuchni polowych na pozycje był niemożliwy.

Nie wszyscy z nich mogli odpoczywać. Porządkowano porwaną w wielu miejscach sieć łączności, kopano zasypane transeje, grzebano poległych. Obrońcy zaczęli wierzyć sobie i swoim dowódcom oraz broni, którą się posługiwali. Ostrzeliwanie artylerii nieprzyjacielskiej nocą wyraźnie zmalało.

Spiker radia niemieckiego po raz pierwszy w wieczornym dzienniku zakomunikował: „Festung Mława kämpft weiter” (twierdza Mława walczy dalej).

2 września

Dla bitwy granicznej, toczonej w dniu 2 września na terenie powiatu mławskiego i przasnyskiego, charakterystyczne było to, że: „Dowódca armii »Modlin« przez cały dzień nie miał dokładnych wiadomości o położeniu Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a także rozwoju sytuacji w rejonie Rzęgnowa. Meldunki były spóźnione i sztab armii »Modlin« nie miał aktualnego obrazu na prawym skrzydle armii. Niemal do południa (2 września) w sztabie armii »Modlin« panowało przekonanie, iż Mazowiecka BK walczy jeszcze w rejonie Krzynowłogi Małej. Tak samo do późnej nocy (2 września) nic nie wiadano w sztabie armii „Modlin” o odejściu MBK z

linii Rudno Jeziorowe — Łanięta, na której miała ona „trzymać się najdłużej”¹⁾).

W świetle wiadomości, jakie nadeszły w nocy z MBK do sztabu armii „Modlin”, sytuację brygady oceniono bardzo pesymistycznie; o wiele gorzej, niż ona wyglądała naprawdę. Dowódca armii w związku z tym interweniował u Naczelnego Wodza o uruchomieniu jego odwodów, koncentrujących się w rejonie Wyszkowa, gdyż spodziewał się, że MBK, nadszarpnięta mocno dwudniowymi walkami, może puścić nieprzyjaciela w kierunku na Pułtusk. Dopiero pod wieczór, kiedy nadeszły inne meldunki z pola walki, sytuacja brygady została oceniona korzystniej²⁾.

Bitwa, jaka toczyła się w rejonie przygranicznym na terenie powiatu przasnyskiego, obejmowała w dniu 2 września nie tylko działania oddziałów regularnych. Rano tego dnia został włączony do zmagających jeden z patroli dywersyjnych organizacji K.7. W skład patrolu wchodził: Stanisław Szymtko z Surowego, Władysław Dawidczyk ze wsi Czarnia, Jakub Pieńkosz ze wsi Cyk, Piotr Ziska — członek straży granicznej z placówki w Sosnówce, Bolesław Chorążewicz, który spełniał funkcję przewodnika oraz Marian Łakomiak — strażnik graniczny z komisariatu Przasnysz³⁾.

Zadaniem patrolu było dokonanie dywersji na stacji kolejowej w Szczytnie, w tym zniszczenie wielkiego magazynu żywnościowego. Zespół dywersyjny dotarł do Szczytna, uszkodził w dwóch miejscach szynę kolejową, oraz spalił pociąg ze sprzętem wojskowym, stojący na stacji kolejowej. Nie udało mu się natomiast zniszczyć magazynu żywnościowego. W drodze powrotnej patrol przerwał linię wysokiego napięcia na odcinku Szymany-Ciemne-Dąbrowa. W rejonie rzeki Wałkusz i miejscowości Zieleniec zniszczył wojskowe zapasy siana, a we wsi Lesiny — linię telefoniczną i transformator. Kiedy w drodze powrotnej patrol dotarł do wsi granicznej Surowe i zatrzymał się chwilowo w sklepie Franciszka Deptuły, został zaatakowany przez 5-osobowy patrol niemieckiej straży granicznej. W czasie starcia został ranny w kciuk prawej ręki Marian Łakomiak oraz dwóch strażników niemieckich. Ponadto został zabity dowódca niemieckiego patrolu. Polscy dywersanci dotarli szczęśliwie do rejonu koncentracji w Ostrołęce.

Według relacji, uzyskanych później, za akcję dywersyjną w Szczytnie gestapo obwiniało kolejarzy niemieckich, których oskarżono o współpracę z polskim wywiadem, a następnie rozstrzelano⁴⁾. Pozostałe patrole dywersyjne z powiatu przasnyskiego nie zostały włączone do akcji. Jakże były tego przyczyny — nie wiadomo.

Przebieg bitwy granicznej w drugim dniu walk w powiecie przasnyskim przyniósł duże sukcesy taktyczne nieprzyjacielowi. Sukcesy

te polegały na wyparciu sił polskich z umocnionej pozycji „Rzęnowo”, dokonaniu wyłomu między stanowiskami MBK i 20 DP, wymuszenie odwrotu na oddziałach MBK na następną linię opóźnienia⁵⁾.

Sukcesy oddziałów niemieckich zostały okupione poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie, o wiele większymi, jak w pierwszym dniu walki⁶⁾. Nie udało się jednak oddziałom niemieckim, pomimo przyniatającej przewagi, rozbić oddziałów polskich, względnie zlikwidować cienkiego kordonu wojsk polskich na wytkniętych kierunkach działania. Walki w tym dniu oddziały polskie okupiły również poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie. Szczególnie dotkliwe straty poniósł 79 pp. Morale oddziałów polskich było w dalszym ciągu dobre, chociaż żołnierze byli bardzo zmęczeni. Wypadki opuszczania własnych oddziałów przez żołnierzy polskich, były w czasie pierwszych dni — nieznane⁷⁾. Do wojska chciały natomiast pójść setki mężczyzn z tego regionu. Powiatową Komendę Uzupelnień w Ciechanowie oblegało w ciągu pierwszych dwóch dni 1.800 młodych mężczyzn, błagając o broń, mundury i wcielenie do wojska. Wszyscy zostali odesłani do domów i na tyły⁸⁾.

Spodziewane w dniu 2 września przesilenie nastąpiło na korzyść nieprzyjaciela. Istniała jednak możliwość przywrócenia do poprzedniego stanu przerwanej frontu polskiego pod Rzęnowem, po wprowadzeniu do walk odwodu armii „Modlin”, jaki stanowiła 8 DP.

Interwencja odwodów polskich (8 DP) została zaplanowana na dzień 3 września. Zaistniała sytuacja trafnie ujmuje Robert M. Kennedy: „Na odcinku Mławy nie udało się I korpusowi poczynić dalszego postępu, ale jednostki korpusu „Wodrig” przerwały się przez polskie umocnienia polowe na wschód od umocnionego miasta i ruszyły na południe. Dywizja pancerna Kempf została natomiast odkomenderowana z I korpusu i przesunięta w kierunku wschodnim, by wesprzeć przesuwanie się naprzód korpusu „Wodrig”. Plan 3 armii został szybko zrewidowany. Korpus „Wodrig” miał wykonać manewr oskrzydający, aby zająć od tyłu polskie oddziały broniące Mławy, a i brygada kawalerii miała osłaniać lewe skrzydło w czasie jego zwrotu na zachód⁹⁾).

W jakim stopniu zostały zrealizowane plany walczących, miał wykazać trzeci dzień zmagających na pograniczu.

Oficjalny komunikat Oberkommando Der Wehrmacht, nadawany przez radio w dniu 2 września, wieczorem, nie bez dumy wysłuchiwany przez żołnierzy armii „Modlin”, donosił: „Festung Mława kämpft weiter”

3 września

Oceniając przebieg walk MBK w dniu 3 września należy stwierdzić, że najpoważniejszym wydarzeniem w działaniach brygady była

walka, jaka rozegrała się w rejonie Rostkowa. Przełamanie pozycji 11 pułku ułanów w tym miejscu, pozwoliło energicznie działającemu nieprzyjacielowi wysłać szosą z Przasnysza do Ciechanowa na tyły 8 DP, pancerny oddział rozpoznawczy, który narobił wielkiego zamieszania na tyłach i przyczynił się do paniki w oddziałach 8 DP¹⁰).

Pod względem rozkazodawczym wytworzyła się dziwna sytuacja, sprowadzająca się do tego, że dowódca armii nie miał prawie od początku walk jasnego obrazu sytuacji taktycznej brygady. Ciągłe był przekonany, że brygada była bliżej granicy. I tak w nocy z 3 na 4 września dowódca armii „Modlin”, w swoim rozkazie wydanym do gen. Kowalskiego, podaje położenie swoich oddziałów następująco: „Położenie: moje zaangażowane wielkie jednostki odchodzić dzisiejszej nocy na linię las Opinogóra — Szulmierz — Przasnysz. Zamierzam utrzymać się tam przez 4 września, po czym przejść do dalszego opóźnienia”¹¹).

Rozkaz powyższy nie odzwierciedlał stanu faktycznego na polu bitwy, w szczególności odnośnie MBK, która była już dość daleko za Przasnyszem. Zajmowała bowiem ogólną linię Krzyżewo — Szczuki — Żbiki — Szwejki. Jak się wydaje, w wyniku złego rozpoznania nieprzyjaciela w dniu 3 września, d-ca brygady nie wykorzystał prawie zupełnie 11 Dywizjonu Czołgów Rozpoznawczych¹²).

Użycie dywizjonu w walkach pod Rostkowem mogło powstrzymać do dnia następnego oddziały nieprzyjacielskie, atakujące pozycje 11 p. uł., i umożliwić w ten sposób spokojniejsze odejście oddziałów 8 DP, względnie nawet wykonanie przez dywizję jej zadań w znacznym stopniu, niż to miało miejsce.

Komunikat sztabowy o walkach oddziałów niemieckich na północnym odcinku był bardzo lakoniczny, mówił bowiem: „3 armia. Grupa zachodnia wdarła się na skraj Grudziądza. Grupa wschodnia swymi jednostkami włamała się w pozycje obronne w rejonie Mławy. Zajęto Przasnysz”¹³). Komunikat OKW między innymi mówił: „I Korpus włamał się częściowo do stanowisk Mławy. Korpus „Wodrig” odrzucił wroga na szosie Mława — Ciechanów”¹⁴).

Trzeci dzień walk bitwy granicznej armii „Modlin”, prowadzonych na terenie powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego i mławskiego, był zdecydowanie niekorzystny dla strony polskiej. Bitwa graniczna na tym obszarze została przegrana. Oddziały polskie odnosząc wiele sukcesów taktycznych, zmuszone były jednak przejść do generalnego odwrotu na linię Narwi, Bugu i Wisły. Straty polskie w zabitych i rannych oraz sprzęcie podczas tych walk, były większe jak w dniu poprzednim. Do strat polskich w tym dniu przyczyniło się w znacznym stopniu lotnictwo nieprzyjacielskie, które atakowało stację kolejową w Ciechanowie, a także wycofujące się oddziały

MBK i 8 DP¹⁵). Straty odwrotowe tych walk były w sumie większe, jak podczas walk, prowadzonych na określonych pozycjach bojowych.

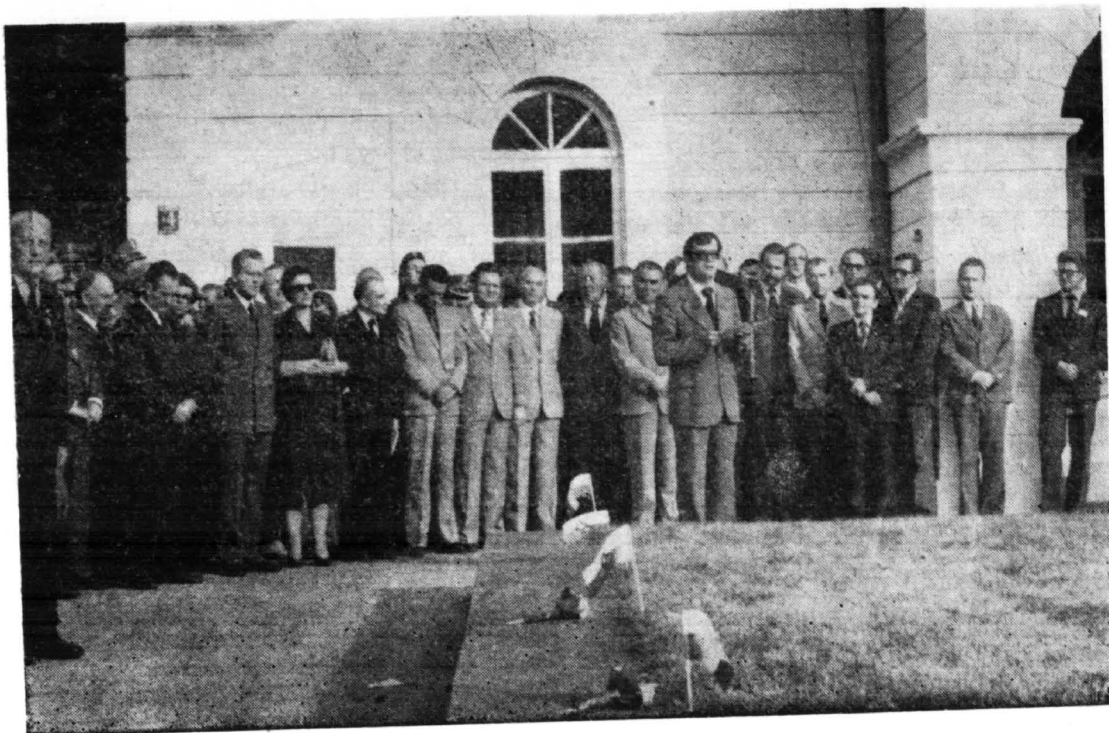
Nowogrodzka Brygada Kawalerii nie była mocniej naciskana w tym dniu przez nieprzyjaciela. Na przedpolu jej toczyły się w zasadzie walki patroli i mniejszych pododdziałów¹⁶). Jedyną większą akcją ze strony brygady było wykonanie wypadu całym pułkiem w kierunku na miejscowość Narzym, leżący między Działdowem a Iłowem. Wypad taki mógł sparaliżować ruch kolejowy na tym kierunku (Narzym jest małą wioską, przez którą przechodzi linia kolejowa), a także wprowadzić ferment i niepokój na lewym skrzydle wojsk niemieckich maszerujących przez Mławę. Rozkaz do wypadu na Narzym otrzymał po południu 4 p.s.k. W czasie forsowania lasu nadleśnictwa Dwukoły, straż przednia pułku została ostrzelana ogniem km-ów z wioski Wierzbowo. Wieś ta została szybko, prawie bez strat własnych zdobyta. Potem pułk został zaatakowany przez samolot niemiecki, zestrzelony następnie przez OPL pułku. W pobliżu wsi Narzym, na skraju lasu pułk nawiązuje kontakt z Kawalerią Dywizyjną 20 DP, która była w styczności z nieprzyjacielem¹⁷). Znalazłszy się na granicy lasu w odległości 500 m od wsi Narzym, pułk śpieszył się i następnie z kawalerią 20 DP, około godz. 19.00, wykonał natarcie na wieś. Natarcie natrafiło na silny ogień ckm-ów, moździerzy oraz dwóch baterii artylerii i załamało się przed stawami rybnymi, oddzielającymi wieś od lasu, skąd nacierał pułk. W czasie tych walk został ranny rotmistrz Kazimierz Nieniewski oraz 4 ułanów. Dużo większe straty poniosła KD 20 DP. Straty jej wyniosły około 30% stanu. Został wówczas między innymi ciężko ranny d-ca IV plutonu ppor. Zygmunt Koc. Po bohatersku zachował się w tej walce plutonowy Gawino, który pod ogniem nieprzyjaciela, wrócił na pole bitwy po swojego dowódcę.

Zanim Narzym został opanowany przez powoli posuwające się naprzód oddziały polskie, nadszedł rozkaz do d-cy pułku przerwania ataku i wycofania się na pozycje wyjściowe.

Jak się wydaje istniały szanse opanowania Narzymia, gdyby natarcie pułku miało pomoc ze strony artylerii, której na tym kierunku nie było.

Straty nieprzyjacielskie w wyniku polskiego ataku są nieznane. Większe znacznie straty poniosły oddziały nieprzyjaciela w tym dniu, wskutek ataku klucza bombowców niemieckich, które obrzuciły bombami Narzym¹⁸).

Zaplecze brygady było w dniu 3.IX. penetrowane przez lotnictwo niemieckie, ale straty brygady w wyniku jego działań były niewielkie. Natarcie prowadzone dość „miętko” przez 4 p.s.k. na Narzym, bez należytego wsparcia artylerii i zbyt małymi siłami, niewiele odciążało oddziały 20 DP, walczące pod



Płock, 1 września 1979 r. — w czterdziestą rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Plac Narutowicza przy Płycie Nieznanego Żołnierza przed Odwachem, historyczną budowlą z 1837 r. Atakiem powstańców w nocy z 22/23 stycznia 1863 r. na kwaterującą tu załogę rosyjską rozpoczęło się Powstanie Styczniowe na Mazowszu Płockim. N/z: przedstawiciele władz województwa płockiego i miasta Płocka. Od lewej płk. Zygmunt Marszewski (84 lata), dwukrotnie odznaczony orderem „Virtuti Militari”, ostatni dowódca stacjonującego w Płocku 4 Pułku Strzelców Konnych im. Ziemi Łęczyckiej. Na patriotyczną manifestację przybył także płk. Marian Kucharski, były członek kadry dowódczej 8 Pułku Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława III Krzywoustego. Uroczystość, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób, zajął sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR mgr Adam Różański.

Mławą, na które był wywierany coraz to większy nacisk.

Na prawym skrzydle MBK w pasie obrony GO „Narew” na styku z oddziałami armii „Modlin”, nie było większych działań po obu stronach. Wypad kompanii I/71 pp na Myszyniec skończył się niepowodzeniem¹⁹⁾. Niewielkie walki, jakie toczyły się na dalszych odcinkach obrony GO „Narew”, nie miały bezpośredniego wpływu na rozwój sytuacji w pasie działań MBK.

4 września

Bitwa graniczna w rejonie Mławy, toczona ze zmiennym szczęściem w ciągu trzech dni — wygasła.

Dnia 4 września o godz. 18.00 ostatnie, zwarte oddziały polskie opuściły mławskie Mazowsze. Razem z cofającym się wojskiem, wyszły z Mławy grupy harcerzy, pełniących do ostatniego momentu ofiarną służbę w oddziałach Pogotowia Harcerskiego²⁰⁾.

Miasto Mławę oddziały polskie opuściły o godz. 10.00. Strzały na pozycji mławskiej trwały jednak do godz. 12.00. W związku z kontredansem zmiennych rozkazów, wydanych wieczorem 3 września, rozkaz odwro-

tu nie dotarł do wszystkich wysuniętych placówek. Niektóre zaś nie chciały opuścić pozycji, uważając to za hańbę. Z tych przyczyn, kiedy rano 4 września Niemcy wznowili natarcie, załogi niewycofanych i pozostałych dobrowolicznie placówek i bunkrów, otworzyły do nacierających ogień. Załogi te broniły się do ostatka. Zostały zniszczone granatami, bądź wypalone miotaczami płomieni.

Do tych końcowych walk pod Mławą odnosi się niewątpliwie słowa niemieckiego komunikatu OKW, z dnia 5 września, który między innymi mówił: „... Pod Mławą pruskie wojska w ciężkiej walce wręcz, zdobyły miasto i znajdujące się tam fortyfikacje”²¹⁾.

Nowogrodzka BK o świcie, 4 września, wykonała natarcie na korzyść 20 DP w kierunku miejscowości Petrykozy. W natarciu brały udział 27 p.uł., 4 p.s.k., dywizjon pancerny oraz 2 baterie 9 DAK. Nacierające oddziały w zaciętych walkach przełamały obronę 217 DP i szły naprzód, biorąc do niewoli jeńców oraz broń. Natarcie zostało wstrzymane w godzinach popołudniowych rozkazem dowódcy brygady²²⁾. W sumie natarcie to niewiele odciążyło 20 DP. Mogło ono wpłynąć w większym stopniu na losy bitwy mławskiej, gdyby zostało dokonane w dniu 2 września.

Próba oceny

Ocena bitwy granicznej w rejonie Mławy i Przasnysza²³⁾ byłaby niepełna, bez dokonania próby analizy dowodzenia obu przeciwników na szczeblu armijnym oraz dywizyjnym, jak też analizy planów i przygotowań walczących.

Należy żałować, że analizy tej nie można dokonywać w oparciu o dokumentację walczących armii. Z dokumentów można by wyłuskać, co było powodem niewykonywania rozkazów, a także drobiazgowo ustalić straty poszczególnych pododdziałów.

Ocena walki nie tylko z punktu widzenia ogólnie znanych kierunków natarć, bitew, odwrotów, ale również dokumentacji sztabowych, pozwoliłaby na wyjaśnienie wielu zagadek tych ciekawych walk.

Brak pełnej bazy źródłowej, zmusza niekiedy do uciekania się do analizy sytuacji prawdopodobnych oraz wymaga stawiania hipotez, które mogą być nieprzekonywujące.

Oceniając plany obu przeciwników, walczących na północnym kierunku operacyjnym, należy stwierdzić, że plan obrony armii „Modlin” nie był we wszystkich założeniach przekonujący. Przede wszystkim dlatego, że do obrony tak ważnego dla strony polskiej kierunku spodziewanego natarcia, przeznaczono zbyt mało sił. Fakt ten nie był, jak wiadomo, zależny od dowódcy armii, ale od Naczelnego Dowództwa, determinował on jednak przyjęcie przez d-cę armii określonego ugrupowania powierzonych mu wojsk. Niewątpliwie nieprzekonyującym jest usytuowanie w środku przedniego skraju obrony armii najsilniejszej jednostki, jaką była wzmocniona 20 DP i danie jej po bokach po jednej brygadzie kawalerii, jak też przeznaczenie do odwodu jednej dywizji piechoty (8 DP)²⁴⁾.

Wydaje się, że dowódca armii nie mógł jednak zrobić nic rozsądniejszego, jeśli się zważy, że wielkie jednostki przenoszone do jego armii, były mobilizowane od marca 1939 roku aż do pierwszych godzin wojny. Ponieważ 20 DP zmobilizowana była najwcześniej, więc została skierowana na kierunek mławski. Inne kierunki i skrzydła armii musiały, w związku z późniejszą mobilizacją pozostałych wielkich jednostek zaczekać. Jak wiadomo termin mobilizacji poszczególnych jednostek nie był zależny od dowódcy armii.

Owe zapóźnienia mobilizacyjne spowodowały nie tylko nie najlepsze rozmieszczenie wojsk armii, ale również niejednolite przygotowanie jej do obrony.

W przeciwieństwie do obrony stałej 20 DP na jej skrzydłach, armia nie posiadała nawet obrony typu polowego. Obrona NBK zajmującej odcinek rubieży na zachodzie pozycji mławskiej to również obrona zbyt późno zorganizowana, chociaż mająca pewne obiekty fortyfikacyjne i zalewy²⁵⁾. W sumie jednak

odcinki obu brygad nie były przygotowane do oporu na dłuższy okres, co w konsekwencji podważało trwałość obrony stałej 20 DP, grożąc obejściem skrzydeł. Z tych przyczyn między innymi zarysował się stosunkowo wcześniej kryzys bitwy.

Przeznaczenie do obrony tego niezwykle ważnego kierunku operacyjnego tylko czterem wielkim jednostkom i w tym dwóm brygadam kawalerii, niezależnie od innych elementów sytuacji, kryło w sobie zapowiedź szybkiej przegranej.

Z tych przyczyn, a ponadto z uwagi na późne terminy mobilizacyjne tych jednostek, d-ca armii zmuszony był obydwie brygady kawalerii, bądź co bądź jednostki manewrowo szybkie, użyć do obrony w głównym pasie taktycznym armii i „wepchnąć” je do okopów, co nie było zgodne z obowiązującymi zasadami walki tych jednostek.

Obrona brygad kawalerii w okopach powodowała, że co trzeci żołnierz kawalerii musiał poniechać strzelania z karabinu i trzymać konie. Koni zaś było w 4-pułkowej NBK — 6.291, a 3-pułkowej MBK — 5.194, czyli razem dawało to 11.485 koni w obronie, trzymany przez luzaków. W sumie więc od aktywnej walki wyjączonych zostało 3.828 żołnierzy²⁶⁾.

Zakładając, że wszystkie te 4 wielkie jednostki, wyznaczone do armii „Modlin”, zostały zmobilizowane przy końcu marca, a więc wówczas, kiedy została zmobilizowana 20 DP, można by przyjąć, że dowódca armii rozwiązałby obronę (poza lepszym przygotowaniem inżynieryjnym pozycji), w sposób następujący:

a) wstawiłby do przedniego skraju obrony obydwie dywizje piechoty (8 i 20) oraz jedną brygadę kawalerii na mniej eksponowanym kierunku spodziewanego natarcia (np. lidzbarsko-działdowskim), pozostawiając przy tym jedną brygadę w odwodzie, względnie —

b) przed pozycją główną, utworzoną przez piechotę, wysłałby obydwie brygady kawalerii odpowiednio wzmocnione artylerią i pododdziałami piechoty²⁷⁾.

Gen. Juliusz Rössel omawiając plany bitwy armii „Modlin” wyraził pogląd, że siły polskie „przeznaczone do obrony kierunku północnego, prowadzącego z Prus Wschodnich na Warszawę, winny być skoncentrowane w pobliżu Modlina, najdalej zaś w rejonie Ciechanowa”. Wysłunięcie więc 20 DP pod Mławę było postawieniem tej dywizji pod uderzenie niemieckie i izolowanie jej od reszty wojsk tego frontu²⁸⁾.

Brak pełnego przygotowania pozycji mławskiej pod względem inżynieryjnym, nie był zawiniony przez d-cę armii. Przygotowania były hamowane, z różnym natężeniem w czasie, przez czynniki polityczne kraju.

Przeciwieństwem polskiego planu obrony był plan działania 3 Armii Polowej, dowodzonej przez gen. art. Georga Kücklera.

Główny kierunek uderzenia zmierzał do dotarcia najkrótszą drogą z północy do Warszawy. Realizacja tego zamierzenia miała przynieść niejako po drodze rozbitcie armii „Modlin”, odcięcie dróg odwrotu na południowy-wschód wojskom GO „Wschód” gen. Bołtucia broniącej Pomorza, jak też udzielenie pomocy 4 armii, walczącej między innymi o przebiecie Korytarza Pomorskiego i wejście na teren Prus Wschodnich.

Zadanie to zamierzał osiągnąć gen. Kuchler przy pomocy 5 dywizji piechoty, jednej dywizji pancernej, jednej brygady kawalerii, jak też specjalnego odwodu, stanowiącego siedem dywizjonów artylerii ciężkiej, dwóch oddziałów pancernych o sile oddziałów w dywizjach piechoty, batalionu pancernego, zmotoryzowanego, batalionu rozpoznawczego, batalionu karabinów maszynowych oraz szeregu pododdziałów łączności, saperów oraz transportowych²⁹).

Ugrupowanie tych wojsk było jednorzutowe i przystosowane do mocnego ataku. Odwód stanowiła tylko niepełna dywizja piechoty. Biorąc pod uwagę kordonowe usytuowanie sił armii „Modlin”, należy je uznać za celowe i odpowiadające zadaniom postawionym przed 3 AP.

Nieprzekonyującym natomiast wydaje się plan użycia do ataku czołowego na pozycję mławską dywizji pancernej gen. Kempfa. W sumie armię „Modlin” miało atakować 50 batalionów piechoty, 769 dział i moździerzy do ognia pośredniego, 492 działa przeciwpancerne oraz 243 czołgi. Należy stwierdzić, że nie wszystkie te siły użyte były przeciwko armii „Modlin”. Wojska rzucone na armię „Modlin” liczyły 98.608 żołnierzy.

Siłom tym armia „Modlin” przeciwstawiała 27 batalionów piechoty, 188 dział i moździerzy, 154 działa przeciwpancerne, 64 lekkie i czołgi oraz 28 samolotów³⁰).

Innym błędem dowódcy 3 armii, poza przeznaczeniem do czołowego ataku dywizji pancernej, wydaje się niewyznaczenie do natarcia w pasie działania armii, poza kierunkiem mławskim i rzeżnowskim, innych kierunków pomocniczych, które nie zostały wyzyskane, a które mogły przynieść atakującym sukces, względnie wprowadzić poważne zamieszanie w obronie armii „Modlin” już w pierwszym dniu walki.

Takim kierunkiem był styk 20 DP i NBK. Styk ten był obsadzony stosunkowo słabo uzbrojonym II baonem ON. Z baonem tym były w kontakcie tylko patroli MBK. Uderzając energiczniej od Działdowa w pierwszym lub drugim dniu w kierunku na Kęczewo i Turzę Małą, istniała możliwość obejścia umocnień sił pozycji mławskiej. Na kierunek ten mógłby dowódca 20 DP rzucić jedynie swój odwód w postaci batalionu piechoty mjr. Andrzeja Sujkowskiego, a dowódca NBK 27 p. uł., stojący w odwodzie w Zieluniu. Silniejszy nacisk na tym kierunku, jak też na odcinku bronio-

nym przez II baon ON, mógłby wprowadzić jednostki niemieckie bezpośrednio poza Mławę, co praktycznie likwidowało pozycję mławską. Kierunki te nadawały się zarówno do działań piechoty, jak i broni pancernej. Niebezpiecznym kierunkiem pomocniczym byłby również atak niemiecki na styk MBK oraz SGO „Narew”.

W zakresie prawidłowych rozwiązań i błędów dowódców armii oraz wielkich jednostek walczących stron na północnym Mazowszu i o północne Mazowsze, nasuwają się następujące spostrzeżenia i hipotezy: (zdarzenia te w oczywisty sposób bezpośrednio lub pośrednio oddziaływały na przebieg wypadków pod Mławą i Przasnyszem).

Po stronie 3 armii realizacja błędnej koncepcji użycia dywizji pancernej pod Mławą, naraziła tę jednostkę na poważne straty w sile żywej oraz sprzęcie³¹).

Ze strony dowódców 61 i 11 DP uwidacznia się lekceważenie polskiej obrony pod Mławą, co w konsekwencji przyczyniło się do znacznych strat tych jednostek. Skoro wywiad niemiecki zakładał przed wybuchem wojny, że pozycja polska pod Mławą jest nieźle rozbudowana, nie należało zdobywać ją z marszu. W związku z tym, że dowódca 3 armii jeszcze drugiego dnia używał do ataku czołowego dywizji pancernej, należy przyjąć, że wieczorem 1 września nie miał jeszcze należytego rozpoznania co do mocy polskiej obrony pod Mławą. Rozpoznanie więc wyraźnie w armii zawiodło.

Po stronie polskiej dowódca armii początkowo dysponował dobrym rozpoznaniem odnośnie głównych kierunków natarcia przeciwnika tj. Mławy i Rzeżnowa. Nieprzekonyujące wydaje się ze strony d-cy armii przyzwolenie opuszczenia przez NBK Działdowa. Utrzymanie Działdowa dłużej, np. przez 2 dni przez siły polskie było możliwe, gdyż na tym odcinku nieprzyjaciel nie zaangażował zbyt wielkich sił³²).

Obecność oddziałów armii „Modlin” w Działdowie nakazywała liczyć się dowódcy 3 armii z ewentualnością wymierzenia ciosu, z tej wysuniętej pozycji armii polskiej, w prawą flankę, nacierających oddziałów pod Mławą³³). Opuszczenie Działdowa przez NBK zmusza dowódcę 20 DP do uwzględniania bardziej, niż poprzednio tego, co się dzieje, względnie może działać na lewym skrzydle dywizji.

Jak się wydaje d-ca armii „Modlin” miał niewystarczające i błędne informacje odnośnie sytuacji na styku błot Niemyje i OW 20 DP. W związku z tymi informacjami powstało w sztabie armii przeświadczenie o przeciskaniu się nieprzyjaciela przez błota Niemyje i zaraz zrodził się rozkaz dla d-cy 20 DP, zwolnienia odcinka pozycji rzeżnowskiej i rzućenia wyciągniętej z pozycji 5 kompanii w kierunku północno-zachodnim (wsie Grzybowo i Grzymki) tam, gdzie miał się przeciskać nie-

przyjaciel³⁴). Z 1 na 2 września wypadu dokonał II batalion 79 pp., a w dniu 2 września III batalion 79 pp. bez jednej kompanii.

W tych warunkach, kiedy nieprzyjaciel natarł silnie na osłabiony odcinek rżegnowski, zepchnął słabą obronę i w konsekwencji zmusił OW 20 DP do opuszczenia prawie całej wzmocnionej pozycji. Była to fatalna i decydująca pomyłka dowódcza, gdyż poważnego niebezpieczeństwa od strony błot Niemyje nie było i nie istniała potrzeba uciekania się do wyżej opisanego manewru. Zdarzenie to ppłk. Tadeusz Jurga określa jako „nieporozumienie” brzemienne w skutki tak, jak „nieporozumienie” różańskie³⁵).

Dowódca 20 DP dysponował innymi informacjami na temat tego, co działo się w rzeczywistości w rejonie błot Niemyje i wiadomości te usiłował przeciwstawić informacjom d-cy armii. Dowódcę dywizji prawidłowo informował o sytuacji na swoim odcinku obrony ppłk. Konstanty Zaborowski (rejon Rzęgnowa³⁶). Faktem jest, że opisane wydarzenie miało decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju bitwy **mławskiej**.

Interwencja d-cy armii na odcinku 20 DP w dniu 2 września przed południem, kiedy otrzymał opisany rozkaz płk. Lawicza, była nie tylko zbędna, ale nawet szkodliwa.

Wydaje się, że całkowitą winą za błąd dowódczy w rejonie Rzęgnowa, nie można obciążyć tylko dowódcy armii „Modlin”. Szczególna uwaga Naczelnego Wodza, skierowana na ten kierunek obrony i wyraźnie zastrzeżone decyzje dla wydawania rozkazów, zmierzających do uzyskania *status quo*, zastanego na dzień 1 września 1939 roku, nakazują przyjąć jako nietrafną ingerencję Naczelnego Wodza wówczas, kiedy doszły do niego nieprawdziwe informacje o przenikaniu wojsk nieprzyjacielskich przez błota Niemyje. Stworzone jeszcze przed wybuchem wojny przesłanki do „psychozy błot Niemyje”, pociągnęły kolejne nietrafne rozkazy, aż do dowódcy pułku włącznie. Był to w sumie przykład na niepotrzebną ingerencję Naczelnego Wodza, który zainteresował się tym, co się dzieje na odcinku jednego pułku w sytuacji, kiedy należało to pozostawić dowódcom, którzy świetnie znali sytuację i wiedzieli, czy nieprzyjaciel forsuje błota Niemyje, czy nie i jakie są jego siły³⁷). Powyższy błąd przyczynił się do utraty „pozycji Rzęgnowo”, która w sytuacji normalnej mogła się bronić z powodzeniem wraz z całą 20 DP i umiejętnie dowodzoną MBK i 8 DP do wieczora 4 września.

Z wydarzeniem tym wiąże się następne zagadnienie oraz narosłe na nim kolejne



Płock, 1 września 1979 r. N/z: z lewej strony ponad 200-osobowa grupa byłych żołnierzy dwóch pułków stacjonujących w Płocku w okresie międzywojennym. Dla uczczenia pamięci tych bohaterskich pułków odsłonięto na Odwachu dwie tablice ufundowane przez Kombatantów II wojny światowej i płocką społeczeństwo.

błędy dowódcze szczebla sztabu armii „Modlin” oraz dowódcy 8 DP.

Próba związania frontu, przerwane pod Rzęgnowem, została, jak wiadomo, powierzona 8 DP. Dywizja ta otrzymała jako ostatni rozkaz — przeciwnatarcie na dwóch kierunkach odsrodkowych, tj. na Przasnysz i Grudusk.

Wiadomo również, że przeciwnatarcie dwóch pułków (32 i 13), wykonane na kierunku gruduskim, po początkowych sukcesach — nie udało się, a dywizja w nocy z 3 na 4 września, rozproszyła się. Sukces przeciwnatarcia 21 DP oraz chwilowe powstrzymanie nacisku na 20 DP, nie potrafiły przekreślić klęski, związanej z przerwaniem frontu.

Można zastanawiać się, czy w ogóle koncepcja przeciwnatarcia, zmierzającego do załapania frontu, była dla tej dywizji koncepcją jedyną. Wydaje się, że więcej szans miałyby koncepcja obrony dywizji na pozycji pośredniej, doraźnie zorganizowanej. Obrona taka mogłaby bardziej pomóc 20 DP w wyciągnięciu jej z głównego pasa taktycznego armii. Zastąpiłoby się tym posunięciem modne wówczas „szufladkowanie” w działaniach opóźniających, hamując manewr obejścia pozycji mławskiej przez korpus gen. Wodriga. Zamiar przyjęcia obrony na rubieży od rzeki Łydyni w rejonie Piegłowa i miejscowości Łysakowo — Humięcino — Leśniewo — Wierzbowo — Wola Wierzbowska, z punktem ciężkości na kierunku Grudusk—Rzęgnowo i zrealizowania jej, stanowiłby dość silną osłonę tyłów 20 DP i uniemożliwiłby wycofanie jej na rozkaz w nocy z 3 na 4 września na pierwszą pośrednią linię obrony, Konopki—Kowalewko—Liberadz, z głównym zadaniem obrony: Mława — Płońsk i Mława — Ciechanów³⁸⁾.

Wymaga podkreślenia, że obydwie dywizje (8 i 20), w dniu 4 września nie były, poza lotnictwem, mocniej naciskane przez piechotę. Nastąpił rodzaj pauzy operacyjnej, który dawał możliwość zatrzymania nieprzyjaciela na rubieży rzeki Wkry. Wykonywanie odskoku do linii rzeki Narwi i Bugu oraz Wisły, wynoszącego od 80—90 km, było zbyt długie i pochopne, jeśli oddziały dywizji, poza patrolami, nie były atakowane przez piechotę. Właśnie ten długi odwrót, dokonywany w blasku dnia, zniszczył bardziej trzon sił armii „Modlin”, jak walki w rejonie Mławy, Rzęgnowa i Gruduska. Przynaglany odwrót obu dywizji wytworzył prężnie obramowaną po skrzydłach przez dwie brygady kawalerii, pomiędzy Serockiem, a Płockiem, którą bardzo luźno wiązał OW płk. dypl. Sosabowskiego, sformowany podczas odwrotu, w rejonie na północ od Płońska. Utrzymanie się tego oddziału, stworzonego zresztą z inicjatywy tego doskonałego dowódcy, wskazywało, że można było dokonać tej samej operacji z wieloma oddziałami 20 i 8 DP.

Pochopność wycofania obu dywizji na rubieży Wisły, przyniosła szkodę działaniom na rubieży Narwi, w rejonie Różana i Pułtuska³⁹⁾.

Zostało zerwane wątle współdziałanie armii „Modlin” z GO „Wyszków” oraz GO „Wschód”.

Przy analizie dowodzenia d-cy 3 armii, niejasne dotychczas wydają się motywy zmiany w dniu 4 września kierunku natarcia głównych sił tej armii. W tym dniu, kiedy klęska armii „Modlin” jest prawie zupełna, gen. Küchler nie idzie „za uderzeniem”, a więc po uprzednio wytkniętych osiach natarcia



Tablica z czarnego granitu poświęcona 8 Pułkowi Artylerii Lekkiej („PAL”). Jednostka ta została zorganizowana w listopadzie 1918 r. przez ówczesnego płk. Juliusza Rómmla (we wrześniu 1939 r. dowódca armii „Warszawa”). Generał Rómml wręczył pułkowi w dniu 28 października 1938 r. — w 800 rocznicę śmierci największego rycerza Polski Średniowiecznej i najwybitniejszego płocczanina — dokument o nadaniu imienia Króla Bolesława Krzywoustego i sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta i powiatu płockiego. Fakt ten tegoż dnia został upamiętniony tablicą z brązu umiurowaną w zachodnią ścianę kaplicy królewskiej w płockiej bazylice katedralnej.

w kierunku na Płock, Płońsk, Modlin (co dałoby mu w konsekwencji możliwość zabrania do niewoli wielu polskich oddziałów, jak też możliwość zaskoczenia, wobec braku przygotowania do obrony twierdzy Modlin), ale nakazuje jedynie na tych kierunkach prowadzić działania rozpoznawcze oraz bombardowanie wycofujących się oddziałów.

Główne siły armii tj. D. Panc. gen. Kempfa (1 i 12 DP) zostały skierowane na Różan i Brok, a 11 i 61 DP — na Pułtusk, Tłuszcz i Zielonkę.

Zmiana kierunku natarcia jest tłumaczona dotychczas w trojaki sposób:

- a) dowódca armii uznał na razie sprawę armii „Modlin” za załatwioną, przez pokonanie jej głównych sił i rolę przesładowcy rozbitych oddziałów powierzył tylko lotnictwu⁴⁰⁾,
- b) dowódca 3 armii, uderzając na zgrupowanie różańskie i linię Narwi, pragnął je rozbić, chcąc pozbyć się potencjalnej groźby polskiego uderzenia, które mogło wyjść z tego rejonu, gdyby jego jednostki zaawanturowały się zbyt daleko w kierunku Modlina i Płocka⁴¹⁾,
- c) gen. Kűchler mógł również nie mieć pełnego rozeznania swojego sukcesu, po morderczych walkach pod Mławą i zaciętych walkach pod wsią Łoje, Łanięta i Szczukami oraz pod Gruduskim. Prawdopodobnie uznał te kierunki za niebezpieczne i zbyt mało wydajne i dlatego próbował uderzyć tam, gdzie opór mógł być słabszy. Ryzyko dalszych walk na liniach pośrednich z oddziałami polskimi, które w meldunkach jego dowódców uzyskały miano „gwardii Piłsudskiego” oraz oddziałów „Żelaznej Dywizji” (nazwa nadawana przez nieprzyjaciela 20 DP), mogło się wydawać zbyt duże. W sumie była to trzecia zmiana kierunku natarcia w ciągu 4 dni. (Pierwsza — odnośnie dywizji „Kempf”, druga — odnośnie skierowania głównego uderzenia na Rzęnowo i Grudusk, trzecia zaś — w kierunku na Różan i Brok),
- d) zmiana kierunków natarć była następstwem rozkazu OKW, co wiązało się z rozwojem sytuacji na innych frontach. (Nieudaniem się operacji zniszczenia armii polskiej na obszarze na zachód od Wisły⁴²⁾.

Powyższe i stosunkowo częste zmiany rozkazów dużych związków taktycznych, świadczą niewątpliwie o tym, że sztabom niemieckim nie udało się początkowo na odcinku armii „Modlin” realizować z matematyczną dokładnością wytkniętych celów⁴³⁾.

Każda z wymienionych wyżej możliwych hipotez zmiany decyzji kierunków natarcia 3 armii, jest dość prawdopodobna i nie można jej odrzucić. Najbardziej jednak przekonującą wydaje się być trzecia koncepcja.

Charakterystycznym jest to, że sztab armii „Modlin” w dniu 4 września nie wiedział o tym, że kierunek natarcia głównych sił 3 armii został zmieniony. Wieczorem tego dnia dotarły do sztabu armii mapy i dokumenty, zdobyte przez MBK, z których wynikało, że oddziały 3 armii maszerują właśnie po spodziewanych kierunkach natarcia, tj. Mława, Płońsk, Płock, Grudusk, Ciechanów i Przasnysz, Ciechanów—Modlin. To właśnie upewniło gen. Prędzymirskiego o kierunkach natarcia uprzednio rozpoznany „starymi” szlakami.

Osobnego omówienia wymaga analiza dowodzenia Mazowieckiej BK. Pod adresem dowódcy tej brygady formułuje się między innymi zarzuty, że dwukrotnie, bez zgody dowódcy armii, wycofał się na nową rubież obronną⁴⁴⁾. Jeden z zarzutów sprowadza się do tego, że zbyt szybko brygada opuściła rubież obronną Rudno-Jeziorowe, Morawy Wielkie i Łanięta. Drugi zaś — że zbyt szybko odskoczyła z rubieży w rejonie Przasnysza, Obrębce, Rostkowo, z punktem oporu w Krasnosielcu nad Orzycem oraz z następnej pozycji na linii Gostkowo — Dobrzankowo, Bramura — Płoniawy.

Obydwa zarzuty nie są przekonujące. Płk. Jan Karcz wydał rozkazy odejścia wówczas, gdy dalsze trwanie na stanowiskach groziło obejściem i zniszczeniem brygady⁴⁵⁾.

Por. Jan Mazur dla poparcia niesłusznych zarzutów, kierowanych przeciwko MBK, przytacza następującą argumentację:

„Brygada nasza bowiem w czasie działań na Mazowszu na każdej, kolejnej pozycji opóźniania była z nadejściem nocy praktycznie okrążona ze wszystkich stron, jak na przykład: w ciągu dwóch pierwszych nocy w sposób następujący:

- od czoła zagrażała 12 d.p., wzmocniona brygadą piech. „Goldap”,
- na lewym skrzydle zagrażała część 1 d.p.,
- na prawym skrzydle zagrażała 1 bryg. kaw. (Insterburg),
- tyły brygady atakowali na całej długości dywersanci.

W przypadkach takiego okrążenia oderwanie się od nieprzyjaciela było konieczne, zgodnie z zasadami taktyki prowadzenia działań obronnych i odwrotowych, a w szczególności z regulaminem walki piechoty, jak i projektem regulaminu walki kawalerii. Konieczność dokonania odskoku można by zobrazować metodą matematyczną w sposób następujący:

Należy przyjąć, że wymienione wyżej siły zagrażające okrążeniem brygady liczyły łącznie co najmniej 35.000 Niemców. Brygada na swojej pozycji obronnej zajmowała teren w kształcie prostokąta o długości równej długości odcinka obrony, tj. ok. 30 km i o szerokości równej głębokości ugrupowania, tj. około 7 km. Obwód tego prostokąta wynosił więc 70 km i na całej tej długości zagrażały ataki wroga. Dla obrony tej 70-kilometrowej linii, brygada licząca ok. 6,5 tys. ludzi, mogłaby obsadzić tę linię równomiernie, ustawiając jednego człowieka mniej więcej co 10 metrów. Gdybyśmy pozostali w opisanym prostokącie przez całą noc i następny dzień, już od rana rozpoczęłyby się ataki na całym obwodzie, przy równoczesnym „zmiękczeniu” jego wnętrza przez lotnictwo — przy czym na każde bronione przez Polaka 10 m obwodu, nacierałoby co najmniej 5 Niemców, z tego jeden lub dwóch na samochodzie lub w czołgu. Wynik

takiej zabawy nie nasuwałby chyba nikomu żadnych wątpliwości. Natomiast po dokonaniu odskoku, uniknęlibyśmy zagrożenia z obu boków, zniszczylibyśmy zagrożenie od tyłu i pozostałoby znowu (na jakiś czas) tylko zagrożenie od czoła, nie licząc oczywiście tego, co by nam spuszczone na głowy z góry”⁴⁶).

W związku z zaniedbaniami należytej ochrony prawego skrzydła armii „Modlin” przez SGO „Narew”, tak jak zostało to ustalone, MBK musiała również zwracać uwagę na swoje prawe skrzydło. Wyjście dwóch pułków kawalerii (z brygady gen. Feldta) z kierunku Dylewa na Drażdżewo, związały siły brygady z kierunku frontu na wschód. Część ubezpieczeń MBK odciągana była od zasadniczego kierunku Chorzele — Krzynowłoga — Przasnysz. Wyjście większych sił, a także oddziałów 12 DP i dyw. pan. gen. Kempfa na kierunku Jednoróżec z m. Parciaki i Drażdżewo, było powodem odskoku Maz. BK z rubieży rzeki Ulatówki, a tym samym od linii rozgraniczenia armii „Modlin” z SGO „Narew”.

Pomimo obiektywnej sytuacji zagrożenia brygady, jak się wydaje, odskakiwała ona na rozkaz swojego dowódcy o „pięć minut” za wcześniej, niewyczerpawszy do końca możliwości oporu. Tak było np. w czasie bitwy pod Krzynowłogą Małą i pod miejscowością Łaniaża oraz Rostkowem. Walkom tym brak było tzw. wykończenia podjętych działań i operacji w sytuacjach, kiedy należało bitwę, względnie nacisk polski, przedłużyć o niewielką ilość czasu. W grę wchodziły 1—2 godziny. Dołączając do tych walk najpoważniejszą bitwę pod Rzegnowem, w momencie polskiego przeciwnatarcia, kiedy oddziały niemieckie goniły już resztkami sił⁴⁷), bitwy powyższe można by nazwać bitwami straconych okazji po stronie polskiej. Błędy dowódcze oraz brak determinacji dowódców wyższego stopnia, zmarnował w znacznym stopniu wysiłek żołnierzy i oficerów, którzy walczyli ofiarnie i umiejętnie. MBK, a także 79 pp nie wykorzystały należycie przeszkód, jakie stanowiły „lasy królewskie”, ciągnące się na obszarze od Janowa do Chorzel i Brzozowa. Małe pododdziały żołnierzy i patroli, broniące umiejętnie przeszkód leśnych, mogły i na tym kierunku trzymać nieprzyjaciela dość długo, opóźniając w ten sposób zwarcie na pierwszej linii obronnej i pozwalając, w następstwie tego, stronie polskiej na polepszenie stanu swoich przygotowań. W dniach 3 i 4 września mało efektywnie wykorzystywane były również oddziały pancerne, wchodzące w skład 20 DP, a w szczególności MBK.

Innym, ciekawym zagadnieniem, które niejednokrotnie omawiane było przez historyków wojskowych, to problem odwrotu 20 DP. Zagadnienie to sprowadza się do dwóch aspektów:

- 1) czy była możliwość utrzymania się przez oddziały 20 DP w dniu 4 września na bro-

- 2) dlaczego 20 DP, otrzymawszy stosunkowo wcześniej rozkaz odwrotu (wg relacji d-cy dywizji — o godz. 1.10 dn. 4.IX) rozpoczęła odwrót dopiero po kilku godzinach, w konsekwencji czego, pododdziały dywizji zostały zaatakowane w świetle dziennym przez lotnictwo nieprzyjaciela, które zadało im poważne straty. Odskok dywizji nocą z zajmowanej pozycji, mógłby ją uchronić od tych strat.



Tablica z czarnego granitu ku czci 4 Pułku Strzelców Konnych („PSK”), zorganizowanego w listopadzie 1920 r. z oddziałów kawalerii dywizyjnej istniejącej przy różnych jednostkach wojskowych. W okresie okupacji — w ramach AK — konspiracyjnie odtworzono 3 szwadrony w Sochaczewie, Grójcu i Błoniu.

Analiza sytuacji w 20 DP oraz u jej sąsiadów pod wieczór 3 września nakazuje przyjąć, że rozkaz odwrotu był koniecznością i że przyszedł w porę. Prawdopodobnie w dniu 4 września, 78 i 88 pp utrzymałyby się na swoich stanowiskach mimo włamań w stanowiska 80 pp⁴⁸). Należy przypuszczać, że 79 pp nie utrzymałby swoich pozycji. Był on za słaby w stosunku do atakujących go oddziałów 1 i 12 DP. O tym, że w dniu 4 września nieprzyjaciel zmniejszył nacisk na tym kierunku, trudno się było spodziewać, skoro przez cały dzień poprzedni nacierał na tym odcinku energicznie i wyraźnie zmierzał do oskrzydlenia dywizji i zamknięcia dróg odwrotu, wysuniętym pułkom na pozycji mławskiej.

Przyjmując, iż nacisk na pozycje 79 pp zmniejszy się w dniu 4 września, też nie można było założyć, że pozycje pułku będą utrzymane, zważywszy na ogromne straty w sile żywej i sprzęcie. Na żadne odwody armii płk. Lawicz nie mógł już w dniu 4 września liczyć. Były one praktycznie zaangażowane w walce. Batalion majora Sujkowskiego został w poprzednich dniach plutonami i drużynami przydzielony na różne odcinki. 2 bataliony z NBK również już brały udział w walce i poniosły pewne straty. Położenie dywizji było już ciężkie w dniu 2 września. Charakterystyczna jest rozmowa d-cy 20 DP z II oficerem operacyjnym, zanotowana przez płka B. J. Jurkowskiego w dniu 2 września wieczorem:

„Płk. dypl. Lawicz zatrzymał auto na wzgórzu i wyszedł na obserwację przedpola. Palily się wioski wokół Mławy w promieniu kilku kilometrów. Żywe ognie czerwono-żółte w czarnym dymie robiły przynębiające wrażenie. Śwąd dochodził do punktu obserwacyjnego. »Wytrzyma 20 DP walkę 3 września?« — »Musí wytrzymać« — rzekł II oficer operacyjny — „ponieważ jutro po południu przyjdzie z pomocą 20 DP — 8DP płka dypl. Furgalskiego”. „Gdzie jest 8 DP?” „Dziś o godz. 16.00 była w Regiminie w marszu. Teraz jest już bliżej”. „Nie ma już odwodów, a co jest, nie stanowi istotnej siły. Trzeba przyspieszyć marsz 8 DP”. „Tak jest”⁴⁹⁾.

O ciężkiej sytuacji dywizji w dniu 3 września wieczorem, poza ciężką sytuacją 79 pp, świadczą również trzy małe włamania na pozycji mławskiej, które zostały zlikwidowane, bądź zablokowane, ale mówiły one już o tym, że nieprzyjaciół zaczął się wgryzać do pozycji głównej. Poważnie była nadwyrężona sieć łączności.

Potrzeba odwrotu dywizji w tych warunkach była obiektywną koniecznością. Pewne wahania, jakie mogły być w tym względzie w dywizji, co sugerują zmienne rozkazy, jakie dotarły wieczorem dnia 3 września do niektórych pododdziałów, nakazywały opuszczenie stanowisk i znów powrót na stare stanowiska⁵⁰⁾, nie są dotychczas w pełni wyjaśnione, ale wydają się być z punktu widzenia psychologicznego uzasadnione u rozkazodawcy. Dywizja na powierzonej pozycji trzymała się mocno, zadała nieprzyjacielowi poważne straty, zmusiła go nie tylko do zmiany swoich planów taktycznych, ale i operacyjnych, odchodzenie więc na szlaki odwrotu z wygodnych i sprawdzonych w walce stanowisk, mogło budzić opory u jej dowódcy, tym bardziej że obrona lotnicza cofających się oddziałów pozostawiała wiele do życzenia pomimo zapewnień w tym względzie ze strony d-cy armii gen. Prędzymirskiego.

Sukcesy 20 DP pod Mławą były nie tylko sukcesami dobrze wybranej pozycji i nieźle przygotowanej, dobrze wyszkolonych i bitnych żołnierzy, ale również sukcesami d-cy tej dos-

konalej jednostki. Płk. Lawicz sprawował dowództwo twarde, celowo oszczędzał żołnierzy i nie tracił opanowania w żadnych kryzysowych sytuacjach. Postawa jego oddziaływała na sztab dywizji, który pracował również spokojnie i precyzyjnie.

Był szef sztabu obrony Warszawy płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, dał następującą charakterystykę d-cy 20 DP: „Był to człowiek mało lubiany i trudny w pożyciu, ale d-ca silnej i twardej ręki. Był jednym z tych, którzy nie załamali się do końca. Twardo i bezwzględnie władał wojskiem, a zwłaszcza oficerami. To też dywizja jego wkroczyła do Pragi jako pełnowartościowa jednostka⁵¹⁾.

Czy zawinił dowódca 20 DP w tym, że dywizja wycofała się zbyt późno po otrzymaniu rozkazu odwrotu?

Z relacji wielu oficerów (głównie artylerii), wynika że otrzymali oni rozkazy odwrotu po północy i natychmiast rozpoczęli je realizować⁵²⁾. Niektórzy z dowódców piechoty otrzymali je wcześniej, inni później, w normalnej drodze służbowej via d-ca pułku, batalionu, kompanii. Rozkazy docierały zwykle przez gońców, którzy w nocy nie zawsze mogli znaleźć wszystkie wysunięte oddziały i ich dowódców. Dowódcy niejednokrotnie żądali potwierdzeń tych rozkazów na piśmie po raz drugi, gdyż zarówno oni, jak i żołnierze nie bardzo chcieli opuszczać pozycje⁵³⁾.

Wymaga podkreślenia fakt, że rozkaz odwrotu wydano z miejsca postoju sztabu dywizji, odległego od pierwszej linii obrony 11 km, zejście zaś oddziałów musiało się odbywać, jak wiadomo, stopniowo, aby nieprzyjaciół nie dowiedział się o odwrocie zbyt wcześniej. Z tych wszystkich względów znalezienie się wszystkich oddziałów, ściągniętych z pozycji, za Mławą około godz. 9.00, było organizacyjnie, oceniając warunki odwrotu, dużym osiągnięciem dowódczym sztabu dywizji.

Pełny odwrot odbywał się w świetle dziennym, co było niebezpieczne, ale wcześniej nie można było tego uczynić. Pewnym jest, że dowódca dywizji oponował przeciwko odwrotowi dywizji w ciągu dnia, ale d-ca armii obiecał osłonę lotniczą cofającym się oddziałom. W tej sytuacji płk. Lawicz mógł tylko rozkaz wykonać, nawet jeżeli nie był przekonany, co do jego pełnej celowości.

Oponując przeciwko otrzymanemu rozkazowi wycofania dywizji po północy 4 września, co rozciągałoby się na kilka godzin, płk. Lawicz prawdopodobnie zakładał, że należy starać się przetrwać na starych pozycjach w ciągu 4 września i rozpocząć odrywanie się od nieprzyjaciela o zmroku 4 września. Była to niewątpliwie śmiała koncepcja, która wskazywała na to, że d-ca dywizji oceniał, iż dywizja wytrzyma jeszcze w dniu 4 września na starych pozycjach.

Zespół wyżej opisanych realiów pola bitwy wskazywałby raczej, że byłoby to bardzo trudne, szczególnie dla 79 pp, chociaż pewne szanse istniały, jeśli się zważy skierowanie głównych sił 3 armii w dniu 4 września na inny kierunek (o czym zresztą płk. Lawicz nie wiedział⁵⁴).

Gen. Juliusz Rössel, analizując przebieg walk pod Mławą oraz w rejonie Przasnysza, między innymi stwierdził kategorycznie: „Odpowiedzialność za tragedię mławską ponosiło tylko Dowództwo Naczelne i Wódz Naczelny”⁵⁵). Z opinią tą można polemizować dlatego, że zdejmuje ona generalnie wszystkie zawinienia z ramion dowódców niższego szczebla armii „Modlin”. Nie odpowiadają oni niewątpliwie za to, że sąsiadujące z nimi armie SGO „Narew”, GO „Wyszków”, armia „Modlin”, czy też GO „Wschód” — nie współdziałały należycie z sobą i że były bite kolejno przez nieprzyjaciela, że dopiero 10 września powołany został do życia Związek Operacyjny „Front Północny”, jak też wiele innych zaniedbań, ale tym niemniej nie można uznać wszystkich decyzji dowódczych d-cy armii „Modlin” oraz dowódców jej wielkich jednostek — za bezwzględnie słuszne w okresie bitwy granicznej.

Ma niewątpliwie rację M. Porwit, kiedy pisze: „Na polu bitwy od Przasnysza po Mławę zabrakło dowódcy grupy operacyjnej, który by miał szybsze i dokładniejsze wiadomości i koordynował na miejscu działania brygad kawalerii na skrzydłach, stosownie do aktualnych potrzeb. Dowódca Armii nie mógł zastąpić dowódcy grupy operacyjnej na stanowisku dowodzenia, odległego o kilkadziesiąt kilometrów od pola walki” (Op.c. tom I, s. 185). Próby ujednoczenia dowodzenia podanych wyżej jednostek przez dowódcę grupy operacyjnej, dokonane w dniu 4.IX były spóźnione. Gen. Władysław Anders d-ca NBK, któremu powierzono również dowództwo nad 20 DP, nie mógł praktycznie tego rozkazu wykonać i jego krótkie dowodzenie tą jednostką nie przyniosło zmiany na lepsze.

Nie ulega jednak kwestii, że pomimo wielu zawinień i błędów w zakresie dowodzenia po stronie polskiej, wojska niemieckie spotkały się w rejonach nadgranicznych powiatu mławskiego i przasnyskiego ze zdecydowanym oporem oddziałów polskich. Opór oddziałów polskich, który w myśl obliczeń sztabowców niemieckich, miał się załamać w związku z wielką przewagą atakujących w pierwszych



Tablica z brązu w kaplicy królewskiej w bazylice katedralnej.

godzinach walki, trwał nadspodziewanie długo (80 godzin). Przez długi okres czasu inicjatywa walki była utrzymywana w polskich rękach, a oddziały nieprzyjacielskie dreptały w miejscu, nie mogąc przełamać polskiej obrony. Oddziały 20 DP, MBK oraz NBK odeszły na rozkaz, a 8 DP, po szoku odniesionym w walkach pod Gruduskiem, bardzo szybko odrodziła się i stała się kośćcem obrony załogi modlińskiej twierdzy⁵⁶).

Zdobycie powiatów nadgranicznych, napastnicy opłacili poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie. Straty ich wynosiły na tym terenie około 1.200 zabitych oraz 4.000 rannych i zaginionych. Straty polskie wynosiły około 1.000 zabitych i 300 rannych⁵⁷).

Główny cel obrony polskiej został w zasadzie osiągnięty. Opór na kierunku północnym, prowadzącym najkrótszą drogą od granicy do stolicy kraju, został przecięnięty bardzo długo, czyli walka o czas — zasadniczy cel strategiczny obrony Polaków we wrześniu — była wygrana przez stronę polską⁵⁸).

Obsada dowódcza 20 Dywizji Piechoty i jednostek przydzielonych na dzień 1 września 1939 roku

20 Dywizja Piechoty

dowódca — plk. Wilhelm Andrzej Liszka-Lawicz
 oficer ordynansowy — NN
 I dowódca piechoty — plk. dypl. Franciszek Kazimierz Dudziński
 II dowódca piechoty — plk. Adam Epler (nie walczył pod Mławą, dowodził batalionami rezerwowymi 20 DP, wchodzącymi w skład GO „Polesie”. Brał udział między innymi w bitwie pod Kockiem).
 oficerowie sztabu piechoty — mjr Tadeusz Lelo (z 80 pp), mjr Alfred Józef Rycerz (z 79 pp)
 dywizyjnej
 dowódca artylerii — plk. Witold Hożman Mirza
 dywizyjnej — Sulkiewicz
 oficerowie sztabu dywizji — mjr Bogumił Styło, kpt. art. Bogusław Sęk, por. Jan Makowski
 oficer łączności AD — kpt. Antoni Mateńko
 szef służby sprawliwłości — mjr Jan Stanisław Antoniewicz
 szef służby duszpasterstwa — ks. kapelan mjr Seweryn Jędrzyk

S z t a b

I szef sztabu — mjr dypl. Wojciech Woyda
 oficer operacyjny — kpt. dypl. Tadeusz Wojciech Wojciechowski
 — por. Jerzy Robert Jurkowski
 pomocnik oficera operacyjnego — kpt. dypl. Jerzy Jazdowski
 oficer wywiadowczy — kpt. Henryk Walczuk
 pomocnik oficera wywiadowczego — kpt. Roman Domaszewicz
 dowódca łączności — mjr Juliusz Levittoux
 dowódca saperów — kpt. Eugeniusz Jan Julian
 komendant kwatery głównej — Proskurnicki

K w a t e r m i s t r z o s t w o

Kwatermistrz — kpt. dypl. Stanisław Weber
 pomocnik kwatermistrza — kpt. Konstanty Olszewski
 szef służby uzbrojenia — kpt. Stanisław Wodzyński
 szef intendenty — kpt. dypl. Mieczysław Ługowski
 szef taborów — ppor. rez. Antoni Lewkiewicz
 szef służby zdrowia — mjr lek. dr Juliusz Głowiński
 szef służby weterynaryjnej — NN
 szef personalny — kpt. Konstanty Olszewski

O d d z i a ł y r o z p o z n a w c z e d y w i z j i

dowódca dywizjonu kawalerii — mjr Władysław Michał Gajewski
 zastępca — por. Bolesław Cegielski
 dowódcy plutonów: I — ppor. rez. Tomasz Niecgielewicz
 II — ppor. rez. Stabrowski
 III — ppor. rez. Edwin Hryniewicz
 IV — ppor. rez. Zygmunt Koc
 dowódca plut. CKM — por. rez. Stefan Tapert
 dowódca plut. łączności — NN
 oraz oficer informacyjny — ppor. rez. Józef Mniszek
 dywizjonu — chor. Józef Kameduła
 szef — kpt. Feliks Szokała
 dowódca dywizyjnej kompanii kolarzy

P i e c h o t a

78 Ślącki Pułk Piechoty

dowódca — plk. Kazimierz Marian Dudziński
 I adiutant — kpt. Marian Wysokiński
 II adiutant — ppor. rez. Bolesław Kramarz
 dowódca artylerii piechoty — por. Józef Tadeusz Kowalski
 oficer wywiadowczy — ppor. rez. Bruno Kmiecik
 oficer łączności — kpt. Wiktor Jerzy Książkiewicz
 kwatermistrz — por. Witold Grabowski
 kapelan — ks. prob. Aleksander Kozniłuk
 kapelmistrz — kpt. Jan Kierrawicz
 dowódca kompanii gospodarczej — ppor. rez. Kazimierz Darkiewicz
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Józef Rzepecki
 płatnik — ppor. Antoni Waslewski
 dowódca plutonu pionierów — por. Kazimierz Sobolewski
 dowódca plutonu p. gaz. — por. Karol Goldmont
 dowódca kompanii zwiadu — por. Włodzimierz Gryńczyk
 oficer taborowy — ppor. rez. Jerzy Hałociński
 dowódca kompanii ppanc. — por. Piotr Dubiński
 szef kancelarii pułku — plut. Władysław Jankiewicz
 lekarze — kpt. lek. dr Włodzimierz Zarnowski, kpt. lek. dr Aleksander Krause

I B a o n 78 pp

dowódca — mjr Antoni Bedronek
 adiutant baonu — ppor. rez. Marian Borkowski
 oficer gospodarczy — ppor. rez. Władysław Jaskorzyński
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Józef Szymański
 oficer łączności — ppor. Bolesław Sadowski
 lekarze — ppor. rez. Herman Lewkowicz, ppor. rez. lek. dr Zygmunt Pohoży
 dowódca 1 kompanii — kpt. Walerian Karczewski (zmarł z ran w dniu 1 września), po nim por. rez. Gustaw Grzechnik
 dowódca 2 kompanii — por. rez. Stanisław Malicki
 dowódca 3 kompanii — por. Józef Glaz
 dowódca 1 kompanii cekaemów — por. Romuald Jakuc

II B a o n 78 pp

dowódca — mjr Andrzej Tadeusz Sujkowski
 adiutant baonu — ppor. rez. Stefan Barańczyk
 oficer gospodarczy — ppor. rez. Józef Michalkowicz
 lekarz — ppor. rez. lek. dr Liman Zaiwan
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Michał Rudewski
 dowódca 4 kompanii — kpt. Tadeusz Wroński
 dowódca 5 kompanii — ppor. Piotr Feliks Piasecki
 dowódca 6 kompanii — por. Julian Łęcki
 dowódca 2 kompanii cekaemów — por. Antoni Langer

III B a o n 78 pp

dowódca — mjr Stanisław Miśkiewicz
 adiutant baonu — ppor. rez. Józef Skubida
 lekarze — ppor. rez. lek. dr Michał Kłosowski, pchor. rez. lek. dr Michał Jaszumski
 oficer gospodarczy — ppor. rez. Mieczysław Mąkosza
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Kazimierz Domański
 oficer łączności — ppor. rez. Mieczysław Kauk
 — por. rez. Jan Bożek
 dowódca 7 kompanii — por. Kazimierz Adamowicz
 dowódca 8 kompanii — kpt. Walerian Nowaczyk
 dowódca 9 kompanii — por. Edward Rytwiński
 dowódca 3 kompanii cekaemów

79 Pułk Piechoty Strzelców Słonimskich im. Lwa Sapiehy

dowódca — ppik. dypl. Konstanty Zaborowski
 I adiutant — kpt. Waclaw Małecki
 II adiutant — ppor. Jerzy Wiśniewski
 dowódca artylerii piechoty — por. Robert A.G. Decker
 oficer wywiadowczy — NN
 oficer łączności — kpt. Adam Franciszek Peński
 kwatermistrz — kpt. Piotr Frąckowiak
 kapelan — ks. Kazimierz Stankiewicz
 kapelmistrz — por. Stefan Kotlicki
 dowódca kompanii gospodarczej — ppor. rez. Marian Rudolf
 oficer żywnościowy — NN
 płatnik — NN
 dowódca plutonu pionierów — ppor. rez. Jerzy Publicki
 dowódca plutonu p. gaz. — por. Stefan Radzewicz
 dowódca kompanii zwiadu — kpt. Czesław Byliński
 oficer taborowy — NN
 dowódca kompanii ppanc. — kpt. Stanisław Grudziński
 szef kancelarii pułku — st. sierż. Stanisław Jasik
 lekarze — kpt. lek. dr Franciszek Marian Stanisławski

I B a o n 79 pp

dowódca — mjr Józef Bach
 adiutant baonu — ppor. rez. Krawczenko
 oficer żywnościowy — NN
 oficer gospodarczy — NN
 oficer łączności — ppor. rez. Napiórkowski
 lekarze — ppor. rez. lek. Arndt
 — por. Władysław Pawjewski
 dowódca 1 kompanii — por. Jerzy Sikorski (poległ 3.IX)
 dowódca 2 kompanii — por. Edmund Jan Postek (od 3.IX. ppor. Bogdan Nowosadowski)
 dowódca 3 kompanii — kpt. Stefan Dybkowski

II B a o n 79 pp

dowódca — mjr Kazimierz Józef Zuske
 adiutant baonu — NN
 oficer gospodarczy — NN
 oficer żywnościowy — NN
 oficer łączności — ppor. rez. Taranowski
 lekarz — NN
 dowódca 4 kompanii — kpt. Aleksander Kielczewski, a po jego zranieniu por. Marian Cieślowski
 dowódca 5 kompanii — por. Julian Betley

dowódca 6 kompanii — kpt. Adam Domaradzki, a po jego zranieniu — por. Roman Jachimowicz
 dowódca 2 kompanii cekaemów — por. Karol Hurcewicz, a po jego zranieniu kpt. Józef Dyszkiewicz

III Baon 79 pp

dowódca — mjr Antoni Józef Michalewski
 adiutant baonu — ppor. rez. Jan Maculewicz
 oficer gospodarczy — NN
 oficer żywnościowy — NN
 oficer łączności — NN
 lekarz — ppor. rez. Arkadiusz Wyszomirski
 dowódca 7 kompanii — ppor. Ryszard Mączka
 dowódca 8 kompanii — ppor. Mieczysław Jabłoński, od 2.IX. por. rez. Hasiński
 dowódca 9 kompanii — kpt. Robert Wojciech Hoppe
 dowódca 3 kompanii cekaemów — por. Stanisław Zuchowski

80 Pułk Piechoty Strzelców Nowogrodzkich

dowódca — płk. Stanisław Fedorczyk
 I adiutant — por. Jerzy Wejnert
 II adiutant — ppor. rez. Wierzbowski
 dowódca artylerii piechoty — kpt. Julian Otto
 oficer wywiadowczy — kpt. Franciszek Dorosł
 oficer łączności — kpt. Felician Węclawski
 kwatermistrz — kpt. Janusz Dąbrowski
 kapelan — NN
 kapelmistrz — st. sierż. Tatarocki
 dowódca kompanii gospodarczej — NN
 oficer żywnościowy — kpt. Furmański
 płatnik — NN
 dowódca plutonu pionierów — kpt. Leonard Kuczkowski
 dowódca plutonu p.gaz. — por. rez. Stanisław Ślusarczyk
 dowódca kompanii zwiadu — por. Lucjan Nowakowski
 oficer taboryowy — NN
 dowódca kompanii p.panc. — por. Jan Sądej
 szef kancelarii pułku — NN
 lekarze — por. lek. Leon Karol Monne, por. Nowakowski

I Baon 80 pp

dowódca — mjr Bronisław Jan Schlichtinger, potem mianowany ppikiem za swoją postawę w bitwie mlawskiej
 — ppor. Switarz (a od 4.IX. — ppor. Jan Pieńkowski)
 — NN
 — ppor. rez. Woda
 — ppor. Makowelski
 — ppor. Heleniewski
 — por. Stanisław Malkiewicz
 — por. Stanisław Kapilewicz
 — por. Stanisław Wesółowski
 — kpt. Czesław Kruszewski

II Baon 80 pp

dowódca — mjr Ludwik Jędrzejczyk
 adiutant — NN
 oficer gospodarczy — NN
 oficer żywnościowy — NN
 oficer łączności — NN
 lekarz — ppor. rez. lek. dr Dawid Kagan
 — por. Leon Krajewski
 dowódca 4 kompanii — por. Teodor Dąbrowski
 dowódca 5 kompanii — kpt. Władysław Staszewski
 dowódca 6 kompanii — kpt. Teodor Dąbrowski
 dowódca 2 kompanii cekaemów

III Baon 80 pp

dowódca — mjr Arnold Jaśkowski
 adiutant baonu — NN
 oficer gospodarczy — NN
 oficer żywnościowy — NN
 oficer łączności — NN
 lekarz — NN
 — por. Józef Bender
 dowódca 7 kompanii — por. Kazimierz Orzechowski
 dowódca 8 kompanii — kpt. Zenon Wiktor Sawka
 dowódca 9 kompanii — por. Arnold Franciszek Fischer
 dowódca 3 kompanii cekaemów

Artyleria

20 Pułk Artylerii Lekkiej

dowódca — ppłk. Kazimierz Weryński
 adiutant — kpt. Witold Kossowski
 oficer obserwacyjny — por. Roman Wachowicz
 oficer łączności — por. Antoni Górzyński
 dowódca plutonu topograficznego — por. Jan Gulbiński

dowódca plutonu gospodarczego zbrojmistrz — ppor. Alojzy Czarnecki
 — sierż. Michał Szawracki

I Dyon

dowódca dywizjonu — kpt. Tadeusz Nowaczyński
 dowódca 1 baterii — kpt. Kazimierz Nowiński
 dowódca 2 baterii — por. Józef Milkowski
 dowódca 3 baterii — kpt. Rudolf Lipensky

II Dyon

dowódca dywizjonu — mjr Teofil Chciuk
 dowódca 4 baterii — kpt. Jan Waledziak
 dowódca 5 baterii — kpt. Zbigniew Parys
 dowódca 6 baterii — por. Jerzy Jaźwiński

III Dyon

dowódca dywizjonu — mjr Kazimierz Szczeniak
 dowódca 7 baterii — kpt. Stefan Bułdeski
 dowódca 8 baterii — por. Stanisław Sowiński
 dowódca 9 baterii — kpt. Wiktor Kossowski
 lekarze wet. — ppor. Ludwik Czajkowski, ppor. Emilian Orzyłowski

20 Dyon Artylerii Ciężkiej

dowódca — mjr Stanisław Domiczek
 adiutant — ppor. Alfred Stössel
 oficer zwiadowczy — ppor. Adam Burbała
 dowódca łączności — ppor. rez. Franciszek Michałski

dowódca kolumny amunicyjnej — por. rez. Kacper Skirmunt
 dowódca kolumny taborowej — ppor. Stanisław Ogrodziński
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Adolf Raciński
 oficer płatnik — ppor. rez. Starosielec
 lekarz sanit. — por. rez. Piotr Wojczak
 lekarz wet. — por. rez. Stefan Żebrowski
 dowódca 1 baterii — por. Eugeniusz Niemunisz
 oficer zwiadowczy — ppor. rez. Bronisław Hasiewicz

oficer ogniowy — ppor. rez. Hipolit Kołata
 dowódca plutonu — ppor. rez. Edward Szostak
 szef baterii — plut. Kazimierz Jarkowski
 dowódca 2 baterii — por. Aleksander Szmit
 oficer zwiadowczy — ppor. rez. Edmund Koska
 oficer ogniowy — ppor. rez. Henryk Niewęłowski

d-ca plutonu — pchor. Michalczewski
 szef baterii — ogn. Zabłocki

81 Bateria Artylerii Przeciwlotniczej

dowódca — ppor. Stefan Pawłowski
 zastępca — ppor. rez. Andrzej Tretiak
 dowódca I plutonu — ppor. rez. Andrzej Tretiak
 dowódca II plutonu — ppor. rez. Sławomir Głinski

20 Batalion Saperów

dowódca — mjr Juliusz Levittoux
 dowódca 1 kompanii — kpt. Brzeziński
 dowódca 2 kompanii — por. B. Sikorski
 dowódca kompanii zmotoryzowanej — por. Waśkowski
 dowódca kolumny saper-skiej — ppor. R. Piotrowski

Samodzielną Kompania Cekaemów

dowódca kompanii — kpt. Karol Jan Babraj
 dowódca plutonu — por. Pacyna
 dowódca plutonu — por. Fiszer
 dowódca plutonu — por. Urban

20 Kompania Łączności

dowódca — kpt. Kazimierz Lewandowski
 Oddziały przydzielone dywizji 2 Mazurski Baon Obrony Narodowej („Mławski”)

dowódca — kpt. Józef Stanisław Kiernozycycki, od 4.IX. Józef Dąbecki
 adiutant baonu — ppor. rez. Lucjan Gorzach
 dowódca 1 kompanii — por. Feliks Dąbecki
 dowódca 2 kompanii — Czesław Stelągowski
 dowódca 3 kompanii — kpt. Roman Smenda (od 2.IX. por. rez. Jan Kłobukowski)

dowódca plutonu zwiadu — ppor. Józef Sliwiński
 dowódcy plutonów w kompaniach piechoty — por. rez. Józef Truszkowski, ppor. rez. Stanisław Truszczyński, ppor. rez. Marian Tyburski, ppor. rez. Korniszewski, ppor. rez. Bronisław Świątkowski, ppor. rez. Mieczysław Przewodowski, ppor. rez. Roman Przyłucki, plut. pchor. Sudziński
 dowódca plutonu zwiadu — ppor. Józef Sliwiński
 dowódca plutonu łączności — plut. rez. Antoni Burakowski
 dowódca plutonu p.panc. — ppor. rez. Stanisław Stryczyński

lekarz baonu — ppor. rez. Korytowski
szef baonu — st. sierż. Lisowski

59 Dyon Artylerii Lekkiej

dowódca — mjr Jan Suzin
dowódca 1 baterii — por. Wiesław Gąsiorowski
dowódca 2 baterii — por. Jan Nowicki
dowódca 3 baterii — kpt. Piotr Kaczkowski

78 Dyon Artylerii Lekkiej

dowódca — mjr Feliks Koszucki
adiutant — NN
oficer zwiadowczy — NN
dowódca łączności — ppor. rez. Antoni Makarski
dowódca kolumny amunicyjnej — NN
dowódca kolumny tabarowej — NN
oficer żywnościowy — NN
lekarz sanitarny — NN
lekarz weterynarii — NN
dowódca 1 baterii — kpt. Tadeusz Piechocki
dowódca 2 baterii — kpt. Ludwik Lipka
dowódca 3 baterii — kpt. Kazimierz Stec

88 Dywizjon Artylerii Ciężkiej

dowódca — mjr Jerzy Henryk Władysław Durski-Trzaska
adiutant — NN
oficer zwiadowczy — NN
oficer informacyjny — NN
dowódca łączności — NN
dowódca kolumny amunicyjnej — NN
dowódca kolumny tabarowej — NN
oficer żywnościowy — NN
lekarz sanitarny — NN
lekarz weterynarii — NN
dowódca 1 baterii — kpt. Słowikowski
dowódca 2 baterii — por. Frączek
dowódca 3 baterii — kpt. Kaczorowski

1 Samodzielny Baon Cekaemów i Broni Towarzyszącej

dowódca — mjr Waclaw Kuczajowski
dowódca — kpt. Bronisław Kopeczyński
dowódca kompanii — por. Wotezuk, ppor. Karolewicz, ppor. Antoni Wroblewski, ppor. Jabłonowski, ppor. Pogorzelski, ppor. Piotrowski, ppor. Antoni Molodyński
dowódca plutonów — NN

161 Kompania Saperów Rezerwy

dowódca — NN

62 Kompania Czołgów TK

dowódca — kpt. Stanisław Szapkowski

63 Kompania Czołgów TK

dowódca — por. Mieczysław Kosiewicz
dowódca I plutonu — ppor. rez. Janusz Popiel
dowódca II plutonu — NN
dowódca plutonu techn. gosp. — chor. Pieracki

Oddziały przydzielone 20 DP w czasie walki pod Mławą I Batalion Obrony Narodowej („Działowski”)

dowódca — kpt. Kazimierz Mordzewski
adiutant baonu — NN
dowódca I kompanii — kpt. Klementowski
dowódca plutonów strzeleckich — ppor. Stanisław Lisowski, ppor. Leon Sprega, ppor. Franciszek Chudy
dowódca 2 kompanii — por. Kochanowski
dowódca plutonów strzeleckich — ppor. Wojciech Olszewski, ppor. Roman Strykowski, NN
dowódca plutonu cekaemów — ppor. Franciszek Nastróżny
dowódca 3 kompanii — por. Pałczyński
dowódca plutonów strzeleckich — NN
dowódca plutonu cekaemów — NN
dowódca plutonu zwiadu — NN
dowódca plutonu łączności — NN
dowódca plutonu ppanc. — por. Feliks Guzowski
dowódca drużyny pionierów — NN
lekarz baonu — ppor. Edward Bieńka

V Batalion Strzelców (32 pp mp. baonu Działowe)

dowódca — mjr Piotr Perucki
adiutant batalionu — NN
oficerowie kompanii i plutonów — kpt. Stanisław Sadkowski, por. Bohdan Wilamowski, ppor. Bolesław Błażejczyk, ppor. Czesław Popłowski, ppor. Bernard Menkes, ppor. Jan Cegiełka, ppor. Efler

dowódca kompanii cekaemów — kpt. Fiuk
dowódca plutonu na czankach — ppor. Andrzej Ziolkowski

WYKAZ SKRÓTÓW

por. rez. — porucznik rezerwy
NN — nomen nestio — nieznanie nazwisko
Ad — artyleria dywizyjna
3. AP — 3 Armia Polowa
baon — batalion
baon ON — baon Obrony Narodowej
81. bat. art. plot. — 81 batalion artylerii przeciwlotniczej
cekaem, CKM — ciężki karabin maszynowy
dac — dywizjon artylerii ciężkiej
d-ca — dowódca
d-ca ad.(pd.) — dowódca artylerii dywizyjnej (dowódca piechoty dywizyjnej)
DP — dywizja piechoty
dyon — dywizjon
erkaem — ręczny karabin maszynowy
fln. — flanka
gen. art. — general artylerii
GO „Wyszków” — Grupa Operacyjna „Wyszków”
Grupa „W” — Grupa gen. Wodriga
KD — Kawaleria dywizyjna
I KA — I Korpus Armijny
kaem — karabin maszynowy
kb — karabin
kpr. — kapral
kpt. rez. — kapitan rezerwy
m. — miejscowość
mjr — major
mp. — miejsce postoju
npl — nieprzyjaciel
OKW — Oberkommando Der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Wojskowe)
OW — Oddział Wydzielony

OW-20 — Oddział Wydzielony 20 Dywizji Piechoty
XIX Panc. — XIX Korpus Pancerny
pg — przeciwgazowy
pchor. — podchorąży
pd — piechota dywizyjna
plut. — plutonowy
płk. dypl. — pułkownik dyplomowany
por. — porucznik
pp. — pułk piechoty
ppanc. — przeciwpancerny
ppłk. — podpułkownik
ppor. — podporucznik
4. psk. — 4 pułk strzelców konnych
11. p. ul. — 11 pułk ułanów
1. p. szwol. — 1 pułk szwoleżerów
II BON — II Baon Obrony Narodowej
9 DAK — 9 Dywizjon Artylerii Konnej
20 PAL — 20 Pułk Artylerii Lekkiej
20 DAC — 20 Dywizjon Artylerii Ciężkiej
26 p. ul. — 26 pułk ułanów
25 p. ul. — 25 pułk ułanów
27 p. ul. — 27 pułk ułanów
II/80 — II batalion 80 pułku piechoty
Sam. Kompania — Samodzielna Kompania
SGO „Narew” — Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”
TK — czołg 2-tonowy (tankietka)
TKS — czołg specjalny 7-tonowy
Wehrmacht — Siły Zbrojne III Rzeszy
w.j. — wielka jednostka
WIH — Wojskowy Instytut Historyczny

- 1) Polskie Siły Zbrojne tom I, cz. II, s. 42 oraz Leon Mitkiewicz op. c. s. 86.
- 2) PSZ tom I, cz. II, s. 44 i 45.
- 3) Relacja Feliksa Tańskiego i Jana Abramczyka (zbiory RJ).
- 4) Relacja Jana Abramczyka (zbiory RJ). Z grupy dywersyjnej Mariana Łakomiaka przeżyli do chwili obecnej Stanisław Abramczyk oraz Jakub Piękosz. Dowódca patrolu zginął w 1943 roku w okolicy Łomży przy przejściu granicy do GG. Bolesław Chorążewicz został w okresie okupacji rozpoznany przez jednego ze strażników niemieckich, który brał udział w starciu z Polakami. Został schwytyany przez żandarmerię, osadzony w obozie i tam zginął. Władysław Dawidczyk walczył w oddziale partyzanckim „Asa” w powiecie ostrolęckim. Został schwytyany przez Niemców i zamordowany w obozie koncentracyjnym. Stanisław Szymtka zginął przypadkiem, po wojnie.
- 5) Por. PSZ, t. I, cz. II, s. 42 i 43, Leon Mitkiewicz, op. c. s. 86 i 87. Jan Rudnicki, Słowa i czyny, Toronto, s. 184, Wincenty Iwanowski, op. c. s. 161 i 162, Marian Porwit, op.c. tom I, s. 178, Juliusz Römmel, Za honor i ojczyznę, Warszawa 1958 r., s. 167, Tadeusz Jurga, op.c. s. 156 i 157. Komunikat Informacyjny Nr 2 Sztabu Naczelnego Wodza o przebiegu działań nieprzyjaciela w drugim dniu wojny, mówił: „W Prusach nacieral nieprzyjaciel bez większego powodzenia w kierunku Przasnysza i Mławy... „Wybór Źródeł...”, s. 444. Komunikat Nr 2 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 2 września wieczorem, między innymi mówi: „3 armia zajęła obszar na wschód od Grudziądza, na północ od Mławy (1 korpus armijny) i na południe od m. Chorzele. Wybór Źródeł, s. 513.
- 6) Gert Habedanck, Gewaltsame Erkundung Die Wehrmacht, Verlag „Die Wehrmacht”, Berlin 1940, s. 2. Kampferlebnisse aus dem Feldzug in Polen 1939 r., s. 5, 11. Franciszek Nachtygał, Wacław Kwiatkowski i Wacław Bartnikowski podaje w swojej relacji o dużych stratach Niemców i o zorganizowaniu przez nich szpitala polowego w Skorupkach (zbiory RJ).
- 7) Relacja ppor. Stanisława Rybki, b. d-cy plutonu żandarmerii polowej MBK (zbiory RJ).
- 8) Relacja Jana Kucińskiego (zbiory RJ).
- 9) The German Campaign in Poland (1939), s. 81.
- 10) Historyk MBK, Jan Mazur w swoim szkicu: Uwagi o wypadzie niemieckiej broni pancernej na Ciechanów, podaje, że pozycje 11 puł. pod Rostkowem nie zostały przełamane. Niemiecki oddział pancerno-motorowy ominął je na zachód od wsi Laguny. (Maszynopis, zbiory RJ). D-ca 11 puł. podaje w swojej relacji, że pozycje pułku zostały przerwane o godz. 18.00 (zbiory RJ).
- 11) PSZ, tom I, cz. I, s. 48.
- 12) Płk. Marian Włodzimierz Żebrowski, Centrum Wyszkolenia Broni Pancernych w Modlinie (maszynopis) oraz relacja ppor. Józefa Dżęzka (zbiory RJ).
- 13) Komunikat Nr 3 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 3 września, wieczorem. Wojna Obronna Polski, 1939, Wybór Źródeł, s. 547.
- 14) Komunikat OKW, Archiwum WIH, sygn. II/2/2.
- 15) Andrzej Rzepniewski, op. c. s. 88 i 89.
- 16) Por. PSZ, t. I, cz. II, s. 47, Leon Mitkiewicz, op.c. s. 90, Marian Porwit, op.c. tom I s. 190 oraz relacje płka Zygmunta Marszewskiego, st. wachmistrza Jana Prymusa i por. Stanisława Borowego, ppłk. Tadeusza Bartoszewskiego, mjr Kazimierza Mordzewskiego, por. Andrzeja Ziółkowskiego, chor. Władysława Kondeja, rotm. Zdzisława Nurkiewicza, plut. Cypriana Nesturuka, wachmistrza Ignacego Pawłaka, plut. Emila Jaszolda Howorko, rotm. Henryka Roycewicza, rotm. Antoniego Pierściuka, rotm. Włodzimierza Budarkiewicza, rotm. Tomasza Kucharskiego, (Zbiory RJ).
- 17) Relacja płka Zygmunta Marszewskiego, b. d-cy 4 p.s.k. oraz ppor. Zygmunta Koca d-cy plutonu KD 20 DP (zbiory RJ).
- 18) Relacja ppor. Zygmunta Koca (zbiory RJ).
- 19) PSZ t. I, cz. II, s. 28, Wincenty Iwanowski op.c. s. 158 oraz Felicjan Majorkiewicz op.c. s. 222 i 223. Gen. Józef Kuropieska nie bez racji formułuje zarzut pod adresem d-cy SGO „Narew”. „Trudne do wytłumaczenia jest również bierne zachowanie się gen. Młot-Fijałkowskiego w okresie bitwy pod Mławą”. (WPH Nr 2 z 1969 r., s. 304. O szkoleniu operacyjnym w armii II Rzeczypospolitej).
- 20) Relacja Michała Kowalewskiego, Stanisława Nowakowskiego (zbiory RJ).
- 21) PSZ, t. I, cz. II, s. 53. Por. Komunikat Nr 4 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 4 września, wieczorem, Wojna obronna..., s. 556. Potwierdzeniem pośrednim, aczkolwiek niezbyt ścisłym, zdobycia przez Niemców bunkrów w walkach wręcz z polskimi załogami, są wspomnienia jednego z żołnierzy niemieckich, uczestnika tych walk: „Nasi piechurzy poszli naprzód, deptali po piętach uciekającemu nieprzyjacielowi, doskakiwali do poszczególnych bunkrów, z których jeszcze strzelano i przepędzali załogi ręcznymi granatami i zasadzonymi bagnętami”. H. Spicker, op.c., s. 12.
- 22) PSZ, t. I, cz. II, s. 47, 48 i 51, relacja płka Zygmunta Marszewskiego, b. d-cy 4 pułku strzelców konnych (zbiory RJ), relacja ppłk. Tadeusza Bartoszewskiego i ppłka Tadeusza Rohozińskiego, Archiwum WIH II/2/105, ppłk Tadeusz Rohoziński podaje (relacja — Archiwum WIH II/2/105), że natarcie zostało wykonane w nocy z 2 na 3 września oraz, że... „3 września przerwano to natarcie i NBK otrzymała rozkaz opóźniania po osi Lidzbark—Sierpc—Płock i obsadzenia przedmieścia w Płocku, wobec upadku Mławy”. Jak wiadomo Mława w dniu 3 września nie padła, czyli w tym dniu nie mógł nadejść taki rozkaz, Tadeusz Jurga op.c. (WPH Nr 3, 1961 r. — s. 169), również przyjmuje, że natarcie zostało wykonane dopiero w dniu 4 września. Jak się wydaje, sprzeczności te powstały w związku z tym, że nie wszyscy autorzy opracowań i relacji, wiedzieli o działaniach NBK w dniu 3 września.
- 23) Analizę bitwy w rejonie Mławy i Przasnysza należy traktować wspólnie, gdyż inaczej trudno byłoby zrozumieć sens walk rozpatrywanych osobno. Przebieg wydarzeń w rejonie Mławy dość wyraźnie oddziaływał na przebieg walk w powiecie przasnyskim. Przebieg frontu polskiego w rejonie Rzęgnowa oddziaływał w określony sposób na wypadki pod Mławą. Tak się złożyło, że większość decydujących walk bitwy granicznej armii „Modlin” rozgrywała się w powiecie mławskim i przasnyskim. Z tych przyczyn analiza bitwy pod Mławą oraz w rejonie Przasnysza dotyczy całej armii „Modlin”.
- 24) Tadeusz Jurga w swojej pracy: „Armia »Modlin« w kampanii wrześniowej” (WPH nr 3, 1961, s. 145—146) twierdzi, powołując się na relację ppłka Tadeusza Bartoszewskiego: „Zadanie NBK w bitwie granicznej było sztywne i uwiązywało

- ją do odcinka obronnego. W rezultacie ciężar walki w tym rejonie spadł na 20 DP, obok stojąca nie tknięta brygada w walce tej udziału prawie nie wzięła”, WIH, sygn. II/2/105. Marian Porwit analizując plany obrony kierunku północnego wysuwa koncepcję, że należało bronić tego regionu dywizją kawalerii, osłaniając tę obronę działaniami zaczepnymi, z silnych przedmości na Narwi i w Modlinie (op.c. tom I, s. 126).
- Tadeusz Michalski (w książce „Pod prąd — światła i cienie kampanii wrześniowej 1939 r.”, Londyn 1964 r.) wysuwa koncepcję, że plan obrony północnego Mazowsza nie tylko z uwagi na brak sił był nierrealny, ale po prostu był niepotrzebny, gdyż należałoby od razu przyjąć obronę na linii Wisły i Narwi. Za skonstruowanie takiego planu obrony, autor w sposób bardzo mocny obwinia Naczelnego Wodza oraz „wodzów legionowych” (s. 220). Poglądy autora wydają się być mocno dyskusyjnymi, gdyż dowództwo wojskowe pozbawione zostało by na tym kierunku koniecznej głębi operacyjnej, oparcie zaś obrony od razu na linii Wisły i Narwi, byłoby „jeszcze jedną odmianą linearnego ugrupowania operacyjnego” (M. Porwit, op.c., tom I, s. 134), które dość powszechnie krytykowane jest przez wielu historyków wojskowych, jeśli chodzi o samą zasadę. Niezależnie od tego, należy podnieść, że zaniechanie obrony obszaru północnego Mazowsza (12.913,60 km²), zamieszkałego przez 900.000 mieszkańców, pozbawiłoby Państwo możliwości wyciągnięcia z tego regionu potrzebnych efektów do walki (poborowi, potencjał przemysłowy, żywność). Należy podkreślić, że plan obrony północnego Mazowsza (kierunek z Prus Wschodnich na Warszawę) był specjalnie nadzorowany przez Generalnego Inspektora. Generalny Inspektor sam wyznaczył wysunięte pozycje obrony na tym kierunku. Poza dowódcą armii obrona była również pod stałym nadzorem generalnego inspektora (PSZ tom I, część I, s. 273). Ta ingerencja Naczelnego Wodza, mająca charakter bezpośredniego rozkazodawstwa, znajduje potem swój niekorzystny wyraz w walkach pod Mławą, a w szczególności pod Rzęgnowem.
- 25) Por. Kazimierz Sobczak, Operacja mazursko-mazowiecka 1944-45, Warszawa 1967, s. 39 i 40.
- 26) Por. Stefan Jellenta, O niemieckich związkach taktycznych na polskim froncie północnym we wrześniu 1939 r. WPH Nr 2/1961, s. 286 i 287 oraz Jan Rudnicki, Słowa i czyny, Toronto 1965, s. 246.
- 27) Por. Tadeusz Jurga, Armia „Modlin” w kampanii wrześniowej, WPH Nr 3/1961, s. 150.
- 28) Juliusz Römmel op.c., Za honor i Ojczyznę, Warszawa 1969, s. 169, Por. Stanisław Truszkowski, op.c., s. 156.
- 29) Burkhard Müller-Hillebrandt, Das Heer 1933—39, Bis zum Kriegsbeginn, Frankfurt n. Menem 1954, s. 148—159.
- 30) Tadeusz Jurga op. c. s. 142 i 143. Zestawienie powyższe przyjmuje 4 bataliony piechoty za 1 brygadę kawalerii. Jan Rudnicki (op.c., s. 246) przyjmuje inne wyczerpania. Wychodzi on z założenia, że jeden batalion piechoty był pod względem ognia silniejszy jak pułk kawalerii. Podobne stanowisko zajmuje Leon Mitkiewicz (Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 r. Toronto 1964, s. 61).
- 31) Ryszard Zieliński w swoim artykule „Wojna bez legendy” pisze nie bez słuszności bardzo krytycznie „o bezmyślnym rozkazodawstwie, nadziewającym czolgi hitlerowskie na polskie zasadzki przeciwpancerne pod Mławą lub Pszczyną...” (Więź Nr 4 z kwietnia 1970 r., s. 97).
- 32) Takie obawy miał gen. Hindenburg podczas walk z armią gen. Samsonowa w 1914 r. w tej bitwie, kiedy wojska rosyjskie utrzymywały rejon Działdowa, a Nidzica była w rękach niemieckich. Por. Bolesław Zawadzki, Studia z wojny światowej 1914—1918, tom I, Warszawa 1924., Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, s. 155 i 213.
- 33) Relacja pika Wilhelma Liszki-Lawicza, Archiwum WIH, sygn. II/2/227. „Zanikanie łączności sztabu armii „Modlin” z dywizjami walczącymi nad granicą, względnie widoczny brak dostatecznych informacji, można tłumaczyć i częstymi zmianami np. sztabu armii”. Por. Tadeusz Popławski, Polskie Wojska Łączności w 1939 r. WPH z 1965 r., s. 172, oraz relacje — kpt. Stanisława Grudzińskiego, por. Longina Nersa, ppor. Ryszarda Mączki, por. Tadeusza Jędrzejaka, ppor. Karola Kosteckiego kpt. Stefana Dybkowskiego, plut. pchor. Stanisława Machajewskiego, ppor. Mieczysława Jabłońskiego, kpt. Adama Dymaradzkiego, ppor. Witolda Manikowskiego, plut. Władysława Gołąbka, kpt. Jana Widlickiego, kpt. Wacława Majewskiego, por. Longina Rzewuskiego. (Zbiory RJ).
- 34) Tadeusz Jurga, Jeszcze o działaniach armii „Modlin”, WIH Nr 1 z 1962 r., s. 270.
- 35) Por. Witold Manikowski, d-ca plutonu kolarzy 79 pp. podaje w swojej relacji, m.in. treść zasłyszanej rozmowy, rzucającej snop światła na omawianą kwestię: „W drugim dniu wojny — w południe (godziny dokładnie nie pamiętam), zostałem wezwany do d-cy pułku, który właśnie rozmawiał przez telefon i uzasadniał niemożliwość wycofania oddziałów z pozycji Zaboklika. Rozmowę tę prowadził z pułkownikiem (należy przypuszczać, że d-ca 20 DP — płk. Lawiczem, RJ), bo mówił wyraźnie „panie pułkowniku to jest niemożliwe, bo właśnie z tego kierunku spodziewam się największych nieprzyjemności”. Mówił niekonkretnie, anonimowo, dobiierał słów, aby ewentualny podsłuch nie mógł się zorientować, o co chodzi. Wydaje mi się jednak, że sam rozkaz d-ca otrzymał na piśmie albo w formie telefogramu, bo bił ręką o papier na stole i powtarzał, że to niemożliwe. Na koniec rzucił słuchawkę. Pamiętam tę rozmowę dokładnie, bo zaraz po tym wydał rozkaz mjr Michalewskiemu oraz przydzielił mój pluton do dyspozycji majora (d-cy III/79 pp, RJ). Kompania kpt. Hoppe oraz kompania K.M. pozostała na pozycji Zaboklika”. (Zbiory RJ).
- 36) Por. PSZ t. I, cz. I, s. 275.
- 37) Warto przypomnieć, że opinie historyków Kampanii Wrześniowej, różniące się co do oceny wielu faktów, są jednak na ogół zgodne co do tego, że Naczelną Wódz niepotrzebnie ingerował w działanie wielu dywizji, a nawet pułków. Por. Leon Mitkiewicz, op.c., s. 72. Marian Porwit op.c. tom I, s. 284, 187, 190 i 192 oraz Jan Rudnicki op. c. s. 249 i 250.
- 38) Por. Wincenty Iwanowski, Kampania Wrześniowa 1939 r., Warszawa 1961 r., s. 162, 163 oraz Ryszard Juszkiewicz. Powiat ciechanowski w walce z Niemcami w latach 1939—1945, Milenium Ciechanowa, Materiały z sesji popularnonaukowej w dniach 11 i 12 grudnia 1965 r., wydane przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej 1969, s. 128—134.
- 39) M. Porwit wyraża w tej kwestii opinię przeciwną. Stoi na stanowisku, że oddziały armii „Modlin” powinny być wycofane z rejonu nadgranicznego o wiele szybciej, niż to nastąpiło (op.c. s. 189).
- 40) Por. Wincenty Iwanowski op.c. s. 169.
- 41) Nicolaus von Vormann, Der Feldzug 1939 in Polen, Die Operationen des Heeres, Prinz Eugen — Verlag, Weissenburg 1958 r., s. 82 i 92.

- 42) Por. Stefan Jellenta, op.c. s. 289 oraz Robert M. Kennedy, *The German Campaign in Poland* (1939), s. 93, m.in. podaje: „Na lewym skrzydle 3 armii I Korpus i Korpus Wodrig przegrupowały się do natarcia na południe od Mławy. Ta część armii powinna była przebić się przez polską obronę”.
- 43) Por. Franz Halder, *Dziennik wojenny*, Warszawa 1971, s. 90, 93, 95, Leszek Moczulski, *Wojna polska*, Poznań 1972, s. 218, 219, 259, 260, 280—282, Nicolaus von Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen*, *Die Operationen des Heeres*, Weissenburg 1958, s. 95—96, Marian Porwit, op.c. tom I, s. 189, 190, 192.
- 44) Por. Tadeusz Jurga, *Armia „Modlin” w kampanii wrześniowej*, WPH Nr 3 z 1961 r., s. 156 oraz Marian Porwit op.c. tom I, s. 182.
- 45) Por. Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Kazimierza Sosnkowskiego, opracowana przez zbiorową relację Józefa Smoleńskiego i Mariana W. Zebrowskiego, Londyn 1969 r., s. 358 oraz relacja płka Władysława Mączewskiego, b. d-cy 11 p.uł. (zbiory Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie. Sygn. T. XIX nr 23 Por. Józef Kuropieska, op.c. s. 304.
- 46) List z dnia 27.VIII.1972 r. do RJ — zbiory własne.
- 47) *Kampferlebnisse aus dem Feldzug in Polen 1939*, Berlin 1940, s. 5—11.
- 48) Por. Ryszard Juskiewicz, *Mławskie Mazowsze w Walce*, Warszawa 1969 r., s. 96 i 97. Marian Porwit jest zdania przeciwnego, a mianowicie, że rozkaz odwrotu przyszedł za późno i dywizja zbyt późno opuściła swoje stanowiska (op.c. tom I, s. 184). „Właściwą przyczyną miejscowej, dotkliwej porażki było opóźnienie wycofania 20 DP i to nie przez dowódcę Dywizji, a przez dowódcę Armii. Nie było żadnej przeszkody, by dowódca 20 DP otrzymał najpóźniej w południe 3 września rozkaz wycofania się po zmierzchu. Nie było przeszkody, by 8 DP ułatwiła 20 DP trudną fazę odejścia”.
- 49) Jerzy Jurkowski, *Natarcia korpusu „Wodrig” na 79 pp w dniu 2 września 1939 roku*. Zbiory Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej (maszynopis). Dowództwo 20 DP miało swoje m.p. w gmachu szkoły powszechnej w Wyszynach. Odległość od Mławy — 6 km.
- 50) Relacja płka Stanisława Fedorczyka b. d-cy 30 pp, ppłka Bronisława Schlichtingera b. d-cy 1/80 pp, mjr Ludwika Jędrzejczyka b. d-cy 11/80 pp (zbiory RJ).
- 51) Tadeusz Tomaszewski, *Byłem szefem sztabu Obrony Warszawy w 1939 r.* Nakładem księgarni Orbis, Londyn 1961 r., s. 56.
- 52) Kpt. Tadeusz Nowaczyński (relacja), CAW, II/3/24, mjr Stefan Bułdeski (relacja), CAW, II/3/21, relacja Bogusława Sęka, WIH, sygn. II/2/15/113, relacja kpt. Kazimierza Nowińskiego, kpt. Antoniego Mateńko, ppor. Edmunda Koski, ppor. Kazimierza Tymendorfa i por. Aleksandra Szmity i mjr Bogumiła Styło. (Zbiory RJ).
- 53) *Relacja ppłka Bronisława Schlichtingera b. d-cy 11/80 pp oraz kpt. Kazimierza Nowińskiego b. d-cy 1 baterii 20 palu* (zbiory RJ).
- 54) Ryszard Juskiewicz, 79 pp w obronie pozycji mławskiej, WTK Nr 36/886 z 6 września 1970 r.
- 55) Juliusz Römmel, op.c. s. 162. Podobne stanowisko zajmuje Leon Mitkiewicz, op.c. s. 71, Jan Rudnicki, op.c. s. 293—294 i Tadeusz Machalski op.c. s. 143, 149, 160 i 220.
- 56) Por. Michał Standziak, *Modlin — obrona twierdzy w 1939 r.*, Warszawa 1970 r., s. 64, 66, 74, 107 i 108 oraz wspomnienia Jana Trzeciaka na temat obrony Modlina (zbiory RJ).
- 57) Por. Ryszard Juskiewicz, *Mławskie Mazowsze w Walce*, s. 112—119. Zabici w powiecie mławskim żołnierze polscy zostali pogrzebani na cmentarzach w Nidzicy, w Mławie, Mławie-Wólce, Zmiejewie, Chlebowie, Bogurzynie, Czubatce, w lesie koło Młodynina, Sławogórze Starej, Strzegowie, Szydłowie, Wieczfni, Grzubsku, Lipowcu Kościelnym, Żurominie, Dąbrowie, Unierzyżu, Howie. Zabici w powiecie przasnyskim zostali pogrzebani na cmentarzach: w Dzierzgowie, Pawłowie, Węgrze, Czernicach Borowych, Chorzelach, Jednorozcu, Skierkowiźnie, Janowie, w pobliżu nadleśnictwa Jarzynny Kierz. Żołnierzy swoich Niemcy początkowo grzebali na polu bitwy (choć nie wszystkich, gdyż część zabrali do Prus Wschodnich), podobnie jak grzebano żołnierzy polskich. Potem ekshumowano ich i wywożono do Niemiec na cmentarze rodzinne lub duże cmentarze wojskowe (rejon Nidzicy, Napiwody i Olsztyna). Jedynym większym cmentarzem niemieckim, na którym zostali pogrzebani żołnierze niemieccy, polegli w czasie bitwy granicznej na północnym Mazowszu, był cmentarz — mauzoleum po lewej stronie szosy, prowadzącej z Mławy do Działdowa, naprzeciwko b. stanowisk 78 pp (o sposobie zbierania i grzebania poległych z pola bitwy, mówią w swoich relacjach, zatrudnieni przez Niemców w tych pracach — Waclaw Kwiatkowski, Stanisław Gwarda i Jan Walerowicz — zbiory RJ).
- 58) Por. rozważania na temat polskiego Września pułkownika radzieckiego D.M. Proektora, który m.in. tak pisze: „Przyczyną klęski państwa polskiego we wrześniu 1939 roku są różnorakie. Przede wszystkim — to absolutna przewaga sił agresora, hitlerowska machina wojenna wielokrotnie przewyższała armię polską pod względem ilościowym i technicznym. Armia polska, pomimo jej katastrofalnej sytuacji, zakończonej klęską, znalazła w sobie dość siły, aby kilka razy pokrzyżować plany niemieckiego dowództwa. Hitlerowcy nie mogli wykonać pierwotnego planu okrążenia armii polskiej na zachód od Wisły... Opór polski okazał się realną siłą i marsz hitlerowskiego Wehrmachtu na Polskę, pomimo jego błyskotliwych na zewnątrz sukcesów, nie był zwykłym wojennym spacerem... Początek wojny niemiecko-polskiej jeszcze raz przekonuje nas o tym, że przedwojenna teoria, plany, obliczenia, a realna praktyka wojny — to dwie różne rzeczy”. (*Wojna w Europie 1939—1941*, Wydanie polskie, Warszawa 1966 r., s. 139, 141, 142).

Fauna ssaków wschodniej części Pojezierza Wielkopolsko-Kujawskiego

WSTĘP

Idea utworzenia Parku Krajobrazowego Pojezierze Gostyńskie pociągnęła za sobą konieczność wszechstronnej analizy środowiska przyrodniczego z badaniami teriologicznymi włącznie, mającymi za zadanie wstępną inwentaryzację poszczególnych gatunków ssaków, a także uzasadniającymi potrzebę ochrony tego obszaru. Najczęściej spotykane charakterystyki faun regionalnych, tak kopalnych jak i współczesnych, obok zadań czysto poznawczych polegających na badaniach jakościowych i ilościowych, umożliwiają także przeprowadzanie porównań w czasie i śledzenie tą drogą między innymi wpływów antropogennych w określonych warunkach. Wydaje się, że rola ssaków w podobnych badaniach prowadzonych współcześnie nie była u nas jak dotąd należycie doceniana. Ssaki odżywiając się różnorodnym pokarmem penetrują wiele środowisk, co stwarza potencjalną możliwość ulegania z ich strony różnorodnym wpływom. Ponadto niektóre gatunki ssaków odznaczają się określonymi wymaganiami środowisk, których naturalny charakter w znacznej mierze warunkuje aktualne występowanie i rozmieszczenie poszczególnych gatunków na przestrzeni zajmowanego arealu.

Współczesne badania faunistyczne przeprowadzone dotychczas na terenie byłego województwa bydgoskiego pozwoliły w znacznym stopniu scharakteryzować ten region zarówno od strony herpetologicznej (Strawiński, 1953 i 1956; Ruprecht, 1977), ornitologicznej (Strawiński, 1956 i 1963; Mastysiński, 1964; Nitecki, 1967) jak i teriologicznej (Caboń-Raczyńska & Ruprecht, 1977; Kałuziński, 1974; Mastysiński, 1964; Nowak, 1966; Nowak & Pielowski, 1964; Oko, 1965; Ruprecht, 1964, 1965a i b, 1971a i b, 1973, 1974a i b, 1976 1978 oraz Ruprecht & Tarczyński, 1965). Wyniki powyższych badań umożliwiają przeprowadzenie wstępnej charakterystyki faunistycznej także Pojezierza Gostyńskiego ze względu na jego podobieństwo fizjograficzne i bezpośrednie sąsiedztwo z Kujawami, będącymi ostatnio przedmiotem intensywnych badań teriologicznych.

Autor składa podziękowanie mgr. inż. Stanisławowi Czapiewskiemu z OLZP w Toruniu za udostępnianie danych dotyczących występowania ssaków kopytnych w bydgoskim.

PRZEGLĄD SYSTEMATYCZNY

O w a d o ż e r n e — Insectivora

Fauna owadożernych bydgoskiego liczy zaledwie 5 gatunków. Jeż wschodni, *Erinaceus roumanicus* Barrett-Ham., był stwierdzony w Bydgoszczy, Ciechocinku i Nowogrodzie (Ruprecht, 1973), a pospolicie występuje tu kret, *Talpa europaea* L. Wyniki badań rzutek sów wskazują na dość szerokie rozmieszczenie na badanym obszarze ryjówki aksamitnej, *Sorex araneus* L., ryjówki malutkiej, *Sorex minutus* L. oraz rzesorka rzeczka, *Neomys fodiens* (Pennant) — gatunków związanych z lasami, sadami i łąkami, a także ze zbiornikami wodnymi (Fig. 1 i Tabela 1). Nie wykazano natomiast obecności rzesorka mniejszego, *Neomys anomalus* Cab., zębiełków i dwóch pozostałych krajowych gatunków z rodzaju *Sorex*.

N i e t o p e r z e — Chiroptera

Fauna nietoperzy bydgoskiego liczy 16 gatunków, co świadczy o jej bogactwie (Fig. 2). Występuje tu nocek duży, *Myotis myotis* (Borkh.) osiągający na Kujawach północno-wschodni kres swego zasięgu w Europie (Ruprecht, 1971a). Na strychu bydgoskiej fary zamieszkuje od wielu lat olbrzymia kolonia tych nietoperzy, będąca osobliwością faunistyczną Kujaw (Ruprecht & Tarczyński, 1965). Mała kolonia *M. myotis* zasiedla też strych katedry we Włocławku. Ze zbiornikami wodnymi Kujaw, nad których powierzchnią nietoperze te zwykle polują związane są: nocek rudy, *Myotis daubentoni* (Kuhl) oraz nocek łydkowski, *Myotis dasycneme* (Boie). Poza obrębem Kujaw, na pozostałym obszarze bydgoskiego wykazano jeszcze obecność dwóch gatunków nocków o podobnej biologii, a mianowicie nocka wąsatka, *Myotis mystacinus*

(Kuhl) — na Pojezierzu Brodnickim i Mazowszu oraz nocka Brandta, *Myotis brandtii* (Evers.) — w Borach Tucholskich i na Mazowszu (Ruprecht, 1974a). Dość często spotykany jest na Kujawach synantropijny nocek Natterera, *Myotis nattereri* (Kuhl), a mroczek posrebrzony, *Vespertilio murinus* L., wykazujący wyraźne związki z lasami był stwierdzony w Kowalu (14). Szeroko rozmieszczonym na Kujawach gatunkiem synantropijnym jest mroczek późny, *Eptesicus serotinus* (Schreb.), występujący m. in. w Bydgoszczy i Włocławku (Fig. 1), a także zimujący w podziemiach cytadeli w Grudziądzu (Ruprecht & Tarczyński, 1965). Mroczka pozłocistego, *Eptesicus nilssoni* (Keys, et Blas.), gatunek rzadko spotykany w Polsce znaleziono na terenie lasów doświadczalnych nadleśnictwa Gniewkowo (Burzyński, 1971). Karlik malutki, *Pipistrellus pipistrellus* (Schreb.) znany z Bydgoszczy oraz większy, *Pipistrellus nathusii* (Keys. et Blas.), tworzą także kolonie w obficie zadrzewionym Ciechocinku. Na słabo zalesionym obszarze Kujaw, gdzie lasy stanowią zaledwie 16% powierzchni regionu, wykazano także obecność borowca, *Nyctalus noctula* (Schreb.) w Bydgoszczy i na kilku innych stanowiskach (Fig. 1 i Tabela 1), a borowiaczka, *Nyctalus leisleri* (Kuhl) — najrzadziej spotykany gatunek nietoperza stwierdzono w Borach Tucholskich. Gacek szary, *Plecotus austriacus* Fischer osiąga na Kujawach północny kres swego zasięgu, a jego stanowisko z Ciechocinka jest aktualnie najdalej na północ wysuniętym w Europie punktem na obszarze występowania. Gatunek ten jest przede wszystkim mieszkańcem strychów, na których też zimuje i gdzie spotkać go można z gackiem wielkouchem, *Plecotus auritus* (L.), jednym z najpospolitszych nietoperzy. Kolonie rozrodzce *P. austriacus* stwierdzono na strychach kościołów w Raciążku (26) i Kowalu (14) — Fig. 1. Gacka szarego znaleziono także na Mazowszu w Zakroczymiu i Ciachcinie (Ruprecht, 1971a). Na Kujawach w Kowalu (14) stwierdzono też występowanie mopka, *Barbastella barbastellus* (Schreb.), znanego również z kolonii zimowych w Grudziądzu (Ruprecht & Tarczyński, 1965), a także z Borów Tucholskich, gdzie wykazano jeszcze obecność: *M. daubentoni*, *M. brandtii*, *M. nattereri*, *E. serotinus*, *P. pipistrellus*, *P. nathusii*, *N. noctula*, *N. leisleri* oraz *P. auritus*.

Zajacokształtne—Lagomorpha

Reprezentowane są na Kujawach przez dwa gatunki — zajaca szaraka, *Lepus europaeus* Pall. i dzikiego królika, *Oryctolagus cuniculus* L. Pierwszy, mieszkaniec przestrzeni otwartych licznie zasiedla sady i pola uprawne. Królik zaś ograniczony jest w swym występowaniu do lasów sosnowych, gdzie tworzy kolonie (np. na Wołuszewie k. Ciechocinka). Gatunek ten ponadto występuje w niewielkiej ilości w nadleśnictwie Włocławek, gdzie do

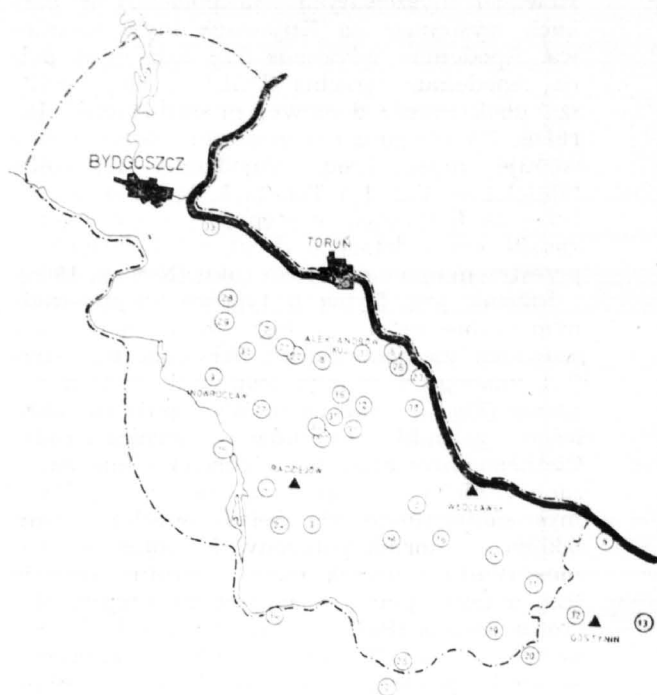


Fig. 1. Rozmieszczenie drobnych ssaków na kontrolowanych kujawskich stanowiskach płomykówki. Kolejno numerowane kółeczka podane na mapie i których numery wyszczególniono w tabeli 1 oznaczają miejsca gdzie zebrano zrzutki sów. Granice regionu wedle J. Henneberg.

- 1 — Aleksandrów Kujawski, 2 — Brześć Kujawski,
- 3 — Bytów, 4 — Chetmce, 5 — Ciechocinek, 6 —
- Duminów n. Wisłą, 7 — Gniewkowo, 8 — Grabie,
- 9 — Inowrocław, 10 — Kłodawa, 11 — Kutno, 12 —
- Koneck, 13 — Korzeń Królewski, 14 — Kowal,
- 15 — Kruszewica, 16 — Kruszynek, 17 — Krzywosądz,
- 18 — Lubraniec, 19 — Lubień Kujawski, 20 — Ła-
- nięta, 21 — Murzynko, 22 — Murzynno, 23 — Nie-
- szawa, 24 — Piotrków Kujawski, 25 — Przedecz,
- 26 — Raciążek, 27 — Radojewice, 28 — Rojewice,
- 29 — Rojewo, 30 — Sędzin, 31 — Siniarzewo, 32 —
- Solec, 33 — Solec Kujawski, 34 — Sompolno,
- 35 — Szadłowice, 36 — Straszewo, 37 — Zakrzewo,
- 38 — Zbrachlin.

1942 roku był spotykany masowo oraz nielicznie w nadleśnictwach Czarne, Łąck i Kromnów, licznie zaś w nadleśnictwach Góry i Kampinos (Oko, 1965).

Gryzonie — Rodentia

Stanowią na Kujawach obok nietoperzy najliczniej reprezentowany rząd ssaków (Fig. 2). Pospolicie występuje wiewiórka, *Sciurus vulgaris* L., zamieszkująca lasy i parki np. w Ciechocinku. Elementem synantropijnym w faunie jest szczur wędrowny, *Rattus norvegicus* (Berk.) oraz mysz domowa, *Mus musculus* L. — najpospolitszy przedstawiciel Muridae — wyjątkowo liczna w zrzutkach sów z okolic Aleksandrowa Kujawskiego i Włocławka, podczas gdy w zbiorach z okolic Inowrocławia występuje ona mniej licznie (Ruprecht, 1979). W miejscowościach położonych w dolinie Wisły często spotykana jest badylarka, *Micromys minutus* (Pall.) — najmniejszy krajowy przed-

stawiciel myszowatych. Na polach i w parkach występuje na Kujawach mysz zarośla, *Apodemus sylvaticus* (L.) oraz mysz polna, *Apodemus agrarius* (Pall.) — najpospolitszy obok myszy domowej przedstawiciel Muridae. Na obszarach o większej lesistości występuje mysz leśna, *Apodemus flavicollis* (Melch.) — Fig. 1 i Tabela 1. Spośród Microtidae na Kujawach występuje piżmak amerykański, który dotarł tu drogą naturalnego rozprzestrzeniania się w 1945 roku (Nowak, 1966).

Piżmak jest formą o typowo ziemno-wodnym trybie życia i biologii podobnej do karłowatka ziemnowodnego, *Arvicola terrestris* (L.), znanego z szeregu stanowisk w tym regionie (Fig. 1 i Tabela 1). Występuje tu także leśne gatunki norników — nornica ruda, *Clethrionomys glareolus* (Schreb.), silnie związane z glebą — darniówka zwyczajna, *Pitymys subterraneus* (de Selys-Longch.), formy łąkowe — nornik północny, *Microtus oeconomus* (Pall.) i nornik bury, *Microtus agrestis* (L.), a także polne — nornik zwyczajny, *Microtus arvalis* (Pall.) — Fig. 1 i Tabela 1. Odgrywa on na Kujawach rolę zasadniczego składnika pokarmu płomykówki, a szczególnie wysoki jego odsetek stwierdzono w zrzutkach sów z Inowrocławia i Kruszwicy, wynoszący tam odpowiednio 45 i 64% (Ruprecht, 1979). W szerszym względnym stopniu zagęszczenia populacji *M. arvalis* odznacza się jedynie północno-zachodnia część Kujaw, podczas gdy pozostały obszar tego regionu łącznie z Mazowszem cechuje zagęszczenie średnie (Caboń-Raczyńska & Ruprecht, 1977).

Wyniki dotychczasowych badań faunistycznych nie pozwoliły stwierdzić występowania na Kujawach: smużki, *Sicista betulina* (Pall.), pilchowatych, szczura śniadego, *Rattus rattus* (L.) oraz chomika, *Cricetus cricetus* (L.) —

mimo, iż obszar tego regionu leży w zasięgu występowania tych gatunków w Europie. Chomik występował wprawdzie na Mazowszu w okolicach Gostynina lecz obecnie jest to stanowisko opuszczone, leżące na północnym skraju zasięgu tego gatunku w Polsce (Surdecki, 1973).

Drapieżne — Carnivora

Rząd ten liczy na Kujawach 11 gatunków (Fig. 2). Niedźwiedź brunatny, *Ursus arctos* L., znany jest na Kujawach z dwóch holocenskich stanowisk (Ruprecht, 1965b). Wilk, *Canis lupus* L., występował w nadleśnictwie Solec Kujawski, gdzie w latach 1961—63 zostały zabite 4 sztuki. Łącznie w okresie 1964—1967 zabito w bydgoskim 34 wilki. Wedle Mastynskiego (1964), rok 1952 był szczytowym okresem ekspansji wilka na Pomorze, spowodowanym wzrostem liczebności jego populacji na wschodzie. Lis, *Vulpes vulpes* L., pospolicie występuje na Kujawach. Nowością faunistyczną dla Kujaw było pojawienie się tam jenota, *Nyctereutes procyonoides* (Gray), pochodzącego ze wschodniej Azji, którego stwierdzono w nadleśnictwie Włocławek, a także na pozostałym obszarze bydgoskiego w nadleśnictwach: Gołębki, Grabówno i Jamy oraz na Mazowszu w nadleśnictwach Duninów i Góry (Nowa & Pielowski, 1964). W okolicach Raciążka na Kujawach występuje borsuk, *Meles meles* (L.). Wydra, *Lutra lutra* (L.) była obserwowana w Otłoczynie nad Wisłą w roku 1954 i nad Tażyną w roku 1957 i 1962, a także w Ciechocinku nad Wisłą w roku 1959 i 1960. Na Kujawach występują oba gatunki kun: tumak, *Martes martes* (L.) i kamionka, *Martes foina* (Erxl.), która obok zabudowań gospodarskich zamieszkuje tu także strychy kościelne w Nieszawie i Przypuszcie (Ruprecht, 1971b). Pospolicie w zabudowaniach Ciechocinka i okolicznych wsi występuje tchórz zwyczajny, *Mustela putorius* L. — gatunek w znacznym stopniu synantropijny. Rzadziej natomiast spotykane są, zamieszkujące zabudowania gospodarskie w okolicach Ciechocinka — łasica łąska, *Mustela nivalis* L. i gronostaj, *Mustela erminea* L. Ciekawostką faunistyczną było stwierdzenie rysia, *Felis lynx* L.) w roku 1960 w nadleśnictwie Ruda k. Brodnicy.

Bogactwo fauny Carnivora Kujaw można tłumaczyć zmianą biologii pewnych gatunków pod bezpośrednim wpływem czynników antropogennych. Znalazło to swój wyraz m. in. w okresowym przeniesieniu się borsuka i całkowitym lisa na pola wraz ze wzrostem hodowli drobnej zwierzyny łownej (zając, bażant, kuropatwa), stanowiącej bazę pokarmową tych ssaków, a także w synantropizacji małych drapieżników (Sumiński, 1962).

Parzystokopytne — Artiodactyla

Rząd ten reprezentowany jest na Kujawach zaledwie przez 4 gatunki (Fig. 2). Dzik, *Sus*

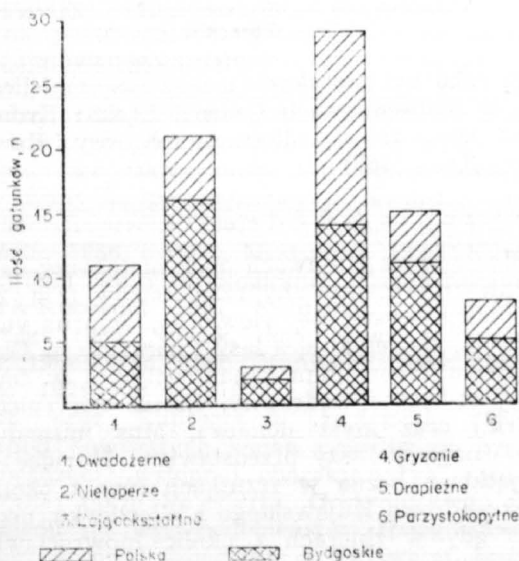


Fig. 2. Porównanie liczby gatunków ssaków z 6 rzędów stwierdzonych na Kujawach i pozostałej części byłego województwa bydgoskiego z resztą Polski.

Występowanie drobnych ssaków na Kujawach w świetle wyników analizy zrzutek płomykówki i obserwacji w terenie
(numeracja stanowisk jak na Fig. 1)

Tabela 1.

Gatunek	Numer stanowiska																																											
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38						
Owadożerne																																												
<i>Talpa europaea</i> L.					+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+		
<i>Sorex araneus</i> L.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+		
<i>Sorex minutus</i> L.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+		
<i>Neomys fodiens</i> /Pennant/	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+		
Nieopierze																																												
<i>Myotis myotis</i> /Borkh./																																												
<i>Myotis nattereri</i> /Kuhl/																																												
<i>Myotis dasycneme</i> /Boie/																																												
<i>Myotis daubentoni</i> /Kuhl/																																												
<i>Vespertilio murinus</i> L.																																												
<i>Eptesicus serotinus</i> /Schreb./																																												
<i>Pipistrellus nathusii</i> /Keys. & Blasius/																																												
<i>Nyctalus noctula</i> /Schreb./																																												
<i>Plecotus auritus</i> /L./																																												
<i>Plecotus austriacus</i> Fischer																																												
GRYZONIE																																												
<i>Mus musculus</i> L.																																												
<i>Rattus norvegicus</i> /Berk./																																												
<i>Micromys minutus</i> /Pallas/																																												
<i>Apodemus agrarius</i> /Pallas/																																												
<i>Apodemus sylvaticus</i> /L./																																												
<i>Apodemus flavicollis</i> /Melchior/																																												
<i>Clethrionomys glareolus</i> /Schreb./																																												
<i>Arvicola terrestris</i> /L./																																												
<i>Pitymys subterraneus</i> /de Selys-Longch./																																												
<i>Microtus oeconomus</i> /Pallas/																																												
<i>Microtus agrestis</i> /L./																																												
<i>Microtus arvalis</i> /Pallas/																																												
<i>Plecotus auritus</i> (L.) występuje także pod numerem stanowiska 37 (tj. w Zakrzewie).																																												

scrofa L., występuje tu dość szeroko na terenie nadleśnictw: Gniewkowo, Cierpiszewo, Zawiszyn, Boniewo, Włocławek, Jedwabna oraz Czarne. Równie częsta jest na Kujawach sarna, *Capreolus capreolus* (L.), występująca we wszystkich wymienionych nadleśnictwach, a jelen, *Cervus elaphus* L., w swym występowaniu ograniczony jest jedynie do nadleśnictw: Gniewkowo, Cierpiszewo i Zawiszyn. Warto podkreślić, że badany obszar znajduje się w pasie największego zagęszczenia ekotypu sarny polowej (Kałuźński, 1974). Osobliwością fauny kopytnych jest na Kujawach łoś, *Alces alces* (L.), który pojawił się tam około r. 1960 w okolicach Włocławka, co zainicjowało zajęcie przez ten gatunek nowej ostoi, tym razem bez ingerencji człowieka (Mastyński, 1964). Łosie stale przebywają na terenie nadleśnictw Czarne i Jedwabna, obejmującym duży kompleks leśny oraz uroczysko Kłotno. Poza obrębem Kujaw w bydgoskim występuje jeszcze daniel, Dama dama (L.) i to dość szeroko w okolicach: Grudziądz, Chełmna, Świecia, Tucholi, Brodnicy, Golubia-Dobrzynia, Sępólna i Wyrzyska.

Fauna badanego obszaru liczy 53 gatunki ssaków, co na 98 wszystkich współcześnie stwierdzonych u nas gatunków stanowi przeszło połowę fauny Polski. Na drobne ssaki przypada tu 36 gatunków, co w stosunku do 59 form krajowych stanowi blisko 2/3 ich fauny. Wzrost liczby gatunków drobnych ssaków i wypadanie z fauny dużych drapieżnych i kopytnych (niedźwiedź, tur i żubr) jest wyrazem jej przemian antropogenicznych w czasach historycznych. Na przestrzeni lat 1945—1975 przybyły w faunie Kujaw i bydgoskiego nowe gatunki ssaków (piżmak, wilk, jenot i łoś). Badaną faunę cechuje ubóstwo gatunków owadożernych, co jest kompensowane bogactwem gatunków nietoperzy i drobnych drapieżnych. Stosunkowo niewielka liczba gatunków gryzoni jest spowodowana tym, że badany obszar leży poza zasięgiem całego szeregu form, znanych z innych regionów naszego kraju. Zającokształtne i parzystokopytne stanowią na obszarze badanego regionu kompletne zespoły gatunków, możliwych do wykazania w warunkach polskiego nizu.

PIŚMIENNICTWO

- Burzyński J., 1971: Stosowanie kompleksowo-ogniskowej metody biologicznej ochrony lasu w Polsce. Sylwan 65, 11: 47—53.
- Caboń-Raczyńska K. & Ruprecht A. L., 1977: Estimation of population density of the common vole in Poland: an analysis of owl pellets. Acta theriol., 22, 25: 349—354.
- Kałuźński J., 1974: The occurrence and distribution of field ecotypes of roe-deer in Poland. Acta theriol., 19, 20: 291—300.
- Mastyński Z., 1964: Inwazja dużych zwierząt na województwo bydgoskie. Wszechświat, 12: 266—267.
- Nitecki C., 1967: Ptaki okolic Chodcza w powiecie włocławskim. Acta orn., 10, 9: 268—279.
- Nowak E., 1966: Rozprzestrzenianie się, liczebność i znaczenie piżmaka, *Ondatra zibethica* (L. 1766), w Polsce. Przegl. zool., 10, 2: 221—237.
- Nowak & Pielowski Z., 1964: Die Verbreitung des Marderhundes in Polen im Zusammenhang mit seiner Einbürgerung und Ausbreitung in Europa. Acta theriol., 9, 7: 81—110.
- Oko Z., 1965: Dzikie królik (*Oryctolagus cuniculus*) w Polsce. Rocznik WSR w Poznaniu, 25: 165—173.
- Ruprecht A., 1964: Analiza składu pokarmu płomykówki *Tyto alba guttata* (C. L. Br.) z Aleksandrowa Kuj., Cieclocinka i Raciążka w latach 1960—1961. Zesz. Nauk. UMK, Nauki Mat.-Przyr., Biol. 7, 9: 45—66.
- Ruprecht A., 1965a: Metody wyróżniania *Plecotus austriacus* Fischer, 1829 i nowe stanowiska tego gatunku w Polsce. Acta theriol., 10, 14: 215—220.
- Ruprecht A. L., 1965b: Kopalne czaszki niedźwiedzia brunatnego, *Ursus arctos* L. z okolic Cieclocinka. Przegl. zool., 9, 4: 422—426.
- Ruprecht A. L., 1971a: Distribution of *Myotis myotis* (Borkhausen, 1797) and representatives of the genus *Plecotus* Geoffroy, 1818 in Poland. Acta theriol. 16, 7: 95—104.
- Ruprecht A. L., 1971b: O składzie pokarmu płomykówki (*Tyto alba guttata*) z Nieszawy (woj. bydgoskie). Przyr. Pol. Zach., 9, 1—4: 72—78.
- Ruprecht A. L., 1973: O rozmieszczeniu przedstawicieli rodzaju *Erinaceus* Linnaeus, 1758 w Polsce. Przegl. zool., 17, 1: 81—86.
- Ruprecht A. L., 1974a: The occurrence of *Myotis brandtii* (Eversmann, 1845) in Poland. Acta 19, 6: 81—90.
- Ruprecht A. L., 1974b: Craniometric variations in central European populations of *Ondatra zibethica* (Linnaeus, 1766). Acta theriol., 19, 31: 463—507.
- Ruprecht A. L., 1976: Über die Verbreitung der *Rauhhaufledermaus*, *Pipistrellus nathusii* (Keyserling & Blasius, 1839) in Polen. Myotis, 14: 25—29.
- Ruprecht A. L., 1977: Rozmieszczenie huczka ziemnego, *Pelobates fuscus* (Laurenti, 1768) w Polsce. Przegl. zool., 21, 4: 344—346.
- Ruprecht A. L., 1979: Food of the barn owl, *Tyto alba guttata* (C. L. Br.) from Kujawy. Acta orn., 16, 19: 493—511.
- Ruprecht A. & Tarczyński S., 1965: Nowe stanowiska *Myotis myotis* (Borkhausen, 1797) w północnej Polsce. Acta theriol., 10, 15: 221—224.
- Strawiński S., 1953: Żółwie w województwie bydgoskim. Chrońmy Przyr. Ojcz., 9, 3: 40—42
- Strawiński S., 1956: Fauna kręgowców rezerwatu cisowego Wierzchlas. Zesz. Nauk. UMK, Nauki Mat.-Przyr., Biol., 1: 105—148.
- Strawiński S., 1963: Badania synantropizacji ptaków w starym parku w Cieclocinku. Acta orn., 7, 6: 159—187.
- Sumiński P., 1962: Próba ustalenia hierarchii niszy siedliskowych naszych krajowych drapieżników, Carnivora. Przegl. zool., 6, 1: 53—66.
- Surdacki S., 1973: Północna i południowa granica zasięgu oraz obszar występowania chomika europejskiego *Cricetus cricetus* (Linnaeus, 1758) w Polsce. Przegl. zool., 17, 1: 86—88.

Z dziejów dawnego pałacu biskupiego w Płocku

W roku 35-lecia Polski Ludowej — Ojczyzna nasza może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Jednym z nich jest przywracanie na dużą skalę dawnej świetności zabytkom, śladom naszej kultury. Oprócz rewaloryzacji i konserwacji poszczególnych zabytków pracami tymi są objęte całe zespoły architektoniczne a nawet miasta. Po Warszawie, Krakowie, Sandomierzu, Zamościu i wielu innych przyszła kolej i na tysiącletni Płock. Wiadomość o tym społeczeństwo miasta przyjęło z radością a jednocześnie z pewnym poczuciem dumy. Prace przygotowawcze do tego żmudnego i bardzo kosztownego dzieła już się rozpoczęły nie tylko w pracowniach konserwatorskich i archiwach, ale w sposób widoczny na ulicach i placach. Chodzi o to, aby „Staremu Miastu” nadać odpowiedni wygląd odtwarzając stan kamienic z okresu z jakiego pochodzą.

W związku z tymi pracami powstał niniejszy artykuł, będący fragmentem większego opracowania dotyczącego obecnych gmachów Sądownictwa, Prokuratury i dawnej Szkoły Nr 2 przy placu Gabriela Narutowicza, które to zabudowania stanowiły niegdyś pałac biskupów płockich¹⁾. Obszerna baza źródłowa składająca się z licznych inwentarzy i lustracji pozwoliła na dość szczegółowe odtworzenie losów tego obiektu.

Płock w zaraniu tworzenia się i umacniania państwowości należał do znaczniejszych miast ówczesnej Polski. Stanowił przez jakiś czas siedzibę władz centralnych i zarządu dóbr książęcych, a od 1075 r. stał się także siedzibą biskupstwa. Od tego roku pojawił się w grodzie płockim biskup wraz ze swoim prezbiterium, tzn. księżmi, którzy prowadzili pracę duszpasterską i administracyjną. Przez prawie 200 lat biskupi rezydowali w Płocku mając swoje mieszkanie na zamku książęcym przy katedrze. Jednak już w XIV wieku został wybudowany w mieście murowany dom, jeden z nielicznych, z przeznaczeniem na rezydencję biskupa. Jego resztki kryją się prawdopodobnie pod główną częścią gmachów dzisiejszego Sądu od strony Wisły, gdzie mieści się Biuro Notarialne.

Pałac biskupi, jak świadczy zapis w aktach Kapitulnych z 9 IX 1441 r. położony był w mieście i spełniał przeznaczenie rezydencji biskupa oraz urzędu gdzie załatwiane były różne sprawy kościelne²⁾. W tymże pałacu Mikołaj Ubysz w tzw. Białej Sali zapisał wobec wójta i ławy swój dom księciu Januszowi³⁾.

Od XV wieku biskupi płocki rzadko mieszkali w Płocku i w tym pałacu, przedkładając nadeń zamek w Pułtusk, który był bliżej Warszawy i leżał w środku obszernych dóbr będących w ich posiadaniu. W płockiej rezydencji mieszkali biskupi podczas swojego ingresu do katedry, a także w czasie wizyt generalnych. Dopiero Wojciech Baranowski (1590 — 1606) około roku 1600 rozpoczął — jak podaje S. Łubieński — na dawnym miejscu budowę nowego pałacu na górze nad Wisłą między zamkiem i starym miastem, z frontem na Rynek Kanoniczny, z ogrodem i winnicą na stokach góry⁴⁾. Następca jego na stolicy płockiej Marcin Szyszkowski (1607 — 1616) ukończył tę budowę⁵⁾.

Pierwszy opis pałacu podaje lustracja dóbr biskupich odbyta przez Mikołaja Czapskiego, kanonika katedralnego płockiego w 1595 r. Z zachowanego opisu wynika, że dwór biskupi częściowo drewniany, częściowo murowany, znajdował się pod zamkiem płockim i składał się z 3 domów. Dwa z nich były świeżo pokryte gontami, trzeci jeszcze nie. Od strony zamku do pałacu prowadziła brama murowana, nad którą znajdowała się kaplica św. Piotra i Pawła fundowana przez Karniewskiego, kanonika katedralnego płockiego, w której zgodnie z życzeniem fundatora dwa razy w tygodniu odprawiana była Msza. Obok tej kaplicy był wielki dom, w którym na piętrze znajdowały się pomieszczenia biskupa. Między innymi wymieniana jest spora umeblowana izba oraz sala duża z 13 oknami. Obok znajdowała się niewielka sala umeblowana o 3 oknach. Dom ozdobiony był gankiem i schodami. Pod całym gmachem znajdowały się murowane piwnice.

Naprzeciw tego domu stał drugi dom mieszkalny obok muru od rzeki. Wchodziło się do niego przez ganek, przedsionek, a stąd do izby o 2 oknach, następnie do 3 komnat obstawionych ławami wokół ścian. Na końcu była komora. Pod spodem znajdowało się 7 komór przegrodzonych tarciami. W dwu ostatnich komorach naprzeciw kurii kanonicznych były murowane kominy. Pod komorami było 7 ciemnych piwnic. W rogu domu przy furcie była stajnia mogąca pomieścić 15 koni. Obok stajni był ogród owocowy ogrodzony balami.

Trzeci dom mieszkalny składał się z sionki, 2 izb i 2 komnat. Obok była piekarnia i spiżarnia, dwie komory oraz kuchnia. Wszystkie

te pomieszczenia wymagały reparacji.

Za czasów biskupstwa królewicza Karola Ferdynanda Wazy (1640—1655) pałac został znacznie wyremontowany. Zachowana lustracja z 1650 r. podaje: „Kamienica albo pałac Ichmościów Księży Biskupów Płockich, który już nie małą miał w sobie ruinę i nadpsownie budynków, teraz za królewicza Jegomości znaczną pomocą we wszystkich budynkach, dachach, parkanach, murach naprawa stanęła”⁶⁾. Gmach cały był murowany, kryty gontem. Składał się z następujących pomieszczeń. Na parterze była wielka izba z 6 oknami zakratowanymi, sień z jednym oknem, komnata wielka z 2 oknami, obok sklepy także z okratowanymi oknami. Na piętrze był duży pokój stołowy o 6 oknach, sień oraz 3 pokoje, w każdym piec gdański oraz okna, w pierwszym i trzecim po 2, w drugim 4 okna — dwa wychodzące na Wisłę, zaś drugie dwa na podwórze. Z pokoju trzeciego przechodziło się do komnaty o 2 oknach. Wnętrze wyposażone były w 27 stołów, 60 zydeków i 6 zydek. Pod całą kamienicą były sklepy i piwnice z jednymi drzwiami od podwórza.

Naprzeciwko kamienicy znajdowały się zabudowania gospodarczo-kuchenne ze spiżarnią i piekarnią, wszystkie pokryte gontem. W pobliżu była nowo zbudowana stajnia z wozownią także kryta gontem. Od strony zamku znajdowała się brama prowadząca do dworu. Nad bramą mieściła się kaplica kryta także gontem. Całość dworu było ogrodzona częściowo murem od strony zamku i Wisły, częściowo parkanem od strony miasta. W pobliżu był folwark i zabudowania gospodarskie oraz stajnia mogąca pomieścić kilkadziesiąt koni. Wokół rozpościerał się ogród i sad ogrodzony płotem.

W miarę upływu lat zabudowania ulegały pewnym modernizacjom. Lustracja z 1693 r. wspomina, że wjazd do pałacu stanowiła brama murowana z kopułą, gdzie kiedyś była kaplica, teraz było to zniszczone, natomiast przy bramie była wieża murowana służąca za karcer⁷⁾. Ze względu na to, że biskupi przeważnie nie rezydowali w tym pałacu zdarzało się, że podczas przemarszu nieprzyjacielskich wojsk, nie tylko majątek biskupi okładano kontrybucjami wojennymi, ale i budynek brano na postój wojsk i szpital wojenny. Tak było między innymi w 1699 r. kiedy to wojska szwedzkie podczas wojny północnej zajęły w Płocku pałac biskupi i rezydencje kanoników.

Kolejna lustracja z 1753 r. z czasów bpa Józefa Eustachego Szembeka (1753—1758) wspomina, że kiedyś pałac był ozdobą miasta, potem znalazł się w znacznym zaniedbaniu między innymi spowodowanym przez pożar, który przeniósł się z kolegium jezuickiego. Biskup A. S. Załuski (1723—1736) zaczął jego restaurację. Dał cały nowy wierzch, wiązania, gonty oraz nowo murowane oficyny dolne. Kraty w oknach u oficyn dolnych i sklepów

zostały podczas *interregnum* w 1733 r. przez wojska rosyjskie powyłamywane. Za bramą była kuchnia z drzewa z dwoma izbami naprzeciw siebie, sień oraz alkierz, komora i spiżarnia. Za kuchnią była stajnia drewniana kryta gontem, na konie i karety. Stajnia miała wymiary: 5 sążni szerokości, 10 długości, wybudowana była za czasów bpa A. S. Załuskiego.

Dalszej rozbudowy pałacu dokonał bp Hieronim Szeptycki (1759—1773). Lustracja jaką przeprowadził w 1773 r. kanonik katedralny Jan Łempicki podawała, że pałac ten z dawnej rudery prawie na nowo został wznieiony przez Szeptyckiego. On także przystawił jeden pawilon. W chwili obejmowania rządów przez bpa M. J. Poniatowskiego (1773—1785) pałac był jeszcze w większej części w stanie surowym i bez żadnego umeblowania. „Piętro pałacu było całkowicie ukończone, choć ze względu na uciążliwość wojsk rosyjskich, które ciągle przeszkadzały nie wszystko zostało należycie wykonane”⁸⁾. Tak więc księciu-biskupowi Poniatowskiemu przypadło wykończenie wnętrza. Sprawa dokończenia budowy domu biskupiego była zresztą uwzględniona jako jeden z postulatów bulli prekonizacyjnej⁹⁾. Przed pałacem rozciągał się dziedziniec ogrodzony od frontu sztachetkami dębowymi na murowanym fundamencie ze słupkami z cegły. Od bramy po stronie wschodniej była murowana kuchnia oraz wozownia. Po stronie zachodniej od bramy stały murowane stajnie. W środku dziedzińca wznosił się murowany piętrowy pałac o 2 fasadach z frontu i od strony Wisły. Pokoje miały podłogę z drzewa układanego w szachownicę, zaś wszystkie okna miały dębowe ramy, szyby oprawiane w olów o 4 kwadratach. Z obu stron pałacu stały murowane piętrowe oficyny. Cały pałac wraz z oficynami pokryty był dachówką. Wyposażeniem pałacu było 48 różnych krzesel i foteli wybijanych skórą i materiałami, 5 stołów, 30 małych stolików, 30 stołków, różne przystawki jak również meble kuchenne. Raz tylko na przestrzeni 12 lat rządów gościł pałac biskupi płocki księcia-biskupa Poniatowskiego, gdy przyjechał w czerwcu 1776 r. odprawić ingres do katedry płockiej oraz inaugurować nabożeństwo Roku Świętego¹⁰⁾.

W latach niewoli narodowej zabudowania pałacowe dzieliły różny los. W 1799 r. za zgodą bpa Onufrego Kajetana Szembeka (1796—1809) oraz na skutek interwencji Schrottera, obie stajnie i wozownie zostały zajęte na składy zboża. Za czasów zaś pruskich na początku XIX wieku Kamera odbywała w pałacu swoje posiedzenia, obiecując za to rocznego komornego 1.000 talarów, których jednak biskup za żaden rok nie otrzymał. W 1809 r. pałac podczas wojny zamieniony został na lazaret wojskowy i piekarnię. Wtedy to uległ bardzo znacznej rujnacji. Także w 1812 r. podczas przemarszu wojsk francuskich, przeznaczony na koszary i szpital.

uległ dużemu spustoszeniu. W latach Księstwa Warszawskiego za rządów bpa Tomasza Ostaszewskiego (1809—1817) był projekt, aby pałac biskupi w Płocku odstąpić na użytek publiczny, a mieszkanie dla biskupa wybudować nowe w pobliżu Seminarium Duchownego¹¹⁾. Projekt ten jednak nie zastał zrealizowany.

Sprawa ta odżyła w 1817 r. gdy na stolicy biskupiej płockiej zasiadł młody i energiczny bp Adam Michał Prażmowski (1817—1836). Prażmowski chciał odstąpić pałac Rządowi, pod warunkiem kupna innego domu, który by był rezydencją biskupa. Sam pałac był wtedy bardzo zniszczony. Jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego magistrat płocki bez zgody biskupa i kapituły sprzedał na publicznej licytacji stajnie i wozownie a pieniądze zabrał, przez co bardzo ogołocił budynki z istotnych wygód. Stajnie i wozownie, które były murowane zostały przerobione na izby mieszkalne. Kiedy w 1817 r. Prażmowski obejmował biskupstwo, w pałacu płockim urządzony był lazaret wojskowy, stan ten trwał do maja 1819 r. Ponieważ biskup z kapitułą nie widzieli możliwości odzyskania gmachów i przeprowadzenia kapitalnych remontów, dlatego prosił Komisję Województwa Płockiego o wyjednanie najmu mieszkania dla rządcy diecezji za sumę 1.000 zł rocznie oraz o ustąpienie kapitule pozostałych murów zamkowych dla powiększenia ich pomieszczeń — mieszkań tak, aby można było pomieścić 12 kanoników.

Ostatecznie sprawa została załatwiona w nieco inny sposób. Mianowicie 5 VIII 1820 r. A. Prażmowski bp płocki zawarł umowę z Pankracym Jaroszewskim, Komisarzem Administracyjnym Województwa Płockiego, o dzierżawę pałacu na okres 20 lat wraz z placami. Jaroszewski zobowiązał się przeprowadzić w ciągu roku restaurację pałacu nie zmieniając jego struktury, oraz dwa budynki przedfrontowe przerobić na domy mieszkalne. Ponadto dzierżawca zobowiązał się pozostawić do użytku biskupa całe piętro składające się z 6 pokoi w pawilonie od strony kanonii. Całość posesji miała być ogrodzona murem lub sztachetami. W zamian za to Jaroszewski mógł użytkować pałac i place.

Decyzją ministra S. K. Potockiego z 29 VIII 1820 r. postanowiono, że gmach ten jako rezydencja biskupów ma być wolny od kwaterunku, a zaległe z tego tytułu podatki zostały umorzono ze względu na reparację gmachu, która miała być skończona do 1 X 1821 r. Jednocześnie minister zatwierdził umowę o dzierżawę pałacu. Po wielu kłopotach i zanieganiach, kapituła, która pod nieobecność biskupa zawiadywała jego pałacem, na posiedzeniu odbytym 9 IX 1822 r. zdecydowała się na restaurację pałacu kosztem 74 tys. zł. Dla odzyskania wydanych na ten cel pieniędzy wydzierżawiono pałac Jaroszewskiemu na lat 20. Jaroszewski najpierw wystawił nowe muro-

wane stajnie i wozownie, a potem przerobił je na oficyny, wybudował w 1823 r. nową oficynę o 10 pokojach z suterrenami, przybudował do drugiej oficyny masywną część zajmującą 16 łokci długości i tyleż szerokości oraz urządził 4 nowe pokoje w tymże pałacu. W tym też czasie wystawił drwalnię budowaną w pruski mur, uformował plac za pałacem na założenie ogrodu, założył ogród owocowy i wszystko oparkanił.

W latach trzydziestych Jaroszewski poddzierżawił pałac na pomieszczenia Sądownictwa byłego województwa, a później guberni płockiej. Pałac był w takim stanie, że wymagał on reparacji zarówno zewnątrz jak i wewnątrz. Kosztorys reparaacji przygotowany przez Asesora Budowniczego opiewał na sumę 16.569 zł. W oficynie, która była niegdyś stajnią, umieszczone zostały akta grodzkie. Nie było to najlepsze miejsce dla nich ze względu na wilgoć, stąd postulowano przebudowę i reparaację. Gdy kontrakt dzierżawny z Jaroszewskim w 1841 r. upłynął, kapituła wydzierżawiła pałac instytucjom sądowym na okres 6 lat za sumę 1.500 rubli rocznie. W 1847 r. przedłużono kontrakt na następne 6 lat za sumę 1.600 rubli.

Raport o stanie pałacu sporządzony w 1841 r. podawał, że zabudowania obejmowały korpus z dwoma pawilonami o jednym piętrze, w których mieściły się: Trybunał Cywilny, Sąd Kryminalny, Akta Hipoteczne i Akta Dawne, Oficyna „A” mieściła dawne Akta grodzkie, oficyna „B” — mieściła Sąd poprawczy, oficynę „C” zajmowali prywatni lokatorzy. Oficyna „A” zbudowana w pruski mur była budowlą nietrwałą i tylko na drwalnię mogła się nadawać, oficyna „B” — była przerobiona z dawnych stajen, stąd nie było to pomieszczenie najodpowiedniejsze dla akt. Oficyna „C” — zajęta była jak już powiedziano przez lokatorów prywatnych.

Dnia 1/13 X 1841 r. Tomasz Myśliński kanonik katedralny, prokurator kapituły płockiej w imieniu bpa Franciszka Pawłowskiego i Wincenty Hipolit Gawarecki — Prezes Trybunału Cywilnego Guberni Płockiej, podpisali umowę dzierżawną pałacu dla Trybunału, Sądu Kryminalnego i Sądu Poprawczego za roczną sumę 9.260 zł, która kwartalnie biskupowi była wypłacana. Biskup jako właściciel pałacu zobowiązał się do przeprowadzenia koniecznych remontów, wykwaterowania lokatorów oraz dla bezpieczeństwa akt i ksiąg wieczystych, usunięcia z piwnic trunków tam złożonych. Pałac, który w aktach był oznaczony nr 68 był piętrowy, murowany, z palonej cegły, kryty dachówką holenderską. Pod całym gmachem były piwnice murowane, sklepione, w dobrym stanie. Dwudziestostopniowe schody na korytarzu w samym rogu prowadziły na piętro. Na parterze znajdowało się 12 pomieszczeń oraz 2 sienie, zaś na piętrze 8 pokoi różnej wielkości. Dwupodziałowe drzwi prowadziły do głównego korytarza.

Dnia 16/28 IV 1843 r. dzierżawę pałacu przedłużono na następne 3 lata za sumę 1.539 rubli srebrem rocznie. 9/21 III 1844 r. nastąpiła ugoda i poniesienie różnych roszczeń przez strony z racji 20-letniej dzierżawy pałacu przez Jaroszewskiego. W styczniu 1857 r. pożar nawiedził pałac, stąd nowe remonty i przebudowa.

Gdy bp płocki Wincenty Popiel w 1863 r. po 11-letnim wakansie objął rządy w diecezji i postanowił zamieszkać w Płocku, zmuszony był odnowić kontrakt z Sądownictwem dla zyskania odpowiednich funduszy na gruntowną odnowę pałacu. Kontrakt trzyletniej dzierżawy został podpisany 28 II/11 III 1864 r. Sam zaś biskup zamieszkał tymczasowo w parterowym domku przy katedrze, wybudowanym dla kolegium wikariuszy. Był to dom, w którym obecnie po gruntownej przebudowie dokonanej

przez bpa Bogdana Sikorskiego mieści się Kuria Diecezjalna¹²⁾.

Dom ten był dla Popiela rezydencją na cały pięcioletni okres rządów w diecezji. Z tego domu 28 VIII 1868 r. wczesnym rankiem pod eskortą adiutanta Sztabu Głównego Albertowa biskup został wywieziony do Warszawy, a następnie w głąb Rosji na zesłanie¹³⁾.

Wypadki związane z upadkiem powstania styczniowego i ukaz carski o zaborze mienia kościelnego sprawiły, że w 1866 r. pałac biskupów płockich w Płocku został przejęty na własność przez Władze Rządowe¹⁴⁾. Urzędy tam mieszczące się pozostały do 1879 r. W 1879 r. rozpoczęto budowę gmachu dla Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej, rozebrano więc obydwie oficyny od Rynku Kanonicznego i pawilon od strony katedry i ulicy Teatralnej, a na to miejsce postawiono nowe, piętrowe budowle, które trwają do dziś.

PRZYPISY

- 1) M. Grzybowski: Materiały źródłowe do dziejów dawnego pałacu biskupiego w Płocku XVI—XIX w. (Maszynopis w druku).
- 2) T. Żebrowski: Stolica książąt mazowieckich i płockich w latach 1138—1495. W: Dzieje Płocka. Wyd. 2. Płock 1978, s. 111.
- 3) A. Nowowiejski: Płock — Monografia historyczna. Wyd. 2. Płock 1930, s. 100, 454.
- 4) S. Łubieński: Opera posthuma historica. Antwerpia 1643, s. 385. „Suo sumptu extruxit, palatinum item episcopi Plociae muro inchoatum sed non perfectum reliquit”.
- 5) Tenże, s. 386. „Palatinum Plocense a Baranovio inchoatum aedificiis promovisset”.
- 6) Revisio episcopatus Plocensis. Anno Domini 1650.
- 7) Inwentarz biskupstwa płockiego ex commissione JW Imć księdza Andrzeja Chryzostoma Załuskiego... 26 Novembris 1692 spisany.
- 8) M. Grzybowski: Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego bpa płockiego w latach 1773—1785. Warszawa 1976, s. 350 (Maszynopis w Bibliotece Diecezjalnej w Płocku).
- 9) Acta Episcopalia. Sygn. 69, s. 12.
- 10) M. Grzybowski: Kościelna..., s. 350.
- 11) W tym czasie Seminarium mieściło się w gmachu dawnego opactwa benedyktyńskiego naprzeciw katedry.
- 12) M. Grzybowski: Z dziejów budynku Kurii Diecezjalnej Płockiej. Mies. past. płocki. R. 62: 1977 nr 7, s. 276—280.
- 13) Pamiętniki ks. Wincentego Chościak-Popiela. Kraków 1915 T. 2, s. 6.
- 14) I. Smoleński: O pałacu biskupim w Płocku. Koresp. płocki R. 5: 1880, nr 52, s. 2—3.



Tradycje medycyny plockiej w walce o zdrowie dziecka

W okresie Międzynarodowego Roku Dziecka mamy odpowiednią okazję, by spojrzeć na nasze osiągnięcia w dziedzinie pomocy dziecku, zwłaszcza w zakresie walki o jego zdrowie, o pogodny, harmonijny rozwój młodych organizmów. Okres Polski Ludowej, to okres stałego doskonalenia i rozwijania modelu opieki zdrowotnej nad dzieckiem i młodzieżą, modelu utworzonego centralnie i odgórnie stosowanego w trakcie realizacji.

W swym wystąpieniu chciałbym sięgnąć jednak do okresu wcześniejszego, gdy rozwiązanie problemów pomocy dzieciom nie leżało w centrum zainteresowania władz, spychane na margines działalności administracyjnej, jak to miało miejsce pod rządami zaborców oraz do okresu międzywojennego, w którym władze nie potrafiły wytworzyć ogólnego wzorca opieki nad dzieckiem ani dostarczyć odpowiednich środków na jej realizację.

Okresy te charakteryzują się całą plejadą społecznych akcji, które niosły pomoc dziecku. Były one żywiołowe, z różnym nasileniem występujące w poszczególnych regionach kraju. Płock należał do przodujących pod tym względem ośrodków. Mimo trudnej sytuacji ekonomicznej i coraz bardziej zmniejszającej się roli miasta, jako ośrodka administracyjno-gospodarczego, podjęto tu niewspółmiernie dużo poczynił w zakresie pomocy dziecku. Mamy w mieście niezwykle bogate tradycje, do których winniśmy nawiązywać w swej działalności, a które z wolna pokrywa pył zapomnienia.

Celem mego artykułu jest odświeżenie pamięci o tych tradycjach i przedstawienie szeregu chlubnych kart z dziejów miasta. Nim tego dokonam chciałbym scharakteryzować pokrótce sytuację w jakiej znajdowało się dziecko w wieku XIX i pierwszych dziesiętkach lat XX wieku.

Niska stopa życiowa większości społeczeństwa, niezajomość elementarnych zasad higienicznych, złe warunki mieszkaniowe jak i zdecydowanie nieprawidłowe żywienie, narażały ludność ówczesną na poważne zagrożenie zdrowia i życia. Z upływem lat można było notować pewną poprawę w tych dziedzinach, ale ciągle były to warunki bardzo odległe od optymalnych. W pierwszej linii zagrożenia znajdowały się najwrażliwsze organizmy dziecięce, zwłaszcza, że nie chroniły ich w więk-

szości przypadków szczepienia ochronne, pomoc lekarska nie była dla nich na ogół łatwo dostępna i zbyt efektywna. Już w momencie urodzenia brakowało tej pomocy. Jak podaje dr Juliusz Gensz w swych „Listach z Starego Rynku” w roku 1873—930, a w roku 1874—1.070 noworodków urodziło się nieżywych w Guberni Płockiej z braku pomocy położniczej.

Liczne epidemie, które nawiedzały nasz kraj w XIX wieku nie omijały Płocka i one przede wszystkim atakowały i zabijały dzieci. Straszliwe ich żniwo powodowało, że np. w latach 1872, 1873, 1880, 1882 w Płocku obserwowano ujemny przyrost naturalny; liczba zgonów przewyższała liczbę urodzeń i miasto groziło wyludnieniem.

Tablica Nr 1 przedstawia wykres umieralności niemowląt w Płocku w okresie 1810 r.—1935 r. Jak widzimy wskaźnik zgonów niemowląt na ogół utrzymuje się powyżej 200%, a często przekraczał 300%. Jest to zestawienie unikalne, dotychczas żaden ośrodek w kraju nie dysponuje podobnymi danymi. Np. najwcześniej publikowane dane porównawcze dla Warszawy dotyczą lat 1865—1867 i wykazują nawet wskaźniki wyższe niż w Płocku z tego okresu tzn. 1865 roku—323%, 1866 roku—351%, 1867 roku—452%.

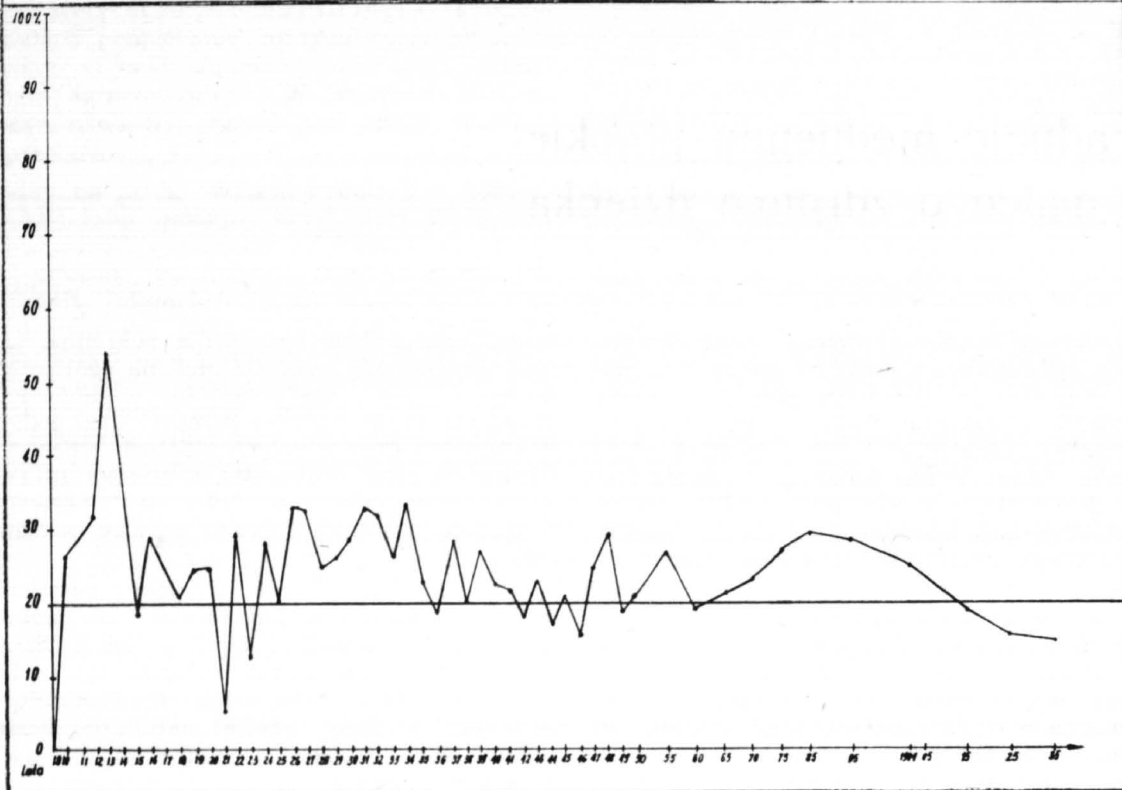
Na tablicy Nr 2 widzimy odsetkowy udział zgonów niemowląt i młodzieży do 18 lat z globalnej liczby zgonów. Jak widzimy, często ponad 50% zmarłych nie ukończyło 18 lat, a na ogół ponad 25% zgonów dotyczyło niemowląt. Dane te dotyczą tego samego okresu co poprzednie tablice.

Obojętność władz carskich na istniejącą sytuację zmusiła do działania środowisko lekarskie w Płocku. Powstałe w 1872 roku Płockie Towarzystwo Lekarskie postawiło sobie za cel: „Poznanie Guberni pod względem sanitarnym. Zbieranie statystyki chorób i śmiertelności, wzajemnym udzielaniu sobie spostrzeżeń z praktyki lekarskiej, troskliwe śledzenie za postępem wiedzy oraz ścisłe zespolenie dla korzysci nauki i publicznego zdrowia”.

Obok innych osiągnięć położyło Towarzystwo znaczne zasługi w opiece nad dzieckiem i matką, współdziałając z powstałym w 1880 roku Towarzystwem Dobroczyńności. Już w 1875 roku utworzyło Płockie Towarzystwo

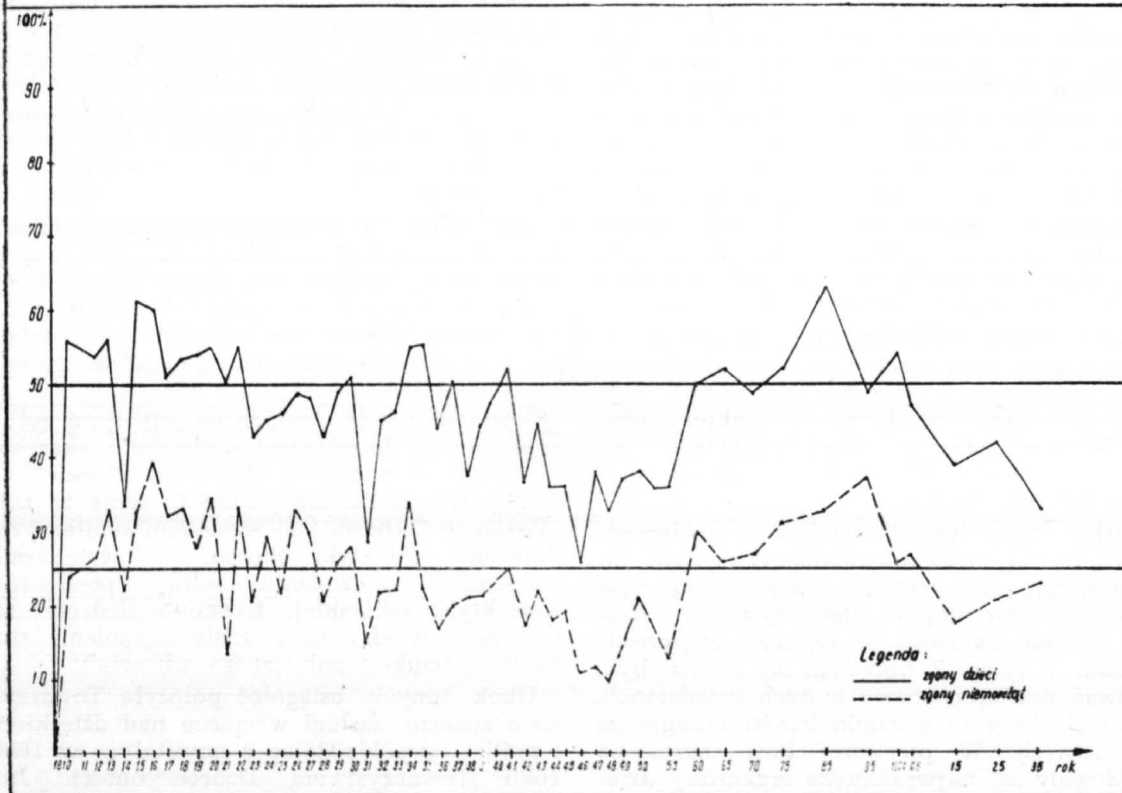
Tabl. Nr.1

Kształtowanie się wskaźnika umieralności niemowląt w Płocku w latach 1810-1935, na 1000 żywanarodzonych



Tabl. Nr.2

Procentowy udział zgonów dzieci i młodzieży w ogólnej liczbie zgonów w Płocku w latach 1810-1935



Lekarskie ambulatorium ginekologiczne udzielające kobietom porad za bardzo niewielką opłatą.

Znaczne zwiększenie działalności w walce o zdrowie dziecka obserwujemy po przybyciu do Płocka dwóch lekarzy—dr Aleksandra Macieszy i dr Aleksandra Zalewskiego. Należy stwierdzić, że o zasługach tego ostatniego mówimy zbyt mało. Nie zostawił on wprawdzie tak znacznego dorobku piśmiennego jak dr Maciesza, ale w rozlicznych akcjach społecznych dzielnie mu sekundował i dokonał wielu pożytecznych przedsięwzięć jak np. wyprowadził Szpital Sw. Trójcy ze stanu upadku i po znacznym powiększeniu uczynił placówką w pełni wartościową.

Z inicjatywy obu lekarzy oraz szeregu współpracujących z nimi osób podjęto niezwykle pożyteczne działania, które dr Maciesza tak scharakteryzował w 1929 roku: „Praca lekarzy płockich, w ostatnim 25-leciu była zwrócona w kierunku higieny szkolnej, opieki nad dzieckiem, organizacji opieki higienicznej—lekarzkiej w szkołach, budownictwa szkolnego, kąpielisk, stacji opieki nad dzieckiem”.

Chciałbym pokrótce omówić główne elementy tych działań. Rozpatrując działalność w porządku chronologicznym, mamy jako pierwszą akcję kolonii społecznych.

W 1898 roku S. Posner zamieścił w „Echach Płockich i Łomżyńskich” szereg artykułów, w których domagał się utworzenia kolonii leczniczych na wzór wcześniej zorganizowanych w Zurychu przez pastora Waltera Briona, a w Warszawie przez dr Stanisława Markiewicza. W następnym roku ponownie podjął ten temat, tym razem z lepszym rezultatem, gdyż zainteresował nim świeżo powstały „Komitet Opieki Nad Chorymi Dziećmi”. Rozpoczęto zbórkę funduszy, w efekcie czego wysłano do Ciechocinka 18 ubogich dzieci płockich. Był to rok 1899 i od tego roku datuje się rozpoczęcie akcji kolonijnej w Płocku. Wcześniej kolonie lecznicze zorganizowały tylko: Warszawa, Łódź, Kraków, Radom i Poznań.

W następnych latach znacznie zwiększono ilość wysyłanych dzieci. Trzeba było niezwykle wiele pomysłowości i energii by z datków społecznych gromadzić środki na pobyt kolonijny tak znacznej ilości dzieci. Chwytano się różnych środków. Wydawano kalendarz przeznaczając dochód z niego na ten cel, urządzano zabawy dziecięce i „wieczorki tańczące” dla dorosłych, z których zysk wspomagał fundusz kolonijny. W prasie pojawiały się apele, „Komitet prosi dobrych ludzi o pomoc przez dostarczanie Kolonii zapasów żywności, na czas pobytu w Ciechocinku, Komitet przyjmuje wszystko z wdzięcznością, tak produkty spożywcze jak i ubrania, obuwie, zabawki itp.” Dużą pomocą w zdobywaniu pieniędzy i innych środków materialnych była postawa redakcji „Ech Płockich i Łomżyńskich”, które

na swych łamach publikowały informacje o nawet bardzo drobnych datkach na ten cel. Znacznym ułatwieniem obniżającym koszty organizowanych kolonii była pomoc rodziny Górnickich, która na statkach swego przedsiębiorstwa „Żegluga na Wiśle” zapewniała bezpłatny transport dzieci na kolonie i w drodze powrotnej. Skromne środki były dodatkowo uszczuplane przez wypadki losowe. W 1909 roku pożar strawił całe mienie kolonii pozostawione na przechowanie w Ciechocinku o wartości 300 rubli. Wielkość tej straty uzmystwić może fakt że roczne zasoby finansowe Towarzystwa Kolonii Letnich (taką nazwę przyjęła sekcja „Komitetu Opieki nad Choremi Dziećmi”) nie przekraczały 700 rubli.



Dr Aleksander Maciesza

Jeżeli zwrócimy uwagę, że w 1910 roku mimo wszystko pojechało na kolonie 50 dzieci, możemy ocenić jak zaradnymi działaczami byli organizatorzy kolonii.

I wojna światowa przerwała akcję kolonijną na wiele lat. Sprzęty kolonijne zostały zrabowane przez okupantów niemieckich. Dla ratowania zdrowia, a nawet życia dzieci w straszliwie wygłodzonym Płocku, trzeba było nie leczenia klimatycznego czyli kąpeli solankowych, z których korzystały dzieci w Ciechocinku, lecz przede wszystkim podstawowych produktów żywnościowych. Obok masowej akcji dożywiania, organizowano wtedy znaczną ilość półkolonii, które wymagały mniejszych nakładów finansowych.

Ponownie dzieci do Ciechocinka zaczęły jeździć dopiero od 1923 roku, przy czym część kosztów pobytu przyjęła wtedy Ubezpieczalnia Społeczna. Wspomniana wyżej akcja półkolo-

nii była również kontynuowana w szerokim zakresie przez cały okres międzywojenny.

Kolonie zdrowotne dla dzieci płockich w Ciechocinku
Wykaz ilości uczestników

1899 r — 18	1905 r — 40	1914 r — 40
1900 r — 25	1907 r — 47	1923 r — 23
1901 r — 34	1908 r — 40	1924 r — 40
1902 r — 42	1909 r — 40	1926 r — 56
1903 r — 45	1910 r — 50	1930 r — 60
1904 r — 45	1911 r — 47	1931 r — 70
	1912 r — 44	

W celu zapewnienia większej ilości dzieci pobytu na świeżym, zdrowym powietrzu oraz dla dania im lepszego wyżywienia niż mógł to zapewnić dom rodzinny, zorganizowano w latach międzywojennych ośrodek kolonijny w Cekanowie pod Płockiem. Inicjatywa zorganizowania ośrodka wyszła od Leona Dorobka, kierownika Szkoły Powszechnej Nr. 1 im. Stanisława Jachowicza.

Zorganizował on w 1926 roku pierwszą kolonię dla 30 dzieci. Później przy pomocy zarządu miasta wybudowano początkowo drewniany barak, a następnie budynek murowany, w którym zapewniono letni wypoczynek dla 300—400 dzieci płockich.

Nie uniknięto i tutaj znacznej trudności przy organizowaniu kolonii np. Zarząd Lasów Państwowych odmówił sprzedaży terenu na kolonię i pobierał bardzo wysoką opłatę dzierżawną. W pobliskich lasach była znaczna ilość zwierzyny łownej i w ten sposób starano się zniechęcić organizatorów do lokalizacji kolonii, bo obawiano się, że dzieci będą płoszyć zwierzęta.

Mimo wszystko powstała jednak kolonia o unikalnym, jak na ówczesne zwyczaje charakterze, była ona jednym z nielicznych ośrodków, gdzie razem odpoczywały dzieci polskie i żydowskie. Było to wynikiem polityki Rady Miejskiej Płocka, która przez cały okres międzywojenny stosowała zasadę niedyskryminowania Żydów.

Kolonia zdrowotna dla dzieci płockich w Cekanowie
Wykaz ilości uczestników

1926 r — 30
1928 r — 280
1929 r — 300
1936 r — 400

Oddzielnym zagadnieniem zasługującym na odnotowanie były kolonie zarządzane przez Związek Obrońców Kresów Zachodnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. Akcja ta była podjęta w duchu głębokiego patriotyzmu i miała za zadanie obronę przed germanizacją dzieci z terenów penetracji niemieckiej. Było to działanie przemyślane, dobrze zorganizowane. Opracowano szczegółowy regulamin kolonijny, który umożliwił organizatorom spełnienie podstawowego zadania. Akcja kolonijna rozpoczęła się w 1923 roku. W tym i następnym roku organizowano kolonie wyłącznie dla dzieci z terenu Niemiec.

Od 1925 roku dołączono do nich dzieci z Gdańska, a od 1926 roku także z należącej do Polski części Górnego Śląska.

W Płocku korzystały one z opieki kolonijnej od 1926 roku. Było ich w tym roku 65. W następnym roku w obwodzie płockim gościło 670 dzieci, z tego sam Płock, w swoich obiektach kolonijnych, a częściowo majątkach ziemskich przyjął 141 dzieci. W 1927 roku w obwodzie płockim bawiło 700 dzieci z Niemiec i pogranicza, a w 1928—1.000, z tego 190 w powiecie płockim. Akcja kolonijna ZOZK (później przyjął on nazwę Polski Związek Zachodni) była kontynuowana do II wojny światowej, wystawiając chlubne świadectwo społeczeństwu, które nie zawsze mając środki na zapewnienie znośnego bytu swym dzieciom, znajdowało je, aby ratować przed wynarodowieniem dzieci z terenu intensywnej germanizacji.

Inną dziedziną, która stanowi niewątpliwą powód do dumy płoczan jest organizacja



Budynek w Płocku przy ul. Kościuszki 3, w którym od 1916 roku działała pierwsza w Polsce „Kropla Mleka” — Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

„Kropki Mleka” w Krakowie. Inicjatywa ta zyskała jednak w innych miastach Polski wcześniejszy oddźwięk i w 1904 roku powstały „Kropki Mleka” w Warszawie i Łodzi. Uszło jednak uwadze, że Płock zorganizował „Kropkę Mleka” jako pierwszą w kraju już w listopadzie 1903 roku. Niesłusznie przypisywano ówczesnie pierwszeństwo tej organizacji Łodzi. Mylny ten pogląd sprostowałem dopiero w 1977 roku w artykule zamieszczonym w Archiwum Historii Medycyny — Stanisław Palczewski — „Pierwsza w Polsce „Kropla Mleka” — Dzieje Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Płocku” — Archiwum Historii Medycyny 1977 XL, 4, 441—450). W ten sposób Płock odzyskał palmę pierwszeństwa w organizacji tej niezwykle pożytecznej instytucji.

Głównym celem „Kropki Mleka” było dostarczanie mleka i mieszanek mlecznych dla niemowląt po cenach niekomercyjnych, ze znaczną zniżką, lub nawet bezpłatnie dzieciom miejskiego proletariatu. Twórcą „Kropki Mleka” był działający w ramach Towarzystwa Dobroczynności wspomniany wyżej „Komitet

Opieki Nad Chorymi Dziećmi". Dystrybucję mleka powierzono znanej działaczce społecznej — Marii Detrowej.

W 1925 roku z inicjatywy dr. Zaleskiego powstał w Płocku Komitet Opieki nad Ubogą Matką i jej Dzieckiem. Przejął on „Kroplę Mleka” z ręki „Komitetu Opieki nad Chorymi Dziećmi”, który skoncentrował się na akcji kolonii leczniczych.

W latach późniejszych „Kropla Mleka” znacznie rozszerzyła zakres swych świadczeń. Ulokowana w 1916 roku w domu przy ul. Kościuszki 3 przekształciła się w „Stację Opieki nad Dziećmi w Płocku”. Kierownikiem Komitetu Opiekującego się Stacją został dr Aleksander Maciesza. Wypracowano dla stacji model działania, który można uznać za wzór dla obecnej poradni dla dzieci zdrowych i chorych. Dziecko zdrowe miało zapewnione domowe porady profilaktyczne, odwiedziny pielęgniarskie w domu oraz mieszanki mleczne bezpłatnie lub za symboliczną opłatą. Dziecko chore otrzymywało bezpłatną pomoc lekarską oraz leki. Kobieta ciężarna i karmiąca również miała bezpłatną pomoc lekarską łącznie z lekarstwami. Oprócz tego w Stacji były systematycznie wygłaszane pogadanki z zakresu oświaty sanitarnej.

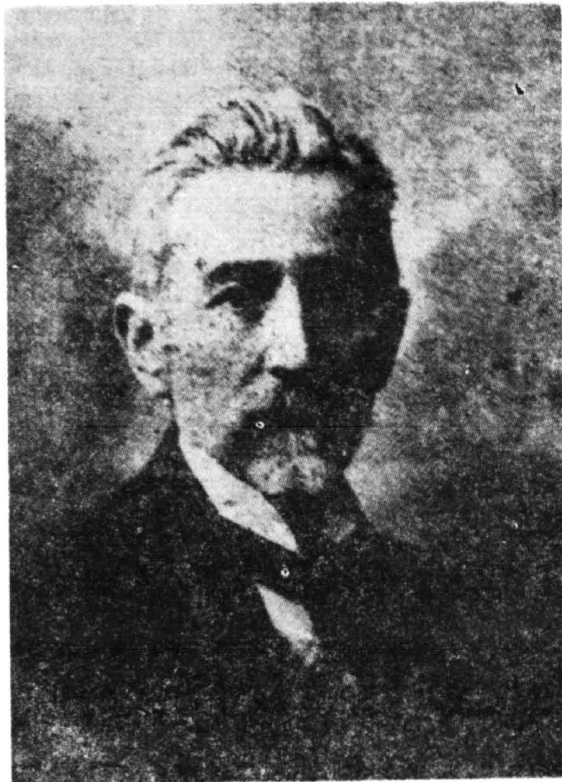
Główny ciężar finansowania Stacji ponosił Magistrat Płocka. Dla uzmysłowienia roli Stacji w sytuacji zdrowotnej małego dziecka w Płocku należy podkreślić, że w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej Stacja objęła swoją opieką 75% małych dzieci. Trzeba tu podkreślić i wielkie zasługi, jakie dla rozwoju Stacji położyli pracujący w niej lekarze. „Kryształowa dusza, przyjaciel najbiedniejszych”, tak określano dr Jana Gołębiowskiego we wspomnieniu pośmiertnym (pracował w Stacji aż do swej śmierci w 1926 roku) oraz „człowiek wielkiej pracy i poświęcenia” — dr Bronisław Mazowiecki, od 1920 roku lekarz powiatowy kierujący Stacją, a po śmierci dr Gołębiowskiego bezpośredni opiekun małych pacjentów i ich matek. Dr Mazowiecki kontynuował swą pracę prawie do swej śmierci w 1938 roku, później podjęła pracę w Stacji dr Stefania Kamińska, de facto pierwszy płocki pediatra o pełnych kwalifikacjach.

Dużym wsparciem dla Stacji był działający przy niej Komitet Pań — opiekunka Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem kierowany przez Izabelę Ligowską. Zgromadzone w nim działaczki łączyły działalność charytatywną z propagowaniem zasad higieny i zdrowotności. Np. do corocznej tradycji należało, że matki karmiące piersią, zapisane do Stacji Opieki, otrzymywały na każde święta w prezencie koszulę uszytą przez opiekunki oraz kilogramową strudelę. Zajmowały się również opiekunkami szyciem ubrań dla ubogich dzieci, wykorzystując na ten cel starą odzież ofiarowaną przez uprzednich użytkowników.

Trzeba podkreślić, że płocki model Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem nie miał od-

powiednika wśród podobnych instytucji w kraju. Inne Stacje ograniczały się tylko do profilaktyki i produkcji mieszanek mlecznych, których ceny były tak skalkulowane, by pokryły pełne koszty utrzymania Stacji. Zapewnienie pełnej bezpłatności zarówno porad profilaktycznych jak i leczniczych dla dzieci i matek, jak również za zapewnienie im bezpłatnych leków oraz tanich, przygotowanych z zachowaniem wszystkich obowiązujących reguł higienicznych, mieszanek dla karmienia niemowląt, stanowiło rozwiązanie unikalne.

Zdrowie dziecka szkolnego, które niejednokrotnie ze względu na braki kadrowe nie jest



Dr Aleksander Zaleski

jeszcze dziś zabezpieczone należycie, znalazło się w omawianym okresie również w centrum uwagi lekarzy i działaczy społecznych. Już w początkach XX wieku działało w Płocku „Koło Lekarzy Szkolnych”, którego sekretarzem był dr Mieczysław Themerson.

W dziedzinie higieny szkolnej niezwykle zasługi położył dr Aleksander Maciesza, jeden z twórców Gimnazjum Polskiego w Płocku, twórca pięknego budynku dla tej szkoły, który powstał pod jego osobistym nadzorem i według wzorów wybranych przez niego w specjalnej podróży po wielu krajach Europy, podjętej w celu znalezienia optymalnego rozwiązania. W szkole tej podjął wykłady z higieny szkolnej. Program ich opracował z właściwą sobie starannością i dokładnością. Został ten program następnie opublikowany

w 1907 r. w „Zdrowiu”. Sam Maciesza stwierdził, że „Program higieny Gimnazjum Polskiego w Płocku ogłoszony w „Zdrowiu” wywarł wpływ na wszystkie programy i podręczniki przeznaczone dla szkół”. Na programie tym wychował się i rozwijał następnie uzyskane w jego ramach wiadomości, jeden z największych higienistów polskich prof. Marcin Kacprzak.

Okres odzyskania niepodległości po latach zaboru oddał wreszcie sprawy oświaty w ręce polskie i umożliwił organizowanie jej przez społeczeństwo bez obcej ingerencji. W Płocku w ramach tej organizacji zadbano również gruntownie o zdrowie ucznia. Utworzona przez magistrat miasta komisja, w skład której wchodził dr Aleksander Zaleski, dr Bronisław Mazowiecki i dr Aleksander Maciesza opracowała regulamin pracy lekarza szkolnego i higienistki szkolnej. Nadzór nad ich pracą objął Dozór Szkolny, którego przewodniczącym został dr Maciesza.

Zakres obowiązków lekarza był opracowany dokładnie, znajdujemy w nim pierwowzór bilansu zdrowia oraz pewne elementy grup dyspanseryjnych prowadzonych obecnie, jak również duży nacisk na włączenie lekarza szkolnego w działalność nie tylko higieniczno-lekarską, ale także do współpracy z organizacjami samorządowymi i społeczno-lekarskimi poza szkołą.

Do pomocy lekarza postawiono higienistkę szkolną, zatrudnianą zwykle w dwa razy większym wymiarze godzin pracy niż lekarz. W zakresie jej obowiązków, podobnie jak w zakresie działalności lekarza szkolnego, widzimy bardzo szerokie ujęcie problemów: wyjście higienistki poza teren szkoły, powierzenie jej w znacznej mierze tych zadań, które obecnie spełnia pielęgniarka środowiskowa. Były to posunięcia niewątpliwie prekursorskie. Komisja w zabezpieczeniu opieki lekarskiej dla chorych dzieci poszła jeszcze dalej. Z jej inicjatywy wprowadzono zasadę leczenia obłożnie chorych dzieci szkolnych na koszt miasta. Lekarzom wypłacano honorarium, jak za leczenie ubogich.

W 1922 roku ze środków Polskiego Czerwonego Krzyża otwarto ambulatorium dla młodzieży szkolnej. W ambulatorium tym urządzono poradnie: okulistyczną, laryngologiczną, internistyczną, skórą, wenerologiczną, chirurgiczną, stomatologiczną. Był to prototyp przychodni międzyszkolnej dziś działającej. I tu mamy dowody masowości działania. Np. poradnia stomatologiczna w 1925 r. przebadła 3.035 dzieci, a we wszystkich szkołach płockich w tym okresie było 3.300 dzieci.

Zapewnił więc Płock swym dzieciom szkolnym prawidłową opiekę profilaktyczno-leczącą, organizując im przy tym całkowicie bezpłatne leczenie.

Osiągnięcia płockiej medycyny w opiece nad dzieckiem szkolnym nie ograniczyły się

zresztą do tego. W celu zapewnienia uczniom należytej higieny osobistej już w 1903 r. nakłoniono właściciela zakładu kąpielowego w Płocku — Dobrowolskiego do udostępnienia dla ubogich dzieci ze szkół początkowych miejskich możliwości kąpieli po cenach niższych, a dla zupełnie biednych bezpłatnie.

Po I wojnie światowej dr Aleksander Maciesza podjął inicjatywę budowy kąpieliska dla młodzieży szkolnej z dotacji państwowych, samorządowych, i składek społecznych. W 1925 r. kąpielisko oddano do użytku, zapewniając uczniom kąpiel w godziwych warunkach.

Wśród dokonań doktora Macieszy należy podkreślić również opracowanie w latach 1919—1921 tablic rozwoju fizycznego ucznia na podstawie pomiarów dzieci płockich. Było to na 16 lat przed opracowaniem podobnych tablic przez Barańskiego, Bogdanowicza i Łomnickiego na materiale warszawskim, a które to tablice są uważane za pierwsze opracowanie krajowe. Ukoronowaniem działalności dr A. Macieszy w zakresie pracy w higienie szkolnej była pierwsza nagroda w ogólnopolskim konkursie im. Grzegorza Piramowicza „Za szczególnie gorliwą i wydatną pracę higieniczno-lekarską w szkole”, który to konkurs ogłoszono jednorazowo w 1924 roku. Są to niewątpliwie powody do dumy z osiągnięć Płocka w bojach o zdrowie dziecka.

Nie kończy się na tym zresztą lista osiągnięć w tej dziedzinie. Uzupełniają ją jeszcze inne akcje np. od 1901 roku z inicjatywy dr Macieszy organizowano zabawy dziecięce w ogrodzie Towarzystwa Kolarskiego. Zgromadzenie dzieci wykorzystywano dla przeprowadzenia masowych szczepień przeciwospowych, szczepiąc np. w 1905 roku w trakcie siedmiu zabaw 3.000 dzieci. Szczepienia te były bezpłatne i wobec panującej ospy prawdziwej niesłychanie potrzebne. Władze carskie organizowały je opieszale i za opłatą, którą nie wszyscy byli w stanie wnieść. Z zabaw tych wyłonił się następnie Ogródek Jordanowski, który w Ogrodach Towarzystwa Kolarzy działał do 1939 r.

Oddzielną kartą w opiece nad dzieckiem jest organizacja sieci zakładów opiekuńczych, w której lekarze płocky odegrali niepoślednią rolę. Zarówno zakłady typu dom dziecka, jak i typu przedszkole pokryły miasto imponującą siecią.

Chciałbym podkreślić, że utworzony w 1929 roku żłobek dla niemowląt, którego zasady działania opracowali lekarze płocky, mogły na tych samych zasadach funkcjonować i w dniu dzisiejszym.

Oczywiście z obowiązku kronikarskiego trzeba zaznaczyć, że nie uniknięto w dziedzinie ochrony zdrowia dziecka znacznych błędów. Przede wszystkim nie kładziono wystarczającego nacisku na leczenie szpitalne dziecka. Odnalezione księgi szpitalne z okresu 1902—1915 pozwoliły mi zilustrować to zagadnienie.

**Wykaz chorych leczonych w Szpitalu św. Trójcy
w Płocku w latach 1902—1915**

Rok	Leczono chorych	w tym: dzieci do 15 l.	niemowląt
1902	554	47	1
1903	582	47	—
1904	706	59	—
1905	627	45	—
1906	Brak danych		
1907	688	61	—
1908	785	53	2
1909	813	54	—
1910	871	77	—
1911	1140	88	3
1912	1442	83	3
1913	1300	150	6
1914	1677	—	—
1915	2808	173	7

Dzieci były hospitalizowane w znacznie mniejszym odsetku niż wynikałoby to z ich reprezentacji w społeczeństwie, a prawie zupełnie nie hospitalizowano niemowląt. Lata późniejsze nie przyniosły wielkiej poprawy w tej dziedzinie i przez cały okres międzywojenny nie podjęto próby stworzenia oddziału dziecięcego w Płocku. Nie był to zresztą tylko błąd Płocka, nie miało oddziału dziecięcego żadne z miast województwa warszawskiego, poza oddziałem zamkniętym w schronisku dziecięcym „Nasz Dom” w Pruszkowie, zorganizowanym przez doktora Janusza Korczaka. Oddział ten przyjmował tylko dzieci z terenu schroniska. W podobnej sytuacji jak województwo warszawskie było 6 innych województw Polski międzywojennej. Nie poświęcano należytej uwagi dziecku trudnemu, nerwicowemu czy poradnictwu zawodowemu.

Mimo tych niedostatków wypracowano w Płocku niezwykle interesujący kompleks opieki nad matką i dzieckiem. Kobieta ciężarna, karmiąca, małe dziecko, miały zapewnioną opiekę profilaktyczno-leczniczą w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, dziecko szkolne uzyskiwało ją w ramach higieny szkolnej. W okresie wakacji czekały nań kolonie lecznicze, wypoczynkowe, półkolonie, Ogródek Jordanowski. Dla dziecka opuszczonego były zakłady opiekuńcze. Dziecko wychowywane w złych warunkach materialnych otrzymywało pomoc w ochronkach, przedszkolach, w żłobku, w ogródku Jordanowskim, w ramach akcji dożywiania w szkołach.

Kompleks stworzonych instytucji pomocy dziecku zabezpieczał w znacznej mierze jego podstawowe problemy zdrowotne, bytowe i zawierał prawie wszystkie elementy, które dziś wchodzi w skład społecznej opieki nad zdrowiem dziecka.

Należy tu podkreślić, że stworzono w Płocku sieć bezpłatnej, ogólnodostępnej opieki leczniczej w okresie, gdy tylko 15% społeczeństwa było objęte bezpłatnym leczeniem w ramach Ubezpieczalni Społecznej, a poza ubezpieczalnią nieliczna grupa pracowników PKP i funkcjonariuszy państwowych korzystała z bezpłatnego leczenia.

Są to zaszczytne tradycje dla płockich pediatrów i z dumą możemy do nich nawiązywać. Z kolei aktualne osiągnięcia nasze m.in. szóste miejsce w kraju w zwalczaniu umieralności niemowląt ze wskaźnikiem 19,6%, jakim w Międzynarodowym Roku Dziecka chlubi się nasze województwo, upoważniają do stwierdzenia, że godnie kontynuujemy dzieło naszych poprzedników.



Wisła śpiewna

Ogłoszony program „Wisła” przewiduje olbrzymie przedsięwzięcie zagospodarowania naszej „Wielkiej Wody” już w najbliższych latach. Niedługo zaczną się gigantyczne prace nad ujarzmieniem wspaniałej ale jakże kapryśnej rzeki. Prof. Tuszko w swojej książce „Wisła przyszłości” mówi, że ani energetyka, ani żegluga, ani walka z powodzią i suszą, ale po prostu ilość i jakość wody wiślanej warunkują rozwój wszelkiego życia biologicznego, a więc bytu człowieka.

Wisła, ujęta na całej swej długości w okowy, powinna o każdej porze roku nieść swym korytem tak olbrzymie masy wody, żeby wystrczyły i racjonalnie służyły całej Polsce.

Dlatego powstał projekt budowania licznych wielkich zbiorników — magazynów nie tylko w górnym ale w średnim i dolnym dorzeczu Wisły dla tworzenia zapasów wody i wyrównania jej przepływu, aby złagodzić skutki suszy i zapobiegać powodziom. Obecnie woda wiślana jest po prostu brudna. Program przewiduje poprawienie jakości wody poprzez usunięcie zanieczyszczeń, co pozwoli mniej więcej w połowie długości rzeki osiągnąć wodę bardzo czystą dla ludności, dla hodowli i przemysłu spożywczego. Planuje się w tym celu około dwustu wielkich oczyszczalni i tysiąc mniejszych, które usuną wszelkie brudy tak nękające obecnie Wisłę.

Być może — następne pokolenia nie będą już pamiętać szarej, zmałowanej rzeki, zbrakanej przez trujące ścieki z fabryk i zakładów przemysłowych. Być może nie zobaczą już Wisły groźnej i występującej z brzegów podczas powodzi a wysychającej w czas upałów. Pójdzie w zapomnienie widok wyławianych ton zatrutych ryb obraz ginących z braku zdrowej wody drzew i roślinności nadbrzeżnej. Ale być może nie będą już cieszyć wzroku liczne jeszcze jakże malownicze ławice piasku w środku koryta rzeki, uroczę wyspy-ostrowy porośnięte nadwiślańską topolą lub dębina, kępy wikliny samosiejki i płytkie odnogi, które rzeka w czas wylewów wyrzywa z urodzajnych pól. Stwarzają one wspaniałe co prawda krajobraz, ale jakże utrudniają komunikację rzeczną. W zamian za te piękne widoki program „Wisła” przewiduje stworzenie baz wypoczynkowych, ale nie tych wielkich halaśliwych z nowoczesnymi urządzeniami, lecz ukazujących małe piękno szerokiej wielkiej wody w obramowaniu dawnej roślinności i kwiecistych łąk. Jeśli się to uda — osiągnie się dobrą, tak potrzebną rekreację dla mieszkańców

miast, przekazującą przyszłym pokoleniom krajobraz kulturowy dawnej Wisły, dawną piękną oprawę płynącej już spokojnie największej naszej rzeki. Jeśli w podobny sposób zadba się o liczne dopływy wiślane — cel stworzenia „pomnika” dawnej Wisły będzie częściowo osiągnięty. Częściowo, gdyż musimy pamiętać, że nasza rzeka żyła od prawników własnym życiem. Trwał z dawien dawna piękny wiślany krajobraz, ale przede wszystkim żyli ludzie zamieszkujący nadwiślańskie brzegi, którzy od wieków tworzyli własne zwyczaje i obyczaje, odrębne baśnie, klechdy, podania o ukochanej rzece, inne pieśni i śpiewki a nawet tańczyli zgoła inaczej, niżeli zasiędziała dalej od brzegów okoliczna ludność.

Jeżeli chcemy mieć pełny obraz dawnej „szerokiej wody” — zwróćmy wzrok na Wisłę przeszłości, na życie ludzi z nią związanych, którzy odeszli już na zawsze. Zwróćmy uwagę na naszą Królową Rzekę tak, jak Ją widzieli najwierniejsi Jej poddani: flisowię, oryle piaskarze, rybacy, zwirownicy, wikliniarze — wszyscy ci, którzy nie tylko żyli z Wisły ale nad wszystko Ją umiłowali i bez niej żyć nie mogli.

Zapamiętajmy, co zostało pięknego, wartościowego z ich wspomnień o rzece, która bywała kochającą matką dającą chleb swym dzieciom przez długie miesiące w roku, ale potrafiła stać się nagle złą macochą-powodzią, pochłaniającą uprawne pola i gromadzony w trudzie dobytek nadbrzeżnej ludności. Ta zła macocha stwarzała też w swym gniewie mielizny nie do przebycia dla dawnych łodzi, barek, statków — przestawała być spławną w czas najbardziej potrzebny.

Tak, kapryśna była Wisła za dawnych lat, ale wspominać ją będziemy podobnie jak ludzi, których już nie ma: jako dobrą, kochającą Matkę, która od wieków miała olbrzymi wpływ na postęp i bogactwo naszego narodu, na trwały rozwój naszej kultury.

Czyż nie była od początku naszej państwowości odwieczną drogą wodną a później najdogodniejszym i najtańszym szlakiem przewozowym i handlowym? Wiemy, że od czteryście lat spławiano Wisłą zboże, drewno i inne towary od Krakowa do Gdańska, co wpływało stale na wzrastający dobrobyt i bogactwo Polski.

Nad brzegiem rzeki rozkwitło życie naszego kraju. Wyrosły największe i średnie miasta a także miasteczka, osiedla, wioski. Wisła dawała nie tylko konieczną do życia wodę, ale

dopomagała swym białym piaskiem i drobnym żwirem do budowy chat, dworów, pięknych budowli, pałaców, zamków. Najstarsi rybacy pamiętają z opowieści ojców, że w kryształowo czystej wodzie łowić było można kilkadziesiąt gatunków ryb, a wśród nich jesiotr — ta królewska ryba — wcale nie była rzadkością. Dobre to były czasy dla rybaków, więc z ojca na syna przekazywali swe sieci i nadbrzeżne gospodarstwa. Całe rodziny piaskarzy i żwirników miały dużo zajęcia przy wydobywaniu z dna rzeki cennego materiału budowlanego. A tam, gdzie kępy wikliny zarastały gęsto brzegi Wisły — niemal wszyscy w wiosce pletli na sprzedaż kosze, kobiałki, a czasem nawet także sprząty jak stołki i kołyski. Kochali rzekę z której żyli. Opowiadali o niej w długie zimowe wieczory przy kominie przeróżne baśnie, klechdy, podania, śpiewali swe wodniackie pieśni i śpiewki.

Wisła przeszłości była więc rzeką żywą i ruchliwą. Od świtu do wieczora brzmiała śpiewem pastuszków, którzy paśli krowy, owce albo gęsi na przybrzeżnych łąkach i polanach, głosami i nawoływaniem okolicznych wodniaków.

A od wiosny do jesieni wciąż płynęły na barkach, skutach, tratwach flisacy i oryle. Oni to przede wszystkim uczynili naszą Wisłę śpiewną. O nich najwięcej pozostało wspomnień. Ich odrębne zwyczaje i obyczaje, opowieści, tańce i melodie, śpiewy nadawały specjalny charakter naszej rzece.

Wraz z szumem wiślanym i pluskiem wiosel rozchodził się szeroko i daleko głos przeróżnych melodii — to powolnych i tęsknych, to dziarskich i skocznych. Ci rzeczni żeglarze wiozący swój towar aż do Torunia czy Gdańska — długie miesiące przebywali na wodzie, mieli więc dość czasu, aby tworzyć swe śpiewki i pieśni odzwierciedlające własne ich życie, ich obyczaje, myśli, zadumy. Ci samorodni śpiewacy tak wiernie je odtwarzali, że śmiało można powiedzieć, iż większość zachowanych do dziś pieśni, bajek, podań jest historycznym dokumentem ich trudnego ale ciekawego życia. Melodie na całej pływance były zmienne, uzależnione od regionu, skąd flisacy pochodzili lub przez który przepływali. Jeśli powtarzały się te same, lub podobne w innych okolicach — znaczyło to, że ludzie płynąc rzeką zabierali ze sobą śpiewki i powtarzali je wzdłuż całej drogi wodnej. W ten sposób pieśń bez przerwy płynęła wraz z biegiem Wisły i była żywa, piękna, samorodna, nosiła w sobie niepowtarzalne cechy reprezentujące tra-

dycje i autentyczność naturalnego środowiska. I chociaż w dawnych czasach nikt jej nie spisywał — jednak przetrwała podawana z ust do ust przez twórców swym dzieciom i wnukom. A później, w nowszych czasach znaleźli się zbieracze, którzy skrzętnie utrwaliли te prawdziwe pamiątki naszej ludowej kultury. Samorodny śpiewak dawał bowiem własny obraz ówczesnej rzeczywistości. Słowa jego były konkretne, wskazujące rzeczowo i zwięźle czynności, wydarzenia im współczesne we własnym środowisku a czasem ze świata marzeń i fantazji.

Julian Przyboś mówi, że „słowo, zestawienia słów, wiersz, zdanie toczone jak kamyki w rzece — zostały tocząc się z ust do ust zaokrąglone do zestroju dźwięków najsposobniejszych do wymówienia i śpiewania”.

Pieśń ludowa musiała być rozumiana przez wszystkich i dostosowana do życia w jakim tkwiła. Także tańce flisów i oryli wiązały się z ich zawodem i wspomnieniami z pływank po Wiśle. W razie nie sprzyjających warunków do spływu, oryle zatrzymywali swe tratwy na noc na środku Wisły, rozpalali ogniska i na małej podłodze galaru lub zbitych kłoców splawianego drzewa grali, śpiewali i tańczyli. Tańce ich były twarde w rytmie, bez rozmachu, odzwierciedlały ich ciężką pracę. Te wszystkie powiślaki, świecielaki, wędrownie światowe, flisackie nawodne — grywane są jeszcze czasami przez najstarszych mieszkańców Powiśla na weselach, jarmarkach, w karczmach ale i one już giną bezpowrotnie.

Być może uda się zachować gdzieś nadwiślański krajobraz z dawnymi skarpami, szuwarami, łąkami; być może, że niektórym miastom, czy osiedlom nadbrzeżnym przywrócony będzie dawny, autentyczny wystrój, lecz pieśni i śpiewki brzmiące nad Wisłą będą już inne, przez współczesność wyznaczone, przez innych ludzi odtwarzane. A baśnie, klechdy, opowieści o strzygach, topielicach, boginkach nie będą już przerażały i zachwycały jak dawniej. To już przeszłość, która nie wróci.

Jest sprawą niezmiernie wagi przekazanie przysłym pokoleniom wszystkiego co zginęło bezpowrotnie.

Olbrzymi program Wisły przyszłości musi być poprzedzony przez wierne ukazanie Wisły przeszłości zachowanej najlepiej w opowieściach, pieśniach i śpiewkach, będących prawdziwym obrazem życia ludzi po obydwu brzegach Wisły i jej dopływów. Dlatego naszą największą rzekę śmiało można nazwać Wisłą śpiewną.

Sprawy ochrony środowiska człowieka w działalności TNP

„Technologia musi podlegać nadzorowi społecznej moralności”.

Peter Medawar
laureat nagrody Nobla

Problem skażeń środowiska w obecnym znaczeniu nie istniał w Płocku ani w okresie powstania TNP ani przez wiele lat potem, niemniej wytyczne statutu z 1820 roku podawały jako główny cel działania TNP „zebranie i opisanie dokładnego obrazu województwa płockiego”, a w nim m. in. „wystawiać we wszystkich względach potrzeby województwa dla polepszenia bytu mieszkańców”.

W czasie chlubnej działalności Aleksandra Macieszy znane są jego wystąpienia już w 1906 roku „w kwestii zaopatrzenia miasteczek i wsi w dobrą wodę”, zbieranie do tego danych za pomocą kwestionariuszy z całej guberni płockiej oraz jego zastrzeżenia w 1920 r. „czy przy projektowaniu kierunku budowy kolei dla Płocka nie będzie zanieczyszczenia miasta dymem”.

W czasach obecnych tworzeniu nowoczesnej cywilizacji, rozwoju gigantycznego przemysłu, rewolucji naukowo-technicznej czy zielonej rewolucji rolnictwa, towarzyszy stale skażenie środowiska z zagrożeniem totalnym bio- i poza-biologicznym ludzkości.

Można by mieć wątpliwości czy w przeobrażonych układach nowego świata homo faber będzie zdolny do pełnego życia i dawania zdrowego potomstwa, przebywającego w ekosferze skażonej związkami toksycznymi o silnej aktywności biologicznej. Szkodliwe komponenty atmosfery, żywności ze schemizowanego rolnictwa, zła woda pitna zawierająca czasem substancje rakotwórcze, fale elektromagnetyczne i promieniowanie jonizujące przeróżnego pochodzenia stanowią tylko część zagrożeń współczesnej ludzkości. Sygnałem braku adaptacji ludzi do powstających warunków życia, przy kumulowaniu przez organizmy substancji chemicznych, są coraz bardziej nasilające się w świecie choroby cywilizacyjne, w których choroby układu krążenia, nowotwory, zaburzenia psychiczne, wady genetyczne noworodków i wiele innych będą wielkim zdrowotnym problemem światowym.

Trudno byłoby dziś wstrzymać bieg rozwoju cywilizacji, zamknąć uciążliwe dla zdrowia zakłady przemysłowe, nie stosować środków chemicznych w rolnictwie, rezygnować z ferm

przemysłowych zwierząt tylko dlatego, że zaturują środowisko człowieka, oddziałując nawet czasem mutagennie. Musimy sobie zdawać sprawę, że bez osiągnięcia tej technokratycznej cywilizacji przeżycie naszej generacji byłoby niemożliwe.

Nie można też wybrać alternatywy rozwoju gospodarczego kraju albo ochrony środowiska, aut-aut. Oba problemy muszą być honorowane a od nas samych zależy zachowanie logicznych proporcji.

Rolą sozologii jest poznawanie endogennych i egzogennych źródeł zagrożenia ekosfery, wskazywanie możliwości ich likwidacji czy choćby niezbędnego ich zmniejszenia do bezpiecznych granic.

Wyrazem odczucia światowego zagrożenia człowieka był raport ONZ w 1969 roku pt. „Człowiek i środowisko” oraz uchwały i apele prawie wszystkich państw do współpracy w ogólnym trendzie ratowania ludzkości. W ślad za nimi do rozpoznania zagrożenia środowiska płockiego było powołanie do życia przez Zarząd TNP w dniu 7 czerwca 1973 r. Sekcji Sozologicznej.

Zadaniami, które stawiano nowej Sekcji, były badania szkodliwego wpływu wywieranego przez człowieka na nasze środowisko i jego reakcje na zmiany zachodzące w Płocku. Z jednej strony dostrzeganie dobra narodowego, jakie tworzy rozwój gospodarczy regionu — z zagrożonym środowiskiem przez przemysł, rolnictwo i urbanizację — a z drugiej strony dobra ekologicznego — bezpieczeństwa biologicznego organizmów żywych, w którym „człowiek jako miara wszechrzeczy” musi mieć zabezpieczone zdrowie i szczęście.

Zagadnienie ochrony środowiska jest interdyscyplinarne i dlatego niezbędne było powołanie do Sekcji przedstawicieli różnych dyscyplin badawczych, analitycznych do możliwości stawiania potem syntezy, wskazującej jednocześnie środki zaradcze. Zaproszono do współpracy w Sekcji przedstawicieli różnych zawodów — lekarzy, chemików, geografów, biologów z perspektywą dokooptowania w razie potrzeby opracowania niektórych aspektów śro-

dowiska — urbanistów, socjologów czy ekonomistów, ludzi złączonych wspólną ideą działania, obdarzonych „sumieniem ekologicznym”, widzących jak Bohdan Suchodolski „związek jaki istnieje między wielkością i pięknnością wszechświata a wielkością i pięknnością życia ludzkiego”.

Przy braku własnej bazy badawczej Sekcja Sozologiczna przyjęła w swym planie następujące zadania:

1. Prowadzenie działalności naukowej przez:
 - organizowanie sesji i uczestniczenie członków w sesjach naukowych innych towarzystw i instytucji o wspólnej tematyce badawczej,
 - opracowywanie prac zleconych przez urzędy, przedsiębiorstwa lub uczelnie,
 - wyróżnianie przez premiowanie najlepszych prac naukowych z ochrony środowiska płockiego,
 - współpracę ze wszystkimi zakładami w Płocku, prowadzącymi własne badania zanieczyszczeń środowiska płockiego.
2. Upowszechnianie idei ochrony i kształtowania naturalnego środowiska człowieka wśród młodzieży i starszego społeczeństwa przez:
 - prowadzenie odczytów otwartych,
 - publikowanie artykułów w „Notatkach Płockich”,
 - organizowanie wystaw fotograficznych,
 - współpracę z kołami młodzieżowymi „ochrony środowiska”.

W początkowej fazie działalności Sekcji projektowano integrację w TNP różnych pionów badających środowisko płockie dla kolektywnego, interdyscyplinarnego określenia zagrożenia i wytyczania sposobu i możliwości jego eliminacji. Po zmianie administracyjnej kraju i utworzeniu województwa płockiego oraz powołaniu specjalistycznych placówek analitycznych, projekty te musiały ulec polaryzacji.

W planach działalności Sekcji jest rozbudowanie większego współdziałania z młodzieżą akademicką i licealną. Przy większej niż dotąd możliwości wykorzystania Sekcji przez wiodących pedagogów kierujących kołami geograficznymi, biologicznymi czy chemicznymi w liceach, rysują się na tym polu wielkie perspektywy działania.

Trzeba stwierdzić, że po utworzeniu województwa płockiego charakter działalności Sekcji Sozologicznej przybrał szersze kierunki rozwoju. Z początkowej fazy zainteresowania problemami samego Płocka analizuje się obecnie problematykę całego województwa o czym świadczą choćby prace naukowe zlecane Sekcji, udział Sekcji w konferencjach o tematyce popłockiej i in.

Sekcja nasza interesuje się zagrożeniem ekologicznym naszego województwa z przekonaniem, że generalne usunięcie tylu wariantów obecnego zła jest nie do wykonania, ale świadome działanie może zmniejszyć jego natężenie w naszym otoczeniu do granic tolerancji

organizmu. Te działania technokratyczne wynikają z potrzeb biologicznych i etycznych człowieka — zdrowia i szczęścia w znaczeniu sensu życia. A o tych elementach prawie się nie mówi w kształtowaniu środowiska, tak jakby elementy fizyko-chemiczne otoczenia miały być pancierzem naszego bezpieczeństwa bez potrzeb humanistycznych w szerokim ujęciu.

Homo sapiens, jak sam się człowiek nazwał, „to brzmi dumnie”, musi wyznaczyć sobie właściwy, odważny kierunek działania. Może pomocą na przyszłość okażą się plany resortu oświaty, wprowadzające przedmiot ochrony środowiska człowieka do szkół podstawowych i wyższych. Wpojenie młodzieży haseł „produkuj tyle, żebyś mógł oddychać” może określić granice konsumpcji i otworzy ideę doskonalenia „sumienia ekologicznego” w szerokim pojęciu humanizmu.

Nasze wysiłki i trudności z pracy krzepi świadomość, że walczymy o najcenniejszą wartość, którą Stefan Żeromski tak pięknie ujął w inwokacji... „Ciebie jedną kocham cudowna, rodzinna ziemi. Bądź błogosławiona, stworzona dla nas...”.

*

Naukową i popularyzatorską pracę Sekcji ilustrują podane niżej opracowania, publikacje, ekspertyzy i odczyty.

1. UDZIAŁ CZŁONKÓW SEKCJI W ORGANIZACJI LUB UCZESTNICTWO W SESJACH NAUKOWYCH

1975 r.

- „Czynnik ludzki w płockim rejonie uprzemysłowionym w II połowie 30-lecia PRL”
Komisja Badań Regionów Uprzemysłowionych PAN i TNP
- „Symposium Społecznej Ochrony Środowiska” — SOS 75
org. Rada ZZ, LOP, PTTK i Sekcja Sozologiczna TNP
- „Problemy Ochrony Środowiska”
na 25-lecie AM w Warszawie w MZRiP w Białej
- „Rola nauki w kształtowaniu środowiska naturalnego i kulturalnego”
na 100-lecie TTN w Toruniu

1976 r.

- „Problematyka ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego w programie Stacji Terenowej w Murzynowie”
Rada Naukowa Instytutu Geografii Uniwersytetu Warszawskiego
- „Programowanie a ochrona środowiska”
Ośrodek Badań Progностycznych Politechniki Wrocławskiej — Cieplice

1977 r.

- Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku w sprawie Ochrony środowiska w wojewódzkie płockim
- „Ochrona zdrowia pracowników MZRiP w Płocku”
org. Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi

1978 r.

- „Wyniki Badań Warszawskiej Akademii Medycznej na terenie MZRiP w Płocku”
- „Niebezpieczeństwo wścieklizny” —
SITR — NOT — Płock
WAM w Łodzi i inne
- „Ochrona zdrowia pracowników MZRiP”

1979 r.

- „Wyniki badań naziemnych towarzyszących eksperymentowi teledetekcyjnemu „Interkosmos — Telefoto 78” w Płocku
org. Uniwersytet Warszawski, Komisja Fot. interp. przy PTG i Sekcja Sozologiczna

2. PRACE NAUKOWE WYKONANE NA ZLECENIE:

1976 r.

- „Ekologia Województwa Płockiego w aspekcie proponowanej budowy elektrowni atomowej”
Zlecenie MZRiP w Płocku

1977 r.

- „Dokumentacja naukowa Gostynińskiego Parku Krajobrazowego”
Zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku

1978 r.

- „Program obliczenia rozprzestrzenienia się zanieczyszczeń w powietrzu atmosferycznym przy zastosowaniu nowej metody obliczeń”
Zlecenie Biura Projektów Ochrony Atmosfery „PROAT” — Szczecin

3. ODCZYTY

1973 r.

- „Wrażliwość organizmu na toksyczne działanie środowiska”
- „Ochrona środowiska a zdrowie ludności”

1974 r.

- „Kształtowanie środowiska przyrodniczego w rejonach uprzemysłowionych”
prof. dr Jan Siuta. Odczyt zilustrowany dwoma filmami „Odzyskanie utraconej ziemi” (dot. Puław) i „W Porcie Północnym będzie zieleń” (dot. Gdańsk)

1975 r.

- „O zatruciach ludzi wanadem”
dr Tadeusz Garlej

- „O prognozach stanu zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w Płocku w latach 1975—1990”
mgr Andrzej Pacałowski
- „Technologia kombinatu płockiego a zanieczyszczenie środowiska”
inż. Bogumił Trębala

- „Ochrona naturalnego środowiska człowieka z uwzględnieniem zagadnień rolniczych”
doc. dr Julian Jakubiec
- „O warunkach klimatycznych Płocka”
dr Witold Lenart
- „Ziemia w asfalcie”
red. mgr Iwona Jacyna

1976 r.

- „Ochrona środowiska na terenie woj. płockiego w aspekcie intensyfikacji gospodarczej”
inż. Norbert Latuszek
- „Ocena wpływu ozonowania na jakość wody pitnej dla miasta Płocka”
mgr Stanisław Zawadzki

1977 r.

- „Rola weterynarii w ochronie środowiska”
dr Tadeusz Chrostowski
- „Kształtowanie się zawartości fenolu w Wiśle na odcinku ujęć wodociągowych miasta Płocka oraz wpływ fenolu na jakość wody wodociągowej”
mgr Krystyna Mosińska
- „Test fenolowy w moczu i jego wartości diagnostyczne oraz zachowanie się testu na przestrzeni ostatnich 10 lat”
dr Tadeusz Garlej i mgr Ewa Lis
- „Zagospodarowanie Gostynińskiego Parku Krajobrazowego”
dr Witold Lenart i mgr Wojciech Nowicki

1978 r.

- „Dotychczasowe osiągnięcia Sekcji i ustalenie planu pracy”
dr Tadeusz Chrostowski
- „Środowisko przyrodnicze archipelagu Spitzbergen”
dr Witold Lenart — Obserwacje z wyprawy naukowej w 1978 r.
- „Przewidywanie stanu zanieczyszczenia atmosfery wg metod obowiązujących w Polsce”
doc. dr Stanisław Chróściel
- „Wpływ aglomeracji płockiej na stosunki wodne zlewni Brzeźnicy”
mgr Barbara Uchnast

1979 r.

- „Koncepcja kompleksowego zagospodarowania Wisły w woj. płockim”
mgr Tadeusz Kowalczyk
- „Co to jest sozologia”
mgr Mieczysław Andrzejkiewicz

4. ARTYKUŁY O OCHRONIE ŚRODOWISKA LUB TEMATYCZNIE Z NIĄ ZWIĄZANE OPUBLIKOWANE W „NOTATKACH PŁOCKICH”:

1975 r.

- „Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego w rejonie Płocka”
Henryk Zimny
- „Problemy ochrony środowiska”
Henryk Kirschner

1976 r.

- „Problemy rolnictwa w TNP”
Tadeusz Chrostowski
- „Społeczna rola zawodu weterynaryjnego na tle dziejów weterynarii”
Stefan Tarczyński

1977 r.

- „Nowa placówka badawcza Uniwersytetu Warszawskiego w regionie płockim”
Witold Lenart, Zdzisław Mikulski
- „Osobliwości lokalnej cyrkulacji atmosferycznej w okolicy Płocka”
Witold Lenart
- „Rozwój naukowy filii Politechniki Warszawskiej”
Jerzy Jarecki

1978 r.

- „Gostyniński Park Krajobrazowy”
Witold Lenart
- „Przekształcenie struktury funkcjonalno-przestrzennej województwa płockiego do 1900 r. i w okresie kierunkowym”
Tadeusz Kowalczyk

1979 r.

- „Sesja na temat naziemnych badań środowiska geograficznego polskich poligonów teledetekcyjnych w ramach programu Interkosmos”
Jan Olędzki

— „Użytkowanie ziemi i struktura zasiewów na poligonie teledetekcyjnym „Płock” w świetle badań terenowych w lipcu 1978 r.”
Krzysztof Woźniak

5. JAKO WYRÓŻNIENIE PRACY NAUKOWEJ:

— pt. „Wpływ dwutlenku siarki na roślinność w otoczeniu MZRiP w Płocku”
mgr Annie Wanackiej — Zarząd TNP przyznał nagrodę 2,500 zł

6. W OMAWIANYM OKRESIE PRZEDSTAWIONO DWIE WYSTAWY FOTOGRAFICZNE:

1975 r.

— „Skutki zanieczyszczenia środowiska człowieka”

1977 r.

— „Ochrona przyrody”
zorganizowana przez mgr. Tadeusza Taworskiego.

*
* *

Przewodniczącym Sekcji od jej utworzenia, tj. od 7.VI.1973 do 6.XII.1974 r. był doc. dr Edward Janczewski. Od tej daty do dziś pełni tę funkcję dr Tadeusz Chrostowski, zastępcą jest dr hab. Tadeusz Garlej. Od 10.V.1979 r. drugim zastępcą przewodniczącego Sekcji jest dr Witold Lenart, prowadzący jednocześnie Koło Geograficzne — placówkę Polskiego Towarzystwa Geograficznego — zorganizowaną przy naszej Sekcji.

Sekcja posiada 45 członków, ale na zebraniach otwartych, szczególnie atrakcyjnych, bywało nawet ponad 100 osób, dając dowód zainteresowania tematyką.

KOMUNIKAT

sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniu 18 grudnia 1979 roku w Pałacu Kazimierzowskim w sali im. Rektora Józefa Brudzińskiego na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgra Jerzego Stefańskiego, radcy prawnego Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.

Mgr Jerzy Stefański obronił pracę na temat „Społeczno-ekonomiczne czynniki rozwoju przemysłu maszyn rolniczych w Płocku i jego związek z miastem (1870—1977)”, uzyskując tytuł doktora nauk politycznych.

Promotorem rozprawy był prof. dr hab. Marian Frank z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, a recenzentami prof. dr hab. Antoni Rajkiewicz — dyrektor Instytutu Polityki Społecznej UW i prof. dr hab. Kazimierz Podoski — dyrektor Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego.

Sekretarz
Seminarium Doktoranckiego
mgr SŁAWOMIR FEDOROWICZ

Relacja naocznego świadka z pogrzebu Witolda Zglenickiego—„Polskiego Nobla“ na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej

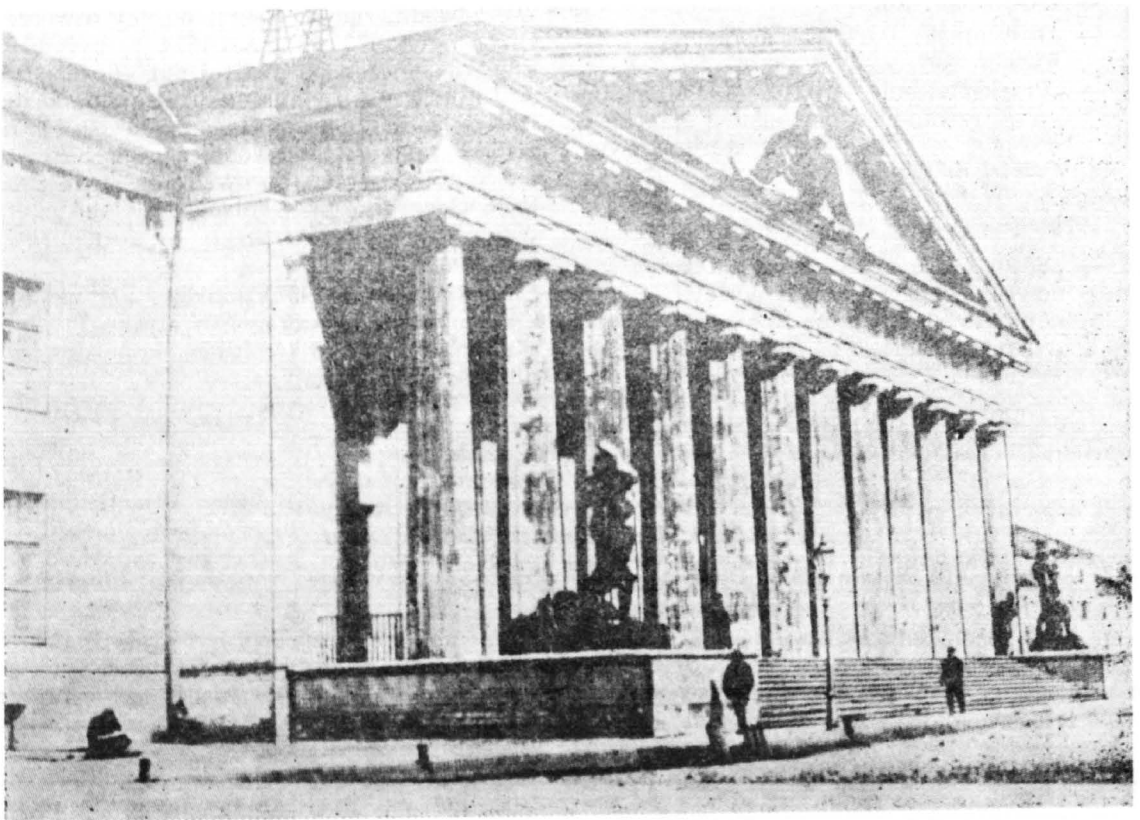
Było to w lipcu 1904 roku, kiedy przebywając w Dębem nad Narwią, majątku mego zmarłego wuja Bolesława Zglenickiego, zastałem wdowę po nim a moją ciotkę Olimpię Zglenicką, bardzo stroskaną wiadomością otrzymaną z dalekiego Kaukazu o śmierci młodszego brata jej męża, a mianowicie Witolda Zglenickiego, inżyniera górnik i geologa.

Była to niespodziewana i tym bardziej przykra wiadomość, że Witold był pupilem jej męża, który opiekował się nim za młodu, zwłaszcza w czasie studiów w Instytucie Górniczym w ówczesnym Petersburgu.

Otóż wiadomość tą wysłała depeszą niejaka pani Winogradowa z Baku, gdzie przebywał i miał swe biuro p.n. „Probiernaja Palata”

Witold Zglenicki — jej mąż (przynajmniej tak podała rodzinie, co nie odpowiadało rzeczywistości). Witold uznał jedynie swego syna — Anatola, pochodzącego ze związku z Winogradową, pod swoim nazwiskiem.

W późniejszej rozmowie z rodziną pani Winogradowa oświadczyła, że z a b a l s a m o w a n e ciało męża przewiozła na jego wyrażone przedśmiertne życzenie, aby pochować go w Polsce, na rodzinnym Mazowszu, w grobowcu gdzie byli pochowani jego rodzice i inni członkowie rodziny. Trumnę ze zwłokami przewiozła koleją w doczepionym do pociągu osobowego specjalnym wagonie — na trasie od Baku w Azerbejdżanie do Modlina, noszącego nazwę Nowogeorgiewsk. Po odbiór trum-



Instytut Górniczy w Petersburgu, który w 1875 roku ukończył Witold Zglenicki (1850—1904) z I lokatą jako 891 absolwent tej uczelni i jeden z pierwszych Polaków. Instytut Górniczy był nie tylko znakomitą wyższą uczelnią ale i gromadził najlepszą postępową młodzież. W 1886 r. ukończył go inny wielki Polak, jeden z najwybitniejszych geologów świata, Karol Bohdanowicz (1864—1947) — później profesor Instytutu. W spisie absolwentów znajduje się on pod pozycją 1221.



Autor artykułu Tymoteusz Załuska z Wrocławia ur. 24 stycznia 1890 r. w Warszawie w rodzinie adwokata przysięgłego Leonarda Antoniego i Anny Zofii Klajn-Proniewicz, Załuskich. Krewny Witolda Zglenickiego, którego znał osobiście, jest jedynym żyjącym świadkiem pogrzebu w 1904 r. na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej nad Narwią k. Zegrza (diecezja płocka, województwo stołeczne warszawskie — gmina Serock). W klapie marynarki najwyższej ceniona przez niego odznaka, przyznana za udział w walce o szkołę polską — w 1905 roku.

ny pojechał do Modlina mój ojciec Leonard Załuska i najstarszy bratanek zmarłego — Stanisław Zglenicki.

W obecności pani Winogradowej i syna Anatola dokonano oficjalnego odbioru dużych rozmiarów drewnianego pudła, zabezpieczającego trumnę ze zwłokami w tak dalekiej podróży, po czym całość przykryto załobnym kirem i ułożono na wymoszczony sianem, przykryty dywanem z salonu dworskiego w Dębem, drabiniasty wóz, zaprzęgnięty w cztery konie. Reszta osób pojechała powozem, śladem wolno posuwającego się wozu z trumną.

Dwanaście ówczesnych wiorst dzielących Modlin do folwarku Ludwinów Dębski (jako że leżał najbliżej jutrzejszej dalszej drogi konduktu na cmentarz) przebyto bez przeszkód.

W samym Ludwinowie bracia Stanisław i Bogdan Zgleniccy rozebrali doskonale zbudowane pudło, z którego na światło dzienne wydobyli bardzo piękną trumnę z drzewa lasów kaukaskich (może to był palisander?) z ciałem ich Stryja. W wieku trumny, na wy-

sokości twarzy zmarłego, znajdowała się szybka (wizjer).

W niedużym saloniku dworku w Ludwinowie — trumnę umieszczono na katafalku i otoczono pięknymi różami, goździkami i innymi kwiatami, wyhodowanymi w Dębem. Oprócz tego naokoło ustawiono zapalone świeczniki, wypożyczone od proboszcza parafii Wola Kiełpińska, księdza prałata Kowalskiego, częstego gościa w dworze Dębskim.

Trumna wprost tonęła w kwiatkach i powodzi światła, których promienie odbijały się w licznych staroświeckiej formy ozdobnych zwierciadłach, które dawny dworek w Ludwinowie zdolał zachować.

Pamiętam, że na drugi dzień, kiedy kondukt miał ruszyć na cmentarz, ksiądz zanim odprawił egzekwie, wezwał rodzinę, aby po raz ostatni spojrzęła w trumienne okienko i wobec majestatu śmierci pożegnała się ze zmarłym. I ja też, który starałem się być wszędzie i wszystko zapamiętać — spojrzęłem w twarz wuja. Wydawało mi się, jakby spał.

oddałony od warstwy obojętnej i są określone
ska od iel, wzorem $\sigma = \frac{M \cdot z}{J}$, gdzie M — moment gnący,

z — odległość punktu od warstwy obojętnej, J — moment bezwładności przekroju.

est ZGLEŃNICKI WITOLD (1848–1904), inżynier
b. górnik, specjalista w dziedzinie wydobycia ropy
z. naftowej; po ukończeniu Uniw. Warsz. i Inst.
ny Górniczego w Petersburgu (1875) objął kierownictwo
x. huty żelaza w Mroczkowie k. Skarżyska-
ije Kamiennej; od ok. 1890 pracował w Baku;
ra opracował projekt wydobycia ropy naftowej
w z dna M. Kaspijskiego, od 1900 kierował poszukiwaniami
e. ropy naftowej na Płw. Apszerońskim oraz prowadził tam badania geologiczne.
a. Z. zapisał kasie im. Mianowskiego tereny ropo-
wa. nośne pod Surachanami, które 1908–17 przynosiły duże zyski.

e. a. ZGLEŃNICKI, sonda, med. cienki pręcik metal. lub z tworzywa sztucznego, zwykle wyskalowany w centymetrach, służący do zgłębnikowania, tj. badania drożności przewodów oraz głębokości i przebiegu ran; też miękka rurka gumowa służąca do pobierania treści z żołądka (z. żołądkowy) lub dwunastnicy (z. dwunastniczy), do płukania żołądka lub wiania leku.

1a ZGŁOWIĄCZKA, rzeka na Pojezierzu Kujaw-
1. skim, l. dopływ Wisły; dł. 79 km, pow. dorzecza 1494 km²; bierze początek pod wsią Płowce; przepływa Jez. Głuszyńskie; uchodzi we Włocławku; maks. rozpiętość wahań stanów wody

783

Hasło w Encyklopedii Powszechnej — Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1976, tom 4, s. 783. Data urodzenia wielkiego Polaka i wybitnego Mazura podana nieściśle. Urodził się on bowiem w 1850 roku (vide Jakub Chojnacki: „Komunikat z dnia 30 listopada 1978 roku o ustaleniu daty i miejsca urodzenia Witolda Zglenickiego — „Polskiego Nobla”. Kwartalnik „Notatki Płockie” 1978, nr 4/97, s. 35–40).

Jest oczywiste, że jako wysokiej rangi urzędnik Imperium Rosyjskiego nie mógł być inaczej pochowany, jak w mundurze — odpowiadającym zajmowanemu stanowisku. Miał mundur radcy Kolegialnego, odpowiadający wojskowej randze pułkownika.

Pamiętam dobrze umieszczenie trumny w murowanym grobowcu i obłożenie go wieńcami kwiatów. Również pani Winogradowa złożyła dwa wieńce od siebie i syna, a także jeden metalowy, srebrny z napisami w języku rosyjskim na każdym listku — od pracowników biura Inżyniera. Ten bardzo cenny wieńiec przechowywano niemal do pierwszej wojny światowej w Dębem, później miał być przekazany do muzeum techniki.

Na koniec wypada mi wspomnieć o „stypie” po pogrzebie. Kto się na niej został, nie poża-

łował — z uwagi na gościnność dworu Zglenickich. Ale rzecz była w czym innym. Rozmowom na przyjęciu przysłuchiwałem się b. uważnie i obserwowałem na nim ludzi z zaciekawieniem. Właściwie to głównie słuchano tego, o czym bardzo elokwentnie i z dużą dozą pewności siebie opowiadała o życiu i działalności na terenie Baku Witolda Zglenickiego — pani Winogradowa.

A działalność ta była niepospolita, tak jak i zamysły Witolda na przyszłość, czego, prawdę mówiąc, współcześni nie bardzo rozumieli, a więc i nie doceniali.

Natomiast to, co dotyczyło samego testamentu i zapisów w nim, pani Winogradowa przedstawiła pobieżnie, ogólnikowo i dość chaotycznie.

Profesor dr Jan Rosner z SGPiS członek Towarzystwa Naukowego Płockiego Prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego

Płock, dnia 1 września 1979 r.

TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Plac Narutowicza 8, tel. 226-01
09-402 PŁOCK

L. dz. 580/79

Pan prof. dr
JAN ROSNER
Prezes Międzynarodowego
Stowarzyszenia Ergonomicznego
Członek Towarzystwa Naukowego
Płockiego

WARSZAWA

Z radością wielką i satysfakcją Towarzystwo Naukowe Płockie oraz społeczeństwo naszego miasta przyjęło wiadomość o wyborze Pana Profesora na Prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego (IEA) podczas obrad VII Międzynarodowego Kongresu w Warszawie.

Fakt ten stanowi osobisty sukces Pana Profesora jak również i nauki polskiej. Stanowi dowód wielkich wartości ogólnoludzkich jakie reprezentują polscy uczeni i nasza nauka. Musi ten fakt budzić dumę i dlatego, gdyż wyboru Pana dokonało 553 przedstawicieli nauki z 28 krajów świata jednomyślnie.

Prosimy przyjąć nasze gratulacje i serdeczne życzenia osiągnięć w pracy dla dobra, sławy i chwały nauki i naszej Ojczyzny.

Łączymy wyrazy szacunku i pozdrowień z najstarszego grodu Mazowsza.

Sekretarz generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI



Prof. dr Jan Rosner — Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego.

Warszawa, 6 września 1979 r.

POLSKIE TOWARZYSTWO ERGONOMICZNE
Komitet Organizacyjny VII Kongresu
Międzynarodowego Stowarzyszenia
Ergonomicznego
ul. Górnośląska 20
tel. 21-73-55
00-484 WARSZAWA

POLISH ERGONOMICS SOCIETY
Organizing Committee of the
VII Congress of the International
Ergonomics Association

Pan dr inż.
JAKUB CHOJNACKI
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Plac Narutowicza 8
09-402 PŁOCK

Pragnę jak najserdeczniej podziękować Pa-
nu Doktorowi i mgr. Franciszkowi Dorobko-

wi za piękny list i nadesłane mi gratulacje z powodu wyboru mnie na stanowisko Prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego.

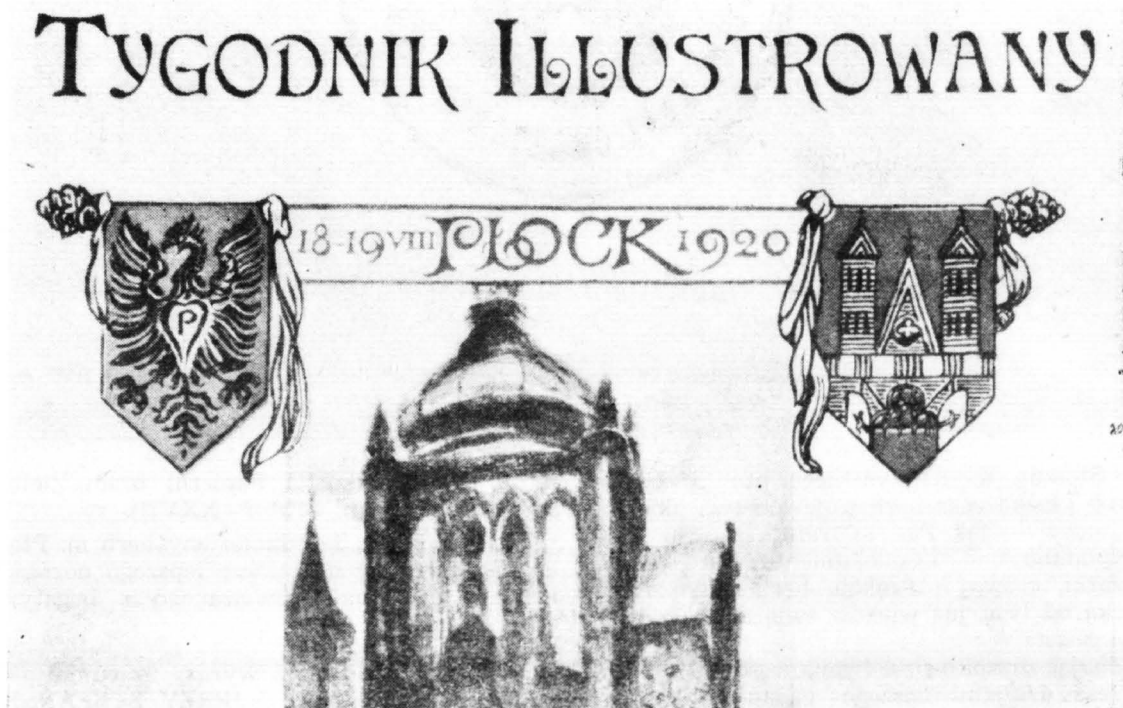
Cenię sobie wysoko okazaną mi pamięć i przyjazne słowa a także nadesłane mi nowe, cenne publikacje Waszego Towarzystwa, z którymi zapoznałem się z wielkim zainteresowaniem.

Mam nadzieję, że zbliżająca się Konferencja Płocka da mi sposobność spotkania się z Panami i porozmawiania o interesujących nas sprawach.

Łączę uprzejme i serdeczne pozdrowienia

JAN ROSNER

Nowe szczegóły do dziejów herbu miasta Płocka



Profesor Ferdynand Ruszczyc w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” (Nr 39 z 25.IX.1920 roku) na jego okładce tak narysował herb województwa płockiego i herb miasta Płocka.

mgr JERZY STEFAŃSKI
ul. Kochanowskiego 26/75
PŁOCK

Szan. Pan
Dr inż. JAKUB CHOJNACKI
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Pragnę zawiadomić Pana Prezesa, że z dużym zainteresowaniem przeczytałem pracę

dra Stefana K. Kuczyńskiego. Na herb natknąłem się podczas szukania materiałów w Płockim Archiwum Państwowym na temat dziejów płockiego przemysłu maszyn rolniczych do przygotowywanej rozprawy doktorskiej.

Herb, którego fotokopię wykonałem osobiście, był odcisnięty na ostatniej stronie ustawy (statutu) z roku 1912 powołującej wspólną kasę chorych dla następujących zakładów: M. Margulies, M. S. Sarna, Cegielni A. von Blumberga, Cegielni M. Bajkowskiego, Cegiel-



dra Stefana K. Kuczyńskiego pt.: „Pieczęcie i herb Płocka oraz herb województwa płockiego”, gdyż — jak Pan to trafnie zauważył — przypomina ona i udokumentowuje odległe początki, rozwój i funkcje herbowego znaku Płocka, od tyłu już wieków związanego z dziejami miasta.

Znając dociekliwość i zainteresowania Pana Prezesa dziejami naszego grodu, pozwalam sobie przesłać Mu fotokopię herbu m. Płocka, który nie został zamieszczony w pozycji

ni Z. Niedźwiedzia i Papierni braci Zielińskich (APP, sygn. 313. T. XXVII).

Mam nadzieję, że odnaleziony herb m. Płocka przyczyni się do jeszcze lepszego poznania historii tego znaku związanego z bogatymi dziejami miasta.

Łączę wyrazy szacunku
JERZY STEFAŃSKI

Płock, dnia 3 września 1979 r.